

**red. nauk. Kazimierz Budzyk,
Stanisław Pigoń, Roman Pollak,
Czesław Zgorzelski**

Miscellanea staropolskie

Archiwum Literackie 6, 1-368

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IN STYTUT BADAŃ LITERACKICH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

ARCHIWUM LITERACKIE

POD REDAKCJA

KAZIMIERZA BUDZYKA, STANISŁAWA PIGONIA,
ROMANA POLLAKA i CZESŁAWA ZGORZELSKIEGO

TOM VI

MISCELLANEA STAROPOLSKIE

WROCŁAW — WARSZAWA — KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

MISCELLANEA
STAROPOLSKIE

WROCŁAW — WARSZAWA — KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1962

JAN MIŚKOWIAK

NIEZNANE JANSBORSKIE WYDANIE „SOWIZDRZAŁA”
Z ROKU 1854

Niewiele dzieł literackich doczekało się tak wielkiej liczby wydań, jak *Sowizdrzał*. Do roku 1938 zarejestrowano, począwszy od XVI wieku, aż 54 edycje. Do tej liczby dodać jeszcze należy 4 dalsze wydania.

Kazimierz Budzyk¹ opisał zdefektowany przedruk *Sowizdrzała* z Biblioteki Krasieńskich w Warszawie, pochodzący z końca XVII wieku. Spłonął on w czasie powstania warszawskiego w r. 1944. Tenże autor stwierdza, że oprócz tego przedruku istniało jeszcze przynajmniej jedno nie zachowane wydanie XVII-wieczne, wydrukowane nie później niż w 1650 roku. Do wydań XVII-wiecznych dołączają się więc dwie nowe pozycje. Ciekawość budzi tylko data 1650, wymieniona przez Budzyka, lecz bliżej nie uzasadniona.

Zainteresowanie budzi również tłumacz *Sowizdrzała*. Nazwiska jego nie znamy. W *Historii literatury polskiej dla klasy IX* K. Budzyk² pisze, że tłumaczem był Jan z Koszyczek, na co jednak brak dowodów.

Nad dziejami *Sowizdrzała* w Polsce pracowało kilku badaczy, jak Maciejowski, Brüekner, Badecki, Piekarski, Krzyżanowski i autor tych uwag; mimo to nie doczekaliśmy się do dzisiejszego dnia jego krytycznego wydania. Miało się ono ukazać w Bibliotece Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XVI i XVII Wieku, seria II, zeszyt 7 (Warszawa 1939, Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego). Niestety, wybuch wojny 1939 r. przerwał rozpoczęty druk. Złożono wtedy „Przedmowę” (s. I—XII) oraz dwa pierwsze arkusze (s. 1—32) obejmujące anegdoty nr 1—28. W odbitkach korektowych dochowały się jeszcze opowiadania nr 29—30. Wydanie to opierało się na niedostępnym dziś egzemplarzu *Sowizdrzała*, znajdującym się w Bibliotece Bodlejańskiej w Oksfordzie. Jest ono najobszerniejszym fragmentem zdefektowanej edycji tego dzieła, pochodzącej z początku XVII wieku.

¹ K. Budzyk, *Sowizdrzał polski XVII w.*, „Studia z zakresu bibliografii i księgoznawstwa”, Warszawa 1948, Książka w Dawnej Kulturze Polskiej, t. 2, s. 97—129.

² K. Budzyk, *Historia literatury polskiej dla klasy IX. Od początków piśmiennictwa do końca XVIII wieku*, Warszawa 1953, s. 54.

Do wyżej wymienionych trzech wydań przybywa nowe, czwarte, odkryte przeze mnie w roku 1939 w Bibliotece Państwowej i Uniwersyteckiej w Królewcu (obecnie Kaliningrad). Ukazało się ono w roku 1854 w Jansborku w Prusach Wschodnich. Tekst tłoczony jest czcionką gotycką. Wpłynął on do zbiorów wspomnianej biblioteki w 1900 roku, jak na to wskazuje numer akcesji 1900/2772, umieszczony na karcie tytułowej. Książka posiada sygnaturę *Pb 4775*. Wydanie to zawiera tylko 8 początkowych stron. W katalogu bibliotecznym umieszczono przy opisie tej pozycji uwagę, że jest to tylko prawdopodobnie prospekt edycji, która — nie wiadomo, z jakich powodów — się nie ukazała. Tytuł jest następujący (poszczególne wiersze oddziela pionowymi kreskami): *101 | osobliwych i dziwnych historii o | Tylu Sowizdrzale | o synie gburskim, rodem z Brunzswigu*. Poniżej, pod drzeworytem, który przedstawia Sowizdrzała siedzącego na koniu i trzymającego w lewej ręce sowę, a w prawej zwierciadło (nad nim widać proporzec z odwróconym napisem *Sowizdrzał*; drzeworyt ten jest bardzo podobny do drzeworytu na karcie tytułowej wydania brodnickiego z roku 1849 — brak jedynie proporca), znajduje się napis: *Nowe tłumaczenie do czytania bardzo ciekawe z języka niemieckiego podług | doktora K. Simroka w Bononii | podał do druku C. R. Conradi. — Z obrazkami | Iansbork 1854. Własnością, nakładem i drukiem A. Gąsiorowskiego*. Rozmiary książki 22,5 × 17,3 cm.

Tekst zawiera anegdoty 1—4. Jakie stanowisko zajmuje on wśród wydań XIX- i XX-wiecznych?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zapoznać się z dotychczas znanymi wydaniem z tego okresu, których jest 41. Zestawiłem je w pracy pt. *Z dziejów „Sowizdrzała” w Polsce*, Poznań 1938. Numery poszczególnych edycji oraz samo zestawienie podaję poniżej według tej właśnie pracy (s. 29—57):

- | | |
|---|-------|
| 1. I przekład pomorski, wyd. nr 14, 15, 24, 30, 38, razem 5 wydań | |
| 2. II przekład pomorski | |
| a) grupa starsza, wyd. nr 16—22, 25, 26, 29, 32, razem 11 wydań | |
| b) „ przejściowa, wyd. nr 33, 34, 37, 43 | „ 4 „ |
| c) „ młodsza, wyd. 40, 41, 44, 46, 49, 51, 52 | „ 7 „ |
| 3. Przeróbka Tuczyńskiego, wyd. nr 23, 31, 35, 36, 50 | „ 5 „ |
| 4. Teksty cieszyńskie, wyd. nr 27, 28, 42 | „ 3 „ |
| 5. Wydania warszawskie Rosenweina, wyd. nr 39, 45, | |
| 47, 48, 53 | „ 5 „ |
| 6. Edycja monachijska, wyd. nr 54 | „ 1 „ |

[Razem] 41 wydań

Porównanie tekstu jansborskiego z wymienionymi w zestawieniu wykazuje, że mamy tu do czynienia z zupełnie nowym opracowaniem. Odbiega ono tekstowo również od wszystkich edycji staropolskich i nie ma z nimi żadnego związku. Jest to nowy, dziewiąty z kolei przekład *Eulenspiegla* na język polski, dokonany — jak nas o tym informuje tytuł — według wydania opracowanego

przez dra K. Siemrocka z Bononii, bardzo popularnego w Niemczech wydawcę dzieł przeznaczonych dla ludu. Niestety, nie udało się w bibliotekach odszukać wydania *Eulenspiegla* dokonanego przez Siemrocka, wobec czego trudno też coś bliższego powiedzieć o tym, jak tłumacz, C. R. Conradi, ustosunkował się do oryginału.

Edycja jansborska należy do najstarszych wydań *Sowizdrzała* z XIX wieku, zajmuje bowiem piąte miejsce z kolei i tworzy nową, zupełnie odrębną grupę. Wśród zarejestrowanych w mojej pracy wydań należałoby wydanie jansborskie umieścić po tekście tłoczonym w Brodnicy w 1849 roku noszącym nr 17 (*op. cit.*, s. 49) i oznaczyć je numerem 17^a.

Tekst ten jest ważny i z innego względu. Przeznaczony on był dla ludności polskiej mieszkającej na Mazurach, Warmii i w Prusach Wschodnich. Aby go uprzystępnąć ludności mało z alfabetem łacińskim obeznanej, wydrukowano go czcionką gotycką. Wydanie jansborskie *Sowizdrzała* jest więc nowym dowodem polskości tych ziem, oderwanych od Polski.

Nic bliższego nie mogę powiedzieć o tłumaczu Conradim i drukarzu Gąsiorowskim z Jansborka.

ALOJZY KOWALKOWSKI

MACIEJ RYWOCKI O SOBIE

Ponad pół wieku minęło od czasu, kiedy Czubek ogłosił *Księgi peregrynackie* Macieja Rywockiego¹. O autorze wydawca nie potrafił nic powiedzieć ponad to, co zawiera ten dziennik podróży do Włoch, bo nawet informacja „rodzinna”, jakoby jedyny znany Rywocki, jezuita Jan, „może synowiec naszego Macieja”, był synem Stanisława, nie jest ścisła². Tymczasem w chwili wydania *Ksiąg* istniało już co najmniej pięć źródeł, z których można było czerpać pewne wiadomości o Macieju Rywockim.

Najdawniejszą dostępną informację zawiera wydana w Braniewie w roku 1645 biografia biskupa warmińskiego Szymona Rudnickiego, napisana przez wspomnianego jezuitę Jana Rywockiego³. W wieku dziewiętnastym Maciej Rywocki był parokrotnie przedmiotem zainteresowań historyków pomorskich i warmińskich. Píše więc o nim w roku 1880 ks. Jakub Fankidejski w pracy o utraconych kościołach w diecezji chełmińskiej⁴, skąd wiadomość tę przejął *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* w tomie V (1884) pod hasłem „Łęck” (pióra ks. Romualda Frydrychowicza). Wszakże

¹ Macieja Rywockiego *Księgi peregrynackie (1584—1587)*. Wydał Jan Czubek, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. XII, Kraków 1910, s. 177—264.

² Głowiąc się we „Wstępie” do *Ksiąg peregrynackich* nad tajemniczą osobą ich autora, pisze wydawca: „Znany jest tylko Jan Rywocki, jezuita, biograf i teolog [...], syn Stanisława, może synowiec naszego Macieja”. Nie wiadomo, skąd Czubek wy dobył tę wiadomość. Wydaje się, że źródłem owej niezrozumiałej informacji jest nieścisła relacja z *Herbarza* Niesieckiego, który w t. VIII, s. 213, powiada: „Stanisław Rywocki zostawił trzech synów, z których Jan zostawił potomstwo. Mikołaj w wojsku koronnym służąc, po usarsku umarł bezpotomnie. Jan Rywocki [...]” (Tu następuje dość obszerna relacja o działalności zakonnej, a przede wszystkim literackiej tegoż). Należy przypuszczać, że jezuita Niesiecki nie miał zamiaru szeroko się rozpisywać o jezuitcie Rywockim, „synu Stanisława”, który „zostawił potomstwo”. Chodzi po prostu o dwóch różnych Janów.

³ *Vita Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Domini Simonis Rudnicki Episcopi Varmien-sis*. Conscripta a R. P. Joanne Rywocki Soc. Jesu, Brunsbergae [s. a., wg Estreichera: 1645], Typis Caspari Weingaertner, kk. 18.

⁴ ks. [Jakub] Fankidejski: *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*. Podług urzędowych akt kościelnych opisał..., Pełplin 1880, ss. XVI, 372.

101
osobliwych i dziwnych historyi o
Zylu Sowizdrzale,
synie gburskim, rodem z Brunshwigu.



1900
2772

Nowe tłumaczenie do czytania bardzo ciekawe z języka niemieckiego podług
Doktora R. SZMIDTA w Bononii
wydal do druku C. H. Conradi — Zobrażami.

Zanoborſk, 1854. Właſnością, nakładem i drukiem M. Gąflorowſkiego.

Karta tytułowa jansborskiego wydania „Sowizdrzała” z roku 1854

ks. Fankidejski, a za nim ks. Frydrychowicz przerobili po swojemu odnośny dokument z kodeksu wizytacji biskupa Potockiego. Umieścili tekst w cudzy-słowie, mimo że to, co przytaczają, nie odpowiada we wszystkim oryginałowi rękopiśmiennemu. Niektóre ustępy rękopisu raczej tylko streszczono, inne po prostu opuszczono, nie zaznaczając tego choćby kropkami.

Natomiast obszernie o Macieju Rywockim pisali dwaj Niemcy, księża warmińscy, Kolberg i Dittrich, w rozprawach ogłoszonych na łamach „Zeitschrift für die Geschichte der Altertumskunde Ermlands” w latach 1891 i 1900⁵. Obaj posługiwali się materiałami z Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie, gdzie „sprawę Rywockich” znaleźli w aktach oznaczonych sygnaturą R. 7. 68.

Tekst, który tu ogłaszamy, jest ową wiadomością autobiograficzną, o której wspomina ks. Fankidejski, cytując ją na swój sposób. Rękopis znajduje się w kodeksie *Potocki 1706* Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie pod sygnaturą C 33. Obejmuje trzy karty rozmiarów 34×20 cm, obustronnie paginowane: 679—684. Zapisane są całkowicie dwie karty, z trzeciej zaś połowa przedniej strony. Pagina versa trzeciej karty (684) jest niezapisana. Papier różni się od reszty kart tego kodeksu. Znak wodny niewyraźny. W prawym górnym rogu pierwszej karty adnotacja (prawdopodobnie władzy kościelnej): „Informatio o kościele lendzkim”. Całość wypisana kaligraficznie, dwojakim charakterem pisma, co zdaje się świadczyć o tym, że mamy do czynienia nie z autografem, lecz z kopią. Zmiana pisma następuje w środku zdania (s. 680, w. 14 od góry) od słów: „oko i łaskę pańską”. Tekst od strony grzbietu wchodzi miejscami w oprawę, co powoduje, że niektóre wyrazy są częściowo zakryte.

Egzemplarz pelpliński *Autobiografii* nie jest (a przynajmniej nie był) jedyny. Wspomniani historycy warmińscy, Kolberg i Dittrich, znaleźli w Archiwum Berlińskim taką samą kopię jak pelplińska oraz współczesny tekst niemiecki *Autobiografii*. Przytacza go Dittrich bądź dosłownie, bądź w obszernym streszczeniu⁶. Wiadomości, jakie Rywocki przekazuje potomnym o sobie i swoich zabiegach dokoła odzyskania zabranego przez luteranów kościoła w Wielkim Łęcku, uzupełniają obaj materiałami z Archiwum Berlińskiego. Ponowne zbadanie archiwaliów R.7.68 wydobyłoby z mroków zapomnienia jeszcze niejedną ważną dla nas informację o Macieju Rywockim. Niestety przepadły one w czasie ostatniej wojny. Zresztą prawdopodobnie Archiwum Akt

⁵ Kolberg: *Die Lehnverträge zwischen Polen und Brandenburg von 1605 und 1611 und die darin den Katholiken des Herzogtums Preussen gewährten Religionsrechte*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, t. IX, Braunsberg 1891, s. 111—173. — Franz Dittrich: *Geschichte des Katholizismus in Altpreußen von 1525 bis zum Ausgange des 18. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für die Geschichte der Altertumskunde Ermlands”, t. XIII, Braunsberg 1900, ss. VIII, 1—289.

⁶ *Ditt.*, 68—70, 84, 88—89. (Skróty dzieł cytowanych zob. s. 24.)

Dawnych w Warszawie oraz dawniejsze fromborskie archiwum diecezjalne kryją niejedną tajemnicę o autorze *Ksiąg peregrynackich*.

Wspomnienia Rywockiego dzielą się na dwie części. Pierwsza to różne koneksje osobiste, „fraszki domowe”, jak sam to nazywa; druga obejmuje perypetie związane ze sprawą kościoła w Łęcku. Na początku *Autobiografii* figuruje data „Anno Domini 1613 die 17 Septembris”. Taką samą wynotował Dittrich z obu egzemplarzy berlińskich⁷. Otóż ta data budzi poważne zastrzeżenia. Rywocki w toku relacjonowania swych „fraszek domowych”, pełen żalu i bodaj świeżego jeszcze smutku, pisze o zgonie kanclerza Szczęsnego Kryskiego: „[...] umarł Pan Kanclerz, wszystko szczęście upadło moje [...] Śmierć Pana Kanclerzowa wszystko zjadła [...]”. Przepadły mu bowiem wsie Płońnica i Turza Wielka, które miał niebawem objąć. Nowe też piętrzyły się kłopoty domowe, a mianowicie, co zrobić z najmłodszym synem, Marcinem, który dotąd sumptem Kryskiego razem z jego synami edukował się wpierw w Braniewie u jezuitów, a teraz w Toruniu. Szczęściem brat zmarłego, Wojciech Kryski, wziął go do siebie. Szczęsny Kryski, ongiś wychowanek Macieja Rywockiego, później dobroczyńca swego wychowawcy i kanclerz wielki koronny, umarł 10 lutego 1618 roku⁸. Wobec tego data 17 września 1613 jako termin napisania *Autobiografii* Rywockiego nie odpowiada prawdzie. Innym dowodem przeciw dacie 1613 jest wzmianka Rywockiego (pod koniec *Autobiografii*) o ks. Szawłowskim, który objął probostwo łęckie u schyłku 1618 roku (o czym por. s. 21). Najprawdopodobniej przy przepisywaniu tekstu źle odczytano datę oryginału. Rywocki mógł swe wspomnienia spisać (lub podyktować) we wrześniu 1618 roku. Omyłkowe odczytanie 3 zamiast 8 jest bardzo prawdopodobne.

Opowiada Rywocki o tym, że był „inspektorem u dziełek JMci Pana Wojewody Płockiego”, zmarłego w 1592 roku Stanisława Kryskiego, że zanim objął tę posadę, peregrynował przez lat siedem po różnych krajach, był w Niemczech, na Morawach, we Włoszech, a nawet do Hiszpanii zaglądał. Wszędzie „kosztem swoim”. Gdy po tej wieloletniej wędrówce wrócił do kraju, wojewoda Kryski uprosił starego Rywockiego, by pozwolił synowi Maciejowi raz jeszcze wybrać się w daleki świat, i to w charakterze doświadczonego w podróży opiekuna młodych wojewodzców, Szczęsnego i Wojciecha. Dołączył się ponoć do tej trójki jeszcze jeden młodzieniec, Szymon Rudnicki. Byli, jak twierdzi Rywocki, „6 lat w cudzych krajach, a najwięcej we Włoszech”, gdzie chłopcy kończyli nauki i nabierali potrzebnej oglądy towarzyskiej, bo uczyli się „na lutni grać [...], galardy skakać”. Gdy wreszcie wrócili do ojczyzny, wo-

⁷ *Ibid.*, 68.

⁸ Przyjmuję tę datę za Starowolskim (*Star.*, 259). Niesiecki, mimo że powołuje się na *Monumenta Sarmatarum* i cytuje wyjątki z przytoczonego tam epitafium, podaje ogólnikowo 1617 jako rok śmierci Szczęsnego Kryskiego (*Nies.*, V, 406—407). Czubek wymienia tenże rok 1617 (*Czub.*, 187).

jewoda wyprawił synów — jak powiada Rywocki — na dwór króla Stefana Batorego. Razem z Kryskimi miał się tam też wybrać ich towarzyszy podróży do Włoch, Szymon Rudnicki.

Tak wygląda relacja *Autobiografii*.

Wspomniana przez Rywockiego rodzina Kryskich to starodawny ród mazowiecki herbu Prawdzic; nazwisko swe wzięli od dóbr Kryska, acz zwykle pisali się z Drobiną (w powiecie plockim). Stanisław Kryski, jeden z siedmiorga dzieci Pawła Kryskiego i jego żony Anny Śreńskiej herbu Dołęga, był bratem owego Wojciecha, którego Jan Kochanowski uczcił wierszem pogonnym, i Małgorzaty Kostkowej, matki św. Stanisława Kostki. Piastował godność wojewody mazowieckiego, starosty plockiego i dobrzyńskiego, wreszcie wojewody plockiego. Brał udział w nieudanej *via* Dania wyprawie do Francji po króla Henryka, posłował nadto do cara Iwana. Ze związku małżeńskiego z wojewodzianką plocką Małgorzatą Uchańską miał dwie córki, Elżbietę i Barbarę, oraz czterech synów: Wojciecha, Szczęsnego, Pawła i Piotra⁹. Tegoż to Piotra, najmłodszego, zawiózł w roku 1584 Maciej Rywocki do oo. jezuitów w Dillingen¹⁰, jadąc z jego braćmi, Wojciechem i Szczęsnym, do Włoch¹¹.

Szczęśny (Feliks) Kryski, dla pięknej wymowy przez współczesnych nazywany „Demostenesem polskim”, został referendarzem koronnym, posłował na sejm 1601 roku, był następnie marszałkiem sejmu (1603), podkanclerzym (1609), a wreszcie kanclerzem w. k. (1612). Ożenił się z Zofią Lubieńską herbu Doliwa. Zmarł, mając lat 55, na parę dni przed otwarciem sejmu w lutym 1618 r.¹² O starszym od Szczęsnego, Wojciechu, przypuszczał Rywocki, obserwując go w czasie wspólnej peregrynacji do Włoch, że zostanie księdzem, jak o tym pisał do Stanisława Kryskiego w liście z Padwy 29 I 1585¹³. Wszakże przewidywania „inspektora” nie spełniły się. Wojciech został z biegiem czasu kasztelanem sierpskim, następnie plockim. W roku 1609 był jednym z komisarzy polskich wysłanych do Królewca¹⁴.

W *Autobiografii* Rywockiego nie tylko umieszczona na początku data budzi pewne wątpliwości; tak samo relacja o peregrynacji zagranicznej wobec nowej stawia nas zagadki. Tutaj bowiem wspomina autor o sześcioletnim pobycie za granicą z wojewodzicami, podczas gdy *Księgi peregrynackie*, będące dziennikiem tej podróży, świadczą o niespełna trzyletniej wędrówce, bo od jesieni 1584 roku do lata 1587. W *Księgach* nie ma też żadnej wzmianki

⁹ *Nies.*, V, 405—406; *Papr.*, 625.

¹⁰ Dillingen, miasto nad Dunajem w zachodniej części Bawarii, w dobie baroku ważny ośrodek kultury jezuickiej. Założona tam w roku 1551 akademie skupiała także młodzież z zagranicy oraz szereg wybitnych teologów, szczególnie Hiszpanów.

¹¹ *Czub.*, 188—189.

¹² *Zob.* przyp. 8.

¹³ *Cyt. Czub.*, 194—195.

¹⁴ *Nies.*, V, 406.

o Szymonie Rudnickim. Nie mogli też młodzi Kryscy po powrocie do Polski udać się na dwór Batorego, skoro jeszcze we Włoszech w pierwszych dniach stycznia 1587 r. doszła ich wieść o śmierci króla Stefana. Widocznie starsuszkowi pomieszały się poszczególne wypadki. Przypuszczalnie odbył on (co najmniej jedną) podróż w towarzystwie Rudnickiego, ale znacznie wcześniej.

Szymon Rudnicki herbu Lis, syn Jana, kasztelana rospierskiego, i Anny Pokrzywnickiej herbu Grzymała, urodził się 20 października 1552 r. (Estreicher w *Bibliografii*, t. XXVI, s. 539, podaje mylną datę: 13 listopada 1552 r.). Po początkowych naukach w domu rodzicielskim i w Kaliszu dalsze studia odbywał w Krakowie pod kierunkiem Górskiego i Sokołowskiego. Wysłano go następnie do Włoch, gdzie przez trzy lata studiował filozofię i prawo kanoniczne w Bononii, po czym wyjechał do Rzymu, „ut quae calamo memoriae exceperat inter privatos parietes, in Romana Curia exerceret”¹⁵. W stolicy papieskiej zjawił się, gdy tam już mieszkał kardynał Hozjusz, ale jeszcze — jak wynika z tejże relacji — za życia papieża Piusa V (umarł 1 maja 1572 r.). Kardynał Hozjusz, który przebywał w Rzymie od listopada 1569 roku, przypatrywał się pilnie życiu młodego Rudnickiego i stwierdził, że wyróżniał się on spośród reszty przebywającej tam podówczas młodzieży polskiej. Oceniając jego walory intelektualne i moralne, przedstawił go papieżowi i wyjednał dlań kustodię gnieźnieńską i archidiaconat uniejowski, które to godności miał objąć po swym stryju Klemensie. Według Jana Rywockiego i późniejszych biografów biskupa Rudnickiego, którzy zresztą opierali się na *Vita Simonis Rudnicki*, owym papieżem, który zlecił młodemu Rudnickiemu kustodię gnieźnieńską, był Pius V. Ks. Korytkowski zaś w pracy *Pralacy i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej* (t. III, s. 405) stwierdza, że zachodzi tu pomyłka. Istnieje bowiem w gnieźnieńskich aktach kapitulnych dokument, który dowodzi, że prowizję na to stanowisko otrzymał Rudnicki od następcy Piusa V, papieża Grzegorza XIII (1572—1585), dnia 11 lutego 1577 r. Rudnicki w tym czasie prawdopodobnie przebywał jeszcze w Stolicy Apostolskiej, bo jego instalacja odbyła się 22 sierpnia tegoż roku *per procuratorem*. Jeżeli Jan Rywocki, wychowanek biskupa Rudnickiego, wspomina w jego biografii papieża Piusa V, to nie jest rzeczą wykluczoną, że Hozjusz nowo przybyłego do Rzymu krajana rzeczywiście przedstawił temu to papieżowi, natomiast starania o godności kościelne czynił dopiero za Grzegorza XIII, kiedy Rudnicki miał już za sobą pewien okres pracy w Kurii Rzymskiej. Stąd uwaga biografu: „Quum iam laboribus honoriq[ue] maturum vidisset [Hosius] Rudnicium, adiit [...] Pontificem Maximum [...] obtinuit demum, ut Custos Gnesnensis atque Uniejoviensis Archidiaconus esset [...]”. Tym samym kończył się pobyt Rudnickiego w Rzymie. Według Rywockiego „[...] quamprimum in Patriam

¹⁵ *Vita*, k. 3.

redii¹⁶. Nie wiadomo jednak, kiedy nowo kreowany kustosz gnieźnieński wrócił do Polski: czy jeszcze w roku 1577, czy też dopiero po śmierci swego dostojnego protektora, kardynała Hozjusza (zmarł 5 sierpnia 1579 r.). Po powrocie do kraju przebywa przez szereg lat na dworze Stefana Batorego i Zygmunta III. W roku 1601 został kanonikiem krakowskim, a po przeniesieniu Piotra Tylickiego z Warmii na biskupstwo kujawskie — biskupem warmińskim (1604, konsekrowany w czasie sejmu 1605 r.). Był jednym z wybitniejszych rządców diecezji warmińskiej. Rezydował w Lidzbarku Warmińskim, usunąwszy ze swego mieszkania na zamku wszelki przepych. Przeprowadził na terenie swej jurysdykcji uchwały soboru trydenckiego, dbał o konserwację zamków i zabytków na Warmii, przeprowadził ustalenie granic swej diecezji i Prus Książęcych, czym przyczynił się do zakończenia długotrwałych sporów. Starał się także o odzyskanie kościołów zabranych katolikom przez luteranów w czasie walk religijnych w XVI wieku. Echa tego znajdujemy właśnie w relacji autobiograficznej Macieja Rywockiego. Z polecenia sejmu, gdzie wyróżniał się jako dobry mowca, Rudnicki parokrotnie przewodniczył komisji królewskiej wysłanej do Prus Książęcych. Utrzymywał poprawne stosunki z elektorem brandenburskim i rządcą Księstwa, Janem Zygmuntem. Zmarł 4 lipca 1621 r., mając lat 69, i został pochowany w katedrze fromborskiej¹⁷.

Jeżeli Maciej Rywocki jechał kiedyś do Włoch w towarzystwie Szymona Rudnickiego, którego mu „rodzice do tej peregrynacji w opiekę oddali”, to mogła to być pierwsza wyprawa młodego akademika wybierającego się na dalsze studia do Bononii, czyli gdzieś około 1567 roku. Rudnicki miał wtedy mniej więcej 15 lat. Nie uczestniczyli chyba w tej podróży Wojciech i Szczęsny Kryscy, z których żaden nie liczył wtedy jeszcze dziesięciu wiosen.

Autor *Ksiąg peregrynackich* przekazuje nam w *Autobiografii* także trochę wiadomości o swej rodzinie. Familia ta, herbu Prus, od dawna osiadła w Łęku, majątku leżącym mniej więcej o 16 km na zachód od Działdowa, przy drodze wiodącej z Działdowa do sąsiedniego Lidzbarka. Rywoccy, jak można wnioskować z *Autobiografii*, zajmowali zrazu tylko część posiadłości (Wielki i Mały Łęk stanowiły kiedyś jeden majątek), podczas gdy pozostała część wraz z prawem patronackim nad kościołem parafialnym była w ręku rodziny Fink-

¹⁶ *Ibid.*, k. 4.

¹⁷ *Vita.* — M. Treter: *Fortsetzung der Heilsberger Chronik (De episcopatu et episcopis Ecclesiae Warmiensis)*. [Wydal] C. P. Woelky, „Scriptores rerum Warmiensium”, Bd. II („Monumenta Historiae Warmiensis”, Bd. VIII, II Abt.), Braunsberg 1889, s. 528—536. — *Nies.*, VIII, 213—214. — Ks. L. Łętowski: *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1853, t. IV, s. 11—17. — Ks. J. Korytkowski: *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, Gniezno 1883, t. III, s. 404—417. — F. Hipler: *Abriss der ermländischen Literaturgeschichte*, „Bibliotheca Warmiensis”, Bd. I („Monumenta Historiae Warmiensis”, Bd. IV, III Abt.), Braunsberg und Leipzig 1872, ss. XII, 320, XXVII. — Ks. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów i Kraków 1900/1906, t. II—IV.

Rogowskich. Tę właśnie część wykupił Myciej Rywocki, nabywając tym samym *ius patronatus*. W okresie reformacji Rywoccy przeszli na luteranizm. Jeszcze rodzice Macieja byli luteranami. Ojciec, mając lat blisko sto, „rewokował” przed śmiercią; prawdopodobnie także matka, która padła ofiarą jednej z powszechnych podówczas epidemii, cholery. Matka była siostrą starosty działdowskiego, Birkana (Birckhana), który później również przeszedł na katolicyzm.

Rywoccy mieli ośmiu synów, którzy byli katolikami. Z archiwaliów berlińskich wiemy¹⁸, że w okresie, gdy toczyły się wypadki referowane przez Macieja Rywockiego w drugiej części jego wspomnień, było w Łęcku trzech braci Rywockich: Maciej, Jakub i Marcin. Maciej, najstarszy z nich, był widocznie dziedzicem Łęcka, bo to on występował w imieniu rodziny w procesie o przywrócenie katolikom kościoła łęckiego. O Jakubie nie mamy bliższych wiadomości prócz tej, że w roku 1611 wystawił ołtarz Św. Krzyża w kościele łęckim (*Fontes*, IX, 630). Marcina natomiast wymienia zachowany w uwierzytelnionym odpisie w Archiwum Diecezji Chełmińskiej testament jego córki Katarzyny¹⁹.

Maciej Rywocki, skończywszy swe „cygańskie” życie i osiadłszy w Łęcku, z namowy ojca, podówczas 94-letniego starca, ożenił się, sam mając 45 lat, z jedynaczką dziedzica Samplawy (koło Lubawy). Z tego małżeństwa urodziło się sześcioro dzieci: trzech synów — Jan, Zygmunt i Marcin — oraz trzy córki. Tylko jedna z nich jest tu wymieniona *nominatim*: Katarzyna, która — jak powiada Rywocki — wyszła za sędziego Michałowskiego. O drugiej czytamy tylko wzmiankę, że wydano ją „za pana Wilczewskiego do Gulbia”. Była to prawdopodobnie Anna, żona Adama Wilczewskiego, jednego z pięciu synów Jana i jego małżonki Doroty Stollówny, dziedziców na Gulbiu²⁰. Trzecia może zmarła w dzieciństwie i dlatego ojciec w swoich wspomnieniach nic o niej nie mówi.

Jan Rywocki to prawdopodobnie późniejszy jezuita, głośny swego czasu teolog, wychowanek biskupa Rudnickiego, o którym pisze Korytkowski, iż „z żalu po śmierci dobroczyńcy swego przywdział suknię zakonną”²¹. Urodził się w roku 1599. Mając trzydzieści lat wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, a w roku 1630 uzyskał stopień doktora teologii, po czym przez osiem lat uczył w Wilnie retoryki, filozofii i teologii. W tym czasie jemu to przypadło wygło-

¹⁸ *Kolb.*, 157. — *Ditt.*, 85.

¹⁹ *ACons.*, 182—184.

²⁰ Gulb (dziś Gulbin koło Hawy w województwie olsztyńskim) należał swego czasu do parafii Szwarcenowo w dzisiejszej diecezji chełmińskiej. Wizytacja ks. Strzesza za biskupa Olszowskiego w drugiej połowie siedemnastego wieku wspomina, iż w kościele szwarcenowskim znajdowały się herby Wilczewskich i Prus-Rywockich. (*Fontes*, VIII, 480. — *Nies.*, IX, 333—335).

²¹ Korytkowski, *Pralaci...*, t. III, s. 417.

sić w akademii wileńskiej przemówienie wobec króla Władysława IV z okazji promocji Macieja Sarbiewskiego na doktora teologii (5 lipca 1636). W roku 1639 Rywocki zdobył tytuł doktora filozofii i nauk wyzwolonych, po czym piastował przez pięć lat urząd rektora kolegium jezuickiego w Braniewie (1641—1646); później był rektorem akademii wileńskiej i dwukrotnie prowincjałem warszawskim i litewskim. Poprzednio, w roku 1645, spotykamy go w Toruniu jako notariusza *colloquii charitativi*. Ostatnia o nim przed śmiercią wiadomość z Wilna 1663 r., kiedy był prowincjałem litewskim. Umarł w Warszawie 6 kwietnia 1666 r. i został pochowany w podziemiach prezbiterium kościoła Panny Marii²². Jest autorem szeregu panegiryków, polemik teologicznych oraz cytowanej już cennej biografii biskupa Szymona Rudnickiego, w której wspomina także Macieja Rywockiego w związku z walką katolików w Księstwie Pruskim o wolność religijną. *Vita Simonis Rudnicki* jest w tej materii podstawową pracą źródłową, na której opierali się wszyscy późniejsi biografowie biskupa warmińskiego. Publikacje Jana Rywockiego wychodziły zasadniczo z oficyny jezuickiej w Wilnie, ale są i takie, które ukazały się w Braniewie i w Antwerpii. Według Estreichera (t. XXVI, s. 540) „Rywocki miał wydać ogółem 22 pism, ale przeważnie bezimiennie”.

Jeśli chodzi o pozostałych dwóch synów Macieja Rywockiego, to Zygmunta wymienia jako brata stryjecznego w swym testamencie z 22 września 1629 roku Katarzyna Rywocka z W. Łęcka, córka Marcina Rywockiego, brata Macieja²³. O Marcinie zaś nic nie wiemy. We wspomnianym testamencie o nim mowy nie ma. Może to jednak ten, co to za czasów biskupa chełmińskiego i pomezkańskiego Andrzeja Olszowskiego około roku 1670 władał *modo obligatorio* dobrami Działyńskich: Bielicami i Gryżlinami (na północ od Nowego Miasta Lubawskiego w kierunku Hawy)²⁴. W każdym razie ani Marcin, ani Zygmunt, a tym mniej Jan nie byli dziedzicami Łęcka, bo w protokole spisany z okazji otwarcia testamentu ich kuzynki Katarzyny w 1631 roku jej brat Mikołaj jest wymieniony jako *successor legitimus* majątku łęckiego²⁵.

Nasuwa się pytanie, kiedy Maciej Rywocki się urodził i kiedy umarł. On sam zdradza nam tylko swój wiek w chwili zawarcia związku małżeńskiego. Miał wtedy, jak powiada, czterdzieści pięć lat. Jeżeli przyjmujemy, opierając się na jego dalszych zwierzeniach, że ślub odbył się niedługo po powrocie do domu z ostatniej peregrynacji włoskiej, w pierwszych latach panowania Zygmunta III, to datę jego urodzin można by umieścić gdzieś pod koniec pierwszej

²² Nies., VIII, 213—214. — Załęski, *Jezuici w Polsce*. — Hipler, *Abriss der ermländischen Literaturgeschichte*. — Mylne jest twierdzenie wydanej przez Gebethnera i Wolffa *Podręcznej encyklopedii kościelnej* (Warszawa 1914, t. XXXIII—XXXIV, s. 387), jakoby jezuita Jan Rywocki był „Rusinem z pochodzenia”.

²³ Zob. s. 14 i 16.

²⁴ *Fontes*, VIII, 450, 490.

²⁵ *ACons.*, 183 v.

połowy XVI wieku. W roku 1629 już nie żył. Wynika to z testamentu Katarzyny Rywockiej, która prosi swego stryjecznego brata, Zygmunta Rywockiego, o pochowanie jej „wedle pana stryja”²⁶.

Najwięcej o rodzinie Rywockich mogłyby nam powiedzieć księgi parafialne. Niestety nie zachowało się to najbardziej autorytatywne źródło. W roku 1785 plebania łęcka padła ofiarą pożaru, przy czym spaliły się też najdawniejsze księgi chrztów, ślubów i zgonów²⁷.

Druga część zapisków Macieja Rywockiego, uważana przezeń za istotną, wyrasta na tle ówczesnych stosunków polityczno-kościelnych w lennym Księstwie Pruskim. Jest to ciekawy wycinek historii Polski i chociaż ma charakter partykularny, przecież właśnie sprawa Łęcka i Rywockich była swego czasu przedmiotem żywej dyskusji nie tylko na forum dyplomatycznym, ale także wśród szerokich rzesz szlachty polskiej i pruskiej. To, co Rywocki nam tutaj przekazuje, jest tylko szczątkiem jego przeżyć w walce o kościół parafialny w Łęcku. Na podstawie wykorzystanych i cytowanych przez Dittricha i Kolberga archiwaliów berlińskich i fromborskich można stwierdzić, że dokoła *casus Rivociorum* narastała cała góra różnych wypadków i że sporo osób ze sfer kościelnych i państwowych było w to wmieszanych. Obfitość ciekawych szczegółów wprost prosi o opracowanie tego zagadnienia w osobnym artykule. Tutaj podajemy jedynie najważniejsze momenty jako niezbędny komentarz do tekstu *Autobiografii*.

Sekularyzacja Prus wprowadziła na tamtym terenie jako obowiązujące wyznanie luterzańskie w myśl zasady *cuius regio, eius religio*. Zarządzenia Albrechta z 6 czerwca 1525 i 24 kwietnia 1528 r. rozpoczęły blisko stuletnią niewolę katolicyzmu w Prusach. Tępieno więc wszelki odruch myśli katolickiej, zakazano odbywania praktyk religijnych, skonfiskowano katolikom kościoły i kaplice. *Ius patronatus* nad kościołami mogło być tylko w rękach stanów i szlachty, obecnie bodaj całkowicie zluteranizowanej. Stany zaś prowadziły politykę podwójną: wypowiadały się po stronie polskiej przeciwko tendencjom brandenburskim do politycznego opanowania Prus, szły jednak ręką w rękę z tymiż Brandenburezykami przeciw polskiemu katolicyzmowi. Zresztą z taką samą gorliwością broniły się one również przeciw infiltracji kalwinizmu. Księstwo Pruskie w XVI stuleciu było terenem zażartej walki religijnej, w której jedni drugich oskarżali o brak tolerancji.

Tymczasem rządy Zygmunta III na przełomie XVI i XVII wieku, szczególnie działalność jezuitów, zwłaszcza na obszarach graniczących z Prusami, przyczyniły się z wolna do odnowy życia katolickiego. Szlachta oddawała swych synów do szkół jezuickich w Braniewie, Toruniu, Wilnie. Powiew nowych czasów odbił się także na traktatach lennych z Księstwem. Dokonał się pierw-

²⁶ *Ibid.*, 183.

²⁷ *DCh*, 427.

In Nomine S^me Trinitatis.
Anno Dni 1623 & 17 Septembris.

inferatko
okosciale
Zellum

Do wiadomości moiej się zdało zostawić, y karze opisać
potomkom swoim, ktorych w młodym wieku w starości
mojej przyjdzie ich pono w krótkie odumrzeć, gdyż nie-
mamy nic pewniejszego nad śmierć, y iutro nienasze.
Dla tego co się wieku mego konczyło, y prajem y koscie tożyt
y iako się działo o ksiuol Łndzka Wielkiego, com zaryt,
działom moim tu na tym Herbarzu moim zostawiam, kto-
ry byuły katolickim przed tym, iako wpadł w ręce Here-
tyckie, com koto niego zaryt, iaki kosc, y Byż intercażył
wydarty jest przez gwałt z paszubi Heretyckiej, niez
wspytka karę działom, y kam to będzie naterato opisać.
y do wiadomości podać. Ożniwszy się w wieku moim
45. Strawiwszy wiek swój w ludzyc kraich, Inspektorem
będąc u Dzieciach S^me Widy Płockiego, przyjechały sam
przed tym peregrynując przez lat 7. w Niemck w Monach
we Włoszech, Hiszpanicy koscem swoim, powraciwszy się z
ludzyc kraich, nastąpił na dyca mego prozbami podarun-
kami S. O. San Wida Płocki kryski z Drohina abym z Sy-
nami jego siłecnym y Wójciechem szechal na lat kilka
do Włoch y innych ludzyc kraich, ktorcy Sturby zdym się
iur podził, oddał mię za wóły Pana Widy Rodzice do tej
peregrynacji w spichę moię S^me Symona Rudnickiego: byuły
z Ichmi lat 6 w ludzyc kraich, a najwięcej we Włoszech
gdzie młode konczyła wspaniale nauki, karatem ich przytym
na lutni grać ubyć, galkardy Stuchac iako wola była S^me

strawit przykládali mnie bracia, gdzie zginął mój brat,
z tym strażnikiem swego sítá, niéchi starosty, Pálca, kuzter
sta Prawa z kęcecy, gdzie w kęcecach dotórái kom =
mijarsze z kuzterstwi fme kuzat, poniewái maik d. p.
Sywoccy Jus Patronatus z dotórono po kęcecach. Nóbiles
Rywockos, Berzevium, Kosarzewos zostawai, kęcioty
Katolicki, szeregurem sly roziachali, za co nich byéie
Pan Bóg pochwalon, gdziei introdukowali kęca Jakuba
Szwabickiego Pátra pobórnego na Lebunicko, y tak za wóie
ku mego z staraniem naszym, upráid za pomoca, do
ska wóyssiéi Wóie okolicznie jako kęck Wielki z ma
ty, Przegléd Grodki, z Turza, Szubary, Koszcielki do Pa
rapiéi, Katolicki náleik, sly o tym Prawa z Dekreta
o ten Dom. Pózy w Krolawcu, w Warszawie w kanceli
larczy niéchi byéie. Bóg pochwalon. Triatosie utóip
Náciy Pris. Rywocki.

Ostatnia strona tzw. „Autobiografii“ M. Rywockiego

szy wyłom w dotychczasowym stanie rzeczy. Rok 1605 miał katolikom pruskim przynieść zapowiedź pewnych swobód religijnych. Obradujący w Warszawie od 20 stycznia do 3 marca tegoż roku sejm zwyczajny miał rozpatrywać sprawę lenna Księstwa Pruskiego, a przy tej okazji także kwestię religii. Ten właśnie punkt zajmował najwięcej czasu, bo sprawa religii rozbiła się o interpretację uchwał krakowskich z 1603 roku. Dyskutowano zawzięcie nad tym, czy katolikom przyznać w ramach tzw. *libertatis religionis* nie tylko *libertatem conscientiae* oraz *privatum exercitium*, lecz także *exercitium publicum*, przy czym *exercitium publicum* odnosiłoby się jedynie do tych, co posiadają *ius patronatus*. Ta klauzula nie miała dla katolików znaczenia, gdyż w Księstwie nie było wtedy żadnych patronów katolickich, co więcej, władza książęca mogła nie udzielić zgody na nabywanie przez katolików majątków z prawem patronackim²⁸. Po długiej debacie Brandenburczycy pod naciskiem zgodzili się na ustępstwa na rzecz katolików, którym zapewniali wolność sumienia, prawo posiadania kaplic i oratoriów oraz odprawiania w nich bez przeszkód katolickich nabożeństw. Posiadający zaś prawo patronackie katolicy mieli w swych kościołach w pełni publicznie korzystać ze swych uprawnień. Odnośny *passus* w responsie królewskim z 11 marca 1605 roku, który stał się podstawą prawną zabiegów owych trzech rodzin wymienionych w *Autobiografii* Macieja Rywockiego²⁹, brzmi następująco:

In causa religionis haec quidem Domini Legati, cum urgerentur, receperunt: Libertatem nempe conscientiarum nullis ducalibus religionem catholicam Romanam profitentibus, qui in praesentiarum sint, aut deinceps futuri essent, labefactatum aut convulsum iri; sacella itidem et oratoria ubivis tam in confiniis quam alibi integra, tuta et concessa, in iisdem liberum pietatis et doctrinae institutisque catholicis exercitium fore neminem eo nomine turbari, inquietari, premi, neminem religionis catholicae ergo ullam vim, iniuriam, contumeliam extimescere debere. Iura patronatus etiam et templa, quicumque catholicus habeat, eorum usu et publico exercitio non privatum iri, sed ipsi integrum liberum illibatumque futurum [...] ³⁰.

Przeciwko wykonaniu traktatu z roku 1605 ostro występowały luterańskie stany pruskie. Mimo to jednak układ ten miał dla sprawy katolickiej zasadnicze znaczenie. Przede wszystkim przywrócono swobodę odprawiania nabożeństw, szczególnie celebrowania mszy św. Katolickie rodziny szlacheckie zaś uważały, że traktat z 11 marca 1605 roku daje im prawo swobodnego korzystania z prawa patronackiego i wprowadzenia katolickiej służby Bożej w swych kościołach. Dalsze w tej materii pertraktacje prusko-polskie ciągnęły się jeszcze przez szereg lat.

Dziedzic Lisnowa (koło Grudziądza), Berzewicz, prawdopodobnie jako pierwszy usiłował ustanowić u siebie katolickiego proboszcza. Działo się to

²⁸ Kolb., 127 i nn.

²⁹ Rywocey w Wielkim Łęcku, Rościszewscy w Przelęku, Berzewicz w Lisnowie. — Zob. także: *Vita*, k. 14v, 15v.

³⁰ *Privilegia der Stände des Herzogtums Preussen, Brunsbergae 1616*, k. 140.

wczesnym latem 1609 roku, jak wynika z repliki elektora z 1/10 czerwca tegoż roku na postulaty komisji królewskiej³¹. Starania Berzewicza zostały z miejsca unicestwione przez władze pruskie, które powoływały się na specjalną restrykcję, jaka figurowała w zapisie Lisnowa na własność przybyłej w drugiej połowie XVI wieku z Siedmiogrodu rodzinie Berzewiczów, głosząca, że kościół patronacki w Lisnowie może służyć jedynie wyznaniu augsburskiemu i tylko taki minister może tam urzędować³². *Casus Bersevicius* został też od razu przez władzę książęcą wyodrębniony i nie dołączony do akt dalszych sporów o patronat kościelny.

Jesienią tegoż roku (1609) wypłynęła sprawa Łęcka i Przełęka, gdzie Rywoocy i Rościszewscy również byli zdania, iż traktat z 1605 roku otwiera im drogę do korzystania z *ius patronatus* i ustanawiania w swych posiadłościach duchownych według własnego uznania. Zatem obie rodziny — prawdopodobnie w ciągu tej blisko dwa lata ciągnącej się sprawy reprezentował je razem Maciej Rywocki — zwróciły się do biskupa Wawrzyńca Gembickiego, ordynariusza chełmińskiego i administratora diecezji pomezańskiej, o przysłanie do Łęcka i Przełęka, sąsiadujących ze sobą parafii, duszpasterza. Duchowny protestancki z Łęcka przedtem sam ustąpił, obarczony zarzutem incestu³³. Biskup Gembicki wydelegował wtedy wpierw dwóch specjalnych komisarzy celem przejęcia kościoła, a następnie jako duszpasterza *ad interim* proboszcza z sąsiedniego Lidzbarka, ks. Bagieńskiego. Dnia 29 listopada 1609 roku odprawiło się w Łęcku pierwsze od czasów reformacji nabożeństwo katolickie.

Starosta działdowski, Zygmunt Birkan (Birckhan), uważał postępowanie Rywockich za akt nielegalny i wezwał Macieja do siebie. Rywocki pojechał do Działdowa i oświadczył, że nie uczynił nic złego ani nieprawego, że w myśl postanowień układu lennego z 11 marca 1605 r. oraz z wiedzą i wolą biskupa chełmińskiego i pomezańskiego powołał kapłana katolickiego do Łęcka i Przełęka³⁴. Birkan skierował rzecz do władzy w Królewcu, skąd otrzymał polecenie dokonania starań o to, by katolicki ksiądz dobrowolnie opuścił Łęck i by na jego miejsce wszedł protestancki minister. Zarządzenie Królewca wykonał starosta działdowski w sposób, jaki referuje Rywocki w swych wspomnieniach. Po prostu urządził zajazd na majątki Łęck i Przełęk, włamał się do kościoła i przemocą wprowadził duchownego luterańskiego. Rywoocy i ich współnicy przeprowadzili „kontrofenzywę” i rozgromili najeźdźców starościńskich. Podobnych wzajemnych napadów zbrojnych było kilka. Kiedyś zjechał tu nawet spod Płocka oddział żołnierzy, który mocno dał się we znaki luteranom. Skończyło się na tym, że w Łęcku i Przełęku znowu odprawiano nabożeństwa

³¹ Kolb., 142—143; Ditt., 78—80.

³² *Ibid.* (Kolb., Ditt.).

³³ Kolberg, który wspomina ten wypadek, nie wymienia nazwiska owego duchownego (Kolb., 162).

³⁴ Kolb., 157.

katolickie, co z kolei spowodowało rozkaz Królewca wydany staroście działdowskiemu, by w tych parafiach ustanowić ministrów protestanckich.

Równocześnie wytoczono Maciejowi Rywockiemu i jego braciom (prawdopodobnie także Janowi Rościszewskiemu i braciom, bo obie sprawy idą razem) proces przed sądem w Królewcu. Rozprawa zaczęła się 22 stycznia 1610 r. Bracia Rywoccy przez usta Macieja protestowali przeciw zajazdowi, stwierdzając także, że majątek Wielki Łęck posiada prawa szlacheckie od trzystu lat, że kościół tutaj wystawił i uposażył własnym sumptem ich dziadek; wreszcie odmawiali sądowi królewickiemu kompetencji do rozstrzygnięcia sporów o podłożu religijnym. Sąd orzekł, że jest kompetentny w tej materii i że *ius patronatus* należy do elektora jako do głowy Księstwa, chyba że Rywocki udowodni, przedkładając odpowiednie dokumenty, że jego rodzina posiada prawo patronackie i zgodę księcia na korzystanie z niego. W Księstwie Pruskim bowiem — motywowal sąd — na wybudowanie kościoła i ustanowienie prawa patronackiego jest potrzebny specjalny indult książęcy. Wyrok zapadł 24 stycznia (1610) i oskarżeni zostali skazani na 500 florenów węgierskich grzywny.

Maciej Rywocki z miejsca zapowiedział apelację do biskupa chełmińskiego z powodu naruszenia jurysdykcji kościelnej oraz do sejmu i króla polskiego z racji przysługującego mu prawa odwołania się do wyższej instancji. W tym celu prosił o wydanie akt. Sąd królewicki nie tylko że nie wydał potrzebnych do apelacji dokumentów, ale wręcz ją jako „frywolną” odrzucił uważając, że ordynariuszem w Księstwie jest sam książę i że do apelacji do króla polskiego sprawa się nie nadaje. Równocześnie, gdy Maciej jeszcze bawił w Królewcu, starosta działdowski otrzymał rozkaz wykonania wyroku sądowego i ponownego wprowadzenia luteran do kościoła łęckiego. Zarządzenie to zostało wykonane, regenci zaś odesłali sprawę do elektora brandenburskiego z prośbą o dalsze wskazówki. Elektor nazwał wystąpienie Macieja Rywockiego i jego współników „niebezpiecznym zamachem”, kazał jednak chwilowo wstrzymać egzekucję grzywny i polecił regentom wejść w kontakt z podkanclerzym Feliksem (Szczęsnym) Kryskim, który dla pilnowania w Polsce interesów pruskich i protestanckich otrzymywał od elektora 1000 florenów rocznie, dopóki był *in officio*³⁵. Jeszcze jeden dokument charakteryzuje Szczęsnego Kryskiego, ongiś wychowanka Macieja Rywockiego. W sporządzonym przez władze książęce pod koniec lutego 1610 roku zestawieniu sprawy Łęcka pt. *Deductio in causa Rivociorum* jest wzmianka, że *cancellarius pro tempore* (Feliks Kryski) odpowiedział elektorowi na jego wywody w sprawie Rywockich, iż regenci mogą być spokojni, bo bez wątpienia kościół w Łęcku pozostanie protestancki³⁶. Rywockiemu zaś obiecano w Królewcu sute wynagrodzenie, byleby odstąpił od swych żądań i „procesu nie wiódł”, którą to propozycję dziedzic Łęcka z góry odrzucił.

³⁵ *Kolb.*, 159; *Ditt.*, 85.

³⁶ *Kolb.*, 160.

Po odmowie sądu królewieckiego w sprawie wydania akt potrzebnych do apelacji zwrócił się Maciej Rywocki o interwencję do biskupa warmińskiego, Szymona Rudnickiego, i do ordynariusza chełmińskiego, Wawrzyńca Gembickiego, wówczas kanclerza w. k. Obaj biskupi stanowczymi słowami zwrócili się do elektora w obronie praw Kościoła katolickiego, powołując się na układ z 1605 roku, szczególnie zaś podkreślając słuszność postępowania Rywockich i bezprawie władzy pruskiej. Rudnicki wręcz oświadcza: „Neque enim mihi persuadere possum Serenitatem Vestram imaginariam aliquam conscientiae et religionis catholicae libertatem in Ducatu Prussiae permisisse, sed qua tuto et absque periculo vel metu homines praesertim nobiles in bonis suis haereditariis, qui velint, uti frui possint”³⁷. Równocześnie obaj biskupi zawiadomili o wszystkim króla Zygmunta, który wystosował dnia 3 marca 1610 r. spod Smoleńska pismo do regentów Księstwa, powołując się na tekst układu z 1605 roku oraz na zapewnienie, jakie jeszcze rok temu elektor dał komisarzom królewskim w sprawie religii w Prusach. Król napiętnował bezprawie, jakiego władze pruskie dopuściły się wobec Macieja Rywockiego i jego współników, wzywając ich przed sąd królewiecki i odmawiając im prawa apelacji do króla polskiego, kazał anulować karę grzywny i zwrócić katolikom kościół w Łęcku.

Rywocki, dowiedziawszy się o postanowieniu króla Zygmunta, postarał się ponownie o księży, którzy w Niedzielę Palmową i w święta wielkanocne 1610 r. w Wielkim Łęcku i w Przełęku odprawili nabożeństwa. Byli to bliżej nie znany ks. Boliński i jakiś bernardyn³⁸. Tymczasem regenci pruscy zlekceważyli pismo królewskie i skazali Rywockiego na 800 florenów grzywny za to, że po raz trzeci naruszył rzekome prawo patronackie elektora.

W toku wlokących się przez blisko dwa lata sporów i pertraktacji w sprawie Wielkiego Łęcka i Przełęka Rywocki podkreślał, że jego rodzina otrzymała patronat nad kościołem od wielkiego mistrza krzyżackiego i że Krzyżacy nigdy nie rościli pretensji do *ius patronatus*. Na to strona pruska oświadczyła, że wraz z sekularyzacją Prus wszystko się zmieniło i *ius patronatus* przypada obecnie jedynie elektorowi, który jest równocześnie ordynariuszem na terenie Księstwa. Powoływanie się więc Rywockich i Rościszewskich na prawa szlacheckie i prawo patronackie otrzymane od Zakonu jest zgoła nierzeczowe w sporze o prezentę i prawo ustanawiania duchownych.

Korekta takiego stanowiska władz pruskich znalazła swoje miejsce w nowym układzie lennym z listopada 1611 roku, gdzie książę Jan Zygmunt zgodził się na warunki króla polskiego, gwarantując katolikom w Prusach całkowitą wolność religijną. Jest niewątpliwie zasługą wytrwałego i uparcie walczącego o swe prawa Macieja Rywockiego, że pod wpływem wypadków w Łęcku i Przełęku do tego dokumentu włączono następujący ustęp: „Quicumque etiam in

³⁷ Cyt. wg *Kolb.*, 159, przyp. 28.

³⁸ *Kolb.*, 166; *Diu.*, 87.

Ducatu catholicae Romanae religionis barones, nobiles et civitates iura patronatus a Magistris Ordinis Cruciferorum vel Serenissimis Regibus Poloniae decessoribus nostris, vel ipsis Ducibus habuerint, vel praescriptione consecuti fuerint, integrum licitumque illis erit religionis catholicae Romanae exercitium in iisdem introducere, instituere habereque³⁹.

Niestety znowu brak terminu *publicum* przy *exercitium*, podobnie jak w układach krakowskich z 1603 roku. Spowodowało to więc dalsze pertraktacje i nieporozumienia. Obie strony, polska i pruska, interpretowały uchwałę na swój sposób. Władza protestancka upierała się przy *exercitium privatum*, co z gruntu sprzeciwiało się w praktyce wolności religijnej, gdyż odprawianie nabożeństw przy drzwiach zamkniętych nie ma nic wspólnego ze swobodą religijną. Korzystanie z prawa patronackiego nadal było uzależnione od zgody władzy książęcej.

Wszakże w Łęcku i w Przełęku tymczasem ucichło. Kościoły pozostały katolickie. Maciej Rywocki z zadowoleniem stwierdza w swych wspomnieniach, że jeszcze za jego życia „introdukowali księdza Jakuba Szawłowskiego, patra pobożnego, na plebanię”. Instytucję na Wielki Łęck otrzymał ks. Szawłowski, „presbiter per Generosos DD. Rywocios eius ecclesiae legitimos patronos et collatores praesentatus”, pismem datowanym 5 grudnia 1618 roku⁴⁰.

Z kart *Autobiografii* wylania się nowe oblicze Macieja Rywockiego. Znałiśmy go dotąd jako autora *Ksiąg peregrynackich*, człowieka raczej naiwnego, o dość szczupłej skali erudycji, co dzisiaj tym bardziej uderza wobec faktu, że miał już wówczas za sobą kilka lat podróży zagranicznych. Od tamtych peregrynacji do okresu bojów o *ius patronatus* dzieli go kilkadziesiąt lat życia i doświadczeń. Niektóre rysy jego skromnego portretu pozostały jednak te same, a nawet bardziej się uwypukliły: jego praktyczne podejście do życia, sumienność i uczciwość, szlachetność i bezinteresowność. Jeżeli wydawca *Ksiąg* twierdził, że wówczas, gdy ich autor był „inspektorem” wojewodzców płockich i podróżował z Kryskimi po Włoszech, nie tylko intelektualnie im nie dorównywał, lecz „nawet moralnej przewagi nad nimi mieć nie mógł”, to w świetle *Autobiografii* i zachodów dookoła kościoła łęckiego okazuje się właśnie jako człowiek o niezłomnym charakterze i wysokich walorach etycznych. O ileż wyżej bowiem stoi Maciej Rywocki, odrzucający książęce obietniki sutego wynagrodzenia, byleby zaniechał dochodzenia swych praw, od takiego Szczęsnego Kryskiego, który będąc podkanclerzem Rzeczypospolitej był równocześnie opłacany przez elektora brandenburskiego, by pracować przeciwko własnemu królowi, a także przeciw swemu dawnemu opiekunowi.

³⁹ *Privilegia der Stände ...*, k. 116 v. — M. Dogiel: *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, Vilnae 1758, t. IV, s. 439. — *Kolb.*, 166—168.

⁴⁰ *Liber actorum in Curia Illmi ac Rmi Dni Dni Ioannis Kucborski ... Episcopi Culmensis et Pomesaniensis ab anno 1615 ad annum 1621*, Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie, rkps C 7, k. 70.

Z kolei nasuwa się pytanie: czy pelpliński rękopis *Autobiografii* jest w całości kopią sporządzoną przez dwie różne osoby, czy też może jedną część napisał własnoręcznie Maciej Rywocki? Wydaje się, że całość jest kopią; przemawiają za tym różne charakterystyczne omyłki, jak: w nagłówku rok 1613 zamiast 1618, dwa razy wypisane słowo *dochodząc* (s. 681, w. 9 od dołu), *do Gultia* zamiast *do Gulbia* (s. 681, w. 3 od góry), *w Stumie* zamiast *w Słupie* (s. 681, w. 11 od dołu), *do mię przywiodło* zamiast *co mię przywiodło* (s. 682, w. 6 od dołu), *w krokwem* zamiast *w Krolewcu* (s. 682, w. 8 od dołu), *Roszarzewios* zamiast *Rosciszewios* (s. 683, w. 6 od góry), *ks. Szawkowski* zamiast *Szawłowski* (s. 683, w. 8 od dołu). Przede wszystkim zaś porównanie pelplińskiej *Autobiografii* z przedrukowaną kartą 11 oryginału *Ksiąg peregrynackich*⁴¹ i z uwagami edytorskimi Czubka⁴² wykazuje uderzającą różnicę pisowni obu tekstów. *Księgi* charakteryzuje m. in. całkowity brak nosówek ($e = \epsilon$; $o = a$), częste pomieszanie samogłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych (np. *pokanie* zamiast *poganie*, *krop* zamiast *grób*, *wicział* zamiast *widział*, *piegny* zamiast *piękny*), *l* zamiast *ł* i *cz* zamiast *c* (np. *czialo* zamiast *ciało*, *kosciol* zamiast *kościół*), od dawanie końcówki dop. l. mn. dekl. męskiej *-ów* przez *-off* (np. *wlosoff*, *Krystusoff* zamiast *włosów*, *Krystusów*), opuszczanie czasami przyimków *w*, *z* (np. *Weneczy* zamiast *w Wenecyi*), końcówka *-i*, *-y* zamiast *-ej* wzgl. *-ey* (np. *wielki* zamiast *wielkiej*, *každy* zamiast *każdej*, *ty* zamiast *tej*; zaimek względny *który* pisze Rywocki w *Księgach* przez *c* (*ctory*, *ctore*, *ctoro* = *która*), a końcówkę *-um* w wyrazach łacińskich przez *-om*. Pisownia pelplińskiego rękopisu *Autobiografii* w niczym nie przypomina pisowni *Ksiąg peregrynackich*. Natomiast oba teksty odznaczają się rozwlekłą i zawiłą budową zdań oraz częstym, nie zawsze logicznym posługiwaniem się zaimkiem *który*.

Chociaż pomiędzy napisaniem *Ksiąg* a zredagowaniem *Autobiografii* upłynęło około 30 lat, to jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że *Autobiografię* napisał nie Rywocki, lecz ktoś bardziej edukowany, władający znacznie lepiej językiem polskim. Osobliwy zaś układ zdań i gubiący się raz po raz tok myśli świadczą raczej o tym, że stary Maciej Rywocki dyktował swe wspomnienia, a spisano je wiernie, idąc śladem chaotycznego opowiadania. Do tego dochodzi wadliwa interpunkcja. O tym, że *Autobiografia* została napisana pod dyktandem, można wnioskować i z tego, że sam Rywocki na początku wyraźnie zaznacza, iż jemu „się zdało kazać opisać potomkom swoim” i że „każę dziatkom do wiadomości podać” (oba podkr. A. K.).

Egzemplarz pelpliński znajduje się, jak już powiedziano, w kodeksie *Potocki 1706* i jest oprawiony razem z innymi dokumentami wizytacyjnymi biskupa chełmińskiego Teodora Andrzeja Potockiego (1699—1712), w dodatku opatrzony adnotacją służbową, że dokument ten podaje wiadomości o kościele

⁴¹ Czub., 196.

⁴² Czub., 183—186.

łęckim. Charakterystyczna jest konkluzja: „Działo się *ut supra*”; formułka, jaką umieszczano na początku lub końcu urzędowych protokołów. Zatem pelplińska *Autobiografia* miała charakter służbowy, kancelaryjny, co z kolei nie wyklucza, że jest ona kopią jakiegoś innego, wcześniejszego odpisu lub tekstu pierwotnego. Warto także dodać, że ks. Strzesz, wizytując Łęck i sąsiedni Przełęk za rządów biskupa Andrzeja Olszowskiego (1662—1674), nie znał *Autobiografii* Macieja Rywockiego, co wynika z zapisków wizytacyjnych⁴³.

Załączone fotokopie pierwszej i ostatniej strony rękopisu uwydatniają zarówno niejednorodność pisowni, jak też odrębność charakteru pisma. Podpis położyła ta sama ręka, która spisała drugą część tekstu. Pismo jej różni się od pierwszej części tym, że jest opanowane, równe, bardziej wyrobione, a zarazem delikatniejsze od tamtego. W pierwszej części uderza przede wszystkim brak znaków diakrytycznych, w drugiej prawie stale (z wyjątkiem jednego wypadku) używana tu forma *jachać* (i pochodne). Porównanie pelplińskiego rękopisu *Autobiografii* nie tylko z autografem *Ksiąg peregrynackich*, ale zwłaszcza z archiwaliami berlińskimi R. 7. 68, wspomnianymi przez Dittricha i Kolberga, rozwiązałoby ostatecznie wątpliwości narastające dokoła pelplińskiego manuskryptu, wyświetliłoby także sprawę autentyczności czy nieautentyczności podpisu Rywockiego.

Przy obecnej reprodukcji tekstu zastosowano transkrypcję typu C według *Zasad wydawania tekstów staropolskich* (Wrocław 1955, s. 104—109). Tak znaczny stopień modernizacji wybrano dlatego, że w tym wypadku chodzi raczej o wiadomości autobiograficzne autora *Ksiąg peregrynackich*, natomiast filologiczne właściwości tekstu są mniej ważne, tym bardziej że będący podstawą edycji rękopis pelpliński nie jest chyba autografem Rywockiego, lecz kopią wykonaną kolejno przez dwie różne osoby; w dodatku każda posługuje się inną pisownią.

Na początku tekstu dodano imię i nazwisko autora oraz tytuł. Przeprowadzono podział na akapity oraz dano interpunkcję pozwalającą na uchwycenie myśli i intencji autora. Zostawiono natomiast zawily styl i niesamowitą budowę zdań, gdyż jakiegokolwiek, poza konieczną interpunkcją, zmiany zmierzające do logicznego uporządkowania składni pociągałyby za sobą całkowitą przeróbkę tekstu. Usiłowali to zrobić księża Fankidejski i Frydrychowicz, jednak z poważnym uszczerbkiem dla samego Rywockiego⁴⁴. W obecnej edycji wszakże w trzech wypadkach interweniowano, mianowicie tam gdzie dla ratowania sensu można było to zrobić bez naruszenia zasadniczej struktury

⁴³ W odniesieniu do Łęcka zob. s. 29, przyp. 36; natomiast podczas wizytacji kościoła w Przełęku zanotowano: „[...] memoratus Rndus Rosciszewski uti haeres residens administrabat ecclesiam, quam etiam sicut et Lencensis de manibus haeticorum vindicata fuit, sed quo tempore aut quibus adminiculis nihil comperti habuimus” (*Fontes*, IX, 635).

⁴⁴ Zob. s. 9.

manuskryptu. Dane miejsca cytowano w przypisach w brzmieniu oryginalnym⁴⁵.

Pisownię wielkich i małych liter uporządkowano według dziś obowiązujących zasad ortografii, pozostawiając wielkie litery jedynie w takich zwrotach, jak: *Jegomość*, *Pan Plocki*, *Pan Kanclerz*, *Ksiądz Warmiński* itp. w wypadkach, gdy zastępują nazwiska. Skrótory rozwinięto: *Imc* = *Jegomość*, *Wwda* = *wojewoda*, *Xdz* = *ksiądz*, *Xcia* = *księcia* itp.

Zachowano *Szczesny* w pierwszej części obok *Szczęsy* w drugiej, natomiast wprowadzono jednolitą pisownię *Kryska*.

*

W końcu pragnę wywiązać się z miłego obowiązku podziękowania Panu Profesorowi Drowi Romanowi Pollakowi za inicjatywę opracowania wspomnień Rywockiego i wiele cennych wskazówek oraz Dyrektorowi Archiwum Diecezji Chełmińskiej, Księdzu Drowi Antoniemu Liedtkemu, za udostępnienie archiwaliów pelplińskich i pomoc w odszukiwaniu Rivocianów.

WYKAZ SKRÓTÓW

- ACons.* — *Acta consistorialia 1626—1633*, Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie, rkps C 10.
- CS* — Ks. Paweł Czaplewski: *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich, 1454—1772*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, XXVI—XXVIII (1919—1921), Toruń 1921.
- CW* — Tenże: *Wykaz oficjalów gdańskich i pomorskich od 1467 do 1824 r.*, „Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu”, XIX (1912), Toruń 1912.
- Czub.* — Macieja Rywockiego *Księgi peregrynackie (1584—1587)*. Wydał Jan Czubek, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, XII, Kraków 1910.
- DCh* — *Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928.
- Ditt.* — Franz Dittrich: *Geschichte des Katholizismus in Altpreussen von 1525 bis zum Ausgange des 18. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für die Geschichte der Altertumskunde Ermlands”, XIII, Braunsberg 1900.
- Fontes* — *Visitationes Episcopatus Culmensis Andrea Olszowski Culmensi et Pomesaniae episcopo a. 1667—1672 factae*. Curavit Bruno Zapla. „Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, VI—X, Toruń 1902—1906.
- Kolb.* — Kolberg: *Die Lehnverträge zwischen Polen und Brandenburg von 1605 und 1611 und die darin den Katholiken des Herzogtums Preussen gewährten Religionsrechte*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, IX, Braunsberg 1891.
- MDCh* — Ks. Alfons Mańkowski: *Wawrzyniec Gembicki, biskup chełmiński (1600—1610)*, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, R. 74, Pelplin 1931.

⁴⁵ Zob. s. 26, przyp. 6 i 15.

- Nies.* — Ks. Kasper Niesiecki i Jan Bobrowicz: *Herbarz polski*, Lipsk 1839—1845.
Pap. — Bartosz Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego*. Wydał K. J. Turowski, Kraków 1858.
Star. — Simon Starowolski: *Monumenta Sarmatarum, viam universae carnis ingressorum*, Cracoviae 1655.
Vita — Joannes Rywocki: *Vita Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Domini Simonis Rudnicki Episcopi Varmiensis, Brunsbergae* [1645].

[MACIEJ RYWOCKI]

[AUTOBIOGRAFIA]

In nomine Sanctissimae Trinitatis

Anno Domini 1613 die 17 Septembris¹

Do wiadomości mnie się zdało zostawić i kazać opisać potomkom swoim, których w młodym wieku w starości mej przyjdzie ich pono wkrótce odumrzeć, gdyż nie mamy nic pewniejszego nad śmierć i jutro nie nasze, dlatego, co się wieku mego kończyło, i jaką pracem i kosztłożył i jako się działo o kościół Łędzka Wielkiego², com zażył, dziatkom moim tu na tym herbarzu moim zostawuję³, który bywszy katolickim przedtem, jako wpadł w ręce heretyckie, com koło niego zażył, jaki koszt i czyją intercesyją wydarty jest przez gwałt z paszczeki heretyckiej, niżej wszystko każę dziatkom, i komu to będzie należało, opisać i do wiadomości podać.

Ożeniwszy się w wieku moim 45, strawiwszy wiek swój w cudzych krajach, inspektorem będąc u dziełek Jegomości Pana Wojewody Płockiego⁴, przyjechawszy, sam przedtem peregrynując przez lat 7 w Niemczech, w Morawie, we Włoszech, Hiszpaniej kosztem swoim, powróciwszy się z cudzych krajów, nastąpił na ojca mego prośbami, podarunkami śp.⁵ pan wojewoda płocki Kryski z Drobina, abym z synami jego Szczęsnym i Wojciechem jechał na lat kilka do Włoch i innych cudzych krajów; której służby gdym się już podjął, oddali mnie za wolą Pana Wojewody rodzice do tej peregrynacyjnej w opiekę

¹ Wątpliwości co do ścisłości daty zob. s. 10.

² W rękopisie *Łędzk* i *Łęck*. W innych dokumentach siedemnastowiecznych także: *Lenzko*, *Lencko*, *Łęcko*, *Łęck*. Poprzednio, za czasów krzyżackich: *Lenzke*, *Lanczke*. Dzisiejsza forma *Łęck* ustaliła się ostatecznie w XIX wieku.

³ Odnalezienie herbarza rodziny Rywockich doprowadziłoby nas do oryginału niniejszych notatek autobiograficznych i ustalenia daty ich napisania.

⁴ O rodzinie wojewody płockiego, Stanisława Kryskiego, zob. s. 11.

⁵ W rękopisie: *s.p.* — Stanisław Kryski zmarł w roku 1592.

moję pana Szymona Rudnickiego⁶. Bywszy z Ichmościami lat 6⁷ w cudzych krajach, a najwięcej we Włoszech, gdzie młódź kończyła wszystkie nauki, kazałem ich przy tym na lutni grać uczyć, galardy skakać⁸, jako wola była Jegomości Pana Wojewody. Powróciwszy się do Płocka, do Jegomości Pana Wojewody, wyprawił ich do dworu króla Stefana i z nimi w kompaniję pan Rudnicki⁹.

Umarł król Stefan, nastąpił król Zygmunt Trzeci, którego nim przyprowadzili Ichmoście ad officium, jam też sam o gnieździe swoim myślał i uwolnić się od obecnych usług u Jegomości Pana Wojewody. Zawięzuje mię tym, abym choć w domu służyć jego zostawał i dziatkom jego, czegom nie odmówił. Przyjehawszy do domu ojca mego, który lat miał 97, wiódł mię do ożenienia¹⁰; ożeniłem się z Samplawską¹¹, jedynaczką; spłodziłem z nią córek 3, synów 3.

Tymi czasy panowie Kryscy przyszli do godnościów, pan Szczesny został kanclerzem wielkim koronnym, pan Wojciech panem płockim, pan Rudnicki biskupem warmińskim, oko¹² i łaskę pańską mając zawsze na mnie, i bez opowiedziów szedłem sobie zawsze do Ichmościów, zowiąc mię Jegomość zawsze „panie ojcze nasz”. Wziął potem na opiekę synów moich dwóch do śmierci Książd Warmiński: Jana, Zygmunta, kończących nauki w Brunsberku¹³, wszystkiego im dodając, a Pan Kanclerz wziął Marcina¹⁴, który kończył nauki z synami jego¹⁵ w Brunsberku, w Toruniu, aż do śmierci jego, gdzie miał jachać do cudzych krajów z nimi. Nastąpiła śmierć nieużyta, umarł Pan Kanclerz¹⁶,

⁶ W rękopisie: „oddali mię [...] rodzice do tej peregrynacyjej w opiekę moję pana Szymona Rudnickiego”. W tym brzmieniu sens zdania byłby niejasny. Zob. s. 11 — 12, 13.

⁷ *Księgi peregrynackie* Macieja Rywockiego opisują trzyletni jego pobyt z wojewodzicami we Włoszech (1584—1587).

⁸ *Galarda* — żywy, skoczny taniec, modny w XVII wieku. W liście z Padwy do wojewody Kryskiego Rywocki, dając relację z wydatków, pisze m. in.: „[...] skoczkwowi, którego też za rozkazaniem W. M., a za wolą panów Wojewodzców najął, 4 skutu na miesiąc daje, lutniście dwa” (*Czub.*, 195; wykaz skrótów zob. s. 24).

⁹ Zob. s. 12 — 13. Rudnicki był już na dworze królewskim, gdy wojewodzice podróżowali po Włoszech w latach 1584/1587. Wzmiankowany tu powrót do Polski i do Płocka nie pokrywa się z zakończeniem *Ksiąg peregrynackich*, gdzie autor zanotował, iż w święto Trzech Króli 1587 roku dowiedział się w Rzymie o śmierci króla Stefana (12 grudnia poprzedniego roku) i że zjechał z Rzymu do Warszawy na samą elekcję Zygmunta III (*Czub.*, 246, 254).

¹⁰ Na podstawie powyższych zapisków ustalono przybliżoną datę urodzenia Macieja Rywockiego (zob. s. 15 — 16).

¹¹ Rodzina Samplawska w wieku XVI i XVII osiadła w Samplawie koło Lubawy, 45—50 km od Wielkiego Łęcka (*Fontes*, VII, 381 i nn.).

¹² Od wyrazu „oko” następuje zmiana charakteru pisma.

¹³ Brunsberk, dziś Braniewo.

¹⁴ O rodzinie Macieja Rywockiego zob. s. 13 i nn.

¹⁵ W rękopisie zdanie to brzmi następująco: „Wziął potem na opiekę synów moich dwóch [...] Książd Warmiński: Jana, Zygmunta, kończąc nauki w Brunsberku, [...] a Marcina wziął Pan Kanclerz, który kończył nauki z synami jego [...]”.

¹⁶ Zob. s. 10.

wszystko szczęście upadło moje, bom już miał odbierać Płościcę¹⁷, Turzę Wielką¹⁸ od Kurfersta Jegomości, co mnie wyjednał Pan Kanclerz i ksiądz Rudnicki u Zygmunta margrafa, pana na ten czas naszego¹⁹, żyjąc on w wielkiej kompaniję z nimi. Śmierć Pana Kanclerzowa wszystko zjadła, a to żyjąc nigdy pańskiej jego nie przebrał łaski; i posag mnie dał córce Katarzynie, którą wydał za sędziego Michałowskiego²⁰, drugą za pana Wilczewskiego²¹ do Gulbia²², Marcina wziął Pan Płocki, który przyjachawszy z Daniej, będąc posłem, pan Jan Waier, wojewoda chełmiński²³, z nim wsiadł na morze. Skoro się powrócił, zaraz jachał do cudzych krajów z synami Pana Płockiego, Stanisławem i Szczęsnym; tam kończyli nauki lat cztery.

Opuściwszy te fraszki domowe, przystępuję do rzeczy samej.

Bywszy na gospodarstwie w Wielkim Łęcku, skupiłem Finkę-Rogowskiego²⁴, za którego dzierżawy stał kościół heretycki, i trwało to chwilę, że wszystka wieś i parafija, gdzie i ojciec mój był heretykiem, i matka, który miawszy nas synów osiem, katolików, rewokował przed śmiercią, a matka nasza, siostra starosty działdowskiego²⁵, który też rewokował, umarła^{25a} powietrzem w Gródkach²⁶, które na ten czas srogie panowało²⁷. Gdym ja skupił Finkę, miałem

¹⁷ Płościca, miejscowość oddalona o 6 km od Wielkiego Łęcka, majątku Rywockich

¹⁸ Turza Wielka, wieś odległa mniej więcej o 12 km od Działdowa, niedaleko Rywocin gniazda Rywockich.

¹⁹ Jan Zygmunt, elektor brandenburski, książę pruski, 1609—1619.

²⁰ Brak dokładniejszych wiadomości.

²¹ Zob. s. 14.

²² W rękopisie omyłkowo: „do Gultia”.

²³ Jan Waier (Weyer, Weyher, Weiher, Wejher) był drugim najstarszym synem Ernesta Wejhera i jego żony Anny Mortęskiej. Po śmierci ojca objął starostwa puckie i sobowidzkie. Jako wojewoda malborski jeździł z legacją do króla duńskiego. Wstąpił się żołnierskim męstwem pod Smoleńskiem i Chocimiem. Ożenił się z Anną Szczawińską, starościąnką mirachowską, z którego to związku miał dwie córki i czterech synów. Jeden z nich, Jakub, był założycielem miasta Wejherowa i fundatorem kalwarii wejherowskiej. Jan Wejher zmarł 7 stycznia 1626 r. jako wojewoda chełmiński. (*Nies.*, IX, 268/269; *Star.*, 745; *CS*, 162, 176).

²⁴ O Fink-Rogowskich z Wielkiego Łęcka nic więcej nie wiemy. Niesiecki w swoim *Herbarzu* (IV, 23—24) zaznacza, że rodzina Finków od dawna w Prusach osiadła, występuje pod dwoma herbami, co świadczyłoby o dwóch liniach. Starowolski zaś cytuje w *Monumenta Sarmatarum* zanotowany u Benedyktynów świętokrzyskich nagrobek Zofii Rogowskiej: „ex antiqua Familia Prusii”; zmarła ona w styczniu 1613 roku, mając lat 36 i zostawiając „maritum moestum”, Wawrzyńca Rogowskiego (*Star.*, 630).

²⁵ Z domu Birkan *vel* Birckhan (*Ditt.*, 68).

^{25a} W rękopisie: „ale umarła”.

²⁶ Gródki, wieś odległa około 6 km od Wielkiego Łęcka w kierunku Działdowa.

²⁷ Ks. Jerzy Wojciech Heide (1706—1765), proboszcz w Lidzbarku Warmińskim, wspomina w swojej kronice *Archivum vetus et novum Ecclesiae Archipresbyteralis Heilsbergensis*, że na przełomie wieku XVI i XVII wskutek głodu i różnych chorób bardzo dużo ludzi wyginęło na Warmii i w Księstwie Pruskim: „[...] Anno 1598 et 1599 Heilsbergae et per totam Varmiam et Prussiam tenuis fuit in agris fructuum proventus, mox secuta est fames, et rerum prope-

włók 35 i karczmę moję także, bo dopadszy praw^o napadłem jus patronatus²⁸. Spłaciłem pana Finkę i dopłaciłem kościoła łęckiego, który fundowany był patronowi pruskiemu, św. Wojciechowi²⁹. Miałem włók 35 w Stumie za Liczbarkiem³⁰, sprzedałem panu Szarszewskiemu. Łożyłem na prawo i w metrykach, dochodząc w Królewcu o kościół, nie bywając i po ćwierci roku w domu. Wyjawszy i miawszy wszystkie sprawy i jus patronatus, suplikowałem sam personaliter księciu jegomości Zygmuntowi, gdzieś srogie groźby przez rejentów i sekretarza jego odniósł. Widziawszy ja, że niebezpiecznym zdrowia, w prośby do paniąt swoich dawnych: Pana Kanclerza³¹, Księdza Warmińskiego³², księdza Gembickiego, chełmińskiego biskupa i pomezkańskiego³³, aby za mną intercesyją wnieśli do króla jegomości Zygmunta Trzeciego, com wszystko otrzymał za intercesyją ich.

Jachalem do Kurfersta z listem Króla Jegomości i tych paniąt, aby kościół był przywrócony, ponieważ mają³⁴ jus patronatus. Częścią groźbami, częścią kontentacyjami mnie zbywano; na ostatek mi obiecowano od Księcia Jegomości dwiema wsi albo ze skarbu dwanaście tysięcy, żebym zaniechał i procesu

modum tanta caritas, quanta post hominum memoriam in his terris nunquam fuit. Accessit lues pecorum, quae in dies longius latiusque grassabatur. Homines etiam, senes et juvenes, mares et foeminae variis morbis infestabantur. [...] Anno 1600 fuit atrox hyems et diu duravit. Propter penuriam pabuli multa pecora misere perierunt. [...] deinde pestis saevissima heic Heilsbergae grassari coepit inter homines et jumenta, cum anno praeterito non modo alias civitates huius dioecesis, sed etiam ducatum Prussiae, Poloniam, Podoliam, Transsylvaniam aliaque plurima loca pertransisset, atque fame conjuncta multa millia hominum et jumentorum extinxit. [...] Anno 1602 denuo pestis per totam Varmiam paucis civitatibus et pagis exceptis grassabatur et aliquot millia hominum vita privavit". („Scriptores rerum Warmiensium", Bd. II, Braunsberg 1889, s. 603, 605/606. Por. także: W. Sahm: *Geschichte der Pest in Ostpreussen*, Leipzig 1905.)

²⁸ Rywocci przez kupno pozostałej części majątku W. Łęck nabył tym samym spoczywający na tej części patronat kościoła łęckiego.

²⁹ Dokumenty wizytacyjne z XVII wieku wymieniają jako patrona parafii Wielki Łęck św. Mikołaja.

³⁰ W okolicy Lidzbarka (w powiecie działdowskim) nie było i nie ma miejscowości Stum. Leży natomiast, patrząc od Wielkiego Łęcka, „za Lidzbarkiem” wieś Słup. Możliwe, że kopista źle odczytał tę nazwę i zamiast „w Słupie” napisał „w Stumie”. Akta wizytacji kościelnej ks. Strzesza z drugiej połowy XVII wieku (za biskupa Olszowskiego) dotyczące parafii Boleszyn, do której należał (i należy) Słup, wymieniają obok „bona villae Słup” także nazwisko: Szarszewska (*Fontes*, IX, 621).

³¹ Chodzi o podkanclerzego Szczęsnego Kryskiego, który jako *cancellarius pro tempore* zastępował kanclerza w. k., biskupa Gembickiego, w czasie jego nieobecności (*Kolb.*, 160).

³² Biskupa Szymona Rudnickiego.

³³ Wawrzyniec Gembicki był biskupem chełmińskim i pomezkańskim w latach 1600—1610, następnie włocławskim, czyli kujawskim, 1610—1616, wreszcie od roku 1616 do śmierci (10 lutego 1624) arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem. W roku 1609 został kanclerzem koronnym (*MDCh*, 1931, 20—47).

³⁴ Mowa o Rywocciach.

nie wiódł. Nie chciałem, chcąc kościół Panu Bogu pozyskać i dusze, które odpadły od wiary Chrystusowej, pozyskać. Aprobowany dekret Króla Jegomości, gdy mnie odcięto w Królewcu, gdzie uprosił księdza Gembickiego, aby zesłał komisarzów, jako pasterz, odbierać kościół, gdzie zesłał księdza oficjała gdańskiego, księdza Gołęńskiego³⁵, i księdza Gołudzkiego³⁶; odebrali; wprowadził plebana liczbarskiego Bagińskiego³⁷, aby odprawował nabożeństwo, aż ichmościowie panowie Rywoccy sobie do upodobania kapłana pobożnego obiorą. Gdzie następować kazał Kurferst staroście działowskiemu, Birkanowi, w kilkuset koni rajtaryjej, wprowadzając ministra, kłódkę odbijając i kazać na kazalnicy. Jam zwodził z bracią także kupy wielkie, odganiając rajtaryją, i gdy odjachali, kłódki odcięli, nabożeństwo odprawując. Tam nie chcąc Kurferst Króla obruszyć, uwiódł się jeszcze tym na ostatek, aby mnie nieślachectwo zadał. Ja miał gotowość z sobą w Królewcu³⁸, gdy mnie przestrzeżono, na pergaminie³⁹; przestrzeżone Książę zaniechał, boby nie dokazał; to⁴⁰ mię przywiodło do wywodu.

³⁵ Tytulacja *ex post*: ks. Adam Gołyński był w latach, kiedy toczyły się sprawy W. Łęcka, prawdopodobnie proboszczem w Brodnicy nad Drwęcą, bo stamtąd został w roku 1611 powołany na stanowisko oficjała gdańskiego. Ówczesną modą kumulowania urzędów i beneficjów łączył ks. Gołyński w swoim ręku też urząd dziekana gdańskiego oraz beneficja parafii N. M. Panny w Gdańsku i probostwa w Pręgowie Gdańskim, gdzie w tamtejszym kościele został pochowany 21 lutego 1635 r. (*CW*, 55—58).

³⁶ O ks. Gołudzkim brak bliższych wiadomości. Może tu znowu zachodzi omyłka kopisty, bo w protokole wizytacyjnym, sporządzonym z polecenia ks. biskupa Olszowskiego przez ks. Jana Strzesza, czytamy pod hasłem „Łęck”: „Ecclesia parochialis lignea [...] de manibus haereticorum anno 1609 recuperata, ubi eo temporis Illustris Andreas Kriski, canonicus Posnaniensis, S. R. M. secretarius, et Reverendus Golynski, eiusdem S.R.M. commissarii, die 29. Novembris primam vindicata ecclesia cantaverunt missam, prout in eadem ecclesia testatum memorat scriptura quaedam Polonico idiomate simplici exarata in superficie thecae lignae, qua portatile includebatur, quae in huc usque illaesa conservatur” (*Fontes*, IX, 629/630).

³⁷ Akta wizytacji parafii Lidzbark k. Działdowa za biskupa Andrzeja Olszowskiego z lat 1667—1672 wymieniają wśród szeregu plebanów lidzbarskich od połowy XVI wieku dwóch księży Bagińskich, Stefana i Grzegorza, bez bliższego określenia czasu ich bytności w Lidzbarku (*Fontes*, IX, 600). Natomiast ks. A. Mańkowski w studium o biskupie Wawrzyńcu Gembickim cytuje ks. Bartłomieja Bagińskiego, który w roku 1601 otrzymał prezentę na altarię śś. Wawrzyńca i Grzegorza w farze lidzbarskiej (*MDCh*, 1931, 31).

³⁸ W rękopisie: „w krokwym”. Najwidoczniej kopista nie potrafił odczytać wyrazu w oryginale i bezmyślnie zniekształcił go. Że powinno być: „w Królewcu”, wynika z tekstu niemieckiego (*Ditt.*, 88), który w tym miejscu jest poprawniejszy i brzmi następująco: „Hierauf wollten Ihro Churf. Durchlaucht Ihro Majestät nicht ferner beleidigen, sondern dachten die Sache zu heben, wan sie nur dartäten, dass ich keiner von Adel wäre. Ich bekam davon Nachricht und brachte meine Documenta, so auf Pergament geschrieben waren, nach Königsberg mit [podkr. A.K.]. Das wurde Ihro Churf. Durchl. auch zeitig eröffnet, darum stunden sie davon ab, ich aber musste mich in weitere Weitläufigkeit einlassen”.

³⁹ W rękopisie: „na parganinie”.

⁴⁰ W rękopisie: „do mię przywiodło”.

Nastąpiła komisja w Królewcu między Koroną i Księstwem do poprawy praw i pakt. Tam wysadzeni od Króla Jegomościa i Rzeczypospolitej komisarze: Książd Warmiński, pan płocki Kryska i insi. Jechałem z Panem Płockim i księdzem Rudnickim, mieszkałem pół roka na stole Jegomości. Wie czeladź koszt, gdzie siła swego strawił, przykładali mnie bracia, gdzie zginąlbym był. Z tym straciłem swego siła, niżeli stanęły pakta, Kurfersta prawa i recesy, gdzie w recesach dołożyli komisarze i Kurferst Jegomość kazał — ponieważ mają panowie Rywoccy jus patronatus i dołożono po recesach: „Nobiles Rywoccios, Berzewicium⁴¹, Rosarzewios”⁴² — zostawać kościoły katolickie. Szczęśliwem się rozjachali, za co niech będzie Pan Bóg pochwalon, gdzie wprowadzowali księdza Jakuba Szawłowskiego⁴³, patra pobożnego, na plebaniją, i tak za wieku mego i staraniem naszym, wprzód za pomocą Boską, wszystkie wsie okolicznie, jako Łęck Wielki i Mały⁴⁴, Przełęk⁴⁵, Gródk

⁴¹ Jan Berzewicz (*vel* Berżewicz), syn Marcina (umarł 1596 r.), byłego kanclerza siedmiogrodzkiego, którego Batory sprowadził do Polski, a sejm toruński w roku 1576 uznał za krajowca. Król Stefan nadał mu indegenat oraz starostwa w Starogardzie i Osieku w Prusach Królewskich. Berzewiczowie osiedli w majątku Lisnowo (w Prusach Książęcych, koło Grudziądza, na północ od Jabłonowa). Książę pruski margrabia Jerzy Fryderyk w roku 1581 nadał Marciniowi Berzewiczowi i wszystkim następnym dziedzicom Lisnowa *jus patronatus* nad tamtejszym kościołem, z tym wszakże zastrzeżeniem, że rządcą kościoła może być tylko duchowny wyznania augsburskiego; w wypadku zaś, gdyby dziedzic Lisnowa takiego nie prezentował, książę sam rezerwuje sobie prawo obsadzenia tego probostwa. Berzewicz junior uważał, że układ z roku 1605 automatycznie anulował klauzulę lisnowską. Innego zdania był książę pruski i stąd *casus Berzewicium* wyrósł obok sprawy Rywockich. Wymieniony Jan Berzewicz miał za żonę Dorotę Kryską herbu Prawdzic. Zeszedł z tego świata bez męskiego potomka w roku 1646 i z nim wymarł ród Berzewiczów w Prusach. (*Nies.*, II, 110; *CS*, 151, 180; *Kolb.*, 143; *Ditt.*, 67; *Fontes*, IX, 785; *Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae Hieronymo Rozrazewski Vladislaviensi et Pomeraniae episcopo factae*. Curavit Stanislaus Kujot, „*Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu*”, t. I, Toruń 1897, s. 66.)

⁴² Omyłka kopisty; powinno być: „Roszczewios” (zob.: *Vita*, k. 14v, 15v). Jak stwierdził Kolberg w aktach Archiwum Państwowego w Berlinie, sprawę patronatu kościoła w Przełęku wnieśli tamtejsi dziedzice, Jan Rościszewski i jego bracia (*Kolb.*, 157). Niesiecki w *Herbarzu* (VIII, 141) wymienia pięciu synów Franciszka Rościszewskiego herbu Junosza i jego małżonki Anny Bromirskiej herbu Pobóg. Najstarszy z nich nosił imiona Jan Zygmunt, pozostali to: Bartłomiej, Franciszek, Tomasz, Antoni. Nie wiadomo jednak, czy to oni prowadzili sprawę o kościół przełęcki, bo wspomniany testament Katarzyny Rywockiej z 22 września 1629 roku wymienia jeszcze Szczęsnego Rościszewskiego, nie wyliczonego przez Niesieckiego. W przechowywanym w Archiwum Diecezji Chełmińskiej *Liber actorum in Curia Joannis Kucborski episcopi Culmensis, 1615—1621*, rkps C 7, k. 70, znajduje się kopia dekretu instytucji ks. Jana Rościszewskiego na Przełęk z dnia 12 grudnia 1618 r. Jana i Mikołaja Rościszewskich wymieniają również akta wizytacyjne ks. Strzesza z czasów ordynariatu biskupa Olszowskiego (*Fontes*, IX, 635).

⁴³ W rękopisie omyłkowo: „Szawkowski”. Zob. s. 21.

⁴⁴ Mały Łęck, odległy 3,5 km od Wielkiego Łęcka.

⁴⁵ Przełęk, 5 km. od W. Łęcka.

i Turza⁴⁶, Szubary⁴⁷, Koszelewki⁴⁸, do parafij katolickiej należą. Są o tym prawa i dekreta, o ten dom Boży, w Królewcu, w Warszawie w kancelaryjej.

Niech będzie Bóg pochwalon.

Działo się ut supra.

Maciej Prus Rywocki

⁴⁶ Mała Turza, 6 km od W. Łęcka.

⁴⁷ Miejscowość nie zidentyfikowana. Prawdopodobnie i tu zachodzi omyłka kopisty, bo w okolicy Wielkiego Łęcka nie ma wsi o takiej nazwie.

⁴⁸ Koszelewki, należące dawniej do parafii łęckiej, przyłączono w roku 1913 do nowo założonej parafii Koszelewy, wsi leżącej około 10—12 km na północ od Wielkiego Łęcka. W wieku XVI zarówno w Koszelewach, jak w Koszelewkach istniały kościoły protestanckie (Ks. Fankidejski: *Utracone kościoły i kaplice*, Pelplin 1880, s. 146).

ROMAN POLLAK

STAROPOLSKI PRZEKŁAD „ORLANDA SZALONEGO” W EDYCJI
J. CZUBKA

W czasach przedrozbiorowych spolszczono zaledwie kilka nowoczesnych arcydzieł. Nierównie więcej trudów literackich poświęcono tłumaczeniom *Biblii*, a zwłaszcza psalmów, oraz przekładom antycznych poetów. Pierwszym z rzędu wielkich nowoczesnych dzieł jest *Dworzanin*, następuje po nim *Gofred* i *Orland*, po nich *Amintas*, *Cyd*, *Andromacha* Rasyna, może też *Mieszczanin szlachcicem*, a wreszcie *Bajki* Lafontaine'a. Przekłady te zajmują miejsce bardzo poczesne w mozolnym budowaniu języka literackiego. Zwłaszcza *Gofredowi* przyznać trzeba większe znaczenie aniżeli wielu oryginalnym utworom poezji staropolskiej.

A jeśli tak jest istotnie, to gruntowne opracowanie tych przekładów, ich staranne krytyczne wydanie jest jednym z najpilniejszych postulatów na drodze do pełnej charakterystyki staropolskiego życia literackiego. Tymczasem jednak niemało zostało tu do zrobienia.

Coraz większe wymagania stawiane wydaniom krytycznym podważają dziś autorytety dawniejszych wydań staropolskich tekstów literackich pod względem ich przydatności do badań naukowych. Edycje fototypiczne mogą tylko w części nasze wymagania zaspokoić. Zadowala nas np. dziś fotokopia *Krótkiej rozprawy* Reja dopiero wtedy, kiedy zaopatrzona jest w odpowiedni komentarz, nie wystarcza nam fotokopia *Dafnidy* Twardowskiego, skoro dochował się tylko fragment pierwodruku, ale zachowały się różne cenne odpisy, pozwalające jeszcze poprawić tekst wydany za życia autora.

Historyczno-literacka analiza *Gofreda* w przekładzie P. Kochanowskiego jest nierównie mniej utrudniona aniżeli interpretacja staropolskiego *Orlanda*. Różnicy najważniejszej, przeszkody w badaniu największej nie stanowią rozmiary obu poematów (*Gofred* — około 15000 wierszy; *Orland* około 38000). Wprawdzie brak zupełnie autografów czy choćby odpisów *Gofreda* z czasów przed wydaniem go w druku, ale w każdym razie posiadamy wydanie dokonane pod okiem tłumacza i jego przyjaciela. Mamy więc poważną gwarancję autentyczności i poprawności tekstu. Znamy niezłe dzieje recepcji tego dzieła dzięki kilku szczegółowym pracom, znamy jego kult stwierdzony wieloma świadec-

twami. Ułatwia studia monografia z r. 1922 poświęcona *Gofredowi*, która w swoich wynikach dotąd w całości się ostała, choć niejeden jeszcze cenny szczegół przyniosą uzupełnienia późniejsze, ułatwia je wreszcie wydanie krytyczne przekładu w Bibliotece Narodowej (S. II, nr 4) z 1951 r.¹

W porównaniu z tym stan „sprawy staropolskiego *Orlanda*” przedstawia się dziś mizernie, a nawet do pewnego stopnia wprost kompromitująco. Brak autografu przekładu, brak współczesnego tłumaczowi wydania. Kopie tekstu pochodzące z XVII w. wykazują sporo odmianek.

Z samym końcem XVIII w. ukazało się wcale staranne wydanie pierwszych 25 pieśni w oparciu o jeden z rękopisów². Późno, bo dopiero z początkiem XX w. zdobyliśmy się na wydanie pełnego tekstu tego przekładu³.

Mimo że poważna część staropolskiego *Orlanda* wyszła z druku wtedy, kiedy wiedza o naszej literaturze zaczynała już na dobre się rozwijać, nie ukazywały się o tym przekładzie przez całe dziesiątki lat żadne prace, studia, szkice ani nawet drobne artykuły. Dopiero z końcem ubiegłego wieku zanosilo się na pierwsze poważniejsze studium L. Rydla. Ale mimo zebranych przez niego wielu wartościowych spostrzeżeń praca ta nie została wydana. Znamy tylko jej część ze streszczenia⁴.

Nawet krytyczne wydanie w r. 1905 całego przekładu, stanowiące jedną z największych rozmiarami pozycji w Bibliotece Pisarzy Polskich, nie wywołało recenzji zasługujących na większą uwagę ani prac, które by pomnażały wiedzę o staropolskim *Orlandzie*. Wstęp wydawcy Jana Czubka, obejmujący przeszło 90 stron, urastał do wyżyny najcenniejszego w naszej literaturze naukowej studium o P. Kochanowskim i jego przekładzie. Przemilczał on całkowicie, ani słowem nie wspominał o streszczeniu pracy L. Rydla, która zajmowała się w pierwszym rzędzie tłumaczeniem, a ubocznie tylko biografią tłumacza. Odwrotnie u Czubka, gdzie górują partie poświęcone Ariostowi i biografii tłumacza oraz opis rękopisów, natomiast sam przekład tylko ogólnikowo został omówiony.

Zarówno ten wstęp jak zwłaszcza samo wydanie tekstu przekładu budzi niemało zastrzeżeń i wątpliwości, o czym jeszcze niżej. A skoro tak się rzeczy mają, to trzeba stwierdzić, że zaiste „po linii największego oporu” posuwa się od samego początku sprawa staropolskiego *Orlanda*, sprawa jego krytycznego

¹ Garść nowych spostrzeżeń podaje w szkicu *Tasso w Polsce*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, II, 1955, z. 1—4, s. 15—31.

² *Orland Szalony*, wiersz Ludwika Aryosto w pieśniach XLVI. Przekładania Piotra Kochanowskiego, dzieło pośmiertne aż do końca pieśni XXV doprowadzone, w Bibliotece Akademii Krakowskiej odkryte, pierwszy raz we II tomach wydane w Krakowie 1799. W Drukarni Jana Maya.

³ Ludwika Aryosta *Orland Szalony* przekładania Piotra Kochanowskiego. Wydał Jan Czubek, t. I—III, Kraków 1905, Biblioteka Pisarzy Polskich, nr 50—52.

⁴ „Sprawozdania z Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie”, R. 1895, Kraków 1896, s. 28—32. Gdzie indziej podaje obszerniejszą informację o pracy Rydla.

wydania i naukowego opracowania. Z biegiem lat wytworzyła się o tym dziele legenda obniżająca ponad miarę jego istotne wartości, odsuwająca go na tak daleki margines przedrozbiorowego życia literackiego, że zanika on w nim prawie całkowicie.

Pierwszą walną przeszkodą dla wydawcy *Orlanda* był brak autografu przekładu albo przynajmniej wydania tekstu za życia i pod okiem tłumacza. Oparł się więc Czubek na ośmiu siedemnastowiecznych odpisach i zestawiając je, ustalił tekst, podając na 27 stronach ważniejsze jego odmianki w rękopisach. Od tego czasu (1905) inne dawne odpisy nie ukazały się na widowni, a co gorsze, nawet z tych — jeszcze Czubkowi dostępnych — zaginął w ostatniej wojnie rękopis z Biblioteki Zamoyskich w Warszawie (oznaczam go *Z*), a może też któryś inny, nieosiągalny stał się rękopis biblioteki Baworowskich (*B*).

Czyżby wobec tego wydanie Czubka ustalało ten tekst ostatecznie i bezapelacyjnie jako jedyną odtąd podstawę studiów naukowych, literackich, językowych? Trzeba na to pytanie dać wreszcie odpowiedź tym bardziej, że od r. 1905 aż dotąd — a więc przez pół wieku z górą — nikt się tej wielkiej robocie Czubka bliżej nie przyjrzał. To stwierdzenie budzi poważne niepokoje co do należytej organizacji naszej krytyki historyczno-literackiej, która przemilczała ukazanie się tej trzytomowej pozycji w Bibliotece Pisarzy Polskich Akademii Umiejętności, a więc w serii gwarantującej najwyższy wówczas poziom naukowego edytorstwa. Wszakżeż nie można za recenzję w pełnym tego słowa znaczeniu uznać tego, co bezpośrednio po ukazaniu się edycji Czubka w tymże 1905 r. pisał A. Brückner⁵, kiedy streszczał wstęp i — ograniczając się do panegirycznych komplementów — nie dostrzegał najmniejszej skazy na słonecznych splendorach tak właśnie przystrojonego *Orlanda*. Naczelny organ polonistyki, „Pamiętnik Literacki”, mileczy o tej edycji, przemilcza go też „Kwartalnik Historyczny”, tak skrzętnie gromadzący recenzje. Bezpośrednio po ukazaniu się wydania *Orlanda* doszukać się jeszcze można czterech innych informacyjnych notatek, ujętych podobnie, jak to uczynił Brückner⁶.

Przez lat kilkadziesiąt cieszył się Czubek ogólnym uznaniem jako nieprześcigniony wydawca tekstów literackich, zarówno przedrozbiorowych, jak i późniejszych, z Krasieńskim i Konopnicką na czele. Że jednak edytorstwo Czubka nie było tak idealne, jak mu to współcześnie przyznawano, dowodem wydane przezeń w r. 1930 w tejże Bibliotece Pisarzy Polskich *Obleżenie Jasnej Góry*. Roi się wprost ten tekst od błędów, od przekręceń, niedokładności i — co gorsza — nie uwzględnia innych, łatwo dostępnych wówczas odpisów po-

⁵ „Książka”, 1905, s. 348—349.

⁶ „Nowa Reforma”, 1905, nr 178 (wp.); krótka notatka w „Przewodniku Bibliograficznym”, 1905, s. 159; w „Przewodniku Naukowym i Literackim” (dodatek do „Gazety Toruńskiej”), 1905, s. 59 (J.Z.); w „Gazecie Polskiej”, 1905, s. 205 (artykuł J. Lorentowicza); w „Tygodniku Illustrowanym”, 1905, s. 567 (streszczenie wstępu Czubka).

ematu, które pozwalały uzupełnić wyrwy w rękopisie jagiellońskim, jedynym, na którym się wydawca wygodnie oparł. W *Uwagach na marginesie pierwszego wydania*⁷ zestawilem aż nadto długi szereg uchybień. Pomijam sprawę rzekomego autorstwa Odymalskiego, którą Czubek we wstępie, jako swoje nie ulegające wątpliwości odkrycie, na siłę forsowane, z taką pewnością głosił, że i w samym tytule bezapelacyjnie Odymalskiemu autorstwo przysądzał.

Ten mocno niefortunny eksperyment z *Oblężeniem* z r. 1930 zniewala do sceptycyzmu także w związku z wydaniem *Orlanda* o ćwierć wieku wcześniej.

Aparat edytorski roztoczony tu przed czytelnikiem przedstawia się wprost imponująco na pierwsze — a chyba i nie tylko na pierwsze — wejrzenie. Na czele widnieją 63 strony wstępu, gdzie omówiono życiorys i twórczość Ariosta, a potem jego tłumacza, następnie opisano wszystkie odpisy przekładu. Z kolei czytamy na 27 stronach petitu miażdżące swą drobiazgowością „Ważniejsze odmianki rękopisów”. Przy końcu trzeciego tomu dodał wydawca „Objaśnienia” do tekstu na 20 stronach, potem na 37 stronach „Imiona własne”, a wreszcie 20 stron „Słowniczka”. Natomiast zastanawiająco nikle — jak na tak okazały tekst staropolski — są zestawione w pierwszym tomie na s. XCIII i XCIV „Omyłki druku” w liczbie 58. W sumie więc 169 stron dodatków do tekstu.

Nie dziwota, że przed takimi splendorami edytorskiego kunsztu recenzenci bez jakiegokolwiek wahania popadli od razu w zachwyt, a legenda o Czubku-wydawcy, szerzona w superlatywach, rozchodziła się szeroko i przez wiele lat nie budziła zastrzeżeń.

Przystępując do studiów nad przekładem *Orlanda*, z konieczności musiałem bliżej się przyjrzeć wydaniu Czubka. W ten sposób dopiero po przeszło pięćdziesięciu latach (!) ukazują się o nim pierwsze krytyczne uwagi. Ale „lepiej późno niż nigdy”. Bez tego przecież niepodobna się kusić o rzetelną analizę wielkiej pracy literackiej Piotra Kochanowskiego.

Uwagi moje nie wyczerpują sprawy poprawności tego tekstu. Ograniczona bowiem jest ich podstawa materialowa. Czubek dysponował ośmioma odpisami przekładu, ja sięgałem tylko do dwóch, a mianowicie do rękopisu Biblioteki Zamoyskich nr 1501 (Z), wertowanego na miejscu w czasie ostatniej wojny w okupowanej Warszawie. Rękopis ten, zniszczony z końcem 1944 r., obejmował całość tłumaczenia⁸. Drugi — to rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 11 (J)⁹, zawierający 25 pierwszych pieśni. Pierwszy z tych rękopisów (Z), według Czubka „może najstarszy” ze wszystkich¹⁰, wydaje mi się też w wielu miej-

⁷ „Pamiętnik Literacki”, XXVIII, 1931, z. 3, s. 424—438.

⁸ Opisuje go Czubek w swoim wstępie, s. LVIII—LIX.

⁹ Opisany u Czubka na s. LX—LXIII.

¹⁰ *ibid.*, s. LIX.

scach poprawniejszy od innych, a więc chyba najbardziej zbliżony do pierwo-
pisu samego tłumacza.

Włoskim oryginałem posługiwał się Czubek w niedostatecznej mierze przy ustalaniu tekstu. Z jego „Objaśnień” dodanych do trzeciego tomu (s. 398—417) wynika, że w 32 wypadkach przytoczył wersję Ariostową, ale jest to zbyt mało, jak na tak wielki poemat. Tymczasem nasuwające się wciąż wątpliwości wymagały ustawicznego, niemal wiersz za wierszem, zaglądania do oryginału. Nie sprzeczne często wersje odpisów, ale oryginał winien być głównym sprawdzianem poprawności przekładu, należytego zrozumienia sensu, powiązania zdań głównych z podrzędnymi, odgraniczenia mowy zależnej od niezależnej, poprawnego odczytania imion własnych. Usterki w tekście Czubka są czasami tylko pozornie nieznaczne, np. w zakresie interpunkcji, a jednak psują sens właściwy miejscami nawet bardzo dotkliwie. Nawet różnica w pisowni dużą i małą literą odbija się ujemnie na odtworzeniu wizji Ariosta tam, gdzie np. wprowadza on na widownię wcale u niego częste personifikacje. Sporo też jest usterek pospolitych, niewłaściwych form gramatycznych, źle odczytanych wyrażzeń, błędów w numeracji strof. Nie zawsze można według rękopisów te błędy poprawić, bo w niejednym wypadku tekst Czubka i oba rękopisy, *Z* i *J*, są ze sobą zgodne, ale oryginał wyraźnie przeczy takiej właśnie wersji (np. XXIII 97, 7, zob. niżej).

Tak więc skala usterek jest w tym wypadku szeroka, a ich liczba wcale pokaźna, co nie pozwala oprzeć się na tym tekście bez nasuwających się raz po raz zastrzeżeń i wątpliwości.

Zestaw moich poprawek opiera się na konfrontacji tekstu Czubka z tekstem oryginału, który wydał N. Zingarelli w r. 1934 (Hoepli, Milano) i uwzględnia przy zestawieniu oba wymienione rękopisy: *Z* i *J*¹¹.

Zarówno niewątpliwe, jak i wątpliwe poprawki szereguję według liczb porządkowych w kolejnych pieśniach poematu oznaczonych cyfrą rzymską na czele grupy poprawek z tejże pieśni. Następująca cyfra arabska oznacza strofę, a oddzielona od niej przecinkiem — oznacza wiersz przekładu. Wersję rękopisu Biblioteki Zamoyskich — oznacza *Z*, Jagiellońskiej — *J*. *A* = Ariosto, *Cz* = Czubek. *S*, *Z*, *Zz*, *W*, *P*, *J*, *C*, *D*, *B* — znaki oznaczające poszczególne rękopisy wg Czubka. Wersji oryginału ani wersji Czubka nie wyróżniam osobnymi literami. Poprawniejszą wersję umieszczam na ostatnim miejscu.

- 1) I 3, 7—8 Né che poco io vi dia da imputar sono,
 Che quanto io posso dar, tutto vi dono.
 A nie mniemaj, żeć mały upominek daje
 Ten co daje, co może, i na co go staje.

¹¹ Z uratowanych przez Córkę moją w piwnicy przy ul. Kazimierzowskiej w Warszawie zapisek moich wynika, że w obrębie pieśni XXVII—XLVI kilkudziesięciu wynotowanych jeszcze do zestawienia z rękopisem *Z* miejsc tekstu już sprawdzić nie zdołałem.

- Odmianki w różnych rękopisach, wynotowane przez Czubka (LXVI), dadzą się na podstawie oryginału sprowadzić do postaci: Ten, co daje: co może i na co go staje.
- 2) 47, 8 ledwie biegu słońcu żalem nie hamował.
J słońcu, Z słońca.
- 3) 55, 7 E che'l fior virginal cosí aveva salvo
Jako swój kwiat panieński wcale zachowała.
J w cale, Z w cale (= w całości).
- 4) Strofę 76 oznaczono błędnie: XXLVI.
- 5) II 10, 5 Tagliat Fusberta...
Ciął nań Rynald fusbertą
11, 2 Ze fusberta żelazo i kość przepędziła
Natomiast w XVI, 49,5 nakoło Fusbertą ukrwawioną siecze.
W J i Z Fusberta.
- 6) 41, 1 Tydzieniem cały jeździł
Raczej: Tydzień-em
- 7) III 25, 5 Quel che gli è dietro, è il tuo nipote Uberto
Ten za niem zaś wnuk jego Ubertus imieniem
Tak też w J i Z. Ale oryginał temu się sprzeciwia.
- 8) 35, 6 Et avrà preso ogni luogo vicino,
E posto agli Umbri, e alli Piceni il morso;
I Piceny i Umbry wzięte panowało;
A tymczasem według Czubka (s. LXVII) w rękopisach D, P, C, J, S odmiennie:
I Piceny i Umbry wnet opanowało — albo:
I Picenów i Umbrów moc opanowało — albo:
I w Picenach i Umbrach wnetby panowało.
Skąd więc Czubek przejął to wzięte?
- 9) Strofę 45 oznaczono błędnie: LXV.
- 10) 58, 5 Gener del Re di Francia, Ercol secondo
È l'un ...
Hercules, wtóry zięć królowi wielkiemu
... będzie francuskiemu.
Niewłaściwie umieszczony przecinek (zamiast: Herkules wtóry, zięć) przysparza drugiego zięcia królowi francuskiemu. Wątpliwe, aby sam Kochanowski w tym miejscu przecinek umieścił. Wszakże już przekładając Tassa zapoznał się z genealogią książąt Ferrary.
- 11) V 8, 6 I ucześnikiem go sobie uczyniła
Lepiej: ucześnikiem-em.
- 12) VI 12, 7—8 Creduto vendicar avrà il germano,
E gli avrà dato morte di sua mano.

- Mniemając, że się brata pomści sam nad bratem,
Zostanie mężobójcą i okrutnem katem.
- Zgodnie z *A* i sensem należy tu przesunąć jeden przecinek, a drugi skasować:
- Mniemając, że się brata pomści, sam nad bratem
Zostanie mężobójcą...
- 13) 69, 8—9 ... tal saria
Beltà s'avesse corpo, a Leggiadria.
... kiedyby miała
Ciało piękność, takby się malować musiała.
- Zgodnie z personifikacją piękności u *A* należało pisać: Piękność.
- 14) 75, 7—8 Chi temprà dardi ad un ruscel più basso,
E chi gli aguzza ad un volubil sasso.
Ta na oślep belt ostrzy, ta hartu zelescu
Przydawa ...
- Na oślep ostrzy !? Ależ w *J* wyraźnie i zgodnie z *A*: na ośle, tj. na oselce!
- 15) VII 17, 5—7 E tutto quel ch'udito avea di lei
Stima esser falso;
Wszystkie przestrogi, które potrzebnie udawał,
Wszystko, co o niej przed niem mówił i powiadał,
Rozumiał za szczery fałsz...
- Cóż to znaczy: przestrogi potrzebnie udawał? Dlaczego rymy tu zepsute: udawał — powiadał? Tymczasem w *Z* (czego w odmianach rękopisów *Cz* nie zaznaczył):
- ... przestrogi, które mu dawał,
Wszystko, co o niej przed niem mówił i udawał,
Rozumiał za szczery fałsz...
- 16) VIII 17, 5—6 E quella lancia d'or ch'al primo tratto
Quanti ne tocca de la sella caccia:
I kopiej ze złota, która gdy zabodła,
Každyby najmężniejszy wypaść musiał z siodła.
- Zarówno w *J* jak i w *Z*:
Každy by nameźniejszy,
co jeszcze przez interpunkcję można uwydatnić:
Každy, by nameźniejszy, wypaść musiał...
- 17) 33, 8 Tak mnich choć różną drogą Angelikę goni,
Pewna, że mu nie zbędzie, że mu się nie schroni.
- Z* także: pewna. Sens domaga się zmiany na: pewny.
- 18) 55, 8 che lor cosí ripose:
którzy tu odnieśli:
A, *Z*, i *J* poprawnie: to.

- 19) 61, 2—3 Passando una lor fusta a terra a terra,
Inanzi a quella solitaria riva...
Jedna ich wielka fusta, ziemie się trzymając
I brzegi onej wyspy bez lądu mijając...
Tak też w *Z*; w *J* nad lądem, podobnie jak w kilku innych rękopisach (*P*, *C*, *S*, *D*) według Czubka (LXIX). Ale nieprawdopodobne są te wyspy „nad lądem”, a zwłaszcza „bez lądu”. Więc może raczej: „bez ludu”, „bez ludzi” albo wprost: „bez-ludnej”, co bardziej odpowiadałoby oryginałowi i sensowi.
- 20) IX 43, 3 Il mio compagno al mar mi cala in fretta
Spuścił się mój towarzysz po powrozie z góry.
J mię: *Z* mie, a więc poprawniej.
- 21) 66, 3—4 Vivo lo vuole, e non in altra guisa:
Nie chce inaczej, jedno, że mu żywo przydzie
Wręce ...
J poprawnie: *W* ręce.
- 22) X 1, 7—8 Ben voglio dir che fra gli antiqui e nuovi
Maggior de l'amor suo non si ritruovi.
I wiem, że większa miłość za dawnego wieku
I tego nigdy w żadnym nie była człowieku.
Sens wymaga oddzielenia tego od nigdy przez interpunkcję (pauzę).
- 23) 11, 6—7 Non pur di lei Bireno s'inamora,
Ma fuoco mai cosí non accese esca...
Tak się jej zaraz Biren zapalony chwycił,
Jako ogień, gdy czynu suchego zachwycił.
Włoskie *esca* znaczy tyle, co: hubka do roznieciania ognia. Natomiast i w *Gofredzie*, i *Orlandzie* w innych miejscach czyn oznacza — machinę wojenną. Czyżby i tu tłumacz wbrew oryginałowi przez *esca* — machinę wojenną rozumiał? Wszakże porównania w tej zwrotce użyte wywodzą się wyłącznie ze świata przyrody (róża świeżo rozkwitła w słońcu, ogień włożony w łan dojrzałego zboża). W takim zespole zbyt dziwnie wygląda — machina wojenne. W *J* czytamy również: czynu. Ale w *Z* — cynu, a może nawet *cyru*. W *Słowniku gwar polskich* *czyr* oznacza spróchniałe drzewo bukowe zdatne do krzesania ognia (hubka). Więc może tu nie *czynu*, ale *czyru* albo *cyru*, choć *Linde* *czyru* nie notuje.
- 24) 18, 8 Ze szcurcy i niedźwiedzie twardziej spać się nie mogą.
J i *Z*: twardziej spać nie mogą. Więc się błędnie dodane pomnaża liczbę zgłosek.

- 25) 67, 1—4 Gli mostra come egli abbia a far, se vuole
 Che poggi in alto, e come a far che cali;
 O vada ratto, o che stia su l'ali:
 Uczy go, co ma czynić, kiedy się ma puścić,
 W górę na lotnem koniu, co kiedy się spuścić,
 Co kiedy prętko lecieć, albo chce kołami,
 Co kiedy ma stać w miejscu...
 Dla jaśniejszego wyrażenia myśli należało oddzielić przecinkami
 lub pauzami: co — kiedy, co — kiedy itd.
- 26) 86, 1 Del Duca di Trasfordia...
 Książę na Kransfordyej...
J i Z Transfordyi, Transfordyej.
- 27) Strofę 94 oznaczono błędnie: CIV, a strofę 98 — CXVIII.
- 28) 98, 7 Di sé vedendo quelle parte ignude,
 Widząc nieszczęsna nagle części swego ciała
J i Z poprawnie: nagie.
- 29) 101, 1 Ferí negli occhi l'incantato lume
 Di quella fera ...
 Uderzyła — straszny dziw! — jasna światłość w oczy.
 Interpunkcja fałszywa. Zgodnie z *A* należy poprawić:
 Uderzyła straszny dziw jasna światłość w oczy.
- 30) 102, 1—6 Poi che la prima botta poco vale,
 Ritorna per far meglio la seconda.
 L'orca, che vede sotto le grandi ale
 L'ombra di qua e di là correr su l'onda,
 Lascia la preda certa litorale,
 E quella vana segue furibonda:
 Dietro quella si volve, e si raggira:
 Gdy pierwszym uderzeniem Rugier nic nie sprawił,
 Wracił się, aby znowu lepiej się poprawił,
 Pod hipogryfowemi skrzydłami widzący
 Tam i sam cień po wierzchu wody biegający,
 Orka na brzegu pewny pokarm zostawiła,
 A za próżnem i co się umykał, biegała.
 Błędna interpunkcja burzy tu logiczną budowę strofy i wiąże
 ze sobą określenia przynależne do dwóch różnych podmiotów.
 Zgodnie z oryginałem należało dwa pierwsze wiersze oddzielić
 od następnych kropką, a kropkę po czwartym wierszu albo
 całkiem usunąć, albo zamienić na przecinek. Konfrontacja z ory-
 ginałem usunęłaby te usterki.
- 31) XI 51, 8 Kturem —
J ktorem, *Z* którym.

- 32) XII 18, 6 Né gli succede mai quel che desira
... ale darmo, szuka rycerz młody:
Raczej: darmo szuka.
- 33) 44, 7 Non n'ebbi, già fu, voglia;
Na on czasem go nie wziął
Raczej: Na on czas-em go nie wziął.
- 34) 63, 3—4 Che de l'elmo le duol, che troppa fretta
Le avea fatto lasciar presso alla fonte.
... żałosna i ufrasowana
O to, że się tak barzo na on czas trapiła,
Że u zdroju wyborny szyszak zostawiła.
Więc raczej: kwapiła.
- 35) XIII 2, 1 Wyszszjem powiedział — lepiej: Wyszszjem-em.
5, 2 Młodam była — raczej: Młodą-m.
13, 2 Do zamkum jechała — raczej: do zamku-m.
25, 8 w lasem się puściła — raczej: w las-em.
28, 7 Twarzem mu podrapała, brodem mu wyrwała — raczej:
Twarz-em, brodę-m.
- 36) 18, 6 All'eterna Bontade
Nieskończonej dobroci — poprawniej: Dobroci.
- 37) 26, 2 Odorico...
In pochi colpi a tal vantagio venne...
Odoryk... tak był ciężki zaraz Korebowi...
Tak w *J* i *Z*; ale tu może: dał raz.
- 38) 32, 5 Mentre sua doglia cosí rinovella
... Kiedy tak swoje żale odmawiała
Choć w *J* i *Z* tak samo, stosowniej: odnawiała.
- 39) 79, 3 gmachy i górne i dólne
J y gorne i dolne.
- 40) XIV 16, 3 Largalifa et Analardo...
Argalifa, Analard
J Argalifa, *Z* Agralifa, a według *A* Largalifa.
- 41) 73, 1 wielkiem — powinno być: wielkiem.
- 42) 80, 81, 89 Personifikacje: Pace, Quiete, Carità, Silenzio, Umiltade,
Amor, Gola, Ira, Avarizia, Tradimento — tu wszędzie u *A*
dużą literą, u Czubka małą.
- 43) 86, 5 Ma la Fraude, una qui di nostra gente...
Ale podobno Zdrady, jednej z niej czeladzi
Tak samo w *J* i *Z*. Ale i *A*, i sens każe tu poprawić na: mej.
- 44) 123, 1 Uccise di rovescio in una volta
Oldrado
Od lew za jednym cięciem zabił Oldoranda

- Z Od lew, *J* poprawniej: Odlew.
- 45) 123, 2 Spineloccio...
Spinaleka
- Z i *J* Spinaloka. Należy poprawić według oryginału: Spineloka.
- 46) 132, 6 Credean montar su l'ultima bertresca
I ostatnich się wierzchów doleść spodziewali —
Raczej: doleźć.
- 47) XV 2, 2 al Leone
... lwowi
- Tu raczej dużą literą, bo tak oznacza *A* godło Wenecji,
lwa św. Marka.
- 48) 2, 8 a noi salvaste
a naseś nie zgubił —
J naszesc. Poprawnie: nas-eś.
- 49) XV 16, 8 onde il nocchicro
Più a tramontana poi volge il sentiero
skąd się więc puszczają
Żeglarze na północy i sztyr obracają.
Wprawdzie w *J* i *Z* również: na północy, ale tu raczej: ku
północy, do północy.
- 50) XVI 11, 5 W ten czasem się ... dowiedziała —
Poprawnie: czas-em.
- 51) 17, 8 Avino, Avoglio ...
Anina
J Anina, *Z* poprawnie: Awina.
- 52) 28, 8 De le diece le sei son cosí ancora
Z dziesięci części część jest takich ...
Z niewyraźnie, *J* część. Oryginał wskazuje na: sześć.
- 53) 56, 5—6 E quel di che più par che'l ciel rimbombe,
Gridi, tumulti, gemiti e lamenti;
I co najwięcej były nieba, z narzekaniem
Bitych ludzi i z rannych stękaniem, wołaniem;
Zwrot: co najwięcej były nieba — należy oddzielić pauzami:
I — co najwięcej były nieba — z narzekaniem...
- 54) 62, 2 Poi che si vide tor come di furto
Chelindo il fratel suo, di furor pieno
Venne a Zerbino, e pensò dargli d'urto;
Skoro Kalinder ujrzzał nędznego Moskina,
Zabitego, jakoby ukradkiem Zerbina
Chce potraćić
Falszywa interpunkcja wyraźnie zmienia sens wbrew oryginałowi.

- Poprawniej: Skoro ujrzzał Moskina zabitego jakoby ukradkiem,
Zerbina chce potraćić.
- 55) 80, 8 che'l figliuolo Del vostro Re
Króla naszego syn
Z poprawnie: waszego.
- 56) XVII 2, 1—2 Zgodnie z oryginałem należy przesunąć interpunkcję w ten sposób:
Tak i Domicyana, tak i Antonina
Ostatniego, tak wzięwszy z plugawego gmina
Podwyższył i cesarstwo dał Maksyminowi —
- 57) 4, 8 Dov'Ada e Mella, e Ronco, e Tarro passa
Gdzie Roncus, Mela, Tarus i Atesis bieżą
Powinno być nie: Roncus, ale: Ronkus, jak w Z.
- 58) 68, 2 Questo ch'io v'ho narrato, in parte vidi,
In parte udi' ...
Dal Re ...
To wszystko ...
Częściem sam widział, a część...
Wiem od króla.
Raczej: Część-em albo jak w Z: Częściam
- 59) 79, 1—2 Tu, gran Leone —
Ty, wielki lwie, któryś jest teraz niebieskiemi
Obciążony od Boga kluczami złotemi
Więc raczej: Lwie.
- 60) 109, 6 nie: Na przechadzkę bliskiego poszli, do ogrodu,
Poprawnie: poszli do ogrodu.
- 61) 124, 1 Colui che fu di tutti i vizii il vaso —
Naczynie takich złości —
J i Z zgodnie z oryginałem: wszystkich złości.
- 62) 124, 3 nie: Na drodze go trafił
Raczej: drodze-em.
- 63) XVIII 37, 8 e torno a dir di Carlo —
a do karła znowu was powiodę —
Pomyłka w pisowni imienia Karola małą literą jest tu szczególnie dotkliwa, bo wyżej (strofy 29—36) mowa o Karle, który rozmawia z Rodomontem.
- 64) 89, 4 Chi grida: „Impicca, abrucia, squarta, ammazza!”
Drudzy spalić, obiesić, ćwiertować wołali.
Zgodnie z A należało w cudzysłów ująć te okrzyki.
- 65) 136, 1 L'isola sacra all' amorosa dea
Pożądaney miłości wysep poświęcony ...
Raczej: Miłości.

- 66) 147, 7—8 Ten dwuwiersz należało objąć cudzysłowem jak u *A.*
- 67) 173, 8 Tę strofę powinien zamykać cudzysłów.
- 68) XIX 22, 3 Fosse dittamo, o fosse panacea
Lubo to Dyktam lubo Panacea było —
Zbyteczne duże litery.
- 69) 33, 7 ch'auspice ebbe Amore
które naprzód miłość skojarzyła —
Tu personifikacja wymaga dużej litery.
- 70) 49, 4 E dar le ricche merci all'avide onde:
I w łakome bogaty towar ciska w morze.
Z poprawniej: ciska morze.
- 71) XX 13, 1—2 un giovinetto, figlio
Di Clitemnestra la crudel regina
... srogie i surowy
Klitemnestrę pojachał młody syn królowej.
Z poprawniej: srogiej i surowej.
- 72) 14, 7 alla città Dictea
piękne Dyktejskie miasta
Z poprawnie: miasto.
- 73) 22, 4 nieruchome — zamiast: nieruchome.
- 74) 28, 4 Da l'implacabile Orontea guidate
Od ... Orontey wiedzione srogiej
J Ornethety, *Z* Orontey — poprawniej, bo właściwa forma:
Orontejej.
- 75) 79, 5 Wiersz ten, błędnie wydrukowany, poprawiał Czubek
w „Omyłkach” (t. I, s. XCIII). Ale poprawiając, zepsuł rytm:
Ze z pamiętnem znakiem swej śmiałości bez wieści.
- 76) 123, 3 ... son per farti mostra;
Sam gotów:
Z poprawnie: Jam gotów.
- 77) XXII 10, 3 Na ostatek od lądu idąc w pełnym biegu
Uchwycili się blisko Rotomagu brzegu
J i *Z* poprawniej: do lądu.
- 78) 14, 8 Bieży ... co może naręcej:
J najręcej, *Z* napręcej.
- 79) 25, 6 al mastro suo
do dawnego Trafiał... koń mistrza mojego
J poprawnie: swojego.
- 80) 50, 3 Giostrò con Pinabel... Et abbattello...
Powabił Pinabella ...
Toż w *Z* i *J*. Ale to może omyłka przepisywaczy zamiast:
Powalił, na co wskazuje oryginał.

- 81) 84,8 Grot... Szedł słózem (andò strisciando).
Z i J słozem. W *Słowniku* Brücknera: słozem — płasko.
- 82) XXIII 7,8 o czym była —
Raczej: belam. Z była.
- 83) 22,8 Né tempo di celarsi ebbe da lui.
I czasu przed niem gdzie się utaić nie miała.
Brak interpunkcji; powinno być: I czasu, przed niem gdzie się utaić, nie miała.
- 84) 97, 7—8 prenda Compagno...
Brać z sobą towarzysze, aby podejrzany
W tem nie był, że od niego chce być ratowany.
Wprowadź w J i Z: towarzysze, ale zgodnie z A i z resztą tego zdania (od niego chce być ratowany) należałoby tu oczekiwać towarzysza.
- 85) 109, 6—8 Dica: Benigno abbiate e sole e luna
E de le ninfe il coro...
Zgodnie z A całe to wezwanie winno być ujęte w osobny cudzysłów.
- 86) XXIV 6, 8 Se non ch'era già volto al loro armento
Jeno że się obrócił i udał się zadem (!!?)
Poprawnie Z i J: i udał za stadem.
- 87) 25, 2 E posi in casa d'un ostier mio amico
... tam u jednego
Postawiłem go w domu jego znajomego
Tak też w J. W Z: Gospodarzom zostawił ledwie w pół żywego. Przyjawszy wersję J, należało zgodnie z A zmienić jego na: mego.
- 88) 31, 5 Di viltà, di tradimento...
Sugli occhi por mi si potria uno smalto
Mógłbyś mię mieć na zdrajcę.
J poprawnie: za zdrajcę.
- 89) XXV 31, 7—8 Con modo accorto ella il parlar ridusse,
Che venne a dir come donzella fusse.
Zamiast wersji przyjętej przez Cz należy przyjąć bliższą oryginałowi wersję Z i W podaną na s. LXXXIII wstępu, tj.:
Tak po lekku do rzeczy samej przystępuje
I z nienagła, iż jest płcią białą, ukazuje.
Podobnie w 33 strofie bliższa oryginałowi jest wersja Z:
Bo ona w pięknej twarzy kochać nie przestawa
Dlatego, ale się w moc po staremu dawa
Miłości, ani serca może zwabić swego,
Które do oka siostry mej zbiegło wdzięcznego.

Wobec zatruty rkp *Z* należałoby szczegółowo z oryginałem w rękę przejść przynajmniej w granicach tych szczątków, które w „Odmiankach rękopisów” zachował Czubek, te wszelkie odmianki i wprowadzić do Czubkowego tekstu podobne jak powyższe poprawki. Będzie ich najwięcej w p. XXIV i XXV. I tak w XXV 14,8 wersja:

- Drzy i niebo i ziemia, morze sobą trwoży
winna ustąpić przed wersją *Z*:
Niebo drzy, ziemia huczy, morze sobą trwoży
- 90) 40,8 *J* że była dziewicą — zamiast: *I* że była.
- 91) 58 Strofa błędnie oznaczona jako XVIII, podobnież: 85 jako LXXXVI.
- 92) 49,2 in Siragozza, e già la vidi in Francia
Alem ją w Syrakucy widział we Francyjej
Saragossa nie leży we Francji, więc po widział odpowiedni tu przecinek; albo też: widział i Francyjej. *Z* w Syragozie podkał.
Por. objaśnienie Czubka w t. III, s. 405.
- 93) 72,8 Aby go wcale... dotrzymał. Poprawniej: w cale.
- 94) XXVI 32,1 Wszędzież — poprawniej: wszędzie.
- 95) 58,4 Fontynem — w *Z* poprawnie: Frontynem.
- 96) 60,5 odeściem go musiała... Raczej: odeść-em
- 97) 72,1 Vivian — Wywian, a w 73,7 i 119,3 Wiwian.
- 98) 109,2 Io te ne darò piú che non vorrai
Odpowie mu Mandrykard — wygodzę ją tobie:
Raczej: wygodzę ja tobie.
- 99) 117,8 Apre Rugier le mani per l'ambascia,
E l'una il fren, l'altra la spada lascia.
Rugier się zapomniawszy, z lewej ręki wodze,
Z prawej wypuścił szablę i leży na drodze.
W tym kontekście i leży na drodze odnosiłoby się do Rugiera. Zaraz dalej jednak (118, 1—2):
Nosi go koń po polu...
Na ziemi Balizardę ostrą zostawuje
Zgodnie z *A* i z sensem należy poprawić 117,8:
iż leży na drodze. Na taki właśnie sens wskazał Czubek w „Objaśnieniach” (III 406)
- 100) 136,6 Che'l salutar gli amici avea scordato;
Iż za chęci dziękować braciej zobaczyła.
Poprawnie *Z*: zabaczyła.
- 101) 129,7—8 spiccò in aria un salto
Che trenta piè fu lungo e sedeci alto —

- uczynił kilkanaście skoków
- Wzdłuż na trzydzieści a wszerek na szesnaście kroków
- Raczej: wzwyż.
- 102) XXVII 49,4 L'ardito Ferrau
A tej pracy najśmielszej Ferat mu pomaga
Raczej: najśmielszy.
- 103) 52,6 przyszli Iraldowie —
Z poprawnie: Araldowie.
- 104) 85,8 Marfiza ... Sakrypanta
Poznawszy, zaraz ludzka przywitała.
Z lucka. Oczekiwaliśmy: ludzkie (= uprzejmie).
- 105) 93,7 To rzekszy, rączem konie żartko obracała
Poprawnie: koniem.
- 106) 118,8 Non so trovar cagione ai casi miei
Se non quest'una, che femina sei.
nieszczęścia ta mego przyczyna,
Że niestateczna, płocha, odmienna dziewczyna.
Nie: że, ale raczej: żeś.
- 107) 120,2 Aby bez ciebie wszego zażyć lubego
Z sensowniej: wczasu.
- 108) 129,5 Kupców rozmaitych dość targi odprawują.
Brak tu jednej zgłoski. W Z natomiast: dosyć.
- 109) XXVIII 19,8 E credo anco di giungerti per strada.
Lecz nowu dogonić cię procz zabawy muszę
Poprawnie: znowu.
- 110) 31,2 Lo visita ogni giorno, ogni ora n'ode.
Cieszy go i nawiedza, częścią z niem przestaje
Raczej: częściej, często.
- 111) 86,5 Ani go opatrował, troską obciążany
Zgodność rymu z postawiony wymaga poprawy na ob-
ciążony.
- 112) XXX 3,3 chiała — zamiast: chciała.
3,4 dwój žal — czy może: mój žal?
- 113) 80,7 Hipalka serce smutki pociechami bawi
Poprawnie Z: serce smutne.
- 114) XXXI 67,5 i 68,5 A Batoldo, Cz Bartold.
- 115) 83,3 i 89,4 rozpłoszony czy rozproszony?
- 116) 92,5 sopra un legno — na deszcze (?)
- 117) 93,5 la sua alfana prende — na Alfane wsiadł.
Alfana oznacza mocnego wierzchowca, a więc: na alfane
wsiadł.
- 118) 105,2 aveu udito Da Fiordiligi

- Dowiedział się beł od Fiordylizie
Raczej: od Fiordylizy.
- 119) Na karcie tytułowej tomu trzeciego edycji mylnie: Tom II.
- 120) XXXII 25, 4 W bierne serce
Raczej: wierne.
- 121) 27, 5—6 zakryć chcąc swoje miłości
Z daleka nowin pyta i wojskowych wieści
Rytm zepsuty i kontekst wskazuje raczej na wyraz bo-
leści zamiast: miłości.
- 122) 71,8 Prima di Bradamante erano giunti
Prędko do Bradamanty zaczęj przyjechałi
Poprawniej: Pręcej od Bradamanty.
- 123) 100,1 wnąrzny žal
Poprawnie: wnętrzny.
- 124) XXXIII 16,3 al lito pelestino — Padoły Palestyńskie
Omyłka ta budzi skojarzenia z Palestyną, a tymczasem
mowa tu o okolicach Wenecji.
- 125) 106, 1—3 Inteso aveva, che su quel monte ...
Era quel Paradiso...
Słyszał, iż na tych górach ...
Iż raj...
Raczej: Jest albo: Był.
- 126) 110,1 cudwnego — cudownego
- 127) XXXIV 30,6 Al padre mio farà restituire
l'antiquo regno
Lidya wróci — poprawnie: Lidyą lub Lidyją.
- 128) 41,4 dwie źróżdła — raczej: dwa
- 129) 42, 43, 44, 45 — błędy w numeracji zwrotek.
- 130) 68, 6—7 ... ledwie rączych woźników wstrzymuje.
Lecą ...
Tu kropka po wstrzymuje niepotrzebna, bo Lecą (= lej-
cami) bezpośrednio się z tym słowem wiąże.
- 131) 78, 5 Vide serpi con faccia di donzella
Wnet mężów z panieńskimi obaczy twarzami
Zamiana węzów na mężów idzie zbyt daleko.
- 132) XXXV 9, 6 Con l'onde discorrea turbide e brutte:
W której ryby z czarnemi ptakami igrają.
Raczej: falami.
- 133) E vi trovar quel vecchio in su la riva,
Che con gl'impresi nomi vi veniva.
9, 7—8 Co imiona wynosił od Park w prędkim biegu

- Tam staruszka ujrzeli onego na brzegu,
Porządek tych wierszy przez pomyłkę został odwrócony
- 134) 54,4 Wolność dawał, jeśli był tej, co on, wiary
Tu brak jednej zgłoski. W Z: tej, co i on, wiary.
- 135) XXXVI 14,6 Jako się rumieni
Złota zorza, gdy czarne światło w mroki mieni.
Czarne światło? Chyba: gdy czarne mroki w światło mieni.
- 136) 15,2 Kędy kochanej dziewczki obraz mu wryty.
Raczej: ma.
- 137) 21,6—7 nieściagnionemi
Morze wichry wzruszone burzy się ...
Z poprawnie: nieścignionemi.
- 138) 40,3 Harde rzeczki zebrawszy... straszą...
Raczej: wezbrawszy.
- 139) XXXVII 37,3 Wypędził nas... w puste pogranice
Chyba: pogranicze — mimo że to rym do: tęsknice.
- 140) 54,1 Zabit Orlander — a wyżej w 53,6 Olindr — u A — Olindro.
- 141) 80,3 żaden z nich nawiedzić nie śmie...
Tych progów...
Może: nawiedzić?
- 142) 93,8 Ze go chciwość myśliwca darmo szuka...
Może: myśliwca?
- 143) XXXVIII 59,3 Quante volte uscirai alla campagna,
Tanto avrai la peggiore, o sarai rotto;
Ileś razy wychodził do potrzeby w pole
... lubo ty zawsze musiał dawać
Lub zwyciężony z wielką sromotą zostawać.
Raczej: tył zawsze musiał dawać.
- 144) 68,5 A lui commetta un si importante effetto —
... rąk jego czynieniu
Wszystkę rzecz pouczyli ...
Raczej: poruczyli.
- 145) XXXIX 44,5 I czyni skrwawiony tór przez długie obozy
Chyba: tor.
- 146) XL 4, 4 E tre Ariosti, il Bagno, e il Zerbinatto
Banialaty zeszłego synowie ...
Powinno być: Bania, laty zeszłego
- 147) 14,1 E poi che dal Cadí fu benedetto...
A gdy błogosławieństwo od każdego mieli...
Raczej: Kadego.
- 148) 67,8 Uczciwe z sławą pragnie, aby było wcale
Raczej: wcale. Podobnie XLI, 86,4

- 149) XLII 17,8 Trapi go w przytłoczonej raz szkaradnej nodze
Z poprawnie: szkaradny.
- 150) XLVI 17,3 di questa mia ritornata...
Mój wzrot już pewny czując.
Z poprawnie: zwrot.
- 151) 90,3 con poca gente...
I z trochę swoich wpadszy...
Raczej: z trochę.
- 152) 121,2 Lub ta moc jego lubo szczęście tak mieć chciało,
Iż najsilniejszego z niem pohańca zrównała.
Z poprawnie i zgodnie z rymem: zrównało.

Wymienione wyżej w pokazanej liczbie błędy, niedokładności, wątpliwości można jeszcze pomnożyć przez wyczerpujące zestawienie z oryginałem i z innymi odpisami przekładu. Ale już powyższy rejestr rzuca dość światła na ograniczoną przydatność tego tekstu do naukowych badań.

Pogląd na całość *Orlanda* w wydaniu Czubka nie może jednak poprzestać na uwagach o samym tylko tekście przekładu. Należy też przyrzeć się uzupełnieniom, a więc zarówno „Ważniejszym odmiankom rękopisów”, jak „Objaśnieniom”, indeksowi „Imion własnych” i oczywiście „Wstępowi”.

Ważniejszych odmianek rękopisów niepodobna sprawdzić, skoro się niestety nimi nie dysponuje. W tym zakresie muszę się ograniczyć do spostrzeżeń zaczerpniętych z rękopisu *J* i w pewnej mierze *Z*, jak to wyżej zaznaczyłem. Wbrew temu, co podano w „Ważniejszych odmiankach”, znajduję w *J*:

- I 33,4 drzewa
40,6 tygryce
- II 70,4 odjechał
76 Tu należało zanotować, że w *J* są następujące odmianki:
w. 3 ze spodka łamała
w. 4 w grunt uderzywszy ziemie doleciała
w. 6 Gdy się w cieńszym miejscu powoli łamała
- III 35,6 nie znajduję w *J*:
I w Picenach i Umbrach wnetby panowała
ale: I Piceny i Umbry wnet opanowała
- IV 20,7 to niem wkola kręci
65,4 z żadnej miary
- V 8,6 uczesnikiem go siebie
13,7 w Skocyi
- VI 19,8 i w morze chodziła
- VII 17,5 Pominięto odmianki w *Z*, wskazane wyżej w poprawkach tekstu.
58,5 zbadanie
75,2 znać po sobie
- VIII 37,4 potym

IX	82,5	Zgodnie i kartę białą
X	35,6	wrzały
XIII	53,7	nie siędziesz
	54,2	szkoice
	73,6	było
XIV	3,4	nigdy
	44,8	okrutne złomało
	109,8	puścili
XVI	2,7	miejscu serce
	70,8	tamtej strony
XVII	76,1	niewiększych
	112,3	z pompą prowadzony

Te niedokładności i omyłki, wynotowane w obrębie „Ważniejszych odmianek rękopisów” z jednego tylko rękopisu *J*, każą przypuścić, że i z innych rękopisów tyleż omyłek dałoby się wyłuskać.

Opracowanie „Objaśnień” przy końcu ostatniego tomu, obejmujące aż dwadzieścia stron, ułatwiały w najszerszej mierze komentarze do różnych wydań oryginału, poczynwszy od w. XVI aż po ostatnie czasy. Czerpał też Czubek hojną dłoń z tych źródeł, nie wymieniając ich wcale. Tu prócz takich drobnych pomyłek, jak na s. 406, gdzie wymieniono poemat *Ariosto Innamorato* Boiarda zamiast *Orlando Innamorato*, i niewłaściwej numeracji strof (XXVII 27,6 zamiast XXVIII 27,6, na s. 409 XXXIII 1 zam. XXX 1, na s. 412 XXXIX 2 zam. XXXIX 23), są też inne intrygujące objaśnienia. W jednym z nich (właśnie owym błędnie oznaczonym przez XXVII 27,6) znajdujemy postawiony tłumaczowi poważny zarzut ignorancji, jakoby „z rzeki Arno zrobił miasto”, spolszczając *all'Arno* — nad Arnem. W oryginale czytamy:

Che lo fe'soggiornar all'Arbia e all'Arno,

co w przekładzie miało brzmieć:

Iż w Arnie zostać wszystkich zaraz przymusiła.

Czyżby Kochanowski nie znał rzeki Arno? Chyba ją na własne oczy w czasie kilkakrotnych wyjazdów do Włoch, a zwłaszcza do Neapolu — oglądał. W oryginale nie tylko mowa o Arnie, ale i *all'Arbia*, a więc w Arbie. Nie wątpię, że tłumacz napisał: „w Arbie”, a kopiści, a za nimi Czubek, to zmienili.

W XXXIII 12,5 „postępuje z Krety do Tyczyna”. Tu również należy przypuścić błąd kopistów, a nie ignorancję tłumacza. Stąd też koniektura Czubka wydaje się tu trafna („z Rety”, a nie „z Krety”).

Na s. 409 objaśnienie do XXXIII 34. Widzi tu Czubek znowu „jedną z grubszych pomyłek tłumacza”, „pomieszanie *Sega* z *seggio*”. Tymczasem tłumacz opierał się tu na jakimś komentowanym oryginale (takich już w XVI w.

nie brakowało) i z niego niektóre szczegóły wprowadzał do swego przekładu. Bo skądże wziął tu imię Ludwika, zwanego w oryginale *il Re*?

Poi mostra il Re, che di Bologna fuore
Leva la Sega e vi fa entrar le Ghiande

co w przekładzie ogólnikowo przełożone:

Potem jako stolicę Ludwik z Bononiej
Przenosi nie słuchając porady niczyjej.

Usunięta tu cała symbolika herbowa utrudniająca lekturę polskiemu czytelnikowi, a imię króla Ludwika przejęte z jakiegoś komentarza.

Przeobfity dział „Imion własnych” również kłopotów nie przysporzył, bo z włoskich komentarzy *Orlanda* można było do niego czerpać pełną garścią. Nie znajdujemy tu jednak imion Avina, Berlingiera, Buralda (XIV 18), którego w XXXIX 16 przeinaczono na Bularda. Wymieniając rzekę Gauno powołuje się wydawca na XLIII 68,3, a tymczasem w tekście przezwał ją Gaur. W XXXIX 71 i 72 znajdujemy Rodon (jako odpowiednik włoskiego Rodano, a nie Rodonna, jak Czubek podaje). Natomiast Rodonna (II 37) zamieniono w przekładzie na Rodan. Koń Brandymarta zwał się Batoldo (XXXI 67), a nie Bartold, jak w przekładzie i w „Imionach własnych”.

W „Słowniczku” znalazł się osobliwy *irald*, choć w rękopisie Z czytamy Araldowie (włoskie *l'araldo*, XXVII 52). Brak tu rzeczownika *bēben* jako odpowiednika *barile*, beczka z winem (XVIII 176,1). Ani Mączyński, ani Knapski, ani Linde tego znaczenia nie notują; włoskiemu *barile* odpowiada u Lindego tylko baryła, baryłka, a *bēben* to bania, dzban, flacha. Linde czerpał wyrażenia z pierwszej części przekładu, ale tego miejsca zeń nie przytoczył. Nie wydaje się jednak, aby *bēben* w znaczeniu *baryłka* był *hapaks legomenon*. *Ochopić się* („ochopił mu się Astolf”, XVIII 122,1) objaśnia Czubek: porwać się, rozpędzić się. Tymczasem w oryginale:

A prima giunta Astolfo raffigura

a więc w znaczeniu: przypomniał mu się. Linde nie notuje tego czasownika, choć znajdował się on w dostępnej mu części *Orlanda*. Dodać należy, że Linde nie wykorzystał wcale tego bogatego materiału słownikowego, który mógł znaleźć w drugiej części przekładu *Orlanda*. Znał bowiem tylko pierwszą z wydania 1799 r.

Obszerny „Wstęp” tworzy całość dość zwichrzoną. Na czele życiorys Ariosta w kształcie narracji przetykanej wyjątkami z jego satyr. Informacje o samym *Orlandzie* skąpe, ograniczone do wskazania jego związków z poematem Bojarda, bez pożądanej tutaj choćby uproszczonej charakterystyki Ariostowego arcytworu, bez podania źródeł, do których autor sięgał, pisząc o Ariście. Natomiast część wstępu poświęcona biografii tłumacza jest wcale obficie udokumentowana i w swoich konstatacjach nowatorska. Tu jednak dygresją zbyt szeroko ujętą jest ustęp o ojcu tłumacza, Mikołaju i o jego *Rotulach*. Ten zarys

biograficzny poświęcony tłumaczowi jest trwałym, opartym o archiwalia osiągnięciem. Od tego czasu niewiele nowych szczegółów do tej biografii przybyło, a i tych przysporzył tenże Czubek (pobył w Królewcu, wyprawa do Neapolu).

Kiedy jednak, wykraczając poza biografię, przechodzi autor do problematyki obu przekładów, wtedy niejedno trzeba zakwestionować. I tu niepodobna przyjąć, że „znajomość włoszczyzny przynajmniej w czasie tłumaczenia *Orlanda*, jest u Kochanowskiego jeszcze nader skromna, czego dowodzą liczne [?] nieporozumienia i jaskrawe niezgodności z oryginałem”. Ani licznych, ani jaskrawych niezgodności nie znalazłem, a i te, które Czubek zauważył, trzeba było w moich poprawkach tekstu mocno zredukować. Już Mikołaj Malinowski w swej wartościowej przedmowie do *Gofreda* z r. 1826 wyraził zdziwienie z powodu niezwykle małej liczby wyrażen wskazujących na to, że tłumacz nie zrozumiał oryginału. Znajomość włoszczyzny u Piotra Kochanowskiego dostatecznie określiłem w monografii *Gofreda* („*Gofred*” *Tassa* — *Kochanowskiego*, Poznań 1922, Pozn. Tow. Przyj. Nauk — Prace Kom. Fil., t. I, z. 2, s. 17—18) pisząc, że „ilość uchybień w oddawaniu sensu Tassowych wyrażen jest minimalna”.

Szkic życiorysu (s. XXIV—XXXVIII) to część wstępu najcenniejsza. Natomiast dalsze uwagi wymagają tu i ówdzie rewizji. Zgoda zupełna, że język tłumacza jest śmielszy, jędrniejszy, bogatszy niż język Jana, że większa jest jego skala (s. XXXVIII), ale to spostrzeżenie pozostaje na razie bez dowodów. Pełnowartościowe uzasadnienie staje się możliwe dopiero teraz, po studiach S. Rosponda nad językiem J. Kochanowskiego. Ale wpierv jeszcze trzeba dokonać niemałej pracy nad słownikiem i językiem jego bratanka, bez czego niepodobna nakreślić dziejów staropolskiego języka literackiego.

W sprawie pierworodztwa jednego z obu przekładów tłumacza wypowiedział się Czubek za pierwszeństwem *Orlanda*. Tę hipotezę starałem się obalić, zestawiając oba teksty w monografii *Gofreda* (s. 32—35). Natomiast hipotezę o współpracy Tęczyńskiego przy obu przekładach starałem się umocnić. Tłumaczenie *Orlanda* według Czubka „stanowczo nie dorównywa *Gofredowi*” (s. XLVIII). Jest to sąd aprioryczny, nie poparty dowodami. Pełnej oceny przekładu *Orlanda* przecież dotąd nie posiadamy. Natomiast nie ulega wątpliwości, że inne polskie przekłady czy próby przekładu tego poematu (Felicjana, Dembińskiego) nie dorównują staropolskiemu swobodą i naturalnością.

Ciężkim i nieodpartym zarzutem, jaki temu „Wstępowi” można i należy postawić, jest całkowite i niedopuszczalne w rzetelnym postępowaniu naukowym zignorowanie i przemilczenie cennych wyników referatu L. Rydla o tym przekładzie Ariosta ogłoszonych drukiem w „Sprawozdaniach Akademii” w 1896 r.

Obszerniejszy wywód poświęca następnie „Wstęp” sprawie ustalenia pisowni przekładu, przy czym słusznie postanawia zastosować pisownię *Gofredową* z zachowaniem różnych oboczności.

Końcowy opis rękopisów przekładu (LVI—LXV) stanowi istotną część „Wstępu”. Pożyteczne dla dalszych studiów jest tu przytoczenie *in extenso* ośmiu strof z rękopisu *J* (pieśń XXV) przedstawiających słabszą ich redakcję aniżeli w innych rękopisach. Ale reprodukcja tych strof nie jest wolna od usterek (stale się zam. sie, jakieś zam. jakoś, większą zam. większą, szczerości zam. szczyrości). Tutaj też powtórzono ów cenny dopisek potwierdzający autorstwo Kochanowskiego, a także współpracę anonima z tłumaczem. Należało jednakże dodać, że ten dopisek niestety nie daje nam wyobrażenia o autentycznym charakterze pisma anonima. Jest to bowiem pismo sztuczne, stylizowane, jakby imitacja druku. Gdyby nie ta jego sztuczność, otrzymalibyśmy tu jeden więcej argument, że nad redakcją *Orlanda* trudził się przyjaciel tłumacza — *ultimus virorum de Tenczyn*.

WŁADYSŁAW MAGNUSZEWSKI

WIERSZE O LISOWCZYKACH

W rękopiśmiennych zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN pod sygnaturą 1727, obejmującą *Miscellanea XVIII w.*, znajdują się nie znane dotychczas historykom literatury sowizdrzalskie antyluterskie *Wiersze o lisowczykach*¹. Jest to kopia zaginionego, a sądząc z wartości literackich i oryginalnej tematyki, z pewnością bardzo swego czasu poczytnego druku, który mógł ukazać się tuż po 1620 r. O druku takim głucho we wszystkich historiach i bibliografiach naszej literatury; nie wspomina o nim Estreicher ani znawca płodów sowizdrzalskich — K. Badecki.

Tekst interesującego nas utworu, liczący 339 parzysto rymowanych wierszy, zamieszczony jest na czterech stronach luźnego arkusza *in folio* o formacie 23 × 36 cm. Kopista przepisując go dysponował prawdopodobnie tylko jednym, wspomnianym arkuszem papieru, ponieważ, poczynając od wiersza 99, na drugiej jego karcie (*recto* i *verso*), w odróżnieniu od pierwszej, znajdujemy już po dwie szpalty pisma, a 9 końcowych wierszy na marginesie ostatniej strony. To stłoczenie pomniejsza czytelność rękopisu. Po upływie pewnego czasu arkusz ten był wszyty do jakiegoś rękopiśmiennego foliału o mniejszym formacie (19 × 30 cm), o czym świadczą dokonane na arkuszu załamania marginesów i ze szkodą dla tekstu powstałe tu z czasem uszkodzenia, jak również widoczne dziś na grzbiecie tego arkusza otwory po niciach introligatorskich, co z kolei skłania do stwierdzenia, że następnie, ale już chyba niedawno, został on ze wzmiankowanego foliału wypruty².

¹ Oprócz *Wierszy o lisowczykach* pod wyżej wymienioną sygnaturą znajdują się następujące archiwalia: 1) wyciągi z akt grodzkich gnieźnieńskich dotyczące rodziny Przybyszewskich z lat 1777—1783; 2) wyciągi z akt grodzkich poznańskich — materiały dotyczące epoki Augusta II; m. in. traktat pokoju altransztadzkiego, listy Augusta II odnoszące się do klasztoru cystersów w Jędrzejowie; 3) kopie pism politycznych z lat 1702—1710; 4) kopie kontraktu ślubnego między Karolem Filipem, palatynem reńskim, a Teresą Lubomirską.

² Sprawcą tego mógł być jakiś antykwariusz, który dzielił rękopiśmienny foliał i sprzedawał go częściami. O tym procederze świadczą też otwory o średnicy 3 mm, wybite dziurkaczem jakieś 2 cm od brzegu zagięcia marginesu arkusza celem przechowywania go w kołobloku lub skoroszycie.

Na proveniencję *Wierszy o lisowczykach* pewne światło rzuca *Księga nabytków Biblioteki Kórnickiej*, z której dowiadujemy się, że w drodze wymiany nabyto je w 1954 r. od poznańskiego literata Mariana Swinarskiego. Życzliwy pan Swinarski poinformował, że tekst nabył od zamieszkałego w Łodzi Antoniego Chomickiego. Bliższych danych pewnych wskazać nie potrafił. Być może, iż to właśnie Chomicki był czy jest posiadaczem zagadkowego foliału. Należy przypuszczać, że foliał ten nie był własnością żadnej z większych bibliotek naukowych — w przeciwnym razie mieszczący się w nim omawiany zabytek dawno by już zwrócił uwagę wnikliwych poszukiwaczy rękopiśmiennych skarbów. Najprawdopodobniej był on prywatną własnością jakiegoś bibliofila.

Kopia, jak charakter dość wyrobionego pisma i papier na to wskazują, pochodzi z końca XVII lub początku XVIII w. Ściślejsze jej pod tym względem określenie przyniesie dokładna analiza widocznych na papierze, lecz zamazanych gęstymi rządzikami pisma — znaków wodnych. Zupełnie wyraźne są tu tylko inicjały papiernika: *H.K.*, co też można czytać jako ruskie *N.K.* Kopista był człowiekiem niechętnie ustosunkowanym do jezuitów, na co wskazuje umieszczenie przed *Wierszami paszkwilanckiego czterowiersza łacińskiego* pt. *In Patres Societatis Iesu*³.

Czy ten interesujący utwór jest odpisem dokładnym, tego w braku drukowanej edycji na pewno ustalić nie można, tym bardziej że badając jego tekst, znajdujemy dowody świadczące zarówno o niedokładności, jak i dokładności odpisu. Pierwszych argumentów jest więcej. Za niedokładnością przemawia choćby prawie całkowity brak interpunkcji, brak pochyłeń samogłosek i wszelkich innych znaków diakrytycznych, zniekształcanie wielu form wyrazowych, tu i ówdzie nieregularna budowa wiersza (co wskazuje na opuszczenie, dodanie czy przekręcenie wyrazu lub choćby zgłoski), kilkakrotne posłużenie się małą literą *a linea* i dwukrotne tylko wprowadzenie długiego *s*, które z pewnością częściej występowało w druku. Za dokładnością świadczą przede wszystkim liczne emendacje poszczególnych liter i rzadsze wyrazów.

Treść utworu, czasami rubaszna, jest wybitnie antyreformacyjna i dotyczy początku pierwszej fazy walk narodowo-religijnych (1618—1620) w Czechach i na Śląsku. Nie znany z nazwiska autor niby z pozycji Czechów i Ślązaków, wyznawców nauki Lutera, stara się przedstawić ucisk i okrucieństwa, jakich dopuszczali się na cywilnej ludności, a m. in. na ministrach luterańskich, lisowczy, wezwani przez cesarza Ferdynanda II, którego imię tu się wymienia.

3

In Patres Societatis Iesu.

Bos Asinus fuerant socij nascentis Iesu

Latrones ibidem cum moreretur erant.

Vos Iesu Socios dum dicitis esse necesse

Latrones, Asinos, aut sine mente boves.

Tekst podano w transliteracji.

Jest tu też cenna dla nas wzmianka o królu czeskim Fryderyku, palatynie Renu, który „kędyś w Pilźnie dyszy”. To ulokowanie go w konkretnej miejscowości pozwala nam akcję wypadków historycznych, a tym samym i utworu odnieść do czasów sprzed bitwy pod Białą Górą (8 listopada 1620 r.), gdyż — jak wiadomo — nieszczęsny król po tej przegranej uciekł z Czech, a następnie z Niemiec. Trzecia współczesna postać historyczna, której sporo miejsca poświęcono w utworze, to Ernest Mansfeld, sławny niemiecki kondotier, potraktowany ze złośliwą ironią, humorystycznie. Występuje on jako „hetman” wojsk Unii protestanckiej⁴. Dużo tu mówi się o nie żyjących już wtedy Lutrze i Lisowskim⁵. Jest też wzmianka o Wittembergu, którego dobrze poznała Polska w czasach potopu szwedzkiego.

Język *Wierszy o lisowczykach* stanowi osobliwy żargon, którego podstawą jest zniemczona polszczyzna. Ten chwyt formalny posłużył autorowi jako jeden ze środków dosadniejszego ośmieszenia zniechęconych przez niego wyznawców Lutra. Dostrajanie brzmienia języka polskiego do właściwości fonetycznych wymowy niemieckiej starał się on osiągnąć m. in. poprzez częste ubezdźwięcznianie głoski *w*, unikanie głoski *ł*, a zastępowanie jej przez *l*, *g* i *ch* przez *k*, *cz* i *ż* przez *sz* itp. Na podstawie zachowanej kopii stwierdzamy, że czynił to niekonsekwentnie. Podobnie niekonsekwentnie wprowadzał poszczególne formy wyrazów. Jeden tylko wyraz *diabel* oddał w sześciu różnych brzmieniach: *diaflowie*, *dgiabel*, *tiabel*, *dgabel*, *diabel*, *diabyl*. Przykłady można mnożyć. Znajdujemy tu również kilka językowych wtretów łacińskich, niemieckich, ruskich, celowe nieprzestrzeganie zasad składni i fleksji polskiej, sporo różnych dziwolągów językowych, nie mówiąc już o jakichś jednolitych zasadach ortografii. Mimo to wszystko język utworu posiada jakąś swoistą logikę, zwłaszcza gdy zważy się dążność autora do oddania mowy niemieckiego ministra, który w minimalnym tylko stopniu opanował arkaną polszczyzny. Ten swoisty, oryginalny zabytek domaga się rzetelnego opracowania językoznawcy, bez czego niemożliwe jest uprzednie wydanie tekstu w transkrypcji.

K. Badecki w *Literaturze mieszczańskiej w Polsce XVII wieku* notuje utwór, który z omawianym tekstem łączą genetyczne związki⁶. Jest to prozą i wierszem pisany *List o Lisowczykach. Do D. Mårtyn Luter od Śląskich y Czeskich*

⁴ Hr. Ernest Mansfeld żył w latach 1580—1626. Sławny niemiecki dowódca z pierwszego okresu wojny trzydziestoletniej, walczył po stronie Unii protestanckiej. W 1618 r. na terenie Czech odniósł kilka zwycięstw nad armią cesarza niemieckiego, w 1622 r. pokonał wodza Ligi katolickiej Tillego. W cztery lata później rozbił go Wallenstein (*Большая советская энциклопедия*, Москва 1954, t. 26, s. 231).

⁵ A. J. Lisowski zmarł w 1616 r., nie brał więc udziału w walkach narodowo-religijnych w Czechach i na Śląsku. Ożył jednak w wyobraźni krzywdzonych narodów i stał się żywym symbolem ich mścicieli. Autor postać tę potraktował jako żyjącą i dał wyraz powstającej wokół niej legendzie.

⁶ K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce XVII w.*, Lwów 1925, s. 183—187.

Efängelikow przez Xiądt Nikiel Habspert Minister ferbi Dei Zboru Wroclawskiego z Miemieckiego ná Polskiego przelożony. Roku Páńskiego 1620. Znanе są trzy jego wydania. Pierwsze z 1620 r., drugie z tegoż roku, prawie niewolniczo naśladowujące edycję wcześniejszą; przy obu brak miejsca druku i wydawcy⁷. Trzecie wydanie, również nie opatrzone dokładniejszym adresem wydawniczym, ukazało się w 1636 r. o zmienionym tytule: *List o Kozakach polskich. Do D. Martyn Luter...* . Opisał je Estreicher w *Bibliografii polskiej* (t. XVIII og. zb., s. 4)⁸. Jak wynika z tego opisu, tylko nieznacznie różni się ono od wydań poprzednich⁹. Było chyba i czwarte. Otóż W. Szczurat w czasopiśmie „Записки Наукового Товариства імені Шевченка” w 1906 r. ogłosił z rękopisu nie znaną dotychczas wersję *Listu o lisowczykach* z 1646 r.¹⁰, obfitującą w „liczne odmiany wyrazów i poważne różnice fonetyczne”¹¹. Zdaniem K. Badeckiego odpis ten naprowadza na istnienie nie znanego dotychczas wydania czwartego¹².

Trzy ostatnie omówione tu pozycje są różnymi, w mniejszym lub większym stopniu zmienionymi — o odchyleniach graficznych, fonetycznych i frazeologicznych — powtórzeniami wydania pierwszego. We wszystkich występuje prozą pisana przedmowa i poetyczna część właściwego listu skierowanego do M. Lutra. Wszystkie pisane zniemczoną polszczyzną przez jakiegoś Habsperta Nikla — pseudonima. Badecki podaje, że tekst pierwszego i drugiego, a najprawdopodobniej i trzeciego wydania (część poetyczna) zamyka się w ramach 92 dziewięciogłoskowych wierszy¹³.

List o lisowczykach i *Wiersze o lisowczykach* mają wspólny temat, miejsce datowania (Wrocław), zniemczoną polszczyznę, przeciwko ewangelikom skierowane ostrze satyryczne, sowizdrzalską drwinę i rubasność oraz formę listu¹⁴.

Przytoczone powyżej zbieżności wskazywałyby na to, że *Wiersze o lisowczykach* są tylko wariantem wcześniejszego *Listu*. Tak jednak nie jest. Są one utworem dość obszernym, liczą 339 wierszy, gdy *List* zaledwie 92. Znanе z *Listu* motywy w *Wierszach* są opracowane szerzej, dokładniej i ciekawiej.

⁷ Unikatowe druki obydwu wydań znajdują się w Bibliotece Gdańskiej PAN, czego nie notuje opracowana przez K. Budzyka i in. *Bibliografia literatury polskiej okresu Odrodzenia*, Warszawa 1954 (zob. s. 297, poz. 21).

⁸ Badecki, *op. cit.*, s. 186, podaje, że starał się dotrzeć do unikatowego egzemplarza tego wydania, znajdującego się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, jednak bez rezultatu. Druku do dziś nie odszukano.

⁹ Tenże, *op. cit.*, s. 186—187.

¹⁰ В. Щурат, *З неznаної польської рукописі XVII в.*, „Записки Наукового Товариства імені Шевченка”, Львів 1906, t. 74, s. 136—139.

¹¹ Badecki, *op. cit.*, s. 187.

¹² Tenże, *Nie odszukane pierwodruki literatury mieszczańskiej w Polsce XVII wieku*, Lwów 1926, s. 24—26.

¹³ Badecki, *Literatura mieszczańska*, s. 184—187. Tekst Szczurata liczy tylko 87 wierszy.

¹⁴ Opiaram się na unikatach gdańskich i tekście Szczurata.

Np. gdy w najwcześniejszej jego edycji motyw pojedynku między Hansem¹⁵ a lisowczykiem opisany jest w 10 anemicznych wierszach, to w rękopisie kórnickim w 40, miejscami pełnych dynamiki, dobrze oddających zmaganie walczących. Pierwszy utwór pisany jest przeważnie dziewięciozłogłosem, drugi dwunastozłogłosem. W rękopisie kórnickim brak prozą pisanej przedmowy, jest natomiast nie występująca w *Liście* fantastyczno-hiperboliczna genealogia Lisowskiego jako protoplasty „clearów” i w podobnym tonie utrzymana, zawierająca aluzję do etymologii nazwiska charakterystyka jego cech zewnętrznych oraz opis stroju, prymitywnego a skutecznego w boju uzbrojenia i oryginalny sposób wojowania lisowczyków. Autor poświęcił temu 70 wierszy.

Już to pobieżne tylko zestawienie świadczy, że *Wiersze o lisowczykach* są odległym echem *Listu*. Są niezależne pod wieloma względami. Mają dość dużą wartość literacką, wyrażającą się w rubasznym, ale często bardzo oryginalnym humorze, dosadnym słownictwie, w zacięciu epickim, wcale nie prozaicznej drwinie, czy choćby w świetnych parodiach modlitw. I chociaż dziwnie tu wszystko ze sobą pomieszane, to na ogół zharmonizowane; obok dosadnych rysów paszkwilanckich są cechy heroikomicznego poematu, obok piętna udanej nienawiści do lisowczyków — przejawy wyraźnej, choć nie zamierzonej ich apoteozy. Styl — mimo zniemczenia języka polskiego i częstych w związku z tym trudności w recepcji tekstu — na ogół dość gładki; miejscami wchodzi w parantelę z frazą poetycką późniejszych wybitnych epików XVII w., np. *Wojny chocimskiej* W. Potockiego¹⁶.

Większości tych zalet darmo szukać w *Liście*, który nie bez pewnej racji H. Juszyński nazwał „lichotą najnikczemniejszą”¹⁷.

Pomimo tak wyraźnych różnic, jakie zachodzą szczególnie między pierwszymi edycjami *Listu o lisowczykach* a *Wierszami*, są podstawy, by sądzić, że obydwie te utwory wyszły spod pióra jednego autora. Zapewne zdawał on sobie sprawę z nieudolności *Listu*, więc pod zmienionym tytułem ten sam temat, ale już rozszerzony, w innej szacie literackiej postanowił opracować od nowa. Świadczy o tym 6 początkowych wierszy tekstu kórnickiego. Podaje w nich autor przyczyny ponownego podjęcia tematu i przyznaje się do wcześniejszego *Listu*. Stąd Habsperta Nikla z *Listu* i „X. Faclawa”, który podpisał się pod *Wierszami*, należy utożsamiać. O pierwszym z nich nie uzasadniająca

¹⁵ W *Wierszach o lisowczykach* — Hanus.

¹⁶ Okazuje się, że niektóre chwytły stylistyczno-językowe i motywy tego utworu dostarczyły podniety twórczych pewnym autorom XVII stulecia. Możemy to zauważyć m. in. w wypadku W. Potockiego, w jego *Monomachii Hansa z Kardaszem (Ogród fraszek, t. II, cz. IV, s. 365—367)*, którą nie znający *Wierszy o lisowczykach* A. Brückner nazwał przeróbką *Listu* Habsperta (zob. Badecki, *Literatura mieszczańska*, s. 187). *Monomachia* jest jeszcze bliższa tekstowi kórnickiemu. Widzimy to nie tylko w zapożyczeniu motywu pojedynku, ale i w pewnych zbieżnościach frazeologicznych. *Wiersze o lisowczykach* musiały być znane autorowi *Wojny chocimskiej*.

¹⁷ H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, Kraków 1820, t. II, s. 433.

pisano, że był jezuitą¹⁸, wobec tego miałby nim pozostać i drugi. Gdyby tak było w istocie, istniałby jeszcze jeden argument świadczący o fakcie, że członkowie Towarzystwa Jezusowego, walcząc z reformacją, posługiwali się orężem sowizdrzalów i tym samym jakby wkradali się do ich szeregów.

List o lisowczykach zaliczono do literatury sowizdrzalskiej¹⁹, wobec tego w jej kręgu, jako *Listowi* pokrewny, musi pozostać tekst kórnicki.

Ten zaś, jak świadczą początkowe wiersze znaleziska oraz poprzednio przytoczone argumenty, mógł powstać niedługo po wydaniu jego nieudolnego prototypu. Może jeszcze w 1620 r., kiedy to świeże i już słynne były „przewagi clearów polskich”, których sława oręża i hultajstwa już wtedy rozbrzmiewały po całej Europie. Był to temat aktualny, a aktualność tematyki to przecież jedna z głównych cech literatury sowizdrzalskiej.

Rozległa literatura sowizdrzalska oraz uboga o lisowczykach wzbogaca się o jeszcze jedną cenną, nie znaną dotychczas pozycję. Pozostaje ona w kręgu nie rozwiązanych lub zasygnalizowanych tu tylko problemów, wymagających gruntowniejszych dociekań.

*

Zachowując ogólne zasady transliteracji tekstów staropolskich od połowy XVI do połowy XVIII w.²⁰, starano się wiernie oddać właściwości językowe i ortograficzne tekstu, jednak ze względu na to, że nie jest on autografem, lecz późniejszą kopią, nie omawiano w notach licznych emendacji (wszystkie pióra kopisty) poszczególnych liter i wyrazów; wprowadzono tylko objaśnienia lekcji mogących budzić poważniejsze wątpliwości, a w miarę możliwości tu i ówdzie poczyniono koniektury miejsc uszkodzonych. Kłopotliwej kwestii łącznego i rozdzielnego pisania, którą kopista potraktował z rzadko spotykaną niekonsekwencją i dowolnością, w przypisach nie odnotowano. W wypadkach wątpliwych — łącznie czy rozdzielnie — kierowano się większym prawdopodobieństwem.

WIERSZE O LISOWCZYKACH

Nie dafnosmi krotko pisal to fasmosci
Ale musiem szerzy dla fielkich cieczkosci
Ktorych nasz Xiądz Iakib fasmosci pofiedzial
Alesmi się teraz pefnienyzy dofieział
Zkąd się ten diaffofie wziął Lisowczykowie
I szemu tak zlego bo są bestyofie
Iest Go tam na Polski iama głębokiego

5

¹⁸ Taki pogląd A. Brücknera notuje Badecki w *Literaturze mieszczańskiej* (s. 187).

¹⁹ Badecki, *op. cit.*, s. 187, oraz Budzyk i in., *Bibliografia literatury polskiej okresu Odrodzenia*, s. 297, poz. 21.

²⁰ K. Górski i in., *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, Wrocław 1955, s. 53—63.

w ktorym się uroził liszka tak fielkiego
 Iak szfarty szęsc swiata a glofa samego
 10 Iako Czeski ziemi był go tak fielkiego
 Kazdy hoka fielki iak ieden ieziora
 Agdy Iutro krzyknął slyhac iesze wszora
 Mial zeby na gęby pięc kroc stotysięcy
 Mial tez dlugi Ogon iak zięwiec miesięcy
 15 Bay dlugi nogi od brucha do Ziemie
 Hustaficznie latal y lecie y Zimie
 Tysiąc Kurkow, gąskof niedosmu był naraz
 Ziatl folu y fieprza y szo iedno znalaz
 20 Ot ten stra[szy]szny liszka tego naszych fiokof
 Na fielkiego smutka niemieckich szlofiokof
 Narozil się fiele Lisofczyka zlego
 flasnie taki dgiabel iako matki Iego
 Gdy go Szlofiok fidzi az go boli oczy
 A choc będzie usnął przysni się go fnoey
 25 Ma gąb ok straszneho glosa tiabelskiego
 Sukni Szerfonego patynka szoltego
 Szapki tez szytnego szo za glofa fisi
 Zgola ten Lisofski, flasny tiabel lisy
 Bo tez y na gloyfym niema flos dlugiego
 30 iedno ieden szupryn a fzystki golego
 Aten Iego szupryn, iest go ta pamiatka
 Ogona szo go miał Liszka Iego matka
 Niema ani pluder ani tez ponczoki
 Iedno fiakis rękaf flozil [nogi] swoje noki
 35 Niema szadney szpady iedno krzyfy szelaz
 Nie fziolky go Niemiec tarmo kdyby sznalaz
 Niema tez muskiety ani szadnego zbroi
 Iedno iakis fikiel szo go zanim stoi
 Iako kzyfy dREWien snurkiem szfiązanego
 40 To gdy go rozciagnol usiekay od niego
 (k. 1v) o {ma} drugi drefien prosty asienkiego
 <I> ma trzy skrzydelkow z koncem szelaznego
 <..>¹ ieden na drugi kiedy pędzie flozil
 Fnet ieden Niemcofi, oko mu fydroził
 45 Niema tłusty freza iedno hudy kobyl
 <.. c>hoc² go fpasc wblota szaraz zniego dobył

¹ Najprawdopodobniej znajdował się tu wyraz *To*.

² Z kontekstu wynika, że należałoby czytać <To c>hoc.

<...>ny³ to kobyl gdy go przyse do fody
 <Pływ>a iako kacki nie zamacza brody
 <Ki>edy fidzi rofy albo iakich bloty
 50 <Ska>ka bestya f gorym bez wszelki kłopoty
 <S>am go tez Lisowski lata snim tak snadnie
 <T>o f gorym to zgorym a nigdy niespadnie
 <C>hoc ma taki siodel bardzo maluckiego
 Niedosc <by> go na pul dupem Niemieckiego
 55 To się do honego nic nie przysrubuie
 Aprzecie lataiąc trzy sztuk dokazuie
 Ieden co niespadnie choc skoczy y biezy
 Itak smiele siedzi iakoby na fiezy
 Drugi sztuk iz ieden zda się szlofikofi
 60 <...>⁴ by ich byl szterech a zflaszcza Niemcofi
 Bo raz siedziel zgembym do konskiego glofa
 Zas fnet do hogona zas go fnet polofa
 Itam isam fidac Na obadwa boki
 Azniemoze posnac niemieckiego oki
 65 Czy szterech czy ieden dla tego straszneho
 Bo gdy go chcem trzelić niefiedziec ktorego
 Trzeci sztuk iest fielki choc skaka do gory
 Fie go dgabel iaki ma naswym dupem skory
 Co się go niezdrapa wtakim twardym siodel
 70 Co go kolibaką nasfal bo ma żądel
 Co kąsa napludry kole iako bąki
 Co mieszka do fody albo między ląki
 Aprzecie on niedba twardszy Iego dupy
 Niz niemieckich Zębów co rad fleysza lupi
 75 Zgola ten Lisowski zifnego stworzenia
 Choc by wsiadl na tiabel niema wdup morzenia
 Gdy takofych ludzióf Hetman Z Polski fygnal
 Fnet go fszytki tiabel na Nas Śląski przygnal
 To go fnet okrzyknął az nic niezostalo
 80 Fkomorze foborze ytez się dostalo.
 Niebogom Dzieweczkom az się powsciekali
 To rozum straciwszy za nimi plakali
 Byl by ieczce gorszy lecz fnet ztym kłopotem
 NaSzeski Ziem chozil a nic mu byl potym
 85 Niepisał ponieho sam tiabel przynosił
 Aby ludzióf zgniazdof iak froble fynosił

³ Z kontekstu wynika, że należałoby czytać <Dziw>ny lub <Włas>ny.

⁴ Z kontekstu wynika, że należałoby czytać Choć.

Bo ma taki kłopczy szo go nazwał szury
 Który złożył flezie fiak najmniejszego dziury
 Ia fierzem zapewne iż on coś ma f nosie
 Bo tak fnet fynaydzie iako pies porosie
 Bys ty skrył pod Siemia albo y pod 'skury
 Przeciesz go fynaydzie ten skurwasyn ciury
 Ach taki to ciury iż gdy by miał rogi.
 Nigdy by tak tiabel niebył bardzo srogi
 Ale iaki to są fisiec ten slugofie
 Takofi y sam pan flasni hultaiofie
 Ieden szofią mucha adrugiego Plachta
 Aki tiabel widział taki Polski Szlachty
 Szaden niema foza ni zony ni botow
 Fiego wszystkie tiabel iak nieboli gnatow
 Kazdy flasny hultay za wszystkie nie stoi
 Izkoniem za Talar aprzecie złe broi
 Ato iest zynego iż choć go iest goli
 Przecie Nasz mansfelta glofa znimi boli.
 Nasz Raytar fielkiego pięknym tfwardym zbroim
 Iako f lasny Rycerz śmieie wkroku stoim
 Ma na pendet szpady pystry iako fody
 Muskiet naramieni nie trzeli bez szkody
 Freza ma tłustego iak pultory diabli
 Ananiego siodel iako krzesło wkładli
 Lisofski zas ma szkap marnego iak dudy
 Alata iak frona choć tak bardzo chudy
 Hustafnie lata iako filk do kola
 Krzyka wsaydak tłuka ba y ofszem zgola
 Kiedy hon ucieka to naybardziej lofi
 Nasz Raytar milego, az go boli glofi
 Pod Pilznem był stuki dokazał fielkiego
 Pan Hanus fiachał na harc doiednego
 Hanus chciał fnim trzelic czemusz on nieszekał
 Ale iak wsciekły pies do koła uciekał
 Hanus zanim trzeił y tobrze go kibil
 A on sfoim trzalkim prawy ok mu fybił
 Rozgniefał się Hanus iako szolniez ziadli
 Fyrfal trzalkiem oka azmu mosg fypadli
 Noz on ieczce gorszy chciał go szpadem pichnąć
 Aon zkrzyfym zelaz tak go wgebył dmuchnąć
 Az na Szemia skoczył wszystkie gęba znosem
 Ba y zdrugim okiem chociaż iednym ciosem

130 Gdy by ieczce drugi raz taki figiel zrobil
 Pefnie by byl szelma naszego Hanus dobil
 Ale Pan Bog tak chcial aby shofal Szelaz
 To do niego skoczyl aby pieniadz znalaz
 Bo Szerfony zloty foli nizli kleba
 To go szaraz f kaftan choc mu go nietrzeba
 135 Porfal tedy kamin znim Hanusa lupi
 Hanus folal fryd fryd aon swini glupi
 Nierozumial tobrze mofi bude y wrył
 Ale pierfy na gluf bo go byl wzelaz skrył
 Hanus folal fryd fryd damci brot y kiezen
 140 Aon krzyknął budez tysam gofen kryzen
 P<o>ty<m> go bil [w] fdupim, mowiąc to teraz fryd
 Hanus zas powiedzial tiabel toiest niefryd
 Hanus prosil Her Polak ich bit lasmich bleyben
 Lisowski pofiedzial chyba bys chcial wbeden⁵
 145 (k. 2 b) Noz go on po brzucha zonym tfardym kamien
 Azmu byl opuchnął iak brzemienny Panien
 Iuz nie wiezial krygsman szo mial taley robic
 Bo zla Lisowczyka zgola go chci<.. d>obic⁶
 Tak on nieboraski zazyl stuki <..>⁷
 150 Plunął zduszą wpludry by smier<zial P>olski nos
 Dopiero Lisowski przestal zni<m fig>lowac
 Hanus niechcial zplacu nakrok u<st>ępowac
 Potym tlusty Freza poczał znim <..>mlofac⁸
 Gdy się porfal nazad niemogł go hamofac
 155 Ften czas malo nie spadł ale Bog uhofal
 Bosię byl do siodel dobrze przysnuofal
 Potym fszysey za nim ten Lisofczykofie
 Skoczyl zkrytym zelaz iak opętanofie
 Pan Mansfelt nasz Hetman tak się otogniefal
 160 Az felki biegunki cały tydzien miefal
 Od Pilzna do Pragi Hans boblofic za nim
 Piekanie fyskakowal iednak moim zdaniem
 Panu Mansfeltowi gdy go Lisy gonil
 To mu eho wpludrach cali drogi cfonil
 165 Iuz by mu byl przestal biegunki tak dlugi

⁵ Tak w rkpsie zam. *w bęben*.

⁶ *chci<al d>obic* lub *chci<ec d>obic*.

⁷ Z kontekstu wynika, że należałoby czytać *na glos*.

⁸ Gdyby przyjąć, że część widocznej laseczki jest elementem litery *t*, wyraz można by czytać <to>*młowac*, co może równa się 'poskramiać'.

Gdy by był nieciury Lisowskiego slugi
 Bo gdy zanim folal trzeszczal krygsmanowie
 Rozumiec ze zanim trzezkal muskietofie
 170 Gdy się zas frocili ten zloziey Ciurowie
 O iak fiele zbroił zaden gąb niepofie
 Boby się dofiędzial gdy by mofil prafdy
 Musi szłofiek ciho wkąćie płakać szafdy
 O nasz martyn Luter ztwoim mądrym głofim
 Srozumieyciesz dla Pan Bog co mi fam to pifim
 175 Niech faszego ucha naszey krzywdy slich
 Niech twoy oka widzi iak lutrofię zdycha
 O iak fiele cierpim twoy Chrzescianofie
 Od okrutny Polski ten Lisofczykofie
 Ty sam Doktor Martyn pomniey na Swoy <fi>ary
 180 Nieday nas mekofac bez wszelkiego miary
 Day nam na ratunki sto tuzin Raytarow
 Dziesięć tysiąc cetnar zbronných muszkieterow
 Iedno niechay pędzie taki mocny zbroia
 Co zakryc gąb yok pędzie nofy stroia
 185 Oszukac Lisowczyk bo on swoim trzalki
 Szafsze trafi woko iako by do galki
 Zgolo z fszytkiey mocy bądź nam napomocy
 Przecif ten Lisowski y fe dnie y fnocy
 Był tu pierszy Niemcy Włohy Hiszpanowie
 190 Francus y Fęgrowie takze falanofie
 Rozmaity narod chcial zgubic naszwiary
 Przecie nic niesprawil az ten diabel stary
 Szelma Lisowskiego przyiekał z fieczora
 Fnet Pan Ferdynandus smielszy nizli fezora
 195 Puscil tych Lisowie iak zawison f<e> zboze
 Totak fiele zbroil ach moy mili Boze
 Iako fiele pobil maluckiego <dzia>tki
 Iak fiele Panienkow pięknych <....>⁹ kwiatki
 (k. 2 v c)
 200 Szelma przefrymarczyl co go byl Ziewecki
 Teraz iuz niefiasty tluste iako becki
 Wszystkie pieniędz pobral niemasz niefkomorze
 Wszystko ziadl y wypil takze y foborze
 Bo bydla <nas>zego tak sila rozkrfafil
 Iz czasem <le>dwie y skore zostawil
 205 Przedtym <zawsz>e byfal tlusty kazdy piątki

⁹ Najprawdopodobniej *jako*.

Ateraz i(uz ni)emasz fleyza y naswiatki
 Bo go ten <na trza>lki na szpada naszego
 Iak na rozni<e> piecze na kiejstfa flasnego
 Świętych naszych Pismow do dupim uziera
 210 A naszym minister gdy wizi umiera
 Bo hoc ten Szelmofie fszystkich ludzief gubi
 Nabardziey Ministrof iak diabla nielubi
 Oh iad¹⁰ go tiabel powiada przed niemi
 215 Gdzie się oni kryie choc by ypod Ziemi
 To skoro go dostal tak snim rosfiglofal
 Flasnie iako by go serdecznie milofal
 Niedawno z Xiadz Iakib fiele rozbil difi
 Choc byl nieboraczki star y bardzo sifi
 220 O czym sam oznaymil nasz X Habskiert nikiel
 Iako ten Lisofski zrobil zniego figiel
 Bo przez ten X Iakib swego Listy poslal
 I zas od Faszmosci piękny odpis nostal
 Znofu Zas X Iabik¹¹ skyl¹² się wiakis ziury
 225 A fnet go fynaydziel niecnotlifi ciury
 Wbil mu kolko naglof aby go niebolal
 Wscibiel do pien zogon aby dobrze folal
 To hon do Faszmosci tak sfoy glos dobyfal
 Az byl' eho wpludrach co tak bardzo spiefal
 230 O Sancte martine ora hoc pro Nobis
 Bo takofe męki patimur pro Vobis
 Agdy ten piosieczki slichal go Lisofie
 Mofil będziem czekal gdy tobie odpofie
 I tak proch napluder nasypal mu fiele
 235 Ro<s>fiecil aby szed z Pan Marcin smiele
 To X Habszkiert lecial oraz fe dwa drogi
 Cialo napofietrzy adusz f pieklo srogi
 Przez tego Faszmosci teListy dafamy
 Bo fięcey niz drugim iemu f tym ufamy
 240 I kon będzie szukal az Znaydzie Faszmosci
 Lub fpiekle lub f Niebie fedlug sfey mądrosi
 Bo siedząc faszmosci Harendarzem fniebie
 F piekle tez urzędnik szaraz popogrziebie
 Nie fiemi gdzie Iasnosci raczy mieszkac teraz
 Czy fniebie czy fpiekle czy fobadfa oraz

¹⁰ Lekcja niepewna.

¹¹ Tak w rkps zam. *Jakib*

¹² Tak w rkps zam. *skryl*.

245 Ty tedy laskafy Pan Doktor Martynie
 Ktorys natym Swiecie pał nas iako Swinie
 Flos Ok na tfych fiernych iak ich sila ginie
 Aco nayfiększego iz to wszędy słynie
 Pan Ferdynand smieie co ma takie lisy
 250 A nasz Pan <K>rol Frydrych kędys w Pilźnie dyszy
 Cesarz rad <tym> Lisom co mu się dostali
 A Pan Fidry<ch> boi by glow uieurwali
 Nasztez P<an m>ansvelt¹³ y wszech Hetmanowie
 Barzo <... ..>ofał chodzą iak blaznofie
 255 Szesnas<.. ..> zbitem szafolano
 Czterec<.... ra>ytarow do Czech im kazano
 (k. 2 v d) Aby dal ratunki na kroła Naszego
 A pomagał bronie od pies Lisowskiego
 Skoro zeczterech milow szelmi uciekali
 260 Kolo uczyniwszy sobie pofiadali
 Iak zli spraw z Lisowskim ach moy mili Panie
 Chociaz go szabiem znowu zmartwychstanie
 Agdy on uderzy swoim krzywym Szelaz
 Fnet glofa niezdrofa nie pędzie iey snalaz
 265 Ach moy mili Luter coz to daley pędzie
 Kiedy niemasz szolniez iuz my przekral wszędzie
 I Fitemburg sznami iuz idzie na udry
 Kiedy fiszą fielkie twoie Święte pludry
 Ty sam mątry szłofek Pan Doktor Martynie
 270 Patrz iak fiele twoich wiernych ofiec ginie
 Ty Harendarz fNiebie day ratunka znieba
 Widziz prawie toprze iako nam go trzeba
 Ty¹⁴ Sama naszego nazieia fielkiego
 Obron Twoie Owcy od wilk Lisowskiego
 275 Bo iezeli ich Ty niebędziez obronił
 Pefnie tfoi wiary będzie szyie zlomił
 Poswij ze go fasmosc tam przed się do piekla
 Tylko strzez katrynki zeby się niewsciekla
 Bo naszego miemki tak dobrze zczarofał
 280 Iz barziew onego niz nas umilofał
 Teraz niecnotliwy ten miemki naszego
 Nad matki nad Oyca Foli Lisowskiego
 Chociaz widzial strzalki iz ma tak ostrego
 Przecie hon lakomszy tym bardziew na niego

¹³ W rkps po wyrazie *mansvelt* następuje litera nieczytelna na skutek przekreślenia.

¹⁴ Przed wyrazem *Ty* przekreślono jakąś literę.

285 Choc widzial kopia iak tiabli straszneho
 To nas Niemki umiec zmiękczyć to wszystkiego
 Ale to nie niedbac kazcie go przy pozwac
 Będziem fszystki fiedzial iak się mamy ozwac
 290 Iezli się tam stafi wsiadz go tam na diabyl
 Iedno fdobry fiezien zeby się niedobyl
 Boby iezcze gorzy byl gdy by go frocil
 Iuz nietylko Niemki y nas by fyfrocil
 Aiezli nieprzyidzie fedlug twey mądrosci
 Skaray go Nieszczęściem zaday mu ciężskosci
 295 Spusc na niego iaki srogiiego niemocy
 Niech cali dzien pije niech spi cali nocy
 Niechay zgubi piniądz niech go boli głowa
 Będzie rano patrzyl iako nocny Sowa
 Niech zgubi swoy szabel bo znim wlasny tiabel
 300 Luczki trzalki takze niech mu zdechnie kobel
 Zdrapay ze mu botow ofego szoltego
 Pewnie iuz niesnaydzie takiego drugiego
 Musi boso hodzie będzie zaklol f noge
 To go musi chramac gdy poydzie na trwoge
 305 Zabij go zpioronem tylko waruy Kibic
 Bosię on wymyka umi się wykpic¹⁵
 Iezli go nietrafisz wezmi drugi sztuki
 Spuszczay zdezczem wiher nate Iego pulki
 porwij ze go zfiatrem afdmuchni na Hiszpan
 310 Niech mu weznie piniądz potym nadrugi Pan
 Co go szowią Papiesz niemu fin fipiie
 apotym na Turkow niechay go fybiie
 Iedno Nas przestrzegay gdy ten fiher będzie
 Co się skryiemy wpierzyn obszyiem wszędzie
 315 aiezeli iezcze tych Lisowczykowie
 Turcy nie wybiią ani Hiszpanofie
 Niech potym szaleią agdy się popiia
 To się niepoznaią sami się fibiia
 Bo iezli się on sami nie fibiie
 320 Pewnie [wo] Fasmosc wiedziec iz nafieki zye
 Iezli go nie będzie to iuz chwal na Pan Bog
 Iuz niebędzie trzelał swoim trzalkiem naok
 To iuz lepszy sprafi twoy pludry świętego
 Fesmiem za horągiew dla szczęscia lepszego

¹⁵ Tak w rkps = 'wykpić'.

325 A coz twoie pludry ktore robi cuda
 Niemiałby wytraszyc Cesarskiego luda
 Pewnie by mi wygral iedno zasie zPolski
 Niedrugi ni przychodz tak zli iak Lisowski
 Bo sliszemi cotam iest ieczze gorszego
330 Co ma dlugi draęi z kącem zelaznego
 Przez twego Katrzynki prosim cie milego¹⁶
 Ba y przez twoy pluder bardzo skwasionego
 I przez twoie męki bo cierpisz nawieki
 Wybaw od Lisowski bo to sli Szłofieki
335 Bądz fasmosc łaskaw nanassłąski Froclaf
 Dan go iest Froclafia odnasz X Faclaw
 Przezdrugi Xiądz kiepspar cosię od proch rozpar
 Iteraznieyszego roku odwielkiego strahu
 Nie pamiętam ktorego dnia

¹⁶ W rkps od wiersza 331 do 339 tekst zamieszczono na dole prawego marginesu.

ALOJZY SAJKOWSKI

OSTATNI UTWÓR SAMUELA TWARDOWSKIEGO

Samuel Twardowski miał niewątpliwie więcej szczęścia niż Wacław Potocki do dzieł drukiem wydanych, i to prac opublikowanych jeszcze za życia. Nie wszystkie jednak jego utwory (nawet publikowane) są dzisiaj znane. Wiadomości o nich ograniczają się niejednokrotnie do zapisu bibliograficznego. I tak z tytułu znane jest np. *Epithalamium zaśpiewane w Koźminie 20 octobra 1644 z okazji ślubu Jakuba Rozrażewskiego z Anną Przyjemską* (siostrą Krzysztofa Opalińskiego).

Do niedawna nawet w bibliografii nie istniał poemacik publikowany w obecnym, staropolskim tomie „Archiwum Literackiego”. Jest to panegiryk poświęcony młodożęcom, przedstawicielom znakomitych rodzin wielkopolskich¹: *Wielmożnym Ich Mściom, Jego Mci Panu P. Piotrowi ze Brnina Opalińskiemu, wojewodzie poznańskiemu [...] i Jej Mści Pannie P. Annie z Lachowicz Sieniuciance, oblubieńcom nowym, Epithalamium [...]*. Poeta „zaśpiewał” owo epithalamium w Kotuszowie w maju 1661 r. Poemacik wydany został w Krakowie „u wdowy Łukasza Kupisza JKM typografa” (8°, 14×18 cm, ss. 24, form. A—C₃). Jedyne egzemplarze tego druku zachowały się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie (sygn. XVII 3.5337, z księgozbioru po ks. Ludwiku Zalewskim). Poemacik liczy 609 wierszy trzynastozgłoskowych rymowanych parzysto. Pod względem literackim nie przedstawia on specjalnego interesu. Dość nudny, nadziany obficie okrasą mitologiczną, wtrącający niejednokrotnie oklepanki z utworów poprzednich poety w rodzaju:

Zapadłyby w morze
Pierwej niepowściągnięte hesperyjskie zorze
I Parkom by nie stało śmiertelnego wątku,
Niżbym tych boaterów wyliczał z początku [...]
(w. 120—123)

¹ Por. A. Sajkowski, *Nieznany utwór Samuela Twardowskiego*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 1958, za III i IV kwartał, oraz tenże, *Krzysztof Opaliński wojewoda poznański*, Poznań 1960, s. 112—115.

Podobne kadzidla przecież spalił poeta larom rodziny Zbaraskich:

[...] pierwaj by w morze
Hesperyjskie zapadły niedościgłe zorze,
Aniżby ogarnęły szczupłe Muzy moje
Dzieła jego pamiętne i odważne boje²

Utwór odznacza się kompozycją typową dla „późnego” epitalamium. Nie pieśń weselna ani nawet opis ślubu bowiem stanowi treść utworu. Główny ciężar rymotwórczej roboty przesunięty został na element panegiryczny, na sprawy związane z dziejami obu rodów, splatających się przez związek Piotra i Anny. Oczywiście nie przechodzi poeta do historii od razu. Pochód Wenery przez lasy małopolskie i zatrzymanie się w pobliżu dworu kotuszowskiego pod dębem, gdzie bogini zasypia, a potem budzi się ocucona krzykami weselnymi — to jakby prolog do wypełniającej sporą partję utworu opowieści Hymeneusa. Relacjonując zarówno aktualne zdarzenie, jak i „historię”, Hymeneus szeroko rozwodzi się nad rodziną Opalińskich. I tutaj przesunie się przed słuchaczem galeria znakomitości, których poczet zamyka Piotr, syn Krzysztofa Opalińskiego:

Acz inszych się familij rozrodziło wiele,
Wszakże między wszytkimi, mogę to rzec śmieie.
Opalińscy pierwszymi.

(w. 107—109)

Niewątpliwie było to szczere wyznanie poety wielkopolskiego. Na biografję Twardowskiego, pełną luk i niedomówień, ciekawe światło mogłoby rzucić zbadanie kontaktów poety z adresatami jego utworów. Stosunkiem do rodziny Opalińskich, a zwłaszcza do Krzysztofa, wojewody poznańskiego, zająłem się w pracy niedawno opublikowanej (*Krzysztof Opaliński*, por. przyp. 1). Tutaj natomiast nieco uwagi poświęcę rodzinie Sieniutów, z której wywodziła się sławiona przez Twardowskiego oblubienica.

Ponad sto wierszy poematu przypada na *annales domus* Sieniutów. To pewne, że w XVI wieku szczególnej sławy zażywał Fedor Sieniuta, żonaty z Katarzyną Firlejówną

[...] który zaraz z młodu
Do sławy nieśmiertelnej biorąc się zawodu,
Wojnę służył z Stefanem moskiewską pod Pskowem [...]

(w. 372—374)

A po powrocie na Wołyń kontynuował służbę marsową, uwijając się za grającymi co roku czambułami tatarskimi. Nie wiadomo, czy wyznawcą aria-

² S. Twardowski. *Poezje*, Kraków 1861. s. 13.

nizmu był Fedor, pan na Lachowcach i Tychomlu³. Byli natomiast wyznawcami nauki Socyna synowie jego: Abraham i Paweł Krzysztof. Pierwszy z nich przeniósł się do Wielkopolski, dzierżąc tutaj Kobylin i Zduny (na południu) oraz Samokłęski (koło Szubina). Około r. 1632 umiera, pozostawiając jedynego syna Piotra. Natomiast Paweł Krzysztof Sieniuta, pozostały na ukraińskiej ojcowiznie (bo Lachowce Sieniutowie dzierżyli już od początku XVI wieku), zdobył się na krok, którego później żałował. Była to decyzja fundowania w Lachowcach zakonu dominikanów. Ale konwersja na katolicyzm trwała niedługo i już w kilka lat potem poczynają się sławetne boje pana Sieniuty z mnichami, które trwały do jego śmierci (1639)⁴. Praw-

³ W r. 1595 Fedor sporządził testament, a więc umarł około tego czasu (por. *Materiały dotyczące rodziny Sieniutów*, Bibl. Kórnicka, rkps 1853; por. też rkpsy 1654 — 1660; korzystał z nich J. Tazbir w pracy *Zagłada ariańskiej „stolicy”*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, VI, 1961).

⁴ Z materiałów rękopiśmiennych znajdujących się w Bibliotece Kórnickiej (por. przyp. 3) przytoczę bardziej interesujące fragmenty z tej „mniszej wojny”. Do pierwszych utarczek doszło w r. 1622 i stroną zaczepną byli dominikanie lachowieccy. Wśród pretensyj, jakie znosi 14 VIII 1623 przed sąd w Krzemieńcu Paweł Krzysztof Sieniuta, znajdują się skargi pod adresem przeora Rajmunda, który podobno buntował poddanych przeciw Sieniucie, rozsiewając wieści uwłaczające dobrej sławie protestującego, dalej kazał księdzu Dominikowi obić na rynku lachowieckim sługę Pawła — „szlachcica uczciwego, Piotra Niemojewskiego”, w lutym 1623 dominikanie wyrabiali gaj należący do Sieniutów itp. Pretensje pana na Lachowcach były uzasadnione, gdyż nawet prowincjał nakazał ks. Rajmundowi krzywdy naprawić. Wskutek zabiegów mediacyjnych prowincjał dochodzi do zawieszenia broni między obu stronami, ale nie na długo, bo już w r. 1624 żali się o. Rajmund, iż Paweł Sieniuta, „zamyśliwszy klasztor wytopić i kościół znieść, groblą niezwyčajnie nad starożytny tryb podnieść rozkazał [...] tak [...] że za krótki barzo czas i kościół z klasztorem w stawie być musi”. Było to larum zawczasu podniesione, by przejść do kontrofensywy. Do irytacji doprowadzał dominikanów fakt, iż w ich sąsiedztwie arianie odprawiali jawnie swe obrządki religijne. Np. w dzień wielkanocy 1625 r., pogrzeb „odprawując niejakiemu arijańskiej nowokrzczeńskiej sekty Piotra Górskiego, w rynku miesckim przy bytności Jego Mci samego Pawła Sieniuty predykant długo i nieznośnie bluźnił, w czym mu i drugie pomagali ministrowie i predykanty, jako Piotr Morzkowski i Florian Rucki”. Z innej relacji dowiadujemy się, że tym kaznodzieją był Stoiński, który „naukę bluźnierską [...] godzinę albo dwie przepowiadał i ludzi chrześcijańskich zwodził, do sekty swej heretyckiej nawracał”. Dominikanie, skoro perswazje nie pomagały, uciekali się do kija, a nawet siekiery. We władaniu pierwszym celował ks. Tobiasz, a w drugiej ksiądz Florian, który poważnie poturbował leśniczego Hawryłę. Z rejestrem pokaźnych grawaminów występuje przeor, o. Jerzy, w grudniu 1626 r.: o to, iż „Sieniuta na rewokacją nie dbając, wiarę arijańską [...] rozszerzać dopuszczał, a nadto szkołę tejże nauki i wiary ku większemu zepsowaniu, rozszerzaniu bluźnierstw postanowił, której to szkoły dzieci [...] dnia 10 septembra [...] *crucifix* męki pańskiej, za miastem postawiony, kupą wyszedzszy, kamieniami potłukli i wniwecz obrócili, bałwanem nazywając [...] 5 augusta roku tegoż niejaki Saletznik, ku wielkiej obołże żywota zakonnego [...] ubrawszy się w koszule białogłowską na kształt alby i flaszkę z gorzałką *ad instar* książek urobioną pod pachę wzięwszy, po mieście chodząc [...], bluźnierstwa wycisnął”. Sam Sieniuta zaatakował klasztor i z gromadą ludzi krążąc, odgrażał się, „iż pokoju nie będę miał, aż jednego mnicha położę”. — Wypominano i to Sieniucie, że nie poprzestając na założeniu zboru w Lachowcach, pozwala arianom na urządzenie zjazdów w Krzemieńcu i Konstantynowie Starym. — Zatargi dominikanów doprowadziły do wyroku trybunalskiego z dnia 14 lipca 1628, mocą któ-

dopodobnie z jego ręki Samuel Twardowski trzymał dzierżawą jakąś wioskę w pobliżu Lachowiec czy Tychomla. A skoro burza 1648 r. wyгнаła go z kresów do Wielkopolski, to właśnie w Zalesiu, w pobliżu Kobylina Sieniutów, spędził resztę dni swoich.

W Wielkopolsce doznał szczególniejszej opieki Piotra Sieniuty, syna Abrahama. Ciekawy jest zwrot z poematu sławiący szczodłą rękę mecenasa („aż rozrutną”), z której nie mało poeta skorzystał. Wynikałoby, że to Piotr, zapewniwszy Samuelowi byt materialny, tym samym przyczynił się do powstania tytułu jego dzieł („dodał niewzgardzonego tej fojerce dźwięku”). Natomiast za przyczyną poety doszło do skutku małżeństwo Piotra z Jadwigą („Jam mu był przyczyną, Że się w Dom starożytny Wilamów skłoniwszy [...] piękną sobie nad inne upodobał Damę, Jadwigę Wiktoryję [...]” (w. 417—418, 422—423)).

Po bezdzietnym stryju Piotr odziedziczył zarówno majątek, jak i proces z dominikanami lachowieckimi. Czy był Piotr po r. 1641 szczerym wyznawcą arianizmu, nie wiemy; pewne jest jednak, że do braci odnosił się z sympatią

rego pan lachowiecki miał wygnąć „Aryjany tak z miasteczka Lachowce, jako i ze wszystkich włości”. Sieniuta nie zastosował się w pełni do tego nakazu, gdyż w roku 1631 dostaje napomnienie, że pozwala na odprawianie nabożeństw w Kornicy, gdzie znajdował się „zbór naśrząd rynku o trzech wierzach, wielki, żeby się tym więcej ludzi sekty aryjańskiej, nowokrzecińskiej, z rozmaitych krajów przychodzących, znieść mogło”. W innym dokumencie wymieniono nazwiska niektórych arian, jako to Stanisława Tomkowicza „predykanta z Kornicy”, Szymona Prugnera z Kamieńca, Jana Łobaczewicza z Lachowiec, Jana Makarowicza z Wonicowa, Pawła Gucego z Jarówki, Melszowskich, Cieszkowskiego, Stanisława Wińskiego i Rudzkiego. — Z pozwami, protestacjami i reprotestacjami spotykamy się do r. 1639, tj. do śmierci Pawła Krzysztofa Sieniuty. Na rok niespełna przed jego zgonem z kancelarii królewskiej wychodzi pismo dające po nosie wojowniczym ojcaszkom. „Napominamy przeto WMWW. i po nich to mieć chcemy, abyście się z pomienionym urodzonym Sieniutą jako fundatorem swym tak się spokojnie obchodzili, jakobyście barziej skromnością i pobożnością swą zakonną do dalszej dobroczynności klasztorowi swemu pociągnąć, a nie takowym skargom przyczynę dawać mieli”. (Bibl. Kórń., rkps 1855). — Po śmierci Pawła pretensje dominikanów zwracają się ku wdowie po nim pozostałej, Katarzynie Niemirzycównie (2-o voto Jędrzejowej Leszczyńskiej), o to, że „różnych dni i miesięcy roku przeszłego, 1640, przed pogrzebem pierwszego małżonka swego i po pogrzebie w dobra i w zamek lachowiecki ministrów trzech aryjańskich, przed inszemi Krzysztofa Stoińskiego, na bluźnierstwa i plugawej nauki przeciwko Panu Bogu i Kościołowi jego świętemu rozsiewania wprowadziła”. A nawet już po zawarciu drugiego małżeństwa Katarzyna z mężem „różnych sekt heretyckich nauk ministrów w Lachowcach trzymając i zbory tam aryjański i kalwiński miewają, na których Ich Mci Panowie: pan Rej, stolnik lubelski, kalwińskiej, Jędrzej Czaplic aryjańskiej sekty, Łaszcz kalwińskiej, Kuszewscy, łowczy i stolnik, z małżonkami, pan Gabryjel Hulewicz, chorąży czerniejowski, z małżonką i innymi [...] byli [...] i tam zażywali nabożeństw”. Echo tych lachowieckich sporów religijnych wpłynęło wreszcie na forum obradującego w Warszawie 1645 r., a to przez głos braci z koła sejmikowego łuckiego wskazujący na nadużywanie instytucji trybunału w celach dyskryminacji wyznaniowej. (*Materiały dotyczące rodziny Sieniutów*, Bibl. Kórń., rkps 1856. *Archiv jugo-zapadnoj Rossii*, cz. 2, t. 1, Kijew 1861, s. 293/294).

i bronił ich przed zaciekłymi atakami mnichów lachowieckich⁵. Przypuszczam, że do końca swego życia (a umarł w r. 1648)⁶ Piotr nie powrócił zdecydowanie na łono Kościoła katolickiego, tak jak to po jego śmierci uczyniła wdowa Jadwiga Wilamówna. Gdyby było inaczej, niewątpliwie nie omieszkałby tego rozgłosić ks. Andrzej z Kobyлина, autor epitafialnej *Chorągwi siniutowskiej* z r. 1672. Znajdujemy tam natomiast taki *passus* z życia Anny z Sieniutów Opalińskiej: „W małym jeszcze wieku z wielmożną rodzicielką swoją na Jasnej Częstochowskiej Górze, odprzysięgłszy się błędu tego [tj. arianizmu — przyp. A.S.], w protekcyje Matce Bożej oddana”⁷. Akt odprzysiężenia się od sekty nastąpił przed r. 1652, gdyż w tym czasie arianożerczy ksiądz Cichowski dedykował pani Jadwidze sławne opus pt. *Trzydzieści przyczyn, dla których każdy zbawienia dusznego i pocziwości swojej szanujący ma się odrażać od zboru tego, który ariańskim zowią*⁸.

W chwili konwersji wdowa po Sieniucie była żoną Krzysztofa Lanckorońskiego, starosty małogoskiego i kasztelana radomskiego. Po śmierci ostatniego (1666) wyszła po raz trzeci za mąż za Mikołaja Przerembskiego, kasztelana sądeckiego. Już jako Lanckorońska sprawiała córce swej Annie wesele. Nie jest zupełnie pewna miejscowość, w której odbywała się ta uroczystość. Kotuszów, wymieniony na frontispicium utworu Twardowskiego, występuje również dwukrotnie w tekście, natomiast zaraz na początku mamy: „Pod Baszkowem na jednym starożytnym dębie Z woza swe złotopióre wyprzęgła gołębie” (w. 3—4). Nazwę Baszkowa przyklepiono później na miejscu Kotuszowa (naklejka wyraźnie odcina się od tła strony). W jakim celu przeprowadzono korektę? Mogła to być troska o zgodność metryczną wiersza. Cały poemat jest pisany 13-zgłoskowcem — w wypadku Kotuszowa wyskoczyłby 14-zgłoskowiec. Ale to z kolei kłóci się z kontekstem, gdyż przez „małopolskie knieje”

⁵ Por. skargę o. Rajmunda przeciw Piotrowi Sieniucie z dnia 11 IV 1641, Bibl. Kór., rkps 1856.

⁶ Lech Szczucki wyznacza ramy życiowe Piotra Sieniuty na lata 1614—1648. Twardowski wyraźnie jednak podaje, że jego mecenas nie dożył lat trzydziestu. Wydaje się więc, że jeśli chodzi o datę urodzin, miał to być rok 1619, a nie 1614 (czy do tablicy genealogicznej, z której korzystał Szczucki, nie zakradł się najzwyczajniejszy błąd kopisty?). Por. L. Szczucki, *Miscellanea arianica*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, t. 6 (1960), s. 286. Orest Levickij w pracy *Socynianie na Rusi*, „Reformacja w Polsce”, 1922, s. 204 i nn., podaje dość bałamutny wywód genealogiczny rodziny Sieniutów.

⁷ Andrzej z Kobyлина, *Chorągiew siniutowska*, Poznań 1673, egz. Bibl. Kór., sygn. 11076.

⁸ „Tę lichą gromadkę liter — czytamy w broszurze — jakkolwiek ułożonych tobie, Jaśnie Wielmożna Mśc Pani, uniżenie ofiaruję jako tej, którą Bóg między domowym kacerstwem wychowaną jako różę z ciernia zebrał i z przepadlistych ciemności jak Daniela z jamy lwiej miłościwą i mocną ręką swoją wyrwał”. (Cichowski, *Trzydzieści przyczyn, dla których każdy zbawienia dusznego i pocziwości swojej szanujący ma się odrażać od zboru tego, który ariańskim zowią*, Kraków 1652, egz. Bibl. Uniw. Warsz., sygn. 4.212.3.41.)

(a nie wielkopolskie) podąży Wenera i wesele odbywa się w kotuszowskim dworze. Kotuszów pozostał nie zmieniony w tytule dziełka. Można wysunąć przypuszczenie, że broszura została wybita wcześniej (gotowa nawet na uroczystość zaślubin), bo przecież nie podano daty dziennej (pozostawiając miejsce wolne), i że zdecydowano się przenieść z całym ceremoniałem weselnym do dóbr rodzinnych Sieniutów w Wielkopolsce (Baszków leży koło Kobyлина). Stąd zresztą łatwiej było odbyć przenosiny do oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów Włoszakowic. Autorowi natomiast już po wydrukowaniu poematu trudno było usunąć małopolskie realia z utworu.

Nie stało się zadość życzeniu poety, aby młodzi małżonkowie dożyli późnego wieku. Zazdrosne Eumenidy sprawiły, że Anna nie obdarzyła Piotra pożądanym potomstwem i sama zgasła dość wcześnie, nie osiągnąwszy chyba trzydziestego roku życia.

Epitalamium było też łabędzim śpiewem autora *Dafnidy*; wiersz powstał wiosną 1661 r., a w lipcu tegoż roku poeta już nie żył⁹.

*

Przy reprodukcji tekstu zastosowano transkrypcję typu B¹⁰.

Wprowadzono pochylenia *o*, których pierwodruk nie oznacza. Zgodnie z zabytkiem zachowano wykazującą cechy konsekwencji pisownię *pólk, półkownik, chróst* (pwwr. *polk, polkownik, chrost*).

W zakresie utrwalonych w *Epitalamium* różnych stadiów *e* pochyłonego wprowadzono stan dzisiejszy, oddając stan pierwodruku tylko w wyrazach wykazujących ortograficzną stałość: *Andrzyj, zatym, wtym* (= zatem, wtem), *Radziwiellom*. Podobnie postąpiono w końcówkach fleksyjnych, gdzie zamiast *dłuży, przeszle, strojej, rozprawej* itp. wprowadzono *dłużej, przeszłej, stroi, rozprawy* itd.

Konsekwentnie występujące w zabytku *miedzy, pieknie* zachowano. W innych wyrazach prawie zawsze (odchylenia wyjątkowe) spotykamy w pierwodruku zdecydowaną nosówkę, a więc *mię, cię, się* (zarówno przy czasowniku, jak i po przyimku), *wdzięczny, szczęśliwy, gołębie* itp.

W niektórych wypadkach, gdy kontekst dopuszczał dwoistość interpretacji, powstrzymano się od interwencji edytorskiej. Miejsca te odnotowano w przypisach. W notkach pod tekstem też oznaczono pierwotne wersje przy emendacjach i niektórych modernizacjach.

⁹ Twardowski umarł prawdopodobnie w czerwcu 1661 r. Por. A. Sajkowski, *Staropolskie nekrologi*, „Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata”, Poznań 1959, s. 278/279.

¹⁰ K. Górski, W. Kuraszkievicz i inni, *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, Projekt, Wrocław 1955, s. 92–100.

[SAMUEL TWARDOWSKI]

[EPITALAMIUM PIOTRA I ANNY OPALIŃSKICH]

WIELMOŻNYM ICH MŚCIOM JEGO MCI PANU P. PIOTROWI ZE BNINA OPALIŃSKIEMU, WOJEWODZICOWI POZNAŃSKIEMU, PODCZASZEMU KRÓLOWEJ JEJ MŚCI, ŚRZEMSKIEMU *etc.* STAROŚCIE, I JEJ MŚCI PANNIE P. ANNIE Z LACHOWIEC SIENIUCIANCE, OBLUBIEŃCOM NOWYM EPITALAMIUM, OD SAMUELA Z SKŁ. ZYPNY TWARDOWSKIEGO ZAŚPIEWANE. W Katuszowie dnia <...>¹ maja, roku Pańskiego 1661. W Krakowie, w Drukarni u Wdowy Łukasza Kupisza, JKM typografa

Snadź Wenus, przejeżdżając małopolskie knieje,
 Co się też tam między jej kochankami dzieje,
 Pod Baszkowem² na jednym starożytnym dębie
 Z woza swe złotopióre wyprzęgła gołębie,
 5 Sama siadszy pod umbrą³, żeby co wytchnęła
 Członkom sfatygowanym, na trawie zasnęła.
 Twarz się jej wtym zapłonie: skąd drogi się toczy
 Pot perłowy, jako gdy rosa rana zmoczy
 Różą albo liliją. Ku śmiechu skłonione
 10 Usta krew wyszczerkują⁴, oczy, choć zamknięte,
 I patrzeć się nie zdadzą na światło słoneczne,
 Jednak jako zrzenice toczą niestateczne
 W przymrużonych obłokach. Nad nią się wieszając,
 Drobne kwilą ptaszęta, szemrzą powiewając
 15 Austrzykowie⁵ południ, czym by ją łagodniej
 Sen oblał czarnawy. Zaniedbany od niej
 Wszytek strój i ozdoba sydońskiej⁶ purpury,
 Prócz⁷ jako urodzona z morskiej swej natury,
 Tak łozem się rozbierze, wysmuknąwszy białą
 20 Pierś na wymiot. Skąd jako urwie kto dostała
 Pomarańczą albo dwa melograny⁸ śliczne,
 Na wierzch się jej dobęda, z czego okoliczne
 Knieje się zakochają. Cytrynę ma w dłoni,
 A ostatek płci swojej niedbale zasłoni
 25 Subtelną bawełnicą. Wspierają jej głowy

¹ W pierwodruku wolne miejsce.

² Baszków, miejscowość w pow. krotoszyńskim, 6 km od Zdun.

³ w cieniu

⁴ wytryskują, wydobywają

⁵ Austrzyk, zdrobnienie od *auster*, wiatr południowy.

⁶ z Sydonu (miasta w starożytnej Fenicji, słynnego z wyrobu tkanin)

⁷ gdyż

⁸ jabłka

Trzy niebieskie gracyje, warkocz bursztynowy
 Zębem elefantowym⁹ lekuczko rozwodząc,
 Żeby jej nie obudzić. Dalej się przechodząc
 Dzieci widzieć skrzydlate do zwykłej rozpusty
 30 Słodkimi się umyślnie pobudzając usty,
 I ci w miejscu pieszczone uganiają damy,
 Które w ręce i wniki¹⁰ wpadają im samé,
 Mile nadmordowane. Drudzy pod umbrami
 Leżą sobie i na złość drażnią się z świerzczami
 35 Faunom usypiającym. Drudzy z nich koniki
 Abo cygi dziecinne wścinają biczyki¹¹,
 Po stęgnach¹² udeptanych łuczki gdzieś zrzucone
 I sajdaki¹³ ze złotych tafet¹⁴ opuszczone
 Wiszą próżno. Kiedy stąd w niedalekim dworze
 40 Przy jakimś niezwykłym uszom swym rumorze
 Trąby, bębny usłyszysz i wesołe „Io
 Thalessijo, Thalassy, Thalass, Thalassijo”¹⁵
 (Rzymskiego zakrawając przed luty terminu)
 Matron napiewających¹⁶ i białego gminu¹⁷.
 45 Porwie się tu i oczy przecierając wdzięczne,
 Jako kiedy dobiedzie światło się miesięczne,
 Spod cienkiego obłoku temu zadziwuje
 I zarazem kogo by ze swych upatruje
 Spytać miała, co by tej była za przyczyna
 50 Niezwyczajnej ochoty. A nie widząc syna,
 Który, że coś wielkiego zrobił znać w tej dobie,
 Snadnie się dorozumie, każe wołać sobie
 Z pola Hymeneusza¹⁸. On, będąc zrodzony
 Z masze¹⁹ jednej, a wiecznie godom poświęcony
 55 I małżeńskim obrzędom od niej za przystawa²⁰;
 Jakoż żadna bez niego nie dojdzie ta sprawa

⁹ grzebieniem z kości słoniowej

¹⁰ sidła

¹¹ baki dziecinne podcinają biczykami

¹² po ścieżkach

¹³ pochwy do strzał

¹⁴ z tafty (ze sztywnej materii jedwabnej)

¹⁵ Io Thalassio itp., okrzyki weselne.

¹⁶ śpiewających

¹⁷ białogłów, kobiet

¹⁸ Hymeneusz (Hymenaios), opiekun małżeństw.

¹⁹ z matki

²⁰ za przewodnika, za stróża

Ani do tej ofiary przystąpi kto godnie,
Póki mu nie zapali pierwszy on pochodnie.

Tedy pasąc jagnięta w puszczalkę owsianą²¹
60 Jedną sobie pasterkę grał²² upodobaną
Oraz jej przyśpiewując, jako sroga bęła,
A prosząc, by z uporu tego co zelżeła.
Ona się odymała i im barzej prosił,
Tym więtszą swej przyjaźni niewdzięczność odnosił.
65 Za czym akomodując²³ scenie się dzisiejszej,
Do inszej materyi stroił ją zacniejszej.

Tylkoż zoczy Wenerę, wypadną mu z ręku
Jeszcze niedostrojone do swojego dźwięku
Dudki owe. Ze wstydu ciężko się zapłonie,
70 Oczy słodko błyskają; na różane skronie
Śnieg przypada ozdobny, a z niebieskiej szyje
Po pieszczonych kędziorach płyną ambrozyje²⁴.

Toż z tym Wenus do niego: „I tedyż na wieki
Nie porzucisz zabawy i myśli tak lekkiej,
75 Dziecię moje; o, z matki znacznie wyrodzone
I swego Apollina²⁵, czylić tak wzgardzone
Chóry ślicznych pijeryd²⁶ i dziedziczne lutnie
Nie do ręki przypadły — a proste te kłótnie
I pasterze, i bydło, i echo wracaną
80 Z Gór Menalskich²⁷ do domu tak upodobaną.
Póđz sam bliżej, nie bój się, a powiedz mi śmieje,
Co to w tym tu ozdobnym dworze za wesele
Dziś się ma odprawować? Kto i z kim się żeni,
Z jakiej krwi i w których są Domach urodzeni,
85 Bo nad cię nikt nie może wiedzieć lepiej o tym,
Pod którego zasłoną i namiotkiem złotym
Przyjaźni te dochodzą. A barzo tu temu
Festowi to należy tak urocystemu”.
Na co jej Hymeneusz: „Wątpię ja, o pani
90 Moja, o tym, żebyś ty ani sama, ani
Kupido twój nie wiedział. I co onże sprawił

²¹ zrobioną z zielonego źdźbła owsianego

²² opiewał (ślawił) pasterkę

²³ przystosowując się, nawiązując

²⁴ tu: zapachy

²⁵ Według niektórych podań greckich Hymeneusz był synem Apollina.

²⁶ muz

²⁷ Góra Menalska w Arkadii, czczona przez poetów.

Od lat trzech, niedopiero²⁸ tegoć nie objawił,
 Ale że i ode mnie słyszeć chcesz tak chciwie,
 Powiem krótko, tykoż mię posłuchaj cierpliwie.
 95 Wielkie zeszyły się Domy, których ta Korona
 Pełna wszędy koniunkcyj. Same ich imiona
 W uszu brzmią i tytuły. Skąd na morzu łodzi
 Po Deukalijonowej²⁹ światowej powodzi
 100 Zażywać wprzód poczęto i potym Jazona
 Z Argonauty greckimi dla złotego rona
 Taż zanosła do Kolchów³⁰. Na tej Tantalowy
 Stoi z hierbą, znalezion i nawet świat nowy
 Z nieludzką Ameryką. Aż po tym zabiegu,
 105 Kiedy u bałtyckiego osiadła³¹ tu brzegu,
 Dostała się klejnotem panom wprzód ze Bnina,
 Skąd, jako to w narodach bywa nie nowina,
 Acz inszych się familij rozrodziło wiele,
 Wszakże między wszytkimi, mogą to rzec śmieie,
 Opalińscy pierwszymi. Jako nad lasami
 110 Starożytne topole swymi gałęziami,
 Od słońca zastępując chróstom inszym drobnym³²,
 Przewyższali daleko. A tykoż się który
 Z nich urodził, zarazem dopinał się góry,
 Zaraz nieba niejako nastając na nowe,
 115 Ale następujące i w Domu gotowe
 Te splendory, nie do nich w potajemne nocy³³,
 Ani przez uźebrane od kogo pomocé,
 Ani za promocyją wielemożną złotą,
 Ale się ubiegali samą oprócz³⁴ cnotą
 120 I dzielnością dziedziczną. Zapadłyby w morze
 Pierwej niepościągnione hesperyjskie zorze
 I Parkom by nie stało śmiertelnego wątku,
 Niżbym tych boaterów wyliczel z początku,

²⁸ dawno

²⁹ Według mitu starogreckiego Deukalion (Deukaleion, syn Prometeusza) i Pyrra byli jedyną parą ludzi uratowaną z potopu.

³⁰ Wyprawa Argonautów pod wodzą Jazona po złote runo do Kolchidy (krainy u stóp Kaukazu).

³¹ osiadła, stanęła

³² Wiersz 111 bez odpowiednika rymowego także w pierwodruku.

³³ Kontekst dopuszcza dwojakie rozumienie: albo „w potajemnej nocy”, albo „w potajemne noce”. Dlatego pozostawiamy tu zapis pierwodruku, nie modernizując.

³⁴ jedynie

Prócz że Piotra przypomnię tu Opalińskiego³⁵,
125 Posła do Solimana naonczas Wielkiego,
Z jaką tam był ozdobą i wdziękiem przyjęty,
Pakta świadczą. Kiedy on związek, rozpoczęty
Przez jedną niewolnicę³⁶, ze starym Zygmuntem
Tak utwierdził i skliił, że co było gruntem
130 Lat czterdzieści i więcej, ojczyzna stąd miała
Pokój swój pożądaný. Lubo przed nim drżała
Tuż Europa o ścianę: mogackie skały³⁷
I mury austryjackie nawet się podały,
Owa nie nie dotknięta. Skąd gdy te tłumaczą
135 Pakta Turcy, po dziś dzień nad ich stylem płaczą
Starożytnym i miłym, powtarzając one
Słowa nieraz, że wołał z sobą sprzymierzone
Soliman mieć Polaki i znać przyjaciółów
Anizli holdowników. Z jego się popiołów
140 Porodzili niedługoż feniksowie młodzi,
Andrzej³⁸, wielki marszałek przezacnej tej Łodzi³⁹
Oraz wszytkiej ojczyzny pod oboje owe
Interregna burzliwe prętko Henrykowe
Nawyzszy gubernator, i jego synowie
145 Z Kościeleckiej zrodzeni⁴⁰. Przy ojcowskiej głowie
Równi trzem piramidom, które wierzchy mają
Z koron złotych, a nimi w niebo się wdzierają:
Biskup, krajezy, marszałek, znowu wielki drugi
Łukasz po nim ze Bnina, który czas tak długi
150 Służąc strojno przy Dworze królom trzem po sobie,
Aż wieków nestorowych, w szędziwej ozdobie
I nawyzszych honorach opłyniony, dożel
Podlaskim wojewodą. Toż w Leżajsku złożył
Śmiertelny swój depozyt⁴¹. A drugimi słynie

³⁵ Piotr Opaliński, kasztelan gnieźnieński, który w r. 1532 posłował do sułtana Solimana.

³⁶ Mowa o Roksanie, ukochanej żonie Solimana, pochodzącej z Rusi.

³⁷ mohackie (nawiązanie do klęski króla Ludwika pod Mohaczem w r. 1526)

³⁸ Niezbyt ściśle, gdyż Andrzej był synem Macieja.

³⁹ Aluzja do herbowej Łodzi Opalińskich.

⁴⁰ Andrzej Opaliński, marszałek w. kor. (zm. 1593), z żoną Barbarą z Kościeleckich (zm. 1601), córką Janusza Kościeleckiego, wojewody sieradzkiego, miał trzech synów: Piotra, krajczego kor. (1566—1600), Andrzeja, biskupa poznańskiego (1575—1623), i Łukasza, marszałka w. kor. (1581—1654).

⁴¹ Łukasz Opaliński pochowany został w Leżajsku, ale umarł w Wiśniczu na Podlasiu.

Wielmożnym Ich Mściom
Jego Mści pa^{ny}
P. PIOTROWI,
Ze Bniná
OPALINSKIEMV
WOIEWODZICOWI POZNANSKIEMV,
PODCZASZEM V
KROLOWY IEY MSCI,
SRZEMSKIEMV &c.
STAROSCIE,
& Jey Mści pa^{ny}
P. ANNIE
Z Láchowiec
SIENIVCIANCE
Oblubiencom Novým
EPITHALAMIVM,
Od SAMVELA z Skrzyzny TWARDOWSKIEGO
zaspiewáne.

W Rocznowie dnia Májá. Roku Dánstiego 1661.

W KRA: W Drukárni v Wdovvy LUKASZA KVPISZA, I. K. M. Ty. og

Nadz Wenus przejeżdżając Małopolskie knieie/
 Co sie też tam między iey kochankami dzieie/
 Pod **Baszkowem** na iednym starożytnym debie
 z Wozą swe złotopiore wyprzegła golembie.
 Sama siadшы pod ymbra/ żeby co wytchnela
 Czlontkom zfatygowanym/ na trawie zaśnela/
 Twarz sie iey w tym zaplonie: Skąd drogi sie toczy
 Pot perłowy/ Jako gdy rosa rana zmoczy
 Róża/ albo lilia. Ku śmiechu sklonione
 Wsta krew wyszczerkuia/ Oczy choć zamknięte/
 A patrzeć sie nie zdadza na światło słoneczne/
 Jednak iako zżenice toczya niestateczne
 Wprzymrużonych obłokach. Nad nią sie wieszając
 Drobnie kwila ptaszeta/ hemrza powiewając
 Austrzykowie południ. Czymby ia łagodniey
 Sen oblapil czarnawy. Zaniedbany od niey
 Wszytek stroj/ y ozdoba Sydoniskiey Purpury/
 Procz iako vrodzona z Noeskiey swey natury
 Tak lożem sie rozbierze/ wysmutnawszy biala
 Piers na wymiot. Skąd iako vrwie kto dostała
 Pomarańcza/ albo dwa melograny śliczne/
 Na wierzch sie iey dobeda. Z czego okoliczne
 Knieie sie zakochaia. Cytryne ma w dłoni

155 Kosztowne mauzoleum po dziś dzień w Radlinie⁴².
 Z tychże ojca i stryjów drugi dziś dokwita
 Podlaski wojewoda”⁴³. A tu Wenus spyta:
 „Tenli to jest? o którym nie tylko w swej ziemi,
 Ale między narody gdzieś kaledońskiemu
 160 Sława brzmiała dopiero?” „O nie, inszyć (powie),
 A zaraz następują w jego trop synowie
 Z kanclerzanki Leszczyńskiej, która poznańskiego
 Matką wprzód kasztelana (dziś Grzymułtowskiego):
 Poznański podkomorzy, i ten jako wzneci
 165 Zorzę raną Łucifer, jaśniej wnet rozświeci
 I z cnoty, i życzliwych fortuny faworów,
 Do najwyższych pobudkę mając już honorów;
 Także opat rodzony nowym światłem wschodzi
 Z trzecim wojewodzicem⁴⁴. Owo nie urodzi
 170 Orzeł nigdy gołębi. Mówić by mi wiele
 O tym ojcu, kiedy by nie pod to wesele
 I gorąca, o pani, zniosła twoja cera⁴⁵,
 Jakiego to przezacna miała Łódź nauklera⁴⁶
 Z niego świeżo pod przeszłe sudermańskie fale⁴⁷,
 175 Kiedy już przepadała i tonęła całe,
 Żaden znikąd ratunek, nawet co jej beli
 Rudla gubernatory wszyscy się pokreli⁴⁸,
 On się pierwszy pokazał Wielkiej Polsce swojej,
 I niech zazdrość, jakie chce, koncepty swe roi,
 180 Onę wrócił królowi. Czym nie nasycony,
 A z Ruskim Wojewodą⁴⁹ pospołu skupiony,
 Poszedł do Holzacyi, półk ozdobny mając
 Ze swych Wielkopolanów. Kędy przebiegając

⁴² W Radlinie w kaplicy obok kościoła parafialnego znajduje się pomnik Andrzeja i Katarzyny Opalińskich.

⁴³ Jan Piotr Opaliński (ur. 1601 jako pogrobowiec, zm. 1665), syn Piotra Opalińskiego, krajczego kor., wojewoda podlaski (od 1653 r.).

⁴⁴ Katarzyna Leszczyńska (zm. 1664), 1-o v. Grzymułtowska, od 1629 r. żona Jana Piotra Opalińskiego, była matką Krzysztofa Grzymułtowskiego, kasztelana poznańskiego (od 1656 r.), a później Opalińskich: Jana, podkomorzego poznańskiego (zm. 1684), Kazimierza, opata bledzewskiego, i Piotra (który w 1660 r. był jeszcze wojewodzicem).

⁴⁵ twarz

⁴⁶ sternika

⁴⁷ najazd Szwedów (1655)

⁴⁸ Prawdopodobnie przytyk do króla, który wraz z dworem uszedł na Śląsk.

⁴⁹ ze Stefanem Czarnieckim

Kraje tamte, niedoszłe nodze polskiej nigdy.
 185 Na jakie się narażał Scylle i Charybdy,
 Po tych Syrtach z natury nie umiejąc pływać,
 A przyszło mu z drugimi morze wplaw przebywać
 Pod Goldyngiem⁵⁰ i indziej, każdy tam ochotę
 Jego widział i męstwo, i doznana cnotę
 190 Przed młodszymi daleko. Toż Andrzej rodzony.
 Poznański podkomorzy, czym upośledzony
 I któremu ozdoby były niegotowe
 W dalszym pierzu, kiedy by nie Radamantowe
 Fata⁵¹ skore — w czym bywa wielki gwałt człowieku —
 195 Zgasiły go przed jeszcze połowicą wieku⁵²;
 Tylkoż miejsca i próżne ku wiecznej pamięci
 W dyjamentcie rzezane zostały pieczęci
 Z córą po nim jedyną⁵³. Jako z drugiej strony
 Na wielkie dwie partyje⁵⁴ Dom ten podzielony,
 200 Pszczolom młodym podobny, gdy lata żyznego
 Wyroiwszy w pasiece z ula się jednego,
 Stary dom i maciory wdzięczne opuszczają,
 A nowych ziem i nowych kolonij szukają.
 Przecież jedno gniazdo ich, jedno przyrodzenie
 205 Równie to sprawowało takie rozrodzenie
 W zacnej tej familiej. A do tej dziś doby
 Gdybym ci miał, o Pani, wszystkie ich ozdoby
 Wypowiedzieć i począć z dawności dalekiej,
 Anibym tej muzyki dostroił na wieki,
 210 Ani czas sam pozwolił, zwłaszcza twoja płocho
 I pieszczona natura nie barzo się kocha
 W takowych materyjach. Dość przy tym weselu.
 Że sam Piotr Opaliński stanie mi za wielu,
 Poznański wojewoda, który acz wszystkimi
 215 Z dziady swymi porównał cnotami pańskimi,
 Ale w szkole marsowej i rycerskim dziéle

⁵⁰ pod Koldingiem, gdzie Piotr Opaliński, podczas wyprawy duńskiej, był w grudniu 1658 r.

⁵¹ wyroki Radamantesa (sędziego w podziemiu)

⁵² Andrzej Opaliński zmarł mając lat ok. 40

⁵³ Mowa o córce Katarzynie, która wyszła za mąż za Marcina Radomickiego, starostę wschowskiego.

⁵⁴ tj. dwie linie rodowe: radlińską i opalenicko-sierakowską

Więcej miał przed inszymi⁵⁵. Gdy w światowej siele⁵⁶,
 Jakiej na Termopilach nie miał Kserkses wietuszej,
 Osman przyszedł pod Chocim, kto nadeń był rętszy⁵⁷
 220 Z tego tu horyzontu, żeby i osobą,
 I spół miał przyprowadzić chorągwie trzy z sobą
 W taki gwałt do obozu? a nie za wałami,
 Ale bojem odkrytym i swymi piersiami
 W polu go zastępował. Świadczy wielka owa
 225 A oraz i gorąca spół Chodkiewiczowa
 Utarczka z Zienowiczem⁵⁸; jako ich ratował
 I już odżałowanych wcześniej posielkował.
 Aż i potym jako był częścią wielką wojny,
 Tak kiedy do rozprawy⁵⁹ przyszło wtym spokojnej,
 230 Wdzięczną swadą i oraz humorem wysokim
 Stawał nieustraszony z Argiem⁶⁰ tym stookim,
 Skąd wrócony szczęśliwie, na wszystkie się wylał⁶¹
 Przyjacielskie usługi. Ani on nachylał
 Za żadnym stron faworem, owszem uniósł cały
 235 Przez wszystkie korupcyje umysł swój wspaniały,
 Zostawiwszy na koniec synów dwu po sobie,

⁵⁵ Niewątpliwie Piotr, ojciec Krzysztofa. „bohatera” spod Ujścia, i Piotr, wojewoda podlaski, należeli do „wojennych” wyjątków w rodzinie Opalińskich. Sławi się udział starosty śremskiego w bitwie chocimskiej, ale wydaje się, że większe dowody męstwa złożył on, biorąc udział w wyprawie królewicza Władysława na Moskwę (1617/1618). Kampania ta odbywała się w nader trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Napomykali o tych zasługach moskiewskich panegirycy z ks. Turskim na czele. Wartościowsze jednak dla nas jest to, co podaje o pracach starosty świadek rzetelny i fachowy, Jakub Sobieski, w mało znanym (bo rękopiśmiennym) dzienniku. W Łucku zjawił się Piotr Opaliński 12 czerwca 1617 r. („rota pana P.O. starosty śremskiego i rota pana Roźniatowskiego kozacza pisali się”). We wrześniu w armii królewicza widzimy go pod Smoleńskiem, a w listopadzie pod Kaługą, gdzie wytrwał na wysuniętej i narażonej na ciągłe ataki nieprzyjacielskie placówce przypuszczalnie do czerwca 1618 r. Tak np. w dniu 23 grudnia 1617 r. wskutek zdobycia ostrówka Towarkowo, obsadzonego głównie przez ludzi (Wielkopolan) Piotra, starosta śremski poniósł w poczcie swoim straty poważne. Latem 1618 r. Opaliński zabiegał pilnie, aby rokoszujące wojsko nie opuszczało samowolnie stanowiska pod Kaługą. Skutek był jednak niewielki, gdyż przedłużono pobyt na wyprawie zaledwie o miesiąc i sam starosta śremski zmuszony był do odjazdu do Polski 4 września 1618 r. (Por. *Diariusz ekspedycyjnej moskiewskiej* Jakuba Sobieskiego, Biblioteka Kórnicka, rkps 328).

⁵⁶ W pierwodr. ww. 216—217 rymują się *dzile — sile; siele* analogicznie do *posielkował* (w. 227); por. też parę rymową *siela — odmieniła* (ww. 436—437).

⁵⁷ był skwapliwszy; w autogr. ww. 218—219 zrymowane: *wietuszej — rętszej*

⁵⁸ Chodzi zapewne o utarczke pod Chocimiem dnia 8 września 1621, w której zginął Mikołaj Zenowicz, kasztelan połocki.

⁵⁹ W pierwodr. *rozprawej*.

⁶⁰ Argos, stuoki olbrzym pilnujący z rozkazu Hery boginkę Io.

⁶¹ oddał się

W kosztownym swej fabryki⁶² położony grobie.

Toż Jan z Opalenice także po nim drugi
 240 Poznański wojewoda⁶³. I ten przez czas długi
 Dowcip swój fatygując bystry z przyrodzenia,
 Nabył potym wielkiego w rzeczach doświadczenia,
 Że mądrym senatorem i ojcem trzech synów⁶⁴
 Dziedzicami zostawił chwalebnych swych czynów.

Aż i Krzysztof poznański także wojewoda⁶⁵
 245 Trzeci po nim; jakoby na to była zgoda
 Sprzysiężonych honorów i nie dbając, komu
 Przesiadać się, wieczne to województwo w Domu
 Zacnym tym zostawało. A cóż zaciejszego,
 Co mogło we Francyi być ozdobniejszego
 250 Nad jego legacją⁶⁶, kiedy po królową
 Dzisiejszą Ludowikę z imprezą takową
 Jeździł Władysławowi? Jakoby Tagowe
 Piaski złote⁶⁷ i konchy drogie purpurowe
 W Polszcze się tu rozdzieliły, tak konie to czuły,
 255 Że pod rzędy złotymi, że i złoto żuły,
 Wesolo przepryskując⁶⁸. Cóż same osoby
 Jako nieporównanej były z tym ozdoby,
 Nade wszystko poseł sam rówien Tytanowi
 Z morza ochynionemu albo Eurystowi⁶⁹,
 260 Który z konia wyrastał. Tym wdziękiem pałały
 Skronie mu i jagody. Tę z ust wylewały
 Drużące Atlantydy nad kanar⁷⁰ wymowę,
 I zroniły Charytes⁷¹ ambrozyją głowę,
 Że, po co był posłany, sprawił to szczęśliwie,
 265 Wielkiej za to pochwały godzien niewątpliwie
 I enkomyj⁷² wysokich. Toż z cery tej strojny

⁶² klasztoru i kościoła bernardynów w Sierakowie (założonego w 1619 r.)

⁶³ Jan Opaliński (zm. 1637), wojewoda poznański.

⁶⁴ Synowie Jana Opalińskiego: Aleksander (zm. 1647), Jan Konstanty (1628—ok. 1672), Jan Leopold (1634—1672).

⁶⁵ Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański w l. 1637—1655.

⁶⁶ w 1645 r.

⁶⁷ Tag (Tagus, hiszp. Tajo), rzeka w Hiszpanii, wpadająca do Atlantyku; według źródeł starożytnych niosła złotodajny piasek.

⁶⁸ parskając

⁶⁹ Może chodzi o Eurytiona, jednego z centaurów.

⁷⁰ słodycz (w pierw. znaczeniu: wino z Wysp Kanaryjskich i cukier z trzciny cukrowej, tam uprawianej)

⁷¹ boginie wdzięku

⁷² pochwał

W ojczyźnie rozebranej, jako przeszłej wojny⁷³
 Płaczoroda Eryнна⁷⁴ Kozaki wzbudziła
 I owe pod Beresteczk⁷⁵ wojska sprowadziła,
 270 Jakich nigdy od wieku. Też i on ze swoich
 Półkiem Wielkopolanów województw oboich
 Przy tej był wiktoryi. Aż gdy nagle burze
 Szwedzkie wtym nastąpiły i przeciw naturze
 Polskiej z wieku, własnego odbieżawszy Pana,
 275 Przyszło się proteceyki poufać tyrana⁷⁶,
 W loz⁷⁷ te niehamowane rozpuściwszy koła,
 On na ten żal nie patrząc i nie chcąc żyć zgola
 Nad ojczyznę zginioną i wolność jej dłużej⁷⁸,
 Oczy łzami zalane wiecznym snem pomruży
 280 W Sierakowie dziedzicznym przy ojcowskim grobie.
 Kosztownej bazyliki dokończywszy sobie⁷⁹.
 Drugi Łukasz rodzony, a trzeci z tej nawy
 Nadworny dziś marszałek⁸⁰. Jeżeli zacne sprawy,
 Urodzenie, fortunę włożę z kim na szale
 285 Wielką jego, nie wiem wprzód, z czego go pochwałę.
 Bo więc bywa, że się kto wysoko urodzi,
 A od domu i przodków zacnych swych odrodzi,
 Ten górny ma animusz i w ozdobnym ciele
 Z wierzchu mieszka, żywot zaś tarza się w popiele
 290 I zewnątrz go niepiekne obyczaje szpecą;
 Kto zaś zszedł na urodzie⁸¹, insze go zalecą
 Wdzięki swe przyrodzone, ów wiele rozumie,
 A tego, co rozumie, wymówić nie umie;
 Ten w kochaniu u Pana, a na krwawym oku
 295 Wszytkim jest inwidyjom. Owo co w obroku
 Dała komu fortuna — jemu wszystko razem:
 Rozum, radę, potęgę, piórem i żelazem

⁷³ W pierwodr. *przeszłe wojny*.

⁷⁴ W pierwodr. *plaszczoroda Eryнна*. Erynie, boginie zemsty.

⁷⁵ W bitwie pod Beresteczkiem, 28—30 VI 1651, Krzysztof Opaliński brał udział.

⁷⁶ Mowa o kapitulacji pod Ujściem w 1655 r.

⁷⁷ wolno, bez przeszkody; w pierwodr. *wloz*

⁷⁸ W pierwodr. *dłuży*.

⁷⁹ Budowę kościoła bernardyńskiego w Sierakowie zakończono ok. 1639 r.

⁸⁰ Łukasz Opaliński, brat Krzysztofa, był marszałkiem nadwornym od 1650 r. Przed nim urząd ten w rodzie Opalińskich piastował Andrzej (zm. 1593) i Łukasz „starszy” (od 1630 r. marszałek w. kor.).

⁸¹ komu brak urody

Humor nieporównany i pod piękną wagą
 Ludzkość moderowaną⁸² panięcą powagą.
 300 A tych wiele splendorów ostatnią z Tęczyna
 Hrabianką⁸³ mu przybelo, jako i z Szubina
 Wojewodzie starszemu (gdzie jej ród wywoził)
 Czarnkowską starożytną⁸⁴, z której się urodził
 Dzisiejszy oblubieniec⁸⁵, kochańszy nad złoto.
 305 Nie frasuj się bynajmniej, pani moja, o to,
 Żebyć się nie podobał. Abo z twym Adonim⁸⁶
 Zrównać nie miał? Sama by mając oko po nim
 Ubieżeć Galatea⁸⁷ sobie go życzeła,
 A drugi raz Helena⁸⁸ zjechać się ważeła
 310 Z nim od męża; nic przed nim delijski Latony
 Kochanek Eudymijon⁸⁹, nic Chiron⁹⁰ umkniony
 Od nimf morskich. Ono jak przy ozdobie swojej
 I wdziękach przyrodzonych kosztownie się stroi⁹¹
 Szata srebrogłowa złotym kwieciem suta,
 315 Broń szczerzo rubinami krwawymi okuta,
 Forga⁹², czaplą ozdobna, majestat mu czyni,
 A kosztowna zapona zda się palić przy niej
 Słońcem dyjamentowym. I koń w tej postawie,
 Który pod nim dopiero przepryskiwał krwawie
 320 I wojny tchnął surowe, rotmistrzem go czując
 W Moskwie jeszcze i teraz⁹³, jakoby smakując
 Złote jego wędzidła, mile ugłaskany,
 Dał się snadnie poimać od ręki kochanej;
 A szczęśliwa, która go razem z nim poima
 325 I w złotej swej obierzy⁹⁴ na chwilę utrzyma.

⁸² grzeczność, kulturę miarkowaną

⁸³ W r. 1639 Łukasz Opaliński poślubił Izabellę Tęczynską, jedyną córkę i dziedziczkę fortuny Jana Tęczyńskiego.

⁸⁴ Ślub Krzysztofa Opalińskiego z Teresą Czarnkowską odbył się w r. 1634.

⁸⁵ Piotr („Pieś”) Opaliński (ur. 1636), syn Krzysztofa.

⁸⁶ Adonis, kochanek Afrodyty.

⁸⁷ Galatea, boginka morska, jedna z córek boga Nereusza.

⁸⁸ Aluzja do Heleny trojańskiej.

⁸⁹ Eudymion, piękny pasterz, którego pokochała bogini Artemida (córka Latony).

⁹⁰ W autogr. *Chilon*. — Chiron, centaur, syn Kronosa i nimfy Filiny.

⁹¹ W pierwodr. ww. 312—313 połączone rymem: *swojej — strojej*.

⁹² kita, pióropusz

⁹³ Nic nie wiadomo o udziale Piotra Opalińskiego w wyprawie wojennej; może chodzi tu o udział w którymś z poselstw do Moskwy.

⁹⁴ w sieci, w pułapce

Ale niemniej szczęśliwym niech się i on mieni,
 Że mężem jej zostanie. W tym domu się żeni,
 Który nad się nikogo (a mamli rzec śmieje)
 I równych na Wołyniu sobie ma niewiele,
 330 Czego tu nie wywodząc z dawniejszych komputów⁹⁵
 Przed litewską uniją z Lachowiec Sieniutów
 O ich starożytności; jako tam bywali
 Wieki zawsze, bo od lat tysiąca i dalej,
 Skąd ruska monarchija i grecka wschodowa
 335 Wiara w nich przyjęta; musiała nienowa
 I to być familija, zastąpiwszy sobą
 Wielką część tej krainy, czego znaczną próbą
 Nad Poltawą i Horynią⁹⁶ szerokie ich włości,
 Które kończą mogiły znaki ich dzielności:
 340 Jako się z Połowcami i, co ich mieszkali
 Bliżej ku Polesiowi, Jaćwingi bijali.
 Cóż! gdy wiek zazdrościwy do dzisiejszej doby
 Grubą pleśnią przysute zatarł te ozdoby,
 Że co tu chwalebne pozostało po nich
 345 Miedzy sobą nie mieli, kto by pisał o nich,
 Oprócz latopiszcowie ruscy wspominają
 W starynych swych ramotach⁹⁷, gdzie ich przyznawają
 Na Tychomlu⁹⁸ książęty i miedzy drugimi
 Przyległymi około pany być wielkimi.
 350 Dopiero po unijej⁹⁹, która te sklijęła
 Później z nami narody, żeby też spojęła
 Razem i animusze, serca i humory,
 Ci, co byli tej ligi tedy promotory
 Z koronnego senatu i stanów oboich,
 355 Do herbów je i ozdób przypuszczali swoich,
 Jako wprzód Radziwięłom Jordanowie dali
 Trąby swoje, Sapiehów Lisowie przybrali
 Do krzyżów ze strzałami, także Leliwowie
 Sieniawscy Tyszkiewiczów, i tu Radwanowie

⁹⁵ z wykazów, z rejestrów

⁹⁶ W pobliżu ujścia Połwi do Horynia (dopływu Prypeci) znajdowały się Lachowce, siedziba wołyńska Sieniutów.

⁹⁷ w starożytnych pismach

⁹⁸ Tychoml, miejscowość nad Horyniem (naprzeciw Jarupola), w pierwszej połowie XVII w. miasto.

⁹⁹ tj. po 1569 r.

360 Zebrzydowscy znaczniejszy z Sieniutami, swoją
 Wpół rozdarszy chorągiew kościelną na dwoje,
 Oną się podzielili¹⁰⁰, jednak nie dotknęli
 Krzyża namniej, czym zawsze w Domu tym słynełi,
 Ze dla niego i przy nim bijąc się z pogany,
 365 Wszystkiej od Podola broniąc tej tu ściany,
 Zdrowia swę pokładali nie z jakich godności,
 Ale więcej chlubią się męstwami dzielności.
 Toż wiele ich nie budząc, których w bladej zgrai
 Pod ziemią gdzieś głęboko Libityna tai¹⁰¹,
 370 Prócz że starszych jednego (acz i to nie wczora)
 Na Lachowcach Sieniutę przypomnę Fedora,
 Ziemie swej kasztelana¹⁰², który zaraz z młodu
 Do sławy nieśmiertelnej biorąc się zawodu,
 Wojnę służył z Stefanem moskiewską pod Pskowem,
 375 Skąd nazad powrócony, domowym się łowem
 Co dzień bawił z Tatary, nie naraz ochotnym,
 Ale w każdej potrzebie będąc dożywotnym
 Ludzi swych półkownikiem, których, wychowanych
 Chlebem własnym, czterystu miał zordynowanych¹⁰³.
 380 A żony na Wołyniu nie znajdując równej,
 Do pięknej się pod Lublin udał Firlejównej,
 Wojewody naonczas lubelskiego córy,
 Wielkich włości dziedzicki¹⁰⁴, Rudno wziął po której.
 I koniunkcyj wysokich, jako zlewa żyźnie
 385 Ganges swoje Indyją, nabył w tej ojczyźnie
 Z Domy znakomitszymi. Toż synowie jego,
 Abram, Krzysztof, rodzeni, którzy mają z niego
 Żywe zaraz pobudki: jako ten w pokoju
 Wielkim był ekonomem, tak ów w krwawym boju
 390 Mężem nieporównanym; jeszcze dotąd świeżą
 Pocą się krwią mogiły nad nieszczęsną Dzieżą¹⁰⁵,
 Gdzie rotmistrzem do Wołoch Potockiemu stawił
 Strojną swoją chorągiew. Sam gdy się wybawił,
 Dziełem Boskim z tej klęski do dom powrócony,

¹⁰⁰ Aluzja do herbu Radwan, którym pieczętowali się Zebrzydowscy.

¹⁰¹ Libityna, rzymska bogini pogrzebów.

¹⁰² O Sieniutach por. uwagi wstępne, s. 71—75.

¹⁰³ przygotowanych

¹⁰⁴ W pierwodr. *dziedzickiej*.

¹⁰⁵ Chodzi o nieszczęśliwą wyprawę Potockich w 1612 r.

395 Także nie na Wołyniu szukał sobie żony,
 Ale jako górnego gniazda ptak i lotu,
 Wzgardzonego około nie wiesz się płotu,
 Aż w litewskich serajach¹⁰⁶ zawadził o węgly
 Księżnej Radziwiellowej, z której go dosięgły
 400 Zborowskie parantele, Konarskie i jasne
 Lanckorońskie płomienie, tak że im już ciasne
 Koronne mauzolea i nie masz dziś domu,
 Żeby się nie dostało zacnej tej krwi komu.
 Z tego ojca i stryja, czym obu przechodził,
 405 Dóbr ich wszytkich dziedzicem Piotr się mój urodził.
 A mój słusznie, bo niż mi przypadła do rękę,
 Dodał niewzgardzonego tej fojerce¹⁰⁷ wdzięku
 I tak o niej rozumiał, że choć we źdźble lekkim,
 Miała być usłyszana w Edonie dalekim¹⁰⁸,
 11 Wojskowych delicyje i ludzkie kochanie,
 Jakoż dziś niejednemu gorzka łza ukanie¹⁰⁹,
 Pomniąc dobroć i onę, żeby z twarzą smutną
 Nikt nie odszedł od niego, rękę aż rozrutną.
 Skądże jako szczęśliwie z cudzych ziem powrócił,
 415 A do nowych koniunkcyj zamysł swój obrócił,
 Będąc domu swojego nadzieją jedyną
 I ostatnią ozdobą. Jam mu był przyczyną,
 Że się w Dom starożytny Wilamów skłoniwszy
 I tam wiele splendorów do swych przyczyniwszy
 420 Z Ossolińskich, Cichowskich, Olesznickich matek
 I wszytkiego tamtego kraju na ostatek
 Piękna sobie nad inne upodobał Damę,
 Jadwigę Wiktoryję¹¹⁰, którą mógłbym samę
 Porównać z Korneliją¹¹¹ i pań rzymskich wielą,
 425 Nie tak płci tej służącą igłą i kądzielą,
 Jako wielkich rozumem przy męskim humorze,
 Cnotą, sercem, rozsądkiem w domowym dozorze;
 Gdybym umiał pochlebić i oną, w tej chwale
 Kochała się nad miarę. W jakim więc opale¹¹²

¹⁰⁶ w litewskich dworach

¹⁰⁷ fujarce

¹⁰⁸ Edonowie, lud zamieszkujący Trację (tutaj Edon w znaczeniu odległej krainy).

¹⁰⁹ spłynię

¹¹⁰ Jadwiga z Kaliszan Wilamówna (zm. 1674 r.).

¹¹¹ Kornelia, matka Tyberiusza i Gajusza Grakchów.

¹¹² w jakim opale bywa — jak się żarzy, jak płonie

430 Rubin bywa przy mleku albo zorza rana
 Wschodzi jasno różańcem swym przyfarbowana,
 Taki w niej wstyd i miłość pospołu żarliwa
 Aż po śmierć mężową¹¹³, skąd gdy zazdrościwa
 Parka go zagasiła w krótkiej barzo dobie,
 435 Lat trzydziestu nie mając, a dwoje po sobie
 Drobnych dziełek zostawił, ona mając siela
 Wielkich przyczyn i uwag, acz stan odmieniła,
 Szedszy za kasztelana potym radomskiego,
 Wielkiej krwi i fortuny dziś Lanckorońskiego¹¹⁴,
 440 Jednak nie wypuściła, co więc rzadko bywa,
 Umarłego z pamięci, która stąd w niej żywa,
 Kiedy je wychowała do tak pięknej pory
 Na gotowe pociechy w Dom swój i splendory.
 Syn jeszcze gdzieś po cudzych wędruje krainach¹¹⁵,
 445 A córa już przy swoich dzisiaj rozplecinach¹¹⁶
 Gotuje się mężowi, jemu kwoli rosę
 Z pereł srebrnych zbierała na obfitą kossę
 Z niskich ramion spłynioną. Ono jak się żarzy
 Po jej wstyd purpurowy mlekolicznej twarzy,
 450 A zewnątrz od niezwykłej na sercu ochoty
 Potajemne w białą pierś uderzają młoty,
 Nieświadomy postępek i sprawa ją trwoży.
 Nocy piękna, o nocy, która nad cię drożej¹¹⁷,
 Kiedy oszacowana i pragniona więcéj:
 455 Ulituj się nad dziewczką, a opuść co pręcéj¹¹⁸
 Umbry swoje. Niechaj w tym nie będzie opale;
 Ono jakim kanarem słodną jej korale,
 Zapłakane ku ziemi opuściła oczy,
 Jako śliczny hijacynt, kiedy go deszcz zmoczy,
 460 Na dół cięży, a ona także w tym obłoku
 Tym kochańsza, gdy płacze, a gdzieś się jej z boku
 Twój uśmiecha Kupido, wody te wstydlive
 Obiecując przemienić w ognie wnet żarliwe. ~
 Po niej złota ciężary i drogie kanaki¹¹⁹

¹¹³ W pierwodr. *aż po śmierci mężowa*

¹¹⁴ Krzysztof Lanckoroński, kasztelan radomski od 1651 r.

¹¹⁵ Krzysztof Sieniuta odbywał w r. 1661 wojaż zagraniczny.

¹¹⁶ przy obrzędzie weselnym

¹¹⁷ droższa, w pierwodr. *droży*

¹¹⁸ W pierwodr. *pręcý*.

¹¹⁹ naszyjniki

465 Wiszą próżno: bo nie był żaden Sydon taki,
 Żadna Passo ozdoby, ani co Pryjama
 Z Troją kiedyś zgubiła, jako miłsza sama
 Nad to wszystko. Ale ja grzeczności jej dłużej¹²⁰
 Niech nie chwale: tobie to, pani moja, służy,
 470 Żebyś, czego zuchwale dziecię tve przyczyną
 I twoje stąd ołtarze na świat wszytek słyń,
 Przy pierwszej dziś ofercie pary tak wstydlivej
 Sama była, sama kwiat młodości ich żywey
 Ręką zeszczyła różaną i zatym powoli
 475 Wdzięcznej je zwyczała małżeńskiej niewoli.
 Bądźże, o Cytherea¹²¹, tedy im pomocą
 W takim razie, a daruj tak szczęśliwą nocą,
 Żeby wzajem którymi rumieńcami płoną
 I panińską pierzchliwą srożą się obroną,
 480 Już się siebie nie bali ani psując więcej,
 Sierć łanie ugłaskanej i kandor¹²² dziecięcy
 Na się wzięli. Ty możesz jeźli w twardych skałach
 Upór złamać Abnobin¹²³, cóż w takich miękkich ciałach".
 Na co Wenus: „Nigdy wy, lubo tu zrzucacie
 485 Łuczki z cięciw, dzieci me, próżnować nie macie,
 Aczeście¹²⁴ nic takiego jako kiedyś w owej
 Kunsztu tu dokazały odwadze Argowej,
 Nie w zamkniętej Danai ani gańcie złotój
 Jowiszowej przed laty sekrecie niecnoty,
 490 Bo nic snadniej jako tak piękne dusze obie,
 Podobne¹²⁵ w urodzeniu i wszytkiej ozdobie,
 Było złączyć, i mogły strzały Kupidowe
 Prętko te alabastry przeniknąć woskowe.
 Jednak jeźli beze mnie przezacne to łoże
 495 I pierwsza ta ofiara zacząć się nie może,
 Wnet tam będę. Niechżeby na pięknym tym dębic
 Żerujące nade mną moje mi gołębie
 Poimał¹²⁶ kto i zaprzął do lekkiej karocy,
 Dam mu za to poigrać, nie czekając nocy,

¹²⁰ W pierwodr. *dłuży*.

¹²¹ Cytherea, przydomek Afrodyty.

¹²² czystość, niewinność

¹²³ Abnoba, przydomek Artemidy, dziewiczej bogini łowów

¹²⁴ chociażście

¹²⁵ W pierwodr. *podobnej*.

¹²⁶ *niechżeby poimał* — niech tylko pojmie

500 Z Nimfą którą nadobną”. Aż z owych wnet dzieci
 Kochańszy Erycyjon¹²⁷ jako sokół wzleci
 Na bęben uderzony, wysmuknąwszy skrzydła,
 I tam mile przypadłym złote w lot wędziła
 505 Zarzuciwszy na nosy, takiż lec¹²⁸ i wodze
 Da do ręku bogini. W której będąc drodze
 Zaraz wszystkie poczują Neptunowe kraje
 Kół jej rumor i naprzód przedziwne nastaje
 Pod wieczór nachylony morza uciszenie.
 Żaden przykry afrykus, żaden wiatr nie wieje
 510 Prócz z fawonim zefirus szemrzą coś łagodnie,
 A tu w wodach żarliwe błyskają pochodnie
 Potonionych amorów. To na swe delfiny,
 Splótszy się ogonami, skaczą meluzyny¹²⁹,
 Wieloryby po miążkach piaskach się tarzają,
 515 Forkom¹³⁰ nierozruchanym syreny śpiewają
 Nagie po pas. Nadobna uchyliwszy łona
 Leukothee, starego łudzi Palemona,
 Na Glauka Panopea faworami ciska,
 Melicercie Inoo dłonią w oczy pryska
 520 I płód inszy Cyrenin ze dna się poruszy
 W niezwycajnej ochoty. Ale i na suszy
 Gdziekolwiek się potoczy wóz jej złotokoły,
 Wspłoną ogniem pustynie i wszystkie żywioły
 Tchną z miłości¹³¹. Zrzucają dzikość swą zwierzęta
 525 I ręki niecierpliwej, jako się szczenięta
 Łaszą pardzi¹³², ogromne wymuskują grzywy
 Lwi libijscy i który prócz jeden sam żywy,
 Na czystym jednorozec uściela się łonie,
 Maurytańscy wesolo przepryskują słonie
 530 Łaniom, skaczą jelenie, niedźwiedzie tańczują
 I hodyńcy¹³³ parami. Aż i swe poczują
 Rozkoszy ichneumoni¹³⁴ i pluskając mile

¹²⁷ W pierwodr. *Eurycyjon*. Eryks, syn Posejdonu i Afrodyty, którą zwano również Eryciną (od jej świątyni na górze Eryks na Sycylii).

¹²⁸ lejce

¹²⁹ rusalki

¹³⁰ bóstwom wodnym (Forcus był synem Okeanosa i Tetydy).

¹³¹ W autogr. z *miłości*.

¹³² pardy (pard, gatunek rysia)

¹³³ odyńce

¹³⁴ ichneumony (drapieżne zwierzęta żyjące w Afryce i zachodniej Azji, udomowione i czczone w Egipcie starożytnym, zwane szczurami faraona); wyrażenie „swe poczują rozkoszy

Sami najokrutniejszy z Nilu krokodyle.
 Lasy nawet kochają i drzewa ozdobne
 535 Przez chrósty i leszczyny sięgają się drobne,
 Dąb do dębu nachyla, topola topolą
 Z daleka upatruje i z sobą się woła¹³⁵
 Lipy, buki, jesiony, terebińcy¹³⁶ rośli,
 Pięknych się swych przy ziemi ciesząc latorośli,
 540 Gałęziami szorują: po których się wieszca
 Zgraja ptastwa drobnego, a rozliczna miesza
 Miedzy nimi muzyka i jeżeli śpiewają
 Wdzięczniej kiedy, to teraz, gdzie im zaczynają
 Świątliwie papugi. Jedzie, jedzie pani,
 545 Piękna dziewczko, do ciebie, któraś jako łani
 Od swego jedynego w cieśni¹³⁷ przydybana,
 Będiesz w tym dziś ostępie wnetże poimana.
 W głogu róża, w plastrze miód — i ty coś przykrości
 Pierwej uznasz, niż samej zakusisz miłości,
 550 Zaraz im napiewają wszystkie insze roje
 Dusz powietrznych, wnetże ton, fatygując swoje
 Gaśla słodkie, i które Ionija rodzi
 I z oparzystek hebrewych¹³⁸ do nas tu wywodzi
 555 Wiosna nowa, że w takiej stworzenia wszystkiego
 Swojej asystencyi do kotuszowskiego
 Spadnie dworu. Noc tedy schylona już była,
 Dienne wszystkie ochoty i pompy skończyła
 I wieczorny Hesperos na miejscu Febowym,
 560 Długo więc wyglądany oblubieńcom nowym,
 Świecił jasno, o której pogrzebionej dobie
 Snem i winem, kiedy wtym piękne ciała obie
 Siebie blisko i które dotąd przejmowały
 Ognie czyste — jedno co zająć się w nich miały,
 Wenus w niepostrzeżonym śmiertelnemu oku
 565 Do kosztownej łożnicy skradzszy się obłoku
 I wdzięków¹³⁹ swych w oboje natchnąwszy tymczasem,

ichneumoni” pozostawiamy w wersji pierwodruku z uwagi na możliwość dwoistej interpretacji:
 „swe poczuja rozkosze” lub „swej poczuja rozkoszy”.

¹³⁵ do siebie ciągną

¹³⁶ jodły

¹³⁷ W pierwodr. *cieśniej*.

¹³⁸ z mokrych łąk

¹³⁹ W pierwodr. *w dźwiękow*.

Swoim je złotonitym przepasała pasem,
 Pasem, którym drogi wstyd i szranki nietknięte
 Panieńskie rozwiązuje, a w nim utajone
 570 Wszystkie swe ma przymioty i złodziejstwa skryte,
 Czym natwardsze marmury i trojakonite
 Drzwi Lemnowe¹⁴⁰ przenika, co ślepych kochania,
 Myśli i ucinanych nie w swój czas wzdychania,
 Gniewów w twarzy nieszczerych, odmów niestatecznych
 575 Śmiechów, zabaw, krotofil i żartów beżpiecznych,
 Obron w ręku niekrwawych i razów bez szkody
 W oczu obłud i wdzięcznej podczas niepogody
 Rozigranych zapasów¹⁴¹, ze słodkimi usty
 Ust mordentów¹⁴², dalszej cokolwiek rozpusty —
 580 Wszystkim tym napuszyła taśmę swą, tę złotą,
 Skąd nową już obiema zagrzany ohotą
 Powinszuje na koniec: „O, które z tej pary
 Powstać mają niedługoż Domom swym filary
 I tak wielkie ozdoby! Jużże się nie sroście
 585 Więcej na się, a w jedno zobopólnie złożcie
 Serca obie; nie góry, nie żaden wysoki
 Was tu dzieli Apenin; boki już o boki
 Spierają się kochane i nic wam przeszkoda
 Oprócz będzie Lucifer, skoro się nad wodą
 590 Wzniesie rano i z morza dzień wywiódszy biały,
 Uderzy swym promieniem w jasne te kryształy,
 Które, radzę, zamknijcie. Ani ty podpieraj
 Ścian już więcej, ani drzwi z bojaźnią otwieraj,
 Cny¹⁴³ młodzieńcze, żeby cię która nie postrzegła
 595 Selenissa igrając i stąd nie ubiegła
 Twych fortelów. Masz oto sobie swój po woli
 Oblów w ręku, z którego teraz się do woli
 Cieszyć będziesz. Ani ty obrzuty srogimi,
 Piękna dziewczko, odrażaj, ani go lekkimi
 600 Zbywaj żarty. I owszem, jako zgle ściany
 I z sobą się przyległe spojają cyjany,
 Przytul szczupło do siebie, a kogo się boisz,

¹⁴⁰ drzwi zrobione przez Wulkana, który miał swą kuźnię na wyspie Lemnos

¹⁴¹ igraszki; w pierwodr. *rozigranow*

¹⁴² pocałunków

¹⁴³ W pierwodr. *onej*.

606

Wnet nad serce ukochasz, ani się zostoisz
Bez niego już na wieki. Tedy i to sprawisz,
Że ojcem nadobnego syna go zostawisz,
Sama matką zostaniesz. A tak ciesząc mile,
Długo poprowadzicie złote z sobą chwile,
 awe gdzieś Eumenidy z oka pojrzą na to
 gdy wam wesołe nie ustanie lato”.

JANUSZ PELC

STANISŁAWA SAMUELA SZEMIOTA
„SATYR PROSTY AD INSTAR SATYRA KOCHANOWSKIEGO”

Rozprawa Ludwika Kamykowskiego: *Stanisław Samuel Szemiota*¹ — wydo-
była z całkowitego niemal zapomnienia utwory jednego z poetów polskich
drugiej połowy XVII wieku. Poeta, znany uprzednio tylko z luźnych, frag-
mentarycznych wzmianek², doczekał się obszernego studium, które ukazało
zasadnicze rysy ilościowo wcale bogatej i zróżnicowanej jego twórczości. Obok
autora wierszowanych przeróbek utworów nowelistycznych zobaczyliśmy
twórcę wierszy lirycznych, fraszkopisa, przede wszystkim zaś satyryka i dy-
daktyka. Wśród poezji polskiej drugiej połowy XVII wieku utwory Szemiota
nie zajmują pozycji pierwszoplanowej, ale też i — ostatniej. „Całość jego twór-
czości mocno nierówna — pisze Kamykowski — ale obok rzeczy słabych
zdarzają się zupełnie poprawne...”³ Wśród przeciętnej produkcji literackiej
swoich czasów utwory Szemiota są poza tym zjawiskiem dość reprezenta-
tywnym dla pewnych procesów kulturowych. Są one „dobrym przykładem
na współlistnienie w naszym baroku literackim ciągle jeszcze świeżych tra-
dycji humanistycznych obok dążenia do nowego ujęcia stylistycznego i innego
odczuwania świata”⁴.

Dalszym krokiem zmierzającym do poznania i pełniejszej oceny twór-
czości poety winno być opublikowanie, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej
niektórych, najlepszych jego utworów. Stanisław Samuel Szemiota był bowiem
i wciąż pozostaje poetą znanym tylko z rękopisów⁵. Realizację tego zadania

¹ L. Kamykowski, *Stanisław Samuel Szemiota*, Lublin 1937, odbitka z „Pamiętnika Lu-
belskiego”, t. III.

² Por. L. Bernacki, *Przyczynki do dziejów dawnej powieści polskiej*, „Pamiętnik Literacki”,
R. II(1903), s. 581; J. Krzyżanowski, *Pogłosy Dekameronu w Polsce...* [w:] Szymon Szymono-
wicz i jego czasy, Zamość 1929, s. 216; Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XX, s. 267; A. Brück-
ner w *Dziejach literatury pięknej w Polsce*, Kraków 1918, cz. I, s. 240 (wyd. 2, Kraków 1935,
cz. I, s. 247); G. Korbut, *Literatura polska*, Warszawa 1929, s. 515.

³ L. Kamykowski, *op. cit.*, s. 67.

⁴ *Ibid.*

⁵ Utwory S. S. Szemiota znajdują się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich,
rkps 212 II. Jest to autograf poety.

rozpocząć można od publikacji *Satyra prostego ad instar Satyra Kochanowskiego*, utworu, który Kamykowski słusznie ocenił jako „jedną z najlepszych satyr politycznych Szemiota i jedną z lepszych z drugiej połowy XVII wieku”⁶.

Satyr prosty Szemiota jest jednym z późniejszych literackich potomków *Satyra albo dzikiego męża* Jana Kochanowskiego⁷. Świadczy on o żywotności tradycji formy konstrukcyjnej, kompozycyjnej utworu mistrza czarnoleskiego i samej postaci Satyra, który, kreowany przez Kochanowskiego, potem, w utworach poetów XVII wieku, był uosobieniem patriotyzmu, mądrości narodowej, polskiej racji stanu. Satyr Szemiota podkreśla mocno swą przeszło stuletnią służbę w roli obserwatora i kaznodziei-wychowawcy społeczeństwa polskiego już w pierwszych słowach monologu. W dalszych wierszach jeszcze raz przypomni o swym pierwszym wystąpieniu w utworze poety czarnoleskiego:

Narzekałem już przez Kochanowskiego,
Opowiadając upadku waszego
Słuszną przyczynę...

(ww. 33—35)

Ludwik Kamykowski, omawiając podobieństwo poematów Kochanowskiego i Szemiota, zwrócił uwagę na brak w *Satyrze prostym* introdukcji poetyckiej, która by odpowiadała „Przedmowie do Króla”, poprzedzającej wystąpienie „Dzikiego męża” u Kochanowskiego⁸. U Szemiota od razu przemawia sam Satyr. Struktura jednak jego wypowiedzi, utrzymane w formie monologu-
napominania, który zawiera ostrą, zaprawioną ironią krytykę błędów szlachty, nawiązuje wyraźnie do tonu i kształtu stylistycznego wypowiedzi Satyra u Kochanowskiego. Podobnie jak u Kochanowskiego, również i w utworze Szemiota postać tytułowa podtrzymuje w swym monologu żywy kontakt z odbiorcą. Zwraca się doń bezpośrednio, przytacza jego kontrargumenty. U Kochanowskiego Satyr kończy swój monolog przytoczeniem rad Chirona, u Szemiota — rezygnuje z pośredniej formy napominania, poprzestaje na bezpośredniej inwektywie i krótkich, sformułowanych wprost postulatach. I u Kochanowskiego, i u Szemiota wystąpienie leśnego boga kończy się negatywną reakcją słuchacza. U Szemiota dowiadujemy się o niej z końcowego wiersza „Do Satyra”. Końcowa apostrofa o identycznym tytule zamyka zresztą utwory obu poetów. U Kochanowskiego utrzymana jest ona jednak w tonacji bardziej optymistycznej, autor umawia się z Satyrem na następne spotkanie. U Szemiota brak tej zapowiedzi; miast niej słyszymy nutę holesnej ironii.

⁶ L. Kamykowski, *op. cit.*, s. 52.

⁷ Por. L. Kamykowski, *Polski poemat satyrowy*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU”, XLII (1937), nr 5, s. 121—124. Wśród potomków *Satyra Kochanowskiego* wymienia go też J. Nowak-Dłużewski, *Poemat satyrowy w literaturze polskiej w XVI i XVII w.*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, t. III, z. 2 (5), s. 97.

⁸ L. Kamykowski, *Stanisław Samuel Szemiota*, s. 50.

Podobnie jak u Kochanowskiego, a nawet w większym jeszcze stopniu *Satyr Szemiota* ma charakter utworu okolicznościowego, doraźnie interwenującego w konkretnej sytuacji politycznej i społecznej. Łączy go też z dziełem Kochanowskiego postawa obywatelska, gorący patriotyzm, postawienie dobra ojczyzny, znajdującej się w niebezpieczeństwie, ponad partykularnymi interesami poszczególnych stronnictw. Dodać tu zresztą warto, że utwór Szemiota powstał w latach szczególnie trudnych dla kraju, przed którym bezpośrednio stało widmo upadku. Z jednej strony organizm Rzeczypospolitej niszczy zaborcza inwazja turecka, z drugiej rozkład wewnętrzny i niezgoda dwu zwalczających się stronnictw: francuskiego i austriackiego. Sympatie autora utworu, jak wyczytać możemy, były raczej po stronie króla (w. 200 i nn.). Ale ponad nie wybija się zdecydowanie poczucie interesu całego narodu, zagrożonego przez najeźdźcę.

Datę napisania *Satyrą prostego* ustalić można w przybliżeniu na podstawie aluzji politycznych. Powstał on po upadku Kamiieńca i po zawarciu traktatu buczackiego, czyli po 16 października 1672 roku. Końcowe słowa monologu *Satyr*a zawierają ostrą aluzję do tego ostatniego wydarzenia, szczególnie upokarzającego dla Polaków. Prawdopodobnie była to reakcja na świeże wypadki. W każdym razie utwór Szemiota został napisany niewątpliwie przed bitwą pod Chocimiem w listopadzie 1673 roku.

Stanowisko polityczne wyrażone przez autora w omawianym dziele nie wyróżnia się zbyt szerokimi horyzontami i zbyt wielką przenikliwością. Szemiota nie był przecież uczonym statystą; wyrażał przeciętne myśli i uczucia ówczesnego szlachcica, ale nie pozbawione zdrowego rozsądku i szczerego patriotyzmu. Szczerota i prostota dążeń społecznych wyrażonych w postawie ideowej postaci tytułowej oraz nawiązanie do dobrych tradycji literackich decydują o wartości utworu, chronią go przed zbyt wielosłownym retoryki, które tak ujemnie zaciążyło nad publicystyką tych lat.

*

Tekst *Satyr*a *prostego ad instar Satyr*a *Kochanowskiego* podajemy według autografu poety, znajdującego się w rpkcie Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, oznaczonym sygnaturą 212 II (s. 286—295).

Transkrypcji tekstu w niniejszym wydaniu dokonano w oparciu o *Zasady wydawania tekstów staropolskich* (Wrocław 1955), opracowane przez zespół Instytutu Badań Literackich PAN, według typu A. Zgodnie z zabytkiem zachowano w transkrypcji formy: *zaginół, słynół, pretką, pretko, szczególnie, krolewstwo, piersze*. Zgodnie natomiast ze stanem współczesnej nam pisowni poprawiono występujące niekonsekwentnie formy *bydz* (obok *być*) na *być*, *uważiesz* na *uważcież*, *kogosz* na *kogoż* itp. Wprowadzono znaki diakrytyczne dla spółgłosek miękkich i twardych, nie zaznaczono natomiast pochylenia o,

ponieważ autor pisał z jednej strony: *szczegulnie*, z drugiej zaś używał rymów: *ktory — wzory, wtore — w porę*. Interpunkcję wprowadzono dzisiejszą. Uzupełnienia pochodzące od wydawcy podano w nawiasach kątowych < >. Dopiski występujące na marginesie rękopisu, pisane tą samą ręką co i tekst główny, podano w komentarzu.

S A T Y R P R O S T Y

STANISŁAWA SAMUELA SZEMIOTA

AD INSTAR SATYRA KOCHANOWSKIEGO

Gość w waszych progach, gość dawno bywały,
 Polacy, jeszcze gdy początek brały
 Wasze niedole, na ten czas tu byłem;
 Sami zeznacie, że prawdę mowilem.
 5 Nie lękajcie się, że mam na łbie rogi,
 Bo i rogaty ujdę między bogi.
 Lecz jeżeli się śmiać ze mnie będziecie,
 Oddam wet za wet, gdy nie przestaniecie.
 Żarty na stronę, dworstwa ominęły,
 10 Bo, jako widzę, te czasy zginęły
 Godne wesela, teraz zaś nastały
 Placzow, za sobą ciągnąc kosz niemały
 (s. 287) Nie dbacie na to, Polacy, nie dbacie,
 Że w ostatecznej toni zasiadacie.
 15 Patrzenie, jako z tak pozornego ciała
 Polskiej tylko cień i mara została.
 Żaloszny widok: Moskal z jednej strony
 Zabrał niemałą częśćkę od Korony,
 A z drugiej Turczyn tak srogo wojuje,
 20 Że mu Podole z Kamieńcem hołduje.
 Jęczy w kajdanych ciężkich Ukraina,
 Prosi o prętką pomstę z poganina.
 A wy co? Tylko vale oddajecie,
 Bo już się sami bronić nie umiecie.

ww. 17—18. Aluzja do wojen polsko-moskiewskich za czasów Jana Kazimierza, zakończonych w roku 1667 rozejmem w Andruszowie.

ww. 19—22. Autor nawiązuje do bezpośrednio aktualnych wydarzeń: wojny polsko-tureckiej, zdobycia Kamieńca przez Turków (26 VIII 1672) i traktatu w Buczaczu (16 X 1672), w którym Rzeczpospolita odstąpiła Turcji Podole i południową Ukrainę.

w. 23. *vale* — w rkpsie *wale*.

25 Na niefortunę to wszystko składacie,
 Że takie klęski znaczne odbieracie.
 Ale ja rzekę: Fortuna to szydzi,
 Bo was ostatniej zguby synow widzi.
 30 Lecz jeśli mówić dalej dozwolicie,
 Proste spraw waszych symbolum ujrzycie.
 Bo kiedyż Satyr uczenie wotuje,
 Który to tylko zarośliż pilnuje?
 Narzekałem już przez Kochanowskiego,
 Opowiadając upadku waszego
 35 Słuszną przyczynę, ale, jako widzę,
 Mówić mi trudna, lepiej zbierać rydze.
 Trudna zaprawdę, bo mię nie słuchacie,
 Kiedy co pocznę, wnet odpowiadacie:
 (s. 288)
 40 „Lepiej by tobie, Satyrze, pilnować
 Bukowin, niżli o zgubie rokować”.
 Mowcie wy przecie i ja nie ustane.
 Obaczym, kto z nas odniesie naganę.
 Każdy tak rzecze: „Oni nic nie dbają,
 Aż Satyrowie im leśni nałajają”.
 45 Lecz ja nie łaję, chwalić też nie mogę,
 Ostatnią tylko uprzatnołem drogę.
 Dać wam poradę i przyczynę tego
 Upadku, bodaj nie dobrowolnego.
 Wasza niezgoda tak się rozkrzewiła
 50 W ojczystych progach, że wrodzona siła,
 Mądrość i męstwo polskie pohańbione,
 Od państw postronnych leżą obalone.
 Gdzież ma być dobrze bez spolnej miłości?
 Ktora korona ważna bez jedności?
 55 Ciało bez duszy podobno nie czuje;
 Tak każde państwo bez zgody się psuje.
 Wspomnicie na Rzym, wszak nic sławniejszego
 Nie było nadeń ani straszniejszego
 Nieprzyjaciółom, bo gdzie się porwali,
 60 Ostatnią zgubę przeciwni poznali.
 A coż za koniec? Jako się niezgody
 Poczeli krzewić, wnet miłe swobody
 Upadły. Nawet i sam Rzym zaginął,
 Który tak długo zgodą tylko słytał.

- 65 (s. 289) Rzuć się i dalej, nie bez łez powieki
 Na zatopione w niefortunie Greki,
 A obaczycie, że tak znaczne szkody
 Szczegulnie tylko wynikły z niezgody.
 Uważcież, na co i wy przychodzicie,
 70 Kiedy tak złośnej rzeczy nie bronicie
 Wolnego wstępu, owszem pobłażacie,
 Za czym z złą sprawą zły koniec uznacie.
 Przypomnię ja wam, gdyście zapomnieli,
 Wszak w Piśmie Słowa Boże tak mieć chcieli:
 75 „Kozde krolewstwo, w sobie rozdwojone,
 Z ciężką ruiną będzie obalone”.
 A do kogoż ten dekret się stosuje?
 Komu przypadek smutny praktykuje?
 Obacz, Polaku, jeżeli nie tobie!
 80 Ja tak rozumiem, boś niezgodny w sobie.
 Posłuchaj jeszcze, jako mędrzec mowi:
 „Gdzie — prawi — zgoda swe prawa stanowi,
 Tam małe rzeczy w wielkie urastają,
 A bez tej wielkie w proch się obracają”.
 85 Skąd poznać możesz zguby twej przyczynę
 I tylko na się wkładać utrat winę.
 A tak poznavszy, jeżeli ominiesz
 Zgodę, rokuje Satyr, że zaginiesz.
 Bo to jest pewna: Zgodą państwa stoją,
 90 Za zgodą żadnych ruin się nie boją.
 (s. 290) Co kiedy tak jest, pytam: Gdzie niezgoda,
 Możeż li tam być Ojczyzny swoboda?
 Patrzcie na niebo, jako Bog fundował,
 Kiedy pięknemi gwiazdy uhaftował.
 95 Wszystkie swe dzieła zasadził i mocy
 Na zgodzie, skąd dzień nie omija nocy.

ww. 75—76. Na marginesie dopisek: *Omne regnum in se divisum desolabitur*. Por. *Ewangelia Mateusza* wg *Wulgaty*, 12, 25, „*Omne regnum divisum contra se desolabitur*”; oraz *Ewangelia Łukasza*, 11, 17: „*Omne regnum in se ipsum divisum desolabitur*”. W identycznej postaci, jak notka marginalna, cytuje ów werset z ewangelii Jan Kochanowski we *Wrózkach (Dziela polskie)*. Oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1960, s. 726).

ww. 81—83. Na marginesie dopisek: *Concordia res parvae crescunt, discordia pereunt*. Jest to cytat, zmodyfikowany nieco, z dzieła Sallustiusa *Bellum Iugurthinum*, 10,6 („*Nam concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur*”).

ww. 93—94. Por. J. Kochanowskiego hymn *Czego chcesz od nas, Panie...*, ww. 9—10.
 ww. 93—100. Por. J. Kochanowskiego *Phenomena*, wstęp, ww. 3—10.

Klarowne słońce gdy na niebie będzie,
 Już tam plamisty miesiąc nie usiedzie.
 Przeszkody nie masz, zwyczajne obroty,
 100 Zgodą się rządzą nieba kołowroty.
 Przebaczcie, proszę, uczeni Panowie,
 Że wam też Satyr co prostego powie.
 O wozie rzekę, stelmachem nie chce się
 Przecie być, lubom z młodu urosł w lesie.
 105 Na czterech kołach woz jest położony,
 Na tych od koni idzie pociągniony.
 Obaczcież, jako prostą chodzi modą!
 A czemu? Bo też koła idą zgodą.
 Coż jest Ojczyzna, jeśli nie Woz, który
 110 Cnoty swych synów wiezie piękne wzory?
 Piersze jest koło stan rycerski, wtore
 Nazwać się może szlachecki stan w porę.
 To przednie — zadnie zaś się nazywają
 Duchowni i co w Senacie siadają.
 115 Niechajże koła te w zgodzie nie biega,
 Niechaj na różne strony się rozbiega,
 (s. 291) Coż będzie? Cały Woz się kruszać musi,
 Do czego gwałtem niezgoda przymusi.
 Ale ktoś rzecze: „Już słyhać niemilo,
 120 Co te bożysko leśne naprawiło”.
 Nie turbujże swej, sykofancie, głowy,
 Już Satyr kończy o niezgodzie mowy.
 Ale ją bierze o drugiej przyczynie,
 Dla ktorej marnie twa Ojczyzna ginie.
 125 Jeśli chcesz wiedzieć, jak ją nazywają,
 Powiem: łakomstwem. Dobrze wszyscy znają,
 Lubo nię wiedzą, jako ruinuje
 To miejsce, w którym sedes ufunduje,
 Bo wyśmienite państwo prętko złupi,
 130 A przecie Polak pragnie tego głupi.
 Nie dziw, że ginie Sarmacka Korona,
 Nie dziw, że od swych prawie umorzona,
 Bo za pieniądze urzędy sprzedają,

ww. 109—117. Por. J. D. Solikowskiego *Facies perturbatae et afflictatae Reipublicae Polonae* (1564).

w. 126. Na marginesie dopisek: 2. przyczyna — łakomstwo.

135 Ci zaś swej swaty w Ojczyźnie szukają.
 Nie masz i męstwu, i cnocie nagrody.
 Respektu nie masz, na podziękę szkody.
 Ten urzędnikiem, który ją zapłaci.
 Jakoż być dobrym, gdy dobre nie płaci.
 Skąd poznać łatwo, dlaczego giniecie,
 140 Polacy, bo za łakomstwem idziecie.
 O grosz stoicie, o sławę nie dbacie;
 Trzymam: dla złota Boga zaniechacie.
 (s. 292) Aż nieprawda? Wszak jego kościoły,
 Złotem przedane, stały się stodoły,
 145 Krzyże łakomstwo święte pozrzucalo,
 Macie już tego przykładów niemało.
 Smoleńsk jako się dostał Moskalowi,
 Kamieniec jako w ręce Turczynowi
 Wpadł, bowiem mury rydlami złotymi
 150 Podkopywano, a nie żelaznemi.
 Skąd Macedoński Filip dobywając
 Miasta, jednakże przystępu nie mając,
 Pytał, jeśliby był tor należony,
 Aby wszedł wielbłąd złotem ociążony,
 155 Dając znać, że co nie może wziąć gwałtem,
 To pewnie weźmie uprzątnionym kształtem
 I czego bułat nie może dokazać,
 Dokaże złoto, tylko go pokazać.
 Taka pociecha, gdzie łakomstwo będzie,
 160 Zaraz Ojczyzna splendorow pozbędzie,
 Bo między sobą sami rozszarpają
 Jako psi, kiedy o kostkę spor mają.
 Coż dalej rzekę? A prywaty pańskie?
 Czy odpędziły siły otomańskie?

w. 134. Na marginesie dopisek (późniejszy, ręka ta sama): *Emerat ipse prius, vendere iure potest.* Por. L. Annaei Senecae *De beneficiis*, lib. I, 9. Por. także A. Frycz-Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej (De Republica emendanda)*, ks. I, rozdz. XIX, 3; ks. II, rozdz. VI, 3.

w. 136. *podziękę* — w rkpsie: *podzięke*.

w. 137—*jq.* tj. swatę.

ww. 143—144. Na marginesie dopisek: *Za tym oppressio Religionis.*

ww. 147—148. Por. komentarz do ww. 17—18 i 19—22.

ww. 151—158. Por. J. Kochanowskiego *Wrózki (Dzieła polskie)*, wyd. 4, 1960, s. 734;

K. Opaliński, *Satyry*, ks. IV, 4, ww. 43—44.

w. 161. *rozszarpają* — w rkpsie: *roszszarpają*.

ww. 163—164. Na marginesie dopisek: 3. *przyczyna — prywaty pańskie.*

165 I owszem, bodaj nie były przyczyną,
 Że tak wiele dusz po te czasy giną.
 Głosy przedajne gdy tak mało ważą,
 Że mówić muszą, co panowie każą;
 (s. 293) Dudy zaprawdę, bo jak nadymają
 170 Starsi dudarze, tak i one grają.
 Mowy uczone i jedwabne słowa —
 Ktoż to nie widzi, że zguba gotowa,
 Bo dla konceptów czas zgodny ubywa,
 A na to miejsce utrata przybywa.
 175 Tak się sejmy rwą, sejmiki buntują,
 Wy tu radzicie, a tam następują
 Nieprzyjaciele. „Fraszka wasz głos zgoła
 I gładkie mowy!” — tak Chmielnicki woła.
 W tym nieporządku wojsku nie płacicie,
 180 Skąd patrzcie, w jaki koniec ugodzicie:
 Ochota co raz do bicia ustawa,
 A z nią po społu piękna polska sława.
 Polakami się już darmo zowiecie,
 Bo i na polu Marsa nie umiecie,
 185 I zamków nie masz. A coż dalej będzie?
 W zamku i w polu zbity Polak siędzie.
 Ale rzeczenie: „Dymy wydawamy,
 Ustanowione podatki spłacamy,
 A tak dalece, że w samej szkatule
 190 Miasto pieniędzy chowamy cebule”.
 Więc ja odpowiem: Ponieważ dawacie,
 A czemuż tego pilno nie patrzacie,
 (s. 294) Żeby to w skarbie, a nie w skarbach było,
 Których u panów ćma się namnożyło.
 195 Ale powiecie: „Tego nie zdołamy,
 Bo chudzi panów swoich się lekamy.
 Szlachtachmy, prawda, ale już głos wolny
 Uschnął jako kwiat od promienia polny”.

ww. 167—168. Na marginesie dopisek (mniej wyraźny, ręka ta sama): *Skąd vox donalis roście.*

w. 171. *jedwabne słowa* — wyrażenie przysłowiowe, por. Adalberg, 505.

ww. 171—172. Na marginesie dopisek: 4. *przyczyna* — *oracyje długie.*

ww. 176—177. Por. J. Kochanowskiego *Odprawę posłów greckich*, ww. 579—580.

ww. 179—180. Na marginesie dopisek: 5. *przyczyna* — *wojsko niepłatne.*

ww. 187—189. Na marginesie dopisek: 6. *przyczyna* — *podatki niepojednokrotnie (sic!) roszszarpane.*

200 O głupie myśli! O serca trwożliwe!
 Takżeście przodków swoich sławy chciwie!
 Odnówcie tylko zapadłe Gliniany,
 Wnet strach obleci szumnostrojne pany.
 Nie dajcie ginąć wolnemu głosowi
 Jako Ojczyzny waszej klejnotowi,
 205 Bo tym się przedtym Polacy szczylicili,
 Że według chęci wolni mówić byli.
 Jużem też mówiąc się ufatygował,
 Jednak nie będę swej pracy żałował.
 Jeśli uczuję co po was odmiany,
 210 Jestem szczęśliwy nader mianowany.
 Lecz jeśli tegoż naszladować chcecie,
 O czym, że jest złe, dostatecznie wiecie,
 Ja będę wam plot^(t) wienniki, wy dajcie
 Tatarom haracz i za panów znajcie.

DO SATYRA

215 Szczyra czy piana, Satyrze, twa głowa?
 Wydaje cię być pianym taka mowa!
 (s. 295) Szkalujesz pany, o zgubie rokujesz,
 Tatarom służyć srogo rozkazujesz.
 Aza to nie wiesz, że humorowaty
 220 Polak? Nie mow mu, boć pobije gnaty!
 A luboś dobrze obrosły włosami,
 Nie dufaj, prętko spadną przed kijami.
 Ty o to nie dbasz i śmiejesz się z tego,
 Bo możesz umknąć do lasu gęstego,
 225 Ale mym rymom, co ciebie słuchali,
 Boję się barzo, by nie nałajali.

ww. 197—198. Na marginesie dopisek: 7. *przyczyna — liberae vocis oppressio.*

w. 201 *zapadłe Gliniany*. Aluzja do legendarnego rokoszu szlachty pod wodzą Granowskiego w roku 1379, wymierzonego przeciwko Ludwikowi Węgierskiemu. Apologię Glinian, uznanych przez szlachtę jako symbol jej wolności, znajdujemy między innymi u Wacława Potockiego (J. T. Trembeckiego *Wirtdarz poetycki*... Wydał A. Brückner, Lwów 1911, t. II, s. 43—51). Szemiot Glinianami grozi magnatom ze stronnictwa francuskiego.

w. 213. Na marginesie dopisek: *Jako quondam było*. W słowach tych autor sygnalizuje nawiązanie do *Satyra* Kochanowskiego, a mianowicie do ostatniego wersu końcowego ośmiowiersza „Do Satyra”. — *Wienniki* — miotłki z gałązek używane w łaźni.

w. 214. Aluzja do traktatu w Buczaczu (16 X 1672).

LESZEK KUKULSKI

WACŁAWA POTOCKIEGO „LIBUSZA”

Na *Libuszę* Wacława Potockiego zwrócił po raz pierwszy uwagę Aleksander Brückner: scharakteryzował najogólniej utwór Potockiego, sygnalizując fakt, że tytułowa „historia o Libuszy i konieczności wyboru męża jest tylko ramką dla obfitych satyrycznych uwag o pannach i kobietach, piękności i posagach, zgodzie i kłótni małżeńskiej”¹. Potocki podjął tu — komentuje Brückner — stary spór o to, czy należy się zenić, spór, który w literaturze polskiej ma swoją dłuższą historię, ciągnącą się od broszur Bartosza Paprockiego (*Nauka obierania żony, Dziesięcioro przykazanie mężowo*), poprzez anonimowe *Złote jarzmo małżeńskie*, aż po *Gorzką wolność młodzieńską* Andrzeja Żydowskiego. W całym tym „matrymonialnym” sporze głos Potockiego to „głos zdrowego rozsądku, umiarkowany i trzeźwy, zwrócony ku obu stronom, wychodzący naturalnie z nieodzowności tego stanu świętego, ale bez romantycznych uniesień”².

Przy okazji Brückner przytoczył obszernie fragmenty *Libuszy* („zasługującej ze wszech miar na całkowity przedruk”³), łącznie 115 wierszy⁴. W tytule jedyne go rękopiśmiennego przekazu kilka linijek tekstu zostało zamazanych, zapewne ręką samego poety; Brückner nie starał się ich odczytać i skutkiem tego nic nie wspominał o okolicznościach powstania utworu, a datę jego powstania ustalił dowolnie na rok 1676.

Ostre światło elektryczne, rzucone ukosem na tytuł w rękopisie *Libuszy*, pozwala tekst spod wykreśleń częściowo przynajmniej odtworzyć. Okazuje się, że *Libusza* napisana została z okazji wesela Hieronima Lipskiego, brata zięcia poety, jesienią 1675 roku.

¹ A. Brückner, *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*. Rozprawy Wydz. Filol. Ak. Umiej., t. XXVII, Kraków 1898, s. 317.

² *Ibid.*, s. 320.

³ *Ibid.*, s. 319.

⁴ W studium *Język Wacława Potockiego* (Rozprawy Wydz. Filol. Ak. Umiej., t. XXXI, Kraków 1900) przytoczył Brückner 63 wiersze z *Libuszy*. Z tej liczby 61 wierszy powtórzonych tu zostało z fragmentów ogłoszonych w *Spuściznie*, a tylko 2 w. (217—218), zacytowane s. v. *Obarłóżyć*, wydrukowane są po raz pierwszy.

O zięciu poety, Janie Lipskim herbu Drużyna, mowa na kartach pism Potockiego niejednokrotnie; o Hieronimie Lipskim natomiast — poza tytułem *Libuszy* — w wierszach poety głucho. Z dokumentów opublikowanych przez Czubka dowiedzieć się można, że Hieronim był młodszym bratem Jana i że w roku 1674, kiedy to bracia dokonywali podziału majątku, tytułowano go porucznikiem chorągwi pancерnej jego brata, wówczas starosty czchowskiego, pułkownika wojsk Rzeczypospolitej i komisarza województwa krakowskiego⁵.

Nazwisko panny młodej, nie do odczytania w tytule rękopisu *Libuszy*, ujawnia herbarz Bonieckiego, podając, że Hieronim Lipski ożeniony był z Katarzyną Wielogłowską⁶. Trudno powiedzieć, czy z Hieronimem i Katarzyną Lipskimi łączyła Potockiego jakaś bliższa zażyłość. W braku konkretniejszych dowodów wspomnieć jednak należy, że w Łapanowie, wsi będącej własnością Hieronima Lipskiego⁷, zmarła 11 maja 1677 roku córka poety, Zofia⁸, oraz że jedna z fraszek Potockiego skierowana jest *Do JMci Pana Stefana Wielogłowskiego, na Rogach dziedzica*⁹. Adresata tej fraszki traktuje poeta z wyraźną życzliwością, wspominając, że mimo swych 70 lat jest jeszcze pełen życia. Może chodzi tu o jakiegoś krewnego Katarzyny z Wielogłowskich Lipskiej¹⁰.

Brückner datował *Libuszę* na jesień 1676 roku¹¹. Że utwór ten powstał w jesieni, wynika z początkowych jego wierszy; natomiast rok 1676 nasunął się z uwagi na związek łączący *Libuszę* z innym utworem Potockiego, z *Sie-*

⁵ J. Czubek, *Wacław z Potoka Potocki*. Archiwum do Dziejów Literatury, t. VIII, Kraków 1894, s. 265. — Starostą czchowskim był Jan Lipski od r. 1666, komisarzem woj. krakowskiego od r. 1667, natomiast tytuł pułkownika otrzymał niedawno: jeszcze w tymże 1674 roku, 15 marca, Stanisław Ormiński, dedykując Lipskiemu kazanie na pogrzebie Achacego Pisarskiego (*Natarczywość Śrzeniaawy*, Kr. 1674), nazywa go tylko starostą czchowskim, komisarzem i „rotmistrzem sandeckiego powiatu”; ale elekcję Jana III podpisał już jako pułkownik królewski (wg Bonieckiego). Pułkownikiem królewskim nazywa Lipskiego w dedykacji broszury z r. 1675 Jakub Boczyłowic (*Sława po Śrzeniaawie żeglująca*, Kr. 1675). Starostwo sądeckie otrzymał Lipski 20 marca r. 1676 (Czubek, *op. cit.*, s. 273). A zatem tytuły widniejące przy nazwisku Jana Lipskiego w nagłówku *Libuszy* mogły zostać użyte jedynie między majem 1674 a marcem 1676 roku.

⁶ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. XIV, Warszawa 1911, s. 318. — S. Uruski, jak zwykle zawodny, podaje, że Hieronim Lipski „poległ 1675 r.” (*Rodzina*, t. IX, Warszawa 1912, s. 104).

⁷ Czubek, *op. cit.*, s. 265.

⁸ Brückner, *Spuścizna*, s. 307—308.

⁹ W. Potocki, *Ogród fraszek*. Wyd. A. Brückner, Lwów 1907 t. II, cz. IV, fraszka nr 322.

¹⁰ Szczegółowa genealogia rodziny Wielogłowskich h. Starykoń w wydawnictwie T. Żychlińskiego (*Złota księga szlachty polskiej*, t. VI, Poznań 1884, s. 401—428) informuje, że „w r. 1676 żyła Katarzyna z Wielogłowskich, wdowa po Stanisławie z Łukawicy Sędziimirze h. Ostoja” (s. 422), ale nie wyjaśnia, czy jest to osobistość identyczna z żoną Hieronima Lipskiego i czy ową Katarzynę łączyło jakieś pokrewieństwo ze Stefanem Wielogłowskim (s. 411).

¹¹ Brückner, *Spuścizna*, s. 316.

lanką, przeznaczoną na uświetnienie wjazdu Jana Lipskiego na starostwo sądeckie, a datowaną w tytule: 1 czerwca (wzgl. 1 lipca) 1676 roku¹².

Związek *Libuszy z Sielanką* wyraża się tym, że w obu tych sielankach dramatycznych występuje Apollo w orszaku Muz¹³ i dialog toczący się między tymi postaciami stanowi formalną osnowę treści. Mało tego: w. 7—18 *Libuszy* są identyczne z w. 5—16 *Sielanki*¹⁴, zaś w. 19—20 obu utworów różnią się tylko nieznacznie. Ponieważ *Libusza* okazuje się tekstem powstałym wcześniej od *Sielanki*, wiersze te są w *Sielance* przejęte z *Libuszy*, a nie, jak przypuszczał Brückner, odwrotnie.

Zachował się tylko początkowy fragment *Libuszy*; historia czeskiej królowny, relacjonowana przez Apollina, nie wychodzi w nim poza wstępne preliminaria. Nie wiadomo, jak dalej podanie w ujęciu Potockiego wyglądało¹⁵; nie od rzeczy wszakże będzie przypomnieć, że poeta wspomina to podanie w dwóch innych miejscach swoich pism. Wzmiankowane tam elementy treściowe zapewne wchodziły w skład tej wersji podania, która zawarta była w zaginionym dalszym ciągu *Libuszy*.

¹² *Sielankę* przekazały nam dwa rękopisy: a) Rkps Bibl. Załuskich, sygn. XIV. F. 16, zniszczony w r. 1944, który zawierał na s. 1—6 drugiego liczbowania początek tego utworu, tj. w. 1—218 (opis zob. J. Kozłowska-Studnicka, *Katalog rękopisów polskich*, Kraków 1929, s. 21, poz. 16, a także Brückner, *Spuścizna*, s. 314). Notaty Nabelaka w rkpsie Ossolineum, sygn. 3057/II, zawierają na s. 6 odpis początkowych 14 wierszy, a na s. 1—2 tytuł i explicit, tj. w. 217—218. (Notaty Nabelaka, bez podania źródła, wyzyskał bezceremonialnie H. Biegeleisen, *Rękopisy W. Potockiego*, „Wiadomości Bibliograficzne” 1885, nr 1—3); b) Rkps Bibl. Kórnickiej, sygn. 495, k. 56—63 (kopia tegoż w rkpsie Ossolineum, sygn. 1823/II). Tekst *Sielanki* wg tego rękopisu wydał J. Dürr-Durski, *W. Potocki, Pisma wybrane*. Warszawa 1953, t. I, s. 137—157 (od w. 375 mylna numeracja wersów: utwór liczy w rzeczywistości 572, a nie 567 wersów; w tytule zbędne nawiasy: [nie] stawiana; w w. 218 winno być: *Bliższy śmierci*). W rękopisie Bibl. Załuskich w tytule brak było słowa *wojeździe*, a data brzmiała: *1 czerwca*; w rękopisie Bibl. Kórnickiej data brzmi: *dnia 1 lipca*.

¹³ W *Sielance* występuje tylko 7 spośród 9 Muz, brak Melpomeny i Terpsychory: jest za to Mnemozyna, matka Muz, która się w *Libuszy* nie pojawia.

¹⁴ Odnotowuję różnice; zapewne zawinione przez kopistów *Sielanki* (L — *Libusza*, SZ — *Sielanka* wg kopii Nabelaka z rkpsu Załuskich, SK — *Sielanka* wg rękopisu kórnickiego): L. w. 10: *pagórku* | SK: *pagórki*; L. w. 12: *pod nią* | SZ: *pod nie* | SK: *po dnie*; L. w. 13: *sięły* | SZ: *siły*; L. w. 14: *Poprad* | SK: *Poprąd*; L. w. 14: *siący* | SZ: *sący*.

¹⁵ Zainteresowanie podaniem o *Libuszy* ma, być może, jakiś związek z faktem, że niespełna 15 km na zachód od Łuźnej leży wieś *Libusza*. Wedle *Słownika Geograficznego (Suplement, t. II, s. v.)* założył ją Kazimierz Wielki w 1348 nad rzeką *Libusz* (dziś rzeka nosi nazwę *Libusza*), więc zapewne zbieżność imienia osobowego i miejscowego jest przypadkowa. Tenutariuszem niegrodowego starostwa libuskiego był do r. 1683 Władysław Rej (por. pochwalną fraszkę *Do jmcj pana Reja, wojewody lubelskiego, starosty libuskiego w Ogródzie fraszek*, t. I, cz. II, nr 115), którego żonie Teofilii dedykował Potocki *Lidię*. We fraszce *Libusza (Ogród fraszek, t. I, cz. II, nr 394)* opisuje poeta, jak po śmierci Reja ubiegali się o starostwo libuskie jego syn i wdowa, która wyszła za mąż za Jerzego Bogusława Fredrę, a posiadała na starostwie dożywocie.

We fraszce *Koleđa* czytamy:

Mój ksiądz pleban, starej się trzymający mody,
 Na Boże Narodzenie, po naszymu Gody,
 Nie kokosz, jako drudzy zwyczaj mają, z grzędy,
 Lecz konie różnym stanom rozdawał w koleđy.

 Więc poczawszy od panien, pannom życzę z dusze
 Onego konia czeskiej królowny Libusze,
 Który, w rząd i ubrany w niesiadane siodło,
 Tam szedłszy, kędy Boskie przejżrenie go wiodło,
 Sobie jeźdca, a męża pannie znalazł swojej¹⁶.

Po raz drugi podanie o Libuszy wspomina Potocki w *Argenidzie*, w dysypucie Likogenesa z Dunalbim. Dysputa ta pominięta została w druku¹⁷, znamy ją z rękopisu Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1450. Dunalbi, zwolennik dziedziczości tronu, odpiera zarzuty Likogenesa, zwolennika elekcyjności, który sprzeciwia się powoływaniu na tron kobiet, gdy linia męska rodu panującego wygasa. Dunalbi przytacza przykłady kobiet, które okazywały się nie gorszymi od męczyzn władcami:

Nie wspomnę starodawnej Kamille z Deborą,
 Lecz te, co w oczach naszych dank przed królmi biorą:
 Z Polski Wandę, Jadwigę, Konegundę społem,
 Z Czech Libuszą, co męża za żelaznym stołem
 Znalazła, i Helzbiety w Anglijej nie minę.
 (k. 71 verso)

Co ów żelazny stół oznacza, dowiedzieć się można choćby z Kromera: „[...] Libusza królestwo ojcowskie objęła, wzięwszy sobie za towarzysza małżeństwa i księstwa Przemyśla, człowieka pospolitego, którego na to wyprawieni posłowie na żelaznej tablicy, podług obwieszczenia Libuszy, to jest na lemieszu jedząc zastali”¹⁸.

W zacytowanym urywku *Argenidy* obok czeskiej Libuszy i angielskiej Elzbiety wymienione są dwie władczynie polskie, św. Kunegunda i Wanda; są to zarazem jedyne przykłady historyczno-legendarne z terenu polskiego, które odnaleźć można w *Libuszy* (w. 8—10 i 53—54). Wszystkie inne powołane przez Potockiego osobistości historyczno-legendarne wywodzą się ze starożytności. Równolegle do postaci kobiecych, którymi są tutaj Semiramida

¹⁶ *Ogród fraszek*, t. II, cz. IV, nr 167, w. 1—4, 73—77. W w. 1 i 3 tekst poprawiony w stosunku do wydania Brücknera według lepszego przekazu, zawartego w rękopisie Ossolineum, sygn. 5205/II.

¹⁷ Por. S. Laskowski, *Aluzje polityczne w „Argenidzie” W. Potockiego*, „Ruch Literacki”, 1935, z. 6.

¹⁸ M. Kromer, *Kronika polska*. Przekład M. Błażowskiego, Sanok 1857, s. 62—63.

(w. 38—44, 49—50), Pazyfae (49—50)¹⁹, Hippodamia (55—56)²⁰, Helle (57), Europa (58) i Klelia (61—62)²¹, pojawia się szereg postaci męskich: Aleksander Wielki (w. 497—502), Salomon (509—514), Krezus (522—526), Midas (528), Neron (533—538 i 107), wreszcie Pirrus (545—550). Nie zbrakło wzmianki o Tantalu (w. 410—411), jest i relacja z sądu Parysa (415—418)²², a także anegdota o malarzu Zeuksisie (Zeuzisie, jak go nazywa Potocki, w. 439—440). Poza bogami należącymi do stałych rekwizytów ówczesnej poezji (Potocki odróżnia Lyaeusa od Bachusa, ale to tylko przydomek) zjawia się rzadszy Momus, bóg sztyderstwa (w. 167—168).

Znamienną cechą *Libuszy* jest jej przesycenie wyrażeniami utartymi. Użyte przez Potockiego przysłowia i zwroty przysłowiowe zestawiam poniżej, porządkując je wedle klucza *Księgi przysłów* Adalberga.

Liczba przy skrócie *Ad.* oznacza miejsce przysłowia w odpowiednim haśle *Księgi*; kreska zamiast takiej liczby sygnalizuje, że *Księga* Adalberga danego przysłowia nie zna.

Liczba po cytacie z *Libuszy* oznacza wiersz.

Systematycznie odnotowywany jest fakt wydobycia przysłowia z *Libuszy* przez Brücknera.

Skróty: *BJez.* — A. Brückner, *Język W. Potockiego*;

Mor. — W. Potocki, *Moralia*. Wyd. Łoś i Grabowski. Kr. 1916—1918, t. I—III;

Ogr. — W. Potocki, *Ogród frazsek*. Wyd. A. Brückner. Lw. 1907, t. I—II.

ADAM (<i>Ad.</i> ₆)	fora z raję, Adamie! 265
ALE (<i>Ad.</i> ₁)	gdzie się człowiek bez jakiej urodził przysady [...], żeby nie miał ale 564—566
BARAN (<i>Ad.</i> ₂₀)	rzekszę też zaś po wilku, rzec i po baranie 207
BŁOGOSŁAWIEŃSTWO (—)	boskie błogosławieństwo — to domy z bogaca 305
BÓG (<i>Ad.</i> ₃₇₈)	więcej Bóg ma, niż rozdał 285
BÓG (<i>Ad.</i> ₃₉₉)	zawsze bywa głos ludzki głos boży 158
CHLEB (<i>Ad.</i> ₅₀)	dał Bóg zęby, da i chleb, starodawna pieje przypowieść 279—280
CHWYCIĆ (—)	pospolicie się parzy, kto gorąco chwytą 94 (<i>por. Mor. II 439</i> : Gorąco uchwycieł)
CIAŁO (—)	żeby dwaj w jednym byli ciele 329; dwoje w jednym ciele 368
CIERPLIWOŚĆ (<i>Ad.</i> ₄)	cierpliwość zwycięża wszystko 396—397
CZAS (—)	czas przyjaciół, czas mieni i sługi 79
DMUCHNAĆ (—)	jakobyś w pierze dmuchnął 532
DOBRY (—)	zawsze rzeczy najlepszej najgorsza jest skaza 535 (<i>por. łac.: corruptio optimi pessima</i>)
FAŁDA (—)	fałdów mu przysiedzie 133 (<i>BJez. 45</i> : „będzie mu panować”)

¹⁹ Pasiphae, żona Minosa, a kochanka byka Posejdonowego, była matką Minotaura.

²⁰ Hippodamia, żona Pelopsa, który ubiegając się o nią, musiał stanąć do wyścigu na rydwanach z jej ojcem, ryzykując w razie przegranej życie; wygrał ten wyścig, przekupiwszy Mirtyla, woźnicę przeciwnika, który żelazne piasty rydwanu zastąpił woskowymi, powodując tym katastrofę.

²¹ Cloelia, zakładniczka rzymska, oddana Porsennie, od którego zbiegła, przepływając Tyber w pław.

²² Przy tej okazji znajdujemy w w. 419—422 komplement barokowy wyrażony przy pomocy metafory: Wenus otrzymała od Parysa jedno jabłko, a „moja dama” ma ich dwa (piersi).

- GOŁĄB (*Ad.*₈) powiedz swojej gębie, że w nią pewnie pieczone nie wleczą gołębie 291—292
- GOŚĆ (*Ad.*₂₂) trzy dni gościa w mym domu, trzy dni w rybie smaku 251
- GOŚĆ (—) gdzie małe dochody, częsty gość, tam bez kształtnej nie może być szkody 249—250 (*por. Ogr. cz. I fr. 23: Gość — damnum speciosum*)
- GÓRA (—) zgodne stadło do złotej góry równać mogą 304 (*niejasne*)
- GRYŻĆ (—) jak drwa gryzł 112
- IŚĆ (*Ad.*₂₅) jak po mydle 184
- JAĆ SIĘ (—) się [...] jął krwie pić jako niedźwiedz miodu 534
- JEŚĆ (—) kto je, co chce, czego by nie chciał, cierpieć musi 341
- KIESZEŃ (*Ad.*₈) zaraz wsadzi do szkatuły węża 204 (*BJęz. 144*)
- KUKIEŁKA (—) wzajemna to kukielka 129 (*BJęz. 80: „posłuszeństwo żony płaci się tym samym”*)
- LAS (*Ad.*₂) przed trzaskiem do lassa nie iść 145—146 (*BJęz. 141*)
- MARTA (*Ad.*₃) trafi Marta w Gotarda, Marcin do Doroty 475 (*BJęz. 87*)
- MAŻ (*Ad.*₂₂) głową małż 333
- MIARA (*Ad.*₁₄) miarą, kot woła, miarą 271
- MIECZ (*Ad.*₄) kto mieczem broi [...], ująć nie może miecza 543—544
- MIERNOŚĆ (—) wszędy mierność potrzebna 95
- MIEŚO (*Ad.*₂₄) złe mięso bez chleba 352
- MIŁOŚĆ (*Ad.*₃₀) miłość miłość rodzi 332
- NIERÓWNY (—) stara woła przypowieść: zawiedzie się wielce, kto nierównie zaprzęga do roboty cielce 181—182 (*por. łac.: non bene inaequales veniunt ad aratra iuveni; por. też Ogr. cz. IV fr. 13: Nie pociągną kary woły nie do pary*)
- OSEKA (*Ad.*₁) osęka się z korzenia zaraz krzywi sprośnie 558
- PASTERNIK (—) bo się z pasternika wyskoczyć nie godzi 130 (*BJęz. 102; por. też Mor. I 537: Wyskakuje z pasternika. Ultra septa transilire*)
- PRZYSZYĆ (—) jak przyszył 45
- PTAK (*Ad.*₁₀) nie sieją i nie orzą pierzem kryci ptacy 293 (*por. też 284*)
- POST (—) post a modlitwa wszystkie sposoby przemaga 589
- RADA (—) czasem i między gromadą przyjaciół będzie rada, jako wiemy, zdradą 165—166
- RĘKA (*Ad.*₁₇) ręka rękę umywa, noga wspiera nogę 303
- ROBIĆ (*Ad.*₂₈) kto nie robi rękami, niech nie je 288; robić trzeba, ktoć chce jeść 295
- ROLA (—) rola sama nie rodzi 273
- RÓWNIA (—) równia [...] najlepsza 214—215
- RYDEL (*Ad.*₁) rydłem tylko rozjęci z sobą przyjaciele 330; tylko ich rozzerwie śmierć — rydel, motyka 370
- RZADKI (*Ad.*₁) rzadki feniks w Arabiach 47
- RZADKI (—) rzadka biała wrona 47
- SŁONINA (—) niechaj się z sobą schowa na stare słoniny 148 (*niejasne; BJęz. 129 — bez objaśnienia*)
- SROKA (*Ad.*₁₃) [srocza] wróży na goście 249
- SROKA (—) zawsze łacniej o sroczkę niżeli o klatkę 242 (*BJęz. 155*)
- STADŁO (*Ad.*₂) ubogie stadło czasem biedna zwadzi mucha 236
- STARZEĆ SIĘ (—) co się ma gładko starzeć, prosto z młodu rośnie 557

SZYNA (—)	tym twardsza jest szyna, im ją częściej, tak mówią, kładziesz do komina 151—152 (<i>BJęz.</i> 139)
TARNEK (<i>Ad.</i> ₂)	z młodu się tarnik ostrzy 559
TOWARZYSZ (<i>Ad.</i> ₁)	źle być bez towarzysza człowieku samemu 116
TRZASKA (—)	trzaska dobrze zaprawna uchodzi w pasztecie 478 (<i>BJęz.</i> 141)
WENUS (—)	zimną być powiedają o głodzie Wenerę 234 (<i>por. lac.: sine Cerere et Baccho friget Venus</i>)
WESELE (<i>Ad.</i> ₅)	trzy dni wesela, a do śmierci troski 239
WĘGIEL (—)	[bez pieniędzy] wszystkie te rzeczy — jak węgla w popiele 225 (<i>BJęz.</i> 144)
WIATR (<i>Ad.</i> ₈)	trudno ma kto wiatrem żyć 263
WLEZĆ (—)	włazszy w dostatki, jako świnia w plewy 191
WODA (<i>Ad.</i> ₂₀)	do swego młyna wody nie ciągnie 164—165
WOLNOŚĆ (<i>Ad.</i> ₁₀)	gdzie się wolność w swą wola, jak mówią, obróci 377
WÓR (<i>Ad.</i> ₁)	woru [...] dziorawego sam Krezus nie natka 216
WYSOKO (—)	im był wyżej postąpił, z wyższej spadnie wieże 272
ŻENIĆ SIĘ (—)	nie żenić się w nadzieję proszonych serwatek 277
ŻONA (<i>Ad.</i> ₆₆)	uszy, nie tylko oczy potrzeba mieć w sercu, kiedy z sobą na spólnym stawacie kobiercu 405—406; uszyma jej, uszyma, nie oczyma szukać 432 (<i>por. też</i> 485—486)
ŻONA (<i>Ad.</i> ₆₆)	[mąż z żony] ma [...] w gościnie koronę 326
ŻONA (—)	po żonę w dom szlachecki, po złoto do Żyda 202 (<i>BJęz.</i> 157)
ŻYĆ (<i>Ad.</i> ₂₅)	niech czeka manny, którą [...] Żydzi żyli niegdy na puszczy 296—297

Tekst *Libuszy* zachował się w rękopisie Biblioteki Narodowej, sygn. III. 3048, wchodzącym niegdyś w skład Biblioteki Żaluskich, sygn. XIV, folio, 3. Jest to rękopis dwuczęściowy. Na k. 1—51 figurują w nim *Pieśni różne* Potockiego, a bezpośrednio po nich *Libusza* (k. 52—58). Tekst tego ostatniego utworu przerywa się na w. 592, po którym następuje jeszcze imię „Apollo”, sygnalizujące, do kogo należeć będzie następna kwestia dialogu. Rękopis nie ma kustoszy.

Charakter pisma w części rękopisu obejmującej *Libuszę* jest taki sam, jak w przekazach dzieł Potockiego uznanych za autografy²³. Jest to czystopis wolny od skreśleń; jedynie w tytule kilka linijek zostało w nim zamazanych.

Transkrypcję tekstu przeprowadzono ściśle według wytycznych przewidzianych w *Zasadach wydawania tekstów staropolskich* IBL PAN dla wydawnictw typu A²⁴. W zakresie interpunkcji zastosowano zasady dzisiejsze, a to z uwagi na liczne zawikłania składni utworu (wtrącenia i inwersje), nierozwiązywalne przy zachowaniu przestankowania oryginalnego. W tytule *Libuszy* zachowano układ autografu. Szczególną cechą autografu *Libuszy* jest całkowity brak znaków diakrytycznych. Potocki nie kreskował ó, ś, ć, ź, nie kropko-

²³ Por. T. Mikulski, *Literatura polska w autografach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, Wrocław 1947.

²⁴ *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955, s. 63—76.

wał ż. Od tej zasady nie ma w całym utworze ani jednego wyjątku; znaki diakrytyczne w transkrypcji pochodzą wszystkie od wydawcy. Zachowano, zgodnie z przepisami, wahania pisowni: *nam* (w. 274) obok *nam* (276), *potem* (547) obok *potym* (205), *ojczystymi* (546) obok *większemi* (186), *piekna* (219) obok *piękny* (220) itd.

Poniżej zestawiam w porządku alfabetycznym rzadsze i bardziej interesujące elementy leksykalne *Libuszy* z ich dzisiejszymi odpowiednikami znaczeniowymi.

Liczyby po hasłach oznaczają wiersze *Libuszy*.
Systematycznie odnotowywany jest fakt wydobycia wyrazu z *Libuszy* przez Brücknera.
Skróty: *BJęz.* — A. Brückner, *Język W. Potockiego*;
SW — *Słownik warszawski*.

altembas 474 — złotogłów
baranek 465 — kobiece przykrycie głowy, bramowane pasem z futra baranków
biesagi 264 — sakwy
bigas 146 — „czy nie zamiast bikas, od bik «dragal»” (*BJęz.* 32); tego hasła *SW* nie podaje
bogalny 237 — żebrzący
bombiks 111 — jedwabnik
brożcem 5 — narzędnik rz. brożec ‘noszenie na głowie od brogu nazwane’ (*BJęz.* 34); lub może przysłówek ‘na bakier’ (*SW*)
drabant *tytuł*, 22 — rodzaj tańca ze śpiewami, marsz przy końcu wesela śpiewany
ferezyja 5 — wierzchnie odzienie nie przepasane (*BJęz.* 46)
gapa 436 — paszcza (tego znaczenia *SW* nie zna)
goniony 141 — taniec staropolski (*BJęz.* 51)
jałowy 103 — nie okraszony, bez przyprawy
komplement 315 — dopełnienie, uzupełnienie
kozica 266 — rękojeść przy pługu; także: człowiek nieokrzesany
ksieniec 434 — wnętrzości wielorybie
kufa 6 — beczka wielkich rozmiarów
kukiołka 129 — mała bułka
kulfan 146 — safandula, głupiec
kwatera 88 — skrzydło okienne
legart 217 — próżniak, leń
łaknienie 233 — pożądanie, żądza
łeksza 486 — wybór
musztaś 469 — doprawiony lok (*BJęz.* 91)
nowoświecki *tytuł* — nowomodny
nowy świat 380 — rzecz dziwna, rzadka
obarlożyć się 217 — spuścić się leniwie (*BJęz.* 95)
ograniczny 25 — ościenny, sąsiedzki

okrócić 498 — ukrócić, pogromić
opłazem 100 — plackiem rozciągnięty (tego hasła *SW* nie podaje)
opowiedź 41 — zapowiedź, przepowiednia
osęka 558 — drzewo krzywo wyrosnięte
ożóg 560 — pogrzbacz drewniany
pacześny 468 — z poplątanych włókien lnu
pasternik 130 — pastewnik, pastwisko, miejsce ogrodzone (*BJęz.* 102)
perspektywa 556 — luneta
pławić 58, 62 — przeprowić na drugą stronę rzeki, morza
płonka 467 — jabłko dzikie, leśne
podkrzasować 561 — podcinać (*BJęz.* 106)
podufały 104 — zaufany
poleć: na poleć leżeć 100 — jak nieżywy, bez życia, bez duszy
porać 586 — rozpruwać, unicestwiać, krzyżować
propozyt 585 — zamiar, projekt
przyjeść się 113 — sprzykrzyć się
przysada 564 — wada, przywara
pułbarańcze 465 — kobiece przykrycie głowy, bramowane z przodu pasem z futra baranków (*Linde*, a za nim *SW* [s. v. półbarańcze] dają najzupełniej fałszywe objaśnienie: „pojazd na kształt barki zrobiony” [!])
rodowitość 222 — szlachetność rodu
roztrucharz 359 — handlarz koni
sekunda 9 — pomoc, sukurs
siadło 300 — siedziba, mieszkanie, własny kąć
sklep 524 — piwnica
skolić 110 — skomleć
skop 57 — trzebiony baran
stywa 266 — pręt do czyszczenia pługa z ziemi; także: człowiek nieokrzesany (*BJęz.* 133)

- sznurówka 192 — sznurowadło ściąające zbyt duży but (*BJez.* 136)
 śniat 72 — pień
 śtuczny 168 — chytry, zmyślny, dowcipny
 tarnik 559 — kołec cierniowy (zwykła forma: tarnek)
 tynkowany 459 — malowany
 tynktura 442 — rzecz farbą pomazana (tego znaczenia *SW* nie zna)
 widziadło 376, 472 — widok, widowisko (*BJez.* 145)
- wierciach 142 — wercimak, tłuczek drewniany do wiercenia maku
 wróżka 55 — wróżba
 zakład 62 — nagroda
 zobia 440 — pokarm dla ptaków
 zopaczyć się 81 — zniszczyć
 zrzedziocha 137 — „dawniejsza polszczyzna zna tylko rzędziochy i rzędzichy, tu zrzedza wywołała formę” (*BJez.* 154), por. też *Mor.* III 252 (tego hasła *SW* nie podaje)

[WACŁAW POTOCKI]

[LIBUSZA]

(k. 52)

Libusza
 Drabant
 Albo raczy

Nowoświecki, przez grzeczne damy [na weselu JMci Pana Hieronima z Lipia Lipskiego, porucznika roty panczernej Wielmożnego JMci Pana Jana z tegoż Lipia Lipskiego rodzzonego swego, starosty óchowskiego, kommissarza wojew. krakowskiego, pułkownika JKMci, z JMcią panną] na sądeckim zamku chwytanem kołem odprawiony taniec.

 Roku Pańskiego 1675 dnia 22. 8-bra polskim rymem odśpiewany z Muzy.]

Libusza

Jeszcze był list nie opadł z lassów do ostatka,
 Słońce właśnie wpadało od Wagi w Niedźwiadka,
 Siała Ceres na zimę pod jesienne czasy,
 Winne jagody zbierał Lieus do prasy,
 Przełożywszy swą Bachus ferezyją broźcem,
 Czeakał na kufie wina zimy z Kozioroźcem.

Tam, kędy bodą nieba ostrem Tatry grzbietem,
 Kędy się kryć przed srogiem przyszło Mahometem,
 Póki jej Bóg aniołów nie zesłał w sekundzie,

10 Na pagórku Pieniny, świętej Kunegundzie,
 Rzeka, którą sarmackiem Hippokrenem zowę,
 Drużyna, czy Dunajec, pod nią kryje głowę
 I nim z Wisłą na morze swoje siły złączy,
 Przybrawszy Poprad w sforę, pod sam Sącz się siączy;
 15 Do którego, o dobrej czujący drużynie,
 Zbiegnę: aż z Apollinem zastanę boginie.
 Siedząc na niskim brzegu, kędy woda cieśni
 Z szumem spada, te grały, te śpiewały pieśni.
 Bierze przodek Apollo po dyspucie długi,
 20 A echo z obudwu stron rozlega się strugi.
 Wziąwszy się wodnych bogiń grono kołem krętym
 Tańcowały drabanta skokiem niepojętym.
 Pegaz, ogon na krzyże zadarszy swobodny,
 Szukając żyły, nogą grzebł w Drużynie, wodny.

Apollo

25 W sławnym czeskim królestwie, Polszcze ogranicznem
 (Jeszcze prawem monarchów bierało dziedzicznem,
 Jeszcze mu tej swobody przez łakome łowy
 Orzeł czy sęp rakuski nie wydarł dwugłowy),
 Libusza, piękna dziewczka, zostawszy sierotą,
 30 Po rodzicach koronę wdziała na skroń złotą.
 (k. 52 v.) Appetyt panowania i miłość zwycięża,
 Kiedy nie chcąc znać pana, nie chciała i męża.
 Żąda ciała z natury należy do bydła,
 Której gdy rozum ludzki przybierze wędzidła,
 35 Rządzić chce, nie podlegać; dość, dość tu ostrogi,
 Kiedy nas ta do bydła, tamta równa z bogi.

Klio

Nie sama tak wspaniała była w tym Libusza —
 Taż żądza panowania Semiramim rusza:
 40 Kiedy po nagłej śmierci męża swego, Nina,
 Jeszcze młodego mając do korony syna,
 Z prawa i z Jowiszowej wiedząc opowiedzi,
 Że się wdową na tamtym tronie nie osiedzi,
 Dosiadszy pod odzieniem małżonkowem tronu,
 Długo była wielkiego panią Babilonu.
 45 Miecz do berła jak przyszył, lecz berło z kądziela
 Prawa i wszystkie rzeczypospolite dziela.

Rządki feniks w Arabiech, rządka biała wrona,
 Rządka na białejgłowie z pochwałą korona.
 50 Kładź i Semiramidę z Pazyfaą społu:
 Tamta konia nieludzko, ta kochała wołu.

Kalliope

W koniech piękne dziewoje, nie ma to być wadą,
 W koniech wielkie królowe uciechy swe kładą.
 Na koniu polska Wanda wprzód bitwę pomyślną
 Odniosła, potym wodą ogarniona wiślną;
 55 Koniem ubiegła wrózkę ojcowską szkaradą
 Piękna Hippodamia Mirtylową zdradą;
 Helie z złotorunego spadła w morze skopa;
 Jedna morze na krowie pławi Europą.
 Bogdaj jeździć na koniu jako ludzie, a nie
 60 Na krowie, chociaż pannie, albo na baranie,
 Jako druga Klelia okazyją zwady,
 Gładkości i wrodzonych cnót pławiąc zakłady.

Apollo

I ja się znowu do swej powracam Libusze:
 Te jej senatorowie widząc animusze,
 65 Że o mężu nie myśli, nie chcący mieć pana,
 Cała rzeczpospolita tak do niej zebrana:
 „Gdyby nam śmierć wiecznie tej nie zrucala wiechy,
 Gdybyś nie umierając mogła rządzić Czechy,
 Zabit między pospólstwem niech będzie i pany,
 70 Pomyślał li by kiedy kto szukać odmiany!
 Dziś się róża rozwija, jutro pełnem kwiatem
 Cieszy, aż trzeciego dnia szukaj jej pod śniatem.
 Wszystko na świecie tęży do swego terminu;
 I ty, nim umrzesz, pani, pomyśl nam o synu.”
 75 Syn, ale tego panny nie pojną jak żywo,
 Nieskończonej pamięci łańcucha ogniwo.

(k. 53)

Erato

Syn rodziców nadzieją, syn podporą domu:
 Niech ten w wojska, ten w flotty, niech ten ufa, komu
 Rozumie; czas przyjaciół, czas mieni i sługi.
 80 Zamki, miasta, fortuny, tysiąca wsi pługi

W godzinie się zopaczą; krwie twojej do skonu
 Nie od ciebie, w ostatku niechaj do całonu
 Śmierć porwie, niech cię kosą na mary obali,
 Od martwego popiołu twego nie oddali.

Talia

85 Miłe są dzieci, ale co bez serca dzwonek,
 Co serce bez miłości, bez palca pierścionek,
 To biała płeć bez męskiej; co bez wody ryba,
 Co wybita w kwaterze krystalowej szyba,
 90 Jeśli jej kto nie utka, co może najściśli:
 Do izby wiatr — tu lecą lada jakie myśli.
 Ż małżonkiem woda winem, goły stół zwierzyną,
 Dobry w domu, w gościnie, dobry pod pierzyną.

Euterpe

Im bardziej upragniona, tym jest miłość syta:
 Pospolicie się parzy, kto gorąco chwytą.
 95 Wszędy mierność potrzebna, nie ujdzie ten kary,
 Kogo Wenus w małżeństwo z takiej wdaje miary.
 Przez wędzidło koniowi, kiedy nazbyt spragnie,
 Żeby się nie ochwacił, dają pijać w bagnie;
 Gdy się świeżego ścierwu wilk obetka razem,
 100 Długi czas w miejscu leży na poleć oplazem.
 Wszytkoć, wszystko na świecie nie jest bez dosytu;
 W przyjaźni — póki zycia, póty appetytu.

Urania

Co słońce światu, co sól jałowemu jaję,
 To podufały w ludzkim przyjacieli rodzaju.
 105 Barzo potrzebny ogień, ani się bez wody
 Obejdiesz; niechaj kto ma największe wygody,
 Niechaj mu balsam stoły Neronowe pocą,
 Niech w rozkoszy różnice między dniem a nocą
 Nie zna, niech się mu zgoła wszystko dzieje k woli,
 110 Muzyka gra do stołu, ogar w polu skoli,
 Niech mu złoto Paktolus, jedwab bombiks niesie —
 Wszytko jak drwa gryzł, bowiem przyjdzie ten czas, że się
 Wszytko przyje, jeśli — jak professyja mnisza —

115 Sam jeden bez wiernego żyje towarzysza.
 Bóg to rzekł jeszcze w raju, trzeba wierzyć Jemu:
 Żle być bez towarzysza człowieku samemu.

Melpomene

Rozkosz żyć z przyjacielem na świecie kochanem,
 Ale gdy się przyjaciel zaraz czyni panem —
 Lepsza swoboda niżli przyjaźń malowana,
 120 Wolę sam żyć, niżli brać z przyjacielem pana.
 (k. 53 v.) Gołem, gołem tytułem odbywają dziewczki;
 Prawda, że miła przyjaźń, ale bez podszewki.

Polihymnia

Nic nie masz nad swobodę, najprzedniejsze złoto
 Wolność ceną przechodzi na świecie, próżno to.
 125 Jawny w biednej ptaszynie dokument natury:
 Daj mu jeść, daj pić, przecię w klatce szuka dziury.
 Na tej wiele należy do zgody w małżeństwie,
 Że żona trwać w mężowym musi posłuszeństwie:
 Wzajemna to kukielka, w tymże ślubie chodzi
 130 Mąż, bo się z pasternika wyskoczyć nie godzi.
 Kto do czego stworzony, w taką wstąpił kolej,
 I żonyć nad mężami przewodzą do wolej.
 Miłością, powolnością faldów mu przysiedzie;
 Gdy zła, nie dziw, że siada z kurami na grzędzie,
 135 Albo też tam swojego po węglach, po ścienie,
 Jeśli nie ma drabiny, nieboraczka wżenie.

Terpsychore

Sernik nieboraczkowi, a zrzędziosze grzęda
 Należy; lecz nie w każdym stadle taka zrzęda.
 Są, co za jednym z sobą pięknie siedzą stołem,
 140 Z sobą zawsze w taneczek pięknem idą kołem;
 Bywa czasem goniony oknem na wyścigi:
 Mąż kańczugiem, a żona wierciochem na migi.
 Niech się nikt złem od dobrych rzeczy nie odraża,
 Musiałby nigdy nie jeść, kto wszystko uważa.
 145 Dlatego się nie żenić? przed trzaskiem do lassa
 Nie iść? Mam za kulfana, mam go za bigasa!
 I panna, która za mąż z tej nie chce przyczyny,

Niechaj się z sobą schowa na stare słoniny.
 A nowinaż to stadłu w lot jadać, w lot pijać,
 150 Raz szkleńcami, drugi się talerzami bijać,
 Znowu się zaś pojednać? Tym twardsza jest szyna,
 Im ją częściej, tak mówią, kładziesz do komina.

Apollo

I Libusza na wielu perswazyje ludzi,
 Choć słodyczą swobody miłość w sercu studzi,
 155 Kiedy jednak ta dobro pospolitej rzeczy
 Weźmie za sekundanta, tamta bez odsieczy.
 Mądry, kto ludzi słucha (niech to w głowy włoży
 Każdy, że zawsze bywa głos ludzki głos boży);
 A kto na własnej głowie swoje sprawy kładzie,
 160 Nie masz żadnego dziwu, że też podrwi w radzie.

Klio

Dobra rzecz ludzi słuchać i dobra przestroga;
 Cóż, gdy jeden od diabła, a drugi od Boga.
 Ów radzi, ten przykłady różne przypomina —
 165 Któremuż ufać raczy, że do swego młyńa
 Wody nie ciągnie? Czasem i między gromadą
 Przyjaciół będzie rada, jako wiemy, zdradą.
 (k. 54) Nie darmo to, nie darmo kiedyś pragnął dziórki
 Śtuczny Momus do serca ludzkiego komórki

Apollo

Nie ludzka rzecz serc badać, swojemu to oku
 170 Zostawił Bóg, co w piersi jego skrył tłomoku.
 Rozum najgłębszych myśli w człowieku dociecze
 I obróci na zdrajcę jego własne miecze.
 Przypadła i królowna na swych Czechów zdanie.
 Zostawiwszy przy sobie męża obieranie:
 175 „Niechaj tu mówi, kto chce i co chce — daremnie!
 Przebóg, komuż należy na niem, jeśli nie mnie?
 Złego sługę odprawię, wieś przedam i bydlę,
 Z przyjacielem do śmierci, jakiem się usidlę”.
 Tracą prawo rodzicy do dzieci w tej mierze.
 180 Każdy sobie do pary przyjaciela bierze
 Stara woła przypowieść: zawiedzie się wielce.

Kto nierówne zaprzęga do roboty cielce;
 Jako zaś z drugą stronę: kiedy stadło w sforze,
 Nie zawadzi o kamień, jak po mydle orze.

Kalliope

185 Ta równość w urodzeniu, wedle mej uwagi,
 Należy; niech uboższy z większemi posagi
 Panny biorą młodzieńcy, a zaś kto ma mnogą
 Fortunę, niechaj pojmie panienkę ubogą.
 Niech miłość i nagrodzą posag obyczaje.

Erato

190 O jakoż się to opak barzo często staje,
 Kiedy włazszy w dostatki, jako świnia w plewy,
 Co przedtym na sznurówkach ojcowskie cholewy
 Dodzierała, dziś wdziawszy szczerozłotą lamę,
 Rozumie, że świat nie ma, tylko onę samę.
 195 Dopieroż kiedy z pychą złość i głupstwo sprzęże,
 Już tam wiecznie przepadli nieszczęśliwi męże.

Talia

A co jeszcze gorszego nastalo w tym czesie,
 Że drugi tak wysoko z swą się córką niesie:
 Spytasz o posag, chociaż nie ma puł tysiąca,
 200 Aż trzydzieści, czterdzieści tysięcy natrąca.
 Dać się każe na łaskę, a w ostatku przyda:
 „Po żonę w dom szlachecki, po złoto do Żyda!”
 Znać pana po dostatku; a skoro tej męża
 Dostanie, zaraz wsadzi do szkatuły węża;
 205 I choć potym po trosze daje mu i z lekka,
 Cóż, gdy jedno drugiego nigdy nie doczeka.

Euterpe

Rzekszy też zaś po wilku, rzec i po baranie:
 Wolne każdemu w domu szlacheckiem staranie.
 (k. 54 v.)
 210 Że rad komu gospodarz, że i wina nosi,
 To się już z córką swoją jegomości prosi?
 Nikt się za swe fortuny nie powinien wstydać,
 Jak się ten żenić, tak ów córkę może wydać.

Stąd ci w stadłach różnice, stąd lekka uwaga:
 Równia, kędy drugiego jedno nie przemaga,
 215 Najlepsza; tu niech ociec, tu niech patrzy matka.
 Woru też dziórawego sam Krezus nie natka,
 Legart się na rodziców całe obarłóży:
 Robić, robić potrzeba przy pomocy boży.

Terpsychoe

Piekna jest cnota w sercu, piękna gładkość w oczu,
 220 Piękny rozum, choć rzadki, przyznam się, w warkoczu;
 Piękne są obyczaje, gdy jest z kim do światu,
 Domu też rodowitość swoje miejsce ma tu;
 Wszystko to barzo piękne, dobre i chwalebne
 W każdej zenie, tylko że pieniądze potrzebne.
 225 Bez nich wszystkie te rzeczy — jak węgle w popiele:
 Obyczaje, uroda, wielkie parentele.
 Jeśli komu ubóstwo nieszczęśliwe wadzi,
 Ani tam cnotą, ani rozumem poradzi.

Polihymnia

Ach, częstoż z cnoty w nędzy stanie się ohyda,
 230 Rozum się tak na dobre, jako na złe przyda.
 Cóż żonę bez posagu mężowi zaleci?
 Gęba od chleba, a brzuch od rodzenia dzieci!
 W nadzieję li łaknienia? Nie masz na co, wierę:
 Zimną być powiedają o głodzie Wenerę.
 235 Kiedy Ceres nie każe, Wulkana nie słucha.
 Ubogie stadło czasem biedna zwadzi mucha,
 Wzdy obaczysz bogalne o jałmużnie dziady
 W tego świętego stanu idące przykłady.
 Trzy dni, trzy dni wesela, a do śmierci troski,
 240 Kto mało z żoną bierze, sam nie mając wioski.
 Czasem ptaszek na lepie, czasem padnie w siatkę,
 Zawsze łacniej o sroczkę niżeli o klatkę.

Melpomene

Każda sroczka z swojego przyrodzenia rzekce,
 Ale jeśli cię żonka pocznie ważyć lekce,
 245 Jeśli się gadać albo rozprawiać nauczy,
 Nigdy tak żaden gawron uszom nie dokuczy,

Jeśli nie więcej, tylko: „Ja, panna z Krakowa!”

Ani w oborze, ani w komorze nie schowa.

Często wróży na goście: gdzie małe dochody,

250 Często gość, tam bez kształtnej nie może być szkody.

Trzy dni gościa w mym domu, trzy dni w rybie smaku.

Gościa, mówię, i w gościech trzeba patrzeć braku:

(k. 55) Nie należą tu dzieci i, których jest wiele,

Dawni, szczerzy, życzliwi, dobrzy przyjaciele,

255 Z którymi bym nie trzy dni, nie trzy roku ćwierci,

Ale kiedyby można, żyłbym i do śmierci.

I ryba, jeśli dobrze zaprawna w rosole,

Może mieć dłuży na mym swoje miejsce stole.

Talia

Gdzie w domu częsta szkoda, a intraty mało,

260 Wszystko się zje, podobno jeszcze nie dostało,

Jaki zwyczaj utratnych, do nowego chleba;

Na suknię i na resztę przydłużyć się trzeba.

Trudno ma kto wiatrem żyć, trudno chodzić nagi:

Moja rada: zawczasu gotować biesagi.

265 Fora z rajy, Adamie! Aż z pana szlachcica

Albo drab, albo będzie stywa i kozica.

Terpsychore

Kto ręką robić może, niegodzien jałmużny;

Kto ma tysiąc intraty, tysiąc złotych dłużny,

Jeśli gębie nie ujmie, sam się nie uskromi,

270 Prędko go niespodziane ubóstwo pogromi.

Miarą, kot woła, miarą! Kto miary nie strzeże,

Im był wyżej postąpił, z wyższej spadnie wieże.

Rola sama nie rodzi, robić trzeba pługiem,

Z potem chleb po Adamie dostał nam się długiem.

275 Kto nie chce roli orać — służyć, moja rada.

Lepiej rzec: mnie jednemu, niżeli: nam biada.

Nie żenić się w nadzieję proszonych serwatek,

A potym głodnych z płaczem nie kołysać dzietek.

Urania

Dał Bóg zęby, da i chleb, starodawna pieje

280 Przypowieść, kto statecznie w Nim kładzie nadzieje.

Silaż ich nie zna roli, siełu nie zna rola,

A wzdą żyją na świecie, póki Jego wola.
 Nikogo z łaski swojej nie umorzy głodem,
 Czego jawnem powietrzne ptaszęta dowodem.
 285 Więcej Bóg ma, niż rozdał; chociaż wszystkim daje,
 Wzdą zawsze ma co dawać, zawsze mu dostaje.

Polihymnia

Wszystko da Bóg każdemu, kto w Nim ma nadzieje;
 Bóg też rzekł: kto nie robi rękami, niech nie je.
 Żydom ci to On tylko, skoro Go poduszeczy
 290 Ich upór, spuszczał żywe przepiórki na puszczy.
 Dziś przestał cudów czynić: powiedz swojej gębie,
 Że w nią pewnie pieczone nie wleczą gołębie.
 Nie sieją i nie orzą pierzem kryci ptacy,
 Wiszą też koło brogów kwoli cudzy pracy.
 295 Robić trzeba, kto chce jeść; kto się robić wstydzi,
 Niech czeka manny, którą czterdzieści lat Żydzi
 Żyli niegdy na puszczy. I ta bez roboty
 (k. 55 v.) Nie była zbierającym, prócz jednej soboty.

Urania

Wszystko to sporzy w sformem, jak się rzekło, stadle,
 300 Kiedy człowiek uważny wprzód myśli o siadle.
 Robotą mu zabawą, jakiegokolwiek szczęście
 Jemu da ożenienie, a pannie zamęście.
 Ręka rękę umywa, noga wspiera nogę,
 Zgodne stadło do złotej góry równać mogą.
 305 Boskie błogosławieństwo — to domy z bogaca:
 Niech kto świtem wychodzi, niech się mrokiem wraca,
 Niech morza, niechaj wszystkie ziemskie kąty skraży —
 Pożywienia zarobić sobie nie nadaży,
 Komu niebo przeciwne. Nie jeździ, nie pływa,
 310 Komu Bóg błogosławi, a jeszcze mu zbywa.

Erato

Zona gruntem wszystkimu: lekarzem w chorobie
 Najpewniejszym, uciechą w zdrowiu, ona tobie
 Pięknych dziątek narodzi, starości podpory,
 Onych grzecznych żołnierzów, urodziwe cory,
 315 Komplement wszystkich fortun i wszystkich słodczy,
 Które człowiek śmiertelny na tym świecie liczy.

I w szczęściu, i w nieszczęściu ona zawsze z tobą,
 Tu jedyną pociechą, tam ci jest ozdobą.
 Na niej rząd gospodarski, ona domu matka,
 320 Na jej głowie spiżarnia, kuchnia i czeladka.
 Biało cię sobie nosi, ochędożna wszędy,
 Umie znosić małżonka pijanego zrzędy.
 Tyś głową, ona ciałem; co bez ciała głowa,
 To mąż bez dobrej żony; jakby go połowa
 325 Przybyła, komu taką sam Bóg zdarzy żonę:
 Ma doma prawą rękę, w gościnie koronę.

Euterpe

Dobra żona mężowi, dobry i mąż żenie,
 Kiedy z nią jedno serce, wolą, jedno chcenie
 330 Ściśle łączy, żeby dwaj w jednym byli ciele
 Rydlem tylko rozjęci z sobą przyjaciele.
 Wzajemna rzecz kochanie, w jedną kolej chodzi:
 Nie kochasz — nie kochanyś. Miłość miłość rodzi.
 Głową mąż, głowa ma mieć o ciele staranie;
 Ciało głowę piastuje, którą kiedy na nie
 335 Kładziono, kazano jej jeszcze w raju słuchać.
 Szkoda zakazanego jabłka było ruhać:
 Słuchałaś na swoje złe, głupia Ewo, węża.
 Niechżeć nie będzie ciężko słuchać dzisiaj męża.
 (k. 56)
 340 Smaczne było do twego podniebienia woli
 Jabłuszko: mlaskałaś tam, sykasz tu, gdy boli.
 Kto je, co chce, czego by nie chciał, cierpieć musi:
 Nie zaraz ci to sięgać, choć cię diabeł kusi.
 Że mąż głową, nie przeto żona jest ogonem:
 W zieżrze ją z boku jego znalazł wywleczonem
 345 Bóg, który naprzód męża, potym z jego kości
 Dla zobopólnej stworzył małżonkę miłości.

Klio

Bóg dał darmo, u Turków mężom żony cenią,
 A tu im jeszcze płacą, że się z nimi żenią;
 350 Tam mąż żonę, w Polsce zaś męża żona kupi.
 Gdyby się nie Apollo śmiał, rzekłabym: głupi!
 Kto szuka przyjaciela, pytać się nie trzeba
 O posag.

Apollo

Moja droga, złe mięso bez chleba.

Dał Adamowi Ewę, dał wedle zwyczaju
 Z nią Bóg intromissyją do pięknego raju;
 315 Gdy wolał chleb niż jabłka, poszli na frymarki:
 Bóg wziął raj, Adam świata całego folwarki.
 Kupują Turcy żony, własne śmiechowisko:
 Zły koń podeń — to znowu z nim na targowisko.
 I wierzcie, jest tam takich roztrucharzów wiele,
 360 Co brzydkie zakładają w Stambole burdele.
 Tam braku między ludźmi nie masz i bydłety;
 Inaczy u chrześcijan ten stan ważą święty:
 Że ociec chleba córce kawałek ułomi,
 Nie jest kupno, nie każdy na to się łakomi.
 365 Nie wspomni, nie tylko się nie napiera żwawo;
 Łaska rodziców w zwyczaj, zwyczaj poszedł w prawo.
 Pięniądze tu nie mają miejsca ze stron obu,
 Gdzie dwoje w jednym ciele, przysiǳszy do grobu
 Żyć z sobą, ściśle miłość zobopólna styka
 370 I tylko ich rozerwie śmierć — rydel, motyka.
 Ale kędyżem ja to? Jako łódź bez wiosła,
 Kędyż mnie od Libusze kompanija zniosła?

Kalliope

Nim nam do końca powiesz o Libuszy, wprzody
 Powiedz, skąd w chrześcijaństwie tak częste rozwody.
 375 Rydel tylko z motyką miał rozłączać stadła,
 A prócz obojga dzisiaj dość tego widziadła.

Apollo

Gdzie się wolność w swą wołą, jak mówią, obróci —
 Nikt, nic, chyba ją znowu Bóg potopem skróci.
 Nowa to ze Włoch moda między Sauromaty,
 380 Dwa ja tylko pamiętam takie nowe światy;
 (k. 56 v.) Dzisiaj w Polsce nietrudno i o ateusze,
 Na dół idą i cnoty, i ich animusze,
 Nie rozwodzą się z żoną, o co rozwieść trzeba
 (Jedną tylko przyczynę położono z nieba
 385 Rozvodu): w Alkoranie, czyli gdzieś w Talmudzie
 Znalazszy rozłączają, co Bóg złączał, ludzie.
 Jeszcze się ja doczekam, czego, widzę, blisko,

Że na żony założą nowe targowisko.
 Już ich pełne klasztory, co na swe małżonki
 390 Dziórką patrzą; i będą drugie amazonki,
 Dzieci rodząc bez mężów, nie panny, nie wdowy —
 Wymyślić im potrzeba inszy tytuł nowy.
 Grzech, sromota, rozpusta i swawola sroga!
 Jeśli wierzymy — wszystko, i żonę od Boga,
 395 Jako głód, mór i wojnę, zenie złego męża,
 Mężowi żonę znosić. Cierpliwość zwycięża
 Wszystko; chyba kto się chce Bogu wyjąć z mocy,
 Wsiadaj w Eliaszowej do nieba karocy.
 Alboż On to prócz żony i prócz złego męża
 400 Nie ma na cię u siebie gorszego oręża?
 Z którym, choćbyś się zaraz w ziemię zagrzebł z młodu,
 Błaźnie, na wieki wieczne nie znajdziesz rozvodu!
 Tu panny, tu młodzieńcy niechaj myślą czułą
 Bywają, nim ich kapłan świętą zwiąże stułą.
 405 Uszy, nie tylko oczy potrzeba mieć w sercu,
 Kiedy z sobą na spólnym stawacie kobiercu.

Klio

Ach, trudnoż tam uważać (wiecie i wy sami,
 Nieśmiertelni bogowie!), gdzie jako kleszczami
 Weźmie serce śliczna twarz, wspaniała uroda!
 410 Ani tak Tantalowi jabłka, ani woda
 Pożądana, o którym historyje piszem,
 Jako ta, którą by chciał każdy towarzyszem.
 Wszystkie członki popiołem, wszystkie pali perzem,
 Wojny chce, gardzi miłość wszelakiem przymierzem.
 415 Królestwo Juno; Pallas, co wszystko przemaga,
 Dawała Parysowi mądrość; gdy do naga
 Rozbierze się Wenera i obieca żonę —
 Odbiera jabłko złote, a owe na stronę.

Erato

Nago Wenus zakład on wielki między bogi,
 420 Klejnot jabłka złotego wygrała tak drogi;
 Piękniejsza moja dama: gdyby tę maskarę
 Z ślicznego zdjęła ciała, wygrałaby parę.
 Cóż, gdy wedle dzisiejszy ubierze się mody,
 Liliją piersi ubieli, a różą jagody

425 Upurpurzy! Mówi li: jakby po iskierce
 Każdem słówkiem rzucała w pełne prochu serce.
 (k. 57) I gdyby się nadzieją człowiek nie zakropieł,
 Szłoby miną przez piersi alboby się stopieł.

Talia

Cnota wszystkim tym rzeczom fundamenty toczy,
 430 Tylko że jej śmiertelne nie docieką oczy,
 Bóg ją sobie zostawieł; nie chcesz się oszukać —
 Uszyma jej, uszyma, nie oczyma szukać.
 Mydło białość, farbiczka uczyni rumieniec;
 Zajrzy jedno z Jonaszem w wielorybi ksieniec —
 435 Przepaść, grób, piekło srogie i jeszcze coś gorzy
 Straszliwą na cię gapę okrutnie otworzy.
 Chceć się patrzeć na piękną? Rozumiem, za kopę
 Wymaluję jaką chcesz malarz Penelope.
 Tylkoć to tak Zeuzis głupim ptaszkom robi,
 440 Namalowawszy winne grona miasto zobí,
 Ale człowiek, rozumem obdarzon z natury,
 Niech się błąźnić na marne nie daje tynktury.

Klio

Tam, gdzie kiedyś siarczystem ogniem jako słoma
 Dla swych złości wszeteczna gorzała Sodoma,
 445 Gdzie się dotąd jezioro asfaltyckie kurzy,
 Śliczny owoc, kiedy kto złoto upurpurzy,
 Po brzegach jego rodzą nie szczepione sady.
 Żaden ptak, żadna ryba, ni zwierze, ni gady,
 Żadna dusza na ziemi i w wodzie nie żyje,
 150 Saletry tam i gęste przetapiają kliję;
 Ale frukty najwięcej w tak pięknem kolorze
 Wabią odważnych ludzi przez smrodliwe morze.
 Gdyby wewnątrz, jak z wierzchu, nie żal by odwadze;
 Ukąsisz — same w gębie jadowne sadze.
 455 Język ci drótem stanie, potrętwią zęby,
 Nos i oczy piekielne okurzą otręby
 I jeśli nie masz wody, tak szkarade gusty
 Wymyć, pojedziesz nazad z zaprawnymi usty.
 Teć to są, te jabłuszka, tynkowane damy,
 460 Farbiczką przyrodzone pokrywając plamy;
 Ale skoro ją poczniesz, a farbiczka zlezie,
 Swarząc się język stanie, czupryna oblezie.

Terpsychore

Komu dały być pięknem z przyrodzenia nieba,
 Krom wody żadnego mu bielidła nie trzeba;
 465 Szpetna — niechaj baranka, niechaj pułbarańcze
 Na krzywe włoży czoło: co do pamarzańcze
 Płonka (nie rzekę gorzy, pniak ją rodzi leśny),
 To ma do owej. Jakby z kądzieli pacześny
 Patrzyła; nuż musztasie, nuż gdy muchy lepi —
 470 Sowę chyba, sokoła pewnie nie zaślepi.
 (k. 57 v.) Gdybym nie człkiem była, lecz niemem zwierciadłem,
 Spadałabym się przed tak obrzydłem widziadłem.
 Pięknaś? Nie psuj szpetnemi postępkami krasy.
 Szpetna? Cnota nad lamy i nad altembasy.
 475 Trafi Marta w Gotarta, Marcin do Doroty;
 W ostatku niech pan ociec przyplaci roboty.
 Nie drop, nie kuropatwa, nie jarząbek, wiecie —
 Trzaska dobrze zaprawna uchodzi w pasztecie.

Apollo

Długo myśli królowna (trzeba myślić siła,
 480 Im tu kogo fortuna wyży posadziła);
 Nie o sobie, nie, ale o tronie, komu go
 Z sobą wespół ma życzyć. Lecz myśliwszy długo,
 Nie widzi w sercu swoim kawalera, co by
 Jej łoża i królewskiej godzien był ozdoby.
 485 Wielkie oczy prywatni, lecz daleko większe
 Królowie mieć powinni do tak świętej lększe:
 Tam mądre sobie tylko przybierają żony,
 Tu głowy szukać trzeba im i do korony.
 Choć się przyda korona na wierzch każdej głowy,
 490 Ale wewnątrz nie w każdej głowie rozum zdrowy.

Urania

Nie złoto czyni króla, nie obite ściany —
 To król u mnie, co nie jest nikomu poddany,
 Żadnemu z swych affektów nie hołduje zgola,
 Znają pana: jeżeli którego zawoła,
 495 Wtenczas się stawi przedeń i, co rozum każe,
 Słucha, a serca żądzą plugawą nie zmaże.

Klio

Wielki był Aleksander, gdy wschodniemu światu,
 Mieczem go okróciwszy, rozkazał. A tu,
 Zostawszy niewolnikiem swojej żądze, zmałał,
 500 Kiedy szumem przeklętej ambicylej szalał.
 W cóż jego wiktoryje, w co pompy i buty,
 Gdy nieszczęśliwem więźniem umiera otruty?

Urania

Cóż człowiek od anioła? Jeśli Bóg w aniele
 Nie zniósł pychy, aże jej w piekle gniazdo ściele,
 505 Jakże ją ma znieść w człeku, kiedy proch i glina
 Do chwały się Onemu należytej wspina!
 W niebo patrząc i oczy dźwigając do góry,
 Ślepy pyszny otwartej na swą zgubę dzióry.

Klio

Mądry był król Salamon, bo dowcipem bystrem
 510 Pod niebieskiem rozumu uczył się magistrem.
 Słali dary królowie, a Saba bogata
 (k. 58) Od kończyn aż, słuchać go, przyjeżdżała świata.
 Na cóż wyszły nauki i on rozum święty?
 Umiera niewolnikiem miłości z bydlęty.

Terpsycho

515 Człowiek żądze cielesnej rówien do buhaja,
 Bydłęca tam obora, gdzie białychgłów zgraja.
 Dosyć mężowi jedna do roboty żona;
 Tysiąc, a jeszcze mało ich na Salamona.
 Ostrzegaj się, buhaju! Jak się na cię zszepną
 520 Jałowice, i uszyć z rogami odepną.

Klio

Co Salamon w mądrości, Macedo w żelezie,
 Że to był w skarbiech, piszą kroniki o Krezie.
 Nie mógł się złota najeść, łakomy i ślepy,
 Że mu przyszło osobne na nie stawiać sklepy.
 525 Wspomniał, ale nierychło, na stos drew włożony,
 Którzy go przestrzegali, uczone Solony.

Terpsychore

Chwyta złoto łakomy, chociaż się nim czasem —
 Ba, często! — z osłouchem udawi Midasem:
 Często głodu przymiera, często wyknie nędzy,
 530 Żeby odrachowanych nie ruszył pieniędzy.
 Nie dba o ciało, byle serce karmił złotem;
 Umrze. a to jakobyś w pierze dmuchnął potem.

Klio

Delicje ludzkiego Nero był narodu,
 Póki się nie jął krwie pić jako niedźwiedź miodu
 535 (Zawsze rzeczy najlepszej najgorsza jest skaza);
 Na koniec od własnego umiera żelaza
 I serce krwie niesyte razem ręki swoi,
 Gdy dłuży żyć nie może, tyrańsko napoi.

Urania

Mąż ręki zakrwawionej, kosmatego serca,
 540 Bogu i wszystkim ludziom obrzydły morderca,
 Kto czleka tylo waży jako muchę sobie;
 Tenże i z jego kości mięso robak zobie.
 Jeśli kto mieczem broi, niech się ubezpiecza,
 Że i sam żadną miarą ujść nie może miecza.

Klio

545 Do pięknej, cóż, gdy nazbyt, sławy miał ochoty,
 Wzgardziwszy ojczystymi, Pirrus, Epiroty:
 Wprzód z możnem Rzymem, potem wojnę toczył z Teby,
 Często trucizną, często zdradą krom potrzeby
 Szukany; na ostatek, gdzie nie ma wymówki,
 550 Legł ułomkiem, od ręki niewieści, dachówki.

(k. 58 v.)

Polihymnia

Piękna jest i wieczności dobra sława bliska,
 Ale słaba jako szkło i jako lód śliska.
 Pojrzysz na las ogulem: i w prawo, i w lewo
 Las widzisz: ale jeśli wyższe będzie drzewo —

555 Każdą gałąź i jeśli który konar krzywy
Obaczysz w niem do razu i bez perspektywy.

Kalliope

Co się ma gładko starzeć, prosto z młodu rośnie,
Osęka się z korzenia zaraz krzywi sprośnie;
560 Z młodu się tarnik ostrzy, z młodu kołą głogi,
Z miękkiej lipiny skrzypce, z jedliny ożogi;
Z młodu podkrzasuj, wzrostu nie czekaj jabłoni,
Jeżeli chcesz owocu doczekać się po ni.

Apollo

Wszyscy cnoty z natury, wszyscy mamy wady,
565 Gdzież się człowiek bez jakiej urodził przysady?
Nie widziało go słońce, nie ma go świat cale
W takiej doskonałości, żeby nie miał ale.
Wszystkim tu, lecz najwięcej trzeba ostrożności
Królom i przełożonem na jakiej zwierzchności:
570 Sobie swym głupstwem szkodzi prywatny; ale ci,
Jeśli który w co wpadnie, puł świata oszpeci.
Teć były i w Libuszy respekty, te względy,
Ze nie w skok, jakie były natenczas obrzędy,
Dosyć czyniący prośbie swych poddanych rzeszy,
575 Nie zaraz się do stanu weselnego spieszy.
Poddanego się wzdryga, bo nie jest ozdoba
Dzisia być pod kim, wczora miawszy go pod sobą:
Sąsiada raz odbywszy nie rzecz prosić drugi —
Tedy na koniec, z sobą po dyspucie długi,
580 Całe trzy dni w osobnym zamknięta pokoju,
Ani pokarmu, ani kosztując napoju,
Boga prosi, żeby jej sam objawić raczeł,
Komu ją żoną z czeską koroną naznaczeł.

Urania

Dać się trzeba na Boga; imo rozum człeczny,
585 Jako chce, tak Bóg ludzkie ordynuje rzeczy;
Nie bez wielkiego nasze propozyty smutku
Porze, a niepodobne przywodzi do skutku
O czym ten nic nie myśli, podka go w godzinie;

590

Ów się stara, zabiega, a przecię go minie.
Post a modlitwa wszystkie sposoby przemaga,
Lubo kto prosi, lubo za grzech Boga błaga.
To jest taran, to działo; niech będzie uparty,
Jako chce, taką miną wyrzucają czarty.

Apollo

(dalszego ciągu brak)

TADEUSZ WITCZAK

ZE SPUŚCIZNY FRASZKOPISARSKIEJ WACŁAWA POTOCKIEGO

Manuskrypt nr 493 ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odkrył, opisał i częściowo wykorzystał dla celów edytorskich Bolesław Erzepki, ogłaszając zeń w r. 1889 trzy większe utwory Wacława Potockiego, mianowicie: wiersze *Do żalosej Korony Polskiej* (1672) i *Zgodę* (1673)¹ oraz drugą redakcję *Merkurjusza nowego* (1673—1674)². Znaleźisko swe scharakteryzował, jak następuje:

Fragment rękopisu odnaleziony w zbiorach naszego Towarzystwa liczy w dzisiejszym stanie swoim 78 kart *in folio*, wyrwanych ze środka bardzo obszernego kodeksu i liczbowanych obustronnie. Paginacja idzie od 342 do 538, w tym wszelako poczcie brak kart 21, a mianowicie 348—355, 362—365, 386—413 i 432—433. Od str. 491, którą to liczbą oznaczono mylnie dwie po sobie następujące stronicie, jest paginacja aż do końca wadliwą. Z czyjego daru i kiedy szacowny ten szczątek dostał się do zbiorów Towarzystwa, o tym w zapiskach byłych konserwatorów Towarzystwa żadnej nie masz wzmianki. Trudno też będzie wysledzić, czy ocalała i gdzie by znajdować się mogła reszta, mianowicie zaś początkowa, 341 stron obejmująca część pierwotnego kodeksu. [...] Jest on pisany jedną i tą samą ręką z końca 17 i początku 18 stulecia i obejmuje w swej treści [... m. in.] str. 342—381: *Epigramata* i różnego rodzaju wiersze żartobliwe w liczbie 180, pomiędzy nimi dwa bez początku, jeden bez końca. Są to fraszki W. Potockiego, po największej części swawolne, tłuste i nieprzyzwoite. Które z nich drukiem już są ogłoszone, nie mogłem sprawdzić, nie mając drukowanej edycji fraszek W. Potockiego pod ręką. Niektóre wszakże z umieszczonych w tym zbiorze wierszy są już znane [...]³.

W rzeczywistości fraszek, które wyszły spod pióra W. Potockiego, jest tu 176, przy czym z dwóch zachowały się tylko urywki (bez początków). Dziś, po pracach A. Brücknera, a także T. Grabowskiego i J. Łosia, uchwycone

¹ Wacława Potockiego *Dwa nieznanne poemata: Zgoda. Do żalosej Korony Polskiej* Z rękopisu [...] wydał B. Erzepki, Poznań 1889.

² Wacława z Potoka Potockiego *Merkuryjusz nowy. Poemat historyczny w dwu częściach*. Z rękopisu [...] wydał B. Erzepki, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”. t. XVI: 1889, i odb.

³ W. Potockiego *Merkuryjusz ...*, odb., s. III—IV. Konstatacje Erzepkiego są poprawne. Całość pisała jedna, choć nieznanie z czasem zmieniająca dukt ręką. Najpóźniejszy datowany tekst sylwy pochodzi z sierpnia 1702 r. — Zob. też L. Kukulski, *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego*. Wrocław 1962. *Studia Staropolskie*, t. X, s. 74

inedita z tego zbioru stanowią zaledwie 3 fraszki; ponadto dwie to wersje na tyle odmienne od wydanych drukiem, iż warte są powtórzenia. Zestawiając kolejno utwory z manuskryptu poznańskiego z edycjami *Jovialitates* i *Ogrodu nieplewionego* tudzież z innymi publikacjami, zidentyfikowano fraszki⁴:

- [1—12]: *OF* I 19, 51, 230, 228, 229, 54, 213, 266—267, 3, 116, 121
 [13]: *OF* IV 298
 [14]: *OF* I 140
 [15—16]: *OF* IV 331—332
 [17]: *OF* I 361
 [18]: *OF* IV 344
 [19—20]: *OF* I 105, 269 (w. 5—12)
 [21]: *OF* IV 281
 [22—38]: *OF* I 21, 323, 333, 321, 314, 317, 272, 245, 116, 53, 127, 303, 216, 234, 244, 215, 204
 [39]: *OF* II 485
 [40—41]: *inedita* (pierwsze i drugie)
 [42—43]: *OF* I 112, 89
 [44]: *OF* II 499
 [45—58]: *OF* III 4—6, 8, 10, 14—19, 26, 28—29
 [59]: *Jov.* s. 41—42
 [60]: *Brückner* s. 259—260
 [61—65]: *Jov.* s. 42 (*Do tysego*), 108 (*Urząd bez czci*), 107 (*Na tysego sromowatego*), 110—112, 112 (*Do księży*)
 [66—70]: *OF* IV 130, 133, 141, 143—144
 [71—72]: *Jov.* s. 138 (*Na głuchego*), 138—139
 [73—78]: *OF* IV 146—147, 149—150, 152—153
 [79]: *Jov.* s. 226—227

⁴ Cyfry w nawiasach prostokątnych oznaczają fraszki według kolejności ich występowania w manuskrypcie poznańskim; cyfry rzymskie — księgi *Ogrodu fraszek*, cyfry arabskie po rzymskich — numerację utworów w edycji Brücknera. — Skróty: *OF* = *Ogród fraszek*. Wydanie zupełne Aleksandra Brücknera. T. 1 [księga I—II] — 2 [księga III—V], Lwów 1907; *Jov.* = *Jovialitates*, b. m. 1747 (bez rozróżniania szczegółowego dwóch edycji odmiennych tego druku); *Brückner* = A. Brückner: *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*. Część druga, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. XXIX: 1899; *Moralia* = *Moralia* (1688). Wydali Tadeusz Grabowski i Jan Łoś. T. III, Kraków 1918, Biblioteka Pisarzy Polskich, nr 73. — Nie uwzględniano wszystkich publikacji, gdzie występują teksty identyczne z poznańskimi (np. przy wydaniu *Wojny chocimskiej*, Warszawa 1880, gdzie szereg utworów z rękopisu *Wetów parnaskich*, Bibl. Jagiel., rkps 110), poprzestając na wydaniach podstawowych lub wskazując pierwodruki pojedynczych utworów. — W obecnej edycji tekstów zastosowano transkrypcję typu B według *Zasad wydawania tekstów staropolskich*, Wrocław 1955, s. 92—100. Publikowane tu utwory mieszczą się odpowiednio na s. 356 (dwa utwory), 377, 342, 377 rękopisu

[80—82]: *OF* IV 215, 347—348

[83]: *Moralia* s. 578 (*Szkoda z głupim żartować*)

[84—146]: *OF* I 5—6, 9, 12—13, 16, 20, 22, 45, 56, 59—61, 63, 74, 115, 110—111, 94, 107, 102, 108, 117—120, 99, 499, 496, 489, 486, 484, 483, 482, 481, 480, 479, 477—478, 476, 475, 447, 426, 424, 421, 419, 414, 405—406, 403, 399—400. 384. 313, 308, 300, 296, 292, 286, 280, 273, 271

[147]: ineditum (trzecie)

[148—176]: *OF* I 255, 236, 219, 218, 212, 211, 187, 177, 126, 129, 221, 262, 322, 380—381, 398, 428, 151, 184, 188, 190, 155, 191, 200, 196, 201, 223, 270, 275, 293.

Z zestawienia wynika, że znakomita większość, bo 127 utworów, należy do tego dorobku fraszkopisarskiego, który później utworzy księgę I *Ogrodu* (liczącą 499 tytułów); znacznie mniejsze ilości wejdą do ksiąg II (2 na 520 tytułów), III (14 na 252) i IV (19 na 538). Reszta to oprócz 3 ineditów teksty znane z *Jovialitates* (9), *Moralioń* (1) i *Wetów parnaskich* (1). O tym, iż zbiór tu omawiany — lub dokładniej: pierwopis skopiowany w manuskrypcie poznańskim — zestawiony został wcześniej niż *Ogród nieplewiony*, świadczyć może nie tyle spolegliwość głównie z księgą I *Ogrodu*, gdyż to kryterium (jak wiadomo) nie rozstrzyga kolejności pisania poszczególnych fraszek, lecz przede wszystkim brak utworów o treści sprzecznej z taką tezą chronologizacyjną, a po wtóre występujące tutaj pierwotne wersje tytułów, które w *Ogrodzie* Potocki drżącą już dłonią pozmieniał⁵. Brückner odnotował to przy fraszkach (mowa tylko o tutaj badanych): I 54, 105, 211, 262, 266—267, 361, 406, 496; III 10; IV 298. Poza tym odmienne tytuły (lecz bez Brücknerowych adnotacyj, a więc wprowadzone już przed ostatecznym wykończeniem *Ogrodu*? czy poniechane przez wydawcę?) stwierdzono również przy utworach: I 3, 16 (bez znaczenia), 51, 118 (bez znaczenia), 221 (bez znaczenia), 228, 230, 269; IV 331, 344. Porównanie układu fraszek okazuje się bezowocne; w znalezisku Erzepkiego jest on przeważnie daleki od porządku *Ogrodu*, tylko sporadycznie występują w nim nikle ciągi zgodności, zwłaszcza w drugiej połowie materiału. i to z odwróceniem szyku, jaki poeta ostatecznie skodyfikował. Rozbijanie następstwa utworów o wspólnej tematyce pociągało też za sobą konieczność podania niedwuznacznych tytułów.

Wartość poznańskiego przekazu fraszek podnoszą wcale obfite koniektury. jakie dzięki niemu wprowadzić można do edycji z r. 1907. Sam Brückner. skazany przy robocie nad *Ogrodem* na ogromny pośpiech, uprzedził, że wydania nie należy uważać za doskonałe, zwłaszcza co się tyczy t. I⁶. gdzie też

⁵ A. Brückner: *O „Ogrodzie” i o wydaniu jego słów kilka. przy: Ogród fraszek.* t. II, s. 744

⁶ A. Brückner: *O „Ogrodzie” ...*, s. 477—478.

(s. 548—9) J. Czubek załączył natychmiast mnogie poprawki. Ostrzeżenie Brücknera najkompetentniej ocenił Roman Pollak, skrupulatnie zestawivszy ok. 1925 r. autograf *Ogrodu* z jego wydaniem. Podane przez Pollaka w r. 1947 ważniejsze poprawki do tekstu ksiąg I i II⁷ pozwalają zarówno ustalić tożsamość pewnych lekcji autografu i rkpsu PTPN⁸, jak dorzucić szereg nowych, a lepszych niż lekcje Brücknera. Oto najistotniejsze z nich:

- I 5 w. 5: nie masz
 20 w. 13: Nie potrzebuję
 89 w. 4: jako księżą karzą (*OF*: księża każą; R. Pollak: księża karzą)
 w. 10: samiczkach
 111 w. 2: zażywszy
 120 w. 5: I jeśli łaska
 191 w. 4: Wziąć było
 212 w. 5—6 — w rkpsie słusznie w odwrotnej kolejności
 221 w. 7: Sadu
 245 w. 12: zawzięta
 266 w. 2: Jedna
 272 w. 3: i niejedna
 w. 6: spłocze
 w. 15: deszczki
 275 w. 4: na swym
 293 w. 4: już mi też
 300 w. 12: jak żenie
 322 w. 2: modą
 403 w. 14: purpurzy krew
 424 w. 12: pernoktaty
 426 w. 6: otyłe
 476 w. 10: i tobym
 483 w. 5: rozśmieję
 III 10 w. 19: Zabił, sprawił
 15 w. 34: borodzie
 19 w. 3: Daj
 IV 331 w. 1: popisy

Wersje gorsze niż w *OF* występują stosunkowo rzadko, kilkakroć natomiast w rękopisie poznańskim nie ma drobnych fragmentów końcowych (wi-

⁷ R. Pollak: *Poprawki tekstu w wydaniu „Ogrodu fraszek” Wacława Potockiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 4: 1947, s. 173—179.

⁸ Identyczne lekcje występują przy fraszkach księgi I: 116 w. 1; 177 w. 6—7; 213 w. 3; 228 w. 22; 322 w. 15; 403 w. 17; 496 w. 13.

docznie dorzuconych przez autora później)⁹, względnie pojawiają się całkiem różne redakcje paru wersów¹⁰.

W konkluzji przyjmując, że księgę I *OF* kształtował Potocki w latach 1677—1679, do początkowej fazy tej pracy i do źródła raczej bliskiego pierwotnemu autografowi poety odnieść wypadnie analizowany zbiór. Kopistą-posiadaczem manuskryptu był przypuszczalnie jakiś podgórski „samsiad” Potockiego, może nawet obdarzony przezeń wyborem fraszek, które autor miał zwyczaj rozsyłać dobrym towarzyszom; baczyć trzeba, że fraszki to nie jedyny w tym źródle utwór tegoż pióra. Lokalizację kopisty na Podgórzu można by również wesprzeć argumentem *ex silentio*: w zachowanym ułamku większej a rozmaitej całości brak świadectw związku właściciela z jakimś innym określonym regionem Rzeczypospolitej.

Spora *silva rerum* z fraszkami i innymi utworami Potockiego, z których na bliższe rozpoznanie czeka znaczna ilość wierszy tegoż poety na herby szlacheckie (najpewniej identycznych z pozycjami *Odjemku od herbów szlacheckich* w rękopisie Biblioteki Narodowej, sygn. II. 3050)¹¹, zapełniała się stopniowo na przełomie XVII i XVIII w. Poprzestając tylko na tym przekazie, anonimowym i sporządzonym dość nieporządnie (pismo jest stłoczone miejscami do nieczytelności), nie wolno by orzekać z absolutną pewnością, że utwory ogłaszane tutaj jako *inedita* są autorską własnością Potockiego. Wszelako byłby to rygoryzm przesadny, gdyby nie zadowalać się nader pozytywnymi poszlakami. Podane niżej trzy teksty tkwią pośród stukilkudziesięciu autentyków. Za autorstwem Potockiego przemawia zresztą nie tylko otoczka jego utworów, lecz również typowa dlań forma wiersza (choć w kopii tu i ówdzie zniekształcona)¹².

⁹ Dotyczy to fraszek: I 187 (w rkpsie kończy się na w. 14); I 272 (w rkpsie kończy się na w. 18); IV 344 (w rkpsie kończy się na w. 8).

¹⁰ Dotyczy to brzmienia w rkpsie:

- | | | |
|-----------|------|---|
| I 121 w. | 3: | Smok jadowity tchnieniem |
| w. | 7: | Tedy się kto rozumny jedną zwiąże ligą |
| 211 w. | 106: | Przeplłynawszy rzekę, w jej złośliwych łzach tonę |
| 228 w. | 3: | Aż kiedy minie Ziemię i z Słońcem się stoczy |
| w. | 16: | Znowu pije, glans traci, znowu lezie w błoto |
| III 28 w. | 3—4: | Z listu Pawła Świętego do Thesaloniki, |
| | | Gdzie wspomina niektóre swoje zwolenniki |

Drobniejszych, jednowyrazowych przeważnie, a dla treści i formy wiersza obojętnych odmianek, jest więcej.

¹¹ W. Potockiego *Merkuryjusz...*, odb., s. IV.

¹² Niejakim też świadectwem stereotypowości motywu „Maćka z Dorotą” u Potockiego byłby fragment utworu: *Co było ciężko począć, nie chce się pokinąć* (*Moralia* I 195—196). Proszona o zaśpiewanie przy biesiadzie panienska

... pocznie o człowieka grzesznego upadku.
Już — rzekę — adwent minął, mięsopust w ostatku,
Post za pasem. Gdyby co o Maćku z Dorotą,
Co się dziś w mojej karczmie przy gorzałce gnioł.
Dopieroż moja panna gardziołek rozpasze...

WACŁAW POTOCKI

INEDITA

(1.) MACIEK Z DOROTĄ

(40), rkpsu s. 356

„Nuże jeszcze, Marcinie, kiedy byś co bajał!...”
 „Łacnoć bajać, kiedy by reformat¹ nie łajał.
 A prawdziwie niesłusznie, bo świat i co na niem —
 Bajką jest najmędrszego Salomona zdaniem².
 5 Zdybał parobek dziewczkę śpiącą przy jabłoni,
 A już kilkakroć razy chodził darmo do ni.
 Więc, że tudzież z pszczołami stały w sadzie ule,
 Podniósłszy jej jako mógł najwyżej koszule,
 Smaruje miodem piersi, nogi i brzuch goły ...
 10 Padną zaraz na paszę na niebogę pszczoły;
 Ta się ognąć nie mogąc, pozrucawszy chusty —
 Że sadzawki nie było — wskoczy w dół kapusty.
 A Maciek do chałupy: »Dorota się topi,
 Oszałała!« Wypadną niewiasty i chłopi,
 15 Gdzie ta, naga jak palec, bo wody niewiele,
 Rozdrażniona po spuchłym gniece pszczoły ciele.
 Wywłówszy wpółumarłą z kapustnego kwasu,
 Wiodą jako szaloną wsadzić do tarasu³.
 Lecz skoro ta przyczynę powie swojej łaźni,
 20 Że na nią śpiącą pszczoły parobek rozdrażni,
 Skarżąc przed panem; który Maćkowi przykazał,
 Żeby ją wszystkę z miodu lizał, jako mazał.
 I musi; choć przysięga — gdy przyszło do spodu,
 Bojący się postronków — że »tam nie czuć miodu«”.

(2.) PANIĘ KAWALER SZNURUJE

(41), rkpsu s. 356

Cudowny zwyczaj w Polsce nastał: że się sama
 Ubierając nie może zasznurować dama,
 Trzeba kogo; bo plecu ręką nie dosięże.
 Widywałem, że żony sznurowali męża⁴.

¹ *reformat* — z zakonu traktowanego przez poetę z respektem (por. *OF* II 499, w. 2).

² Aluzja raczej do *Księgi Eklezjastesa (Stary Testament)*, rozdz. I, w. 2, i rozdz. XII, w. 8.

³ *taras* — więzienie.

⁴ W rkpsie wers 4 omyłkowo powtórzony.

5 Trafiło się, że chłopca i pannę, raz drugi
 Uprzedziwszy kawaler do tamtej usługi,
 Wziął sobie za powinność czy wstęgi, czy sznurki
 Srebrną spilką zawłóczyć u kabata w dziurki.
 10 Ale diabeł-że jej był po owym honorze:
 Co z tyłu zasznurowuje, to z przodka rozporze.
 Aż skoro jej puściły boki u kabata,
 Każe pokojowemu z iglicą do kata.
 W jedną dziurkę iglicę zdrajca tylko wtykał,
 Do drugiej, jak należy, wstęgi nie przymykał.

(3.) DO ŻONY

(147), rkpsu s. 377

Chwali żonę, że mądra; a samsiad powie-
 „Ba, i roztropna, bo wetchnąć sobie w rzyć nie da,
 Ani też mąż jej głupi, i dość z wielkim statkiem
 Racyja⁵, że nie kiwa — nie wetchnąwszy — zadkiem”.

Fraszki w redakcji odmiennej niż w OF

(4.) O TYMŹE PIJAŃSTWIE

(3), rkpsu s. 342

Spisz, przegniły pijaku, w betach jako buba⁶,
 A śmierć tudzież i życia twojego rachuba.
 Cożci też stąd za korzyść: i na świecieś gorzał⁷,
 I po śmierci w gorzałce będziesz wiecznie gorzał.

(5.) NA ZŁĄ A GŁADKĄ JEJMOŚĆ

(147), rkpsu s. 377

Widząc ktoś niezwyczajnie piękną panią, rzecze:
 „I sam jej nieprzyjaciel tego nie uwlecze⁸:
 Piękna! Ale przy złości traci gładkość cenę;
 Wewnątrz Hekate, widzisz po wierzchu Helenę⁹.
 5 Wszetecznicą, pijaczka wszystko robi głupie;
 Możesz nazwać wychodkiem w złocistej skorupie”.

⁵ W rkpsie *Ratia*.⁶ *buba* — straszycło, poczwara; u Potockiego nierzadkie, zob. A. Brückner: *Język Wacława Potockiego*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. XXXI: 1899, s. 308; *Moralia*, t. III, s. 612.⁷ Wers zniekształcony, w *OF*: „Masz pożytek pijaństwa: i na świecieś schorzał”.⁸ *uwlec* — uwłaczać.⁹ *Hekate* — grecka bogini, m. in. magii i czarów, o złowroziej mocy; *Helena* — znana mitologiczna piękność grecka, przyczyna wojny trojańskiej.

STANISŁAW PIGOŃ

Z DZIEJÓW PIJARSKIEGO TEATRU KONWIKTOWEGO W RZESZOWIE

Działalność pijarskiego teatru konwiktowego, zwłaszcza dawniejszego, z drugiej połowy XVII i pierwszej XVIII wieku, to w obrazie literatury staropolskiej dziedzina wyraźnie zaniedbana. Ani w przybliżeniu nie wytrzymuje zestawienia z wiadomymi już dziejami teatru jezuickiego. Ten po studiach Windakiewicza i Poplatka przedstawia się nam wcale wyraźnie, jeśli chodzi zarówno o ustalenie siatki scen konwiktowych, jak i o zestawienie repertuaru, w ogóle o wyznaczenie intensywności tego życia¹. Historia teatru pijarskiego nie ma dotąd swego monografisty. Dotykał objawów tego życia przygodnie i fragmentarycznie L. Simon²; zwięzły zarys, raczej mapa zakresu niż szkic obrazu, W. Hahna, przeznaczony do *Księgi Pamiątkowej* w rocznicę Stanisława Konarskiego, podzielił los tej *Księgi*: nie ukazał się w druku³. W ten sposób nie wiemy nawet dokładnie, ile to kolegów zapisało się w ciągu owych dwu półstuleci wyraźniejszą i trwalszą działalnością teatralną (było ich dobrze ponad dwadzieścia), ani też nie znamy repertuaru choćby w ujęciu sumarycznym co do liczby czy tematyki, nie mówiąc już o stopniu zbadania jego oryginalności czy też zależności od repertuaru pijarskiego zagranicznego czy jezuickiego. Cała ta sprawa leży jeszcze ugiorem.

Jużcić to, co z repertuaru owego dochowało się w druku, wyłącznie prawie tylko w formie konspektów i programów pomocniczych dla zaproszonych

¹ S. Windakiewicz, *Teatr kolegów jezuickich w dawnej Polsce*, Kraków 1922, Rozprawy Wydz. Filol. P.A.U., t. LXI, z. 2; J. Poplatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957.

² L. Simon, *Nieznany dialog pijarski o Bolesławie Śmiałym*, „Pamiętnik Literacki”, XXVI (1929), s. 88.

³ Por. także W. Hahna *Nieznany dialog chełmski o cesarzu Maurycjuszu*, „Pamiętnik Literacki”, XXVII (1930), s. 496 i n. Dialog ów, wystawiony w tamtejszym teatrze pijarskim i znany tylko z programu drukowanego w Zamościu (1747), wyszedł spod pióra autora oznaczonego imieniem zakonnym: „a p. Petro a S. Daniele, rhetorices professore”. Hahn nie zdołał go zidentyfikować; zaznaczył: „o autorze dialogu nie mamy żadnych wiadomości”. Jest nim pijar, Piotr Krasuski, o którego życiu i działaniach zebrałem trochę wiadomości w rozprawie *Z dziejów dawnego teatru szkolnego w Polsce*, „Pamiętnik Literacki”, XLIII (1952).

gości, a upamiętnionych drukiem w celu uczczenia protektorów kolegiów — wszystko to notuje skrupulatnie Estreicher. Uchwycenie tam wszelako całego materiału utrudnione jest dla badacza przez to, że *Bibliografia polska* przy hasłach zbiorczych, takich jak „Pijarzy” czy „Teatr”, nie wyszczególnia specjalnie tej kategorii zabytków, nie daje też do nich odsyłaczy przy miejscowościach, gdzie działały kolegia. Trzeba cierpliwie wylawiać potrzebne nam pozycje, studiując uważnie całe dziesiątki tomów. Specjalna zaś Simona bibliografia teatraliów wciąż jeszcze spoczywa w rękopisie. Grudą więc i wybojami pokryta jest ta droga. Starał się ją przetorować choćby tymczasowo Simon i plon przebadania podał w *Dykcjonarzu*⁴, ale też przy tych warunkach trudno mu brać za złe raz po raz przytrafiające się tam potknięcia i przeoczenia.

Wszelako nie o jeremiady chodzi w niniejszej notatce wstępnej. Z rozległego ugoru wybieramy drobne poletko, by wskazać na nim bliżej jedną tylko, właściwie byle jaką, roślinkę. Pozycja niniejsza ma być przyczynkiem do dziejów teatru pijarskiego w jednym tylko mieście, Rzeszowie. Rzeszów w dawnej Polsce nie wojewódzkie to jeszcze, jak dziś, ale bądź co bądź nie bardzo podle miasto. Nabrać o tym przekonania można choćby z monografii Jana Pęcowskiego⁵. Do renomy jego niemało przyczyniało się właśnie kolegium pijarskie. Liczy się między starsze: założone w r. 1652 z inicjatywy Zofii z Ligezów Ostrogskiej, głównie atoli staraniem i funduszem Stanisława Lubomirskiego, założyciela kolegium w Podolińcu (1642). Kolegium rzeszowskie, na cześć fundatora zwane Lubomirscianum, było okazałe, miało pełne osiem klas, tudzież *studium humanitatis*, kształcające kandydatów do zakonu, przysyłanych z nowicjatu w Podolińcu.

Mając taki gmach i tylu wychowanków, wcześniej oczywiście w trosce o nauczanie i wychowanie posłużono się teatrem szkolnym. Szczupłe mamy o nim wiadomości. Z wielu tamtejszych może rokrocznych widowisk została pamięć tylko po tych, które w taki czy inny sposób utrwalono w druku lub w szczęśliwie dochowanych rękopisach. W sumie niewiele tego, ale dość, żeby uznać działalność tę za wcale intensywną. Nie mogła ona oczywiście iść w paragon z działalnością np. kolegiów w Warszawie, Rawiczu czy w Chełmie⁶, zapewne najczynniejszych pod tym względem, ale bądź co bądź była pokaźna.

Jeżeli chodzi o okres czasu nas tu obchodzący, Simon wyliczył z Estreichera drukowane programy trzech tylko widowisk odprawionych w rzeszow-

⁴ L. Simon, *Dykcjonarz teatrów polskich od czasów najdawniejszych do r. 1863*, Warszawa 1935. — Konwiktów pijarskich z czynnymi urządzeniami teatralnymi doliczył się tu autor 23; było ich bodajże więcej.

⁵ Jan Pęcowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII w.*, Rzeszów 1913.

⁶ O ostatnim tylko szczegółowiej informuje K. Estreicher, *Teatra w Polsce*, Kraków 1873, t. I, s. 51—58.

skim teatrze pijarskim. Programy to o tekście, jak zwykle, łacińskim i polskim. Oto tytuły dialogów przez nie przekazanych:

[1.] *Dies triumphalis Amoris*, nuper a Numa Pompilio in Religione, a Bruto in Patriae conservatione, ab Aenea in praestita Patri pietate, ab Orpheo in mortuae Coniugis resuscitatione celebratus. — Nunc iterum inter accensas Hymenaei fascēs magnifico ac generoso Domino D. Nicolao de Poci-szow Pociyszowski, Gubernatori ac Oeonomo Ressoviensi, D. Magnificae, ac Generosae Dominae D. Agneti de Magna Ługi Ługowska, lectissimis Neosponsis a nuptiali Sacramento regredientibus, theatri plausu scenam agente nominibus suis obligatissima iuventute rhetorica scholarum Resso-viensium in Collegio Lubomirsciano repraesentatus. Anno Triumphantis Dei 1698 (fol., s. 4). — Na czele dedykacja nowożeńcom: „Ad Magnificos Neospon-sos Praefatio” (Estreicher, XV, 205).

Słówo *iterum* w tytule mogłoby świadczyć, że dialog ten w Rzeszowie, czy też może w innym kolegium, był już poprzednio reprezentowany.

[2.] *Patres Patriae*, primi Poloniae Principes: Lechus Conditor, Visimirus Propagator, Premislaus Vindicator, heroico theatri actu in scenam producti. Honori et nomini Illustris et Magnifici Domini D. Joannis Romer, Ensiferi Żydaczoviensis, per magnificam iuventutem rhetoricam Lubomir-sciani Ressoviensis S. P. Collegii militantes. Anno Patris saeculorum Christi 1718, die 26 Februarii (fol., k. 4).

Na egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej dawną ręką zanotowany autor: Bernardus a S^{to} Antonio, inną, późniejszą ręką dopisano: Mirzeński. Jak Estreicher zaznacza (XXII, 416), uczył on także w kolegium piotrkowskim. Ale sprawa jego autorstwa nie wygląda jeszcze na przesądzoną⁷.

⁷ Estreicher nas tu bałamuci. Notuje on pozycję tę dwukrotnie. Raz właśnie pod hasłem „Mirzeński Bernard Antoni” [!], mianowicie na podstawie notatek na egzemplarzu w Bibliotece Jagiellońskiej. Temuż Mirzeńskiemu przyznaje on również autorstwo innego dialogu: „*Therniae Lustrales Joviano Principi* [...]”, wystawionego u pijarów w Piotrkowie d. 16 lutego 1719 r.” I tu czerpie wiadomość z podobnejże notatki rękopiśmiennej na egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej. Zarazem podaje przy autorze jego daty biograficzne (ur. 13 lutego 1726, zm. 9 kwietnia 1807). Nie zwrócił bibliograf uwagi, że fakty się tu kłócą: Dialogi wymienione ukazały się na scenie jeden siedem, drugi osiem lat przed urodzeniem autora, któremu je przyznano. Jeżeli daty są ściśle, to jedno z dwojga: autorem obu dialogów albo jest inny Mirzeński, a nie ten, co się urodził w r. 1726, albo też jest nim w ogóle kto inny, nie Mirzeński. Tak właśnie można by wnosić z innej informacji tegoż bibliografa. Estreicher bowiem drugim razem (XXVIII, 41) przypisuje autorstwo tychże samych obu wymienionych dialogów innemu pijarowi, Sienkiewiczowi, także Bernardowi a S^{to} Antonio, autorowi wielu panegiryków z lat 1716—1726. Ale tutaj już nie odsłania podstawy swego orzeczenia, nie uzasadnia go, a co dziwniejsza, żadnego odsyła do Mirzeńskiego (w. t. XXII) nie podaje, kolizji między obiema swymi informacjami nie zaznacza. Cóż tu więc jest prawdą? W tym ambarasie należy chyba przyjąć, że u pijarów w pierwszej połowie w. XVIII było więcej Bernardów a S^{to} Antonio, co się parali piórem, ale nie dość zostali poróżniani. Tak czy owak, autorstwo obchodzącego nas dialogu rzeszowskiego zostaje *sub dubio*.

Trzecią pozycję rzeszowską, dialog o Bolesławie Krzywoustym, podał Estreicher (XXI, 464) pod nazwiskiem Jerzego Lubomirskiego, nie autora przecież, tylko tego, któremu widowisko było dedykowane; autor nie jest nam znany:

[3.] *Corona Votorum et Desideriorum* Vladislai Hermani et Iuditae, principum Poloniae: Boleslaus Chrivoustus filius. Celsissimo Principi Domino D. Georgio Lubomirski, Comitis in Wisnicz et Jarosław, Capitanei Ryczywolensis, Libusiensis etc., S.R.M. Generalis Maioris Fundatoris Munificentissimi, nec non celsissimae Principis Dominae D. Mariae Annae de Bielińskie Lubomirska, magnae spei Filio, per magnificam rheotricam iuventutem Collegii Resoviensis S.P. theatriali actu praesentata. Anno Regis Regum in terris nati 1723 (fol., k. 5).

Estreicher nie podał, skąd miał egzemplarz programu; nie ma go w Bibliotece Jagiellońskiej, brak także w bogatym zbiorze po A. Wolańskim w krakowskim Muzeum Narodowym. O szczegółach treści jego nie da się więc nic bliżej powiedzieć. Inną sztukę o Bolesławie Krzywoustym wystawili jezuici w Warszawie w 1729 r.

Przeoczył Simon w Estreicherze (XIV 82) i nie odnotował w *Dykcjonarzu* pozycji najwcześniejszej:

[4.] *Chelminsianae Lunae ad victoriosum ensem, sive* Magnificus Dominus D. Andreas Chelmiński, Subdapifer Sandomiriensis, pro fide patria contra lunatam Turcarum rabiem semper in sago scenice in Georgio Castrियो per magnificam rhetorices iuventutem Collegii Lubomirciani Ressoviensis S.P. adumbratus. Anno aeternae Lucis in mundi tenebras venientis 1685 (fol., k. 2).

Wyłowiliśmy zatem drukowane prospekty czterech widowisk wystawionych w rzeszowskim teatrze konwiktowym w latach 1685, 1698, 1718, 1723. Wszystkie one są jednego pokroju: urządzane na cześć protektorów i dobrodziejów, którym programy są dedykowane (Mikołaj Pociszewski, Jan Romer, Jerzy Lubomirski, Andrzej Chelmiński), w treści zaś dają serie obrazów scenicznych, traktowanych tak czy owak alegorycznie, skonstruowanych zaś koło bohaterów mitycznych czy historycznych, zaczerpniętych z dziejów starożytnych (Orfeusz, Eneas, Numa Pompiliusz, Brutus) czy polskich (Lech, Wizimir, Przemysław, Bolesław Krzywousty), czy wreszcie albańskich (Jerzy Kastriota Skanderbeg).

Do programów drukowanych z repertuaru rzeszowskiego dołączył Simon jeszcze dwa rękopiśmienne, najwcześniejsze, bo z lat 1680 i 1682, mające za bohaterów alegorycznych Apollina i Eneasa z towarzyszącymi, a dedykowane jeden Bronisławowi Al. Ożarowskiemu, drugi dostojnym ojcom zakonnym: prowincjałowi polskiemu i węgierskiemu, o. Adalbertowi a S^{ta} Teressia, o. Franciszkowi a. J.E.S.V. Maria i o. Joachimowi a Nativitate B.M.V. Oba rękopisy zachowały się w przebogatym zbiorze Adama Wolańskiego z Rycht, obec-

nie w krakowskim Muzeum Narodowym (oddział Czapskich). Oto ich tytuły:

[5.] *Victor Apollo*, ob avocatum a studiis iuventutem ab irrigua Lubomirschianae Srzeniavae fluentia ad intuitum Ozarovii stemmatis felicissime cum Marte decertans, a nobili vero ac ingenua sacre Poeseos Ressorvii iuventute scenico apparatu productus, ipsique Magnifico ac Generoso Domino Bronislawo Alexandro Ozarowski, Maecenati amplissimo, gratitudinis ergo dedicatus. Anno Verbi nati 1680, mensis Octobris die 13 (4°, k. 2). (Sygn. VIII R. 6578.)

[6.] *Fortunator in solo et salo Aeneas* cum Mnestheo et Achate, Troianorum lectissimis, restituendae Patriae felicitatis ergo, nec non Troiani nominis in vigore et aucta gloria ab hostili invidia conservandi secundis e coelo aspirantibus Favoniis in Italiam proficiscens. Venerabili et admodum R-ndo Patri Adalberto a S^{ta} Teressia, per Poloniam et Hungariam Praeposito Provinciali, admodum R-ndo Patri Francisco a I.E.S.V. Maria, admodum R-ndo Patri Joachimo a Nativitate B.M.V., Romam deputatis vocalibus — a devinctissimis sibi Collegii Rzeszoviensis Piar. Schol. rhetoribus pro affectuoso gratulantis animo nec non demissae venerationis voto in scenam productus. A.D. sexcentesimo octuagesimo secundo supra millesimum [1682] (4°, k. 2). (Sygn. VIII R. 6574.)

Sztuka obejmuje „Prolog”, „Epilog”, trzy akty, po każdym idzie „Chór” i „Intermedium”.

Ale i tutaj także Simon nie objął wszystkiego. Dziwnym trafem przeoczył w tymże zbiorze znajdujący się program rękopiśmienny najstarszy, bo z r. 1679, pt. *Dyktywna Niebieska*, znamienny zaś przez to, że jest wyłącznie polski (oba poprzednie mają tekst tylko łaciński), podaje zaś streszczenia poszczególnych scen w dwuwierszach, rymowanych trzynastozgłoskowcach (w poprzednich były prozaiczne).

I to widowisko, ile z programu wnieść można, nie odbiegało wiele od normy, dawało sceny alegoryczne, ujęte w ogólną ramę akcji budującej. Szczegół godny zanotowania: nie jest ono nikomu dedykowane i brak w nim czołobitnej przedmowy. Ma na uwadze cel tylko wychowawczy.

Miłość Boża, wyobrażona pod postacią Artemidy-łowczyni, Dyktywny⁸, zaciąga na zboczach góry Kalwarii siatki myśliwskie na zuchwałego, błędzącego Aktecna-człowieka. Całość widowiska, otwartą „Prologiem” i zamkniętą „Epilogiem”, ujęto w cztery akty, każdy w czterech odsłonach. Każdy z trzech pierwszych aktów zamyka się „Chórem”; intermediów, a więc wstawek rozrywkowych, nie ma zupełnie. Akt pierwszy operuje personifikacjami: Plemię Ludzkie na przekór Niebu i Cnocie, jego wysłannicze, pozwala Nieprawości zapędzić się w dzikie knieje Grzechu. W akcie drugim pokazano przykłady

⁸ Przydomek dawany greckiej Artemidzie jako bogini łowów.

występnych grzeszników wziętych ze *Starego Testamentu* i z historii Rzymu: Kain, Absalon, Nabuchodonozor i Torkwatus. W akcie trzecim widać próżne usiłowania proroków, Joela i Nahuma, których wysiłki nie zdołały nałożyć pęt Złości Piekielnej. W akcie czwartym dopiero Dyktyнна Niebieska osacza Złość na zboczach Góry Oliwnej, a grożący ognisty miecz kary bożej ugasa w krwi ofiary Chrystusowej na Golgocie, człowieka zaś wybawionego wiedzie w rajske ogrody.

Wnosić możemy, że i tutaj sceny były krótkie, zasadały się więcej na żywych obrazach i zewnętrznej ich aparycji niż na dialogu.

O autorze i inscenizatorze widowiska nic nie umiemy powiedzieć.

Program ten, z dochowanych rzeszowskich najstarszy, okaz imprezy teatru pijarskiego, kojarzącej staro- i nowotestamentowy dramat chrześcijański z wątkami antycznej mitologii i historii, a syntetyzujący się w moralitecie, wart jest niewątpliwie wydobyć z szczęśliwie dochowanego autografu (M.N.K., sygn. VIII R, 6577) i ogłoszenia w całości. Podajemy go w pisowni zmodernizowanej.

DYKTYNNA NIEBIESKA

MIŁOŚĆ BOSKA | W DZIKICH GORY KALWARYJSKIEJ | KNIEJACH | MYŚLIWCZE
NA POŁÓW ZDZICZAŁEGO AKTEONA | GRZESZNEGO CZŁOWIEKA | ROZBIJAJĄCA
SIATKI | W OSTATNIĄ POLA¹ OSTATNIEGO GODZINĘ.

Przez | ślachtetnie urodzoną młodź szkół pobożnych Collegium Rzeszowskiego
| na publiczne wystawiona | Theatrum

Dnia 31 marca | Roku od zaczętych tej Łowczynej łowów | 1679.

PROLOG

Rzecz przyszłą na Theatrum słuchaczom ogłasza
I o łaskawe ucho pokornie uprasza.

AKT PIERWSZY

Scena pierwsza

Świat, ścisłą utęskniony ligą Niewinności,
W okowy ją oddaje wiecznej Nieprawości.

Scena wtóra

⁵ Niebo, osierociałe ludzkie widząc plemię,
Cnotę na niską zsyła zapanońską² ziemię.

¹ polowania

² na zawęgierską, tzn. na polską

Scena trzecia

Gdy cnota do usługi świat Boskiej zrękuje,
Daninę mu w niebieskich włościach obiecuje.

Scena czwarta

10 Nieprawość uczynione targa zaręczyny
I w dzikie Złości knieje ludzkie pędzi syny.

Chór

Nie tak prędko do ładu żagle pojeżdżają,
Jak myśli ludzkie w metę grzechu ugadzają.

AKT DRUGI

Scena pierwsza

Kaim, wzgardzone swoje ujzrawszy ofiary,
O śmiertelne Abela przyprawuje mary.

Scena wtóra

15 Absolon, płonne niecąc przed czasem nadzieje,
Brzydkie naprzeciw ojcu zaczyna turnieje.

Scena trzecia

Nabuchodonozor złoty bałwan wystawuje,
Któremu Boski honor czynić przykazuje.

Scena czwarta

20 Torkwat fatalny edykt na syna wydaje,
Ze Latinów nad jego zakaz spłasza zgraje³.

Chór

Ach, ktoreż się tak w górę mogą wybić skrzydła,
Ażeby w Nieprawości nie zapadły sidła!

³ Opowiada o tym Liwiusz (VIII, 6—12): Tytus Manliusz Torkwatus przyjął wyzwanie znakomitego Latyna i zabił go w pojedynku, mimo że ojciec jego, konsul i wódz naczelny, wydał był zakaz walki poza normalnym szykiem bitewnym. Ojciec skazał go na śmierć i nakazał natychmiastowe ścięcie. Wywołało to ogromne oburzenie wśród młodzieży rzymskiej.

AKT TRZECI

Scena pierwsza

Miłość Boska, zdziczałej żalując czeladki,
Proroków na jej polów każe rzucać siatki.

Scena wtóra

25 Joel hierozolimskie opasawszy knieje,
Że mu źle pole idzie — od żalu truchleje.

Scena trzecia

Nahum w niniwskich smugach probuje połowiu,
Lecz się do domu z pola wraca bez obłowiu.

Scena czwarta

30 Złość, sodomskie gończymi obsaczywszy pasy,
Z korzyścią się w piekielne powraca tarasy.

Chór

O, jaka w sercach ludzkich panuje ślepotą,
Że je większa do zguby unosi ochota!

AKT CZWARTY

Scena pierwsza

Miłość Boska na Górze Oliwnej poluje,
Lecz darmo Złość uszczwaną korzyść odejmuje.

Scena wtóra

35 Znowu się w Kalwaryjskie przenosi dąbrowy,
Gdzie jej lepiej niż przedtem powodzą się łowy.

Scena trzecia

Zapalony na zgubę świata surowości
Miłosiernie ugasza miecz we krwi Miłości.

Scena czwarta

40

W rajske Miłość zanosi swój dolów ogrody,
Gdzie milej przy aplauzach zażywa swobody.

EPILOG

Gdy Dyktywna Niebieska z pola siatki zbiera,
I aktor wystawione Theatrum zawiera.

ZOFIA WALKIEWICZ

PIEŚŃ WAGANCKA „CANTIO BACCHANALIS” W POLSCE

Cantio bacchanalis, studencka pieśń średniowiecznych waganatów, znajduje się w rękopisie nr 72 I Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Rękopis ów to „sylwa” szlachecka o charakterze literackim. Obecność *Cantio* w polskim manuskrypcie świadczy o wielowiekowej tradycji goliardowej w naszym kraju; w XVII wieku Wespazjan Kochowski wplata między swoje fraszki zwrotkę szyderczego wiersza o mnichach, zaopatrując ją własnym rymowanym komentarzem. *Cantio bacchanalis* jest trzecim odnalezionym na terenie Polski wariantem pieśni waganckiej. Jeden z nich to *Cantus hiulcus de Abbate bono sed Priore inhumano erga fratres* wydany drukiem w 1862 roku z siedemnastowiecznego rękopisu wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej przez Hermanna Palma¹, profesora a następnie prorektora gimnazjum we Wrocławiu. Inną wersję odkrył w latach międzywojennych wśród rękopisów utworów Andrzeja Krzyckiego i następnie opublikował Ryszard Ganszyniec (Gansiniec)².

Kilka rękopisów pochodzących z różnych miejsc Europy zachodniej i zawierających wersje pieśni bachusowej wymienia Wilhelm Meyer³, profesor w Getyndze. Według tego niemieckiego badacza łaciny średniowiecznej, utwór powstał w pierwszej połowie XIV wieku, względnie nawet już w wieku XIII w Anglii. Lokalizacja pierwowzoru *Cantio* nie wydaje się właściwa z uwagi na fakt, że w drugim okresie średniowiecza najliczniejsza w Europie i najbardziej twórcza poetycko była grupa waganatów francuskich.

¹ H. Palm, *Latein. Lieder u. Gedichte aus schlesisch. Kloster-Bibliothek*, „Abhandlungen d. Schlesisch. Gesellsch. f. vaterl. Kultur. Philosoph.-Histor. Abteil.”, Breslau 1862, II. 2, s. 78.

² R. Ganszyniec, *Echa pieśni goliardowej w Polsce*, „Przegląd Humanistyczny”, 1930, z. 2, s. 181.

³ W. Meyer, *Quondam fuit factus festus — ein Gedicht in Spottlatein*, „Nachricht. von der Königl. Gesellsch. d. Wissenschaften zu Göttingen. Philolog.-Hist. Klasse aus d. Jahre 1908”, Berlin 1908, s. 410.

Zniekształcone łacińskie formy zostały celowo zastosowane przez autora wiersza, złośliwego przeciwnika kleru zakonnego, dla ośmieszenia zepsutej łaciny mnichów średniowiecznych. Podobnymi środkami literackimi posługiwano się w walce z przeciwnikami ideologicznymi na zachodzie Europy w XVI wieku⁴.

Przy reprodukcji tekstu zachowano interpunkcję rękopisu, ograniczającą się tylko do kropki przy końcu każdej strofy. Wprowadzono natomiast łączniki w refrenowych powtórkach sylabowych.

CANTIO BACCHANALIS

Fuit quondam diem festum
 Quo vocati ad comestum
 Abbas et totum congestum
 Prior cum familia-a-a-a-a.
 5 Fuit Abbas bonus homo
 Veluti succus in pomo
 Omnes inquit in hac domo
 Celebrent festalia-a-a-a-a.
 10 Sedit ergo Abbas sursum
 Prior quoque sedit rursum
 Verumtamen jam deorsum
 Inter iuvenalia-a-a-a-a.
 Dixit Abbas ad Prioris
 Detur vinum Iunioris
 15 Bibant omnes ex liquoris
 In ista Solemnia-a-a-a-a.
 Tulit mox itaque Prior
 Iam factus generosior
 Vinum forte ac dulcior
 20 Fundens in calicia-a-a-a-a.
 Bipserunt ergo libenter
 Ita ut eorum venter
 Saturaretur gaudenter
 Vini mulsi copia-a-a-a-a.
 25 Dixit Prior ad Abbatis
 Ecce rubent habent satis
 Non est bonum ebriatis
 Vadant ad claustralia-a-a-a-a.

⁴ *Epistolae obscurorum virorum* w sporze Reuchlina z Pfefferkornem.

30 At illi non abivere
 Priorisque vox sprevere
 Sed sibi propinavere
 Magna cum hilaria-a-a-a-a.
 Fertur vinum Saginatis
 Ad Prioris et Abbatis
 35 Nobis pauper nihil datis
 Sed ad dives omnia-a-a-a-a.
 Fuit quidam Iuvenalis
 Habens quid rationalis
 Velut quondam Sovisralis
 40 Ortus de Germania-a-a-a-a.
 Caepit ridenter cantare
 Germanice tripudare
 Et omnes exhilarare
 Hac sua elergia-a-a-a-a.
 45 Fuit alter Iunioris
 Habens parum rationis
 Irascatus ad Prioris
 Dixit haec adverbia-a-a-a-a.
 Tu es unum urwi pone
 50 Tu non habes ratione
 Tu neque scis legem pone
 Neque mirabilia-a-a-a-a.
 Erat cocum tuum Pater
 Et lotricem tuum Mater
 55 Stabularem tuum Frater
 Famulam Sororia-a-a-a-a.
 Ego fuit clericalis
 Plusquam duo vobis talis
 Legi quoque Iuvenalis
 60 In Schola Parisia-a-a-a-a.
 Disputavit ad nodosis
 Carmelitis quoque Bosis
 Rationes sat nervosis
 Ad mea victoria[-a-a-a-a].
 65 Precor Deum Maiestatis
 Ut hoc vinum quod bibatis
 Cum Prioris et Abbatis
 Sit vobis Stranguria-a-a-a-a.
 Tandem alter Monachoris
 70 Bonus legis et Cantoris

Stomachando ad Prioris
 Dixit mira furia-a-a-a-a.
 Tu Prior non intendatis
 Quantum sumus laboratis
 75 In cantatis et legatis
 In nostra Religia-a-a-a-a.
 Nonne miser recordaris
 Quod tu nobis semper daris
 Brassicaris et pisaris
 80 Non habens discretia-a-a-a-a.
 Pisces raro sed sledzionki
 Salsa caro aut wędzonki
 Vel bigosowe kraianki
 Simplaque cervisia-a-a-a-a.
 85 Post haec tandem palam dicta
 Dedit sic Priori icta
 Ut caderet ad capita
 Granda cum ruboria-a-a-a-a.
 Dixit Abbas ad Prioris
 90 Iam satis est de rancoris
 Fundat Frater ex liquoris
 Et erit concordia-a-a-a-a.
 Omnes multum bipsaverunt
 Matutina neglaxerunt ~
 95 Et in vestes dormierunt
 Usque ad clara dia-a-a-a-a.
 Ad primam non abierunt
 Imo nec missam dixerunt
 Omnes tamen convenerunt
 100 Simul ad mensalia-a-a-a-a.
 Mane vero dum surgebant
 Se post caput rapiebant
 Ad Abbatem proficebant
 Rogantes de venia-a-a-a-a.
 105 Dixit Abbas o monachi
 Vestri certe sunt stomachi
 Consecrata vasa Bacchi
 Et ejusdem dolia-a-a-a-a.
 Quando vobis datur vina
 110 Obdormitis matutina
 Mane non itis ad prima
 Neque ad Missalia-a-a-a-a.

115 Omnes ergo nunc nectatis
Et in terra comedatis
Parum panis et aquatis
 Una cum Solaria-a-a-a-a.
Vivat ergo Abbas noster
Non doleat ipsum venter
Pro hoc quod dedit libenter
120 Laeta bacchanalia-a-a-a-a.

PAULINA BUCHWALDÓWNA

„MAŁPA-CZŁOWIEK”

ANONIMOWA SATYRA Z POCZĄTKU XVIII W.

Satyra *Małpa-człowiek* ukazuje się drukiem po raz pierwszy w całości. Opracowanie historyczno-literackie utworu wraz z danymi określającymi bliżej anonimowego autora i czas powstania tego dzieła ukaże się osobno. *Małpa* dotąd spoczywała w rękopisach. Poświadczono jest istnienie kilku odpisów: łódzkiego, czyli kaliskiego, drezdeńskiego, dwóch rękopisów w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, rękopisu petersburskiego, czyli nieświeskiego, nadto dzikowskiego, kórnickiego, jednego w Bibl. Krasieńskich w Warszawie oraz rękopisu będącego własnością Załuskiego, jeśli nie pokrywa się on z petersburskim, czyli nieświeskim. Z tych dziewięciu znanych rękopisów *Małpy* po ostatniej wojnie ocalały cztery: łódzki, drezdeński, dzikowski i kórnicki. Jako piąty dodać należy dokonany przed wojną odpis spalonego rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (tzw. kopia poznańska, czyli seminaryjna). Ponadto fragmenty utworu przedrukowane zostały w „Monitorze” z 1768 roku. Przy wydawaniu utworu wykorzystałam wszystkie obecnie dostępne rękopisy oraz tekst drukowany w „Monitorze”. Są to wszystko kopie nie skontrolowane przez autora.

Podaję opis zachowanych rękopisów w kolejności ich bibliograficznego zanotowania:

1) Rękopis łódzki, czyli kaliski: Ł

Znany jest od r. 1882¹. Rękopis osiemnastowieczny składa się z 46 luźnych kart (34×20), nie liczbowanych. Z czasów znacznie późniejszych pochodzi numeracja ołówkiem. Prawdopodobnie został ten rękopis wyrwany z klocka. Pismo jednej ręki, staranne, z nielicznymi poprawkami i skreśleniami, ale z dużą ilością omyłek. Na s. 26—27 puste miejsce — nie przepisany został fragment wiersza *Ach sromoto urodzenia...* i początek ustępu o miastach. Brak również karty tytułowej i przedmowy do czytelnika. Stąd też zachowany tekst zaopatrzony jest jedynie tytułem pierwszej części satyry: „Małpa-człó-

¹ Na nim oparł się K. Bartoszewicz w artykule *Małpa-człowiek...*, zamieszczonym w „Ateneum”, 1882, t. 3, s. 395—419, i t. 4, s. 40—53.

wiek w cnotach”. Później inna ręka uzupełniła ten zapis: „Satyra. Małpa-człowiek w cnotach, obyczajach i kroju”.

Rękopis przechowywany jest w brązowej teczce z wytłaczanym napisem: „Biblioteka Miejska w Łodzi. Zbiory imienia Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów”. Rękopis pozbawiony jest wszelkich notatek proveniencyjnych, od Bartoszewicza wiemy jednak, że poprzednio był własnością Cezarego Biernackiego i przywieziony został z Kalisza (stąd nazwa kaliski). Obecnie znajduje się w Archiwum Miejskim w Łodzi (nr inwentarza 355). Stan zachowania jest dość dobry, brzegi papieru zaczynają się kruszyć, w kilku miejscach tekst został w ten sposób uszkodzony. Zwłaszcza ostatnie karty są zniszczone.

2) Dreźnieński: Dr

Istnienie jego zanotowano jednocześnie z rękopisem łódzkim².

Rękopis liczy 103 karty nie liczbowane (23,5 × 20,2). Tekst ujęty jest w ramki atramentowe. Pismo duże, bardzo staranne, bez wszelkich skreśleń i poprawek. Pisany był przez Niemca słabo znającego język polski, stąd liczne przekręcenia wyrazów (*cziatek* — *dziatek*, *człowieka* — *człowieka*) oraz liczne opuszczenia poszczególnych wyrazów i części zdań, czasem w połowie wyrazu. Papier ma znak wodny — herb dynastii saskiej. Oprawa z żółtej tektury z grzbietem ze skóry brązowej. Na okładce supereklibris królewski — złożony medalion z inicjałami F A i herbem saskim, pod nim na poduszce insygnia królewskie, a nad nim siedząca sowa, z boku kilka gałązek. Na grzbiecie wytłoczony herb dynastii, napis: „Małpa Człowiek” i urny. U dołu naklejka biblioteki królewskiej w Dreźnie, gdzie obecnie rękopis jest przechowywany (sygn. Msc G 44). Stan zachowania bardzo dobry.

3) Dzikowski: Dz

Ujęty w katalogu A. Chmiela w 1908 r.³

Rękopis liczy 222 strony liczbowane przez kopistę + karta tytułowa. Tekst urywa się w środku s. 222, na początku „Stroju męskiego” (połowa karty czysta). Pisany jedną ręką, starannie, choć z mechanicznymi omyłkami.

Oprawa osiemnastowieczna z tektury, grzbiet skórzany z wyciskami złożonymi i napisem: „Małpa-człowiek”. Na karcie tyt. zanotowana proveniencja: „Z ksiąg Onufrego Brodzkiego”⁴. W lewym dolnym rogu monogram nieczytelny: „K M” (?) lub „K H” (?). Rękopis znajduje się obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej (Ak. 157/1951). Stan zachowania zły, niszczenie rękopisu i zanik pisma w lewym dolnym rogu postępuje nadal.

² Przypisek redakcji „Ateneum”.

³ Adam Chmiel, *Rękopisy biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie*, „Przewodnik Bibliograficzny” i odbitka, Kraków 1908.

⁴ Onufry Brodzki był synem Józefa Stanisława, podstarościego krzemienieckiego, i Teofili z Kamińskich. W r. 1782 i 1783 udowodnił swoje pochodzenie szlacheckie w sądzie lwowskim (Boniecki, *Herbarz*, t. 2, s. 129).

4) Kórnicki: K

Sklada się z 83 kart nie liczbowanych (15,8×19). Wydarte zostały już po oprawie 2 karty w środku rękopisu i karta ostatnia. Brak również karty tytułowej, ale nie ma śladów jej wydarcia. W połowie k. 6 recto pozostawione jest wolne miejsce, dalszy ciąg zaczyna się na k. 7. Oprawa osiemnastowieczna z tektury, grzbiet skórzany. Na wewnętrznej stronie okładki różne „próby dobrego atramentu” oraz notatka ołówkiem: „Nabyłem przez wymianę u T. Sterczyńskiego z Warszawy, XI 1931 Bod.” (S. Bodniak). Wśród różnej treści napisów lub pojedynczych wyrazów w dolnym prawym rogu tylnej okładki zapis: „Nb xiędz Dotchory[?] w Szydłowicach” (k. Rohaczewa, gub. mohyl.?). Może notatka ta odsyła do ostatniej, brakującej karty rękopisu⁵.

Podaję ponadto dane o rękopisach obecnie nie istniejących:

5) Dwa rękopisy warszawskie, identyczne, jak je określa Chrzanowski⁶. Spłonęły w czasie wojny⁷. Skolacjonowanym ich odpisem jest kopia poznańska, przepisana przez 5 członków seminarium prof. R. Pollaka. Liczy ona 218 kart formatu podaniowego (rękopis, z którego dokonano odpisu, miał 290 kart). Pisana jest czasem jednostronnie, czasem dwustronnie. Pewne ustępy mają na marginesach nadpisane tytułiki własne (np. podkomorzy, sprawiedliwość). Obecnie tekst ten znajduje się w bibliotece seminarium historii literatury polskiej przy UAM w Poznaniu.

6) Rękopis J. A. Załuskiego⁸

Załuski przedrukowuje tytuł satyry: „Małpa-człowiek w cnocie, w obyczajach i kroju, to jest na kształt ludzkiej, ale nie całe ludzka wieku terażniejszego manijera ludzka. A. 1715 in 4^o” oraz przytacza w całości „Parenesis do Zoila” (znane tylko z kopii poznańskiej) oraz wiersz J. E. Minasowicza na temat tytułu, wpisany w rękopis.

7) Rękopis petersburski, czyli nieświeski⁹

Mieścił się w rękopisie osiemnastowiecznym, zawierającym miscellanea pisane po r. 1726. Kodeks liczył w sumie 130 kart nie liczbowanych, na k. 1—56 mieściła się *Małpa* pod tytułem: „Słodkie przypomnienie złotej staropolskiej wolności”.

Opatrzony był ekslibrisem biblioteki radziwiłłowskiej w Nieświeżu, skąd przeszedł do biblioteki Załuskiego (a więc, być może, pokrywa się z rękopisem

⁵ O jeszcze jednym odpisie *Małpy*, znajdującym się w Bibl. Akad. Nauk USRR we Lwowie (syg. 932/II) wspomina E. Rabowicz w 5 t. *Arch. Lit.* (1960), s. 577.

⁶ I. Chrzanowski, *Z dziejów satyry polskiej w XVIII w.*, Warszawa 1909, s. 101.

⁷ H. Kozerska, *Straty w zbiorze rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie...*, Warszawa 1960, s. 92.

⁸ Dane o tym rękopisie czerpię z dzieła J. A. Załuskiego *Bibliotheca poetarum Polonorum...*, Warszawa 1754, s. 22—23.

⁹ Opisuje go Józef Korzeniowski w *Zapiskach z rękopisów cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*, Kraków 1910, *Archiwum do dziejów literatury i oświaty...*, t. 11, s. 284, jako rękopis o sygn. Różnojęz. F. IV. 76.

pisem omówionym wyżej). W r. 1796 został wywieziony do Petersburga. Rewindykowany do Polski, spłonął w czasie wojny w Warszawie wraz z innymi rękopisami Biblioteki Narodowej¹⁰.

8) Rękopis Biblioteki Krasińskich¹¹ w Warszawie, spalony w czasie wojny¹².

Mieścił się on w kodeksie zawierającym miscellanea historyczne i literackie z lat 1680—1749 i pochodził z biblioteki K. Świdzińskiego (w Bibl. Krasińskich nr inwent. 322).

Na zakończenie opisu znanych dotąd odpisów *Malpy* umieszczam dane o fragmentach jej w „Monitorze” z r. 1769. J. E. Minasowicz¹³ przedrukował w numerach 66—68, 72—75 wstępną partię II cz. satyry, *Obyczaj miłości i przyjaźni bliźniego, Obyczaj inklinacji i postanowienia, Obyczaj posłuszeństwa i uniżności (submjsji)*, oraz wstęp do III cz. satyry, *Malpa-człowiek w kroju wraz z krojem białogłowskim i męskim*. Drukowany tam tekst różni się od znanych rękopisów głównie złagodzeniem drastycznych wyrażen, zamianą słów pochodzenia łacińskiego na rdzennie polskie, skracaniem pewnych ustępów, czytelnym układem graficznym oraz bardziej konsekwentną pisownią. Sądzę, że zmiany te wprowadził w tekst wydawca, który ponadto zaopatrzył go w cytaty łacińskie oraz w jedno objaśnienie rzeczowe (nazwa Hrebenne).

Przy pracy nad ustaleniem tekstu podstawowego dla edycji rozporządzałam więc pięcioma przekazami pełnymi lub prawie pełnymi. Znane mi rękopisy dzielę na dwie grupy:

1. rękopis łódzki, kórnicki i drezdeński

2. odpis z rękopisu Bibl. Uniw. Warsz. (kopia poznańska) i rkps dzikowski.

Pierwsza grupa mogła zostać odpisana wprost z autografu. Tekst we wszystkich rękopisach należących do tej grupy jest w zasadzie dość jednolity, a warianty występujące w poszczególnych odpisach powstały prawdopodobnie dopiero przy pisaniu danego przekazu.

Druga grupa różni się od pierwszej głównie tym, że przynosi tekst z wielu lukami i opuszczeniami czy to poszczególnych wyrazów, czy też części zdania. Nie jest to pierwsza redakcja utworu, jak błędnie dawniej sądziłam¹⁴. Luki wynikły najwidoczniej z niedbałego odpisu, gdyż zdarzają się zdania pozbawione zupełnie sensu, bez orzeczenia i podmiotu. Rękopis dzikowski stara

¹⁰ *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 3: *Biblioteki*, Warszawa 1955, s. 15.

¹¹ F. Pułaski, *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasińskich*, Warszawa 1915, dodatek: *Wykaz inwentarzowy...*, s. 14.

¹² Wiadomość o nim zawdzięczam p. Januszowi Pelcowi.

¹³ A nie Bohomolec, jak twierdził Chrzanowski, *op. cit.* Sprostowanie to otrzymałam od dr. R. Kalety.

¹⁴ P. Buchwaldówna, „*Malpa-człowiek*”, *anonimowa satyra z czasów saskich*, „*Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*”, z. 7, s. 79.

się w takich wypadkach naprawić tekst, zmieniając przypadki, a nawet dodając inne wyrażenia. Rękopisy tej grupy zostały przepisane z jakiegoś wspólnego wzoru, zawierającego już te opuszczenia i zmiany w stosunku do autografu. Muszą więc być postawione na drugim miejscu, jeśli chodzi o wybranie tekstu podstawowego dla edycji.

Ustalenie dokładnych filiacji znanych rękopisów nie jest sprawą łatwą. Bezsporny wydaje się podział na dwie grupy, ale stwierdzić należy, że znajdują się np. warianty łączące w jedną grupę tekst kórnicki z dzikowskim w odróżnieniu od łódzkiego, kopii poznańskiej i rkpsu drezdeńskiego, lub też łączące rkps drezdeński z kopią poznańską i rkpsiem dzikowskim w odróżnieniu z kolei od rkpsów kórnickiego i łódzkiego. Ponieważ wypadki takie prowadzą się w zasadzie do wariantów wynikłych z innego wyboru synonimów lub homonimów i że wpłynąć na nie mogło poczucie językowe wspólne w pewnych kwestiach różnym kopistom, sądzę, że podany poprzednio podział na dwie grupy jest słuszny. Jest bowiem rzeczą niemożliwą np. istnienie wspólnego źródła dla rękopisu kórnickiego i dzikowskiego, podczas gdy rkpsy łódzki i drezdeński miałyby powstać z źródła wspólnego wraz z kopią poznańską.

Druga grupa, jako bardziej oddalona od autografu, musi być postawiona na drugim miejscu, jeśli chodzi o wybór tekstu podstawowego dla edycji, mimo że właśnie kopia poznańska zaliczona do tej grupy przynosi jedyny pełny (jeśli pominiemy rkps drezdeński) tekst utworu wraz z datowaną kartą tytułową (której nie ma w rkpsach łódzkim i kórnickim), wierszem do Zoila (podaje go jedynie Załuski), przedmową do czytelnika (nie ma jej w rkpsie łódzkim), bez żadnych opuszczeń (jak jest w rkpsach łódzkim i dzikowskim), bez żadnych uszkodzeń tekstu (np. wydarcia kart w rkpsie kórnickim). Mimo to ze względu na ilość i jakość błędów nie można uznać kopii poznańskiej za podstawę edycji. Dodatkowym względem może być tu jeszcze ten fakt, że kopia poznańska jest kopią współczesną, a więc najmniej autentyczną. Nie zachowały się żadne dane o rękopisie, z którego został zrobiony odpis, nie można więc określić choć w przybliżeniu daty jego powstania, podczas gdy pozostałe rękopisy pochodzą prawdopodobnie z pierwszej połowy wieku XVIII, jak świadczy o tym pismo i papier. Ortografia kopii poznańskiej sprawia wrażenie późniejszej od innych rękopisów, ale może w pewnych wypadkach należy to położyć na karb przyzwyczajęń ortograficznych kopiujących ją osób, choć tekst został starannie skolacjonowany przez uczestników seminarium prof. R. Pollaka. Niemniej kopia poznańska przez to, że przynosi tekst najpełniejszy, jest jednym z najważniejszych przekazów satyry.

Pierwszą grupę uważam za bliższą autografu, spośród więc 3 rękopisów tworzących ją trzeba było dokonać wyboru tekstu wydania. Rkps drezdeński, zniekształcony przez niezajomość języka, nie mógł być w ogóle brany pod uwagę. Rkps kórnicki przynosi w zasadzie tekst poprawny. Nad tekstem lub w nim dopisane są poprawki, ujednolicające ten odpis z innymi rękopisami

lub przynoszące uzupełnienia dotąd nieznanne. Pisane są one innym pismem, co skłania do postawienia hipotezy, że rkps ten został skontrolowany przez autora. Ponieważ jednak o tym korektorze nie wiemy nic bliższego, a rękopis kórnicki mimo tych poprawek zachowuje dość dużo wariantów i błędów, nie mogłam więc uznać go za tekst najbardziej poprawny. Niemniej uważam go za tekst w zasadzie poprawny.

Po wyeliminowaniu wszystkich poprzednich rękopisów za tekst podstawowy obrałam rękopis łódzki, jako przynoszący najmniej zmian w stosunku do oryginalnego tekstu satyry, chociaż ten odpis jest najmniej staranny i ma najwięcej drobnych potknięć i omyłek kopisty (np. zmiana liter, błędna ich kolejność) i mimo że w nim najsilniej zaznaczyły się gwarowe właściwości mowy kopisty, co razem z naleciałościami gwarowymi tekstu oryginału spowodowało wiele niekonsekwencji językowych. Stwierdziłam jednak, że tekst tego rękopisu jest stosunkowo najwierniejszy, gdyż w lekcjach odmiennych zgodny jest z większością rękopisów, a sam przynosi najmniej wariantów w stosunku do reszty rękopisów. Sądzę zresztą, że ważne jest nie tylko statystyczne stwierdzenie najmniejszej ilości wariantów, choć tutaj rkps łódzki wysuwa się zdecydowanie na pierwsze miejsce, ale także pewien ciężar gatunkowy wariantów, to, czy są one wynikiem tylko mechanicznych błędów kopisty i jako takie są łatwe do usunięcia, czy też w bardziej istotny sposób psują lub zmieniają tekst. Takie istotne zmiany bywają wywołane powtórzną ingerencją autora (druga redakcja utworu), ale wydając dzieło anonimowego autora na podstawie kilku kopii, prawdopodobnie nie skontrolowanych przez niego, uważałam, że bezpieczniej będzie oprzeć się na tekście przypuszczalnie bliższym autografowi, niż przyjmując istnienie innych redakcji brać za podstawę wydania tekst zmieniony. Z tych więc względów opieram się na rkpsie łódzkim, a luki i uszkodzenia jego uzupełniam na podstawie rkpsu kórnickiego.

Przyjęcie za podstawę wydania rkpsu łódzkiego nasunęło nowe trudności wynikłe ze wspomnianych poprzednio dialektyzmów, i to nie zawsze charakterystycznych dla jednego regionu Polski. W języku utworu odbiły się przyzwyczajenia językowe zarówno twórcy dzieła, jak i jego kopistów. Już poprzednio¹⁵ starałam się z charakterystyki języka satyry wysnuć hipotezę o pochodzeniu autora z południowej części woj. krakowskiego (małopolska względnie mazowiecka postać grupy *śř, źř*, przejście *el* \geq *ol*, *ch* \geq *k*, użycie nazw: *gacek*, *gunia*, *nalepa*, *oczapy*, *ziobra*). Zjawiska te w zasadzie występują we wszystkich rkpsach, można więc uznać je za charakterystyczne dla mowy autora, a nie jego kopistów. Cechą języka autora jest również wymowa w pewnych wyrazach *é* \geq *i*, *y*, często tak pisanego (najczęściej w rkpsie łódzkim), i to także w rymach. Żaden z rkpsów nie wprowadza jednak znaku pochylenia dla *é* ani dla *á* lub *ó*; *ó* pisane jest czasami przez *u*, czasem przez

¹⁵ P. Buchwaldówna, *op. cit.*

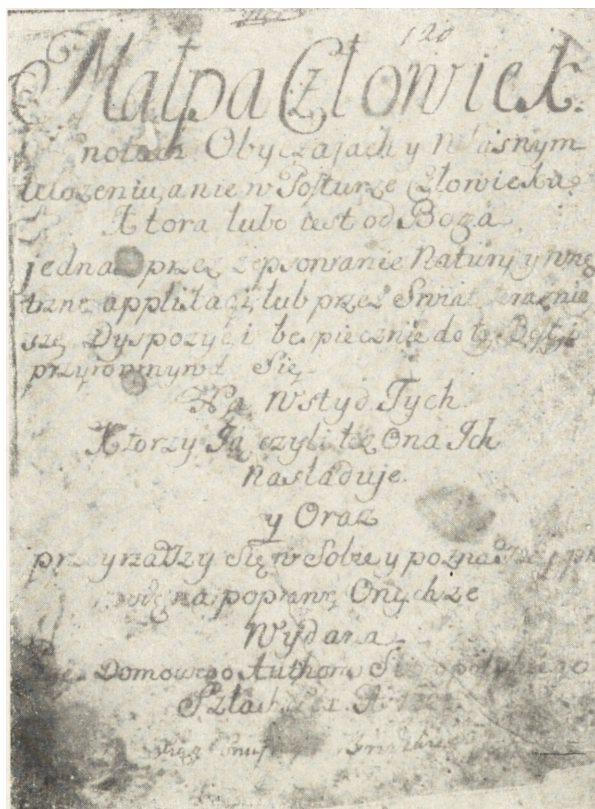
o (*curka* obok *corka*). W ogóle znaki diakrytyczne we wszystkich rękopisach są używane bardzo rzadko. Przy *ż* sprawia to dodatkowy kłopot, nie wiadomo bowiem, czy brak kropki to tylko maniera pisarska kopisty, czy też odbicie rzeczywistej wymowy, gdyż prawdopodobne jest występowanie mazurzenia w utworze. Świadczy o tym pisownia takich wyrazów, jak: *cerwiem*, *strasliwemu*, *skibecce*, *recek*, obok form hiperpoprawnych: *szproszy*, *szmaruję*, *owszem* (= *owsem*), *czwiczyc*. Wobec dużej ilości omyłek we wszystkich rękopisach mogą być to zwykłe pomyłki nie upoważniające do przyjęcia tezy o mazurzeniu, ale dość duża ich ilość i ułożenie się w pewien system czynią tę hipotezę dość prawdopodobną, zwłaszcza dla rkpsu łódzkiego, w którym jest ich najwięcej. Kopista tego rkpsu zdawał sobie prawdopodobnie sprawę z tego, że taka wymowa jest niepoprawna, gdyż nie stosując w zasadzie znaków diakrytycznych dla *ś*, *ć*, *ź*, *ń* starał się nie opuszczać kropki przy *ż*. Bardzo często jednak zapominał o tym. Stawiał ją także tam, gdzie była niepotrzebna, np. *raz*, *przez*. O tym, że mazurzenie to nie tylko właściwość mowy kopistów, ale autora, świadczyć może użycie rymu mazurskiego (*życzy* — *nożycy*) w *Parenesis do Zoila*, choć jednorazowe użycie tego sposobu rymowania przy dość dużej ilości par rymowanych (530) czyni to zjawisko mało charakterystycznym.

Tak jak w sprawie mazurzenia, tak i w wypadku nosówek kwestia pisowni czyni wymowę niejasną. Częsty jest brak nosowości w wygłosie dla *ę*, ale obok tego zdarza się *ę* na końcu wyrazu zupełnie niepotrzebnie (np. *usiłuję* zamiast *usiłuje*). Częste jest to zwłaszcza w rkpsach dzikowskim i kórnickim, a także łódzkim. Rzadziej w wygłosie traci nosowość *a*, ale kilkanaście razy w rkpsie kórnickim, a kilka razy w łódzkim mamy *o* zamiast *a* (np. *kłado*). Wymowa taka świadczyłaby o wschodnim sposobie wymawiania nosówek. Zakończenie *-ęł* przechodzi często w *-el*, *-ął*, czasem w *-ol* (*wychynol*). Bardzo częste jest rozszczepienie nosówek (*gemby*), pisane czasem jako *gęmby*, gdyż rkpsy: łódzki, kórnicki i dzikowski wprowadzają bardzo często wtórną nosowość przed spółgłoskami nosowymi (*sqm*). W pewnych wyrazach nosowość zanika (*szczeka*), w innych jest wprowadzona wtórnie (*wczęśnie*).

Omówione powyżej właściwości językowe występują właściwie we wszystkich rękopisach. Rękopis łódzki ma ich stosunkowo najwięcej, a ponadto w nim występują jeszcze dwie właściwości gwarowe. I tak, mamy w nim charakterystyczną dla Mazowsza wymowę typu *nogamy*. Cecha ta sięgała wzdłuż Wisły aż po Tarnów. Drugie zjawisko wiąże się też z Mazowszem i sąsiednimi powiatami Małopolski, a więc sięga do jej części północnej. Jest to twarda wymowa *l* — typ *kalyna*. Pisarz rkpsu łódzkiego często ponadto nie rozróżniał *ł* od *l*, ale może jest to znowu spowodowane niedbałością w stosowaniu znaków pisarskich. To mieszanie *l* i *ł*, pisanie: *prosili*, *prosiłi* i *prosiły* występuje często w Dr, ale tam wynikało z innych przyczyn. Kopista rkpsu drezdeńskiego ma także typ *nogamy*.

Malpa Człowiek
w Cnocie.
w Obiecajach i w Ktoiu.
To jest:
Na kształt Ludzkiej.
Ale nie całej Ludzkiej
Wiekui Terazniejszego
Maniera.

„Malpa-człowiek“ — karta tytułowa rękopisu drezdeńskiego



„Malpa-człowiek“ — karta tytułowa rękopisu
dzikowskiego

Z innych właściwości języka utworu podnieść należy zdarzające się w nim stare formy fleksyjne, typ *widziemy*, czasem oryginalne formy wyrazów. Występują ponadto wahania w użyciu różnych postaci pewnych wyrazów, np. *wszystkie* | *wszytkie*. Wydaje się, że autor *Malpy* używał formy *wszystkie*. Forma *wszytkie* występuje w rkpsach dzikowskim i łódzkim, przy czym w rękopisie łódzkim na początku występuje tylko *wszystkie*, potem obocznie *wszytkie* i *wszystkie*, a w końcu zwycięża forma *wszytkie*.

Interpunkcja poszczególnych rękopisów różni się od siebie mocno, przy czym każdy odpis ma swój własny system. Najbardziej czytelną i najkonsekwentniejszą jest interpunkcja w rkpsie łódzkim.

Przy wydawaniu tekstu oparłam się na *Zasadach wydawania tekstów staropolskich* wydanych przez IBL PAN we Wrocławiu w 1955 r., obierając typ wydania B, gdyż nie mając wiernego przekazu tekstu zmuszona byłam uzupełniać go i poprawiać przy pomocy innych rękopisów według zasad tamże zamieszczonych. Ze względu na dialektyzmy, o których mówiłam poprzednio, a o których *Zasady* nie wyrokuje, odbiegłam w pewnych punktach od zamieszczonych tam przepisów. Wydawało mi się jednak rzeczą słuszną zachowanie pewnych cech językowych utworu, zwłaszcza że występują one w utworze anonimowym, o którego twórcy nic zupełnie nie wiemy.

Przestrzegając na ogół wiernie *Zasad* podaję punkty, w których wprowadziłam zmiany lub uzupełnienia.

1. Samogłoski pochylone: Wprowadzam *ó* zgodnie z dzisiejszą wymową także tam, gdzie zabytek ma *u*, np. *curka* transkrybuję zawsze jako *córka*. Zachowuję ponadto *ó* występujące tam, gdzie dziś nie ma pochylenia (*stós*, pisane w rękopisie jako *stus*).

é, które przeszło już w *i* lub w *y*, zachowuję, nawet gdy czasem w tym samym wyrazie występuje jako *e*. Piszę wówczas: *dziło* albo *dzielo* zgodnie z zabytkiem, gdyż wobec ogromnej przewagi form z *i* wydaje mi się słuszne nie zmieniać ich na występujące sporadycznie formy *dzielo*. *Zasady* tej nie stosuję do *é* w końcówce przymiotnika *-éj* \cong *i*; *y*, sprowadzając nieliczne wypadki występowania tej formy do przeważającej *-ej* (*raczy* transkrybuję jako *raczej*).

2. Zgodnie z dzisiejszą pisownią transkrybuję *i*, *y*. W szczególności zmieniam *i* na *y* w wyrazach pochodzenia obcego (*diskrecyja* = dyskrecyja). Zgodnie z tą zasadą sprowadzam typ *kalyna* i *nogamy* do normy ogólnopolskiej (*kalina*, *nogami*).

3. Bez zaznaczenia w przypisach czy wariantach normalizuję według systemu dzisiejszego pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych nie tylko w wygłosie i przed spółgłoskami bezdźwięcznymi, ale i w innych wypadkach (np. *obticum* zmieniam na *opticum*).

Mimo hipotezy o mazurzeniu nie zachowuję stanu spółgłosek szumiących, ale ujednolicam je, usuwając formy hiperpoprawne i dodając brakujące znaki

diakrytyczne. Dla *ś, ć, ń, ź* wprowadzam znaki diakrytyczne zgodnie z zabytkiem.

4. Końcówkę narzędnika i miejscownika l. poj. rodz. męskiego i nijakiego oraz celownika i narzędnika l. mn. form przymiotnikowych i zaimkowych sprowadzam do norm dzisiejszych. W rymach zachowuję jednak nie zmienione końcówki, nie podając form dzisiejszych w przypisach. Ponadto zachowuję bez zmian wszystkie osobliwości fleksji, np. stare formy mianownika l. mn. *twarzy*, biernika l. poj. *swoję, owę*, dopełniacza l. poj. *okazyjej*.

5. Wprowadzonych wtórnie spółgłosek nie usuwam: *podciwi, uszczyrpliwie*. Niektóre upodobnienia usuwam (*szczystej = z czystej*).

6. Nie zmieniam przejścia *ch* do *k*, a także form hiperpoprawnych: *dotchni dotkni*.

7. Zachowuję wszelkie wahania form wyrazów typu: *inszy* obok *inny*, *wszystek* obok *wszytek*, *podciwi* obok *pocziwi* i *pocziwi*, *nadgrody* obok *nagrody*, a także formę *bydź, konszt, azard* itp.

8. W tekście rozwiązuję skróty *ś = święty, Rzpltej = Rzeczpospolitej*. Nie rozwiązuję: *p. JMc, JejMc, WMPana*.

9. Zachowuję podwojone spółgłoski w *lassa* obok *lasa*.

10. Wszelkie uzupełnienia i koniektury wprowadzam przy pomocy znaku < >.

Do tekstu *Małpy* dołączony jest wykaz wariantów z rękopisów: kórnickiego, seminaryjnego, dzikowskiego i drezdeńskiego, oraz z fragmentów utworu drukowanych w „Monitorze”. Z rękopisu drezdeńskiego podałam nie wszystkie warianty, opuszczając omyłki kopisty, przekreślenia wyrazów, drobne opuszczenia, ale zachowując wszelkie odmiany, mające znaczenie dla innego zrozumienia tekstu lub dające trochę inną postać stylistyczną. Przy innych rękopisach podawałam w zasadzie wszystkie warianty, opuszczając różnice fonetyki i ortografii oraz wyraźne omyłki kopistów (brak liter, błędna ich kolejność, zbędne głoski lub zgłoski). Podane warianty nie mają większego znaczenia dla zapoznania się z utworem, w większości wypadków nie zmieniają jego stylu ani nie prowadzą do odmiennego rozumienia tekstu (tak jest jedynie w rkpsie dzikowskim i czasem kórnickim). Ponieważ jednak nie mamy pewności, w jakiej ostatecznie postaci utwór wyszedł spod pióra swego twórcy, znamy go przecież jedynie z błędnych niejednokrotnie kopii, wydawało mi się rzeczą słuszną umieszczenie niemal pełnego wykazu wariantów, pomijając jedynie mało istotne. Przy wyborze tekstu podstawowego lub przy wyborze innej lekcji wobec błędu tekstu wybranego za podstawę wydania kierowałam się w pewnej mierze statystyczną przewagą jednych wariantów nad innymi, ale zdaję sobie sprawę z tego, że może to okazać się w pewnych wypadkach fałszywym założeniem. W takim razie wzrasta rola wariantów, wśród których może kryć się właściwa, poprawna lekcja. Podaję nawet opuszczenia i luki w rękopisach, choć czasem są to zwykle omyłki kopistów (np. w rkpsach seminaryjnym

i dzikowskim), czasem jednak mogą one oznaczać odmienną redakcję danego fragmentu. Komentarz ma charakter filologiczny, przy czym starałam się nie rozbudowywać go zbytnio. Tłumaczę wtręty obcojęzyczne (łacina), wyrazy spolszczone, a rzadziej używane, jak również mniej znane wyrażenia staropolskie lub o odmiennym od dzisiejszego znaczeniu czy tylko o innym odcieniu znaczenia. Z objaśnień rzeczowych podaję nieliczne.

Dziękuję bardzo Dyrekcjom Bibliotek, które umożliwiły mi korzystanie z wszystkich rękopisów, a szczególnie Dyrekcji Archiwum Miejskiego w Łodzi za wyrażenie zgody na opublikowanie tekstu z rękopisu będącego jej własnością. Dziękuję wszystkim, którzy służyli mi radą i pomocą. Osobno dziękuję p. prof. R. Pollakowi, który zainicjował to wydanie i przez cały czas czuwał nad moją pracą.

MAŁPA-CZŁOWIEK W CNOTACH, OBYCZAJACH I KROJU

¹ <Do czytelnika.

Przyganisz podobno, łaskawy czytelniku, dziękmu tej książeczki tytułowi, <ile> wiedząc dobrze, że wszechmocna Stworzyciela ręka chcąc mieć na świecie człowieka na podobieństwo swoje uformowała, ale ja cię pokornie proszę, ⁵ racz za pierwszą w ostatnią kartę oka i uwagi pociągnąć, a tak podobno z wszelkiej swojej pasyi wypuścisz autora. Skonfrontowawszy bowiem z moralnym portretem, albo raczej opisaniem człowieka, przyznać raczysz, że my, ludzie wieku terażniejszego, wyszedłszy i wyrodziwszy się niejako z doskonałości dawnych ludzi i przodków naszych, figurę tylko człowieka nosimy, a w obyczajach ¹⁰ postępujemy z małpą, które zwierzątko ma wprawdzie skład i kształt twarzy naszej i nieco ludzkiej naśladuje akcyi, ale że niedoskonale, respekttem wewnętrznej dyspozycyi i duszy człowiekiem mianować się nie może. Nie rozumiem zaś, aby to pisanie na jaką w czymkolwiek urazę narazić ci się miało, bo w niej Augustynowej, przyznam się, zażyłem spowiedzi¹ i tę z własnej niedo- ¹⁵ skonałości i obyczajów wyrobiłem posturkę², w której jeżeli co swojego według stanu i kondycyi poznasz i upatrzysz, mnie nie winuj, popraw się raczej, a nie gniewaj, a tak żyj zdrów w osobie człowieka.>

MAŁPA-CZŁOWIEK W CNOTACH

²⁰ Czasów-li nieszczęśliwości, czyli w nich przewrotnemu dowcipowi ludzkiemu przyznać mamy, że tak piękną, doskonałą i prawie niepojętą wszechmocnej Stworzyciela ręki i twarzy figurę chcąc podobno poprawić, przysposo-

¹ *Augustynowej zażyłem spowiedzi* — aluzja do *Wyznań* świętego Augustyna. Dzieło to nie było tłumaczone na język polski w okresie staropolskim.

² *posturkę* — postać, a raczej opis postaci

bioną na sobie nieuważny człowiek popsuwał manierą. Tak-li miało być, nie pytam się. Ale jako powinno być i bywało przedtem — wiem dowodnie. A zatem pozał się Boże, Najdoskonalszy Autorze Swojej w stworzeniu szkody, która tym większa bywa, że bywa w dziele doskonalszym. Nic tu nie mówię⁵ o zewnętrznej, na którą poglądamy, twarzy, bo się jej przypatrzeć będzie czas na innym miejscu, ale raczej o tej, którą P. Bóg na wyobrażenie Swoje, względem wewnętrznej dyspozycji i rozumnej duszy technął i wlepił <w> człowieka, akomodując³ skład onej na upodobanie całego nieba i świata przez proporcjonalną przyjemność cnót wszystkich i doskonałości sposobność, inszych na¹⁰ świecie kreatur⁴ przechodzącej. O tej mówię twarzy, w której najpierwszy Autor konsztu i dzieła Swojego w pospolitym podziwieniu pragnął mieć zalecenie, w której na ukontentowanie serca Swojego, wdzięku i wdzięczności dobrowolną uproporcjonował sposobność⁵, w której minę i wspólną niejako powagę Swoję tak zasadził, że jej wszystkie kreatur twarzy⁶ w rekognicy⁷,¹⁵ w miłości, w poszanowaniu, w bojaźni i w używaniu poddać musiały, w którą oko przezorności i opatrności Swojej tudzież serce niepojętej miłości wlepiwszy, samym na ostatek bóstwem przez wcielenie się Syna Swojego welgnął, usiłując ludzką Boską, a Boską ludzką zgoła jedną mieć twarz swoją. O twarzy, słońca raczej, a nie oka, nieba, nie ziemi godna, kędyż się tymi czasy podziela?²⁰ Kędyż są twoje życia długiego, albo raczej wiecznego linie? W cóżeście poszły kandory⁸, rumieńce i cała przyjemności proporcycja? O was mówię, cnoty święte, któreście człowieka w życiu, w człowieku Boga skompendyjowały⁹, któreście przez trzydzieści lat w życiu Jego na świecie ustawicznie kwitnęły, dlatego aby człowiek w tychże duszy ozdobach przez żywe naśladowanie²⁵ Stwórcy i współczłowieka swojego niezwydły utrzymował wigor, wtenczas tylko będąc godnym tytułu prawdziwego człowieka, kiedy w cnotach życiem Boskim w naturze ludzkiej wyrażonych postępuje. Kędyż was szukać będę? W państwach-li i w królestwach całych? W zwierzchnościach i władzach? W płci i stanach? W zgromadzeniach czyli w osobach? O, jak ciężkiej i nieskutecznej podjąłem się pracy! Żyć mi było z wami, strawione dawnością wieków z samymi grobami waszymi imiona, staroświeccy i podciwi ludzie. Tam bym się był napatrzył w cnotach ludzi, w ludziach Boga, w Bogu pokoju, w pokoju wszystkich żyjących szczęśliwości, w szczęśliwościach słodkiej i spokojnej Dawcy wszystkiego chwały.

³ *akomodując* — stosując, układając

⁴ *kreatur* — stworzeń

⁵ *uproporcjonował sposobność* — dostosował skłonność

⁶ *twarzy* — dawna forma mianownika liczby mnogiej

⁷ *rekognicy* — wdzięczności

⁸ *kandory* — blaski, uroki

⁹ *skompendyjowały* — streściły

Widziałbym <był> w państwach i królestwach owę przyobiecana ludowi Bożemu ziemię, w której dla pobożności, dla zachowania przykazania Swojego, dla cnoty świątobliwych narodu obyczajów pomnażał P. Bóg wszelakie dostatki i obfitości, spokojnemu onych błogosławiąc zażywaniu.

⁵ Widziałbym był w tych błogosławionych ziemiach stojące wiecznym chwały i pamięci splendorem mistyczne owe trony Salomonowe¹⁰, na których przybiór i ozdobienie nie snowały pracowite mizernych robaków¹¹ i charłaków wnętrzości, ale tylko kość sło<niowa całą zasadziła aparencyją¹² dla pożytecznej osiadającym je monarchom> nauki i przestrogi, że lubo ich P. Bóg nad wielu podwy<ż>sza ludzi względem najwyższych stopniów i dostojęstwa, w równości jednak mieć chce skażytej natury ludzkiej, na którą pamiętając uważać mają, że podwyższone ich ciało wspólnym przyrodzenia obyczajem kiedykolwiek odpadnie od kości, a tak o ludzkie nad ludźmi usiłować powinni panowanie. To jest w przykładowej bogobojności, w ostrożnej i wczesnej ¹⁰ sprawiedliwości, w przyjemnej każdemu łaskawości, w usilnym o pomnożenie chwały Boskiej i dobra pospoliteg<o> pieczołowaniu. Niech ma Uryjasz¹³ prawem poprzysiężonej wiary zupełne żony swojej ciało, Dawid zaś niechaj wie, że mu tylko o kościach jej wiedzieć przezornie i myśleć według powołania należy, aby się przez zastąpienie ojczystej nieprzyjacielem, uciemieniem, ¹⁵ ubóstwem i pospolitym niedostatkiem po cudzej nie poniewierały ziemi. Niech ma swych dobytów mięso i pracowitych zabiegów zbiory wszystko w pospolitości poddaństwo i aby je mieć zawsze mogło, królowi z nich na tron swój nie zgola przez niesłuszną potędzę służącą mieć nie należy, ale raczej aż do kości przysiądać i czas cierpliwie znosić potrzeba na deliberacyjach¹⁴ i na ²⁰ innych całości dobra pospolitego i sprawiedliwości służących aktach. Tronu bowiem ozdobie sama dostatecznie wystarczy powaga, kiedy w dostatku i aparencyjach powierzonego sobie narodu ustanowionej stać będzie.

Widziałbym był na tych tak dostojnych tronach owe cudownej władzy Mojżesza zwierzchności, którym P. Bóg i dla których ludowi ich ustawiczną ³⁰ bywał przytomnym¹⁵ asystencyją, w ciężkich wojnach i okazyjach nieugiętym ramieniem, w zesperowanych potyczkach zbrojną i niesfatygowaną prawicą, w obłączeniach i głodach cudowną i hojną nad zamiar providencyją¹⁶, w trudnych i niepodobnych przeprawach łatwą i bezpieczną drogą. Których same

¹⁰ *trony Salomonowe* — trony bogate, bardzo ozdobne

¹¹ *robaków* — jedwabników

¹² *aparencyją* — blask, okazałość

¹³ *Uryjasz* — imię kilku postaci ze *Starego Testamentu*. Tutaj mowa o oherce króla Dawida, z którego żoną Betsabą Dawid dopuścił się cudzołóstwa. Celem ukrycia swej winy król podczas wojny wysłał Uryjasza na niebezpieczną pozycję, powodując tym jego śmierć.

¹⁴ *deliberacyjach* — rozmyślaniach, debatach

¹⁵ *bywał przytomnym* — bywał obecnym

¹⁶ *providencyją* — opatrnością, opieką

nawet berła, laski i insze przełożenia znaki cudownymi uprzywilejował cnotami i mocami tak dalece, że skinienia ich, jakoby samych ordynansów i rozkazów, nie tylko ludzie, ale same nieba, twarde opoki, bezdenne morza i insze elementa słuchały i w cudownym obserwowały posłuszeństwie. Zgoła sam P. Bóg dla pobożności i zasług za nich wojował, wojska nieprzyjacielskie znosił i w trudnych terminach rządził i radził.

Widziałbym był w tych ubóstwionych zwierzchnościach ów wzór bogomyślności, pokory i pokuty Dawidów, o pomnożenie wiary i chwały Boskiej cudownie usiłujących Józafatów¹⁷, onę usilnie utrzymujących Barachijasów¹⁸, dla niej rezolutnie ginących Ludwików¹⁹, o nią w ochronie krwi narodu swojego pojedynkiem czyniących Wacławów²⁰.

Napatrzyłbym się był w królach i monarchach pobożnych Augustów²¹, wstydlivych Bolesławów²², czystych i wstrzemięźliwych Józefów²³, sprawiedliwych Aurelijuszów²⁴, gorliwych o całość państwa Alfonsów²⁵ i inszych tak wielu słodkiej i świętej teraz pamięci, przedtem <zycia i obyczajów królów. Ale tymi czasy, ach nieszczęśliwości wieków, kędyż się to podziało? Gdzie tron osiada albo nieodrodna od nieprawości antecessorów²⁶ natura, albo sama panowania ambicja, w panowaniu ciężka ludziom potęga, w potędze własna pasyjonalna wola, w woli nieznośne bezprawie, w tym przykry nieporządek, we wszystkim bezbożne uciemienie i tyraństwo. Kędy miejsce zabrała pobożności bezbożność, miłości Boskiej wszeteczeństwo i nierząd, wierze pozór i niedowiarstwo, sprawiedliwości bezprawie, przysiędze gwałt i nieposłuszeństwo, powadze letkość, sercu słabość, akcyjom²⁷ infamija, wojnie pretekst, pokojowi wewnętrzne zamieszanie, dobru pospolitemu interes, prywatnemu zdzierstwo i opresja, całości ruina, zasługom krzywda, niegodności honor, zgoła błogosławieństwu we wszystkim Boskiemu same lzy i nieoszacowany krwi dostojnej szafunek. Nektarem i mlikiem szczęśliwości wszelakich płynęły przedtem narodom rzeki, z których przyjemniejszy był nad wszelkie

¹⁷ *Jozafat* — król Judei (873—849 p.n.e.).

¹⁸ *Barachiasz* — imię postaci ze *Starego Testamentu*. Aluzja niejasna — może mowa tu o opiece sprawowanej przez Barachiasza wraz z Elkaną nad arką Nowego Przymierza.

¹⁹ *Ludwik* — święty, król Francji (1215—1270). Wzór rycerza chrześcijańskiego, zmarł w czasie wyprawy krzyżowej.

²⁰ *Wacław* — prawdopodobnie Wacław święty, król Czech (911—929).

²¹ *August* — Caius Iulius Caesar Octavianus, cesarz rzymski (63 p.n.e. do 14 n.e.) z okresu najświetniejszego rozkwitu Rzymu. Występował w obronie religii i starorzzymskich obyczajów.

²² *Bolesław Wstydlivy* — książę krakowski i sandomierski (1226—1279).

²³ *Józef* — prawdopodobnie mowa o Józefie patriarsze, wielkorządcy Egiptu („castus Iosef”), lub o Józefie świętym, cieśli.

²⁴ *Aurelijusz* — Marcus Aurelius Antoninus, cesarz rzymski (121—180).

²⁵ *Alfons* — prawdopodobnie mowa o Alfonsie I Zdobywcy, pierwszym królu Portugalii (1139—1185).

²⁶ *antecessorów* — przodków

²⁷ *akcyjom* — tu: utarczkom, potyczkom

ambrozyje terazniejsze posiłek. Tymi czasy gorzkimi łzami i krwią bolesną w ciężkości niejednej <prasy> wyciśnionymi nie płyną jakokolwiek, ale cały prawie świat zatapiają. A to czemu? pytam się. Snadna odpowiedź. Bo przedtem ludzie według Boga bywali, a według ludzi królowie, według zaś tych P. Bóg dla ludzi. Całością bowiem wiary poddaństwa stoją, trony i majestaty niewruszone, a dla cnót i pobożności królów utwierdza P. Bóg w wierze i we wszystkim poddanych. Jako przeciwnym sposobem upada rząd i władza alteracją²⁸ posłuszeństwa, tak dla lada jakiego monarchów życia całe, choć niewinne P. Bóg zwykł karać narody. W<e> wszelkie obfitości płodna i udzielna²⁹ żyjącym bywała ziemia, bo na niej żyli i grzebli się ze świata schodzący podciwi ludzie i świątobliwi. Teraz ze ją w obadwa sposoby żyjąc i umierając lada jako napelnili, dlatego ją nieznośnemu P. Bóg poddaje panowaniu, gdzie dla lada jakich poddanych król dobry, dla złego króla dobrzy poddani bydź nie mogą. A tak nieszczęśliwym ciągnąc się ogniwem, sedycja³⁰ poddaństwa z tyraństwem panowania wikła wolności i swobody, mata <w> nierząd narodów prawa i obyczaje, <sidli>³¹ samych ludzi <w> niewolą, w której krew, honor, fortuna, pospolitne i prywatne dobra idą za dyskrecją okoliczności na szafunek. Pisać rewerencyja majestatów nie każe, co się terazniejszych lat przez nieprzyzwoitą zwierzchność w różnych państwach i królestwach dzieje.

20 O czym niektórzy namienia poeta^{31a}:

Żyjecież jeszcze? czyli tylko cienie,
 Zemsty szukając i jakieś nadgrody,
 Przez pozwolone na świat się wrócenie
 Smutne widzenia nosicie narody?
 25 Żywych-li widzimy, czy tylko zjawienie
 Tych, którym miło żyć bywało wprzody.
 Kiedy przychylna miłość majestatu
 Wierze poddaństwa panowała światu.
 Nie na królestwa, licząc teraz na groby,
 30 Najwyższej ziemi poddane zwierzchności,
 Gdzie tylko smutne kiry i żaloby
 Albo po polach widzieć martwe kości.
 Gdzie Mars wys<s>awszy z ludzkiej krew wątroby
 Albo głód zjadłszy do szczętu wnętrzości.
 35 Łakomym cały zbiór zagarnął łupem,
 A tylko samym miejsca usłał trupem.
 Gdzie pokój i czas zmier<zi>wszy spokojny.

²⁸ *alteracją* - odmianą

²⁹ *udzielna* - udzielająca

³⁰ *sedycja* - bunt

³¹ *sidli* - wikła, wplata

^{31a} Jest nim autor *Malpy*, twórca także innych wierszy w utworze

Własnym popiołem ozdoby zagrzebla
 Niesprawiedliwej chęć prywatna wojny
 I lub interes nie zaważył ździebła,
 Szafunek na to odważyła hojny,
 5 Ażeby ludzi tysiącami grzebla.
 Albo zruciwszy łaskawość z natury,
 Ledwo ich z własnej nie odarła skóry.
 Gdzie się zgłodniałych sam cień tylko włóczy
 Ludzi ze wszystkiej odartych chudoby.
 10 Których się chlebem nie napchany tuczy,
 Serca nie mając prócz kiszki, wątroby,
 Drop³² niepotrzebny a jako sęp huczy,
 Lub go dokoła obległy podroby³³,
 Ziewając na żyr ustawnie telbuchem³⁴,
 15 A na skwirik ludzki będąc ślepym, głuchem.
 Gdzie nieprzyjemna wolność panowaniu,
 Z praw swoich spadszy, zmartwiała i legła,
 A surowemu w siłach rozkazaniu
 Wszelka swobody dostojność podległa.
 20 Gdzie przykra władza stanom powołaniu,
 Od szabli rękę porwawszy do zgrzebla,
 W ciężkiej szlachcica przymusiła burzy
 Chędożyć konie albo mieć na stróży.
 Gdzie drab, w niekarnych brykający zbytkach,
 25 W domu i w cudzej wolność wszelką żenie,
 W gumnach, w szpiklirzach, w oborach, w dobytках
 Na zażywanie ma i obelżenie.
 Ani w świątnicach pańskich i przybytkach.
 Gdzie czcimy Ciała Boskiego złożenie,
 30 Dyskretniejszego zwykł zażywać serca
 Szarpacz, gwałtownik, z<a>bójca, morderca.
 Gdzie poświęcone kościoły na szkapy,
 Na pojedynki i bitwy cmentarze,
 Na proste wyrki, łóżka i kanapy
 35 Poobracano straszliwe ołtarze,
 A święte progi, filary, oczapy³⁵,
 Rospusna w swojej hołota niekarze,

³² *drop* — głupiec, dureń. Może pomyłka, zamiast *drab* — tak jest w innych rękopisach.

³³ *podroby* — wnętrzności wyjęte z zabitych zwierząt

³⁴ *telbuchem* — tłustym, wielkim brzuchem

³⁵ *oczapy* — gwarowa nazwa belki nad drzwiami lub innych fragmentów ciesielskich wnętrza

Sprofanowawszy niewstydami farby,
 Na wielkie wszyrz, wzdłuż porąbała karby.
 Gdzie słudzy Boscy, pobożni kapłani,
 Przez nieuczciwą charakteru wzgardę
 5 Metresom służyć pokonfundowani³⁶
 Albo chędożyć muszą kurdygardę³⁷,
 A z domów własnych sędziwi plebani
 Ledwo nie na łeb skakają przez dardę³⁸,
 Miejsca i wygodę ustępując wielu
 10 Dla nieprzystojnych maszkar i burdelu.
 Gdzie wiara ślubów stwierdzona przed Bogiem
 Już nie za swoim w zażywaniu prawem,
 Ale za wolnym zwierzchności nałogiem
 Kontraktem chodzi, arendą, zastawem;
 15 A mężę włoskim uraczeni rogiem^{38a},
 Skwasiwszy tylko wejrzeniem jaskrawem
 Owę dorodną i uczciwą minę,
 Przez ścianę muszą cierpieć oskominę³⁹.
 O trony, trony! Trumny raczej rzekę,
 20 W których szczęśliwość krajów leży trupem.
 W też to wam Pan Bóg podał ich opiekę
 I z ludźmi krwie swej drogimi okupem?
 Tedy im strawić lży miały powiekę
 Albo i sami martwieć, stawać słupem
 25 Przezekliwe życia nędznego trawienie
 Na tak nieznośne troski, utrapienie.
 <Tyleż> interes i prywata waży,
 Dla której całym wrzuszyliscie światem,
 Że prawo Boskie i ludzkie przeważy
 30 Doczesnym waszym rządem, majestatem.
 Czyli już z tego śmierć was nie obnaży?
 Co wyrabiacie i mieć chcecie zatem,
 Że dla pozornej w rzeczach rządu tuszy⁴⁰
 Samej azardem pracujecie duszy.
 35 Tyle przemysłów⁴¹ w otchłań wojny wchodzi,

³⁶ *pokonfundowani* — zmieszani, zawstydzeni

³⁷ *kurdygardę, kordygardę* — izbę żołnierską, wartownię

³⁸ *dardę* — broń sieczną w postaci toporka na drzewcu

^{38a} *mężę włoskim uraczeni rogiem* — zdradzani przez żony, zdaniem autora, za wzorem Włochów.

³⁹ *oskominę* — ochotę wraz z żalem i zazdrością

⁴⁰ *tuszy* — tu: przewagi

⁴¹ *przemysłów* — przemysłnych, sztucznych sposobów

Niesprawiedliwych w <przemysły> sposobów,
 W sposoby tyle Mars potyczek zwodzi,
 W potyczki tyle sypie mogił, grobów,
 W groby tak wiele ludzi z świata schodzi,
 5 Za ludźmi tyle lez płynie Nijobów⁴²,
 Osierociałych żon, matek, powinnych,
 A cóż o stratach rzec się może innych?
 Pułki w ogromne stanowicie szyki,
 W te na rzeź ludzi ciągniecie tysiące,
 10 Na ludzi żywych i na nieboszczyki
 Całego roku liczycie miesiące,
 W miesiące spezy⁴³, w spezy lzy jak rzyki
 I złoto płynie nie ustawające.
 Ubogich ludzi, na to państw ruina:
 15 A tej w was wchodzi, cni królowie, wina.
 O nieobjęty krzywd ludzki<ch> dostatku!
 Jakże tak wielką zaniesiesz machinę,
 Kiedy pójść z świata każą na ostatku
 Tam, gdzie najmniejszą płacić odrobinę
 20 Duszą potrzeba w podchlebnym przydatku.
 Nadgrobek każe czytać twoją minę:
 Tu leży wielki król honorem wszędy,
 A dusza jego dyjabeł sam wie kędy.

Jakoż tak bywa zwyczajnie, gdzie myśl, wysokością stanu i dostojęstwa
 25 tudzież machinami światowych imprez zaw<alo>na, pamięci na popolity
 zgon życia i wieczny los duszy nie pozwala. Wspomnieć was tu miło, Ludwiku
 francuski i Karolu czeski⁴⁴ królowie. Z których jeden podczas elewacyi na
 Mszy świętej schodząc z majestatu i padając na ziemię miał zwyczaj łamać
 30 żdziebło w rękach, wyznawając i wyrażając przez to w obecności Najwyższego
 Majestatu Boskiego ułomność i skażytelność ludzkiej natury swojej. Drugi
 głowę prochem ziemi posypował, zbudzając w niej pamięć podlej, z której
 go ręka Stworzyciela mieć chciała, materyi i mieć zechce obecnego straszli-
 wemu sądowi swojemu. Insi podczas Ewanjeliji oręza dobywali z tą rezygna-
 cyją, iż jako z rąk Boskich życie swoje wzięli, tak go na pomnożenie wiary
 35 i chwały Jego zażyć i przez krwi wylanie oddać <nazad gotowi. Święte te mo-
 narchów zwyczaję i cnoty nie z pre>zumpcyi⁴⁵ stanu królewskiego, ale z uwagi

⁴² *Nijobów* — Niobe, postać z mitologii greckiej, będąca uosobieniem żalu macierzyńskiego.

⁴³ *spezy* — koszty, wydatki

⁴⁴ *Ludwiku francuski i Karolu czeski* — Ludwik święty, król francuski, i Karol IV Luksenburg (1316—1378), cesarz niemiecki (opiekował się głównie Czechami).

⁴⁵ *prezumpcyi* — zarozumiałości

podłości natury swojej ludzkiej pochodzące nie mogły inaczej tylko o rząd sprawiedliwy, sobie zbawienny, pomnożeniu wiary i chwały Boskiej skuteczny, narodom swoim przyjemny i pożyteczny usiłować. Ale niech idzie za grzechem tudzież za wolą i sprawiedliwością Boską wszelką zwirzchności i posłuszeństwa dyspozycja, która niepojęty w sądach swoich zasadziła sekret.

My stąd obróćmy oko na bliższe majestatom dostojęństwo i niech mi się spytać tu godzi z politykiem rzymskim: „*Quo vos conscripserat loco, virtus et pietas patres conscripti?*”⁴⁶ Do senatu to mówi, bo senatorowie rzymscy tym się tytułem pisali: *patres conscripti*, ojcowie popisowani albo popisani. Pięknaż to tam przecie (bo to na pochwałę mówi) nazwiska z uczynkami była proporcja. Gdzie nie na obłudnym panegirystów piórze lały imiona, ale w metryki wiecznością stojące pisać się mogły i pisały. Gdzie prawdziwym i profesjonalnym ojcem ojczyzny każdy senator podpisywał się był i nie na pozór mógł się nazywać o dobro wspólne bardziej aniżeli o własnych usiłując dzieci, życie i wszystko swoje prywatne niżej od niego pokładając. Gdzie w tak dostojny rejestr nie żadne interesowne respekta, ale sama cnota, zasługi i pobożność wpisywały mężów. Te były do senatu stopniami, te w senacie krzesłami, te w krzesłach wierną majestatom radą i ozdobą. Przez lata zasługami w ojczyźnie i doskonałością w życiu dobrze wypróbowane na to miejsce iść było potrzeba, na którym rada i powaga skombinowane umiały dogadzać wspólnym tronu i dobru wspólnemu zaszczytom, tak dalece, że na równej ustawicznie wadze, najmniejszym jedno drugiego nie przemagając interesikiem, trzymać się w szczęśliwości mogły. Siła bowiem jedno przeciw drugiemu potęgą i powodzeniem zaważy królestwo, w którym wszystkie stany na jeden dobra wspólnej tego wazą się interes. To jest nic dla siebie, nic dla Pana, nic dla Rzeczypospolitej bez Pana partykularnie⁴⁷ nie usiłując, ale tego wszystkiego w jednym wspólnym szukając pożytku. I tak sławna, i straszna wszystkim narodom bywała Rzeczpospolita Rzymska, bo stała zgodą powszechną i radą senatu skuteczną, skuteczną, bo zawsze doskonałą, doskonałą, bo nieprzewrotną, nieprzewrotną, bo <nieinteresowną, nieinteresowną,> bo ostrożną i uważną, uważną, bo od ludzi doskonałych i przez wszystkie okoliczności czasu i stanu wypróbowanych pochodziła. Umieli oni radzić o wojnie, bo się dobrze uczyli i nauczyli wojować; opatrzenie⁴⁸ radzili o pokoju, bo wszystkich niewczasów, niebezpieczeństw, azardów, krwi własnej i substancyi szafunku, które wojna przynosić zwykła, doskonałą mieli eksperjencyją⁴⁹. Nie o prywatnym, o wspólnym dobrze radzili, bo podciwość obowiązkowi i uwagę rozumowi korespondujące mieli, wiedząc dobrze, że w wspólnej całości całość partykularna

⁴⁶ *Quo vos conscripserat ... conscripti?* — Na jakież to miejsce, senatorowie, wpisała was wasza cnota i męstwo?

⁴⁷ *partykularnie* — osobno, prywatnie

⁴⁸ *opatrznie* — przezornie, ostrożnie, przewidująco

⁴⁹ *eksperjencyją* — doświadczeniem

stoi i tam jej szukać każdemu potrzeba. Nie w senacie fortun nabywali ani do senatu sama fortuna bywała im promocyją: cnota, mówię, jako się rzekło, z cnót i zasług antecessorów niby naturalnym sposobem w sukcesorów zlewająca się tak dalece, że przez żywe onej naśladowanie w każdym znać mogłes⁵ senatorze ojca, dziada, pradziada i tam inszych przodków wysokością wieków zasłonionych. Jednym senatem całe domy i familije adorować potrzeba było, bo albo nosiły na sobie, albo nosić godne i zgodne były senatorską godność przezacne w nich osoby. O czym liczne historyków pióra napęłniły owe nieśmiertelne w senacie i na urzędach nie umierające Fabrycjuszów, Torkwatów,¹⁰ Fabijuszów, Brutusów, Kornelijuszów⁵⁰ i insze nomina. A że o tym po polsku się mówi, wejzryjmy też i na dawne Polaków nagrobki, wzbudźmy w pamięci owe zesze przez krzywdę wieków Zasławskich, Ostrogskich, Zbarawskich, Żółkiewskich, Tarnowskich⁵¹ i insze stojące jeszcze chwalebnie w wielkich sukcesorach imiona, których pobożności, świętej munificencyi⁵², walecznych¹⁵ czynów i obfitych w tryjumphach awantażów⁵³ dowodem i wiekopomną stoją pamięcią owe konsztowne i wyśmienite kościoły, dostatnie cenobija⁵⁴, niedobyte fortece, liczne amunicyje⁵⁵ i insze Bogu i Rzeczypospolitej poświęcone bazyliki i fundusze. Słodkie tych tam panów wspomnienie wzbudza do zazdrości przeszłym wiekom serce, kiedy się uważa zesza z życiem ich ojczyzny naszej szczęśliwość,²⁰ kiedy się nie bez łez przypomina owa w nich cudowna i rezolutna na imię wiary świętej, wolności i narodu moc czynienia, owa w radach głęboka doskonałość, niepasyjonalna zarliwość, bezobludna wierność, słów prostota i do samej rzeczy ponderowane⁵⁶ ułożenie, owa w senacie przyjemna grandeca⁵⁷ i czci pełna powaga, owa w urzędach pilność i zachowanie prawa, owa²⁵ sama w uczynkach cnota, podciwość, rzetelność i doskonałość. Nie wchodziły w tak kosztowne fundacje cudzego i niesprawiedliwego nabycia substancyje albo zdarte z inszych pobożnych funduszów zbiory, ale intratami rzetelnej fortuny albo spoliżalami⁵⁸ z nieprzyjaciela krzyża świętego stały wiecznym Dawcy wszytkiego trybutem i wdzięcznością. Nie wchodziła w akcyje próżna³⁰ jaktancyja⁵⁹ i duma ani wysokie zasług figurowanie i pretensyje, ale z czystej

⁵⁰ *Fybrycyuszów, Torkwatów, Fabijuszów, Brutusów, Kornelijuszów* — sławne rody rzymskie.

⁵¹ *Zasławscy* — w linii męskiej wymarli w 1673 r.; *Ostrogscy* — kasztelan krakowski Janusz, ostatni z rodu, zmarł w 1620 r.; *Zbarawscy* — właściwie Zbarażscy, wymarli w 1631 r.; *Żółkiewscy* — właściwie nie wymarli, ale świetność rodu skończyła się w 1636 r. (wymarcie linii hetmańskiej); *Tarnowscy* — ród żywy w XVIII wieku, ale główna ich świetność przypada na w. XVI.

⁵² *munificencyi* — ofiarności, hojności

⁵³ *awantażów* — sukcesów, korzyści

⁵⁴ *cenobija* — klasztory

⁵⁵ *amunicyje* — tu: fortyfikacje

⁵⁶ *ponderowane* — dostosowane

⁵⁷ *grandeca* — dostojność, wyniosłość

⁵⁸ *spoliżalami* — zdobyciami, łupami

⁵⁹ *jaktancyja* — pyszałkostwo

ku dobru pospolitemu miłości, ochoty i rezolucyi wszystkie czyny, przewagi i spezy pochodziły, wielkie kosztem własnym zaciągi i tych mężne na usługi ojczyzny zażywanie. Nie wchodziły w radę pasyjonalne respekta sobie albo też Panu dla siebie dogadzające; ani słów ucukrowanie słodziło gorzkiego ludowi

⁵ panowania i potęgi, ale duchem prawdy, wolności, przysięgi senatorskiej, napomnienia i dopomnienia się żarliwego napełnione nie jakokolwiek głaskały serce i ucho, ale skutecznie kołatały. Nie rozpościerała się po krzesłach wysokością z niskiego stanu napuszona duma, ale je napełniała i zdołała prosta i uczciwa powaga, miejscu owemu przyzwoita, majestatom ozdobna, a z uwagi

¹⁰ i rady głębokiej niby panująca. Nie brała powołania na same tylko kwatery, hyberny, lokacyje⁶⁰ i inne, pełne uciemienienia i nazwisk dyspozycyje wojskowa władza: szablą, nie buławą dokazywali hetmani, nie szczędząc krwi własnej na zaszczyt ojczyzny i zachęcenie do rezolucyi powierzonego sobie wojska. Mile im bywały arkany, kajdany nieprzyjacielskie dla zasłony i bez-

¹⁵ pieczeństwa kraju albo utrzymania sławy powo⟨l⟩aniu służącej przez obieranie śmierci raczej w ciasnych terminach aniżeli sromotnego jakiego salwowania się i odvodu. Nie pocztowali⁶¹ przewrotom dworskim, ale to robili sami, co podciwość własna i publiczna kazała potrzeba, znając się bydź w wierze i posłuszeństwie królom, a w siłach Rzeczpospolitej i prawom obowiązanych.

²⁰ Posturę żywej władzy, porządku, powagi i sprawiedliwości, a nie prostych drągów, nosiły ⟨l⟩aski imieniowi królewskiemu na znak łaski i pańskiej in iustitia distributiva⁶² przezorności, a nie na zawód obojga tego albo poalternowania zasług i wierności kompetytorów⁶³ służyły klejnoty i pieczęci. Ani prywatnie publicznych zażywano kluczy, ale tego wszystkiego dyspozycyja

²⁵ i używanie całości sumnienia, a sumnienie prawu i obowiązkowi korespondowały. Zgoła wszystkie akcyje rzecz i pozór cnót wszystkich miały, a cnoty prawa następującym wiekom dawały. Aleć tymi czasy, kędyż się to podziało? Jakoż o was rozumieć i mówić przeświętne imiona, patres conscripti? Respekt stanu i godności pretenduje pochwały, ale rzecz nie pozwala podehlebstwa, wej-

³⁰ zryjcie raczej sami w ⟨siebie⟩ na obowiązki i przysięgi swoje, a dosyć wam na tym będzie wiedzieć o sobie, co się ma o was powiedzieć. Ja do czasów mówię. Zginęła cnota w uczynkach, bezpieczeństwo⁶⁴ w radzie, prawda w us-

³⁵ tach, powaga w senacie, prawo w urzędach, godność w honorach, w osobach, wszystko, co bywało przedtem. Zginęła, mówię, cnota w uczynkach: bo cokolwiek się tymi czasy dzieje, dzieje się pod pozorem rzetelności i prawdy, duchem obłudny⟨m⟩ i przewrotny⟨m⟩, intencyją i usiłowaniem oszukania, wynico-

⁶⁰ *hyberny* (*hiberna*) — leże zimowe, „chleb zimowy”, czyli płaca dodatkowa do żołdu wojskowego, wybierana przez deputatów według asygnacji; *lokacyje* — rozmieszczenie wojska.

⁶¹ *pocztowali* — pomagali

⁶² *in iustitia distributiva* — w rozdawnictwie urzędów

⁶³ *poalternowania* — pomieszania; *kompetytorów* — współzawodników

⁶⁴ *bezpieczeństwo* — śmiałość, odwaga

wania i na własny przerobienia użytek interesu cudzego albo samej ojczyzny. Zginęła, mówię, cnota w uczynkach, bo kędyż jest męstwo i rezolucja w akcjach wojennych, w dyspozycjach respekt i miłosierdzie, w sądach i animadwersyjach⁶⁵ sprawiedliwość. Wszędzie i we wszystkim pełno zdzierstwa, opresyi, łakomstwa, uciemienia i okrucieństwa. Zginęło bezpieczeństwo w radzie, bo któż teraz radzi i mówi, co słusność każe, interes publiczny potrzebuje, poprawa sumnienia i porządku napomina, powołanie i obligacja wyciąga. Jednym bojażń zęby przycina, drugim usta respekta krępują, innym sposobność nie pozwala, wszyscy prawie radzą, co muszą, co sercu, woli najwyższej i potrzebie przyjemno. Próżne panegiryki, wielbienia klemency⁶⁶ pańskiej, ojcowskiego około dobra pospolitego pieczołowania, fatyg, odwag i zdrowia na nie dyspensowania i tam inszych atrybutów naładują mowę. Ustawiczne dy<g>i, zadków od krzesel i drążków podnoszenia i owe za każdym punkcikiem, aż słuchać przykro, ciągnące się „Najjaśniejszy, miłościwy Panie, Panie a Panie nasz miłościwy” inwokacyje, zatrudnią czas i zabiorą, aż tandem skończy się rzecz zbawienna na niczym. Zginęła prawda w ustach, bo tego nie powiedzą, co ukrzywdzony prawem dolegliwości rzetelnie przekłada, ani odpowiedzą ustom prawdy, powagi i rzetelności pańskiej, lubo mają z powołania swojego usta królewskie, z których jako ab oraculo⁶⁷ żaden fałsz i zawód pochodzić nie powinien. Pamiętam niedawno szlachcic słuszny na funkcji ziemi swojej⁶⁸ będący w Warszawie za bolesną z domu wiadomością, że go z kretesem zrabowano i córkę mu w piętnastu leciech zgwałcono, w wielkim żalu i ferworze przekładał krzywdę swoją. Pytał się Pan serio, z miny niemalą dolegliwość szlachcica uważający, czego by potrzebował. Powiedziano, że suplikuje o to, aby mu wojska przez wioski jego przechodzące nie szkodziły, i zaraz jako z procy mu odpowiedziano, że król JMć żałuje bardzo, że się to przez wojska jego stało, wie zaś sam jako tej sprawie dogodzić, na czym się nie zawiedzie wierność twoja. Tym kilku słowom dodała niby jakiś prawdy ułożona do klemency i sprawiedliwości mina odpowiadającego od tronu, skinieniem głowy Pan sam tegoż potwierdził, rozumiejąc, że mu na to odpowiadano, co doniesiono. A szlachcic, porwawszy za rzecz prawdy kolor⁶⁹, przypada do domu, aż przy nim wczorajszego czyli onegdajszego poprawiono, że się żonie samej i służebnej dostało. Zginęła w senacie powaga, bo to do skutku nie przychodzi, co tam uradzą, chyba że się samemu na co przyda Panu mówić do nich, co mówić powinni, a nie słuchać tego, <co> do kogo inszego

⁶⁵ *animadwersyjach* — napomnieniach

⁶⁶ *klemency* — łagodności, łaskawości

⁶⁷ *ab oraculo* — od wyroczeni

⁶⁸ *Pamiętam niedawno...* — Podobny fakt podaje H. Kołłątaj, odnosi go jednak do Augusta III — zob. *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, Wrocław 1953, BN, S. I, nr 144, s. 182; *na funkcji ziemi swojej* — w poselstwie

⁶⁹ *kolor* — pozór, zmyślenie

należy. Nie wspominam zaś inszych letkości, w słowach i akcyjach egzorbitancy⁷⁰, które bez respektu miejsca tak górnego i samego majestatu niejedna przynosi publika i transakcyja, o czym wstyd i sromota pisać nie pozwala. Zginęło prawo w urzędach, bo któryż honor, która chleba bene meritorum⁷¹ odrobina na jedną rękę, pod jednym podpisem i pieczęcią wychodzą, bez zawodu wigilancy⁷² i ostrożności prawa? Która sprawa za respektem i interesem nie idzie w odwłoki, w deliberacyje, od sejmu za sejmem, do króla za królem, do dworu za dworem i ledwo nie do samego piekła po czarcie za dyjabłem, lubo sprawy okoliczności, gdyby w nie interes nie wchodził, są czyste, klarowne, same się eksplikujące i sądzące. Niech o tym powiedzą, których szczodra nad zamiar ręka nieraz poniechęciła, pokłóciła, dyskredytowała i miasto ubogacenia niepewną i nieskuteczną łaską na kontrowersyje prawne wyciągnęła i wycięczyła. Zginęło, mówię, prawo w urzędach, bo któryż rachunek skarbowy kończy się na pospolitym podziękowaniu pro exacta fidei publicae functione⁷³, kiedy wychodzi bez przykrych aklamacyi, nieznośnych inwektyw, dyskretniejszych przymówek: a kędyż ta albo owa inwekta się podziela? Które prawo i senatus consultum⁷⁴ to pisało się na szafunek onej? Skądęś te albo owe dobra kupił, nie mając na nie z intrat i dochodów substancyi własnej? Skąd <JejMci> córki tak drogi i konsztowny parter⁷⁵ noszą i dźwigają na sobie? Skąd tak wielkie posagi i wyprawy idą za nimi? Nie pieszego, konnego sejmu⁷⁶ to sprawa, na nim się sprawować, odpowiadać i krwią pocić będziesz. I tam dalej, czego prostemu karbownikowi przy rachunku równym szczęściem nie zawsze dostanie. Zginęła godność w honorach, bo je przez poniżenie zasłużonych niesposobni biorą ani się w nich zasługują ojezyźnie korespondując cnotami i akcyjami godności, ale tylko respektem, szczęściu i faworom nadskakują, sz<t>afirkują⁷⁷ i wysługują się w różne, a często pod<t>e i nieprzyzwoite sumieniu i powołaniu swojemu sposoby. Choćby czasem urywał albo stolec podać, byle tylko na stołku jakim osieść albo syna osadzić, nie szpeci to humoru; ani przykra sercu, ani honorowi zelozyja⁷⁸ będzie ustąpić prawa i prawem uprzywilejowanego łoża swojego, byle tylko dostąpić konfidencyi, respektu, godności i jakiegokolwiek na ostatek awantażu. Zginęło w osobach wszystko, co bywało przedtem, bośmy się wyrodzili z doskonałości dawnych antecessorów naszych tak dalece, że tylko próżne ich imiona nosimy na kształt owych pustych, a pozornych i obszyr-

⁷⁰ egzorbitancy — wybryków, bezprawia

⁷¹ bene meritorum — dobrze zasłużonych

⁷² wigilancy — tu: staranności, czujności

⁷³ pro exacta fidei publicae functione — za wykonanie mandatu publicznego

⁷⁴ senatus consultum — uchwała senatu

⁷⁵ parter — tu: ubranie różnokolorowe lub dolna część stroju

⁷⁶ konnego sejmu — sejmu zawiązanego na sposób konfederacji

⁷⁷ sztafirkują — nadskakują, podchlebiają

⁷⁸ zelozyja — zazdrość

nych bardzo stodół, z których gacek albo sowa czasem wyleci, ale na targ, dopieroż do Gdańska, nie masz co wyprawić. Wydaje się ta *sterilitas*⁷⁹ żalсна w nieszczęśliwościach ojczyzny naszej, która ani rady, ani serca i rezolucyi, ani cnoty, dla której mógłby ją P. Bóg salwować, do ratunku przybrać sobie⁵ nie może. Na imię i zasługi antecessorów pełno w nas chluby, dumy, prezumpcyi, emulacyi i pospozycyi⁸⁰ równości, ale cnoty imieniowi należącej najmniejszej czasem nie domaca się odrobiny publiczna Rzeczpospolitej, ba, i prywatna przyjacielska potrzeba. Skąd śmichem zbywam owe *ad genium*⁸¹ terażniejszego wieku zagęszczone w posiedzeniach i zgromadzeniach wyniosłe rodowitości¹⁰ swojej *magnificat*⁸² tudzież siłące się w konkurencyjach według niej o miejsca, o honory i o jakieś ekstraordynaryjne poszanowania pretensyje. Jakoby to wszytk(o) imieniowi samemu służyć miało, co cnocie, zasługom i chwalebnyim należy przymiotom. A oto widujemy w kałużach miesiąc, widujemy i promień słoneczny w smrodzie, a przecież dla udzielnego temu obojgu światła¹⁵ jaśnie oświeconym nie nazw(i)emy paskudy. Pójdzie promień za swoim słońcem, dokąd go bieg zwyczajny obróci, a plugastwo, żadnej z niego nie nabrawszy istoty, smrodem na swoim miejscu zostanie, jako i ów parentelijacik, nie wzięwszy nic w siebie z cnót i godności antecessorów swoich, gnojkiem zawsze będzie albo owym bobkiem, co to ni śmierzdi, ni pachnie, a przecie pretenduje,²⁰ aby go za pomarańczę ważono i szacowano. Wiemy bardzo dobrze, miły specyjale, choć byś tak dumno nie powiadał o tym, że twój dziad, pradziad, stryj i tam inszy z czoła antecessorów używał tytułu Jaśnie Wielmożnego, Jaśnie Oświeconego, różne krzesła zasiadał, buławy, pieczęci i laski nosił, ale też i to wiemy, że na tych miejscach wielka go z cnót, przymiotów i zasług w ojczyźnie²⁵ godność należyście osadziła. Wiemy, że na zaszczyt wiary świętej, wolności, równości szlacheckiej i dobra pospolitego szczyrze krew swoją i substancją szafował, trudne nią mury i przeprawy oblewał, wojska nieprzyjacielskie odważnie wojował, wiązał i znosił, chleba obficie i ludzko nie żałował, wszelkiej przyjaciela dzielił się i dogadzał potrzebie. Wiemy, że go tak wysoko utytu³⁰łowały i oświeciły jasne na cały świat akcyje, ale też i to bardzo dobrze wiziemy, że te wszystkie aż do ostatniego przymioty w tobie, panie wnuczku, zagasły, że życie twoje zasmrodziła i zaćmiła gruba niecnót pomroka. Twój przodek, powiadasz, nieprzyjaciół wojował, w niewolę i z nich łupy obfite zabierał, mężnym sercem w okazyjach stawał. A ty szlachtę wojujesz, na war³⁵tach stawiasz, żony i córki ich w egzekucyjach bierzesz, sromocisz i paskudzisz, w domach (w) cudowne sposoby egzorbitujesz⁸³, dobra ich i Bogu poświę-

⁷⁹ *sterilitas* — bezpłodność

⁸⁰ *emulacyi* — rywalizacji; *pospozycyi*, *postpozycyi* — lekceważenia

⁸¹ *ad genium* — do ducha

⁸² *magnificat* — pochwalne hymny

⁸³ *egzorbitujesz* — wykraczasz przeciwko prawu

cone łupisz, płądrujesz, z okazji na pierwszy głos trąby bez serca, bez czoła⁸⁴ uciekasz, substancyi zacnie z przodków nabytej lada jako i niepocciwie zażywasz, burdelu, podwiki i wszelkiego nierządu pilnujesz, pijaku, kostyro, niecnoto, niewstydzie i obmierzły kiernozie⁸⁵; a jeszcze tytułem i prawem cnoty sam się z tego chęlpisz, nad równość nadymasz i jakiejś między ludźmi dystynkcyi pretendujesz. Wiemy bardzo dobrze, bo się tego w dawnych dziejach naczytamy, że przodek twój wszelaką na całe życie bez najmniejszego zakału sływał reputacją, ale w tobie, przemierzły zadku, ledwo tyle znajdzie się humoru, ile w nadęty⟨m⟩ i kilką ziarenek grochu napchanym pęchyrzu.
¹⁰ Hurkotania, hałasu i grzmotu siła narobi, niezdolnego szczura albo kota aż za dziesiątą popędzi granicę, a jak się go koniec szpilki dotchnie, zaraz owa nadętość i para gdzieś się z niego podzieje, a sam się w momencie w mizerny flak skurczy i obróci, jako o nim symbolicznie napisano:

Vidi ego vesicam modico turgescere flatu,
¹⁵ Quae pisis sonuit quatuor impositis,
 Et puer unus acu pupugit, diplosa repente
 Vilis et absq⟨ue⟩ sono, flacuda detumuit⁸⁶.

Zginęło, pozał się Boże, wszystko w ludziach, co bywało przedtem, tak dalece, że już nie samej rzeczy, ale czemu powołania pozorowi, czci i rekognicyi⁸⁷ ofiara należy. Nie osobom w honorach przez respekt cnoty i godności, ale
²⁰ honorom w osobach przez aprensyją⁸⁸ potęgi, opresyi, poniżenia i wszelakiej ogółem krzywdy kłaniać się potrzeba jako owym bożkom, którzy lubo ⟨z⟩ prostego drewna na proste naczynie zgodnego istotę mają, że jednak figurę z niego Apollina, Jowisza, Merkuryjusza albo z innych którego uformowano i że dyjaból
²⁵ i niecnota przez niego gada i czyni, tedy głupia w ludziach czci go i adoruje superstycyją⁸⁹. Czy małoż tymi czasy gada do ludzi panegiryków i panegirystów z krzesel, ⟨stołków,⟩ katedr i poświęconych świętej Ewanjeliji ambon oratorów w różne, a ledwo nie w przyzwoite samemu Bogu sposoby: Tu, pater patriae, tu prospice cunctis, te divum conscripserat honos, t⟨e⟩ purpura sagus,
³⁰ te pariter et toga decet⁹⁰ i tam dalej, aż się na ⟨zołądku⟩ zwija. A oto mój miły pater nie ojczyzny, ale z ojczyzny ojciec dla licznych dziełek swoich, a często w tych zepsowanych czasach nie dla wszystkich swoich, w różne prze-

⁸⁴ bez czoła — bez wstydu

⁸⁵ kiernozie — wieprzu, tu chyba w znaczeniu gwarowym: dziwkarzu

⁸⁶ *Vidi ego ... detumuit* — zobaczyłem, jak pęcherz nabrzmiewa lekkim podmuchem, dźwicząc czterema włożonymi ziarnkami. Jakiś chłopiec dotknięciem przekłuł go, nagle pękł. Bezwartościowy i bez głosu, sflaczały, skurczył się.

⁸⁷ rekognicyi — wdzięczności

⁸⁸ aprensyją, aprehensyją — uwagę

⁸⁹ superstycyją — zabobon, przesąd

⁹⁰ *Tu, pater patriae ... decet* — ty, ojciec ojczyzny, otocz opieką wszystkich, tobie przydany jest zaszczyt jako bogu, tobie purpurowy płaszcz, a także toga przystoi.

mysły, przebiegi, inwencyje i sposoby doi, skubie (a że terminem podciwego jednego szlachcica rzekę), kastruje tę miłą matuchnę, aby jej i to na ostatek odjął, czym by się potem pomnożyć mogła. A mój miły pater patriae, po cudzych ojczyznach, krajach i narodach spekulując, a imieniem wolnego syna przez
 5 abominacją⁹¹ równości womitując, rząd dawny i prawa ojczyste taksuje, nicuje, mataczy, reformuje i w niewolą panowaniu przyjemną oczywiście i sekretnie sposobi. A mój pater conscriptus nie tylko radzi, ale się i pisze na zdradę ojczyzny, na interes z publicznego prywatny, na mutacją status⁹², na handel wolności, a prawie już na samego na ostatek absoluta⁹³. A mój
 10 purpuratus dla przewrotnych i niepodciwych akcji swoich nie bisior, ale <wstyd i> sromotę albo krew braci przeklęctwem izraelskim na siebie i radę swoją spływającą w purpurze nosi. A mój togatus w publicznym pokoju prywatne niezgody, <dysensyje>, dyfidencyje⁹⁴, zamieszania, klótnie, zabójstwa do swego awantazu albo do publicznego sposobi i sforcuje⁹⁵ upadku. A mój sa-
 15 gatus⁹⁶ we krwi łowi, śmiercią żyje, z wojny pokoje, pałace i dwory buduje, pieniądze, aparencyje i dostatki gromadzi, pobratymstwa z nieprzyjacióły i różne interesa wyrabia i praktykuje, kolosy sławie swojej albo trony potędze i imaginacyjom stawia i erylguje, zgoła krótkiego sagu⁹⁷ i <kusej> w domu i w rzeczach swoich kurty na szlak dłuższy pociągnąć i poprawić usiłuje. Dla-
 20 czego rad by, i tak pewnie wyrabia, aby utrapiona ojczyzna z klótni swoich, z zamieszania i nieszczęśliwego odmetu nigdy nie wychodziła, w którym by mógł ustawicznie aż po uszy hobrować, łowić i pożytkować. Jednym słowem, łzami by pisać potrzeba, co się tymi czasy przez podniesione fortuną i honorami osoby w tej Rzeczpospolitej dzieje. Ale na cóż i pisać? Kiedy rzecz sama
 25 wielkością nieszczęścia swojego nie tylko napelniła, ale przeniosła prywatne i publiczne oko. Do rzeczy coś napisał poeta:

Czczę cię najbliższym stopniem majestatu,
 Cna przeświętego kamero senatu;
 Bo nie dla prostej drużyny i ciżby
 30 Honoru prawem masz przywilej izby.
 Czczę i was, teźże dostojności krzesła,
 Bo prócz przedniego kunsztu i rzemiosła
 Z szczyrego złota galonem ubitem
 I przednim widzę świtne aksamitem.
 35 I was czczę także, dostojne purpury,

⁹¹ *abominacją* — obrzydzenie, odrazę

⁹² *mutacją status* — odmianę rządu

⁹³ *absoluta* — tyrana, samodzierżcę

⁹⁴ *dysensyje* — waśnie; *dyfidencyje* — podejrzenia

⁹⁵ *sforcuje* — tu: przygotowuje przez siłę

⁹⁶ *sagatus* — w rynsztunku wojennym

⁹⁷ *sagu* — płaszcz wojskowego

Bo siła przywóz wasz kosztuje z góry,
 A więcej jeszcze w kolorze wysokiem
 Jedwab tyryjskim napojony sokiem.
 Dopieroż was czezę, świtni purpuraci,
 5 . Na stronę imię odrzuciwszy braci,
 Bo prócz, że sami marszczycie się na nie,
 Ojcami was mieć chciało powołanie.
 Czezę i z bojaźni trzymać muszę czapkę,
 Aby mnie który nie zdeptał jak żabkę,
 10 Za górnym stanu wysokiego okiem
 Stąpając aże pod samym obłokiem.
 Czezę: bowiem waszej boję się potęgi,
 W której animusz sforcujecie tęgi
 I humor stopniem wyniosły i hardy
 15 Na uciśnienie niższych i dla wzgardy.
 Czezę, bo się boję waszych darmostojów⁹⁸
 Przy niedostępnych drzwiach bram i pokojów,
 Abym się na raz nie naraził grzbietem
 Albo od draba nie wziął w bok muszkietem.
 20 Albo żeby mi hajduk nie dał w zęby,
 Albo za prawdę nie przerzezał gęby,
 Albo przez wzgardę równości w chudobie
 Na strony pięścią nie obito obie.
 Albo żeby mnie żonek waszych wnioski
 25 Przez uciśnienie nie wypchały z wioski,
 Sprawiedliwości kiwa<j>ąc paskudnie:
 Wprzód chudy zdechnie pies, niż tłusty schudnie.
 Albo żeby jej na raz krwawy słabi
 Z kretesem wasi nie zniszczyli drabi,
 30 Ostatka czegoś w wymyślnym okupie
 W własnej szlacheckiej szukając chałupie.
 Albo żeby mi, wzięwszy prym w faworze
 I przystęp ucha który z was na dworze
 W areszt do Kienszten⁹⁹ na pokutę srogi
 35 Lub do Anko<n>y¹⁰⁰ nie pokazał drogi.

⁹⁸ *darmostojów* — tu: odźwiernych, hajduków

⁹⁹ *Kienszten* — Königstein, miasto w Saksonii, z twierdzą spełniającą rolę więzienia stanu. M. in. uwięziono tam w r. 1704 Jakuba Sobieskiego, a w 1713 r. hetmana Jabłonowskiego.

¹⁰⁰ *Ankony* — Ankona, miasto na wschodnim wybrzeżu Adriatyku, należące do państwa kościelnego. W 1706 r. musiał tam udać się na zesłanie biskup A. Ch. Załuski, a w r. 1709 biskup poznański M. Świącicki.

Albo fortelem skrytego podkopnia
Z górnego na łeb potraćwiwszy stopnia,
Honoru nie wziął i jak sobie życzył,
Własnej fortuny sam nie odziedziczył.
5 Albo żeby mnie przez skryte praktyki,
Na domowy bój i braterskie szyki
Wyprowadziwszy, w siłach nie osłabił
I z domem całym nie zniżył, nie zabił.
Albo w sąsiedztwie, tak żeby nie pisnął,
10 Na krzywdę w różny sposób nie przycisnął,
Prawo w potędzie swojej mając za nie
I według woli zażywając granic.
Albo przywilej swobód zniósłszy stary
Podróżne wojska wymysły, ciężary
15 Nie pomiarkował z ubożuchnych łanem,
Draba chudoby urobiwszy panem.
Albo przez ckliwą serca oskominę
Na mą urzędu nie zażył daninę,
Nie uważając przemierzły odrodek,
20 Że ją krwią własną zapłacił mój przodek.
Albo żeby mi, niecnotliwie przodu
Pilnując, z żoną nie zrobił rozvodu,
Po ulubionej wieprz wszeteczny sierci,
Macając jeszcze głowy mej i śmierci.
25 Albo dorodne córki nie popła<t>ał,
Albo za chłopca przez gwałt nie wyswatał,
Z mojej fortuny na swą kompaturę¹⁰¹
Podłą dźwigając z gnoju kreaturę.
Albo żeby mi, na którą nie nie dał,
30 Nie przemataczył wolności, nie sprzedał,
I gdy włódarkiem każe się być, zaczem
Jak chłopem będę, nie dał mi korbaczem.
Albo żeby mnie, dufając w dostatek,
Z kościoła za łeb nie wziął na ostatek
35 I od straszego, co się często zdarza,
Pod kije na gnój nie porwał ołtarza.
Czczę, bo się boję: I któż im podoła?
Żeby mi złego nie zrobili zgoła.
Przebóg! tak że jest, a gdzie się podzieje?
40 Czczę, bo się przez nich wszystko dobrze dzieje.

¹⁰¹ *kompaturę* — tu: oprawa w znaczeniu bogactwa

Kędy się, mówię, podzieję? Że purpury senatorskie wysokim cnoty godności kolorem, a nie swoim bisiosem, krzesła sposobnością i doskonałością, a nie złotymi galkami i aksamitem, senat wyborem i dystynkcyją, a nie pozorem ludzi swoją wysoką cenę i szacunek mają, kędy się podzieję? Że panowie dla cnotliwych i wyśmienitych akcyi swoich, a nie dla świętnej i nieznosnej inszym ludziom kondycyi i fortuny, poszanowanie, miłość i predykament¹⁰² mieć powinny. Aczci uchowaj Boże, nie dla wszystkich ta remonstracyja¹⁰³ należy, bo między wielą złymi i przewrotnymi osobami widzieć się też jako we mgle dają dobrzy, cnotliwi, wielcy i nieinteresowni mężowie, których czystemu, prostemu, niewinnemu a wspaniałemu sercu, ach gdyby P. Bóg ust i rękę pozwolił, żeby w ojczyźnie swojej byli nie z Arymatyi¹⁰⁴ potajemnymi wolności apostołami, skrytym żalem i łzami, spuściwszy nieco z animuszu swojego, dysponując się do samego onej pogrzebu, prawem ostatecznej usługi nieszczęśliwym. Ale o tym niechaj tymczasem dosyć będzie.

Pójdźmy niżej a obaczmy podający się oczom i uwadze z stopnia swojego stan szlachecki. Ten, jaki bywał przedtem i bydź zawsze powinien, eksplikuje samo jego powołanie. Niech mi tu trochę ustąpią najeżone preumpcyją urodzenia swojego imiona, które do doskonałości prerogatywy¹⁰⁵ szlacheckiej dosyć bydź rozumieją urodzić się z rodziców szlachty i zażywać wolności według urodzenia swojego. Albo poważając w sobie godność i zacność honoru antecessorów swoich przez wielkość substancyi i kondycyi pną się i górują nad równość szlachecką, imieniem szlachcic niesłusznie, tak jak szlachcic nazwiskiem chłopca sprawiedliwie irytując w sobie wściekle jakieś pasyje i obmierzania. Jest to bowiem błąd wielki i gruba niejako hipokondryja żyć według rozumienia pierwszego podło i niecnotliwie, nie regulując się akcyjami do tak wysokiego stanu prerogatywy, albo nad nie imaginować i pretendować stopień wyższy, kiedy go równość w sobie szlachecka przez naturalne stanów Rzeczypospolitej ułożenie nie pozwala w Polsce. Stopień to bowiem jest w sobie najwyższy, na który własne albo antecessorów w ojczyźnie zasługi dźwigają i promowują, a niełatwo osadzają ludzi. Mówię, najwyższy, bo jako do senatu, który względem <równości starsi, a względem> stopnia senatorskiego wyżsi bracia zasiadają, tak i do samego tronu na najwyższe miejsce wstęp inszą, choć nie przez senat drogą jednako dysponuje i ordynuje. A tu już sobie chodźcie, jak chcecie, i stąpajcie z góry za światłem tytułów swoich, jaśnie oświeceni książęta nasi, ale nam stopnia równości nie deptajcie. Tytuł bowiem wasz

¹⁰² *predykament* — tu: powód do sławy

¹⁰³ *remonstracyja* — tu: robienie zarzutów

¹⁰⁴ *z Arymatyi* — aluzja do Józefa z Arymatei, postaci z *Nowego Testamentu*. Był on członkiem Najwyższej Rady Żydowskiej i ukrytym zwolennikiem Chrystusa, którego pogrzebem się zajął.

¹⁰⁵ *prerogatywy* — przywileju

jest niejaki strój i złotem świetny przybiór, ale ciałem żywym jest szlacheckie urodzenie. Miarkujcież zatem, jak rozumiecie cenę w sobie obojga. Ja, kiedy uważam symetrią Rzeczypospolitej naszej, widzę, że ją wzięła jako wiekiem niższa od dawnej Rzeczypospolitej Rzymskiej, którą stany pomiarkowane⁵ uproporcjonowały, a prawa filozofów pod rząd sprawiedliwy i życie powołaniu korespondujące zordynowały. Tam w jak wielkiej konsyderacji¹⁰⁶ i prerogatywach był stan szlachecki, różni rzymscy piszą historykowie, nigdzie zaś nie czytam, aby tamten nad nasz polski miał godności i predykamentu więcej. Jako bowiem tu do wszelkich honorów sposobność i zasługi urodzeniu¹⁰ przywiązane dysponują szlachcica, tak i tam jednakowo dysponowały. Ale jakimi prawami i zakonną niejako regułą ten stan sobie opisali i obwarowali Rzymianie? Słuchajcie:

„Verus eques et minime simulatus non sit superbus, maliciosus, furibundus, gulosus, timidus, impurus, tenax, mendax, blasphemus, deses, in summa¹⁵ non calcari aureo, sed vita<e> integritate gloriatur”¹⁰⁷.

A naprzód pod prawem pokory i skłonności¹⁰⁸ mieć szlacheckie powołanie chcieli:

Verus eques non sit superbus.

Gdzie bowiem pod strychulec równości z urodzenia idziemy wszyscy, tam się²⁰ jeden nad drugiego przez skrytą i jawną prezumpcją pięć i górować nie powinien. Emulacja w cnotliwych akcyjach uczyni każdemu dystynkcyją w równości, pycha zaś na cыл wzgardy i obelgi winduje i wyprowadza ludzi. Rad wiem, na co się przyda okiem i fantazyją górować albo przenosić inszych, kiedy pod nogami niebezpieczeństwo zawsze. Jeśli chybisz dołu i parowu,²⁵ rozdrażnisz malum bene positum¹⁰⁹, że cię po fetorze każdy dońdzie i obmierzi łatwo. Co za korzyść plwać pod niebo, kiedy wymiot twój w oko albo w gębę wraca ci się nazad? Dmuchał, jak chcesz, odymaj się i sapaj, tym armaty nie nabijesz, nikomu nie zaszkodziś, sobie nie pomożesz. Ten bowiem humor twój, przez pyszną imaginacją nadęty, letki wiatr porwie i do lada kłoaiki³⁰ przytrze, a pokory i submisyi cnota im się niżej do nóg bierze, tym się wyżej w sercach ludzkich i respektach znajduje. Pytam przecie, dlaczego się tak bardzo odymasz, po sobie patrzysz, z <tablatury> stąpasz¹¹⁰ i oślepi inszych

¹⁰⁶ konsyderacyi — poważaniu

¹⁰⁷ Verus eques ... integritate gloriatur — prawdziwy rycerz, a nie udający rycerza, nie jest pyszny, zdradziecki, zapalczywy, żarłoczny, bojaźliwy, nieczysty, skąpy, kłamliwy, miotający obelgi, gnuśny, w sumie nie ostrogą złotą, ale nieskazitelnością życia słynie.

Źródło tych praw jest mi nieznanne. Wg prof. Dziecha nie jest to cytat z łaciny klasycznej, ale późniejszej, może średniowiecznej. Podobny charakter praw ma utwór *Questiones politico-morales in Academia Lipsiensi 1703*, znany z kilku odpisów.

¹⁰⁸ skłonności — skromności, uległości

¹⁰⁹ malum bene positum — zło dobrze położone

¹¹⁰ z tablatury stąpasz — według nut. tzn. sztucznie kroki stawiasz. Przysłowiove.

depczesz i potrącasz? Jeżeli dlatego, żeś dorodny, a serce w tobie niedorodek i cnota karłatko, to nie racyja, bo tej wielkość, a nie statury i kibici miara pretendować powinna. I bylicy jest na wzrost dosyć, miły karafijale¹¹¹, a przecie nią zadek nagi parzą i okładają, ba, i pagórków dorodniejszych przy wygodzie swojej zawsze upatrują. Cnota zaś rozmarynu ma honor korony i głowy i choć nie tak wyniosła piramida cukrowa. ma przyjemny miłości i łożnicy przywilej. Jeżeli dlatego, żeś rodowity, a sam od godności i obyczajów antecessorów swoich odrodziłeś się, to nie jest twoje, bo co ich z cnót i sławy własnego było, a w ciebie przez sukcesyjonalne naśladowanie nie weszło, to wszystko na nagrobku świadectwem następującym wiekom zostało. Tobie zaś samemu, pewnie nie dla chluby i dumy, żeś odrodek, tylko się nazwisko dostało, przy którym w imię antecessorów swoich niebacznie się odymasz i pretendujesz, jakbyś tego nie wiedział, miły syropijata¹¹², że z jednego drzewa krzyż bywa i łopata. Jeżeli dlatego, żeś mądry i nauczony, <pysznisz> się i presumujesz, to oczywiste głupstwo, bo mądrości i doskonałości człowieka cył jest górować się za cnotą, w tej zaś komput pycha nie wchodzi, chyba że tak jesteś mądry, jako ta cnotliwa. Jeżeli dlatego, żeś bogaty i nad wielu dostatniejszy, a z tego bliźniemu swojemu ani przyjacielowi, zgola nikomu nie jesteś udzielny, a cóż to do kogo należy twoje burdy i chimery znosić, drogi ci z daleka ustępować i twoją fortunę wielbić i konsyderować. Panu Bogu, wszytkiego Dawcy, tę szczodrośliwość powinieneś, a sobie w jako najgłębszej pokorze i wdzięczności uwagę, że co tobie niezasłużonemu z samej udzielił łaskawości, mógł być dać godniejszemu, którego stołu odrobiny polizać niegodzienieś. Zgola nie masz żadnej racyi ani końca pożytku, w który przez pychę godzisz, bo ją Pan Bóg z góry i stopnia honoru wiecznego aż na samo centrum ziemie zruciwszy nie chciał mieć czym lepszym, tylko samą otchłanią wzgardy niebłogosławieństwa swojego.

Pod drugim prawem, to jest dobroci i pomiarkowania wszelakich ogółem pasyi i cierpliwości, chcieli mieć Rzymianie prawdziwego szlachcica:

³⁰ Verus eques et minime simulatus non sit maliciosus et furibundus.

Tak bowiem być powinno, aby ludzie, pod osobliwszym przywilejem i prawem równości zostawający, z tegoż prawa, jako od zwierchności swojej, sprawiedliwość i animadwersyją w sprawach wszelkich miewali. Bo gdy równy nad równym władzy mieć nie może, a za cóż w zemście i prywatnych siłach kary na niego szuka? Złość i zawziętość niech idzie pod prawo, a pretensya za rozumem idąca będzie zawsze kontenta z prawa. Zapalczywości i brawury wszelakie nie ludziom, ale dzikości bestyi nierozumnych należą, które w samym tylko impecie moc prawa i zemsty mają, człowiek zaś niepasyjonalną

¹¹¹ karafijale — specjale

¹¹² syropijata — słowo nieznanne, może od *sirapa* — potrawa z oliwek, soli i anyżu egipskiego, a więc może oznaczać smakołycek

uwagą miarkować swoje czyny powinien, bo siła traci, kto się na impet i azard daje. Porwać się zapalczywie i uczynić co w nieuważnej prędkości jest rzecz początków prędkich, ale nie rychłego końca, bo zemsty siła i moc górująca się przez wiele zabójstw często się aż na dziesiątym zwykła opierać pokoleniu. Lepiej, miły junaku, wskórasz, że spuścisz z brawury niepotrzebnej i dasz się w pasjach swoich na rozsądek trzeciego. W pojedynku niepewna satysfakcja, bo tam szczęście kraje. To też nie jest tak straszna figura, że na wąsy dmuchasz, na łeb wydupiony półśałasza¹¹³ wdziejesz, wylot na kark zarzucisz, cybuch za kołnierz, stempel¹¹⁴ za pas ścibisz, hamelikę na hamelikę¹¹⁵ zawieszysz¹¹⁵ i miary Marcinowej szarawary^{115a} na kształt ułożonego za fujarą cygańską do tańcu niedźwiedzia na siebie zaciągniesz. Skromność i pomiarkowanie wszelakich pasyi szlachcicowi są przyzwoit(e), bo przy tej pyska nikt nie zaparagrafuje i krwi zacność na zażycie chwalebniejsze według powołania i potrzeby ojczyzny konserwuje się.

¹⁵ Pod trzecim prawem szlachcica swojego chcieli mieć Rzymianie:

Verus eques non sit gulosus.

I słusznie, obżarstwo bowiem świnię raczej, a nie człowieka znaczy, lubo i ta ma miarę żarłocstwa swojego. Skutki tego wstyd opisywać nie pozwala, w karczmach, zamtuzach i deboszach¹¹⁶ polskich widzieć się dają, a często —
²⁰ ach sromoto ludzka! — aż do samego domu Bożego wyprowadzają, gdzie gwałtowi swojemu nie wystarczająca natura niejednego aż przez dziesiątą dosięże ławkę, że czasem i kursowym się po komżach dostanie. Prewetem i smrodliwą kloaką telbuch i gardło nazwać raczej, które, w przyjmowaniu porcy nie mając miary, bez miary zdrowie na apetyt łoży. A cóż rzekę o cnoty
²⁵ i obyczajów azardzie? Co o niesposobności do czynienia dobrego? Gdzie albo żołądek przeładuje, albo gardło przeleje dziurawa żarłocstwa wątew¹¹⁷. Idzie regularnie zegar i za stopniami samego słońca górując się życie zakonnych, czas i akcje pracowitych ludzi punktualnie dysponuje, póki pomiarkowana perpendiculariter¹¹⁸ służy mu waga, a niechże ta najmniejszym przeładuje
³⁰ gwintem, i koła się szalono rozbiegają, i wszystko jego szacowna *activitas*¹¹⁹ do razu upadnie. Świt na wschodzie, południe nikt nie zgadnie, kiedy znaczyć będzie, młota bez liczby, bez rejestru zażyje, zgoła wszystkie w sobie oszali i powariuje czynienia. *Agilitas*¹²⁰ w człowieku ułożona kształtnie pomiarkowanym

¹¹³ *półśałasza* — wyrażenie niejasne, dalej autor wspomina o *półśałasim* kołpaku

¹¹⁴ *stempel* — tu: narzędzie do wpychania naboju w lufę

¹¹⁵ *hamelikę na hamelikę zawieszysz* — właściwie *amelikę*, *amelkę*, tj. torbę, kaletę

^{115a} *miary Marcinowej szarawary* — na wzór szarawarów Lutra. Był to stały temat kpin z różnowierców

¹¹⁶ *zamtuzach* (albo *zantuzach*) i *deboszach* — domach publicznych i hulankach (ucztach)

¹¹⁷ *wątew* — słowo nieznanne, może należy kojarzyć z *wątlicą*, *wąklicą* — dziurawym garnkiem

¹¹⁸ *perpendiculariter* — przez wahadło

¹¹⁹ *activitas* — żywość, ruchliwość

¹²⁰ *agilitas* — ruchliwość

krwie i siły posiłkiem utrzymuje się zawsze, zdrowie życiu i czas do zażycia regularnie sposobi tak dalece, że go mile prowadzi, a nie wlecze nikczemnie, kto żyje według miary. Bóg chwałę, dusza pożytek, ciało wygodę, myśl rozrywkę, przyjaciel swoje zażycie i potrzebę w takim czasie człowieka znajdują, który za dobrą głowy i żołądka dyspozycją pochodzi. A niechże ją zdysordynują nieproporcjonalna potrzebie miara i porcja, zaraz to wszystko upada, niszczy i szlak po sobie dobroci utraci. Niech o tym sami powiedzą, którzy praktykują, kiedy i dlaczego krew w sobie zgnoili, zdrowie nadwerzęli, zabaw i akcyi chwalebnych odwykli, niesposobności do czynienia i złych obyczajów nabyli, dni w nocy, nocy w dni przeinaczyli, z przyjaciół nieprzyjaciół honorowi i życiu swojemu porobili, paragrafów i specjalistów francuskich ponabawili, trudności wszelakich i infamiji na siebie pozaciągali, Boga i łaskę Jego utracili. Obżarstwo i niepomiarkowane żarłoctwo otchłań w sobie tego wszystkiego zawarło, bo kto łoży na apetyt siła, tyleż i na pragnienie łożyć musi. Pragnienie zaś sposobi pijaństwo, za pijaństwem wszelka idzie niedyspozycja, za niedyspozycją błąd i niecnota, za tymi szwank i przypadek, za nimi koszt i ekspensa, za ekspensami niedostatek i ubóstwo, za ubóstwem desperacja za infamiją, za tymi utrata doczesnej i wiecznej szczęśliwości, za nimi nieszczęśliwe biada i narzykanie, a na koniec za tym wszystkim następuje niewczesny żal i bolesna nad zamiar refleksja. Słusznie zatem Rzymianie obostrzyli prawem skromności stan szlachecki, ponieważ za niepomiarkowaniem życia tak wiele złego i szkody pochodzić zwykło.

Aleć i w tym prawie siła znać do uwagi mieli:

Verus eques non sit timidus.

Luboć to trudno wyperswadować sercu, aby się w lwiej rezolucyi i wspaniałości trzymało, które natura w zajęcej nawiązała skórce, chwalebny męstwa i odwagi przymiot szlactwu ma być przyzwoity, bo jako krwie i urodzenia wyborem insze celuje stany, tak i cnotą serca górować i przechodzić powinno. Szlacheckiej profesji jest piersiami własnymi całość i swobody ojczyzny utrzymować i zastępować zawsze, rezolutnym czynieniem wstręt nieprzyjacielowi czynić, krwią szczodrobliwie szafować, na wszelki przeciwności impet górować się i natarczywie narażać, zgola we wszystkim i zawsze mężnie i odważnie postępować. Ale jakoż tej dogodzić się może obligacyi, gdzie serca nie masz, kiedy to na pierwszy zaraz ogień upada albo na najmniejsze żyły zacięcie mdleje i obumiera. Darmo mi, miły indziej, przy kuflu i piwnym zaciągu swoim armaty rychtujesz, fortece, wały, aprosze i szyki po sto(1)ach delinujesz¹²¹, kiedy sam na to wszystko albo przez perspektywę¹²² patrzysz z daleka, albo wstyd i obelgę serca swojego łożysz, kiedy ci stempel w oczach jako kartan¹²³ straszny, kiedy ci huk lada strzelby nogi zaraz podcina. Darmo

¹²¹ *aprosze ... delinujesz* — przykopy, podkopy do twierdzy rysujesz, kreślisz

¹²² *perspektywę* — tu: lornetę

¹²³ *kartan* — działo oblężnicze mniejszego kalibru

miejszem rejestru swojego górujesz, kiedy to do każdej okazji wakuje zawsze, kiedy dla przeraźliwej serca palpitacyi w nogi po tebinkach¹²⁴ albo na sromotny odwód pobudkę bijesz, uciekasz i konia oślep i bez miary silisz. Ucha czujnego i ochotnego Marsowa trąba, szyk miejsca, przemyślu i ostrożności, serca i rezolucyi czynienie potrzebują chwalebne, pełną zaś próżnej chwalby gębę,
 5 miły rycerzu, zażyj na tołumbas¹²⁵, po którym, jako po tchórzowym stapaniu, kury się na połów odzywać zwykły. Jeżeli jesteś szlachcic, miejże serce mężne powołaniu swemu i każdej Rzeczpospolitej potrz(e)bie przyzwoite. Jeżeli masz serce, miejże w czynieniu wielką, w słowach i w chwalbie szczupłą bardzo
 10 miarę. Jeśli w tym masz pomiarkowanie, winszuję ci wysokiej szlachectwa reputacyi, bo to cnocie, a cnota szlachectwu korespondować będą. Juźci samemu nie będzie potrzeba przekurzywać słów z cybucha i wietrzyć między ludźmi chwalebnych akcyi i junakieryi swoich ani fartuchem płci niezdolnej ocierać ociekłej krwią nieprzyjacielską szabli albo czoła pracą w wojennym
 15 czynieniu zapoczonego. Sama sława i między fraucymer udatny z powabieniem serca, i między zacną kawaleryją z dystynkcyją osobliwszą i zazdrością wprowadzi imię twoje, że cię wszędzie z reputacyją własną potkają i z pochwałami uprzedzą. Bo jako zła, tak i dobra sława w różny korzyści sposób prosto leci do ucha i zaraz przyzwoite o sobie zwykła ludziom otwierać usta.

20 I to chwalebne dla szlachcica rzymskiego prawo:

Verus eques non sit impurus.

Bo gdzie jest czystość serca i sumnienia niewinność, tam i odwaga koniecznie byź musi. Wolność wewnętrzna ma w czynieniu swobodę, w niewoli któż się wybije i dokaże swojego? Odwaga w czynieniu potrzebuje rezolucyi i determinacyi na śmierć, śmierć gotowości, gotowość niewinności duszy, niewinność
 25 czystości sumnienia, za tą dopiero idzie moc i siła serca, które tak doczesnej nie wzdryga się utraty dla nabycia pożytku wiecznego. Pytam się zaś, miły junaku, jaką natarczywością zażyjesz w okazji konia, na którego się z łagodnej w lubieżnych plezyrach poczty przesiadłeś dopiero. Jakim sercem o nieprzyjaciela
 30 uderzysz się swojego, kiedyś go pod pierzyną u lubionej zostawił fryjerki¹²⁶, w sromotnym tyle i odwodzie mając się do niego. Jakim szczęściem w Marsowym polu i kroku się utrzymasz, kiedy za twoim grzechem każdą imprezę Boskie persekwituje¹²⁷ niebłogosławieństwo. W czystości serca ofiarę życia swojego Bogu i ojczyźnie powinieś, która męstwem i odwagą skuteczną
 35 płacić się zwykła. Zażyjesz go zawsze bez bojaźni chwalebnie i natarczywie, jeżeli zażywać będziesz czysto i wstrzeźliwie.

Ani skąpym godziło się byź, szlachcicowi rzymskiemu:

Verus eques non sit tenax.

¹²⁴ *tebinkach* — tu: ozdobach wiszących u siodła

¹²⁵ *tolumbas* albo *tolombas* — turecki bębenek z dzwonekami, taraban

¹²⁶ *fryjerki* — kochanki

¹²⁷ *persekwituje* — mści się, prześladowuje

Ludzkość bowiem niewoli serca, które się często największym przymiotom zażyć i obliżować nie pozwalają. Ludzie ludziom, żeby sobie z honorem i profitem żyli, żyć zawsze powinni, do czego sknerstwo wszelką tamuje dyspozycją. Nie z jałowego stołu rodzi się konfidencyja i uprzejmość przyjacielska, 5 gdzie świadczenia się wzajemność żadnej mieć nie może racyi. Inaksze poznania, inaksze doznania bywają okoliczności. W kościołach i zgromadzeniach publicznych ludzie się poznawać zwykli, u stołów doznają przyjaciele, komunikacyja ludzkości wiążą się ze sobą serca ludzkie. Z tych rodzi się miłość zobopólna, z miłości wzajemna obserwancyja, z obserwancyi reputacyja, a ta jest szlachci-
10 cowi prawem zacności przyzwoita. Inaczej Maciek nagotuje, Maciek zje, to pewnie parobek albo woźnica, bo się tak szlachta nie krzci.

I kłamstwo za <sprośny> występek szlachcicowi rzymskiemu poczytano:
Verus eques non sit mendax.

Jako bowiem przez rzetelność godności człowieka dochodzimy, tak przez
15 matactwo i obłudę doświadczymy niedoskonałości onego. Niesforne z samą rzeczą usta z myśliwą sfory nie są godne złąją¹²⁸, która głosem swoim inaczej niedźwiedzia, inaczej rysia, inaczej wilka, a każdego prawdziwie znaczy i wystawuje zwierzęcia. Człowieka kłamcy fortelu i sztuki nigdy nie dońdziesz, choćbyś był z Hipolitem¹²⁹ myśliwy. Jeśli mówi o niedźwiedziu, to podobno
20 zatracił wilka, jeśli o wilku, to uszczwał zająca, jeśli o zającu, to pewnie świerzka albo polnego okrutnie zamordował recka¹³⁰. Ale pódźmy z tego pola, gdzie sobie, jak chcą, dla rozrywki niechaj polują ludzie, wszakże na to nie boleje drugi ani szwankuje, że ów pan myśliwy w oko-li czyli w gardło, czy też w samo serce, choć bez prochu, trafi zręcznie i ubije niedźwiedzia. Są insze pola, w któ-
25 rzych przez takowych myśliwych często szwankują ludzie, honor, reputacyją i uczciwe tracąc, a czasem i samo pokładając życie. Udać, obwinić, donieść fałszywie jest nie tylko poszczuć, ale raczej oszczekać bliźniego. A jakoż to szlachcicowi przystojnie ma służyć, co kondysowi i samej bełkotliwej zlai dało przyrodzenie. Jako takiemu po ludzku serca i interesu pozwolić się godzi,
30 który jako hamaleon mieni się w ustach. Jako żyć z takim potrafię, którego według dawnego przysłowia w móźdz*er*zu albo w stępie potrafić trudno. Poufam się na układne kortezyje i słowa cukrowe jako przyjacielowi, pewnie się jutro w całości nie znajdę przez wściekle i zjadliwe zęby jego wracając nazad skaliczony i zdrapany na uczciwym honorze swoim. Powierzę dolegliwości niby współbolejącemu nad nią, aż teźże godziny zaraz tyrana większego
35 nad sobą uznam urągającego się uszczyrpliwie albo inszemu na obelgę podającego. Dam fortunę na kredyt, na parol, na układne asekuracyje i pozorne słowa, ale jej pewnie nie odbiorę, chyba utraciwszy drugą na figle i wykręty matackie.

¹²⁸ złąją — zgrają, sforą psów

¹²⁹ z *Hipolitem* — Hipolit, słynny myśliwy w mitologii greckiej

¹³⁰ recka (*recek*, a właściwie *reczek*) — forma gwarowa zdrobniła od: rak, użytego w znaczeniu świerszcza (rak niemiecki)

Ludzkość bowiem niewoli serca, które się często największym przymiotom zażyć i obliżować nie pozwalają. Ludzie ludziom, żeby sobie z honorem i profitem żyli, żyć zawsze powinni, do czego sknerstwo wszelką tamuje dyspozycją. Nie z jałowego stołu rodzi się konfidencyja i uprzejmość przyjacielska, 5 gdzie świadczenia się wzajemność żadnej mieć nie może racyi. Inaksze poznanie, inaksze doznania bywają okoliczności. W kościołach i zgromadzeniach publicznych ludzie się poznawać zwykli, u stołów doznają przyjaciele, komunikacyja ludzkości wiąza się ze sobą serca ludzkie. Z tych rodzi się miłość zobopólna, z miłości wzajemna obserwancyja, z obserwancyi reputacyja, a ta jest szlachci- 10 cowi prawem zacności przyzwoita. Inaczej Maciek nagotuje, Maciek zje, to pewnie parobek albo woźnica, bo się tak szlachta nie krzei.

I kłamstwo za <sprośny> występki szlachcicowi rzymskiemu poczytano:
Verus eques non sit mendax.

Jako bowiem przez rzetelność godności człowieka dochodzimy, tak przez 15 matactwo i obłudę doświadczymy niedoskonałości onego. Niesforne z samą rzeczą usta z myśliwą sfory nie są godne złąją¹²⁸, która głosem swoim inaczej niedźwiedzia, inaczej rysia, inaczej wilka, a każdego prawdziwie znaczy i wystawuje zwierzęcia. Człowieka kłamcy fortelu i sztuki nigdy nie dońdziesz, choćbyś był z Hipolitem¹²⁹ myśliwy. Jeśli mówi o niedźwiedziu, to podobno 20 zatrącił wilka, jeśli o wilku, to uszczwał zająca, jeśli o zającu, to pewnie świerzka albo polnego okrutnie zamordował recka¹³⁰. Ale pódźmy z tego pola, gdzie sobie, jak chcą, dla rozrywki niechaj polują ludzie, wszakże na to nie boleje drugi ani szwankuje, że ów pan myśliwy w oko-li czyli w gardło, czy też w samo serce, choć bez prochu, trafi zręcznie i ubije niedźwiedzia. Są insze pola, w któ- 25 rzych przez takowych myśliwych często szwankują ludzie, honor, reputacyją i ucziwie tracąc, a czasem i samo pokładając życie. Udać, obwinić, donieść fałszywie jest nie tylko poszczwać, ale raczej oszczekać bliźniego. A jakoż to szlachcicowi przystojnie ma służyć, co kondysówi i samej bełkotliwej zlai dało przyrodzenie. Jako takiemu po ludzku serca i interesu pozwolić się godzi, 30 który jako hamaleon mieni się w ustach. Jako żyć z takim potrafię, którego według dawnego przysłowia w mózdz<i>erzu albo w stępie potrafić trudno. Poufam się na układne kortezyje i słowa cukrowe jako przyjacielowi, pewnie się jutro w całości nie znajdę przez wściekle i zjadliwe zęby jego wracając nazad skaliczony i zdrapany na ucziwym honorze swoim. Powierzę dolegliwości niby współbolejącemu nad nią, aż teźże godziny zaraz tyrana większego 35 nad sobą uznam urągającego się uszczyrpliwie albo inszemu na obelgę podającego. Dam fortunę na kredyt, na parol, na układne asekuracyje i pozorne słowa, ale jej pewnie nie odbiorę, chyba utraciwszy drugą na figle i wykręty matackie.

¹²⁸ złąją — zgrają, sforą psów

¹²⁹ z *Hipolitem* — Hipolit, słynny myśliwy w mitologii greckiej

¹³⁰ *recka* (*recek*, a właściwie *reczek*) — forma gwarowa zdrobniła od: rak, użytego w znaczeniu świerszcza (rak niemiecki)

A cóż rozumieć i mówić o całości publicznej, gdy się jej przez jaką okoliczność choć jedna tylko takowa tyczyć może osoba? Jak się ma mieć dobrze dobro popolite, gdzie szalbirze, matacze, wykreтары i facyjanci wchodzą, interesa mieszają, zawodzą i różnym faktorują językiem. Tymi upadek popolity stoi tak dalece, że najliczniejszą czasem rzetelnych i podciwych ludzi partycją dźwignąć się rzecz zdesperowana nie wydoła. Nieczęsto bowiem tyśiąc rydlów ustanowi wodę, którą zdradliwa w grobli srebra żywego rozleje partykułka. Zgoła w publicznych i partykularnych okolicznościach trudne szkody powetowanie sądzę, w które <ludzi> przewrotnych i nierzetelnych jakiegokolwiek i kiedykolwiek wchodzi czynienie. Bo kto usta miewa z rzeczą niesforne, takowąż w akcyjach mieć musi manijerę. A jeżeli w słowach nierzetelność naganna szkodzi, jakoż w czynieniu zdrada, która za tą chodzi, zbawienna bydyż może. Kradnie zwyczajnie, kto szalbieruje, a tak paskudny przymiot i szkodliwy bardzo słusznie w szlachcicu swoim rzymskie prawo obwarowało.

Ale i ta bardzo chwalebna i czci godna reguła:

Verus eques non sit blasphemus.

Serca bowiem skrytości czasem przez oko, zawsze przez usta pochodzić zwykły, a jakie są, takie zwyczajnie w mowie poznawać się dają i dochodzą z różnej oka akcyi. Człowieka zaś doskonałość i reputacyja wewnętrznym stoi ułożeniem, a jeżeli to jest dobre, przez usta zalecić się musi, bo te z sercem regularną mieć powinny zgodę. Jeżeli będzie lada jakie, pewnie usta nie będą lepsze, bo te mówić będą, co serce rozkaże. I tak nie ma racyi z plejzyrem¹³¹ dyskurować o pokoju, komu chęć wojny zastąpiła animuszu wspaniałość, ani przeciwnym sposobem enkomizować¹³² będzie klótni, komu spokojne podoba się pożycie. Z wewnętrznej dyspozycyi doskonałość człowieka pochodzić, z mowy i modesty języka poznawać się zwykła. Nie da się tam widzieć przez usta podkasana aż do powab swoich wszeteczna Wenus, gdzie serce zaległa nagiego pod biczami Zbawiciela przytomność. Nie pokali gęby lubieżna paskuda, którym wewnątrz<n>a w czystości władnie i kieruje dyspozycyja. A tak jako czynienia doskonałość, tak i <mowy> ochędóstwo stanowi szlachcickiemu przyzwoite bydyż uznali Rzymianie, aby nie tylko z akcyi chwalebnych, ale też z czystej konwersacyi godność i zacność szlachectwa wydawać się mogła.

I próżnowania zakazało prawo temuż stanowi:

Verus eques non sit deses.

Bo jako przez czynienie doskonałość człowieka perfekcyjonować się zwykła, tak przez próżnowanie tępieje i upada zwyczajnie. Nierad cię widzę, miły papinku¹³³, coś się w bławatny zasznurował żupanik, czuprynkę kaczorową

¹³¹ plejzyrem — przyjemnością, uciechą

¹³² enkomizować — pochwalać

¹³³ papinku — tu: delikaciku

krochmaląc¹³⁴ albo wąsik we zwierciadle gumując i sztafirując. Nie samej
 tylko płci niewieściej, ale każdemu zalecić się powinieneś, bo jeżeli białejgłowie
 najbardziej należeć usiłujesz, słusznie cię tym nazwać mogą¹³⁵, co białej płci
 sekretnie dało przyrodzenie. Przez czynienie powołaniu swojemu przyzwoite
 5 doskonałości nabywać będziesz, w doskonałości zażyjesz czynienia, czynienia
 reputacja zaleci cię i przysposobi każdemu z wielkim honorem i awantazem,
 bo jako w sławy, tak i fortuny aparencyją za promocyją cnoty swojej i spo-
 sobności rość i wzmacniać się będziesz, a tak ozdobiony łatwiej i słuszniej w re-
 spektach się pomieścisz każdego, jako każdemu potrzebny. A i tam udać się
 10 kształtnie możesz, kędy za świadectwem zwierciadła wścibić się i zalecić usi-
 łujesz, bo i ony próżniaków nie lubią, wołac raczej że cugłami albo potem
 chwalebnej i przyzwoitej pracy swojej trącić nieco aniżeli piżmem, czyli <szczu-
 rzym> ogonem, pachnąć i kadzić będziesz. Gnuśność i próżnowanie jest wielki
 15 człowieka defekt, bo przez nie nie tylko cnoty, które są życia ozdobą, niszczeją
 i upadają, ale też i sama krew trupieje i gnije, która go przez agitacją utrzy-
 mować i pomnażać zwykła. A jeżeli ta w tobie, miły fomfornisiu¹³⁶, zropieje,
 jakoż serce zdrowe i sposobne mieć będziesz, którego cnotą i rzyźwiością
 wszystkie dobre rezolucyi i miłości tyczące się stoją akcyje? Pewnie nie podnie-
 siesz, dopiero nie zażyjesz kopiji, jeżeli żyły, moc ręki wzmagające, zwałnieją
 20 ci i obropieją. I siła miłości w swojej zawiedzie cię operacyi, ogień przyrodzony
 kiedy zwietrzeje i zagaśnie. A tak w oboim polu któż cię zażyje? Z którego
 pies pod smycz niesposobny, ogon pod się złożywszy, myje¹³⁷ i umyka zwy-
 czajnie. Ani mąż, ani mężczyzna doskonały będziesz, chyba harmophrodit
 ex lex naturae¹³⁸, którego uciesznie zażywają ludzie. Żyje przyjemnie, słodko,
 25 kto przyzwoitą pracy i zabawy zmysły swoje rekreuje rozrywką, ani się czasem
 życia milego nasycić może, kto go ma na co zażywać i obracać. Nie zgryzie
 serca zjadliwy smutek i melancholija, kiedy myśl od niepomyślnej oderwana
 okazji za zabawą oka i ręki swobodnie idzie, ani przeklinam okrutnego na ży-
 cie tyrana, przeciągłego w mizeryi pożycia, kiedy go w niepróżnowaniu prowadzę.
 30 Do wspólnego z drugimi należą honoru ani za drzwiami respektów wystawać
 będę, kiedy w wspólnej eksperjencyi i doskonałości czynienia z drugimi
 szacować się mogę. Zgoła jestem prawdziwy szlachcic, bo mnie zacności krwi
 i urodzenia przyproporcjonowała doskonałość w rzeczach z eksperjencyi
 wszelakiej nabyta. Czytałem o wojnach i sam zaraz wojując nauczyłem się
 35 wojować z niemalą męstwa swego reputacją, bo pochop sercu i aplikacyi
 wziąłem z opisanych na pochwałę inszych kawalerów akcyi. Radzę ojczyźnie,

¹³⁴ *kaczorową krochmaląc* — nastroszoną (na wzór kaczorowego ogona) fryzując

¹³⁵ *tym nazwać mogą* — domyślne: kpem

¹³⁶ *fomfornisiu* — może z franc. *fanfarone*

¹³⁷ *myje* — tu w znaczeniu: ucieka

¹³⁸ *harmophrodit ex lex naturae* — obojniak, wyrodek natury

przyjacielowi w ciasnych i zawikłanych terminach służę, prawu i sprawiedliwości asystuję, trony i majestaty wspieram, stany, obyczaje, rządy, języki różnych narodów, królestw i monarchiji należycie umiem i rozumiem, bo mnie wszystkiego nauczyła i uczyć nie przestaje albo zabawna księga, albo pracowita 5 eksperyjencyja. Na ostatek i kochać, i podobać się potrafię, bo jako się doczytałem i nauczyłem, że skutek miłości szczęśliwy nie za urodą, ale za cnotą białogłowy pochodzi, tak żebym się i sam wzajemnie zalecił, naśladowałem cnót i akcyi i w tych się pracowicie perfekcyjonowałem. Wiem z historyi albo z pożytecznej konwersacyi, że pięknej urody, ale nie takich cnót i obyczajów 10 była Faustyna Aurelijuszowa, że Kamma Synatowa¹³⁹ doskonałą w obojgu miała proporcycją, że Lawinija Klaudyjanowa¹⁴⁰ większej nad urodę wiary małżeńskiej i miłości była, Lukrecyja¹⁴¹ wielkiej nad zamiar modesty i wstydu, Kornelija¹⁴² męskiej doskonałości, nauki i rozgarnienia i tam insze złych i dobrych przymiotów były żony i matrony. Wiem, mówię, jako się mężom 15 swoim nadały i jaką miłości ich konkurencyi i postanowieniu korespondowały konsolacyją w przyjemnym albo w nieszczęśliwym pozyciu. Wiem, mówię, a zatem i umiem inklinacyjom i pasyjom swoim dogodzić, serca zaraz za okiem nie pozwalać, uwadze i refleksyi czasu nie żałować, woli najwyższej poradzić się, zgoda do cnót, do dobrej edukacyi i obyczajów raczej, aniżeli 20 do wytwornej urody bez nich i udatnej powabności adresować się, na czym życia i postanowienia szczęśliwość szczególnie zawisła. Inaczej, miły gaszku, oszpecisz się tyrańsko, bo nieukontentowanie w porwanym nieuważnie stanie doskonałych naraz zabija ludzi tak dalece, że wszelka w nich do czynienia chwalebego żywość i ochota upada, jako się to najbardziej tymi czasy wydawa, a ty pewnie, nie mając tej w sobie rozrywki i rozgarnienia, w niewoli życia 25 swojego jak w kajdanach zgnijesz, w melancholiji okołtunowaciejesz, oka od wstydu i alteracyi nie podniesiesz, choćby ci do łóżka wlał przez gębę adyutant, i ten tylko weźmiesz próżnowania swojego pożytek, żeś się prędko i snadnie ożenił, mogąc tymczasem przez przyzwoitę pracę i aplikacyją perfekcyjonować w sobie poznanie złego i dobrego, a zatem obranie z tego dwojga 30 jednego.

Na koniec summaryjusz prawa rzymskiego następuje:

In summa verus eques non calcari aureo, sed vitae integritate gloriatur.

¹³⁹ *Faustyna Aurelijuszowa* — Annia Galeria Iunior, żona cesarza Marka Aureliusza (zmarła w 175 r. n.e.); *Kamma Synatowa* — wiadomość o niej podaje Plutarch w *Mulierum virtutes* (*Oeuvres*, Paris 1784, t. 10, s. 296). Na s. 264 autor *Malpy* poświęca jej obszerny fragment.

¹⁴⁰ *Lawinija Klaudyjanowa* — postać nieznana. Może autor pomylił się, chcąc wymienić Lawinię, żonę Eneasza, lub Liwię, żonę Tyberiusza Klaudiusza Nero, później Oktawiana.

¹⁴¹ *Lukrecyja* — małżonka Tarkwinusza Collatinusa, zhańbiona przez Tarkwinusza Pysznego, zabiła się.

¹⁴² *Kornelija* — córka Scypiona Afrykańskiego, matka Tyberiusza i Gajusza Grakchów, których śmierć zniosła z męstwem. Wzór wykształconej Rzymianki i dobrej obywatelki.

Nie złością ostrogą albo szablą i sygnetem herbownym, ale życia cnotliwego splendorem b<1>yskać i szczyć się powinno szlacheckie powołanie. To jest, do przywileju i klejnotu szlachectwa należy nie tylko urodzić się zacnie, ale i żyć takowymże sposobem, cnotliwie i chwalebnie. A tu już widzieć się

5 daje, jak wysoko Rzymianie trzymali swego szlachectwa prerogatywę, kiedy dla nienaruszonej całości takowym ją prawie, jako Bóg naturę ludzką przez Mojżesza, nad którą nic godniejszego mieć po sobie nie chciał, opisali prawem. O, jak to jest nieoszacowana proporcja powołaniu zacnemu cnotą i obyczajami, a cnotie powołaniem korespondować. Jakimże tytułem nazwę Rzeczpospolitą

10 takową, którą tak dostojne zordynowały stany? W którą same cnoty, jako w symetrię niebieskiej wchodzą rezydencyi i zgromadzenia. Zazdroszczę stąd pochodzącej państw rzymskich szczęśliwości, ale i z dawnej narodu naszego buduję się dyspozycyi. Cóż bowiem dobrego nie znaczą i owe prawa antecessorów naszych w dawnych wiekach skuteczne, gdzie chłop bernardynem,

15 mieszczanin reformatą, szlachcic jezuitą, żołnierz kapucynem, senator kartuzem, król papieżem z ścisłych reguł swoich i z życia onym przyzwoitego nazywać się mogli. Gdzie chłop według posłuszeństwa, mieszczanin według porządku i przywileju, szlachcic według urodzenia i prawa, żołnierz według artykułów, senator według powołania i przysięgi, król według powagi i charakteru swojego

20 żyli i sprawowali się regularnie. Gdzie stan szlachecki, o którym się tu teraz mówi, w ułożeniu i pomiarkowaniu życia równał się z stanem duchownym i ścisłości zakonnej korespondował. S<1>uchał prawa w równej Boskiemu obserwancyi i bał się rygoru jego jako kary ostatniego sądu Pańskiego, dogadzając we wszystkim i zawsze sprawiedliwości bardziej aniżeli życiu własnemu.

25 Nie rwały się pewnie na złotej szwajcy¹⁴³ podkomorskie sznury, gdzie chodziło o rzetelność pomiarkowania gruntu¹⁴⁴ albo granic w zachodzących kontrowersyjach, ale co słusność, waga i natura położenia kazały w najmniejszej obserwowano i egzekwowano skibecce. Nie wakowała ani prywatnym interesom ustępowała sprawiedliwość urzędowa, gdzie jej na najmniejsze skinienie

30 czyjekolwiek potrzebowało ukrzywdzenie. Dopieroż za możniejszym i datkiem nie chodziły respekta w sądach i animadwersyjach prawnych pod frantowskim *iuris beneficiorum*¹⁴⁵ płaszczykiem, ale miejsca i tekstu swojego jakoby przykowana trzymając się sprawiedliwość pod kortyną, oka nie widząc powabnej urody i oferty ani krwi własnej i przyjaciela, świadczyła się naturalnie każdemu

35 bez wszelkiej odwłoki i czasu ukrzywdzenia. Nie faktorował różnym przyjacieli językiem i sumnieniem, gdzie pomiarkowania i kombinacyi między stronami jakakolwiek potrzebowała dyferencyja¹⁴⁶, ale co słusność sama kazała, na to

¹⁴³ *na złotej szwajcy* — tu w znaczeniu przenośnym: dzięki łapówkom, przekupstwom

¹⁴⁴ *pomiarkowania gruntu* — pomiarów gruntowych

¹⁴⁵ *iuris beneficiorum* — prawem dobrodziejstw

¹⁴⁶ *dyferencyja* — zatarg o granice

się ważył i pisał rzetelnie i prawdziwie. Nie miał uszczyrbku i zawodu interes publiczny, gdzie go i komu, czyli za morza i granice, czyli w samej ojczyźnie, pospolita powierzyła potrzeba. Życia ujma, substancyi strata, własnych dzieci niedostatek pożądańsze i przyjemniejsze były aniżeli najmniejszy usługi
⁵ mankament, komu się przez publiczny powierzyła kredens¹⁴⁷. Nie grzmiąły piorunami na uszczyrbek sławy i imienia cudzego sądowe izby i ratusze, bo jako się każdy przez chwalebne akcje dla siebie bardziej niż o życie, o sławę starał, tak tyczyć się cudzej w najmniejszy ukrzywdzenia sposób miał sobie za sromotną profosa¹⁴⁸ publicznego profesyją. Ani zbytnimi kłótniami, niepod-
¹⁰ ciwymi wykrętami i terminami wikłał się czas sprawiedliwości świętej, bo każdego jako za łeb przez aprehensyją surowej i prędkiej egzekucyi rygor prawa w wszelkiej skromności trzymał zawsze i utrzymował. Nie wprzód grał¹⁴⁹ o rozsądzenie, niż się kiedy sam w sobie rozsądził, dlaczego miewał snadniejsze i prędsze, że szedł do sądu przez siebie osądzony. Nie huczały sejmy i sejmiki
¹⁵ jako giełdy¹⁵⁰ i bóżnice żydowskie różnością głosów i niewyrozumianych w hałasie języków, bo wszyscy jeden cel dobra pospolitego mając do obrady publicznej jako do ofiary Pańskiej przystępowali w trzyżwości, w nabożeństwie, w obserwancyi i posłuszeństwie doskonalszych miejscem i radą osób, bez wszelkiej pretensyi, prywatnych interesów i nie bez uważnej na imię wolności i równo-
²⁰ ści prezumpcyi. Nie pasowały się z ni(e)bem o zemstę gwałtowne lamenta, przeraźliwe narzekania i przeklęstwa, obfite łzy, ciężkie wzdychania i insze różnych pasyi i dolegliwości wiolencyje¹⁵¹, bo każdego szlachcica powołaniu sumnienie i miłosierdzie korespondowało. Jeżeli wojował (jakoż ta stanu szlacheckiego była profesyją), to wojował nieprzyjaciela, nie ludzi ubogich,
²⁵ tym więcej serca i polutowania, im więcej fortuny i honoru mając. Jeśli panował, rządził i rozkazywał, to pewnie w wielkiej uwadze, klemencyi i miłosierdziu, nie odzierając z ostatniej skóry albo przez łakomstwo, albo przez niepomiarowaną chłostę i okrucieństwo. Jeżeli od czyjego zawisł rozkazu, władzy i ordynansu, to się tak zażywał w udzielnej¹⁵² sprawiedliwości, interesie i potrzebie,
³⁰ jakby był po to z nieba zesłany. Zgoła w cokolwiek z okoliczności swoich wchodziły osoby, wchodziło zaraz i sumnienie Boskiego i ludzkiego prawa, jako piorunów i siarczystych ogniów wzdrygające się. Kto chce prawdy, niechaj czyta kroniki, historyje, dekreta, pisma i tranzakcye polskie dawnością czasów zaległe, a pewnie nie doczyta się nic podobnego do terażniejszych ludzi i oby-
³⁵ czajów, lubo czasy przeszłe w nieszczęśliwościach swoich z terażniejszymi miarę niejaką mieć mogą. Na wywrót za wykrętami ludzkimi i prawa, i wszelka

¹⁴⁷ *kredens* — zaufanie

¹⁴⁸ *profosa* — oprawcy, kata

¹⁴⁹ *grał* — tu: prawował, procesował się

¹⁵⁰ *giełdy* — karczmy

¹⁵¹ *wiolencyje* — gwałty, przemoce, krzywdy

¹⁵² *zażywał w udzielnej* — sprawował w niezależnej

tymi czasy idzie dyspozycja: co było przedtem grzechem i ohydą, to teraz w proporcją życia i stanu szlacheckiego wchodzi. Pochyłym drzewem nazwą, kto dla pokoju ustąpi swojego, flakiem, kto niepyszny i niehumorowaty, tchórzem, kto nie napaśnik i nie wartogłów, papinkiem, kto nie wypije i nie żyje nad miarę. Mądrze odważnym i na walniejszą ojczyzny potrzebę zachowującym się, kto z okazji¹⁵³ sromotnie uciecze; modnym i galantomem, kto w lubieżnej zbytkuje akcyi albo francy dostanie; oszczędnym, kto sknyrą; jowialistą¹⁵⁴, kto wszetecznym albo szalbierzem, czyli błaznem; zacnym i delikatnego urodzenia pańskiego, kto próżniakiem; szlachcicem, kto z szablą; dworzaninem,¹⁰ kto z wołoską chodzą czupryną; żołnierzem, kto baby trapi; statystą, kto przewrotnym mataczem; wielkim i godnym panem, kto prawa nie słucha; zgola podciwym, kto niecotą. Rej między ludźmi lada jakimi albo draganów i Wołochów na opresyją szlachecką i duchowieństwa po wsiach, miasteczkach i powiatach wodzić, ta jest pańska tymi czasy funkcya, a przedtem ciężka¹⁵ infamija i obelga była imienia tyczyć się w jakikolwiek sposób łez i ubóstwa cudzego. Chlebem nakarmić uboższego, wspierać dobrodziejstwem i szczodrobliwością upadającego, zaszczycać protekcją słabszego, cnoce i sposobności przez wszelkie dopomagać promocyje, każdemu się podobać, świadczyć i udzielać, te były możniejszego starania i niejaka w dawnych wiekach reguła.

²⁰ Tymi czasy wydrzeć, ukrzywdzić, gromadnie najechać, objeść i na raz strawić szlachcica, z prawa i z tego, co się oczom podoba, wyzuć, od komina do komina lawirować, ubogi dom obramować¹⁵⁵, porządek i obyczaje <otaksować> jest pańskiej rozrywki i dywersyi¹⁵⁶ modna nad zamiar manijera. Przedtem drogiego wolności klejnotu, jakoby Najświętszej Eucharystyi na pospolite zbawienie, na oswobodzenie praw ojczystych, na pomnożenie powszechnej całości, na zgodne w interesach Rzeczypospolitej zjednoczenie się, na przyjęcie do serca daru Ducha Przenajświętszego w obieraniu królów, rządu i władzy, zgola na oddalenie złego od ojczyzny jakby grzechu śmiertelnego od duszy, skromnie i świątobliwie zażywano. Teraz, o mój Boże! nie zażyć jej, przeciwnie, za kieliszek wina albo tam lagru¹⁵⁷ i mętu jego, za kawałek szpikowanej u stołu pańskiego wątroby, za frantowski i obłudny ukłon albo niepewną obietnicę nie jest wspaniały urodzenia humor¹⁵⁸, nie jest popularitas szlachcica, nie jest *activitas* poselska. Słowem, rzekę: już to niepewny tymi czasy szlachcic, który nie ma bezpieczeństwa zażyć na złe wolności. Westchnął serdecznie na to wolny³⁵ jeden poeta polski:

¹⁵³ *okazyi* — bitwy, potyczki

¹⁵⁴ *jowialistą* — żartownisiem

¹⁵⁵ *obramować* — osławić, ośmieszyć

¹⁵⁶ *dywersyi* — rozerwania się

¹⁵⁷ *lagru (lagier)* — osadu w beczce po winie

¹⁵⁸ *humor* — tu: дума, honor

Ach, sromoto urodzenia,
 Krwi przemierzła odrodka:
 Z dorwiszego¹⁵⁹ przyplodzenia,
 A nie z swego znać przodka.
 5 Któż cię <sprośnym> parcha¹⁶⁰ torem
 Do tandyty¹⁶¹ sprowadził?
 Byś na klejnot był faktorem
 O <który się świat wadził?>
 Ześ na niego <nic nie stracił,>
 10 Tedy ci jest tak tani.
 Przodek go wasz krwią zapłacił,
 Wiedźcie, wy, markietani¹⁶².
 Wiedźcie, mówię, co wolnością
 Handlujecie na Saksy¹⁶³,
 15 Że ta perła z swą drogością
 Jest bez ceny, bez taksy.
 Żadne morza, żadne nurty
 I monarchiji gwarantki
 Tej na zawój, nie do kurty,
 20 Nie mają uryjantki¹⁶⁴.
 Za cóż, że krój długi zdoła,
 A wam się mniej podoba,
 Głupia głowa konszakt robi,
 Aby w targ szła ozdoba.
 25 Więc się w jednej sztuce przykrzy
 Mieć szacunek dostatni,
 Na którą się rad wykrzy¹⁶⁵
 Świat do szpilki ostatni.
 Nie<ch> się tylko kupić godzi,
 30 Wolność twoję, Polaku,
 Którać gustu już nie słodzi,
 Boś niegodzien jej smaku.
 Jak wół w jarzmo liziesz gwałtem,

¹⁵⁹ *dorwiszego* — może to pomyłka, choć jest tak we wszystkich odpisach, a powinno być *derwiszego*, od *derwisz*, *derbisz*, użytego w znaczeniu: chudopachołka, ubogiego. Może od *dorwać* — dopaść po kryjomu lub dorwisza — urwisza, szubienicznika

¹⁶⁰ *parcha* — pogardliwie o drobnym szlachcicu, mieszczaninie lub Żydzie.

¹⁶¹ *tandyty* — miejsce, gdzie handlują starzyzną lub przedmiotami małej wartości

¹⁶² *markietani* — wędrowni handlarze

¹⁶³ *na Saksy* — aluzja do „kumania się” z siłami saskimi

¹⁶⁴ *uryjantki*, *uryjanki* — perły uriańskiej, to znaczy prawdziwej

¹⁶⁵ *wykrzy* — wyzuje ze wszystkiego

Nieszczęśliwy, w niewolą
 Albo świni głupich kształtem,
 Co niż perły gnój wolą.
 Że się brzydzi mieć cię bratem
 5 Wojewoda możniejszy,
 Tedy głową robi za tym,
 Byś był od niego mniejszy.
 Klejnot, co cię w równi zważy,
 By nie wracał znać licem¹⁶⁶,
 10 Na subtelną kradzież waży
 Czcząc szlachcica <szlichcicem>¹⁶⁷.
 Więc on w konszacht idzie z dworem,
 Chytry w sprawach jak liszka,
 Ciebie robiąc swym faktorem,
 15 Gdy częstuje z kieliszka.
 A ty głowę oszaliwszy,
 Aż cię zmysły odbieją,
 Rozumiejąc, żeś szczęśliwszy,
 Biegasz z swoją kradzieżą.
 20 Na sejmikach pełno pyska,
 Pełno huku i gwary,
 A tymczasem kupiec zyska,
 Chciwy na te towary.
 Bo niezgodą i niesforą
 25 Targ się takim naprawia,
 Co rzecz kupić chcą tak sporą
 Ciężkim prawem bezprawia.
 Będzie jeden, będzie drugi,
 Co ci oczy otwiera,
 30 Że w takowy kształt przysługi
 Na szkodę się zabiera.
 I że wolność z swej swobody
 <Przez swawolą języka
 Na szalbierstwo wojewody
 35 Nieznacznie> się wysmyka.
 Że on w książąt rejestr godzi,
 Z ciebie zrobić chce chłopa,

¹⁶⁶ *licem* (*lice*) — chyba w znaczeniu przedmiotu będącego dowodem kradzieży (śląd wskazujący przestępce). *Wracać licem* — tak użyte u Szczerbica, *Speculum saxonum abo prawo saskie...*, Lwów 1581, s. 17, dla Lindego niejasne.

¹⁶⁷ *szlichcicem* (*szlichcic*) — szlachcic niepewnego pochodzenia. Tak użyte u Treпки, *Liber chamorum...*, 1630.

Bo mu nudno, że się rodzi
 W równi, choć sam wart snopa.
 A ty tego nie pojmując,
 Przecie swoje klistorzysz¹⁶⁸,
 5 Wszystkim rzeczy wielkie psując,
 Sobie licha przysporzysz,
 Bo kiedy się rzecz zupełna
 Na twym pysku rozerwie,
 10 Wybacz, torbo nieczci pełna,
 Żeć się też weń oberwie.
 Że cię strawią w własnych dobrach
 Cudzoziemskie harpije
 Alboć flintą da po ziobrach
 Rajtar, gdy się opije.
 15 Wybacz, że ci rząd odbierze
 W całej własnej chałupie
 I z pluder się swych rozbierze,
 Choć przy córek twych kupie.
 Że zamokłe w kale gdziesi
 20 Za babami po <trechie>¹⁶⁹
 W głowach żony twej zawiesi
 Przy gazowym kornecie,
 A sam do niej wlezie knechta
 Pod puchową pierzynę,
 25 Czasem z sobą i nabechta
 Spodobawszy zwierzynę.
 Że cię w ciężkim smutku znuży,
 Ze wszystkiego odrapie,
 Dla przewodni¹⁷⁰ i dla stróży
 30 Często włócząc przy szkapie.
 Że ci z własnych zamtuz córek
 I z chałupy uczyni,
 A za podły perel sznurek
 Macierzyństwa przyczyni.
 35 Wybacz, mówię, że cię boli
 Tam, gdzie przedtem świędzało,
 Nie to bowiem już w niewoli,
 Co w swobodzie jest ciało.

¹⁶⁸ *klistorzysz* — słowo nieznanne. Może pochodne do *kleta*, *klita* — bajka, gaduła prawiący
 r rzeczy bez sensu.

¹⁶⁹ *trechie (tret)* — chodnik, trotuar

¹⁷⁰ *przewodni* — przewodu, to jest przeprowadzenia wojska lub przewożenia jego rzeczy

Tu szlacheckie, a tam gburze,
 Któż ci winien, kochany,
 Że zrobiwszy gwałt naturze
 Z pana jesteś poddany.
 5 <Daleś rozum na wykręty¹⁷¹
 I ukryte prywaty,
 Chuchajże w garść, chłód bierz w pięty
 I szacuj się na raty¹⁷².
 Tamten jeszcze nic nie traci,
 10 Coś mu ongi faktorzył,
 I owszem, mu twój dym¹⁷³ płaci
 I fortuny przysporzył.
 A ty życia już ostatek,
 Nie mając nic chudoby,
 15 Łożysz, nędzny, na <dostatek>
 I na cudze ozdoby.
 Płaczesz, nudzisz i narzekasz,
 A tamten się chychota,
 Że, jako chciał, już nie brykasz,
 20 Chudy derbisz¹⁷⁴, hołota.
 Że coś mu się pisał bratem
 I stopurczył¹⁷⁵ równiakiem
 Pod rajtarem, jako katem,
 Dyszysz razem z rolnikiem.
 25 Że za jego mętny tronek
 Przy jelenim naroku¹⁷⁶
 Zarzuciłeś sam postronek
 Sobie na kark, żarłoku.

30 Jakoż tak jest, a nie inaczej, widzimy to wszyscy spod ciężkiej łzami ustawicznymi powieki, co się z nami dzieje w terażniejszych okolicznościach. Sami w siebie sztych własny obracamy i w zbytnim a nieostrożnym wolności jako niepomiarkowanego lekarstwa zażywaniu nieszczęśliwi trujemy się i giniemy. Musiałbym tu podobno urazić wielu, na których dyskrecyi i opiece terażniejszą Rzeczpospolitą widzimy fortunę, gdyby się do swoich początków skutki

¹⁷¹ W rkpsie łódzkim jest luka odpowiadająca tekstowi ujętemu w nawias kątowny (początek s. 197, w. 5, koniec s. 200, w. 39). Tekst uzupełniono z rkpsu kórnickiego.

¹⁷² *na raty* — tu: czym prędzej, na gwałt

¹⁷³ *dym* — chałupa chłopska

¹⁷⁴ *derbisz* — tu: ubogi, chudopachołek

¹⁷⁵ *stopurczył się równiakiem* — stąpurczyć, stoperczeć, sterczeć, rozpierać się, a więc: nadymał się jakby równy

¹⁷⁶ *jelenim naroku* — gwarowa nazwa potrawy z wnętrzości jelenia, z dodaniem krwi

i utrapienia pospolite regulować godziło. Gdyby przyszło pierwszych owych pretekstów, faworów, figur, pokrywek, którym nieostrożna dopomagała nobilitas, jako nieszczęśliwego takowyż nasienia pożytek oplakane <anatomizować,> biada! Bezpieczniej zatem uczynię, że niżej stąd pójdę. Acz podobno
⁵ na trakt swój nie trafię, którym dawna owych magistratów powaga, rządu i powodzenia całość, pospółstwa i zgromadzenia szczęśliwość, w uczynkach cnota i korzyść, zgoła we wszystkim błogosławieństwa Boskiego obfitość w stołeczne i znaczniejsze miasta tudzież <w> partykularne powchodziły miasteczka. Nie trafię, mówię, bo i śladu nawet tego wszystkiego nie widzę. Zawaliły smutne
¹⁰ rudera bramy, okropnym ułożeniem ozdobne padły kamienice, zaległy fosy potężne mury i beluardy¹⁷⁷, opadły wyniosłe wieże i kolumny, w groby swoje powlazily święte i kosztowne bazyliki, zdezertowali obywatele, zbankretowali kupcy, sprośnym kołtunem jako chwastem zarośli mieszczenie z magistratów, wieczyste półgranacia¹⁷⁸ i zwyczajne oblażyli sobole. Prezydentów,
¹⁵ wójtów, burmistrzów, pospolite Marcinowi i Baptyście świętym opuszyły <barany>, zgoła wszystkich powszechna odmieniła mizeryja. Nie widzę, mówię, śladu pozorności i szczęśliwości namienionych, bo port osiodłała potencyja, defluitacyją zaległa depaktacyja¹⁷⁹, drogi zastąpiło zdzierstwo i rozboje. Zgoła cały pożywny i pożyteczny kommeat¹⁸⁰ bezprawny opanował nieporządek.
²⁰ A któż temu winien? pytam się. Wy, o których się na wyższych miejscach mówiło, wy, mówię, którzy najwyższego rządu niesprawiedliwie przysięgi i obowiązków nieproporcjonalnie wolności i prawa w swawoli zażywacie. Aleć i wy sami, o których się tu teraz mówi, do tego się przyznać musicie. Jest to bowiem niecomylna reguła, że w co się cnota przysposobi, niecnota
²⁵ słusznym prawem tego długo zażywać nie może. A jakoż Pan Bóg pomnażać ma powodzenie, w które cnoty i sumnienia uszczerbek wchodzi? Jakoż się może w swoich murach i osiadłościach trzymać zastarzała szczęśliwość, kiedy z nich cnoty i doskonałość obywatelów wielka wyrugowała nieprawość, kiedy w nich zaraźliwą dysydentów religiją bezbożna zasadziła konniwencyja?¹⁸¹
³⁰ Kiedy idolatr<ij>a¹⁸² gromadne i hukliwe fałszywej chwały Boskiej kongregacyje, jako wyjące złaje, z własnych Boga wygnały i <wyszczekały> przybyt-

¹⁷⁷ *beluardy* — baszty

¹⁷⁸ *półgranacia* — grubsze sukno granatowe

¹⁷⁹ *port osiodłała potencyja* — Gdańsk w początkowych latach XVIII w. był kilkakrotnie oblegany. Już w 1703 r. pod Gdańsk podeszli Szwedzi. W 1707 r. generał rosyjski Rönne próbował zdobyć Gdańsk. Okoliczne Żuławy były pustoszone przez zmieniające się wojska. Ponadto król francuski Ludwik XIV stosował w latach 1697—1712 ostre represje wobec handlu gdańskiego, konfiskując wszystkie okręty i towary gdańskie na wodach francuskich; *defluitacyją* — słowo nieznanne, prawdopodobnie oznacza spław wodą; *depaktacyja* — zdzierstwo.

¹⁸⁰ *kommeat* — transport, komunikacja

¹⁸¹ *konniwencyja* — pobłażliwość

¹⁸² *idolatrija* — bałwochwalstwo

ków, kiedy zbyt duża niesprawiedliwość, przykry nieład i nieporządek, niepomiarowane pijaństwo i żarłocwo i w nim wszelkie bezprawie i ubóstwo opanowały magistraty, zdysordynowały cechy, obywatelów z obściami własnymi żydostwu poddało, kiedy jurysdykcje¹⁸³ i władze w sądach i dyspozycjach swoich bez prawa, bez wszelkiego porządku i sumnienia zażywają się, kiedy warsztaty i instrumenta rzemieśnicze przez subtelne kradzieże, przez szalbierskie zawody i jednosztychową robotę¹⁸⁴ nie na zapłatę, ale raczej na surowe zarabiają karanie, kiedy sędziowie i urzędowe osoby sądzą tylko na garło i krumeny¹⁸⁵ swoje, a rzemieśnicy na sam trinhaus¹⁸⁶ robią jednodniowy.

¹⁰ Dostatkiem obywatelów i wszelkim pracowitego rzemiosła konsztem stoją miast i miasteczek osiadłości, ale jakoż tymi czasy w swojej porze utrzymać się mogą, kiedy co żywo opieszało, z nóg spadło i zubożało, kiedy przemierzała sapsaicha¹⁸⁷ powszechną swoją na całą Polskę rozkrzewiła wiarę w gorzałkę bardziej niż, że tak rzekę, w Opatrzność Boską. Co żywo wierzy, że ona żołądek

¹⁵ utwierdza, serce wzmacnia i krzepi, zmysły konfortuje¹⁸⁸, wzrok i rzeźwość do roboty sposobi, konkocyją¹⁸⁹ i apetyt naprawia, wiatr i niezdrowe powietrze odraża, nad wszelkie piżma i perfumy osobliwiej pachnie, zgoła żyć bez niej niepodobna. Dla<tego> co żywo się z całym swoim zarobkiem do browaru na ofertę garnie, do starozakonnej Abrahama albo Dawida arki składa i płaci

²⁰ ów zbawienny likwor, w którym kołtuny przemierzonego parszystwa za dryjakiew¹⁹⁰ mokły. Ale pytam się, miły gnypiu¹⁹¹, jak się też masz po niej? Żołądek mi, odpowiadasz, utwierdziła. A za cóż czczym wiatrem ziewasz, jako pies ustawicznie spluwasz, płacz i <skwierk> głodnych bękartów bez miłosierdzia i politowania trawisz? Serce ci rozweseliła? A za cóż tak ciężko z sobą nudzisz,

²⁵ że swojej albo draba zimowego¹⁹² gęby, albo publicznej i cechowej składki, albo zwyczajnego podatku i potrzeby własnej nie masz skąd opędzić i wysztukować! Zmysły ci konfortowała? A za cóż od głodu mglejesz, smrodu zatęchłej w jarzynie kabaniny¹⁹³ nie czujesz i psem samym, gdybyć go upieczono, nie mierzysz się? Wzrok <ci> i rzeźwość do roboty naprawiła? A za cóż ci krwią

³⁰ jako królikowi oczy pozachodziły, migocia¹⁹⁴ zapadły, zapuchły i zasiniały,

¹⁸³ *jurysdykcje* — okręgi sądowe

¹⁸⁴ *jednosztychową robotę* — mowa o złej, lada jakiej robocie

¹⁸⁵ *krumeny* — trzosa, kiesy

¹⁸⁶ *trinhaus* — od *trynknąć*, *trynkać*: upić się, a więc karczma

¹⁸⁷ *sapsaicha* — słowo nieznane, może oznacza żydostwo

¹⁸⁸ *konfortuje* — wzmacnia, krzepi

¹⁸⁹ *konkokcyją* — trawienie

¹⁹⁰ *dryjakiew* — driakiew, lekarstwo

¹⁹¹ *gnypiu* — drągału

¹⁹² *draba zimowego* — żołnierza przydzielonego na pobyt zimowy

¹⁹³ *kabaniny* — złego, zepsutego mięsa wieprzowego lub koniny

¹⁹⁴ *migocia* — wyraz nieznan, może: źrenice

że z dratwą w dziurę za szwajcą¹⁹⁵ albo w but za kopytem żadną miarą trafić nie możesz. Apetyt ci i konkocyją naprawiła? O wierzę, bo już od kilku dni nie jesz, w niedostatku obumierasz, bez chleba, bez kawałka mięsa wydystylowany mortyfikujesz żołądek. Wiatr szkodliwy i powietrze od ciebie odraziła?

⁵ A za cóż rynsztokiem wczorajszym śmierdzisz, sprośnym wymiotem trącisz i paskudnego w pijaństwie narowu i gnoju swojego nie czujesz? Nad wszystkie ci perfumy osobliwiej pachnie? Wierzę, a czemuż z niej zgnilizną płuc i wątroby przeraźliwą jako grobem smrodzisz i oddechem niewstrzymanym inszych ludzi zabijasz. Na ostatek żyć bez niej nie możesz? A za cóż dla niej pod płótem

¹⁰ w mizeryi umierasz, w kruchcie albo na smentarzu z trupami się poniewierasz i dołu z politowania bliźniego nagi i odrapany czekasz. Pytam, czemu ci tak pożyteczny trunek z domu dach, z głowy czuprynę, z ciała wszelką przyodziewkę odrapał, rzemiosło, sposobność kunsztu i wszystek życia iżywienia sposób odebrał? Miałbyś być, przemierzył pijaku, co dzień na bochenek chleba,

¹⁵ gdybyś był na kwaterkę niełożył, miałbyś być na szrod mięsa, gdybyś nie zapłacił półkwarcia, byłoby na składkę, gdybyś kwarty nie wypił. Wyszukowałbyś być publiczny podatek, gdybyś nie przemarnował na garniec. Zgoła wystarczyłbyś na zawsze wszelkiej swojej i publicznej albo tam przypadkowej potrzebie, gdyby nie ustawiczna gorzałka, gdybyś był w pilnej i przyzwoitej robocie

²⁰ a w pomiarkowaniu i skromności rąk i gardła swego zażywał. Stoją i owszem się szczęśliwie w osiadłościach swoich pomnażają miasta cudzoziemskie, lubo na własną obywatelów porcyją z ichże prac i dorobku jedna część tylko dochodu idzie, z inszych na skarb porządnie przyjętych. Ale też skromnie apetyt swój trzymają, wołac raczej ujmować gębie aniżeli życiu, które, końca swego w nie-

²⁵ pomiarkowaniu nie widząc, padać się zwykło na ciężkie w mizeryi i niedostatku obroty. Jest czego pożałować serdecznie, że na terażniejsze oczy nasze tak bolesna szczęśliwości miast i miasteczek wysła mutacja. Ale się nie masz czemu dziwować, kiedy się terażniejsi z przeszłymi w cnotach i obyczajach skonfrontują ludzie. Senatem magistraty względem powagi, dostatku i doskonałości, magistratami spółstwo względem ułożonego kształtnie we wszystkim życia i uczciwości czić było przedtem potrzeba. Teraz pierwszy niższego stan nie waży, niższy w zgromadzeniu swoim z nierozumną świni trzodą porównać się może. Nie trzeba było w godności i przymiotach braku, gdzie królewski przywilej pod klejnot równości z majestatu pretendował¹⁹⁶ osoby,

³⁰ ani do magistratu z trudnością jej szukano i nabywano w spółstwie, dosyć było zażyć, a każdego natychmiast nadała się doskonałość. Teraz (wybacz mi, jeśli kogo urażę) Żydy chyba na szlachectwo pasować. Na urzędy, <nie> zgodną, skądby dobierać potrzeba, bo gdy ten przez rozkrzewienie się naród< czoło miast, pozór, prz<ądek i wygodę pozastępował, respekta i funkcyje>

¹⁹⁵ szwajcą — szydłem, iglicą

¹⁹⁶ pretendował — tu: naznaczał, wybierał

u panów poprzejmował, <w naukach swoich i naszych pomnaża się,> tedy i na tym stopniu już się niejako stać wydawa. Ustąpiła we wszystkim parszystwu temu katolicka deprawacyja, bo za niecnotami wszystko P. Bóg odebrał. Nie masz nauki, nie masz <w>rodzonego rozsądku, nie masz fortuny, nie masz⁵ w niedostatku rozrywki i sposobu, zgoła co jest, wszystko nic do rzeczy widzimy. Pójdźmy owo do ich sądów i sprawiedliwości, w którą oprócz sumnienia głęboka uwaga, rozsądek i prawo wchodzić powinny. Gdzież to jest? pytam się. O, jako wielu niesłusznie i nieprzyzwoicie ginie na katowskie potępionych odbyty, jakich niewinnie napelnia pale, szubienice i insze niesławne śmierci¹⁰ warsztaty. Częst<o> po osiecku¹⁹⁷ za szewca obwieszają kołodzieja, za ślusarza gancarza, za winowajcę stracą niewinnego. Forma sądów ucieszna, inkwizycja plotki, Sakson¹⁹⁸ na pozór rozłożony zadrze nogi do góry, sentencyja¹⁹⁹ racyi, dekret żadnego mieć nie będzie fundamentu. Za trzepaczkę na gardło, za wołu na grzywny i gorzałkę, za zabójstwo na misterne pod pręgą²⁰⁰ plagi,¹⁵ albo z miasta wywołanie i wyświecenie skażą, osądzą i egzekwują. Ale przebóg, inaczej mieć chce prawo i wrodzony rozsądek! Prawda, ale któż prawo przeczyta, kiedy pan wójt jak świnia głupi, pan burmistrz litery nie zna, pan pisarz, co czyta, nie rozumie, panowie ławnicy tylko z grzywien pić śmierdziuchę umieją, zgoła wszyscy jako nierozumne bestyje. Dlategoż też i dekret takowyż²⁰ będzie, a często taką literą napisany, jako szynkarki na ścianach piszą swoje kwatery i tak nieborak więzień jako mucha na ukropie nic w nim nie zjadzą przepadnie.

Pójdźmy do porządku, ale trafiemy jako do piekła, gdzie go nigdy nie masz. Kto zdolniejszy albo mata<cz> roślejszy, ten góruje, rządzi, słabszych skubie²⁵ i uciska; w miarach miary, w egzakcyjach²⁰¹ pomiarkowania, w ekspensach rzetelności nie pytaj. Wszystek impet o uboższych i w sieroty bije, oni możniejszych zasłaniają, opłacają i z krwawych łez i ubóstwa swojego pohanych napawają żarłoków.

Pójdźmy do cechów, a raczej na błazeńską komedyją, gdzie owe ich przyjmowania, wyzwolenia i tam insze na urzędy osób kreacje, o jakiego śmiechu, drwin i głupstwa pełne, kiedy owe oracyje, egzhorty²⁰² i panegiryki misternym stylem prawić i ceremonie wywodzić będą. O zaleceniu cnoty nie pytaj, o podciwości i rzetelności, którymi wszystkie konszta i rzemiosła stać powinny, najmniejszej wzmianki nie będzie, wszystko r<z>ecz napomnienia na tym się oprze:

¹⁹⁷ *po osiecku* — stare przysłowie o Osieku (Knapski, Rysiński) znane jest w różnych wersjach, które zmieniają występujących w nim rzemieślników.

¹⁹⁸ *Sakson* — zbiór prawa magdeburskiego, zwanego również saskim, którym rządziły się miasta polskie

¹⁹⁹ *sentencyja* — tu: orzeczenie sądu, osnowa wyroku

²⁰⁰ *pręga* — pręgierzem

²⁰¹ *egzakcyjach* — pobieraniu podatków

²⁰² *egzhorty* — egzorty, nauki, napomnienia

„Abyście, panie Marcinie, wiedzieli, p. Marcinie uczciwy, żeście się do uczciwego braterstwa i konsztu naszego wkojarzyli, na sławę obecności waszej, na chwałę Chrystusa Pana i Najświętszej Panny i żebyście do cechu naszego pomocnymi byli, a gorzałki co ludzkość i grzeczność wasza wystawili”.

⁵ <Jakoż> gorzałką pieczęci, gorzałką wszytko i tabaczyskiem poprzehodzi, i śmierzdieć będzie, bo wszytka rzecz schadzki, rady i każdego zgromadzenia nie inaksza będzie, tylko owego na kwartę, tego na półgarca, tamtego na garniec albo osądzić, albo do cechu przyjąć, albo wyzwolić, albo na urząd podwyższyć. Nuż sprawiedliwość jaka? Obwiesić by potrzeba za kradzież w kroju,

¹⁰ za sfalszowanie roboty, za zepsowanie materyi albo <zastawienie> u Żyda. Aż ów złodziej albo gontem, albo kłaczaną w suknie pytką²⁰³ po zadku weźmie i tym już całą krzywdę nadgrodzi, dolawszy ostatek u cechmistrza gorzałką. A skądże to bezprawie? pytam się. Łatwa odpowiedź: wszyscy panowie cechowi tacy jako i ów obwiniony, i owszem, pan cechmistrz i urzędem, i szalbierstwem

¹⁵ wszytkich owych przechodzi. A jakoż ci wszyscy sprawiedliwości dogodzić i karać surowo mają, kiedy się bez kolejnego na siebie występku żadną miarą obejść nie mogą?

Pójdźmy do szynków. Jakież tam sumnienie? pytam się. Kwaterka jako igła sudanna²⁰⁴, szkło kufła półmiary zabierze, dno w garniec do połowy wlezie,

²⁰ piana to wszytko przerośnie. A drop pohany, siedząc przy czopie, zlewki, które miary i ceny nie dochodzą, w gardło swoje szynkuje, mogąc je przynajmniej na podciwszy obróc*ić* pożytek.>

Pójdźmy do nabożeństwa i chwały boskiej. Ale och! jako się zawie<dziemy>, kiedyż bowiem nie od tysiąca dyjabłów, nie od rożka tabaki, nie od lulki i kwat

²⁵ terki śmierzdiuchy sztych swój i robotę zaczynają. Dzwon, choć go sercem po uchu w bliskości bije, do kościoła nie zwabi, krzyża nawet prawem katolickim przemierzły nałóg uczynić nie pozwoli, Mszy świętej w niedzielę i w święto zupełnej nudność i pragnienie gorzałki wysłuchać nie dopuści, dopieroż o kazaniu nie wspominaj. A to wszytko tak jest, póki trzyżwy będzie, a niechże

³⁰ gardło przeleje, to się dopiero Panu Bogu i ludziom nad zamiar naprzykrzy. Pełno go po kościele, ołtarze obchodzić, modlić się i płakać w gorącości ducha będzie, to w pół kościoła, to w pół chóru mniejszego uklęknie, a na ostatek po pawimencie²⁰⁵ się upoci albo strzeliskiem w tył kogo dosięże.

Pójdźmy do ochędóstwa. Ale ach! spuchnąć wszędzie od smrodu potrzeba.

³⁵ Bramy — barlogi i gnoje, ulice — psy zdechłe i ścierwy, podsienia — parowy i doły, rynki — sapiska²⁰⁶ i przepaści, domy — kloaki i smrody pozastępowały, stajnia koniowi topieliskiem, izba gościowi będzie śmiertelną więźnia Zbawi-

²⁰³ *pytką* — chustką skreconą jako narzędzie do bicia na kształt batozka

²⁰⁴ *sudanna* — wąska

²⁰⁵ *pawimencie* — podłodze, posadzce

²⁰⁶ *sapiska* — bagna, grząskie błota

ciela piwnicą, nie inaksza we wszystkim wygodą. A cóż mówić o ludziach i wysłudze zwyczajnej! Zjeść bez womitu niepodobna kawałka podróżnej pieczenia, wejrzawszy na szpar<a>gi gospodarskie po łbie albo na wąs w tabaczkysku uszargany, albo na smrodliwe gospodyni łachy, albo na nabrzmiałą z nieochę-
 5 dostwa rocznego, co ją piecze, kompaturę²⁰⁷. Gospodarza, żeby cię nie okradł, wartować, gospodyni, żeby ci pluder nie zrewidowała, strzec się, szynkarki, żebyć gadu nie natrząsła, chronić się; zgoła za wszelką niewygodę groszem dobrym płacić potrzeba. Wyraził to nie od rzeczy na ścianie noclegu swojego
 10 po naszymu przetłumaczono.

Nie chcę cię więcej turbować, mój panie!
 Niechaj tu z piekła gość u ciebie stanie.
 Kto za mną jedziesz, piszcę na przestrozę:
 O inszą pytaj do Polski się drogę.

15 Tędy na spieszne poczty i przebiegi
 Pluto znać sobie rozpiśał noclegi,
 Bo niepodobna, jeśli się chcę zbawić,
 Ażeby kiedy miał się tu zabawić.

20 Albo podlejsze, spuściwszy spod warty,
 Na to tu miejsce rozporządził czarty,
 Bo w subtelniejszej stworzone naturze
 Nie tak by w sprośnej były kompaturze.

Ten, co rząd trzyma w domu gospodarski,
 25 Mógłby do Stygu²⁰⁸ przewóz osieść dar<s>ki²⁰⁹,
 Bo go tak straszna osiadła paskuda,
 Że z Archerontu^{209a} wystraszyłby cuda.

30 Łeb mu ze wszytkiej aż za ramię strony
 Pierzem porośle okryły kołtony
 Tak, że gdyby się nie trzymał na plecach,
 Ledwo mu każdy do czarta nie zleci.

Pysk jeżem obrósł, szczeka przeszła kością,
 Nos cale zginął wszytek między ością
 I gdyby czoło nie znaczyło czleka,
 35 Niedźwiedzia pozór zrobiła powieka.

Oko wejrzaniem w głupstwie przeszło tępem,
 Wąs się połamał niechędogim strzępem

²⁰⁷ *kompaturę* — powłokę zewnętrzną

²⁰⁸ *do Stygu* — do Styksu, w greckiej mitologii rzeka podziemna, przez którą przewoził Charon cienie pogrzebanych zmarłych do Chadesu

²⁰⁹ *darski* — dziarski

^{209a} *Archerontu* — Acheronu, legendarnej rzeki umarłych

I dla obmierzłej znać w papciaku²¹⁰ szargi
 Do tej i do tej przykleił się wargi.
 Z rąk się wydały żyły jak padalce,
 Miara pazurów porównała palce,
 5 Skóra obrószy rzadko włosiem rudem
 Smołą i dawnym zatęchła się brudem.
 Okrycia barwę zatarł klij paskudny,
 Postrzępił defekt do poprawy trudny,
 A te fałaty²¹¹ jakby przeszły wrzodem,
 10 Niewytrzymanym powiewają smrodem.
 Buty skrzydlaste, świeżym trącąc dzieckiem,
 Błoto pryskają wypuszczonym wiechciem,
 A sam, do piersi nagich w pół otwarty,
 Siedzi u pieca pomiędzy bękarty.
 15 Te w garczkach dłubią i oliwę świeżą
 W ciągłej od nosa galarecie liżą
 Albo łyżkami brzuch polawszy nagi
 Po głowach sobie <smarują> szparagi.
 Żona się kręci około nalepy²¹²
 20 Co raz mieszając garnek suchej rzepy,
 A z takowegoż jak mąż garnituru
 Przysparza sobie otrębów do żuru.
 Tenże sam pozór i kształt u czeladzi
 Fetorem sprośnym powiewa i kadzi.
 25 A on sam liściem w kształt tutuniu suchem
 I półpalcowym miesza go cybuchem.
 Ani się ruszy z miejsca drop pohany,
 Chociaż od gościa będzie zawołany,
 Tylko na wszystkie wysługi obroty
 30 Poczwarzy jakiś zażywa Doroty.
 Ta, popluwając ręce niechędoźnie,
 Z między nóg wtyka pieczenią na roźnie,
 Kuflem się rządzi i krajem fartucha
 Brzegi otarszy na pijaną dmucha.
 35 Ta wiązki wiąże i z góry rachuje,
 <Owsem> ćwierć natrzmi i sieczkę strychuje²¹³.
 Ta o bękarcim, co jej nie nie wadzi,
 Smrodzie w kolebce naga ręką radzi.

²¹⁰ *papciaku* (*papciak*) — jakaś potrawa

²¹¹ *fałaty* — szmaty

²¹² *nalepy* — przypiecka

²¹³ *ćwierć* — tu: miara, ćwierć korca; *natrzmi* — napuszy, najeży; *strychuje* — mierzy

Taż i pieczenią (a któż ją tak strawi?)
 I z różna zdymie, i pieprzem zaprawi.
 A tak na misie do połowy szczyty
 Na stół zanieś powązką²¹⁴ nakryty.
 5 Tej ochędostwo wszytek smak odrazi,
 Choć na apetyt pchasz, w gębę nie włazi,
 Bo i dla wstęchłej w izbie podwaliny²¹⁵
 Zda się bydź ów zraz zdechłej kobyliny.
 Ściany wilgotnym płynąc zewsząd potem
 10 C<z>erwiem się sypią za szparowym knotem.
 A robak różny przez zgodę się miesza
 I przykrym po nich ułożeniem wiesz.
 Powaly nie znać i wszelkie naczynie
 Gdzieś się podziało w ciąglej pajęczynie,
 15 A świrczki, pluskwy, pająki, stonogi
 W gniazdach bezpiecznie zaległy podłogi.
 Dajże się na wczas, gościu sturbowany!
 A raczej wolisz do turmy w kajdany
 Albo na liczne dać obroty pręta²¹⁶,
 20 Bowiem ci będą znośniejsze praszczęta²¹⁷.
 Tam tylko boli raz w przeciągłym rzędzie,
 A tu i boleć, i śmierdzieć ci będzie,
 Gdy cię, jakoby po żalobnej stypie,
 W grobie różny gad i pluskwa obsypie.
 25 W głowach ci skrzeczeć będzie koło ucha
 Świerk albo żaba i zimna ropucha,
 A choć to szemrze opodal od boka,
 Aprehensyja nie da zawrzeć oka.
 Albo gdy do nich mać z hałasem wstaje,
 30 Przykre bękartów w północ szalamaje²¹⁸,
 Albo w zwyczajnym swoich kokosz rzędzie,
 Fartyczny²¹⁹ kugut piejący na grzędzie,
 Albo szynkarka zastarzała w brudzie
 Wecując²²⁰ skórę jak zgrzeblem po grudzie,

²¹⁴ *powązką* — kawałkiem płótna służącym do cedzenia mleka

²¹⁵ *podwaliny* — przyciesi, najniższej płazy w ścianie chaty

²¹⁶ *obroty pręta* — tortury

²¹⁷ *praszczęta* — różgi do bicia

²¹⁸ *szalamaje* — tu: skrzeki, wrzaski, piski

²¹⁹ *fartyczny* — fertyczny, żwawy

²²⁰ *wecując* — tu: czyścić

Albo na bliskiej uwiązana stronie
 Jałowica się czechrząc²²¹ po ogonie.
 <Śpijże,> niebożę, po podróźnej nuży!^{221a}
 A raczej nie śpiąc bądź sobie na stróży,
 5 Aby, gdyby się trefunkiem otwarło,
 Pająk ci nie wpadł albo świrczek w gardio.
 I tak po owym śmiertelnym niewczasie,
 Tusząc poprawić sobie na popasie,
 Wstać mu potrzeba i rychło zawita
 10 Czeakać ziewając z uprzykrzeniem świta.
 Do konia zatem z podróźnym tłum<o>kiem.
 Aleć go poznać niepodobna okiem,
 Bo czego nie mógł dokazać by laty,
 Przez noc z białego jest brudno wilczaty²²².
 15 W gnoju, w kloace (Bóg dał, że nie śmierci)
 Po same uszy inszej nabył sierci
 I gdy przebywał wplaw Wisłę nie z strachem,
 Ledwo nie zginął nieborak pod dachem.

A niechże dla ochędożenia do rzyki albo tam do stawu poprowadzi, to go
 20 pewnie za pół dnia na samym przystępie nie wywinduje, albo pewniej w bez-
 dennym dla nieopatrzenia topielisku utraci i żywo pogrzebie. Mij, kto chcesz,
 za żart te kilka podróźnego cudzoziemca wierszów, ale to jest rzecz pewna,
 że miast i ludzi zagranicznych porządek od naszych polskich taką, jako raj
 od piekła, mają dystynkcyją. Rynek i każda ich ulica ma w sobie ochędostwa
 25 więcej aniżeli polskie w swoich rezydencyjach domy i kamienice. Satyra zaś
 leśnego widok nie tak by był u nich w podziwieniu, jako człowieka z naszych
 miejskich którego, względem ochędostwa i ułożenia w grubijaństwie i kroju
 przykrego. Bolać uszy i serce słuchać śmiesznych o tym relacyi albo czytać
 30 pisma i wiecyste tych tam anatomistów naszych druki i transakcyje. Wy-
 baczyć im zaś koniecznie potrzeba, bo słusznym sumnienia i rozsądku prawem
 prawda nikogo urażać nie powinna. Wszak o czym oni za zabawę gadają
 i piszą, my to wszystko za obelgę narodu swojego dostatecznie widzimy. Bsokie
 zaś niebłogosławieństwo za pospolite niecnoty naszego tego nam, choć-
 35 byśmy mogli, poprawić nie pozwala. A przecież w dawnych wiekach było
 wszystko inaczej, jeżeli pismom wiary pozwolić się godzi albo i owym nad za-
 miar przyjemnym po własnych kaplicach i funduszach staroświeckich ucci-
 wych miejskich osób portretom. Teraz proszę którego z nich odmalować bez
 podchlebstwa. Toby zaraz potrzeba i Zbawiciela na krzyżu albo na słupku

²²¹ *czechrząc się* — czochrając, ocierając się

^{221a} *nuży* — udreć, zmęczeniu

²²² *wilczaty* — szary

w cierniowej koronie i w błazeńskim przymalować odzieniu, bo też *ad vivum*²²³ <I>otr był taki, tacy byli i ci <oprzysszkowie>, co mu w szyderskiej posturze i ułożeniu ukłony swoje oddawali.

Nie miałem stąd postępować niżej, wzgląd i uwagę prostując na ostatni
 5 stan i kondycją pracowitego ludu naszego, boć prawdziwie trudno go już
 dojrzyć w tłumie i nacisku wszystkich ogółem dolegliwości i utrapienia wy-
 myślnego. Zatarła tak piękny, a że doskonalej powiem, najprawdziwszy twarzy
 Boskiej rytrakt²²⁴ trzymająca się pyszno w dystynkcyjach wzgarda nasza.
 Poszarpało nieznośne w panowaniach okrucieństwo, zdarło do szczętu nie-
 10 pomiarkowane w podatkowaniu zdzierstwo i niemiłosierdzie. Zadeptał i strato-
 wał szacowny na wymyślne ustawy koń żołnierski, strawił głód i niedostatek,
 znużyła nieżyźna na złe czasy i wielorakie plagi Boskie praca i charłowanie.
 Pokarbował lada ciura i opryszek, zarzuciła w rozpacz <i desperacją> niespra-
 wiedliwość, bezprawie. Zgoła wszytek człowieka pozór okrutniejszy niż z bes-
 15 tyjami leśnymi zagluzował²²⁵ postępек. Nie miałem, mówię, mówić tu o mi-
 zernych ubogich charłakach i poddanych naszych, ale że się spytać godzi,
 dlaczego ich wola Boska stanowi dawnemu i politowaniu swojemu kiedyż-
 kolwiek przywrócić nie raczy, tedy podaje się zaraz i okazują dyskursu i re-
 zolucyi, że ci także niedołężni charłaczkowie nie są w tych cnotach, dla których
 20 Pan Bóg przodkom ich obficie błogosławił i pomnażał w pożytkach nieplodną
 tymi czasy skibę, pozwalając z niej słodkiego w pokoju pracy własnej używania.
 Dla siebie bowiem przedtem i dlatego też ochotniej, niżeli po te czasy, pracował,
 zasiewał i zbierał uczciwy c<h>łopek nie ciężki, bo miał z czego, jako za żart
 opędzając podatek. Dostatnio dziatki i czeladkę swoją gnarował²²⁶ i po śmierci
 25 zostawował, bo do chudoby jego za Boską protekcją żadna ekstraordinaryjna
 nie miała się pretensya i dyspozycya. Z tej za dusze swoje na różne świątnic
 pańskich ozdoby dostatkiem dzielił i dysponował, bo na to wszystko w cnotach
 przyjemnej prostoty swojej z pomocą ręki i łaski Boskiej robił i pracował.
 Miłe mu bywało staranie, przyjemną zabawą praca, pożytkiem obfite we wszyt-
 30 kim błogosławieństwo Boskie. Toż samo bywało w długim i spokojnym chu-
 doby zażywaniu. Joba²²⁷ szczęśliwego w każdym chłopku adorować przedtem
 bezpiecznie mogeś, bo też i cnotliwego widział Bóg i miał zawsze dla siebie.
 Piórem zaś Augustyna albo Chryzostoma²²⁸ pisać by potrzeba owę ich nie-
 wysławioną naturalną prostotę, w prostocie wdzięk i przyjemność czynienia,
 35 w czynieniu cnotę i doskonałość, w doskonałości całe życie i powodzenie, w po-

²²³ *ad vivum* — za życia

²²⁴ *rytrakt* — portret, podobizna

²²⁵ *zagluzował* — zatarł, wytępił

²²⁶ *gnarował* — żywił, utrzymywał

²²⁷ *Joba* — Hioba, postać ze *Starego Testamentu*

²²⁸ *Augustyna* — św. Augustyn Aureli (354—430), Ojciec Kościoła; *Chryzostoma* — św. Jan Chryzostom (347—407), Ojciec Kościoła.

wodzeniu jednostajną szczęśliwość i obfitość wszystkiego. Cóż powiem o głębokim w prostocie rozsądku i rozumie, którego w nich mozolne nie polerowały nauki, ale sama Boska wewnętrznymi sposobami perfekcyjowała propensyja²²⁹. Ustąpiła zawiła teologów eksplikacyjna łatwiuchnej i prościusieńkiej⁵ rezolucyi, jeżeli mówił o wszechmocności, opatrności i atrybutach Boskich. Nie tak prędko wyraził w regularnym argumencie filozof, co ten w dyskursie o rzeczach przyrodzonych zwyczajnym. Nie miał co poprawić statysta, jeżeli przyszło sądzić, wotować i radzić. Nie ustąpiło wytworowi oratorów ponderowane słów ułożenie, jeżeli kiedy weselnemu <dziewosłębil> albo inszemu asystował¹⁰ aktowi. Dopieroż serca i ucha nasycić do woli nie mogła owa nagość²³⁰, energija i ekspresyja rzeczy prostocie przyzwoita i nad zamiar przyjemna, kiedy w potocznym dał się słyszeć dyskursie. Zgoła doskonałym bez pracowitego kursu teologiem, prawdziwym bez mozolnych sciencyi filozofem, sprawiedliwym bez prawa sędzią, niepodłym sine arte oratorem, pewnym bez¹⁵ perspektywy astronomistą, prawdziwym bez przysady człowiekiem mógł się mieć i bezpiecznie nazywać pracowity chłopek, bo w nim P. Bóg przez cnotę, jako się już rzekło, i czyste w prostocie życie wszystkie owe pomnażał doskonałości, w których sam przez stymę²³¹ nagiego i rzetelnego serca bardziej korzystał aniżeli w nabytych wyśmienicie długą pracą i nauką przymiotach i pole-²⁰ rach²³² naszych. Przyjemniejszy Mu bywał jeden prostaczka paciorek albo ów głupiuchny: to Tobie, to mnie, z Panem Bogiem przez przykopę²³³ podział aniżeli wszystkie razem seraficzne z tytułu i dźwięku swojego bez serca modlitwy, hymny i nabożeństwa nasze. Smaczniejsza była z kawałka razowego chleba dla ubogiego porcyjka, szacowniejszy grosz albo szelązek aniżeli wytworne²⁵ stypy, bankiety albo kosztowne od pereł, od złota i kamieni wota i ofiary pańskie. A to czemu? pytam się. Bo Bóg, własność pracy i prostotę serca poważając w dającym, w takich tylko zwykł smakować daninach, a jako je ochotnie i mile przyjmował, tak stokrotnie wypłacał pracowitym ludziom i poddanym naszym. W granicach bowiem własności swojej oni trzymali się przedtem,³⁰ z jednej rąk pracy obficie życie swoje gnarując. Nie brał jeden drugiemu nowym fortelem wytycznej²³⁴ w polu. Nie tracił szlaku od gumna, obory i ogrodu. <A> jeżeli ziarno cudze przez bliskość zagona na własną upadło mu skibę, za<raz> ją był gotów odorać, mając za śnieć²³⁵ i zarazę całego osiewku swojego jeden kłosek albo ziarno nieswoje. Nie trapiła przez zazdrość sąsiada tłuszciesza³⁵ i żyźniejsza ziemia sąsiedzka ani sąsiadki pod pretekstem węża albo przez gusła

²²⁹ *propensyja* — życzliwość, wzgląd

²³⁰ *nagość* — tu: prawda, szczerłość

²³¹ *stymę* — estymę, poważanie, cześć

²³² *polerach* — ogładzie, elegancji

²³³ *przez przykopę* — przez miedzę

²³⁴ *wytycznej* — tego, co komu wytyczono, była także dziesięcina wytyczna

²³⁵ *śnieć* — ziarno w kłosie, zżarte przez grzybek śnieci

i czartowskie sposoby próbowały dojkw krówek nieswoich, ale wszyscy na fundamencie bojaźni i przykazania Boskiego, życząc bliźniemu jako sami sobie, z ichże powodzenia szczęśliwego cieszyli się zawsze jakoby z własnego. Dlaczego też wszystkim P. Bóg dzielił się na wszelakie potrzeby łaskawie i szczerobliwie tak dalece, że każdy we wszystko dla siebie obfitując nie miał okazji zwady, kłótni, prawa, wycinków kosturowych. po kiermaszach, jarmarkach i zasadzkach. Nie cukrował gorzałczyśka dyjaboł, nie ipsymował²³⁶ w obcej żonie smaku, nie wecował²³⁷ na cudze apetytu ubóstwo. Woda sama i żywe źródło nad wszystkie likwory, własna żona nad insze Heleny, swoje ubóstwo nad wszystkie cudze dostatki, chociaż ta tania, owe piękniejsze, te powabniejsze były, zdrowsza, miłsza i przyjemniejsze bywały. Trzymała okazją zbytku życia skromność, wszeteczeństwa i swawoli bojaźń Boska, pochop natury czystość, prostota i niewinność serca. Sypiał parobek z dziewczką jako z aniołem Tobijaszem²³⁸ podróżny. Na córkę gospodarzowi swojemu jako Labanowi Jakub²³⁹ w cnotach, pracach, w wierności i afekcie lata swoje wyrabiał i perfekcjonował, gospodyni jako własnej matce czystą miłością i posłuszeństwem wysługował się. Za to wszystko płacił Bóg do woli potrzeby i nienaganej intencji każdemu. A tak gdzie były cnoty i bojaźń Boska, tam była obfitość błogosławieństwa Wszehmocnego. Nie widzieliśmy, prawda, tego, co się tu mówi, a dawnością wieków zaległo, jednak przez wiarę dochodzi się prawda z owych starych w odłogach grontów, z zarosłych lasami zagonów, z nie wystarczających dawnym taryfom dymów²⁴⁰ i z nie dotartych żalonym widowiskiem osiadłości znaków. Widziemy, że bywało przed laty, czego teraz już nie widzimy. A dlaczego nie jest, co było? Snadna odpowiedź: nie masz w ludziach²⁵ ludzi, nie masz w chłopie prostoty, którą P. Bóg w ostatniej kondycyji chciał mieć korzeniem wszystkich cnót i doskonałości. Francuski przewrót, hiszpański dowcip, wołoski przemysł, moskiewskie okrucieństwo przechodzi po te czasy subtelna praktyka chłopska. Fakeyi²⁴¹ przeciwko panu i zwierzchności nie dońdziesz, sposobów i wykrętów oszukania, zemsty, wysztukowania i dogodzenia³⁰ sobie nie pojmiesz, przebiegów nabycia lada jakiego nie potrafisz, uporu i zawziętości nie przekonasz. Ma on na wołu boty²⁴², na kapłona wędę, na szczupaka misterne jarzmo, na plebana bicz, na sąsiada rogi, na żonę kłódkę. Ukradnie i wprowadzi bez szlaku, uchwyci i zdementuje fortelem, ułowi, nikt

²³⁶ *ipsymował* — doprawiał, dodawał smaku

²³⁷ *wecował* — tutaj: ostrzył apetyt

²³⁸ *Tobijas* — postać ze *Starego Testamentu*

²³⁹ *Labanowi Jakub* — Jakub w *Starym Testamencie* zobowiązał się służyć 7 lat Labanowi, aby otrzymać jego córkę za żonę.

²⁴⁰ *taryfom dymów* — jeden z podatków, tak zwane podymne, obliczany był od ilości zagród, czyli dymów chłopskich

²⁴¹ *fakcyi* — knowań, spisków

²⁴² *boty* — tu: kajdany, okowy

nie zgadnie jako, mesznego²⁴³ nie odda i klątwy się nie boi, cudzej się lada jako tyczy, własnej zony dobrze pilnuje. Słowem, każdego oszuka, sobie krzywdy nie dopuści. Wiary dobrej nie pytaj, pobożności nie masz, bojaźni Bożej nie znajdziesz, praca szczyra i podciwa zginęła, wszeteczeństwa pełno. Trójca⁵ Najświętsza u niego widły, dusza para, kościół browar, pacierz misterne plotki, chudoba z cudzej nabycie, dziewczka żart i zabawa, krowa albo kobyła nałożnica. Zgoła wszytka życia manijera głupia, łakoma i wszeteczna świnia. A także P. Bóg ma się mieć łaskawie, szcudrobliwie i miłosiernie do powodzenia takowych, że tak rzekę, bestyi i odrodków. Byłoby tu co mówić o nich, ale osta-
tek¹⁰ przerobionemu z prostoty grubijaństwu darować się musi, pomniąc na owo poety napomnienie:

Tam, gdzie złe dobrze leży, nie trzymaj się toru,
Bowiem rozdrażnionego nie zniesiesz fetoru.

Ja stąd postępuję do wolnego w panieństwie obojej płci stanu albo raczej do
życia w młodych latach a w opiece starszych do doskonałości stanu prostują-
cego się, albo już gotowego. I pytam się, co też ten kwiat wieku swojego po te
czasy za żyźność i pożytk^(ek.....) ekspektatywie²⁴⁴ rodziców, opiekunów, pe-
dagogów, narodowi i ojczyźnie swojej obiecuje? Jeżeli my, ludzie, z pomiaru
na wieki życia swojego czasom i kwartałom roku całego korespondować tudzież
z²⁰ innszymi rzeczami pod niebem stworzonymi z ich w czasie perfekcyjonowa-
niem się i pożytkami jaką proporcją i podobieństwo mieć możemy, niech mi
się tu godzi zażyć eksplikacyi dyskursu z podających się oczom, praktyce
i używaniu naszemu ogrodów, ziól, drzew i wszelkich pracy i przemysłu ludzkiej
zasiewów i pożytków. Dobywa się ono porami swoimi z ziemi, podnosi w przy-
jemnej barwie, bujności i wigorze tudzież w kwiat gęsty zabiera którykolwiek
do używania naszego zasiew. A zaraz wielbiemy szczyrej, cnotliwej i prawdziwej
pracy gospodarskiej błogosławieństwo niebieskie, szacujemy nasienia istotę,
ziemi cnotę, pługu i lemiesza regularne zażycie, czas i wiosnę w humorach ła-
godnie utemperowane i widziemy gospodarza nadzieją lata w kłos, jesieni
w sноп i kopę, zimy w plon i ziarno na zażycie swoje obfitujących, nad zamiar
wesolego i ukontentowanego. Widziemy łaski Boskiej wzywającego, aby to,
na co w nadziei i pociesze pogląda, żadna na żal i turbacją przed czasem nie
strawiła przygoda, ale kosa i sierp zwyczajnego na pniu swoim dorosło. A je-
żeli owo pokaże się i zabiera inaczej, o, jako się nieborak trapi i w smutkach
z³⁵ czasami całego roku postępuje: na wiosnę, że ziarno jego lada jako weszło,
na lato, że na śnieć i płoną plewę okwitło, na jesień, że się ziarna w kłosku
domacać nie może, na zimę, że z pracy swojej pożytku nie ma, i tak ziemię,
czas i siebie przeklina, że mu złe wyszły spezy i koszta jego, a często w melan-

²⁴³ mesznego — dziesięcina dawana plebanowi w pieniądzach lub ziarnie

²⁴⁴ ekspektatywie — to: nadziei rodziców na przyszłość

choliji sprawi życie i marnie skapieje. Muszę cię tu w tym dyskursie przez kombinacją podobieństwa pomieścić, płodny z nasienia swojego stanie małżeński, i pytam się poufale was, panie ojcze i pani matko, dlaczego obfitując w dostatki, w wygody, w honor i w zdrowie na starość, gdzieby tego słodko
 5 i przyjemnie zażywać potrzeba, tak sobie nudzicie, wzdychacie, lamentujecie. płaczecie i narzekacie. Dziaatki winny, odpowiadacie, dziaatki lada jakie i nieprzystojne postępkami swoimi zacności urodzenia, usilności wychowania. szacunkowi kosztów, słusności nadziei i ekspektatywy rodzicielskiej nie korespondujące, że się poprawić, reflektować i nakłonić do dobrego żadnym
 10 sposobem nie pozwalają, ale ulgnawszy uporczywie w sławy i ohydy imienia niebezpieczeństwo, kluby²⁴⁵ katowskiej i wiecznej w księgach infamiji gwałtem się dorabiają i domagają. Że P. Jan starszy owę powabną i delikatną kompleksyjkę²⁴⁶ przez zbyteczne pijaństwo w trąd jakoby w jaszczur sobie oprawił. czopa i szynkwasu podłego pilnując, konie, porządek, rynsztunek i szacowną
 15 niejedną wyprawę przemarnował i przemataczył. Że pan Mikołaj średni na kolacyjki burdelowe, na hultajskie kompanijki i debosze wszystko także utracił, zęby w salwacyi²⁴⁷ wypłuł, paragrafów na pyszczek papinkowaty ponabywał. w długach i kredytach po uszy uwiązł, z rejestru dworski(ego), czyli wojskowego, sromotnie wymazany, wyszczwany i wytrąbiony, po skrytych miejscach
 20 tuła się i lawiruje, niebezpieczeństwa gardła za sromotną i kryminalną akcyją uchodźzi, w gnoju na ostatek publiczne sadzele²⁴⁸ i ospę liczy, gnije i od kości ropiejąc odpada. Że ów Tomuś najprzyjemniejszy mopsek, najrażniejszy synaczek, najkochańsze dzieciątko jako świnia głupiuchny, rozgarnienia i bezpieczeństwa nie ma, złych się nałogów chwycił, pana swojego okradł, na kostki
 25 utracił, w więzieniu szubienicę wysiada, okupu i miłosierdzia rodzicielskiego o głodzie i nieznośnej mizeryi wygląda. Że owa, aniołek w ludzkim ciele, Magdusia koło pępka opuchła, na potrawę womituje albo pod pretekstem miejsca cudownego daleko kędyś puchliny zbywa i ratuje się. Że Basia ustawicznie na żołądek zapada, gorzałki różnego gatunku popija, w gorączce bez pamięci.
 30 nie czując przypadku i kradzieży, misternie rozłożona czasami swoimi wyliga, kompleksyi, wstydu i bezpieczeństwa pozbyła, re(puta)cyją do postanowienia utraciła albo w postanowieniu męża godnego zawiod(ł)a, zgryzła, opila, wniwec(z) obróciła, Janusza na ostatek, pacholka, polubiwszy, otruła i umorzyła. Wierzę, jest się o co trapić, gryźć i turbować, ale też jest i o co się spytać: Kto
 35 wam i dziaatkom waszym, mili staruszkowie, winien, że z nich ukontentowania i honoru mieć nie możecie? Na siebie płaczcie i narzekajcie. Nie dziaatki wam, wy dziaatkom i samym sobie szkodzicie. Winno lada jakie (bo nigdy sowa nie

²⁴⁵ kluby — tortury

²⁴⁶ kompleksyjkę — budowę ciała, płęć

²⁴⁷ w salwacyi — w ratowaniu się, w ucieczce

²⁴⁸ sadzele — wrzody

urodzi sokoła) nasienie, winna nieregularna w małżeństwie i cudzołóstwie uprawa, winno zbyt i do woli Boskiej nie mające się kochanie, winno delikatne nad zamiar wychowanie, swawoli i złym obyczajom pobłażanie, a nadto wszystko winien najbardziej nieprzystojny rodzicielski przykład i postępk
⁵ za którymi zwyczajnym sposobności prawem idzie najlepszej w młodych latach natury zepsowanie, za nim kaźń i niebłogosławieństwo Boskie. Jakże ci się mam dziwować, miły p. Janie, że gładko wypijasz haust gorzałki, na półkwarcie dzielisz i w żarłocztwie zbytkujesz, kiedy p. ojciec w tych leciech lepiej to, doskonalej praktykował, owszem, sam w tobie spory gardziel
¹⁰ wymoderował napaństwem w trzecim życia roku, dalej dyskretnym w połowie kieliszkiem, dalej strychowym i repetowym, na ostatek o lepszą za panie bracie z sobą częstując i napawając. Ani tobie mam za złe, Stanisławie młodszy, że nie doszedłszy lat i miary swojej niedojrzałym nasieniem swoim tak bardzo szafujesz, w akcyjach lubieżnych zbytkujesz, podniebienia i nosa nadwerży-
¹⁵ leś, podwiki i burdelu wszetecznie pilnujesz, do cnót, skromności i pobożności ojcowskiej bynajmniej się nie mając i nie ładując. Bo cię też to pani matka z pobocznej zawiązała rozrywki, piastunka zawczasu igrając jak na wabiku przepiórczym wymoderowała, panna służebna w szóstym życia roku na brzuchu swoim pod pierzyną jak na bębnie niedoskonałego do pobudki doboszyka
²⁰ zaprawiła, konniwencyja i nieostrożność rodzicielska w zwyczaj i w paskudny nałóg wprowadziła, zbytek z swawoli i wszeteczeństwa wypuścić nie może. I na ciebie, najmilszy mopsiu, nie narzykam, żeś w rzyżwości swojej i roztropności opieszal, jak prośniak głupiuchnym jesteś, będąc dzieckiem jak prosiątko maluchny, bo cię pohane mamki aż do dziesiąci lat z ręki swoich nie spuściły,
²⁵ w grube obyczaje wprawiły, dozór rodzicielski i postępująca z latami dyscyplina nie poprawiała, nauka i przykład starszych do dobrego nie sposobily, szkoła utrzymać nie mogła, kompanija i współkowanie z pastuchami kraść nauczyło, zacne miejsce, polityczna zabawa, godna komitywa i konwersacyja ścierpieć zatem nie może. Ciebie serdecznie żałuję, nadobna Magdusiu, żeś to tak bardzo
³⁰ nabrzmiała, że z konfuzyją i obelgą swoje defekta cierpisz i ratujesz. Owe lat piętnaście, ach jak powabne i anielskie, skaził większy nad miarę dowcip, nadobną kompleksyją pomuszała krwie korupcyja²⁴⁹, oko zepsował wstyd i sromota, pierś zwa(ł)kował nierząd, kształt i ułożenie stanu splaszczyła niewstydliva powolność, rzyżwość odebrał ciężar, panieństwo niepotrzebny
³⁵ kawaler. Kieliszek i pani matka narobiła wszytkiego. Nie do nabożeństwa, nie do chwały Boskiej i przyzwoitych panieństwu przymiotów sposobiono dziewczynę, nie trzymano w dozorze, w skrytości i ostrożności miejsca, w zbyt-
nie ust, oka i czynienia bezpieczeństwo, przez konniwencyją i nieszczęśliwą
⁴⁰ wieku terażniejszego manijerę wprawowano, aż czas i pochop natury dotarł ostatek. Uważała Magdusia, kiedy pani matka z gościem się na migi znosiła,

²⁴⁹ pomuszała — zepsuła, skaziła; korupcyja — skażenie, rozkład

porozumiewała i schadzała; upatrywała, kiedy pani ochmistrzyni z winem dzbanuszek albo flaszkę z gorzalką stawiała; widywała, kiedy panna z fraucymeru dni i nocy z mężczyznami jak kokosz na jajcach wysiadywała, gziła się i pajęczynę po kątach omiatała. Zaglądała przez szpary, przez parkany, kiedy się stado albo swawolna stanowiła czeladka, aż też i sama na ponęty owe dała się sromotnej okazyjej na wędę, cnoty i wstydu pozbyła albo sama siebie w kradzież lada nierównej osobie pozwoliła. Nie stąd, nie tak i nie tędy, miłe panie matki, do doskonałości życia i pociechy swojej prowadzić macie młodziuchne córeczek lata. Ma z siebie dosyć pochopu do złego natura ludzka, a osobliwie białogłowska, nie pozwalając jej, hamulcu i wstrętu potrzeba. Pokaże sam czas i żyła, kiedy klin w drzewo wsadzi najlepiej, poda się samo po miazdze swojej do darcia łyko, nauczy rok szesnasty albo dalszy, czego panience do odmiany stanu potrzeba. Lepiej zatem, i tak koniecznie należy, wszystkie insze przed owym lata w surowszej do szczęśliwszego i chwalebego pozycia układać i regulować manijerze. Niechaj się dowcip panieński trzyma nauki i bojaźni Bożej, wstydu i ostrożności oko, skromności usta, twarz ochędostwa, włos pleci i prawdziwego wieniuszka, pierś pod zakryciem krzyżyka, roboty przyzwoitej ręka, kibić brykle²⁵⁰ i ułożenia, pomiaru nóżka, myśl i serce miłości Boskiej. Ostatek, czego niepotrzebnie uczycie albo pozwalacie, przyniesie pora i potrzeba sama. Ułoży się przyjemnie w oku sam mężczyzna dorodny, choć Kasia na Jasiu sąsiedzkim oka w bezpieczeństwo wprawować albo się z nim za rączki wodzić, bawić i podrygać nie będzie. Przylgnie do serca prawem porządnej miłości z cnót i przymiotów swoich, choć się z Magielony, z Banaluki, z Argenidy²⁵¹ i z inszej którykolwiek miłośnej książeczki kochania uczyć i naśladować nie będzie. Polubi stan małżeński sama, choć jej go zalecać, słodzić i ipsymować albo habitu i zakonu ganić nie będziecie. Podda się kształtnie w konwersacyi bezpieczeństwu, rozrywce, manijerze dobrej i gładkiemu w tańcu taktowi, choć jej kosztowny francuski knechta języka przyprowadzić, stanu prostować, smyczka nadstawiać i nadskakować nie będzie. Pójdzie godna wcześniej i dobrze za mąż, choć ją nasięzrałem²⁵² kadzić albo po kiermaszach, odpustach i publikach wodzić nie będziecie. Słowem rzekę: nie obejmiesz,

²⁵⁰ *brykle* -- listewka stalowa, trzciniowa lub rogowa do gorsetów damskich

²⁵¹ *Magielony* -- księżniczka Neapolu, bohaterka francuskiej powieści ludowej z r. 1457, w Polsce znana w przeróbce od XVI w. Liczne wydania, m. in.: 1696, 1701, 1710 i inne; *Banaluki* -- właściwie Banialuki. Imię bohaterki jednej z trzech opowieści H. Morsztyna, składających się na *Antypasty małżeńskie, trzema uciészonymi historyjami o Banialuce kółewnie, o Galezyusie i Filidzie, i o Przemysławie Xciu Oświęcimskim ... zaprawione*, wydanie 1, Kraków 1650, dalsze: Kraków 1689, 1719 i inne; *Argenidy* -- *Argenida*, poemat Johna Barclaya w tłumaczeniu W. Potockiego, wydana została w 1697 r. Oprócz tego w tłumaczeniu nieznanym w r. 1704. W swym sądzie o Argenidzie jako „miłosnej książeczce” nie był autor odosobniony -- por. uwagę Ł. Opalińskiego w *Obronie Polski*, tłum. K. Tyszkowskiego, Biblioteka Pisarzy Politycznych, t. 2, s. 37.

²⁵² *nasięzrałem* -- nasięzrałem. tj. rośliną pobudzającą do miłosnych zabiegów

matko, sercem, okiem i uchem pociechy swojej z postanowienia, życia i godności córeczki, jeżeli ją w cnotach pomienionych za młodu <ćwiczyć>, perfekcyjnować będziesz, jeżeli jej skromne w latach, obfite w bojaźni Bożej, surowe w dozorze macierzyńskim, przykładne w godnych przymiotach i obyczajach swoich dałaś wychowanie. Bo jako godności damy i pożycia z nią szczęśliwego bierze się z cnót i edukacji macierzyńskiej miara, tak się też do niej ma zawsze konkurencyi godnego kawalera proporcja, w którą kształtnie wpadać zwykła laskawa woli Boskiej dyspozycja, bo On cnotom, a nie światowym pozorom i <ćwiczeniu> asystuje zwyczajnie.

¹⁰ Cieszylbyś się był i ty, p. ojcze, wysokim w życiu syna swojego procederem, gdybyś był młode lata jego do złego kierowne, do dobrego za przykazaniem Boskim kierował postępku. Gdybyś był uważając kwiat młodości jego na niepożytek i pociechę mający się w humorach lada jakich miarkował, wcześniej latorośl podkrzesywał, naginał w surowości i groźbie ojcowskiej albo inszej ¹⁵ zwierzchności trzymając chłopca swawolnego. Na wolą Boską niesłusznie narzekasz, żeś się takiego na serce swoje dochował tyrana. Bo ta dosyć uczyniła z siebie, że ci go w tak pięknej proporcji i sposobności bez przysady i defektu na świat wyprowadziła, sposobom dobrej edukacji i nadziei poddała tudzież na wolą i dyspozycją rodzicielską powierzyła. Do ciebie zatem samego ²⁰ należało za łaską i błogosławieństwem Wszechmocnego wyrobić sobie z niego pociechę i ukontentowanie. Łzami by tu pisać potrzeba zepsowaną tymi czasy młodzieży naturę i z niej wykorzenione penitus²⁵³ do dobrego ułożenie. Wejrzyjmy owo na wiek dziecinny, aż w nim fizjognomija z figury i znaków swoich przechodzi lat kilkadziesiąt. Znać w minie, jakby go wyrzynał, wystarzałe pana ²⁵ ojca opojstwo, w oku stryjowski świder²⁵⁴ i matactwo, w impecciku wujowskie okrucieństwo i szarpanina, w ruchawości pani matki lubieżny i wszeteczny pochop. Pójdźmyż za dalszymi trochę latami, aż owo onegdajsze dziecko po piecu się za pasterkami czołga, w szkole o lepszą u szynkarki z bikiem²⁵⁵ inspektorem certuje, w nauce, w nabożeństwie i w księgach jak mucha na ukropie ³⁰ smakuje, wakacje sobie ustawicznie wymyśla, zdrowi(a) i butów defektami, ukradkami i dalekimi od szkoły manowcami narabia i lawiruje, koszt rodzicielski marnuje i zawodzi. I tak bez pożytku i umiejętności, przeszedłszy jako przez praszczęta niecierpliwie szkoły, na przestrzeń pole do dworu albo do wojska wychodzi. Tamże go dopiero proszę widzieć. Jeżeli się z szkół ³⁵ wyszedłszy nie opartolił²⁵⁶, zaraz pozna go tegoż dnia każda po burdelach kurwa, rozbiera po sukniach, ryszunku i porządku szynkarki, pokarbuja niedługo debosze i kompanijki. okrzesaż po członkach niestrawne w nieostrożności

²⁵³ *penitus* zupełnie

²⁵⁴ *świder* - tu: krętaćtwo

²⁵⁵ *bikiem* - drągalem, próżniakiem

²⁵⁶ *opartolił* opaskudził, zepsuł, zdeprawował

komplementa, obedrze z czupryny zwada i masłoctwo²⁵⁷, postrzeli i oszkaradzi z okna na nocnym burku grom faskowy²⁵⁸, szuler do koszuli obedrze, na ostatek mąż od żony zatraćci albo nieforemna okazyja na haku zawiesi i w sromotne ramy oprawi. Albo też z wojska sromotnie wytrąbią, z rejestru spod chorągwi⁵ wyprztykają, markietanki w zasługach poaresztują, z okazji ucieczka nanotuje niesławnie; gwałt w domu szlacheckim, zdzierstwo ubogich ludzi w kajdany okuje, rozstrzyła i egzekwuje. Często zaś katowska córka albo lada od szynkwasu Dorota opęta i na placu rańtuchem zarzuci²⁵⁹. I tak często nie na innym stopniu pociechy rodzicielskiej opierają się po te czasy lata panów młodych i powodzenie. Ale przebóg, nie tak bywało przedtem, gdzie rodziców¹⁰ swoich w dostatkach, w honorach, w zasługach i respektach, ba, i w samych pożycia latach przechodziły dzieci i z zagonu zostawionej sobie natury prawemu substancyi na wielkie włości, na intratne osiadłości, klucze, majetności i przestrzeństwa wychodzili, w wojskach, w województwach i w całej Rzeczypospolitej¹⁵ niepozorne tylko rządy trzymali, w prześwietne domy i familije korzenili się fundacyjami pobożnymi i intratnymi, a teraz upadającymi ojczyznę zaprzątneśli i ozdobili. Księgi ojczyste i cudzoziemskie reputacyją sławnych i dzielnych akcyi swoich ponapelniali, wolności i swobody ojczystej ponabywali, narodom obcym strachem i konsyderacyją bywali, królów i panów swoich według wolności i prawa zażywali, imię narodu wsławili, obfitość błogosławieństwa Boskiego rozkrzewili. Nie tak, mówię, bywało przedtem, bo też od inszych rodziców i ćwiczenia pochodziło potomstwo. Na pospolitą prawdziwie mizeryją rodziły się panięta. Ledwo z przykrej dobyło się kolebki, już pacierz, już Bogarodzico, już chwałę Boską doskonale śpiewać umiało. Już go wąsaty i przykry dla bo-²⁰ jaźni sługa w pilnym i ostrym dozorze pod ręką trzymał, litery i owej szczęśliwej szczyroprostej manijery polskiej uczył, w obyczajach i układności rodzicielską tudzież w submisyją i przyjemność każdemu, do wyższej za tym szkoły i nauki sposobił. Od białej płci jako od lipkiej smoły, od kieliszka jako od trucizny, od podłej drużyny i kompaniji jakoby od powietrza, od zbyt-²⁵ nych wygód i wczasów jako od kłoki trzymając z daleka i ostrożnie. A cóż się może o zdolniejszej rozumieć i wymówić porze? Którą wrodzona ochota, chęć i fantazyja w równy dragańskiemu wojskowy niewczas, wspólną z pocztami pracę, w większy nad tych w okazyjach azard i narażenie się, sposobiąc do usługi i sławy ojczystej, wprawowała i perfekcyjonowała. Wszakże cię nie po prostu³⁰ potrzeba <szczyry> w terażniejszym nasieniu pańskim pospolity ojczyzny pożytku? Kiedy się uważy owa z paniąt dawnych wrodzona do dobrego aplikacyja, owa w czasie szczęśliwa i chwalebna dla Rzeczypospolitej moc czynienia

²⁵⁷ *masłoctwo* — może: szaleństwo, od nazwy *masłok* — odurzający napój

²⁵⁸ *burku* — bruku, forma staropolska; *grom faskowy* — może: zawartość nocnika

²⁵⁹ *rańtuchem zarzuci* — zarzuci fartuchem. To średniowieczne prawo zwyczajowe rzeczy-wiście było jeszcze wówczas stosowane (por. R. Kaleta. M. Klimowicz. *Prekurserzy Oświeceni*, Wrocław 1953, s. 201. przypis 7 do rozdz. III)

owa szlachty, przyjaciół i sług domu obserwancja, owa animuszu wspaniałość, uprzejmość i rezolucja, owa w publicznym zażyciu ochota, sposobność i perfekcja, owa w przyjmowaniu ludzkość, uczynność, hojność i bezprzysadna serca otworzystość, słowem, święta i pełna błogosławieństwa Boskiego staropolska manijera, w tej sama cnota i osobliwość. Cóż nam dobrego wniosłeś, cudzoziemski wykrocie?²⁶⁰ Gdzie owe kosztowne po cudzych krajach włóczenia się i peregrynacje nasze zniosły wrodzone ułożenie swoje, narodu własnego obmierzenie wzruszyły, zbytków, swawoli, sodomiji i wymyślnych lubieżności konsztów nauczyły, w nikczemną takse <klejnot> wolności wprowadziły, womit na równość szlachecką wzruszyły, w próżne junakieryje²⁶¹, presumpcyje i hipokondryje wprawiły, doskonałość, pozór i ułożenie człowieka przez pomieszanie manijery powaryjowały, zgoła jedne cudotwory i monstra naturze z krwi rodowitej porobiły. Żleli mówię? Proszę o dowód pożytku pospolitego. W szykach podobno i żywej posturze, na partyjach i podjazdach, w publicznej pracowitej usłudze i funkcji, w ludzkości i ochocie, w konserwacji cnoty i przyjaciela albo w inszym jakim widziemy predykamencie?²⁶² Widziemy dobrze, widziemy wszystko z pomiaru nieszczęśliwości terażniejszych, co się dzieje i na jakich subijektach²⁶³ zawikłana Rzeczpospolitej po te czasy stoi fortuna. A gdzież się to podziało, czym przed laty swobodna, silna i potężna strachem ogromnym nieprzyjaciółom swoim stała i słynęła? Wszystko się za granicę wyniosło, skąd dosyć kroju, języka i fantazy mamy, ale regimentów, ich porządku i reguły nie pytaj, bo się nawet i w tym wojska predykamencie tamta szkoła nasza na nic nie przyda ojezyźnie. Wszystka myśl i rzecz na tym stoi: podobać się krojem hiałogłowie, prawem onego koniecznie cudzołożyć, suknią i osobą najgodniejszą polską postponować, psy po ulicach strzylać, wytwornie szalbierować, do południa sypiać, nocy na niecnotach trawić, nabożeństwa chronić się, cudzych obiadów i deboszów szukać, swoją kuchnię na zawsze zagasić, letkości pod faworem²⁶⁴ letkości, rzyżwości francuskiej pełnić, nos utabaczyć, strojem czas marnować, zgoła i sobie, i nikomu nic się nie przydać. Tej się szkoły i pomniejszą kondycją bracia nasi chwycili. A na cóż, pytam się? Oto żeby jeden drugiego w niepotrzebnej brawurze jak świnię zakłuł, posty święte i wigilije gwałcił, kościoła nie słuchał, substancją na brydnie i fraszki marnował, paskudy gęstym w pludrach rozporem wietrzył, aplikacyi w podających się ojezyny okazjach żadnej penitus nie miał, majorem się albo pułkownikiem bez szarży mianował, z kurwą na ostatek albo Ormianką opaskudził i mizernie skapał, perukę wróblom na postrach z prosa zоста-

²⁶⁰ *wykrocie* — od: wykroczenie, wybryk

²⁶¹ *junakieryje* — fanfaronady, buńczuczność

²⁶² *predykamencie* — w innej jakiejś wartości

²⁶³ *subijektach* — tu: osobnikach

²⁶⁴ *pod faworem* — pod pozorem

wiwszy. Było przedtem nad zamiar dobrze, a tego nie bywało modeluszu ćwiczenia. Szlachcic spłodziwszy syna w zbroi zaraz kołysał, język niemowlęcy na słowach chwały Boskiej wprawował tak dalece, że dziecko wprzód „P. Bóg”, aniżeli <„tata”> wymawiać umiało. Do pomiernej potem nauki pod surową⁵ dyscypliną sposobił, konia oklep gładko osiadać i zażywać uczył, do pracowitej zatem towarzysza usługi²⁶⁵ aplikował. Obóz mu był szkołą, hasło ćwiczeniem, rok <osiemnasty> doskonałym w okazji zażyciem, trzydziesty zasługami, honorem, reputacją i fortuną wysoką, ojczyzny podporą, rodzicom pociechą i błogosławieństwem. A gdy się tak szlacheccy w edukacjach swoich¹⁰ mieli synowie, jakoż Polska bydź szczęśliwą nie miała? Wojsko serdeczne i regularne, imię narodu sławne, nieprzyjaciołom straszne, Bogu przyjemne i protekcją świętą zaszczycone. Tak i mieszczanie, tak i chłopci, każdy według możliwości i powołania swojego, cnotliwie, ostro i pracowicie <ćwiczyli> i trzymali dziatki, od chwały Boskiej poczawszy, przez pomierną literę, przez wszelkie¹⁵ niewczasy i niewygody, przez cechy, hand<l>e, wędrowniki, warsztaty, prace i przyzwoite roboty prostowali i prowadzili do zacnych magistratów, do wielkich dostatków, osiadłości i pospolitego ojczyzny pożytku. Płeć białą anielskiej enocie, politycznej prostocie, wielorakiej robocie, czystemu ochędostwu, głębokiej skromności, stanowi małżeńskiemu dla cnoty i sposobności ręki²⁰ i konsztu mężczyzny sposobiono. Życie wieniuszkowi, kwiat kwiatowi, rzecz i cnota panieństwu korespondowały. To samo za dostatnie posagi, za świecowne wyprawy, za szczęśliwość życia i postanowienia szacowano, kochano i zaślubiano. Nie znał oka miłosny konkurent u swojej kochanej, bo go w kościele nabożna książka, w domu przyzwoita robota, u stołu albo w posiedzeniu skromność panieńska ostrożnie i usilnie trzymały. Nie znał serca i inklinacyi, bo²⁵ o tej <samym> tylko rodzicom wiedzieć się godziło. Dopieroż piętna uk<u>rzonego przy miechu wása na twarzy albo lipkiej smołą ręki na udach nie wyrażał ukradkiem, bo dozór macierzyński, nieudzielne osobności miejsce, a najwięcej wstyd, pycha i modestyja panieńska nieprzystojnym pochopom ucziwym ołtarzem i wstrętem bywały. Ani to panience szkodziło, choć siła³⁰ mówić, okiem sztafirować²⁶⁶, oblizować się, płaszczyć i nadstawiać, jak z proce odpowiadać, rzyżwo się trzymać i tańcować nie umiała, bo inszy przedtem był serca modelusz <w> ludziac<h> i mężczyznach. Nie tak urodę, jak cnotę, nie tak posag, jak wychowanie i ćwiczenie, nie tak <wytworną> manijerę,³⁵ jak dobre obyczaje, nie tak ruchawość, jak statek, robotę i sposobność szacowano i wysługiwano w pomoc i towarzystwo życia. Dlatego też Pan Bóg stanowi małżeńskiemu szczyrze przedtem i łaskawie asystował tak dalece, że kto wziął żonę, wziął w dom błogosławieństwo; zażywał jej bez nasycenia serca, trzymał w słodkości ukontentowania aż do ostatniego w życiu rozgraniczenia.

²⁶⁵ do towarzysza usługi — do żołnierskiej, wojennej służby

²⁶⁶ okiem sztafirować — muskać okiem, kokietować

Nie tak, nie tak, jako teraz widzimy, czego się i niektórzy, trawiąc w sobie jako salamandry przyrodzony ogień, słusnie obawiamy. Ów święty niegdys, błogosławiony i w pożyciu kanarowy²⁶⁷ stan żeński przeformował się w przeklęty, śmiertelny i piołunowy, stuła błogosławieństwu poświęcona w niewolniczy arkan, łożnica w łożnicę, stadło w stado, małżeństwo w małżeństwo²⁶⁸, ukontentowanie w ukatowanie, kochanie w kichanie, potomstwo w potępieństwo i tam dalej, czego Kościół święty spod ścisłej konfesyjonałów pieczęci wyjawić nie może i nie pozwala. A jakoż nie jest i bydź nie ma przeklęty, kiedy nie z daru Ducha Przenajświętszego i wysłużonej łaski Boskiej, nie <z czystej> miłości i inklinacyi, ale z interesu, z nieuwagi i impetów lubieżnych pochodząc, wychodzi na żal niewczesny, na przykrą oskominę, na piekielne biada i nárzekanie? Jako nie jest śmiertelny, kiedy przez nieukontentowanie i zgryźliwe okazyje śmierci raczej, a nie życia w nim sobie małżonkowie życzą, kiedy w zagęszczonych swawolnie i wytwornie rozwodach, seperacyjach i niezgodach martwieje i obumiera? Jako nie jest piołunowy, kiedy przez niesforę małżonków, przez ustawiczne klótnie, kłopoty i swary każdy w nim chleba kawałek gorszki, dyjabłów milijony obsypą, zaraza przeklęstwa odrazi, kiedy w nim największe posagi, wnioski²⁶⁹, wyprawy i fortuny, ogólne z pożycia i zażycia nieukontentowanie przynosi i przeważa? Jako nie jest niewolniczy, kiedy żona narowom lada jakim, przemierzłemu oprystwu, grubijańskiemu traktowaniu, wścieklej fantazyi i humorowi męża swojego, mąż wzajemnie niewytrzymanej hipokondryi, wymyślnej serca palpitacyi, zbytęcznym pretensyjom, szacownej modzie i manijerze, nieprzelomanemu uporowi i złości małżonki swojej poddać się cierpliwie i zgryźliwie muszą, mając życie i zdrowie na dyskretyi poprzysiężonego przyjaciela swojego? Nie podobasz się w łożku, gotuj się na mary: za nic twoje najwyborniejsze przymioty, jeśli masz *curtum visum*, albo raczej *usum* w małżeństwie. Nie rozwiedzie biskup, rozwiedzie arseniku trąbka albo przenajęta rywalowa ręka. W stadłach wiary poprzysiężonej nie pytaj, bo u pańskich zobopólna konniwencyja i kontrakty prawem publiki i nieszczęśliwej polityki francuskiej, w szlacheckich swawolna <emulacyja> i zagęszczony w napojach zbytek, w inszych niedostatek i potrzeba, we wszystkich bezbożna rozpusta, w gustach brakowanie, niekara i bestyjalskie jako w stadach życie całe ją znieśli, w jeden żart tak strasznej obligacyi sakrament przemieniwszy. Ale, przebóg, prawo Boskie i ludzkie inaczej mieć chce i rozkazuje. Prawda, ale kędyż jest miecz według niego, kędy kamień według starozakonnej ustawy i rygoru, kędy ręka, co go zażyje i rozruci? Jest prawo, prawda, i surowe przeciwko cudzołóstwu, ale kary i skutku prawa po te czasy nie masz na cudzołózców. Dla<t>ego tak straszny grzych i kryminal poszedł bezpiecznie

²⁶⁷ *kanarowy* — cukrowy, słodki

²⁶⁸ *małżeństwo* — małżeństwo, forma gwarowa, także obscenum

²⁶⁹ *wnioski* — wiana

w zwyczaj i niejaką życia galantomiję²⁷⁰ i politykę, za nim tysiąc plag Boskich i utrapienie w ojczyznę weszło, w tych zdesperowane polepszenie i zguba oczywista. A jakoż w słusznej sprawiedliwości Bożej byź inaczej może, kiedy z tej swawoli przeklętym wiążą się ogniwem i pochodzą insze bezbożności i występki ludzkie? W cudzołóstwie rodzi się syn niepewny ojcu, w synu pewna niemiłość, w niemiłości wzgarda i nieuszanowanie, w wzgardzie nieprzystojny impet, w impecie kryminalny postępek, w postępku gwałt niejaki przyrodzenia, w tym zgorzenie, w zgorzeniu mnóstwo lada jakiego i nieposłusznego zwierzchności naturalnej potomstwa, w potomstwie grzech i wina rodzicielska, za nimi partykularne i powszechne ukaranie. Przedtem syn w usilnej ochocie i miłości zebrał, pracował i robił na ojca, zakładając niezdolne w starości lata i powodzenie. Grób rodzicielskie zalec pragnęły dzieci, życiu ich własnego ustępując życia. Taż się im znowu w własnym potomstwie nadgradzała uprzejmość. Tymi czasy bezbożny i niepodciwy płód starości i sędziwości rodzicielskiej nie lubi, zwierzchności i władzy nie znosi, śmierci prędkiej żąda, fortuny ich i jednowładztwa swojego pragnie. W takowychże narowach i niemiłości albo nierównie w gorszych dla siebie dyjabelstwo płodzi. Ale, przebóg, miłość i obligacyja przyrodzona kędy? Odpowiedzieć nie potrafię. A raczej pytam się, czemu p. kasztelanie panu wojewodzie albo inszemu od stołka podobien? Czemu p. wojewodzie panu kasztelanowi z oka wypadł? Obadwa jakby ojców nieswoich mieli, piękni, nadobni z cudzego lica i kompleksyi? A zatem grzech przyrodzenia niewinny. Może pan syn pana ojca po czuprynie skubnąć, w grzechu i skrupule prostej bliźniego krzywdy, jako się to tymi czasy przytrafia; może i pan ojciec bez prawa wydziedziczyć takiego. Zgola bez podziwienia byź powinno, co się dzieje bez sumnienia i Boga.

O mile łożnic żeńskich pawilony!²⁷¹
 Z którejże wiara stadeł lega strony,
 Powiedzcie, proszę, kiedy i od ściany
 Nie ma granicy afekt podejrzany.
 Postronną serca żyjące pieszczotą
 Nie za przysięgą, chodzą za ochotą:
 Gdzie mocniej stoi pochop do miłości,
 Tam lepiej obcy niżeli swój gości.
 Darmo umizgom i cukrowym w ustach
 Porcyjom wierzysz, zdrada w takich gustach.
 Nie gęby pilnuj, idzie za tej datkiem
 Korzyś smaczniejsza dla kogoś ukradkiem.
 Frantowska pomoc twojej powinności
 Ma swoje sztuki, ma swe subtelności;

²⁷⁰ *galantomije* — galanterię, wykwinność światową

²⁷¹ *pawilony* — rodzaj namiotu nad łożkiem

Wtenczas gdy ci nic do żony nie wadzi,
 Bezpieczniej zawsze swój szturm przeprowadzi.
 Od czegoż dowcip szacujem niewieści,
 Jeśli z wygody zdrady nie pomieści?
 5 Tu cię za stempel z lontem trzyma siwem,
 A tam panewka pod inszym krzesiwem.
 A ty po iskrach nie dońdziesz fortelu,
 Chybabys rękę naraził przy celu,
 10 Której, ażeby nie była w przeszkodzie,
 Wielka ostrożność bywa na odwodzie.
 Że ci <włos> muska i łagodnie iska,
 Nic przeto inszy, rozumiesz, nie zyska?
 U ciebie cudem, jest u nas nie dziwem
 15 Cudzym wrzeciono zabawne przędziwem.
 Takiej podobno na pasma kądzieli
 Albo na szteczi twój krężel²⁷² nie dzieli,
 I tej, i tego pewnie nie ubędzie,
 Choć też kto przy nim z niej sobie uprędzie.
 20 Chwalemy sztukę, godna małmazyi,
 Która w łożnicy jest bez zelozyi,
 Byle subtelnie, nie podawszy szlaku,
 Wolno i ukraść, wolno urwać smaku.
 Wzdyć to nie Roda<ł>, jest Rodzaju księga²⁷³,
 25 Stary na niego Zakon nie przysięga;
 Młodych wersyja powiada, przystoi
 Pomóc słabemu, kiedy w Piśmie stoi.
 Prawo naturze dała polityka,
 Szanować, głaskać i <omamić> bzyka²⁷⁴,
 30 A młodszych, którzy dogadzają modzie,
 Podać się sztucznie chęciom i wygodzie.
 I srokosz²⁷⁵ gnieździ, a nie przeto zdrajca,
 Wisi kukułka, że tam sadzi jajca,
 Kędy ptaszątko do woli i śmiało
 Własne sadowić i wysiadać miało.
 35 Ani to zwykłej przeszkadza intrącie,
 Że dwóch na jednym, pracuje warsztacie.

²⁷² *szteczi* — steczki, ścieżki; *krężel* — kądziel, walec drewniany zatknięty w przęślicę, tu: obscenum

²⁷³ *Rodał* — zwoje z *Pięcioksięgiem* Mojżesza, odczytywane w synagogach; *Rodzaju* — jedna z ksiąg *Starego Testamentu*

²⁷⁴ *bzyka* — dziada, starca

²⁷⁵ *srokosz* — nazwa ptaka

Obadwa korzyść w swojej mają porze,
 Ten, co futruje i co gnypem²⁷⁶ porze.
 Za cóż kościelnej dogadzać by zrzędzie,
 Kiedy bliźniemu przez to <nie> ubędzie,
 5 Ze jak wystarcza w przywileju łoże,
 Trzeci dyskretnie przytulić się może.
 Niechaj błazeński skrupuł w siebie bierze,
 Kto staroświeckiej służy manijerze.
 Alboż dla bestyi ta, a nie dla człeka
 10 Przyszła tu moda przez morza z daleka.
 I żonie wolno, i mężowi wzajem,
 Ile kiedy gust wietrzeje zwyczajem,
 Poprawić sobie słusznym prawem braku
 I od lochuka²⁷⁷, i od czopa smaku.
 15 Zawsze smaczniejszy, minąwszy swój stawek,
 Z sąsiedzkich karaś albo karp sadzawek.
 Z własnych, <choć> słuszność <szepce> nie tak o tem,
 Zda się, że trąci wodą albo błotem.
 A za cóż łović ustawicznie w takim,
 20 Kiedy gdzie indziej wolno z <długim sakiem>
 Lada jak, mówią, ze swojego żyje,
 Kto więc cudzego mogąc nie zażyje.

Jakoż prawdziwie ta jest teraz życia reguła i manijera. Nie to, co się godzi,
 ale raczej podoba, bywa w usilnym pragnieniu i zażywaniu. Dlatego też skutki
 25 tego nieszczęśliwe pochodzą i widzujemy, a często niesłusznie żalujemy, że ta
 i owa JMć wyszedzszy z delikatnego wychowania i powodzenia jako do piekła
 na wszelkie pasyje i obroty w dom męża przyszła, że z zającami po ogrodach,
 kapustach i jarzynach inszych nocy swoje wyliga, po grzędac<h> z kurami
 wysiada albo po głębokich skrytych miejscach, ustroniach i wertepach fanta-
 30 zyi i nieznośnych pijaka humoru huków, grzmotów, plag i niebezpieczeństwa
 swojego chroni się i uchodzi. Albo że ów w niwczym błogosławieństwa Boskiego
 i szczęśliwego powodzenia nie uznawa, ustawicznie szwankuje, w pracy i sub-
 stancyi kapieje, w honorze i reputacyi niszczeje, kryski i paragrafy²⁷⁸ na gębę
 35 zbiera, z żony, z dziatek i pokrewnych pociechy nie ma, w ekskomunikach
 parszeje, oczywiście ginie i marnieje. Cudze przysmaczki winny, nierządne
 namiętności, inklinacyje i postęпки w małżeństwie, przysięgi gwałt, sakramentu
 obelga i wiary krzywda, słusznym Boskiej sprawiedliwości persekwitują²⁷⁹

²⁷⁶ *gnypem* (*gnyp* albo *knyp*) — nożem szewskim

²⁷⁷ *lochuka* — nieznanne

²⁷⁸ *paragrafy* — szramy, blizny

²⁷⁹ *persekwitują* — nęka ją

rygorem i ukaraniem. Ale gdzieś się podziała, święta dróg ludzkich przewodnio, czuła postępków żrenico, jasna na lichtarzu pochodnio, mocny styrze i świętna błędów kawalerskich gwiazdo? Kędy jest moc twoja, walny ucha i sumnienia taranie? Głos twój, trąbo, przeraźliwy i w przywileju Chrystusowym skuteczny? Kędyż cię szukać, słuchać i znajdować będę albo, znalazzszysz, jako i kiedy zażyję?

Z bojaźnią wielką, udciwością i submisyją czołgam się na kolanach do ciebie, stanie Chrystusów kapłański, święte, ach święte duchowieństwo. Niechaj mi ustąpią i pozwolą *clementiam accessus*²⁸⁰ łatwe w zażyciu, trudne w znoszeniu ekskomuniki wasze, bo mnie nie pretensyja żadna ani uraza i zawziętość (uchowaj, Boże) jaka, ale rzecz dyskursu prowadzi. Nie ja, nie miejcie za złe, kwestyja moja na plac was wyprowadziła, bo gdy mi się spytać należało, czemu w tych zbytkach i swawolach znajduje się, pomnaża i upoczywie przestawa lud Chrystusów, tedy i odpowiedzieć potrzeba kazała: bo nie ma swojej do dobrego pobudki, przykładu i przewodni. Ale czemu nie ma? pytam się znowu. Odpowie zaraz powołanie wasze, tymczasem pokornie proszę, wierzcie, że nie o was mówić tu nie miałem i nie śmiałem. Inaczej ustąpiliby wam byli miejsca wszyscy, o których się przed wami mówiło, bo was charakter wysoko z monarchami kładzie, ja i nad tych przenoszę. Jakie jest tedy powołanie wasze, jaka godność i jak się ma sprawować namiestnictwo Chrystusowe? Dosyć macie wiadomości z korespondencyi Pawła²⁸¹, Augustyna, Hierononima i inszych wielu mężów i przełożonych świętych. Ja to wszystko dla siebie czytam i w żalonym podziwieniu uważam. O mój Boże! przez śmiertelne według natury ludzkiej życia swojego zewłoki złożyłeś godność Chrystusowstwa Swojego i włożyłeś na człowieka mizernego, cienia Twojego na sobie nigdy niegodnego. I pytam się, dlaczego to uczyniłeś? Oto żeby ten człowiek według przywileju i godności na sobie osadzonej na miejscu Chrystusowym żył jako Bóg na świecie dla dusz krwią przenajdroższą odkupionych. O życie najprzedniejsze, najświętsze i najpotrzebniejsze! Ach straszliwa czci i niebezpieczeństwa pełna, żyć jako i dla kogo obligacyjo! Cóż mi tu odpowiecie, szacujący się z człowiekiem według ułomności i sprośności swoich, z Bogiem i nad Boga według prezumpcyi w charakterze jego wysmukli ćwikowie²⁸² albo raczej kapłani. Aksyjoma²⁸³ wasze jest potępienia godne: że ksiądz nie jest aniołem, żyć musi jako człowiek, kiedy jako Bóg żyć zawsze powinien. Czemuż z światem nie żyjecie do końca, święte, stare obudwu Testamentów duchowieństwa, kiedy dotychczas wasze żyje na modelusz życia duchownego powołanie? Podobnoście krwi natury ludzkiej w sobie nie mieli i nie czuli, że w naśladowaniu Boga bez krewkości po anielsku w pracach, w usilności i powinności kapłańskiej,

²⁸⁰ *clementiam accessus* — łaskawego zbliżenia się

²⁸¹ *Pawła* — Apostoła (3—67 n.e.)

²⁸² *ćwikowie* — w znaczeniu ludzi doświadczonych, weteranów

²⁸³ *aksyjoma* — aksjomat, pewnik

po Bosku życie swoje prowadzić mogliście? Chórami niebieskimi liczą was litanije i rejestra pobożne, na tysiące układają miódopływne historyje i dzieje, zrachować i wysławić nie wydołają pisma i druki święte. Toć nie jest natury cudem żyć po waszemu kapłanowi Boskiemu według Augustyna: potuerunt

⁵ hi et hae, quare non vos?²⁸⁴ Komuż się nieoszacowanym dostała spadkiem owa seraficzna ku Bogu miłość wasza, dla której życie swoje nisko, wysoko śmierć, pale, szubienice, ognie, haki, obelgi, męczeństwa i okrucieństwa wszelakie, dolegliwości i persekucyje szacowaliście, ohotnie podejmowali i znosili cierpliwie. Którą serca wasze nad wszelkie ognie skuteczniej gorzały i pały,

¹⁰ że jej materyjalne sposoby i elementa utemperować i przygasić nie wydołaly. W której całych siebie utopiwszy, takeście pogardzili, że wam przyjemniejszy bywał i znośniejszy fetor psa i trupa zgnilego aniżeli ciało własne, wygodą i ukontentowanie jego. Komu się dostała owa żywa wiara i kontemplacyja przywileju swojego w tworzeniu ciała Boskiego, w pożywaniu i szafowaniu

¹⁵ jego, w dyspensowaniu skarbów sobie powierzonych, w używaniu namienictwa Chrystusowego? Gdzie przez moc i wiolencyją uwagi i pokory słupem stawały oczy, tępiał wzrok, martwiał język, słabiały zmysły, ustawały siły, kościąło serce, zgola cały człek odstępował od siebie. Gdzie Bóg w widomej istocie Swojej, w pełni lask i atrybutów, zawdzięczając owę intencyją wiary

²⁰ i czynienia kapłańskiego, eksplikował moc konsekracji Jego, w prezentowaniu się na pociechę kształtem rodzącej matki twórcy swojemu. Komu się dostała owa chwały Boskiej gorliwość i promocyja? Gdzie wszystkie myśli, starania, prace, fatygi, lata, dni, noce i momenta w to tylko same usiłowania wchodziły, aby wiara święta pomnożenie brała, nauka i Ewanjelija Chrystusowa przez

²⁵ dzilne <skutki> swoje nie ustawała, imię Zbawiciela w ustach prawowiernych ustawicznie brzmiało, kościoły i zgromadzenie Jego w ozdobach swoich pomnażały się, okup i szacunek krwie przenajdroższej w duszach opłaconych nie ginał, obligacyja pasterska i straszliwe nader kapłaństwa powołanie we wszystkim sobie korespondowało. Komu się dostała owa w przepowiadaniu słowa

³⁰ Boskiego żarliwość, ochota i pilność, owa w strofowaniu <i ułatwieniu sumnienia> moc i łatwość, w pociągnięciu do skruchy i pokuty sposobność, w utrzymaniu przy stanie łaski Boskiej doskonałość? Gdzie nie tylko tysiące ludzi do poprawy życia, do prawdziwej pokuty, do uznania wiary i Boga z błędów swoich przychodziły, w państwach, prowincyjach i królestwach całych Kościoł święty

³⁵ rozprzestrzeniały, ale nierozumne nawet bestyje, ryby, ptaszęta i nieżywe głązy, i kamienie moc nauki mężów pobożnych i świętobliwych kapłanów w sobie czuły i uznawały. Komu się dostała owa głęboka pokora, anielska czystość, w uczynkach świętobliwych skrytość, życia przykład, ciała wstrze-

²⁸⁴ *potuerunt hi et hae, quare non vos* — mogli ci i te, dlaczego nie wy. Cytat z *Wyznań św. Augustyna*, nieco zmieniony: *tu non poteris quod isti et istae?*, Augustyn, *Confessionum*, Parisiis 1835, lib. VIII, caput XI s. 186.

mięźliwość, serca prostota i nagość, zmysłów umartwienie, w zgromadzeniu zgoda i miłość, doczesności wzgarda, przełożenia praca, w powinności czynienie, zgoła we wszystkim prawdziwie i nieobłudne duchowieństwo? Gdzie duchowni, świętobliwi mężowie, charakter w sobie życiem nader przyzwoitym⁵ wysoko wazyli i szanowali, siebie jako najcichsze unizali i pogardzali stworzenia. Gdzie się w czystości sumnienia z kandorem liliji szacować mogli, z cnotami i uczynkami swoimi, aby ich ludzkie nie taksowało oko, w groby między zgniłe trupy, w jaskinie, pieczary i lasy między bestyje i zwierzęta chronili i nocy, a nie światła chępliwie akcyjom swoim szukali. Gdzie tak do¹⁰ oka żyli w akomodowaniu stanu i straszliwego powołania własnego, aby z nich najmniejszego pogorszenia nie miało. Gdzie dni i nocy na modlitwach i kontemplacjach trawiąc tak w łasce Boskiej usiłowali, że ich albo pospolitej potrzebie nigdy się odmówić nie mogła. Gdzie przez posłuszeństwo zwierzchności albo powinności swojej cudowne i niepodobne rzeczy zmagali i czynili,¹⁵ nieznośne krzywdy, przykre pasyje, prześladowania i dolegliwości jako cukier łagodnie trawili, znoszenia ich ustawicznym pragnieniem gorzeli i nigdy nasyć się nie mogli. Gdzie, raz przyjąwszy do serca Boga swojego, żadnej przeciwności Jego nie przypuszczali tak dalece, że sam mógł być świadkiem ich szczerości, prostoty i miłości bliźniego, gdzie głodem, smrodem, wrzodem²⁰ i obelgą, usta, nos, oko i ucho przez nieznośne posty, przez wizytowanie trupów i grobów, przez opatrowanie zarażonych parchami i trądem, przez ponoszenie niesławy i słów uszczyrpliwych, mortyfikując żyli w niedostatku ochotniej i przyjemniej aniżeli w obfitości wszelakiej. Gdzie w społeczeństwach i zgromadzeniach swoich wspólne szczęście i nieszczęście przez miłość zakonną²⁵ miewali, światem i powabnością jego jako zgnilizną zaraźliwą gardzili, na przełożeniach i funkcyjach zakonnych usilną aplikacją, staraniem i pracą jako ostatni słudzy wysługowali się i wyrabiali, powinnościom swoim bardziej niżeli potrzebie i życiu własnemu dogadzali, zgoła nie według tylko samego kroju habitu i kołnierza na pozór i obłudnie, ale według charakteru i powo-³⁰łania, pokornie, czysto, nabożnie, posłusznie, przykładowie, cierpliwie, szczerze, wstrzemięźliwie, zgodnie, podło, pracowicie i należycie życie swoje prowadzili. Gdzie puściwszy się raz według wokacyi swojej za Bogiem, tak Go zawsze i we wszystkim naśladowali, jakby tegoż przenajświętszego oryginału istotnymi obrazami i wyrażeniem byli. Pan Bóg bowiem, wzięwszy na siebie naturę³⁵ ludzką, nic trudnego do pojęcia z niej naszego na świecie nie robił, żyjąc po ludzku dla przykładu i perfekcjonowania <ludzkiego> kształtem owego wyśmienitego, wszelkiej umiejętności i nauki pełnego profesora, który trzymając *intra media sua*²⁸⁵ wysokiej teologii, filozofiji i wszystkich inszych sciencyi trudność i zawisłość, z miłości nieudolnego alamentarysty²⁸⁶, jako sposobność pojąć

²⁸⁵ *intra media sua* — w sobie

²⁸⁶ *alamentarysty* — początkującego

może, sposobi mu i akomoduje prościuchną sylab albo abecadła naukę. Jakoż pojmowali i nader doskona(ł)e zażywali nauki i życia Chrystusowego święci pańscy wszytkiego w łasce Jego dla zasług swoich bez trudności dowodząc i dokazując. Uczył Chrystus na świecie wysoko, skuteczzenie i doskonale, uczyli⁵ i oni; liczył²⁸⁷ ślepych, chromych, paralityków, niemych, głuchych, opętanych, trędowatych, chorych, ba, i samych zmarłych, liczyli i oni. Znosił Chrystus prace, fatygi, umartwienia, posty, persekucyje, fałsze, bluźnierstwa, faryzejstwa, męki i śmierć na ostatek sromotną dla narodu ludzkiego, znosili i oni wszystko w imię i dla imienia Boskiego. A jeżeli ci świętobliwi ludzie, żyjąc tak, jako Bóg uczył i żył na świecie, do doskonałości życia nie mieli ani mieć¹⁰ nie potrzebowali natury anielskiej, jakoż ty, któżkolwiek jesteś, hipokondryku nieuważny, zakładasz sobie trudność życia w naśladowaniu Chrystusa dlatego, że nie jesteś aniołem, ile kiedy poświęcił cię sobie dla zdolności jego nad wielu silniejszej. Nie to, nie to masz mówić raczej, ale że łaski Boskiej, o jakąś się¹⁵ w stanie swoim starać zawsze powinien, nie masz w sobie i bynajmniej, będąc jako owa próżna bez najświętszej Eucharystyi monstrancyja, która, lubo wiemy, że jest noszeniem prawdziwego Boga, gdy go w niej na ten czas in specie²⁸⁸ nie masz, rękami jej nie poświęconymi dotykać się skrupułu nie mamy. Będzie łaska Boska w tobie z charakterem kapłańskim, nie dotchnie cię się,²⁰ upewniam, żadna do naśladowania Chrystusa na wieki kapłana trudność, ominie z daleka dyjabelska przeszkoda i cielesna pokusa. Tej nie będzie, przepadłeś na wieki, nieszczęśliwy kapłanie, bo grzech twój najmniejszy, choć że powszedni, jest ciężkim przed Bogiem kryminałem, grzyszysz bowiem, jako sam powiadasz, jak człowiek, ale sprawować się będziesz jako kapłan,²⁵ który w czystości sumnienia wszytkie lilije i kandory przechodzić powinien. Jakoż zaś ma bydź osobliwsza stanowi do pomagania łaska Boska w tobie, kiedy sam sobie nie pomagasz do niej. Święcisz się naprzód nieprzyzwoitym powołania swojego końcem i intencyją, abyś z poddaństwa od przyrodzonej sobie pracy, robocizny i powinności uwolnił się i wyszedł. Żebyś tłustym Chrystusa chlebem grubą kompleksyją wyfutrował, podłej rodziny, koligacyi³⁰ i rodziców, którymi się inspektorując jeszcze mierzić zacząłeś, penitus wyrzekł, żebyś przez przyrodzoną z dziedzicami, panami, kolatorami²⁸⁹, promotorami i dobrodziejami swoimi antagoniją, grubijańską o sobie hipokondryją i rozumienie przez wszytkie niewdzięczności stopnie prowadził i perfekcyjonował.³⁵ Żebyś bezpieczniej bez surowej nad sobą animadwersyi²⁹⁰ i sprawiedliwości pod dyskretną lisiego ogona dyscypliną w zbytkach, w swawoli, w żarłoczwie i wszeteczeństwie egzorbitował. Zgoła żebyś z podłego stanu, z mizeryi i nie-

²⁸⁷ liczył — leczył

²⁸⁸ in specie — pod postacią

²⁸⁹ kolatorami — dobrodziejami kościoła, mającymi prawo przedstawiania kandydatów na probostwo

²⁹⁰ animadwersyi — uwagi, nagany

dostatku na wszelką wydobyl się i wywindował obfitość Albo żebyś według
 godności urodzenia i parenteliji miernej fortuny poparł, w prelatrach, opac-
 twach i biskupstwach brakował, imprezy, potrzeby, honor i fortunę imienia
 swojego wzmagał, Rzeczpospolitą interesami publicznymi kłócił, faktorował
 5 i alamucil, dostatków, wygod i dochodów bez najmniejszego starania
 i kosztu zażywał, od Rzymu, zwierzchności i sprawiedliwości z daleka zostawał
 i wszystko nie karany dokazował. A jakoż za takim końcem i intencyją
 w początek stanu twojego wstępować i trzymać się łaska Boska może? Jakoż
 10 masz byđz dobrym i należywym duchownym, kiedy nie Duchem Przenajświęt-
 szym, ale duchem czartowskim i prywaty swojej Boga i powołania Jego na siebie
 przy<j>mujesz, kiedy nieoszacowanego na cały świat i niebo gatunku charakter
 na mizerną osobę swoją jako opończę bierzesz, aby cię bieda i mizeryja na
 kształt słoty i gradu przez skórę nie śmigala, świecka ręka w przewinienu nie
 15 chlastała, żeby pod nią, jako pod zbroją grzychy i niecnoty wszystko w tobie
 dokazywały, rewerendę bardziej niż poświęcony aparat²⁹¹, a osobę jako Boga
 czczono, obawiano się i poważano. Nie tak, nie tak byđz ma, mój rewerende.
 Miej charakter za rewerendę, a w uwadze podłości swojej życie świętobliwe
 i przykładne miej za opończę jego. To jest, kapłaństwo swoje szacuj wysoko,
 a pobożnością i reputacją życia zasłaniaj i ochraniaj, siebie zaś samego jako
 20 zbytniego Ewy wymiot i paskudę przez słuszność i pokorę miej za jedną stanu
 swojego i charakteru pluskotę²⁹², plamę, kurzawę, za kał i zarazę, a tak esty-
 macyja świętobliwego życia twojego będzie należywym respektem i ochroną
 świętego nader stanu i powołania twojego, w nim osoby szacunek. Jeżeli zaś
 za poświęceniem i charakterem osobliwsza łaska Boska w ciebie nie wnidzie,
 25 aby tylko pod faworem przywileju najpierwszej strasznej ofiary Pańskiej
 na moment zajrzy, a ty jej w sobie nie utrzymasz, zginąłeś na wieki, nieszczę-
 śliwy po tysiąckroć razy kapłanie Boga swojego, duszę i tak wiele inszych ty-
 rańsko zawiodłeś. Galerów raczej niewolniczych, głębokiej w kajdanach turmy,
 tłumu wszystkich na świecie mizeryi, dolegliwości, mieczów i śmierci, a nie
 30 kapłaństwa i w nim pomyślności swoich życzyć sobie miałeś. Oto że cnoty nie
 masz, nie masz też i łaski Boskiej w sobie. Ta że w ciebie nie weszła, weszły po
 jednej za zwyczajem i nałogiem albo wszystkie tłumem i prawem dożywotnim
 opanowały niecnoty i przysady²⁹³. A za cóż się dziwować i gorszyć mamy,
 że po te nieszczęśliwe czasy szczupłych w cnoty widzimy i zażywamy kapła-
 35 nów, kiedy tego nie mają, co cnot byđz powinno przewodnią. I tak nie masz
 w nich naprzód cnot wszystkich cnoty, miłości Boskiej, bo nie masz łaski po-
 przedzającej, to jest głębokiej uwagi, co też to jest za przywilej kapłaństwa.
 Co to Bóg niepojętej dobroci z podłością człowieka uczynić raczył, że mu się

²⁹¹ *aparat* — ubiór kościelny, rekwizyty kościelne

²⁹² *pluskotę* — brud

²⁹³ *przysady* — tu: wady, przywary, ułomności

poddał w mocy i sposobności tworzenia Ciała Swojego Przenajświętszego, zażywania i szacowania Jego, że go z między tysięcy do tej obrał, powołał i przysposobił prerogatywy, że go uczynił dispensatorem niepojętych <tajemnic> Swoich. Za co i przez co wiecznej chwały, wdzięczności, rekognicyi i nieograniczonej miłości godzien na wieki i tak <byłoby> zawsze. Nie masz łaski żywej wiary, bo nie masz łaski pomiarkowania się z sumieniem w przystępowaniu do strasznej ofiary Chrystusowej i aplikowania się gorącego do należytego onej odprawowania w szczyrej kontemplacyi słów do konsekracji służących, tudzież skutku i istoty onych, że się z nich Bóg prawdziwy zawięzuje i rodzi.⁵

¹⁰ w różnej szczęścia i nieszczęścia tworzącego korzyści. Nie masz cnoty bojaźni Boskiej, bo nie masz i łaski wejrzenia w swoją i Boską istotę przez konsydera-
cyją doskonałą, co też to On jest w pełnościach dobroci, miłosierdzia, sprawiedliwości, opatrności, piękności, doskonałości, wszechmocności, nieśmiertelności, sądu, władzy i inszych niepojętych atrybutów Swoich. A cóż jest

¹⁵ człowiek w pełnościach paskudy przyrodzonej, ułomności, skażytelności, namiętności, złości, podłości, poddaństwa śmiertelności, obligacyi i nie porachowanych duszy przypadków i niebezpieczeństwa. Nie masz cnoty bogomyślności i pobożności, bo nie masz łaski, ochoty i pilności pobierania się do swoich powinności i do pacierzy, do modlitwy, do czytania ksiąg, pisma i dziejów

²⁰ świętych, skąd by była zawsze pobudka do naśladowania akcyi i pobożności świętych Pańskich, do polerowania się w cnotach i życiu stanowi przyzwoitym. Nie masz cnoty pokory, bo nie masz łaski rozważania podłości przyrodzonej. estymacyi bliźniego nad siebie wyższej, nałogów i defektów swoich pogardy. <Nie masz cnoty skromności, bo nie masz łaski umartwienia w sobie inklinacyi,

²⁵ zmysłów i namiętności cielesnych>. Nie masz cnoty czystości, bo nie masz łaski ostrożności chronienia się okazyi powabnych, zabawy stanowi przyzwoitej. nie masz samego przed oczyma stanu. Nie masz cnoty w predykowaniu słowa Bożego, w zażyciu Pisma Świętego i nauki Chrystusowej, bo nie masz łaski pojęcia, rozumu i sposobności. Nie masz cnoty miłości bliźniego, którą P. Bóg

³⁰ zaraz po miłości Siebie Samego mieć chciał, bo nie masz łaski szczyrego w sobie uznania, co też to jest bliźni, że według wspólnej natury ludzkiej jest krwią, kością i ciałem naszym, że jest jednym z nami wyobrażeniem i Kościołem Chrystusowym tudzież ceną nieoszacowanego odkupienia skarbu i że co jemu miał i mógł dać, tobie na ubogacenie kondycyi szczodrobliwie dać raczył i, na-

³⁵ zad odebrawszy, jemu znowu dać może. Albo że go w podłości stanu i mizeryi drożej nad ciebie szacuje, kocha i dostatniej na wieki ubogacić zamyslił. Nie masz cnoty dozoru dusz sobie powierzonych w napominaniu, w reflektowaniu i prowadzeniu do Boga i chwały Jego, bo nie masz łaski usiłowania według powinności i powołania swojego. Zgoła nie masz pobudki i przykładu do dobrego,

⁴⁰ bo nie masz cnót, nie masz i łaski żadnej. A cóż wždy jest przecie dla boga? Oto jest straszliwe we wszystkim pogorszenie, dusz tysięcy zabójstwo, poganów, heretyków śmiech i głębokie w błędach utwierdzenie, wiary poniżenie,

pomnożenie piekła, zgoła nader tyrańskie i nieznośne Krwi i Ciała Boskiego okrucieństwo. Zastąpiła miejsce miłości Jego zbyteczna siebie, świata, ciała i wszeteczeństwa miłość. Gdzież bowiem więcej amatorów, konfidencyi, korespondencyi, umizgów, komplementów, antagoniji z świeckimi o lepszą, cudzołóstw, wygód, strojów, wytworów, powabności, deboszów, trelów, tańców i inszych światowych i wszeteczeństwa zbytków, jeżeli nie w stanach anielstwu poświęconych? Gdzie więcej do gustu kucharek, do oka pasterek, do przyplódku z córkami gospodyni, jeżeli nie po domach poświęconych? Ledwo nie co plebanija to fraucymer, co folwarek to brakowny²⁹⁴ inwentarz, i tam, i tu
¹⁰ siostr różnej linii pełno dla obrządku gospodarskiego, lubo by to wszystko doskonalej i lepiej, bez pogorszenia i cenzur, ciotki, babki, matki i tam insze z wyższej linii sporządzać i robić mogły, dla czego pretekst siostrzyce sprawdził. Ustąpiła miejsca żywa wiara zbytniej z ołtarzem i ciałem Boskim konfidencyi, do którego ów straszliwy akces o jak prędko i nieuważnie z dzwonkiem
¹⁵ w zawody bywa, nie od pacierzy kapłańskich, nie od rekonylijacyi²⁹⁵ urażonego, nie od spowiedzi, przygotowania się i wewnętrznego z sumieniem porachowania, ale często od obory, od chliwu, od gospodarstwa, od konwersacyi i od inszych piekła, a nie ołtarza godnych zabaw i zatrudnienia. Ubiór do niego pełny przywileju i cnoty, nie przez słowa partykularne całemu aparatowi
²⁰ przyzwoite, nie przez uwagę ich, ale przez nieudciwe rachowanie się i kłopotenie z kościelnym będzie: Siła ta jaj, owa gumulek, tamta szelągów na ofertę przyniosła? Jako i kędy się podziały? I tam dalej. Nuż ubiory, ułożenie i ochędość jakie? Albę prawdziwie śmiechu Herodowego godną, <roczny> brud zasmrodzi i zaklajstruje, w rękawach terpentyną od nosa pomarszczy i po-fałduje, lada łyeczko pod szyją zawiąże, pasek uciesznie poreliga²⁹⁶ i opnie, stuła jak do ścięcia szyję odkryje, ornat co wszystko jako burka na bakier przyrzuci. A cóż o samej straszliwej tajemnicy Boskiej powiedzieć się może? Introib jako w cepy z ministrantem się nie zgodzi albo jak przez próg przestąpienie będzie, prędki, bełkotliwy i nieuważny. List Pawła w <ucinkach>
³⁰ ani do zrozumienia, ani do pojęcia, Ewanjeliją per tres²⁹⁷ dziwny akcent zakończy. Obrót śmiszny jak w ciasnym kącie pod kijem, dyg kolana jak pod piłą do tarcia, memento — klucz zapomniany u skrzynki albo u puzderka; Ite missa est — dobre zdrowie Waszeci. Cała Msza, pozał się Boże Krwi Swojej Dostojnej, bez uwagi, bez reguły, bez szacunku, bez łaski i bojaźni Boskiej, a ca<l>e bez siebie będzie i odprawi się dla nieutrzymania apetytu, dla pragnienia gorzałki, dla interesu i zabawy samym murom i ścianom kościelnym
³⁵ albo jednemu, Dominus tibiscum, ministrantowi. Ustąpiła bojaźń Boża nie-

²⁹⁴ *brakowny* — tu: doskonały, wybrany

²⁹⁵ *rekonylijacyi* — pogodzenia z urażonym, poświęcenia na nowo

²⁹⁶ *poreliga* — powiąże, popłącze

²⁹⁷ *per tres* — może w znaczeniu prędkości, tempa „na raz, dwa, trzy” albo „piąte przez dziesiąte”, lub „trzy po trzy”

skrupulizującej w grzechach i obrazach Jego swawoli i odwadze. Któż bowiem do rankoru²⁹⁸ pędzsy, na sławę, honor, reputacją i pogorszenie bliźniego popędliwszy, w zawziętości trwalszy, jeżeli nie ów cichy z powołania swojego ad tonsuras²⁹⁹ baranek. Dotchnąć się, choć że dyskretnie, księdza świeckiemu,
⁵ tysiąc zaraz ekskomunik, irregularitas³⁰⁰ kryminalna i odszczepieństwo będzie. A niechże ksiądz na uczciwym i sławie śmiertelniej niż na życiu tysiąc inszych przez pogorszenie na duszy wiecznie i okrutnie zabije, we krwi bliźniego albo rodzicielskiej ręce aż po pachy umaże, to irregularitas nie będzie, przywilej kapłaństwa wszytek duszy niedostatek okryje, leniwa sprawiedliwość do wszyt-
¹⁰ kiego pomoże. Ustąpiła bogomyślność i pobożność światowomyślności i niezbożności, któż bowiem bardziej a często podczas Najświętszej Ofiary myśli, jakoby do gustu nagotować, smacznie zjeść, dostatkiem wypić, miluchno pokonwersować, tej i owej osobie po świecku się podobać, u ołtarza do oka i plejzyru galanto obrócić, Mszą na zalecenie doskonałości nieszczęśliwej albo
¹⁵ dogodzenie czyjemu czasowi króciusieńko odprawić, do szkatuły przyczynić, do promocyi honoru i intraty swojej choćby przez <symoniją>³⁰¹ dopomóc, zgoła we wszystkim i zawsze zbyteczny swój apetyt i łakomstwo wypełnić i ukontentować, jeżeli nie ksiądz, którego, pozał się Boże zgorzenia, nazwała ex usu łacina: libido et avaritia³⁰². Ustąpiła pokora pysze i nadętości,
²⁰ gdzie na imię charakteru i antagoniji z godnością królewską, lada dyrda³⁰³ cudowne rzeczy góruje, presumuje, wymyśla i dowodzi, świeckie władzy, honory, urodzenia, akcyje i godności lży, nicuje, przenosi i postponuje. Nie dogodzi mu kollatorów dobrodziejstwo, nie pomoże parafijanów ludzkość, w posiedzeniu i na stypie miejsce, uczynność, ukłon, obserwancyja i konwersacyja nie do gustu będzie, wszystko hardzie, niewdzięcznie i ekstraordynaryjnie jako piołun niestrawnie przyjmuje, nie pomiarkowawszy się z lichotą swoją i podłą charakteru folgą, że go Bóg w nim przez nieobjętość dobrodziejstwa dobroci i miłości Swojej, jakoby nieoszacowany dyjament w ołowiu albo perłę w kloace i gnoju mieć raczył i mieć w głębokiej pokorze i prywatnej u siebie
³⁰ pogardzie na zawsze usuje. Ustąpiła skromność niepomiarkowanemu we wszystkim zbytkowi i łakomstwu, bo któraż stypa i żalobny traktament bez nieukontentowania i przygany, który odpust i kiermasz bez pogorszenia i niemiar, który jarmark bez ekstraordynaryjnego żarłocstwa samą potrzebą wymierzyć się mogą? Trzech albo czterech pasterzów do miasteczka przyjedzie,
³⁵ spust śmierdziuchy³⁰⁴ wyszynkuje Abraham i predykuje³⁰⁵ wysoko haust,

²⁹⁸ rankoru — złości, nienawiści, gniewu

²⁹⁹ ad tonsuras — do postrzyżenia (na księdza)

³⁰⁰ irregularitas — nieprawidłowość

³⁰¹ symoniją — świętokupstwo

³⁰² ex usu — ze zwyczaju; libido et avaritia — rozpusta i skąpstwo

³⁰³ dyrda — ksiądz złych i grubiańskich obyczajów

³⁰⁴ śmierdziuchy — gorzałki, wódki nie destylowanej

³⁰⁵ predykuje — wychwala, wysławia

zdolność, ludzkość i ochotę duchowną. Nie tak u nas w Piśmie stoi. Dopieroż zbytku i wolności języka, akcyjek za obżarstwem pochodzących wysławić się nie może, aż lzy wstyd z oka wyciska, kiedy przez chytrą relacją konwersacyi kapłańskiej, sławy bliźniego obelgi, kucharek i gospodyń pochwały, parafijanek uczynności, wymyślnych: przysiadanego, hajdukowego, góralskiego i inszych tańców rzecz udawać, promowować, reprezentować i wyśmiewać będzie. Ustąpiła czystość owemu w uczynkach i słowach wszeteczeństwu i efronteryi³⁰⁶: że ksiądz świecki na czystość nie przysięga, zakonnik póki pas od głowy zastąpi, votum na nią <nie> czyni i tam dalej, czego się pisać i wyrażać nie godzi. Dlaczego też ten grzech w tak łatwym widzimy zażywaniu, że więcej w sobie ma skrupułu strawienie w niedzielę jagody aniżeli w piątek consumatio adulterii³⁰⁷. Ustąpiła nauka Chrystusowa opieszałości, lenistwu, głupstwu i niesposobności. Cóż bowiem żalosego, czyli raczej śmiesznego nie przynoszą owe tekstów Pisma świętego wykłady, moralizacje i używania?

15 Co autorów nazwiska eksplikacje? Co rzecz sama w stosowaniu jak figi do nosa? Co kazania i egzhorty całe? Albo w posiedzeniu kwestyje, dyskursy i rezolucyje? Będzie to tam: Benedictus Deus in Sion³⁰⁸ — pobłogosławił Bóg Symeonowi; będzie: In potentatibus virtus dextera eius³⁰⁹ — usiadł na prawicy Jego. Będzie: Terribilis ut castrorum acies ordinata³¹⁰ — na straszne

20 kapłaństwo poświęcona. Będzie i owo coś nie od rzeczy: Quid pro quo vos estis saltare³¹¹, albo Seneka matrona rzymska, Petrarca nałożnica Aureliuszowa, Gwewara królowa neapolitańska, Katilina, Sybilla, Horacyjusz, pustelnik Synaj, Elizeusz apostoł, Dzwinglijus ewangelista, anachoreta patryjarcha, Epikurus papież. Będzie: Mesyjasz ściał na ofiarę Izaka, Enoch od Hamana na królestwo hiszpańskie poświęcony, Jozue od braci do Rzymu zaprzędany. Będzie Janus in Ninive propheta, będzie archaniołem Paweł albo Mateusz, albo święty Antoni Krzciciel i Najświętsza Panna ukrzyżowana. Co mówię, śmiertelnego na wieki nie przynoszą prostym rozumom i sumnieniom owe na spowiedziach niedoskonałe, lada jakie albo niejaki w skrupułach i przewinieniach rezolucyje? Częścią przez słabość sposobności własnej albo przez płochość i nieuwagę absolucyi, byle odbydź penitenta, lubo to jest nieznośny spowiednika ciężar przyjmować na siebie niedoskonałość spowiedzi owego alho go na duszy na wieki zabić przez nieuważne w grzechach i nałogach utwierdzenie. Ustąpiła miłość bliźniego nienawiści i wielkiemu niemiłosierdziu, w niedbaniu według

30 powołania o dusze i zbawienie jego, tudzież w <z>dzierstwach na ciężkie czasy zbytecznych od krztów, ślubów, a najwięcej od pogrzebów. gdzieby jeszcze

³⁰⁶ efronteryi — zuchwalstwa, bezczelności

³⁰⁷ consumatio adulterii — dopełnienie cudzołóstwa

³⁰⁸ benedictus Deus in Sion — błogosławiony Bóg na Syjonie

³⁰⁹ In potentatibus virtus dextera eius — prawica jego jest mocą między potężnymi

³¹⁰ terribilis ut castrorum acies ordinata — straszna jak wojska uszykowane porządnie

³¹¹ Quid pro quo vos estis saltare — co za co wy macie skakać

należało pocieszyć, dopomóc i od desperacji wszelakiej w mizery i niedostatku łagodnie odprowadzać. Ustąpił dusz ludzkich dozór podłemu w nich krwi Zbawiciela szacunkowi, gdzie przez lenistwo, przez zbyteczne pijaństwo i ustawiczne od kościoła absentowanie się, przez nieprzystojne zabawy i kuligi tyle
⁵ dusz bez chrztu, spowiedzi, bez sakramentów, bez konsolacji i należytej wyprawy mizernie schodzi i na wieki przepada. Zgoła ustąpiły wszystkie ogółem cnoty jednej nielące Boskiej. Ustąpił wzór i przykład życia ciężkiemu we wszystkim nader pogorszeniu i opieszałej w zwierzchnościach i adnimadwersyjach³¹² sprawiedliwości. A jakoż się nie gorszyć, lubo się gorszyć nikomu
¹⁰ nie godzi, kiedy ten, którego Bóg duszom Swoim chciał mieć za przewodnika do Siebie, sam się drogi prostej, bezpiecznej i należytej nie trzyma, błądzi i inszych za sobą nieszczęśliwie prowadzi i od Boga odwodzi. Niewiadomy bowiem drogi swojej podróżny odważnie i bezpiecznie za przewodnikiem idzie, że za złym poszedł, błądzi, ginie, że pobłądził za torem. Pozał się was Boże.
¹⁵ błędni w prostocie swojej tułacze! pospolita w parafijach drużyno, którzy postępkiem pasterzów swoich bardziej aniżeli przykazaniu Boskiemu wierzycie i dufacie. Bodajecie pastyrzami nie bywali, którzy źle i nieprzystojnie dla pogorszenia żyjecie, u prostaków bowiem jes<t> to rozumienie i pewność. że to i owo nie jest grzychem, bo tak sam ksiądz pleban czyni, a że ksiądz
²⁰ pleban czyni, uczyni bezpiecznie bez skrupułu wójt, włódarz, kmieć i parobek. dziewczka pozwoli się na plebaniją za odpust i poświęcenie. Jako się nie gorszyć. kiedy kapłan, wzięwszy na siebie przez poświęcenie Boga całe znowu czartostwa piekło, przez grzychy i niecnoty swoje na niego bierze i mieć go pod nimi usiłuje! Bo gdy w charakterze kapłańskim czcimy samego Boga, a charakter
²⁵ w najgorszym etiam księdzu istoty i szacunku swojego nie traci, toć się i Bóg nie umyka spod niego, kiedy ksiądz przez grzech dyjabła na siebie przyjmuje. Jako się nie gorszyć, kiedy ks. pasterz, dozorowi samemu owczarni Chrystusowej poświęcony, z niej owieczki skubie, doi i nie według powołania zażywa. a oto nie jemu, ale czystości własnej albo poprzysiężonej wierze wełna, dojki
³⁰ i zażywanie należą. Jako się nie gorszyć, kiedy ks. spowiednik grzechu nie pogani. sumnienia nie roztrzęsie, piekła dla bojaźni grzechu i surowej kary na wieki nie wzruszy, pokuty do proporcji przewinienia nie naznaczy, sam w sobie do tego łaski Boskiej nie czuje, mając tyle albo nierównie więcej na sumnieniu swoim spowiednikowi powiedzieć. Jako się nie gorszyć, kiedy ks. kaznodzieja
³⁵ wysoko i nie do zrozumienia moralizuje, prawdy nie powi, uszów i sumnienia nie natrze, bzdury i plejzury z miejsca poświęconego prawi, z białogłowami. aby miał okazją zawsze wzmianki i dyskursu o sobie, antagonizuje, czuby. spódnice i stroje ich przerabia, na jesta³¹³ się sady, sztafiruje i umizga, słówka cukruje, z włoska po wołosku wielkie nie-do-rzeczy prawi albo niestawą i obelgą

³¹² *animadwersyjach* — tu: naganach, przestrożach

³¹³ *jest*a — gesta

czyją, jakby z mostu plwał, nie przez zelozyją, ale przez nienawiść i zawziętość tyrańsko, oczywiście i grubijańsko burczy i bryka. A oto hala! hala! księżę pralacie, bzdurzycie, nie nauczacie. Łaski Boskiej i przykładu dobrego potrzeba, żeby was z gustem słuchano, z pożytkiem duchownym pojmwano, w postęp-
⁵ kach waszych pierwej, a dopiero w istocie nauki naśladowano. Włoszczyzny twojej chłopek nie rozumi, któremu po prostu, <ł>atwo i rzetelnie wszystko przełożyć i wytłumaczyć należy. Szlachcic jowijalistą sumnienia nie poprawi, któremu ad literam Pismo święte prowadzić i dowieść, co jest złego, a co dobrego, potrzeba. To jest w regularnym stanu i wiary poprzysiężonej zażywaniu,
¹⁰ w ostrożnej i surowej dziatek edukacyi, w przykładowym, łagodnym i płatnym czeladki dysponowaniu, w sprawiedliwym i miłosiernym jako bliźnich swoich poddaństwa dozorze i władnieniu, zgola w ustawicznej na Boga i duszę refleksyi. Pan i senator przez twoją konniwencyją publicznej krzywdzie, pospolitej zgubie, machijawelstwu, ojczystej zdradzie, niesłusznemu krwi szafunkowi, opresyi i inszym narowom swoim pobłażać będzie i po ciebie samego
¹⁵ na ambonę osiągnie, któremu po apostolsku: non licet, szczyrze, rzetelnie i śmiało prawdę, niecnoty, surowość sądu Boskiego i kary za nimi następującej przełożyć i wymówić powinienes. Niechaj wie, że jako mu P. Bóg wiele dał i powierzył, tak z wielu odpowiadać i sprawować się będzie. Niechaj się <stras-
²⁰ liwie> lęka i boi, że za grzechy jego tak wiele ludzi tysięcy niewinnych cierpi, ginie, wniwecz się obraca i cała ojczyzna nieszczęśliwa upada, bo za to wszystko satysfakcyi sąd straszny Boski z niego potrzebować będzie. Nie poprawisz całości panieńskiej albo małżeńskej przez spódnicę, że ją tam bramować³¹⁴, przerabiać i podcinać będziesz. Mniejsza o strój i o pozór jego, mów do nagości
²⁵ i do rzeczy samej, dyskretnie przecie przez obserwancyją miejsca i ucha. Ma bydź pod strojem i spódnicą co inszego, czym się Bóg ciężej niżli krojem uraża. Zgola masz o czym mówić, a choćbyś więcej tylko o samej woli Boskiej nie mówił, do wszystkich i według wszystkich zawsze i dostatkim mówić i predykować³¹⁵
³⁰ będziesz. Rozbierz jeno ją należycie na własności, na skutki, na części, na czasy i na okoliczności według Drekselijusza³¹⁶ słodkiej w uciskach i przykrościach pamięci jezuita, a będziesz mi złotoustym, miódopłynnym, żarliwym i seraficznym kaznodzieją. Poprawi się najgorszy, w łasce Boskiej utwierdzi naj-
³⁵ płochszy, utrapiony za dobrodziejstwo największe krzywdy swojej zażyje, ubogi w niedostatku jako największy pan słodko i przyjemnie gnarować się będzie, obelżony niesławny, ohydy i szubienice swojej majestatowi i najwyższemu

³¹⁴ *bramować* — obszywać, lamować

³¹⁵ *predykować* — nauczać, przemawiać

³¹⁶ *Drekselijusza* — Drekseliusz Jeremiasz (1581—1638), sławny pisarz ascetyczny, jezuita, nadworny kaznodzieja elektora bawarskiego Maksymiliana I. Do r. 1720 przetłumaczono kilka jego dzieł na język polski: *Droga do wieczności*, 1632, *Jako w niebie tak i na ziemi*, 1649, *Obraz wieczności*, 1626, *Oko wieczności*, 1638, *Słonecznik*, 1630, 1649, *Trybunał Chrystusów*, 1637, *Wieża piekielna*, 1640. Wiele dzieł ukazało się w drukarniach polskich w wersji łacińskiej.

honorowi nie ustąpi, fortuny, szczęścia i nieszczęścia imię jednej na cały świat władzy Boskiej uleże, gusła i czartostwa przepadną, potęga, ambycyja i pre-
 5 zumpcyja ludzka sama w sobie zniszczeje, wszytka chęć, myśl i usiłowanie do Boga się obróci. Zgola nic trudnego, nic przykrego, nic niebezpiecznego
 mieć na zawsze będzie, kogo za wolą Boską przez skuteczną i nader szczęśliwą
 naukę obrócisz i poprowadzisz. Słowem, rzekę: Jako się nie gorszyć, kiedy
 10 ksiądz pochopniej, łatwiej i ciężej nad wszytkich grzyszy, który wszytkich od grzechu usilnie odwozić powinien, kiedy ksiądz łotr, zabójca i wszetecznik,
 będąc z powołania swojego twórcą Boga, ba, i samym Chrystusem. I toć to
 jest, dlaczegośmy wszyscy prawie ludzie po te nieszczęśliwe czasy wewnętrzną
 i powirchowną fizognomiją swoją utracili. Byłby był człowiek, jako bywał
 przedtem za nauki Chrystusowej apostołskiej i świętobliwych po nich następ-
 ców kapłanów i duchownych człowiekiem, a nie małpą, gdyby księża usiło-
 wali bydź bardziej księdzami aniżeli ludźmi, to jest także według mnie i zdania
 15 mego małpami. Nie ma kto poprawić natury błędu, niecnót, obyczajów i
 wytworu krojów. Nie chcą prawdy mówić, do kogo mówić należy, bo i sami
 prawdy słuchać i żyć według niej nie lubią.

Nie pójdzie ta rzecz do druku przez podłość swoją i prywatną otii loco³¹⁷
 zabawę wyrobiona. Ma ją z niego na świecie w Satyrze swoim sudanno nader,
 20 kształtnie, okrągło i rzetelnie wielki nad zamiar Opaliński. Ale uchowaj Boże,
 gdyby miała przyjść przed oczy duchownych. Och, jakichby tu było inwektyw,
 nienawiści, cenzur, banicyi, klątew i piorunów. Prawdziwego katolika zrobi-
 liby heretykiem i apostatą. I wierę, byłby apostatą mój rewerende, że prawdę
 mówi i pisze. A ty co jesteś, co tak albo nierównie gorzej czynisz i sprawujesz
 25 się? A cóż to jest żyć przeciwko powołaniu, jeżeli nie *apostare a vocatione*?³¹⁸
 Co jest sprawować się nie według Boga i charakteru jego, jeżeli nie odszcze-
 pieństwo od Boga? Prawda, prawda, mój pater święty, nie jesteś apostatą,
 pozwalam, ale jesteś verus Izraelita, parch, co krew Zbawiciela na siebie i na
 30 bachory swoje wychynął. Słuchaj jeno i czytaj, i chciej rozumieć, co o was
 lutrowie, apostatowie albo z zakonów wychodkowie mówią, piszą i drukują,
 dla wielu lada jakich kapłanów i duchownych całe święte w pospolitości perse-
 kwitując³¹⁹ duchowieństwo. Ja zaś, uchowaj Boże, dobrych nie tykam, bo
 wiem i wierzę, że na nich wiara moja i zbawienie zawisło, bo ich na miejscu
 Boskim wyznawam, czczę i szanuję. Ani mówię, aby dobrych nie było, bo wiem,
 35 że Bóg nie tak się w namiesnictwie swoim ukrzywdzić i uszczuplić pozwolił,
 żeby nie miał pobożnych, świętych i należytych do pożytku dusz swoich ka-
 płańców i duchownych. Latent sub modio³²⁰ po ubogich zakonach, po ciemnych

³¹⁷ *otii loco* — w miejsce zabawy, odpoczynku

³¹⁸ *apostare a vocatione* — wyrzec się, odstąpić od swego powołania

³¹⁹ *persekwitując* — prześladując

³²⁰ *latent sub modio* — ukrywają się pod korcem

zgrupowaniach, po szarych klasztorach, po świętych kolegiach, święte i nader
 świetne osoby, których że nie chciał mieć super candelabrum³²¹, któż Jego wy-
 rozumie Ewangeliją? *Necesse est, ut scandala fiant*³²². Mówię bezpiecznie do złych
 i słuszną z siebie na straszny sąd zaniesę pretensyjną. *Quoniam lux eorum*
 5 *defecit coram hominibus*³²³.

O święte, święte Chrystusa ołtarze,
 Kędyż się wasze podziały ofiary?
 Gdzie ksiądz w ornacie, ale myśl w browarze
 Albo w spiklirzu zabawna³²⁴ u miary,
 10 Od swojej rzeczy włóczy się z daleka,
 Jakby nie z Bogiem była sprawa człeka.
 Gdzież są gorące w seraficznym żarze
 Świętych kapłanów za dawnej rodziny
 W owej z wieczerzy pozostałej parze
 15 Chleba i wina Boskie narodziny?
 Gdy niecierpliwa wstrzemięźliwie głodu
 Do inszego się chęć ubiega płodu.
 Szacowna ciała Boskiego istota
 Rodzi się teraz niby jakim żartem
 20 Albo jakoby Bóg nasz był sierota,
 Księżym niestetyż ulega bękartom,
 Kiedy przez pochop do swych uciech lipki
 Od ołtarza się spieszą do kolibki.
 Czegoż się śmiejesz na swym pasterniku
 25 Gorsząc, pasterzu, trzodę wkoło ciebie?
 Że też w kapłonie moc jest co i w éwiku?
 Ma dosyć racyi mankament dla siebie.
 Tyś się poświęcił na płodność szalaśną,
 U nas biskupi także nie wałaszą.
 30 Na wolą cnota każdemu jest dana,
 Ty ją mieć musisz przez ochwat cielesny,
 Iże nie sięgasz przez studnię do dzbana,
 Dostatek swego jest przyczyną wczesny,
 A żeć potrzeba więcej nie pozwoli,
 35 U nas potrzebę mieć chciano na woli.

³²¹ *super candelabrum* — na świeczniku

³²² *necesse est, ut scandala fiant* — jest rzeczą konieczną, aby były zgorszenia. *Nowy Testa-*
ment, Mateusz, rozdz. 18, w. 7: necesse est enim, ut veniant scandala.

³²³ *quoniam lux eorum defecit coram hominibus* — ponieważ zabrakło ich światła przed
 ludźmi, *Nowy Testament, Mateusz, rozdz. 5, w. 16*

³²⁴ *zabawna* — tu: zajęta

Ale o czemu tyle pozwolono
Słabej w usilnym naturze czynieniu?
Iże wolno wliżć przez swawolę w ono,
Wolno w najmniejszym nie żyć przewinieniu,
5 Gdzieby koniecznie i nad prawo trzeba
Jako aniołem żyć zesłanym z nieba.
Gdzieby nie ludzkiej przez namiętność ciała,
Lecz powołania niebieskiej potrzebie
I nie tak, jakby chęć natury chciała,
10 Ale jako Bóg sam pokazał z siebie:
Czysto, pobożnie, przykładowie i śmiało
Dogadzać i żyć także należało.
Czemuś Nowego modo Testamentu
Zwykle obrzędów stępiła scyzory?
15 Dobrze by teraz obrzynać do szczętu,
Kto niespokojny, kto po świecku skory.
Niechajby służył chrzest na zawsze wierze,
A z obrzezaniem kapłaństwu pacierze.
Paść oni tylko, aby przez manowce
20 I niebezpieczne nie błędziły strony,
Powinni sobie powierzone owce
Dla przypadkowej od wilka ochrony.
Ale pomnażać, wstyd, przebóg! niech mija
Przeciw naturze straszna <sodomija.>
25 Lepiej nierównie, że strawią pastyrki
Smaczną fortelem okrasą w kapuście
Kozłom, nie skopom przyzwoite nyrki,
Anizeli ich pozwolić rozpuście,
Żeby się z tego świat chychotał cały,
30 Że pasterz kozłom przejął specyjały.
Ale cóż mówię? nie byłoby ciężej
Tu o papieża w Polsce i zgodliwe
Stany, jak o chęć do święcenia księży,
Gdyby im miano odpinać wstydlive
35 Albo żeby ich pod tą karą ciała
Ścis(ł)ej w czystości reguła mieć chciała.
Niechajże będą i cali, i zdrowi,
Trudno ich przecie tak bardzo kapłonić.
Piać tu potrzeba jak kogut Piotrowi,
40 Ażeby grzysznych do pokuty skłonić.
Klecha też jak tak zaśpiewa na chórze,
Cóż po doryzbach w obciętej naturze.

Lepiej, że cały pójdzie w procesyi
 Ksiądz, rewidując ławki po uboczach,
 Niż żeby, mając czezy galas³²⁵ na szyi,
 Wstyd przed białą płcią nosił zawsze w oczach,
 5 Której hobrowe potrzebniejsze stroje
 Niżli wiszące martwo wszystko troje.

Niechaj, mówię, żyją w wszelkiej obfitości zdrowia i powodzenia, ale niechaj się przy tym reflektują, dlaczego i jako żyć zawsze powinni światłem całego świata dla przykładu i przewodni do Boga. Solą nieoszacowaną w ziemi, skarbnicą dla zaprawowania wewnętrznego w nas gustu bydź skutecznie mają. Niechajże nią przez odrażenie od siebie w oczach ludzkich nie bywają. Niechaj świecą, ale nie kopcą knotem obelgi i pogorszenia zaraźliwym. Niechaj pilnie pamiętają na to, że ich zupełną w członkach całość nie na swawolą i rozpustę ciała, ale na proporcjonalną piękności i godności charakteru kapłańskiego tablicę wola i dyspozycyja Boska według prawa i postanowienia dawnego 15 mieć i bez wszelkiego defektu i niedolegi wykształtować raczyła. Nakazała i ochędostwo do wewnętrznego powierzchowne, cóż tedy przez niechlujstwo i sprośne pijaństwa narowy po kołtunach w wąsie, po pijawkach około nagiej korony w głowie? Co po latach i niewytrzymanym w rewerendzie smrodzie albo <gadzie> dla zarazy poświęconego ołtarzowi aparatu? A w ostatku niechaj się nie gniewają i żyją, jako chcą, bo któż ich ma po te czasy poprawić i surowo rektyfikować? Kogo się wzdy boją i wystrzegają? Młodszej nie, starszej zwirchności także nie. Pytam się, dlaczego? Bowiem oni sami dawno, głośno i zawsze 20 powiedają o tym, że z pierwszą mają niejako w swoich defektach i przyganach proporcycją, z drugą władzą teźniejsza bywała przed laty. A tak a pari super parem non consideratur potestas³²⁶. I tu już moja małpa w cnotach schodzi z widoku pospolitego. Też samę w obyczajach obaczyć zapraszam.

MALPA-CZŁOWIEK W OBYCZAJACH

Nie wiem, komu i jako udała się ta moja w cnotach bestyja, boć po te czasy, 30 gdzie prawda bez asystencyi postępuje, trudno dogodzić ludzkiemu jenujszowi. Rzecz przecie sama w oczach i przy mnie stoi, że na tym wieków naszym schyłku jako szczęśliwość czasów schyliła się do upadku swojego, tak i ludzi pociągnęła za sobą. Nie masz cnotliwych i bogobojnych, jednakowo i w obyczajach taksować ich potrzeba. Nie mamy statecznej i doskonałej życia swojego 35 formy, do której byśmy się sami i następcy nasi uczciwie i należycie stosować

³²⁵ galas — narośl, jabłko Adamowe

³²⁶ a pari super parem non consideratur potestas — równy wobec równego nie stanowi władzy

mogli. Tysiączne manijery różność w nas lada jakich obyczajów porobiły, a jako się nie uczymy żyć regularnie, tak nie umiemy doskonale, tylko nagannie i nieprzyzwoicie. Statku w niwczym nie mamy tak dalece, że przez tydzień nie widziawszy dobrze znajomego człowieka, trudno go rozeznąć, dopieroż⁵ pojąc i naśladować, tak go przypadkowa przetworzy i przeformuje manijera, która znowu w następującym miesiącu, kwartale i roku, a często w godzinach samych w inakszy zwykła przerabiać go obyczaj. I tak niestatek i odmiana jego trudno się ma tłumaczyć za doskonałość ludzką, ale raczej mieć się powinna za dowcip małpy, która w każdy<m> czynieniu gotowa zaraz¹⁰ naśladować człowieka, ale że nie ma racji, fundamentu i końca akcji swojej, tedy coś do pozoru, ale cale nic do rzeczy wyrabia. Obaczmy to w podziale obyczajów. A naprzód zacznijmy od tego, od którego zaczynać i kończyć powinniśmy.

OBYCZAJ CHWAŁY BOSKIEJ I NABOŻEŃSTWA

- ¹⁵ <Stanisław:> A chcesz widzieć i poznać króla, panie Mikołaju? Pójdźmyż wcześniej do kościoła Panien Wizytek¹, bo tam jutro solenny odpust, dziś nie-szpór. Król na nim, wszytkich panów, pań i panien zgromadzenie i in-szych ludzi nacisk wielki będzie, nie moglibyśmy się potem wcisnąć i do-mieścić sposobności widzenia Pana i poznania w tumulcie. Na pałacu²⁰ trudno go widzieć przed wartami i rozeznąć w archandyi² panów po cudzo-ziemsku. W karycie jako ptak lata, na koniu nieznacznie biega i wyjeżdża, najlepiej go tedy obaczmy w kościele i poznamy obadwa, bo i ja tak dalece dobrzem go się nie napatrzył. Nieboszczyka należyście znałem, Pana²⁵ wielce pobożnego, przykładowego i poważnego, którego nabożeństwa oby-czaj, mianowicie w dni solenne i święte, opowiem ci potem. Teraz pójdźmy czym prędzej do kościoła, bo już na pałac pojeżdżali się panowie, karyt kupa, i królewska zaszła, warty i gwardyje w paradzie stoją, kawalkaty gotowe, muzyki się niektóre odzywają, a jak się wszytkie usłyszeć dadzą, niewczesnie byśmy trafili, bo już ciżba w kościele, król w karycie będzie.
- ³⁰ <Mikołaj:> Dobrze, mój kochany panie Stanisławie, podźmy zaraz, boć to tego Pana wielkie renome³ osobliwie u białychgłów, które lada kogo nie pochwałą, dawną i wielką poznanja onego chciwość we mnie wzbudziło i utrzymuje.

Stanisław: Pewnie jest co widzieć, jako i obaczysz niedługo.

¹ *Wizytek* — umiejscowienie akcji dialogu w kościele Wizytek w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu jest trochę niezrozumiałe. Kościół ich pod wezwaniem Opieki Św. Józefa, którego budowę rozpoczęto w 1654 r. z fundacji Marii Ludwiki, spłonął nie dokończony w 1695 r. W roku 1728 budowę rozpoczęto na nowo, ale ukończono ją dopiero w 1761.

² *archandyi* — orszaku, tłumie

³ *renome* — chwała, rozgłos

Mikołaj: Ale to już ciżba wielka bydź musi w kościele, bo i biskup poznański⁴ we drzwiach jego z kropidłem stoi, w asystencyi duchownej dla przyjęcia pańskiego.

Stanisław: Prawda, już i baldekin rozbity, tam się przebierajmy ku niemu.

⁵ Mikołaj: Przecie to głupia tych ludzi trzoda, Pan Bóg na ołtarzu, a oczy ich we drzwiach i tył w obecności Pańskiej.

Stanisław: Bo wiary w sercu nie masz prawdziwej, za którą bojaźń i obserwancyja pochodzić zwykła.

Mikołaj: Ba, i przykładu z sług Boskich nie masz. Na przyjęcie i honor śmiertelnego Pana wszystko się wygarnęło duchowieństwo, a nieśmiertelny wszystkich ludzi monarcha nie ma i <I>ajdosza przy swoim majestacie.

Stanisław: Takać to u nas bojaźni i rewerencyja Boskiej manijera. Gdybyśmy byli wszyscy przy tronie obecnego króla w pokoju, a Bóg miał przychodzić do niego, podobnobyśmy <Go> z taką cheiwością, z taką gotowością miejsca i oka nie czekali ani potykali. Cyl u nas wszystek oka i serca, co się widzieć może nie pod figurami.

Mikołaj: Takim sposobem nie masz wiary u nas, katolików, która się bierze do zakrytych przed okiem rzeczy.

Stanisław: O tym mówię, że nie masz, ale tylko niejaki onej pozór i obłudne

²⁰ wyznanie.
Mikołaj: Świce na ołtarzu gaszą i biskup się do zakrystyi wraca, podobno król niepewny w kościele, chyba przy świcach po zachodzie słońca.

Stanisław: Ba, podobno i na ten czas niepewny. Pan wielą plejzyrami zabawny zapomniał, a biskup mu też żaden nie przypomni, że to solennitas⁵ wielka i na nią się obiecał. Do tego brano, widziałem, kartki na komedyją, czyli operę. Raczej będzie wolał zabawić się w miłym osób braku⁶ wesołymi scenami aniżeli na pauzowaniu⁷ chórowym niecierpliwie w kościele siedzieć.

Mikołaj: A dlaboga, przecieć milsza z Panem Bogiem zabawa, ile na tym tu miejscu, gdzie tak wielki rzymski odpust prawie jak drugi jubileusz.

³⁰ Stanisław: Takby miało bydź, panie bracie, ale u Panów nie jest. Oni jednako w rozpusty, w odpusty i czyściec, a nie wiem, w samego Pana Boga jako wierzą. Król, honor i substancyja wszystko u nich wiary series, a że to mają po sobie, o Pana Boga i chwałę Jego nie dbają.

Mikołaj: Pożal się Boże, że tak jest, dlatego też po dyjable w ojczyźnie. Już

³⁵ tu jesteśmy ze trzy godziny.
Stanisław: Bez mała, bo już ósma na zygarze zamkowym wybiła, może też i król nadjechać.

⁴ *biskup poznański* — prawdopodobnie mowa o biskupie Michale Bartłomiejcu Tarle, rezydującym w Warszawie przy kościele Św. Krzyża. Biskupem był w latach 1709—1716.

⁵ *solennitas* — uroczystość

⁶ *braku* — tu: wyborze

⁷ *pauzowaniu chórowym* — urywanym śpiewie

Mikołaj: Ba, jużci świce zapalają i biskup bieży znowu do drzwi kościelnych,
 Stanisław: Ba, i nazad powraca, kiwając głową zalterowany i księża jego
 między sobą z śmiechem gadają, że król mimo kościół przejechał do Ogrodu
 Kazimirzowskiego⁸ na kolacyją, kazawszy ksieni opowiedzieć, że za dzi-
 5 siejszy nieszpór będzie u niej w milej kompaniji jutro na obiedzie w kla-
 sztorze.

Mikołaj: Po dyjable, panie bracie, a klauzura jako?

Stanisław: Wolno królowi i fundatorom bywać za klauzurą.

Mikołaj: Siła przecie wolności z tak wielą. To przynajmniej panowie, panie
 10 i damy na nieszpórze będą.

Stanisław: Kościół nie sala, nieszpór nie asamble⁹, chór nabożny u nich nie
 kapela. Gdzie to jest, tam oni wszyscy, tam ich kiermasz i nabożeństwo.

Mikołaj: Kiernoż, panie bracie?

Stanisław: Dobrze ja powiedziałem, lepiej się Wać mylisz. Atoli przecie jutro
 15 ich tu na nabożeństwie i z królem obaczymy.

Mikołaj: Mogą znowu nie bydź.

Stanisław: Upewniam, że będą, bo się na traktament dla nich panna ksieni
 zapożyczyła i sforcuje.

Mikołaj: To to podobno dla swojej zabawy i uciechy, a nie dla nabożeństwa
 20 w kościele będą.

Stanisław: Inaczej bym ja też ciebie nie upewniał.

Mikołaj: Pódźmyż i my do gospody, czyby tak dalece nie masz, ludzie z kościoła
 wychodzą.

Stanisław: Po nieszpórze pójdziemy, ludzie dla widzenia króla i asystencyi
 25 jego przyszli, a nie dla nabożeństwa, my zaś tu jesteśmy dla obojga.

Mikołaj: Ale dosyć prędkim fraktem nieszpór się odprawil.

Stanisław: Byłby solenniejszy dla króla. Pódźmy teraz szczęśliwie.

Mikołaj: Idziemy z kościoła jak przez pole, przestronno, na wchodzie do niego
 boki nam w ciźbie trzeszczały.

30 Stanisław: Takić to u naszych Polaków pobożności obyczaj. Z rzadka kto
 idzie do kościoła bez interesu i okazji. Ten i ów napatrzyć się białychgłów,
 ogień pożądliwości do serca porwać, z kurwą się poznać i rozmówić, gdzie
 mieszka, z tym i z owym widzieć się i <rozgadać>, wiadomości publicznych
 zasiągnąć, kapeli się chórowej nasłuchać i przed gościem albo importunem
 35 z domu uchronić. A cóż o białej płci rozumieć, których wszytka rzecz
 odpustów, kiermaszów i nabożeństwa na tym stoi, aby się w urodzie,
 w ksztal(ł)cie, w modzie, w rzyżwości, w aparencyi pokazać i zalecić, tego
 i owego do siebie pociągnąć i obligować, inszych obmówić, potępić i otak-

⁸ *Ogród Kazimirzowski* — ogród przy Pałacu Kazimierzowskim, na Krakowskim Przed-
 mieściu, jednym z pałaców królewskich. Za Augusta II mieściły się tam koszary saskie.

⁹ *asamble* — bale, zebrania towarzyskie

sować. Zgoła grzyszyć i obrazić, nie chwalić i błagać P. Boga swojego. Da się to jutro widzieć w kościele, jeżeli pilno uważać będziesz. A teraz śpij zdrów. Dobranoc.

Mikołaj: Dobranoc, mój bracie, niedługo sobie dzień dobry powiemy, bo się
5 już ma ku północy.

⟨Stanisław:⟩ Śpicie, panie Mikołaju?

Mikołaj: Już od godziny nie śpię, słyszałem, kiedy siódma i ósma biła. Widziałem też króla przez sen, nie wiem, jeżeli takiego na jawie zobaczę, a on wypowiedawszy się nuncyuszowi z wielkim nabożeństwem komunikował.

10 Stanisław: Nie m⟨i⟩ałoby to bydź na jawie.

Mikołaj: A to czemu?

Stanisław: Spowiadać się nuncyuszowi, jest prawie jedno, co przed uchem papiskim. Do spowiedzi zaś takowej same tylko wielkie i główne grzechy należą. A cóż by to było za nieostrożność pana sumnienia dobrego podawać
15 na takse ludziom, a osobliwie stanom Rzeczypospolitej, skrytości serca swojego niewinne. Wzdyć by to tu anatomiji^{9a} było podostatku, że król w błędach wiary dotychczas sekretnie przestawał albo ją do publicznego w królestwie upadku sposobić zamysłał, albo że stan wolnego narodu do odmiany siłuje, albo że matkę ojczyznę zabił, ludzi milijony pogubił, matek
20 i córek wspólny plejzyr w wszeteczeństwie mieści i tam dalej, czym się w najmniejszy sposób serce pańskie ⟨oświadczyć⟩ nie może.

Mikołaj: Dalibóg, słuszną WMę przekładasz racyją. To podobno przed którym z kapelanów swoich spowiadać się będzie?

Stanisław: I o tym nie rozumiem. Panowie bowiem do kapelanów swoich
25 w takowy sposób konfidencyi nie miewają ani kapelani o nie się też starają, dosyć mając na tym, że Mszą króciusięńko odprawi, brzuch dostatkim i smaczno naleje i napasie, szkatułę naładuje i uprowaduje, w respekta się u pań i panów zapomoże i do jubilatwa sobie w zakonie dopomoże.

Mikołaj: A cóż po nich na dworach pańskich? Kędy bydź powinni żwawymi
30 sumnienia pryncypałów swoich dozorcami, pilnymi chwały Boskiej stróżami, sprawiedliwości, aby się każdemu według zasług dzieliła, ewiktorami¹⁰, wszystkich na dworze dusz opiekunami i do zbawienia przewodnikami.

Stanisław: Tak by miało bydź, ale nie tymi czasy, gdzie co żywo prywacie swojej nadskakuje, której śmiała w ustach prawda nigdy nie dogodzi.

35 Mikołaj: To przynajmniej przed obcym księdzem spowiedać się będzie?

Stanisław: I tak wątpię. Noc na wczorajszej kolacyi, deboszu i pijatycy dobrze się przeważyć musiała, a jakże w takiej niesposobności komunikować, gdzieby dobrze spać i wyszumać się potrzeba.

Mikołaj: To tak wielką łaskę Boską i stolicy apostolskiej opuścić pr⟨z⟩ydzie?

^{9a} *anatomiji* — rozbiorów, domysłów

¹⁰ *ewiktorami* — poręczycielami

Stanisław: Nietrudno pomazańcowi Boskiemu o odpust z Rzymu. Zdrad(a) zaś nieprzyjazna nigdy oka nie mruży, dokaże swego i w samym najświętszym komunikancie.

Mikołaj: Ach, dlaboga! Snadniej by to być mogło w potażu^{10a} albo w frykasie na kolacy.

Stanisław: Świższy o tym, jak mówię, przykład¹¹, lubo tego z wielą podciwymi nie aprobuję.

Mikołaj: To takim sposobem jest racyja żyć lada jako na świecie. Ale się to podobno do kościoła opóźniemy? A lepiej by było spowiedź, komunię i nabożeństwo swoje odprawić wprzód, niż się kościół za przybyciem królewskim zagęści.

Stanisław: Tak też uczyniemy, ba, i pódźmy zaraz.

Mikołaj: Jużci kościół napelnili ludzie dla nabożeństwa.

Stanisław: Są tu drudzy z kozikami dla mieszków.

Mikołaj: A dlaboga! Lepiej dać na ofiarę, pódźmy gdzie na ustronie, blisko konfesyjonału.

Stanisław: Uważmy wprzód minę spowiedników, abyśmy na dobrego i doskonałego w skrupułach swoich trafili.

Mikołaj: Lepiej by się podobno postarać o głuchego i nie bardzo skrupulizującego.

Stanisław: Cóż po tym, zawodzić sumnienie, które przy dzisiejszym odpuście generalną spowiedzią uwolnić należy.

Mikołaj: Wzdyc tak ludzie czynią, a przecie rozgrzyszenie biorą.

Stanisław: Biorą na swoje i spowiednika potępienie.

Mikołaj: Niechże tak będzie, jakby najlepiej być mogło. Ale się to ludzie jak świnie do spowiedzi cisną i mocują w tumultcie.

Stanisław: Tak oni i od spowiedzi do grzechów czynią.

Mikołaj: Przynajmniej nie dziś przez obserwancją przytomności Boskiej we wnętrzościach swoich.

Stanisław: Bynajmniej nie masz na to uwagi, swywola i rozpusta nigdy nie wakuje.

Mikołaj: Prawda, ale łaska Boska z Ciałem Przenajświętszym przyjęta od grzechów utrzymować zwykła.

Stanisław: Z teologii, ale to nie z doświadczenia dyskurs. Utrzymuje, prawda, przy stanie swoim łaska Boska ludzi, ale tych, którzy o nią usiłują przez serdeczne naprzód w żalu i skrusze do spowiedzi przygotowanie, przez należyte onej i pokuty wypełnienie, przez gorące w pragnieniu, w afektach i aktach do komuniji najświętszej przystępowanie, przez takoweż na osta-

^{10a} potażu — rosole, zupie

¹¹ świższy ... przykład — fakt nieznan, mimo że są zanotowane różne próby otrucia w tym czasie, m. in. Stanisława Leszczyńskiego. Por. K. Jarochoński, *Zamachy Augusta II na Leszczyńskiego*, rozprawa zamieszczona w *Nowych opowiadaniach i studiach historycznych*, Warszawa 1882.

tek podziękowanie i trwałość w uwadze niepojętej dobroci i łaskowości Boskiej.

Mikołaj: Takci bydź, a nie inaczej powinno.

Stanisław: O tym mówię, ale tak jest, jako i u nas samych bywa, gdzie z spowiedzi tyle korzystamy, iż pozbywszy nieco z sumnienia ciężaru, wolność w sobie większą do nowych grzechów czujemy i tak się do swoich nałogów powracamy ochotnie i łatwo, jakby to nie przestać grzyszyć, ale grzechom dla grzechów ustępować należało.

Mikołaj: Prawda, prawda, mój bracie, przypomniałeś mi grzech, którego się spowiadać należy. Nasze przy konfesyjonałach żale i popraw obietnice są to jedne szalbirstwa i Panem Bogiem łudzenia, na okrutniejsze duszy i sumnienia zabójstwo. Jedni bowiem pozorowi dogadzamy i spowiadamy się, aby nas nabożnymi widziano i taksowano; drudzy, bojąc się klątw i publikacyi z ambony, raz przynajmniej w rok na Wielkanoc to z wielką biedą czyniemy. Insi z nabożeństwa i dla pozyskania łaski Boskiej w potrzebach swoich, wszyscy jednak bez nabożeństwa, bez ferworu, bez serca, bez miłości Boskiej i rewerencyi tak górnego dobrodziejstwa i sakramentu zażywamy.

Stanisław: Tak jest, mój kochany bracie, dlatego też w łasce Boskiej tyle korzystamy po spowiedziach naszych, jako i ów z poprawy zdrowia, co się zaraz po wziętym lekarstwie bez pamięci opije.

Mikołaj: Ba, i wiarę dobrą w łasce Boskiej traciemy, że się prośbom i intencyjom naszym nie nadarza.

Stanisław: A jakoż się nadarzać ma, kiedy nieprzyzwoicie o to upraszamy? Widzisz, on, śmigas¹², z wołoską czupryną, ilem go dobrze uważał, w pół Mszy do kościoła przyszedłszy spowiedź, komuniją i wszystkie nabożeństwo swoje odprawił i już się z jakąś krygownią za ręce prowadzi w takiej minie, efronteryi¹³ i dyspozycyi, jakby to było z tańcu do łożnice.

Mikołaj: Ba, i on, co z drugą pod chórem siedzi, pewnie nie ogniem miłości Boskiej rozpałił się, jak indyk dłubając jej w decymce¹⁴ przy brzuchu.

Stanisław: Dopieroż tamten przy filarze w kaplicy, wydzierając bukiet i książki z ręką jakby to w burdelu, nie <w> obecności Boskiej działo się. A jakoż ci i insi takow<i> przez skutek i przywilej komuniji świętej uprosić sobie co lepszego mają nad płytki przez gębę paragraf, nad bolesną w zamtuzie z francuska poczesną, nad hańbę, szkodę i konfuzyją.

Mikołaj: Prawda, jak proszą, tak i odnoszą. My się bliźmy do konfesyjonału, bo tu mina dobrego znaczy spowiednika.

Stanisław: Daj Boże w imię swoje święte, bo mu jest co powiedzieć. Klękniemy i uczyńmy przygotowanie.

¹² śmigas — wyrośnięty, dragal

¹³ efronteryi — bucie, zuchwalstwie

¹⁴ decymce — koronce, różańcu

Mikołaj: Ach, dlaboga! wzdyc mi po głowie do księdza lezie ten pohany krysa!

Stanisław: Patientia!¹⁵ i mnieć nosa podkówką zarwał, aż lzy w oczach stanęły.

Mikołaj: Dalibóg, lepsza sprawa w bóżnicy między poganami niż u nas, katolików, w kościele.

⁵ Stanisław: Niech im Pan Bóg odpuści, przystąpmy do księdza spowiadać się.

Mikołaj: Pożal się Boże uprzywilejowanej łaski w rękach tego księdza.

Stanisław: A to czemu, mój bracie? Słuszny pater z niego.

Mikołaj: Prawda, ale nie spowiednik.

Stanisław: Pewnie ci w pokucie nie dogodził.

¹⁰ Mikołaj: W skrupułach raczej.

Stanisław: Z rozumnym penitentem nie ma do czynienia spowiednik.

Mikołaj: Ten podobno doskonałości w rezolwowaniu¹⁶.

Stanisław: Nie miałby przywileju, gdyby nie miał doskonałości.

Mikołaj: Znać przywilej za jubilaetwem chodzi.

¹⁵ Stanisław: Za łaską Boską chodzić powinien, która w spowiedniku siła może dla penitenta.

Mikołaj: Tak jest. O nic zabijają i ożyw(i)ają.

Stanisław: Mówisz o dobrym i o lada jakim, ja zaś obudwu dla dobrego penitenta jednakowych sądzę.

²⁰ Mikołaj: Ja mam penitenta za pacyenta, a spowiednika za medyka.

Stanisław: Zgadzam się. Medyk należycie kuruje, kiedy chory swój defekt należycie opowi.

Mikołaj: Często zabije, że się o więcej nie pyta.

Stanisław: Sam się zabija, że się do wszytkiego nie przyzna.

²⁵ Mikołaj: Ja w ostatku obudwu winuję.

Stanisław: Bywa to często, gdzie łaski Boskiej w grzyszącym i w rozgrzyszącym nie będzie.

Mikołaj: Trudno o nią w obudwu, spowiednik ją przecie mieć by zawsze powinien.

³⁰ Stanisław: Jeśli będzie w spowiedniku, będzie pewnie per communicationem disponentis¹⁷ w spowiadającym się, a tak już w obudwu będzie.

Mikołaj: Zgoda na to, ale pytam się, jako ma bydź po te czasy w spowiedniku?

Kiedy prócz zwyczajnego przywileju swojego nie wysługuje ją sobie u Pana Boga, aby mógł mieć sposobność wzbudzenia szczerzego żalu i skruchy

³⁵ w penitentach swoich.

Stanisław: Siła by to, mój bracie, było: pracować, pocić się, cudze womity polykać i modlić się dla kogo albo moryfikować. Lepiej raczej napić się raz i drugi gorzałki, tabaki się nawąchać, dla odrażenia od siebie różnego fetoru w nacisku ludzi do konfesyjonału niechędogich.

¹⁵ *Patientia!* — cierpliwości!

¹⁶ *rezolwowaniu* — rozwiązaniu, rozgrzeszeniu

¹⁷ *per communicationem disponentis* — przez udzielenie rozporządzającego nią

Mikołaj: Ba, często i podrzycić sobie ani rozumieć tego, co do ucha powiedzą.
 Stanisław: I owszem, wyjawieć nieuważny<m> strofowaniem, fukiem, hałasem i grzmotem tak dalece, aż się ludzie jak przed piorunem od konfesyjonału rozsypą, zostawiwszy na nim jajca i grosze swoje ad rationem¹⁸ spowiedzi
 5 poskładane.

Mikołaj: Boże ci odpuść, śmieszna, ale dalibóg prawdziwą rzecz wtrąciłeś. Bierzmy się ku ołtarzowi dla przygotowania i komuniji świętej.

Stanisław: Niech będzie Panu Bogu dzięka, że też i nas z drugimi domieścić raczył łaski Swojej i odpustu.

¹⁰ Mikołaj: Któż wie, mój bracie, jeżeli tak jest.

Stanisław: Wiem, co masz mówić, jednakże nadzieja w miłosierdziu Jego nieprzebrany wszelkiej w człowieku poprawuje niedyspozycyi do pozyskania łaski, że za jeden akt takowy uwolnić go musi na tym tu miejscu dzisiaj od największej winy i kary.

¹⁵ Mikołaj: Ach, dobroci nieoszacowana Pana Boga naszego! Tak wiele proponuje, a nie widzę, żeby kto z panów partycypować usiłował, lubo już południowa słyszeć się dała godzina.

Stanisław: Na króla wszyscy się zapatrują i czekają, któremu na to miejsce asystować mają.

²⁰ Mikołaj: Dla króla Bóg i dusza tak wielkiej krzywdy mieć by nie powinny. Alboż czasu nie było przed królewską usługą służyć Bogu na tak długim od czwartej z rana nabożeństwie.

Stanisław: U panów zachód bywa na świecie, gdzie dopiero kładną się na swoje wczasy i spać zaczynają, południe prawie ledwo ich budzi, a nim kawa nasyci, ochędostwo wybrykuje¹⁹, ubiór wygotuje, ledwo druga po południu godzina do kościoła sprowadzi i kapelana ze Mszą z zakrystyi, jako z wieży wymorzonego, wyprowadza.

Mikołaj: Ach, gruby błąd kapelanów! A mająż licencyje na ten czas celebrować albo pryncypałów swoich po duchownemu napominają, że Msza nie
 30 według czasu i prawa swojego nie jest zasługą, ale winą śmiertelną.

Stanisław: Tego nie wiem. To mi się widzieć przytrafia, że spluwając z zakrystyi do ołtarza wychodzą. Introib²⁰ z gniewem, Mszą od słów: Dele eos de libro viventium²¹ zaczynają, niezmiernie łają i w cholery sakryfikują.

Mikołaj: I to znowu po dyjable. Raczej by nie służyć i tej tam mizernej polewki odżałować aniżeli jej tak długo czekać, a co największa, swoje i panów
 35 sumnienie zawodzić. Rum po kościele, podobno król wchodzi.

Stanisław: Tak jest, łaski marszałków widzieć się dają we drzwiach.

¹⁸ *ad rationem* — z okazji

¹⁹ *wybrykuje* — tu: wystroi

²⁰ *Introib* — autor używa konsekwentnie tej formy na oznaczenie początkowych słów mszy: *Introibo ad altare Dei...*

²¹ *Dele eos de libro viventium* — wymaż ich z ksiąg żyjących

Mikołaj: Jest co widzieć, panie bracie, tak ozdobną panów, dam i kawaleryi frekwencyją.

Stanisław: Ba, jest się gorszyć z czego. Wszyscy jak złaja jaka najmniejszej Najświętszemu Sakramentowi rewerencyi nie uczynili, o miejsca pierwsze⁵ i wygodniejsze ubiegając się i cisną w hardości i w gniewie.

Mikołaj: Ba, i król sam ołtarzowi Boskiemu oka swojego nie pozwolił dotychczas, w sobie wszystkich ludzi, w ludziach swoje ustawicznie mając.

Stanisław: Panu nie dziwuję. Młody, żywy i światowy, ale z siwowąsów i pół-babek wielkie cuda i pogorszenie.

¹⁰ Mikołaj: Cóż z nich złego uważasz?

Stanisław: Wszystko nic do rzeczy. Usta sine w umizgach, język jak na kołowrocie, twarz zmarszczona pod farbą, oko w pożądlwym świdrze, książkę na pozór rozłożoną, torbę drugich u karła²², zbytnie z ceny i wygody pod mizerne kolana puchy i jedwabie, osoby od czci i chwały Boskiej jak przez¹⁵ morza dalekie.

Mikołaj: Aleć i Pan lat młodych nie miałby mieć po sobie, który jest najstarszy z godności i bydź powinien względem pobożności <dla> przykładu dobrego.

Stanisław: Trudno lat przyniewolić i zażyć ekstraordinaryjnie. Bywało za nieboszczyka²³ inaczej, ale pana mere²⁴ letniego. Wiedział on zawsze o każdym nabożeństwie i odpuszczeniu, dwór swój i panów awizował o nim, sam go²⁰ solennie z spowiedzią i komunią świętą odprawował i sprawował się w domu Bożym pobożnie i przykładowo, zapomniawszy całe o godności swojej królewskiej w obecności Najwyższego Pana swojego. Notował inszych opieszłości w nabożeństwie i płochości w kościele oraz surowo napominać²⁵ rozkazał i sam strofował, duchownych do promocyi chwały Boskiej gorąco sposobił, kapelanów świątobliwych, doskonałych i egzemplarnych dworowi dobierał, w słowie Bożym i w predykowaniu onego nad zamiar smakował, codziennym na pałacu swoim nabożeństwom asystował, zgola był papieżem i królem razem.

³⁰ Mikołaj: Słodka, przyznam się, pamięć tego Pana, ale i Bóg za przykładem jego musiał szYROKO obfitować w chwałę swoją i honor.

Stanisław: Tak jest, co żywo sposobiło się enocie i obyczajom zwierzchności swojej. Panowie, ministrowie, dworzanie, młódź i insi naśladowali usilnie i pobożnie asystowali, lud się pospolity budował, P. Bóg we wszystkim³⁵ z pobożności korzystał i ojczyźnie w pospolitości dzielił się laskawie i protekcyjnalnie.

Mikołaj: A cóż mówić o dawniejszych wiekach, gdzie królowie sami słowo i naukę Chrystusową predykowali, pienie nabożne w kościołach intonowali,

²² *karła* — krzesła

²³ *nieboszczyka* — króla Jana III Sobieskiego

²⁴ *mere* — dosyć

nabożeństwa, posty, morderstwa nakazywali i sami najochotniej dla przykładu pełnili, pacierze kapłańskie i ledwo nie wszystkie powinności duchowne odprawowali.

Stanisław: Toć to jest, mój bracie, czasy we wszystkich ludziach tę odmianę
 5 porobiły. Wieki, które wspominasz, dawne a bliższe stworzenia i odkupienia, trzymały niejako ludzi w pamięci i wdzięczności za pomienione dobrodziejstwa Boskie. Ale terazniejsze jako są bardzo od tamtych dalekie, tak też i ludzi od obligacji przeszłej oddaliły. Wszyscy we wszystkim niejaki tylko
 10 pozór trzymamy, rzeczy samej nie pytaj. Klęczemy, ręce składamy, oczy wywracamy, głowę fatygujemy, książki przewracamy, obrazki liżemy, czołom bijemy, ziemię całujemy, wzdychamy i popłakujemy. Ale myśl, ale serce, z którego Bóg ofiary swojej potrzebuje, dalekie od tego wszystkiego nosimy. Będzie w głębie jak na pytle we młynie: Pater noster, Pater noster, Pater noster, Ojcze nasz, Ojcze nasz, Ojcze nasz. Ale myśl i serce
 15 w cudzej pani matce i córce albo w burdelu, albo na folwarku, albo w browarze i piwnicy, albo przez zazdrość i nienawiść w fortunie, w honorze i krzywdzie bliźniego. Będzie na języku: I odpuść nam, jako i my odpuszczamy, ale serce przez rankor i zawziętość we krwi brodzi, myśl w sposobach zemsty tuła się, rozum, co gęba plecie, nie pojmuje, P. Bóg z wszystkiego
 20 nie korzysta.

Mikołaj: To podobno i owe pod brzuchem decymki nasze, tabliczki, osóbkę i wota daremnie na ołtarzu wiszą i jednakową w Boskiej przyjemności korzyść miewają?

Stanisław: Niewiele należytych i dobrych, bo albo z lada jakich początków,
 25 albo nie inakszym końcem od dawających pochodzą.

Mikołaj: To przynajmniej z samej materji szacują się.

Stanisław: Do ludzkiego, ale nie do Boskiego oka, upewniam.

Mikołaj: A to czemu, mój bracie?

Stanisław: Materja i forma nie z rzeczy ofiarowanej, ale z serca prawego
 30 taksuje się u Boga.

Mikołaj: To pewnie owe srybne koniki, pozłociste osóbkę, woskowe i insze ofiarki daremnie zaprzatają ołtarze?

Stanisław: I owszem, sromocą i profanują. Wydrze kto albo w inszy jaki nie-
 35 podciwy sposób nabędzie rumaka, zawiesi za to trzechłutowego konika; zachoruje śmiertelnie wszetecznikowi kurwa, postawi za nią osóbkę, aby mu się do zdrowia i wygody wróciła; krowę, jałowicę, wołu sąsiadowi zabiją, naleje jedną i drugą lampę; pasiekę cudzą zrabuje, zaświci parę świeczek woskowych. A jakoż taka albo w podobny sposób ofiara ma być Panu Bogu przyjemna, która z całym kapitałem swoim piekłu przyzwoicie
 40 należy.

Mikołaj: To przynajmniej owe seraficzne, strzeliste, pałające modlitwy nasze Pana Boga kontentować muszą?

- Stanisław: Bynajmniej, tytuł *ony*²⁵ tylko z druku takowy mają, ale pewnie nie z wewnętrznego kordyjału i płomienia, osobliwie u białychgłów, których ów przyjemny w kościele nad książkami *cynek*²⁶ nie zawsze pobożną znaczą kontemplacją.
- ⁵ Mikołaj: W taki sposób lepiej by nie silić gęby na te tam wymyślne hymny, koronki i modlitwy, ale raczej przestawać na jednym z uwagą, afektem i pobożnością pacierzu zwyczajnym.
- Stanisław: Tak ci to za dawnych wieków bywało. Słów mniej, więcej serca i myśli świątobliwej. Teraz drukarnie się bogacą, ale z ceny wewnętrznej
- ¹⁰ spadła głęboka modlitwa. Od deski do deski całe książki w ustach, a w sercu żadna nie zostanie litera.
- Mikołaj: Podobno król Mszy wielkiej końca czekać nie będzie, bo się jego *lekta*²⁷ skończyła.
- Stanisław: Pyta się, słyszę, przed którym ołtarzem była.
- ¹⁵ Mikołaj: To jej takim sposobem nie słuchał.
- Stanisław: Nie słuchał, kiedy nie widział ani uważał.
- Mikołaj: Wielkiej znać słucha i do końca będzie.
- Stanisław: Rusza się z miejsca swojego i z nim wszystka panów i pań archandryja.
- ²⁰ Mikołaj: To chyba do dyjabła za takie nabożeństwo.
- Stanisław: Bydź to może czasu swojego, teraz idą za klauzurę na obiad.

OBYCZAJ MIŁOŚCI I PRZYJAŹNI BLIŹNIEGO

- <Potykający:> Czołem, czołem, mój serdeczny bracie. Cieszę się niezmiernie, że cię zdrowo widzę i witam.
- ²⁵ Odpowiadający: Bóg ci zapłać, mój jedyny dobrodzieju, za tak uprzejme spotkanie.
- Potyający: Widzi Bóg, że cię po bratersku nad zamiar kocham i szanuję.
- Odpowiadający: Widząc ja to bardzo dobrze z miny, a nie wątpię, że i z serca doświadczę.
- ³⁰ Potykający: Nie mam nic swojego, wszystko z tobą współecznie.
- Odpowiadający: Bóg ci mi cię nadarzył z tak łaskawą kontestacją²⁸, a podobno i potrzebie udzielić raczy.
- Potyający: Potrzebie? Sługa unizony WMPana. Nie mam czasu mówić, interes pilny wracać się każe.
- ³⁵ Odpowiadający: Stój, stój, mój serdeczny dobrodzieju, pozwól się wymówić dolegliwości mojej.

²⁵ *ony* — dawny mianownik l. mn.

²⁶ *cynek* — tu: upozowanie się

²⁷ *lekta* — msza cicha czytana

²⁸ *kontestacją* — oświadczeniem, stwierdzeniem

- Potykaçący: Dalibóg, czasu nie mam swojego.
 Odpowiadający: To ci się w domu kłaniać będę.
 Potykaçący: W domu tylko się z konia na konia przesiędę, trudno czasu pozwolić przyjacielowi.
 5 Odpowiadający: Ach dlaboga! Przepadłem, w tobie przyjacielu ostatnia nadzieja.
 Potykaçący: Pewnie w dziewosłęby służyć rozkażesz. Zjesć, wypić, ucieszyć się z cudzego, zgoła na to rad służę.
 Odpowiadający: O tysiąc złotych chodzi. Fortis executio²⁹ wrota wybija, kre-
 10 dytorowi z domu rugować się każe. Zmiluj się, załóż tak walną potrzebę moję do krótkiego czasu.
 Potykaçący: Nie mam, sam większej sumy zaciągnąć muszę.
 Odpowiadający: Sto tysięcy ongi w grodzie ci liczono.
 Potykaçący: Tysiąc dać, sta tysięcy nie będzie.
 15 Odpowiadający: Przez miłość Boską, oddam i prędko, i z prowizyją, niech nie ginę nieszczęśny.
 Potykaçący: Co mi do tego, cudze grzechy opła<c>ać.
 Odpowiadający: A przyjaźń kędy?
 Potykaçący: Pewniejszy w kieszeni worek.
 20 Odpowiadający: Dopiero nie miałeś nic swojego dla przyjaźni!
 Potykaçący: Krom pieniędzy, których dopomnienie się wszelką przyjaźń kasuje.
 Odpowiadający: Tedy zginę nieborak w nagłym terminie, rady i sposobu nie mając.
 25 Potykaçący: Ratuj się, jak chcesz i możesz, ja się kłaniam WMćPanu.

Idź, śmierzduchu, na złamanie szyi z swoją kontestacją i przyjaźnią. Ofiary twoje piekłu należą, które z sercem i obligacją prawa Boskiego żadnej miary nie mają. Plakać by cię niejakołkolwiek potrzeba, wypiełgnowana w prostocie serca dawnych ludzi rzetelności, która się tamże zawiązywać,
 30 rodzić przez usta zwykła tak dalece, że za samo serce trzymał, kto słowo jakie i deklaracją otrzymał. Niby oknem przestronnym za słowami przez usta poglądać się zdawało, aby język nie fałszował rzetelności jego. A jako w miłości Boga swojego ze wszystkich duszy pasyi postępował usilnie i szczyrze, tak drugim zaraz po tamtej prawem bliźniemu się swojemu nieobłudnie świadczyło.
 35 Nie mówiły usta „kocham”, póki serce informacyi nie dało, że tak jest, a nie inaczej, nie mówiły „uczynię”, póki wewnętrznej determinacyi nie było, że powinienem i muszę, nie było zaś „muszę” dla interesu, rekompensy i prywaty jakiej, ale mere dla miłości bliźniego prawem Boskim nakazanej. Żył przyjaciel z przyjacielem w afekcie, jakoby go im natura połogiem dała, statecznie

²⁹ *fortis executio* — gwałtowna egzekucja

i nierozzerwanie sąsiad z sąsiadem w poufałości i uczynności postępowali, jakoby sobie przed ołtarzem przysięgli. Wspólne szczęście i nieszczęście, wspólny szwank i przypadek, wspólny niedostatek i ubóstwo, zgola wszystko wspólne przez powierzchowną i wewnętrzną komunikacją między ludźmi staroświeckimi⁵ bywało tak dalece, że w którymkolwiek z terminów widziałeś jednego przez przypadek, obaczyłeś zaraz przez ratunek drugiego. I tak cieszył się ów z jakiej okazji pomyślnej i wesołej, zaraz mu tamten pomagał radości, jakoby sam profitował najbardziej. Płakał jeden w utraپieniu i dolegliwości swojej, zaraz mu dopomagał drugi w skrytościach serca swojego powierzchownie¹⁰ ciesząc i jako mógł ratując. Nudził sobą w niedostatku i potrzebach potocznych tamten, zaraz go wzmaczał ów z własności i możności swojej. Stękał, narzykał, bolał i chorował, czuł to wszystko w sobie przez kompasję³⁰ drugi, własnego zdrowia ustąpić gotowy. Cierpiał sławy uszczyrbek, honoru obelgę, napaść, imposturę³¹ i krzywdę, bolał na to drugi i zaraz mu w asystencyi stawał mężnym sercem, radą, pomocą, ginąc przy nim gotowy. Słowem, rzekę, miał się jeden dobrze w dostatku i obfitości wszelakiej, miał się drugi niepośledniej³² przez uczesnictwo uczynności, ludzkości i miłości jego. Wspólny stół najsmaczniejszy, kawałek chleba w podziale najsytniejszy, drzwi o północy otwarte, współczenstwo i ustawiczna przyjaciela przytomność kanarem i pociechą²⁰ bez nasycenia serca bywały tak dalece, że sąsiedztwa jakoby małżeństwa w poufałości, wierze, miłości i uczynności, parafije jakoby powinowactwa najbliższe w szczyrości i zgodzie, pokrewieństwa jako chóry niebieskie w sympatyi, w jedności i obligacjach swoich szacować się, szanować i predykować mogły, miłosierdzie, łaskawość, miłość, politowanie, wierność i uczynność²⁵ wszędzie, zawsze i we wszystkim szczyrze, statecznie i doskonale zachowując. Ale tymi czasy zgiń, przemierzły natury przewrocie, wszystko rzecz w ustach, w słowach, w komplementach, w ofiarach, w ukłonach, w tytułach, w umizgach, w sinceryzacyjach³³ i pozorach. W rzeczy zaś samej nie masz więcej, tylko obluda, chytrość, zawód, zdrada, nienawiść i obelga, słowem, pozorne nic,³⁰ nie zgola wszystko. Nie może się dostatecznie wygadać gęba z owych dozgonnych afektów, z dożywotnich na całe życie aż do grobowej deski obligacyi, amorów i kordilów^{33a}, ale serce całe o tym nie wie, co ona plecie, pytluje i miądli. Udźwignąć nie zdołają tytuły, korespondencyje i podpisy owych serdecznych <braterstw>, z serca serdecznie kochających siostrzeństw, najwierniejszych,³⁵ najniższych, najuniżeńszych sług, klientów, wasalów i podnózków, a rzecz sama ma się do momentu i odmiany prędkiej, do oszukania, do niechęci, do obmowiska, do taksy, do zazdrości, do nieuczynności, nienawiści i obludy

³⁰ *kompasję* — współczucie, litość

³¹ *imposturę* — oszustwo

³² *niepośledniej* — nie gorzej

³³ *sinceryzacyjach* — w szczyrościach pozorowych

^{33a} *kordilów* — serdeczności

wewnętrznej. Będzie owo: „Mój jedyny, serdeczny bracie, życie moje całe i wszystkie, fortunę masz na woli i potrzebie swojej, nic dla siebie nie zostawuję, co ci się upodobać może, i tam dalej.” A kiedy tego doswiadczyć choć w najmniejszej części potrzeba usiłuje, aż znowu będzie: „Widzi Bóg, że nie mam, niech nie żyję, jeżeli uczynić mogę, do dyjabła z tym, daj mi pokój”. Będzie i owo: „Czemu żeś niełaskaw, nie nawiedzisz życzliwego sobie, jakbyś nie wiedział, gdzie mieszkam, wzdyc się też przejedź, zjedz ze mną kawałek chleba, wypijmy po jednej, ucieszymy się choć na moment z sobą”. Aż będzie i to wyraźniej niż tamto: „Zamknij wrota, powiedz, że mnie w domu nie masz, żona na odpust pojechała, czyż go dyjaboł nadał, drugi nasycić nie może, trzeci na mój chleb wymorzył, wszyscy dolać nie wydołają”. Będzie na całą gębę, jakby w kotły uderzył: „Ej, kawaler-że z ciebie dorodny, serdeczny i mężny, właśnie cię natura do buławy uformowała, rozum, godność i rozsądek do senatu prowadzi, nadzieja ojczyźnie na podporę i pociechę obiecuje, wiwat ozdoba narodu naszego, wiwat wódz nasz przysły, regimentarz, kanclerz i nie wiem, jaki monarcha”. Aż będzie i owo: „Drwiłem z niego, napiłem się z tej okazji do woli wbiłem mu w głowę hipokondryją, nie postrzegł się błazen, mam sposób najeść się i napić u niego, a mogę co i wydrwić”. Będzie: „Moja z serca serdecznie, jedynie kochana siostrzyczko”, a kiedy ją przy owej dobrze mężczyzna wspomni, w znaku inklinacyi pokaże, reputacyja słusznie zaleci, aż znowu będzie: „Dablibóg, ten chłop serca zażyć nie umie, na ludziach się nie zna, ladaco chwali, kocha i wspomina, że mu się nadstawia, płaszczy, umizga i obliguje, a to jest wielkie ladaco, krygownisia, pod farbą udatna i rumiana, bez niej trup i glina, zgola pod pozorem wielkie nic do rzeczy”. Będzie: „Rad ci serdecznie służyć, w domu twoim bywam, bo <ci> się napatrzeć dostatecznie w rozgarnieniu i rządzie, do nasycenia pojąć, w ochocie i ludzkości wysmakować, w kompaniji, w konwersacyi i dyskursie oszacować, zgola we wszystkich przymiotach i doskonałości należycie ukochać i uwielbić nie mogę”. Ale i to pewniej, bo w samej rzeczy będzie, że się z cudzego smaczniej zjeść podoba, JejMć sama nad zamiar do serca przypadła, okazyja skrytej z nią konfidencyi w społeczności sztucznie się wyrabia i wysługuje, córka urodziwa opanowała, zgola co inszego się, a nie to, co chwali, podoba i wydrwić usiłuje. Będzie i owo: „Żal mi tych sierot, boli mnie kalictwo i niedołęga owego, znosić nie mogę łez, jęczenia, mizeryi, ubóstwa, głodu i opresyi tamtego”. Ale też i to będzie: „Nic dla nich uczynić nie mogę, niech ich ręka zdolniejsza opatrzy, nie dam nic, mam dzieci, czeladź i rozchody swoje, wygoń, nie puszczaj, niechaj służy, robi i pracuje, niech się na letki chleb nie spuszcza, niech żebrze u możniejszych”. Ale przebóg, kędyż jest serce, kędy ludzkość i miłosierdzie chrześcijańskie? W ubogich przytomności i osobach przedtem samego Chrystusa wyznawali, szanowali i przyjmowali, i wspomagali dawnych wieków ludzie. Żebraków u stołów swoich wysoko sadzali, pielęgnowali, obficie karmili i wszelakimi wysługami kontentowali, co im Pan Bóg w tychże samych osobach za modlitwami bogato

dostatkiem, cudownie i szcudrobliwie wypłacał. Teraz koniecznie potrzeba, aby ten z głodu bez posiłku, tamten w krwi i ropie bez ratunku, ów w <g>noju, w pędrakach i g<a>dzie bez opatrzenia, inszy pod płotem na zimie i mrozie bez pokrycia i politowania skościł, zgnił, od kości odpadł, zmarniał i w oczach
 5 bliźnich swoich wzgardzony i zmierziony, bez wszelkiego respektu i względu jako parszywy kondel albo nosaty szkapa zwał się i zagubił. Trzeba koniecznie tego przez wzgardę z honoru złupić, tamtego przez zazdrość z fortuny obnażyć, owemu przez zawziętość żyły popodcinać, inszemu przez łakomstwo i okrucieństwo ostatni chleba kawałek od gęby i życia sposób odebrać, z wszystkim
 10 kimi pięknie, pozornie i udatnie, z <nikim> zaś szczyrze i otworzysto postępować, zgoła żyć sobie usilnie i pożytecznie, wszystkim szkodliwie i zdradziecko.

O nieszczęśliwe czasów alternaty,
 Z przeszłymi w komput iść niegodne laty!
 A z którejże was z ludźmi lunatyki
 15 Mamy praktyki?
 Któreż w przeklętym od Erebu darze
 Podaly nam was sztychem kalendarze,
 Że z pogodniejszej mieć już rewoluty
 Trudno minuty.
 20 Przychylne niegdy zapadły planety,
 Czasy na swoje wychodzą profety³⁴,
 Które, iże się w ludziach przeinaczają,
 Zgon świata znaczą.
 I cóż wždy po nim, gdy rankorem nieba
 25 Żyć z nimi jako z zwierzem w lesie trzeba,
 Gdzie szwank na zęby, kopyta i rogi
 Naraża srogi.
 Kędy na wszystkie łożyska i strony
 Mieć się w czujności musisz do obrony,
 30 Abyś w niedbalstwie oka i ucha
 Nie pozbył ducha.
 Ale o jakby tam było miléj
 (Jeżeli swoich nie może po chwili
 Narowów, obłud, świat chytry poprawić)
 35 Czas życia trawić,
 Niż w terażniejszym z ludźmi współcześnie
 W ustawicznym go mieć niebezpieczeństwie
 Na nienawiści, zazdrości i jadzcie
 W<obec> i w zdradzie.

³⁴ profety — prooctwa

Alboż na siebie, co w puszczech Hirkanów³⁵
 Sroże lew nie ma klatek i parkanów?
 Niedźwiedź oszczepa, dzik od rezoluta
 Kuli i gluta³⁶.
 5 Których spod leśnej łożyska ukrywki
 Sami dla swojej szukamy rozrywki,
 Poddawszy w strasznej na przesmyku sprawie
 Bojaźń zabawie.
 Ale zaś z jakiej, proszę, powiedz, nici,
 10 Obludny wieku! ma na siebie sici
 Zewnątrz i z wierzchu zawsze podejrzany
 Człek nie złapany.
 Którego (jeśli na ów <wiersz> natrafisz)
 W samej stąporem³⁷ stępie nie potrafisz,
 15 Choćbyś przez życie ustawicznie mierzył,
 Abyś uderzył.
 Szlak ci miłości i przyjaźni poda,
 Idziesz na fawor jakby do ogroda,
 Aż ci na powrót potrzebna niesnadny
 20 Nié Aryjadny.
 W trudnościach błędu, zawodu i zdrady
 Uwiklesz serce na żale bez rady
 I obaczysz się, zawiódszy na fincie³⁸,
 Bydź w labiryncie.
 25 Idzie w zawziętość przez gniew i rankory.
 Ty mu na serce jedwabnej pokory
 Hamulec rzucasz. Ale trudno mile
 Powściągnąć w sile.
 Wściekły kiel spieni przez wszystkie akordy
 30 Na poszarpanie, na rany, na mordy,
 Aż nad wszelkiego zdolność cerulika
 Będziesz kalika.
 Żaden już razów twoich nie uliczy,
 Chociażby i ten sam chciał, co skaliczy,
 35 Bo sławy rana kształtem nieboszczyka
 Nie ma plastrzyka.

³⁵ *Hirkanów* — Hirkania, kraina leżąca między Medeą, ziemią Partów i Morzem Kaspijskim

³⁶ *gluta* (*glut* albo *glot*) — kulka do rusznicy

³⁷ *stąporem* (właściwie *stępor*) — tłukiem do obijania ziaren w stępie

³⁸ *na fincie* — przy końcu (od *finis*)

Da się ugłaskać i srożyć przestanie,
 Czapkę przed tobą uniży i wstanie,
 I już rozumiesz, że gdy cię tak wita,
 Z urazy kwita.

5 A ty z chowanym tygrysiem i wilczkiem
 Łączysz się znowu, co to kąsa milczkiem,
 I lub go sobie wypieszczanie nagnie,
 Krwi zawsze pragnie.

10 Nie dufaj w swoje przez zdrowie koleje,
 Często się nad nie więcej tej przeleje,
 Kiedy pragnienia, ten, co ci się łąsi,
 W sercu nie zgasi.

Ani w umizgi, oferty, ofiary
 I silenie się języka bez miary,
 15 Pszczółka to pszczółka, co nosi na spodzie
 Żądelko w miodzie.

Często się błyszcze jak kanak na czole
 W kształtnym padalec ułożony kole,
 A z nieostrożnej ręki czuje wina,
 20 Że to g<a>dzina.

Często i samej róży nie bez strachu
 W pieszczonym zażyć przychodzi zapachu,
 Pod którą, oprócz przyrodzonej ości,
 Wąż w przytomności.

25 Nie wierz pozorom, skrytościom nie dufaj,
 Złego jak smrodu na drodze nie ruchaj,
 Przyjacielskiego strzedz się nawet chleba
 Teraz potrzeba.

Z którego, oprócz gorszkiego womitu,
 30 Żal i ból bywa smakiem apetytu,
 Bo nim nieszczyra, jakby kromką z błota,
 Karmi ochota.

Zgoła westchnąwszy na ten świat z głęboka,
 Jużby bez ucha, bez gęby, bez oka,
 35 A i bez serca (jeśli na tym mało)
 Życ należało.

Bo jednoż na tej niedoładze przystać,
 Co i do gustu z ludzi nie korzystać,
 40 Z których, jak plejzyr pod Rebenną³⁹ w łaźni,
 Korzyść przyjaźni.

³⁹ *Rebenną* — Hrebennie, wieś w powiecie rawskim, koło Lwowa. Tamtejsi wieśniacy leczyli choroby weneryczne.

OBYCZAJ INKLINACJI I GOTOWOŚCI DLA POSTANOWIENIA

⟨Józef:⟩ Ej, przecieć ładna ta podczaszanka, panie Wojciechu, w stanie i ujęciu jak iglica francuska okrągła i sudanna, w rzyżowości i obrocie jako cyga⁴⁰ udatna, w jestach i czynieniu jak na śrubach fartyczna, z miny, z oka
 5 i ułożenia do kochania jak do łożnicy pochopna. Zgoła dorodna, piękna i powabna.

Wojciech: To prawda, p. Józefie, ale mi to dziwno, że będąc dopiero a vacationibus⁴¹ tak dobrze rzeczy w białychgłowach penetrować możecie.

Józef: Nie masz dziwu, lat siedmnaście kończę, seminare⁴² i dobrze małżonkować mogę.
 10

Wojciech: To ją pewnie do małżeństwa znacycie?

Józef: Przyznam ci się, że od gramatyki⁴³ jeszcze w sercu i w intencji zaparagrafowałem.

Wojciech: Dobrymi terminami dalibóg ortografiji uczyliście się. To pewnie i koniugacją „amo”, „miłuję”, z doświadczenia pojęliście. Ale to przecie
 15 nic do rzeczy partolić się w tych leciech, które ćwiczeniu się u dworu, w wojsku i tam dalej należą.

Józef: Natury utrzymać nie mogę, a lepiej zażyć, póki wyskoczna i skora.

Wojciech: Panie młody, ochwat na żrobcu niedobry. Lepiej by te zamysły
 20 doskonalszemu czasowi, a sobie inszą zabawę darować, fortunie i urodzie przyzwoita.

Józef: Na serce munsztuka nie mam, lepiej zawsze pójść za inklinacją, wszak rannego wstania i wczesnego ożenienia nikt nie żałuje.

Wojciech: Z rzadka kto z niego tymi czasy kontent, a do tego wczesne ożenie
 25 nie daleko wyższe od twoich lata ma sobie odcerklowane. Przeciwno dwudziestu sześci i tam dalej nic nie mówię, gdzie sama natura przez doskonałość i siłę podaje się do zażywania, ale w kilkunastu mieć się do tego, fe, wstyd i sromota.

Józef: Nie wyperswadujesz, mój dobrodzieju.

30 Wojciech: Ale p. ojciec nie pozwoli.

Józef: Nie słuchać, jest sposób na niego.

Wojciech: A błogosławieństwo kędy?

Józef: Sakrament nie jest przeklęstwo.

Wojciech: Woli, miłości rodzicielskiej potrzebuje do siebie.

35 Józef: Smaczna dla głodnego bez cebuli pieczenia.

Wojciech: A kiedy jej i ta⟨k⟩ na rożen nie pozwolą, a osadzą głęboko na przetrzymanie apetytu?

⁴⁰ cyga — fryga

⁴¹ a vacationibus — po skończonej szkole

⁴² seminare — płodzić

⁴³ gramatyki — gramatyka, druga klasa w szkołach, następująca po infimic

Józef: Zabieży gwałtowi nieostrożna aptyka.

Wojciech: Ach, przebóg, szaleństwo, na ojca trucizna.

Józef: Niedyskretna zwierzchność w miłości przywodzi do niego.

Wojciech: Rektyfikuj się⁴⁴ rozumem i uwagą, że ta dama złą reputacją, małą
 5 fortunę, przysady wielkie, ćwiczenie⁴⁵ i rodzice lada jakie, zgoła prócz urody wszystko nic do rzeczy ma do siebie. Zgryzie cię, strawi, opije i skaliczy na wieki.

Józef: Na wszystkim milej niż na niewoli swojej przestanę.

Wojciech: Gińże z lichem, błaznie, kiedy się podoba.

10 Ba, już ci czołem bije, po ziemi się tara, na komplementa wywnętrza, nogi całuje i liże, z trzewika brud żłopie, na wągiel się pali, sztafiruje, umizga i oblizuje, z godzinami w zawody jak zagorzały kot lata, pod zorze się pławi, w nocy nie sypia, ustawicznie wdycha, nudzi, melancholizuje i od siebie, jakby konał, odchodzi. Już na upominki ojca kradnie, na fortunę sekretnie zaciąga, tręba-
 15 czów, muzyki, moczywągów, darmostojów okrywa, chłopców na kozaki, na błazny i różne <cudotwory> strzyże, układa i przerabia. Już im od amorów pisać, od trenów i żalonych mutetów⁴⁶ nucić, od lubieżnych i wesołych konceptów śpiewać i do uprzykrzenia beczeć i silić się rozkazuje, sam miny kordyjalne w sobie sforcuje, wirszyki, cedulki⁴⁷ i gorące pisanie posyła, zgoła szaleje
 20 i ledwo się nie zagubi.

Już i ona rada na niego pogląda, pierś i mostek jako na wa gilowi rozkłada, po ogrodach, przesmykach, wycieczkach i ustroniach oczekuje, szpiegi, zasadzki, aby gdzie indziej z sercem nie wyboczył, czyni i rozsyła, pleć bryzuje, zmarszczki wyciąga, usta sztafiruje i wszystko się z francuska do upodo-
 25 bania układa. Już mu serca swego nie tai, skrytości rozkłada, ust i ręki nie broni, sposoby podawa, rodziców opiekę gani, o indult się starać rozkazuje, łożnicę otwiera, na cukry, marcypany, stroje, pochodnie, rozmaryny, małmazyje i insze wytwory weselne rejestra pisze i podaje, poufalości, a prawie wszystkiego przed ślubem nie broni. Już na odjazd i pożegnanie jego truchleje, błędnie
 30 i obumiera, bez niego melancholizuje, <szlocha>, żałośnie nuci, jadać i sypiać nie może, przez sen lada co plecie, na jawie ustawicznie wygląda, baby, cyganki na wróżki gromadzi, karty na szczęście i próbę układa, zyzem kostki sili, zgoła sekretnie i oczywiście szaleje. Ale przebóg? Cóż wždy czynisz, moja prześliczna Magielono? A skromność, wstyd, rozum i prawo panieństwa kędy? Serce
 35 wysilisz na raz, ogień przyrodzony sfatygujesz, a czymże go w małżeństwie kochać i kontentować będziesz, ile kiedy prawem przysięgi serce do tego przymusić będzie, bo to człowiek będzie ladaco, żak niedoskonały, ciebie i fortuny dobrze nie zażyje, w pasyjach nie uspokojony, od sposobów życia chwalebne-

⁴⁴ *rektyfikuj się* — miarkuj się

⁴⁵ *ćwiczenie* — tu: wychowanie, ogląda

⁴⁶ *mutetów (motetów; mutet, muteta)* — śpiewanie, pieśń

⁴⁷ *cedulki* — kartki, liściki

i honoru daleki, słowem, oprócz kawałka fortuny nie w sobie dobrego nie mający. Nie tak, nie bywało przed laty, kiedy rodzice dzieciom swoim żony, mężów i postanowienia w łasce i woli Boskiej przezornie obierali. Nie godziło się, uchowaj Boże, synowi ani córce w inklinacyi serca swojego postąpić, póki
⁵ oni sami nie upatrzyli, nie zważyli i nie upodobali człowieka. Uważali zaś w nim proporcją urodzenia i wychowanie, bojaźń Boską i doskonałość życia, fortunę cnotom i sposobności zażycia chociaż bez korespondencyi bezpiecznie powierzając i aplikując. A lubo same dzieci w sposób i manierę terażniejszych czasów o to się nie starali ani przez gwałt, przez wszelkie niebezpieczeństwa
¹⁰ i trudności desperacko usiłowali, przecież im lepiej i szczęśliwiej bywało na szlak starszych zażywać kroju stanu swojego, bo im to <obierano>, co swobodzie życia całego i ukontentowaniu służyło. Nie silił serca kawaler na żadne płomieniste amory, komplementa i sinceryzacje ani wysługi gwałtownej na azard zamysłów łożył, czekając w panieńskim wstydzie i skromności, dokąd
¹⁵ go starszych poprowadzi dyspozycja, a zawsze pozyskał przyjaciela według intencji i serca swojego. Ani dama na upodobanie się i zalecenie sforsowała obyczajów do manijery wytwornej, nie znosiła naprzykrzonych o swój afekt importunów⁴⁸ i czolobitności, a przecie nabywała przyjaciela, którego się do zgonu życia dostatecznie nakochać, naszacować i naużywać nie mogła. Temu
²⁰ i owej zupełnym łaska Boska dogadzała ukontentowaniem, że za wolą starszych swoich, a nie za inklinacją i letkomyślną miłością postępowali. Ale tymi czasy, o jak to wszystko niżej widzimy! Syn wyszedł nieco spod ręki ojcowskiej zaraz się i z woli wydziera, oślepi lecąc w inklinacjach i namiętnościach swoich, dokąd go nie tak miłość porządna, jako wszeteczna poządliwie prowadzi, momentowi ukontentowania, a nie całego życia potrzebie i szczęśliwości dogadzając
²⁵ lekkożylnie i swawolnie. Córeczka poczuwszy w sobie rok czternasty już oka i ostrożności macierzyńskiej nad sobą nie lubi, dozoru, gdzie i z kim konwersuje, nie cierpi, sama się wydaje, zaręcza i komu chce zaślubi, cył podawszy doczesnemu oka i serca ukontentowaniu, gdzie przyjemnie i lubo, a nie rozumowi i uwadze, gdzie grontownie, chwalebnie i pożytecznie. Zginęła owa święta potomków w słowach i rzeczy dependencyja⁴⁹: „uczynię, jak wola Boska i rodzicielska będzie”, a nastąpiła przeklęta, pełna niebłogosławieństwa Boskiego swawola i efronterya: „Ja z nim, a nie rodzice mieszkać muszę, obierać do gustu powinnam, za inklinacją iść mi należy, uczynię, co mi się podoba, dobrze-
³⁰ -li czyli inaczej trafię, dola moja do tego należeć będzie. A jakże go nie kochać, kiedy chłopek miły, wąsik mu kształtnie stoi, pochop do miłości z oka wygląda, ukłonić się i wypić za zdrowie przystoi, żyła z czoła i ułożenie męża dobrego znaczy, rzyżwość lubić i uroda zaleca, wszystko troje, choćby więcej nie było, do miłości niewoli i pociąga”. Jakoż ta<k> jest, ale cnoty reputacyi męża

⁴⁸ importunów — natrętów

⁴⁹ dependencyja — zależność, zawisłość

przyzwoitej kawałka nie znajdziesz, dosyć przecie na tym, że się JejMci bardzo i nad zamiar upodobał, bo jej u nóg sudanno klęczy, słówka cukruje, po dworsku do wyrozumienia anatomizuje, pulsów pod kolanami maca, aby potem wiedział, w którą żyłkę uderzyć, albo gust przed czasem nasyciwszy do woli, w czasie⁵ przyzwoitym na ochwat i oskominę w niedoładzie pauzował, zgoła obmierzył i zdysgustował. Jakoż widzimy po te czasy obfite tego wszystkiego skutki, gdzie w pierwszej zaraz miłości małżeńskiej próbie czuwają na zaciąg różnego predykamentu⁵⁰ sekundanci, adyjutanci i koadijutorowie⁵¹. Stąd, jako się już wyżej powiedziało, same klótnie, niechęci, przeklęstwa, obmierzenia i bitwy¹⁰ postępować zwykły na oplakane w pożyciu nieszczęśliwości. O czym niewczesny ów lament krótko, ale do wyrozumienia nuci.

Cóżem zrobiła, zem się zabiła,
niestety!
 Impet nasz serca jest kat morderca
 15 kobity.
 Skutek kochania bez wytrzymania
szkodliwy,
 Grób mi odmyka tchem nieboszczyka
smrodliwy.
 20 Kajcie się, dziwki, wszak bez pokrywki
nieszczęście,
 Mnie pożałujcie, na nim tamujcie
zameście.
 Szczęśliwy, kto się, jako po głosie,
 25 nim zbłądzi,
 Cudzym przypadkiem przed swym upadkiem
rozsądzi.
 Chłop lada jaki wszystkie niesmaki
przez życie
 30 Przynosi w złości płoczej miłości
w zażycie.
 Z takiej nadgrody chęć dla urody
korzysta,
 A cóż wart w prawie, gdy już po sprawie
 35 jurysta.
 Kto nas rozsądzi, gdy serce zbłądzi
w obraniu,
 Trzeba uwagi wprzód niż odwagi
w kochaniu.

⁵⁰ *predykamentu* — tu: gatunku, rodzaju

⁵¹ *koadijutorowie* — pomocnicy

jący i wylegający, albo pohany Janusz, wygodzie kumina przysposobiony, w nieochędnym garniturze i parkocie⁵⁷ mogą przeładować ordynaryjny gust miłości i zabawy małżeńskiej. Tedy bestyja ziemią, powietrzem i lasem w dobrowolnym płci swojej upodobaniu miernie i wiernie żyjąca, zawstydzić⁵ może tak straszliwe wiary i miłości poprzysiężonej obligacyje. Jednym samczykiem kontentująca się synogarlica, znakiem nienaruszonej miłości, gdy go przypadkiem utraci, przez żal i żalobę suche, mijając zielone, osiada gałązki. Gołąb samice własnej, odpędzając insze, gniazdo i społeczeństwo swoje powinien. Insze ptaszątka i zwierzęta w parach swoich statecznie się trzymają¹⁰ i używają. Jeden rozumny człowiek już nie z świata, ale z samego piekła, które incubos et succubos⁵⁸ zdradliwej wygodzie sposobi, sprośnej podziału serca i sumnienia manijery nabywa. O święta nieboszczyków dawnych w małżeństwie skromności! <Anielski> w społeczeństwach wstydzie! W wierze niewzruszony statku! W miłości grobowi przykowane serce i obligacyjo! Gdzieżeście¹⁵ się podziały? Czemu nie życie sferne we wszystkim pary, cnotami małżeńskimi jako obadwa luminarze regularnie świtne? Kędy jest czystość wasza w ocyrkowanym zażywaniu się panińska, kędy zobopólna obserwancyja do przysiężonej powinności mająca się ostrożnie? Kędy wspólny raz w nieszczęściu i owszem, antagonizująca w cierpieniu wola? Gdzie żona mężow<e>,²⁰ mąż małżonki swojej partykularne dolegliwości nie tylko przejmować, ale i sam grób zastępować z miłości pragnęli. Gdzie na najmniejszy jedno drugiego razik bolało zaraz i stękało, na krwawy przypadek martwiało, na niebezpieczny obumierało i konało, gdzie społeczna obecność pociechą i ukontentowaniem, nie przytomność doczesna tęsknicami, nudnościami i lamentem serca i oka²⁵ do woli nasycić nie mogły, a dopieroż przez ostateczne rozłączenie się dalsza żadnym gustem, powabnością i przyjemnością rekuncyliować nie wydolała. Czemu nie życie teraz, owe (o których Plutarchus⁵⁹ w dziejach swoich pisze) święte mimiów żony, które, do nich na śmierć od Lacedemończyków osądzonych i w warownym więzieniu osadzonych przez drogo skorumpowane warty niby³⁰ to na pożegnanie wpuszczone, ich strój męski za swój przemieniwszy i przyodziawszy więzienie oraz z dekretem śmiertelnym na siebie przejęły, odważnym w miłości fortem pod swoim ubiorem mizernych oswobodziwszy mężów. Idąc zaś rezolutnie na śmierć, a będąc białołowami uznane, nie tylko życiem, ale i wielkimi fortunami udarowane, za wieczny miłości żeńskiej hieroglik³⁵ w historyje i panegiryki powchodziły chwalebnie. Pantea⁶⁰, za bolesną o zabiciu męża swojego wiadomością na plac potyczki przybiegszy, a martwego już zastawszy, krwią jego naprzód twarz sobie umyła, a potem piersi orężem

⁵⁷ *parkocie* (*parkot*) — smród

⁵⁸ *incubos et succubos* — demony rodzaju męskiego i żeńskiego

⁵⁹ *Plutarchus* — Plutarch wspomina o tym fakcie w t. 10, s. 258 w wyd.: *Oeuvres de...* Traduites en grec par Jacques Amyot, Paris 1784.

⁶⁰ *Pantea* — żona Abradata, króla Suzjany, późniejszej prowincji perskiej.

przebiwszy w serdecznym trupa obłapieniu zakończyła, nie pozwalając czasu nieszczęśliwemu z mężem swoim rozwodowi. Porcyjja⁶¹, usłyszawszy o zabiciu w <potyczce> przegranej małżonka swojego, przez proporcją wielkiego do miłości żalu, gdy żadnego instrumentu w ostrożności sług i domowych swoich do śmierci sobie znaleźć i dobrać nie mogła, ogniste z kumina węgle jako jagody polykała i tak przysposobionym ogniem naturalny strawiwszy, gorącemu sercu dogodziła pragnieniu. Indijanów żon<y> (jako Dijodorus Siculus⁶² wspomina) jednemu mężowi według zwyczaju tamecznego w wielu osobach poświęcone, gdy go jakimkolwiek przypadkiem utraciły, zaraz między sobą o wadze miłości jego certowały, która zaś większą onej uczesniczką byź się pokazała, ta zaraz na stós ognia, przy ciełe jego niby to osobliwszym wdzięczności przywilejem kładła się, tak ochotnie idąc w towarzystwo śmierci, jak go mile i przyjemnie w życiu zażywała, a drugie z owego braku pozostałe w wielkim żalu i zazdrości żyć mizernie musiały, że przegrały chciwą o śmierć, jaką mamy¹⁵ o życie utarczkę. Oenone⁶³, nimfa idejska, pierwszego małżeństwa żona Parysa, królewicza trojańskiego, lubo była swoją od niego wzdardą przez powtórne z Heleną królową spartańską małżeństwo okrutnie zraniona, obaczywszy ciało zabitego i srodze zranionego w okazyi z Grekami, trupem zaraz z dawnej miłości i żalu na niego padła i wspólny stós zaległa. Kamina⁶⁴, jedna z dam²⁰ greckich znaczniejsza, dostawszy się w małżeństwo Synatowi z dwóch księżąt Galaatskich, a konkurentów swoich, jednemu, którą on zaraz dla osobliwszej piękności i urody Dyjannie bogini, aby sławy jej a jego bezpieczeństwa warowała, poświęcił, gdy po zamęściu swoim natrętnym inklinacyj<om> i upomin-
kom Synoryksa, drugiego, powolną byź nie chciała, przez zelozyją jego, zabójstwo i opinią, że jej tak miał łatwiej dostąpić, utraciwszy małżonka, a i w ten sposób byź jego nie chcąc, długim namowom krewnych i przyjaciół swoich poddać się w małżeństwo musiała. Takowy zemsty za zabójstwo fortel przedsięwziąwszy, prawem i zwyczajem nowożeństwa zasiadłszy z Synoryksem u stołu, a kubek z napojem przez siebie trucizną przyprawnym, z którego²⁵ małżeństwu pić należało w jedną, w drugą zaś rękę lutnią porwawszy i wier<s>z niżej położony na niej przegrawszy, do miary wypila, ostatek oblubińcowi swojemu w kolej, pierwszy przed swoją śmiercią, bo on w południe, ta w pocieszę zemsty swojej podczas nocy pomarli, zostawiwszy. O nieoszacowane pióra³⁰

⁶¹ Porcyjja — żyła w I w. n.e. Na wiadomość o przegranej pod Filippi i o śmierci swego męża Marka Brutusa i swego brata otrula się czadem z węgla, zob. Plutarch, *Oeuvres*, t. 6, s. 190.

⁶² *Dijodorus Siculus* — grecki historyk żyjący w Rzymie (I w. n.e.), autor ogromnej *Biblioteki historycznej*, dający w niej opis wielu krain i przegląd ich historii, często fantastyczny.

⁶³ *Oenone* — zob. *Rozmowy listowne* w tłum. W. St. Chróścińskiego, 1695 i 1733, w wyd. z 1733 r., s. 54.

⁶⁴ *Kamina* — właściwie Kamma. Podanie o niej zaczerpnął autor z Plutarcha, por. *Oeuvres* ..., Paris 1784, t. 10, s. 296. Podanie to w nieco odmiennej postaci zużytkował w literaturze staropolskiej J. Kochanowski w *Wzorze pań męźnych* i Ł. Górnicki w *Dworzaninie*.

Ambrożego⁶⁵ godne matrony, o wiaro i miłości wszystkie panegiryki przewyższająca, cóż tu powiem o tobie? Nuć mi, nuć, nad wszystkie muzy i syreny przyjemniej, cudowna z cnoty swojej żono, niechaj w koncent⁶⁶ twój zgadzają się nasze. Ja ciebie i lutni twojej po polsku słuchać będę, jako zmozę.

5 Tobą nad insze, najkochańsza panno,
 Boginio, śmieie świadcę się, Dyjanno:
 Żem tylko póty żyć jeszcze żądała,
 Pókim się zemsty męża moc mieć zdała.
 Tej pewnoś zycia ckliwości odparła,
 10 A gdyby nie ta, tedy bym umarła.
 Przebóg, nie żyje część duszy przyjemna,
 Kochanie moje i miłość wzajemna,
 Która wspól życie i śmierć wspólną słodzi,
 Toć i mnie więcej żyć się już nie godzi.
 15 Ty wiesz, o panno, jak ją serce dźwiga,
 Pod którą mąż mój mogiłą wyliga
 I gdy mi życie ohydziło wszystko,
 Wzajemnie życie obmierziłam brzydko.
 Trup jego gorszko oplakany we mnie,
 20 Żyć się zda zawsze przykro, nieprzyjemnie,
 Bo mają<c> żywy duszę moją sobie
 Na jedno ciała przeformował obie.
 O, jak się za nim w grób przez siłę darłam,
 Piers, szyję nie raz na zgubę otwarłam,
 25 Lecz chciwą śmierci rękę zemsty kształtem
 Miłość od śmierci odrywała gwałtem.
 Mogąc się bowiem zemścić na tyranie,
 A nie chcąc, ciężej szkodziłabym ranie
 Przez ból martwego w mężu moim serca
 30 Niż przez zabójstwo, okrutny morderca.
 Tedy, bogini z wielkim bogiem w parze,
 Weź dziś ofiarę moję na ołtarze.
 Z całego Greczek wyboru i braku
 Jednę mnie sobie mąż obrał do smaku
 35 I kochał jednę, kwiat swój na urodzie
 I wszystko z życiem sposobiąc wygodzie.
 Za to mu więcej powinnam, niż mogę,

⁶⁵ *Ambrożego* -- święty Ambroży (340—397), jeden z Ojców Kościoła, autor wielu dzieł religijnych.

⁶⁶ *koncent* -- harmonię, zgodność

Lecz i to dosyć, co uczynić mogę.
 Nie żyje dla mnie, a żył wszystko we mnie,
 Niechajże znowu nie żyje beze mnie.
 Nie mam kochanych ojca ani matki,
 5 Sława i moje, nie moje dostatki,
 Serce grób zawarł, toć mi tylko zbywa
 Życie poświęcić, pociecho nieżywa.
 Tobie zaś niechaj śmierć w grubym kolorze,
 Niepewny pociech żeński<ch> sukcesorze,
 10 Tapczan na <m>ary, w krój perłowej szaty
 Kir, a w kir wszystkie przerobi bławaty.
 Niechaj ci sowa wyrok smutny gwarzy,
 Hymen⁶⁷ wesolej nie pozwala twarzy,
 A w kształt słodkiego oblubieńcy <ł>ona,
 15 Najbrzydsza z Megier⁶⁸ nadstawia kałdona.
 Niech ci sposobne na najęte kwiki
 W okropnych zgrzebiach tył zaćmią prefiki⁶⁹,
 A nie gorącej nadziei ochłoda
 W białym splendorze zdobi panna młoda.
 20 Niech zad na ścirw twój, nie na marecypany
 Poda w igrzysku tłum gości wybrany,
 A na mózg nie myśl swobodna, lecz z piekła
 Furyja jaka szalona i wściekła.
 Inaczej, przebóg! gdyby tyran srogi
 25 Żyć miał do woli, któż by nie klął bogi?
 Iżeś bez kary na jego orężu
 Padł przeciw woli swej, kochany mężu.
 Już, już, święta bogini, weź duszę,
 Którą ochotnie daję, a nie muszę,
 30 Czego, jeśli mi grób nie będzie chętny,
 To świat przynajmniej musi być pamiętny.

Aleć i o wzajemnej mężów dawnych miłości toż samo w różne dowodów sposoby powiedzieć się może, którzy, zgwałciwszy moc przyrodzenia swojego, stalowe w zażyciu serca, jako wosk w rękach, miętkie i powolne w przychylnościach małżeńskich miewając, dla całości żon swoich, kędy tego potrzeba bywała, cudowne niebezpieczeństwa podejmowali, wszystkie fortuny, całe królestwa i dostojęstwa swoje, życie na ostatek pod azard łożyli, kaliczeli

⁶⁷ *Hymen* — śpiew weselny lub bóg wesela

⁶⁸ *Megier* — Megera była jedną z 3 Eryni, to jest greckich bogiń zemsty.

⁶⁹ *prefiki* (*prefika*) — żałobnice, płaczki

i w różne przypadków sposoby ginęli albo mężnie i rezolutnie postępowali. Niech mi świadkami będą argiwskie, sycylijskie, mezońskie⁷⁰, spartańskie i insze różnych narodów kłopoty, żalosne dzieje, okropne pobojowiska, krwią ociekłe place i zniesione penitus z korzenia i imienia swojego przez zawziętość⁵ i zemstę żon i wiary ukrzywdzonych, królestwa i monarchije. Ale cóż mi tu po tamtych? Co po dalszych i obcych przykładach? Było to i u nas samych w Polsce wszystko wyraźniej względem wiary i miłości małżeńskiej, lubo nie bywało tak straszliwie względem krzywdy, zemsty i zawziętości. Było, było co kochać, ale nie było o co się wadzić, bo każde stadło w parze i używaniu¹⁰ powinności swoich nie miało interwenijentem trzeciego, oprócz przytomności Boskiej, za świadectwo poprzysiężonej wiary i miłości przyjętej, a do grobowej deski przez cnoty i zasługi małżeństwu nienaruszenie dotrzymanej. Tak i w ten styl czytać się dają nie dogryzione wiekami nadgrobki, głęboko przez żal porane mauzolea, łzami pisane dzieje i przykłady starych antecessorów naszych,¹⁵ których małżeństwa święte w ozdobach i klejnotach sakramentu swojego, jakoby ołtarze Najświętszym napelnione, wszelkim potocznym chuciom i najmniejszym profanacyjom ogromnym i straszliwym wstrętem stały, nie pozwalając akcesu do siebie, chyba poświęconym stanowi i dożywociu swojemu osobom. Ale terazniejsze któż mi tu kanonizować może? które pospolita sromotnie profanuje polityka, do których introib jak do burdelu łatwy, akces bez skrupułu niechędogi i powszechny bywa. Warsztatem raczej niewstydu²⁰ i płodu sromotnym nazwać go mogę, handlem profitu niepodciwym, publiczną faryną⁷¹, pospolitym kruków i kondysów ścierwem, gardłem otwartego prewetu, knieją huku psiego i zwierzęcego pełną, kędy pod smycz idzie przysięga²⁵ gwałtowi, miłość pozorowi, wygoda <pro>fitowi, uroda szynkowi, zgoda kłopotom, pożycie fortelnej śmierci, <skr>omność wszeteczeństwu, sakrament całemu piekłu. Kędy serce skurczyło się w serdeńko, pociecha obróciła w żart, afekt i wysługa w słowa, łzy w urynał, żal i płacz w pozorne kwiki, mąż w jegomości, śmierć w niepamięć i gach<a>. Kędy kochanie niepewne, pociecha³⁰ fałszywa, pocałowanie jałowe, współcześnieństwo zdradliwe, życie niebezpieczne, śmierci krótki żal, żalobna płachta, oka misterna na połów siatka. Kędy (wyraźnie rzekę) śmierć nad życie znośniejsza, odmiana ślubu pożądana, kłopotów, dolegliwości i nieszczyrości pełno, kędy mąż męża, żona żonę do grobu wypiera, na łzy i żale pozór się sili, do twarzy, a nie do straty przybiera żaloba.³⁵ Jeszcze nie dokona jedno, a już drugie w intercyzie się pisze. Jeszcze się z paździora zgrzebie nie otrą, a już cała żaloba za wewnętrzną opada, jeszcze trycezyma⁷² albo pobożny fundusz requiem nuci, a już sala grzmi zalotną kapelą.

⁷⁰ *argiwskie* — tyle co: greckie. Nazwa ta początkowo oznaczała mieszkańców Argos, którzy pod wodzą Agamemnona odgrywali główną rolę w wojnie trojańskiej; *mezońskie* — może omyłka, zamiast meońskie.

⁷¹ *faryną* — tu chyba w znaczeniu garkuchni, lichej gospody

⁷² *trycezyma* — nabożeństwo żalobne

Jeszcze ludzie gęby nie otwierają, a już rzecz sama wydziera się przed słowa i dowodzi, w jakiej miłości ichmoście z sobą żyli i w jakiej rozstali się pociesze. A owo co bywało od kanaru słówek i życzliwości: „Moje serdeńko, moja duszeńko, moje kochanie, weź lekarstwo cum custodia” albo: „układź się dla
 5 wygody swojej od ściany” i tam dalej, bywało nie bez obludy, nie bez racyi wygody własnej, aby JMć sama w potocznych plejzyrach i kontentecach była sine custodia⁷³ albo przytulając się mjlusieńko do JMci, wolność łózka od kraju swobodzie postronnej, a potem szlak wzgardy męża swojego <podała>, hałasów, swarów i sromotnej wiekom pamięci (jako na pewnym kamieniu
 10 grobowym czytałem) urobiła i oboje po sobie zostawili:

Tu leży cna para, wspólna życia kara,
 Mąż jako trzepaczka, a żona pijaczka.
 Gościu, chciej ostrożnie mieć się tu nabożnie,
 Aby czart i w ziemi nie zwichrzył co z niemi.
 15 Było w życiu bowiem, co po śmierci powiem,
 Że się z sobą żarli i w gniwie pomarli,
 A ugody zyskiem trzeci brał garczykiem.
 Więc z daleka, tuszę, lepiej rzec za duszę:
 Panie, po tym boju, domieść ich pokoju.

20

OBYCZAJ RZĄDU I POWAGI

Chłopcze, podaj mi zwierciadło!

Ej, przecieć dobrze reprezentuję powagę miny i wspaniałości mojej. Czola wyniosłość podała się właśnie pod koronę, oka rzyżwość i surowość wychodzi na postrach i posłuszeństwo, twarz i usta same kajdany i niewolą miotają,
 25 ręka do berła, laski i buławy, pierś do orderu, wszytka fizys, postać, ułożenie i statura do prymu, do rządu, do surowości i rozkazywania podała się ogromnie.

Tak jest, Mości Panie, bo czeladź i chłopci wszyscy powiadają, że nie więcej pięć katów swoją sztuką sprawi, jako WMPan wejrzeniem i postawą poważną.

Tak jest, a nie inaczej, tak i ja mówię, a gdybyś jeszcze mógł wliść w owe
 30 szkiełko, które tubum opticum⁷⁴ nazywają, gdzie wsza jako baran, a pluskwa jako wielbłąd wydają się pozorne i wielkie, tedy byś miary sobie dobrać we wszystkim nie wystarczył. Walilbyś z nóg przez hipokondryją giganty, przez gardło Golijata piałbyś się na majestaty, ludzi ubogich jak brytan szczenięta deptałbyś, milijony tysięcy na obiad połykał, jeden nad wszytkich razem
 35 zdałbyś się najmocniejszym. O głupia nader w ludziach presumpcyjo, która się z powierzchownej pozorności masz i szacujesz do sposobności rządu, rozkazywania i powagi! I któreż kiedy większe bydź mogło opus na świecie nad

⁷³ sine custodia — bez nadzoru

⁷⁴ tubum opticum — lupa

owę wieżę Babel, a jakież, pytam się, per summitatem suam⁷⁵ do zupełnej proporecyi posłuszeństwo miała? Jak się rozkaz z czynieniem, czynienie z rozkazem zgadzały? Confusio in caput erat⁷⁶, że jako chciano, wierzchołkiem tykać się nieba nie mogła. Nie za staturą i okazałością, ale za wewnętrznym kształtem i ułożeniem persony cnota postępować zwykła, za cnotą dopiero idzie szacunek, za szacunkiem godność, za godnością miłość, za miłością obserwancyja, za obserwancyją posłuszeństwo, za posłuszeństwem rządu przystojność i powaga. Nie to jeno, nie to, miły długoszu, weź przed siebie zwierciadło, wliź całym sobą in speculum exemplorum⁷⁷, tam się dopiero przejrzysz, do jakiej miary osoby miał się rząd przed laty. Cnota w małym i wielkim ciele jednakowo zawsze dokazywała, prawa dawała, narody pod posłuszeństwo skłaniała, w skalach, żelazach i minerach twardych siłę zlamala, lechciwy grzbiet morza ujeździła, wszystkie trudności i niepodobieństwa sfatygowała. Nie na ciało, ale na cnoty wielkiego Aleksandra, nie na tusz i wzrost, ale na dzieła Herkulesa wymierzyły potomne wieki, nie osobę Dawida Pismo kanonizuje, ale rząd przyjemny, mądry i sprawiedliwy Salomona i tam inszych niepojętej z dziejów relacyi królów, rządów i panów zdobią. Cnota sama wszędzie i zawsze szczęśliwie panuje, przezornie rozkazuje, szYROKO i nadal władnie, zgoła przy niej wszytka wiara, posłuszeństwo i powaga. Nie ganię, uchwaj Boże, pozoru osoby, przyznając więcej wagi do ozdoby rządu, panowania i powagi, kiedy cnót wielkość ma się z nim do proporecyi. Ale pytam się, co mi po twojej szopie cielska, zawalidrogo, kiedy w nim i na ździebło serca żadna nie użyje okazała, co po twojej kibici, Sardanapalu⁷⁸, kiedy kozłem wszeteceństwa trącisz i narodu swojego womit przeciw sobie obracasz. Co po urodzie twojej, Absalonie⁷⁹, kiedy przy włosie, w którym się nad zamiar kochasz, jako mól lubieżnie wisisz. Co po minie tego i owego dobrej, kiedy lada jakie postęпки odrażają od siebie. Co po posłuszeństwie, kiedy go tyraństwo, wartogłowia, fantazyja, potęga i uciemienie pod rząd naginają niepewny. Łaskawość władzy serca niewoli do miłości, miłość wiarę sposobi, wiara jedność klij, jedność potęgę stanowi, na potędze rząd i powaga stoi tym bezpieczniej, im bardziej <w cnoty> ufundowana. Ale nie tymi nieszczęśliwymi czasami, kędy wszytka rzecz rządu i powagi na tym tylko usiłowaniu i prezumpcyi zawisła, aby wymusić, nie wyperswadować, przyciągnąć, a nie przyprowadzić, przyniewolić, a nie zniewolić, przycisnąć, a nie przytulić, ogolić, a nie przystrzyc, zgoła z ostatniej skóry w różne okrucieństwa i łakomstwa sposoby złupić

⁷⁵ *per summitatem suam* — przez wywyższenie swoje

⁷⁶ *confusio in caput erat* — wstyd był na końcu

⁷⁷ *speculum exemplorum* — zwierciadło przykładów

⁷⁸ *Sardanapalu* — wg podań ostatni król Asyrii. Imię jego jest synonimem rozpusty i zniechęcałości.

⁷⁹ *Absalonie* — postać ze *Starego Testamentu*. Syn Dawida zbuntował się przeciwko ojcu, w czasie ucieczki po przegranej potyczce zawisł długimi włosami na dębie i został zabity.

i oszyndować⁸⁰. A za cóż, przebóg, w podziwieniu dumamy, że nam z pełności dawnej w fortunach, w ozdobach, w osiadłościach, w majątnościach, w siłach, w wojskach, w ludziach, w państwach i królestwach całych oczywiście schodzi, kiedy się nie według dawnych łaskowości obyczajów jako nienasycone Harpije,⁵ jako okrutne dla poddanych bestyje rządziemy, w rządach, którymi całość upada i stoi, przez gwałt dla posłuszeństwa z bojaźni, a nie z poszanowania i miłości postępujemy i w konsyderacyi dla samego tylko okrucieństwa i wyniosłego bardziej niż wspaniałego ułożenia bydź prezumujemy. Wielkością zaś ciała, a nie wysokością cnót i przymiotów figurując ozdoby swoje, zabójstwem i zbojactwem oka torturujemy ludzi, miny przykrością wskroś wnętrzości szpyramy, wąsami, sapaniem, przedmuchiowaniem jako szumem na morzu niebezpiecznym prerażamy, rękami we krwi i ubóstwie cudzym do woli pysklemy⁸¹, nogami do pychy i wyniosłości swojej z tablatury stąpamy i postępujemy. Zgoła całych siebie na jedno straszyciło i postrach ludzki w przykrości¹⁰ ułożenia i rządu przerabiamy i rozumiemy, że dzikością bestyjalską więcej aniżeli ludzkością i układnością w sercach posłuszeństwa swojego profitujem, lubo dobrze wiemy, że strach lasy pustyniami jako i nasze osiadłości pustkami porobił. Do sieci, do oszczepu i kniei z tą ogromną jako brytan trąbą, miły Hipolicie, nie strasz ludzi, których Pan Bóg w cirkumferencyi⁸² prawa i posłuszeństwa jako swoje kreatury i wyobrażenie mieć usiłuje, chcąc widzieć zawsze pod władzą ludzką tak przystojnie i przyjemnie, jako pod swoją gnaruje ludzi łaskawie, miłosiernie i sprawiedliwie, nie żeby pobłażając zbyt i swawoli, ale w nich przez świadczenie dobroci swojej mitygując przezornie. Alboż nie dał sam przykładu z siebie, kiedy go liczna opryszków synagogi izraelskiej¹⁵ na zabicie w Ogrójcu porwała ręka? W której, lubo czuł na sercu swoim własnego ludu gniew, złość i zawziętość publiczną, przecież Piotra sługi i apostoła Swojego w odsieczynie nie chwali, a gdyby był przedwiecznemu na śmierć Swoją dekretowi nie był obligowany, pewnie by był tak okrutną na nie konfederacją nie zemsty i tyraństwa, ale klemencyi i cierpliwości sposobem wsporzędział²⁰ łagodnie, tym się kształtniej na majestat chwały i powagi Swojej górując, im więcej w sercach rekonylijowanych dobrocią mogąc i usiłując. Cóż sobie bowiem i rządowi swojemu pomyslnego wyrobiły, pytam się, owe Neronów, Dijoklecyjanów, Tarkwinijuszów i tam inszych rzymskich, sycylijskich, aragońskich, portugalskich dawnych i świeższych ang(i)elskich tyranów rozkazowania? Okrucieństw(o) ich wymusiło poddaństwo, w poddaństwie bojaźń, w bojaźni ciężkość i utrapienie, w utrapieniu niecierpliwość, w niecierpliwości desperacją, w desperacji rebeliją, w rebeliji ratunek, w ratunku gwałt i poniżenie władzy, w poniżeniu zgubę ostateczną. Jako przeciwnym sposobem,

⁸⁰ oszyndować — obedrzyć

⁸¹ pysklemy — plugawimy, kalamy

⁸² cirkumferencyi — kręgu

na czym do szczęśliwości panowania zbywało owym Augustom, Aurelijuszom, Ludwikom, Waclawom i tam inszym nieobjętego przez słodkość wspomnienia rejestru panom? Których tronu łaskawość zagęściła asystencyja, w asystencyi miłość, w miłości wiara, w wierze bezpieczeństwo, w bezpieczeństwie całość,
 5 w całości powodzenia szczęśliwość, w szczęśliwości chwała, rząd i powaga, której przyzwoitość, nie zwierciadło szklane i hipokondryczna figuruje imagi-
 nacyja, ale z cnót wyrobiona stanowi doskonałość. Chceszli w tym zacnej nauki i informacji, odsyłam cię do dyskursu Artaksesa z Ewandrem⁸³. Jeśli
 10 zaś samej rzeczy dotykać pretendujesz, przypomnij sobie autora tego. Pu-
 bliczna władza wielkim Scypijonem, sąd i mądrość Salomonem, rada Cyceronem,
 wymowa Tullijuszem, natura Arystotelesem, psalmodija Dawidem, muza Apollinem, zgoła wysoka wszystkich sciencyi doskonałość tronem swoim w życiu
 i po śmierci kanonizuje, a lubo z nią żadnej proporcji ciało nie miało, przecież
 15 go tak ogromnie zastąpiła powaga, że jej się każdy z chęci ustępować musiał
 tak dalece w szacunku postępując, że mógłbym tu zażyć słów owych, które
 jednemu wielkiemu z łokietków⁸⁴ człowiekowi w elogijach wyrażono:

Ta osoba karła olbrzymia zawarła,
 W niego przez cnót zbytek wlał świat prawie wszytek,
 20 Bo co każdy w sobie ma człek ku ozdobie
 Albo z wiekiem zeszl(o), to w jedn(ego) weszło.
 Prawdziwie do planty, przeroszszy giganty,
 Mógłby, jak potrzeba, w próbie zażyć nieba.
 Wszak kto świat przemoże, potrzyć się z nim może,
 A jakoż z pośrodka cnót nie ma mieć przodka
 25 Powaga w osobie, gdy jest w tej ozdobie?

OBYCZAJ POSŁUSZEŃSTWA I SUBMISYI

<Zygmunt:> Toć to ten pan wojewoda bardzo skłonny, panie Waclawie.
 <Waclaw:> Uniżony, masz mówić, panie Zygmuncie.
 Zygmunt: Alboż to oboje nie jedno?
 30 Waclaw: I owszem, ma w sobie wielką różnicę.
 Zygmunt: A to jako bydź może? ponieważ skłonność i uniżoność ma się do
 uczczenia ludzi jednakowo.
 Waclaw: Prawda to jest, ale przecie ma niemalą od osoby i do osoby dystynk-
 cyją.
 35 Zygmunt: Proszę mi ją uczynić.
 Waclaw: Skłonność ma się do proporcji stopniów dającego i odbierającego
 ukłony, uniżoność zaś przechodzi je w proporcji obudwu.

⁸³ dyskursu Artaksesa z Ewandrem — St. H. Lubomirskiego *Rozmowy Artaksesa z Ewandrem* wydane były w latach 1683, 1694, 1708 i później.

⁸⁴ z łokietków — z karłów

- Zygmunt: On mi się tak nisko kłaniał, że mru się niżej, choć sobie fałdów namalałem, uklonąć nie mogłem.
- Wacław: To widzisz, on senator, a ty szlachcic, w różnych od siebie stopniach jesteście, gdy tedy tak bardzo w uklonie z tobą emulował, spuścił się dużo
- 5 na dół z stopnia swojego, to jest uniżył, a nie skłonił.
- Zygmunt: Tedy w tym niejaki mankament popełnić musiał.
- Wacław: Tak jest, ale do oka tych, którzy się na tej <pseu>dosubmisyjey znają.
- Zygmunt: A dla boga, cóż to za przyczyna erroru?
- Wacław: Interes i obłudza zwyczajna.
- 10 Zygmunt: Do mnie, chudego pacholka, pan interesu nie ma.
- Wacław: I owszem, wielki.
- Zygmunt: Rad bym wiedział, jaki?
- Wacław: Kilkanaście tysięcy położono ci w grodzie, kędy on z wielką usilnością obligował grodowych, aby mu na pilne potrzeby i kartę podobną nastęczono sumę.
- 15 Zygmunt: Dam ochotnie, dalibóg, na taką jego unizoność i grzeczność.
- Wacław: Ja bym na to nie dał szeląga.
- Zygmunt: A jakoż nie dać na taką submisyją pańską, która serce przenika.
- Wacław: Submisyja ich jest to arszenik, pozór cukru mający, wolno ci na nim
- 20 jako musze zaginać.
- Zygmunt: I owszem, wielką za uczynność konfidencyi, respektu i promocyi pozyskam w zamianę.
- Wacław: Da się widzieć, mój bracie.
- Zygmunt: Nie miałbym się zawodzić.
- 25 Wacław: Nie bardziej, jako mucha na ukropie.
- Zygmunt: Albo drzwi i serca mieć nie będę wolnych do odzyskania swojego?
- Wacław: Tak właśnie jako wilk, kiedy wliwie w samolówkę.
- Zygmunt: Po dyjable by złowiono.
- Wacław: I owszem, po ich manijerze.
- 30 Zygmunt: Tedy łatwa uczynność pana zepsować może?
- Wacław: Upewniam, że twoja nie poprawi. Wejrzij jeno w ich rejestra kredytorskie, w karty, membrany⁸⁵ i asekuracje, a pewnie więcej dłużników niż tysięcy intraty i substancyi narachowawszy, żadnego z nich prawem wdzięczności nie obaczysz u stołu albo w sekretniejszym pokoju. Granica
- 35 i pretekst submisyi, układności, admisyi⁸⁶, poszanowania, ludzkości i komplementu tych to miłych panów naszych póty, póki nie dasz, dalej żart, admisyja przed wartą i konfuzya w odprawie.
- Zygmunt: Prawda, prawda, mój bracie kochany, widziałem to na wielu niepoślednich osobach, których ode drzwi pańskich przez muszkiety jako

⁸⁵ *membrany* — kwity, rewersy

⁸⁶ *admisyi* — względów, faworów

przez praszczęta noszono tak dalece, że „protestor”⁸⁷ z kawalcem języka ledwo wypluć przyszło, konfuzycja za uczynność i poczekanie sowito im płaciła.

5 Waclaw: To widzisz, a gdybyś ich uważał jak cygi czyli cyganów w obrotach i dzarskości posłuszeństwa królom i zwierzchnościom swoim, tedybyś się jako uciezną komedyją do woli nasycić nie mógł, jako to oni prywatom, respektom, faworom i interesom swoim serviliter⁸⁸ nadskakują, naddają się i ledwo ze skóry nie wydzierają. Za rozkazem nie pójdzie deliberacyja ani przysięgi i powołania swojego respekt i aprehensyja, ale obces leci 10 impet na <prawa, > na swobody wiolencyja, na krew własnych braci kaimowska⁸⁹ konspiracyja, na rabunek przybytków Boskich i domów szlacheckich konniwencyja, na wnętrność własnej matki ojczyzny jaszczurcza złość i zawziętość, zgoła wściekle i bezbożne na wszystko en pares⁹⁰, że jest w górze absolutum, sic volo, sic iubeo⁹¹.

15 Zygmunt: Prawdziwie nie bez lez słucham, co powiadasz, mój bracie, a i nie bez śmiechu uważałem, co powiem. Nigdy tak powolnie niedźwiedzie cyganom, cyganie fartycznie błazeńskim obrywkom, faktorowie szalbierskim odbytom nie naskakują, jako prywatnemu przez zgubę publiczną zyskowi nasi terazniejsi niektórzy panowie.

20 Waclaw: Nie od rzeczy, dalibó<g>, to podobieństwo twoje. Sejmy, zjazdy, rady i tam insze publiczne i sekretne akty są to ich niejake teatra, albo raczej targowiska, kędy jak się to oni uwijają, ubiegają, zginają, trudno bez przygany opowiedzieć. Ten za uszy, tamten za usta, ów za nogi, za 25 ręce, chcąc co na respekcie oberwać, jako złaja niedźwiedzia, Pana łatwego rozbierają, potrzebie swojej bez wstydu oczywiście naskakują, póty słudzy in omne nefas⁹² ochotni, póki skarb nieubogi.

Zygmunt: Ach sromoto osób!

30 Waclaw: Raczej obelgo narodu, w którym spekulując hipocryzys cudzoziemska notuje i urąga się z humoru podłego, uważając, jak to pierwsze jego osoby szarżają się⁹³ za cackiem niepewnym jako głupie dziecka przez wżgardę nieoszacowanego klejnotu swojego w tępym oku, w bezwstydnym czole, w łatwych ustach, w całej minie i ułożeniu nosząc servilis subiecti promptitudinem⁹⁴.

35 Zygmunt: Tedy w ten sposób nie mają dobrej fantazyi więcej nad owych naszych szujów, których sumnienie ratuszowa za taler bity ma na woli

⁸⁷ *protestor* — publicznie oświadczam, utarta formuła prawna

⁸⁸ *serviliter* — niewolniczo, służalczo

⁸⁹ *kaimowska* — kainowska

⁹⁰ *en pares* — zaiste udowodnione

⁹¹ *sic volo, sic iubeo* — tak chcę, tak rozkazuję

⁹² *in omne nefas* — na wszelką niegodziwość

⁹³ *szarżają się* — poniżają się

⁹⁴ *servilis subiecti promptitudinem* — gotowość istoty służalczej

potrzeba i których właśnie do niewoli przykre i podle ułożyło przyrodzenie. Waclaw: Ledwo nie tak jest, a to dlatego, że się sami w pospolitej wolności ozdobie bardzo nisko kładą i szacują, poważając bardziej konfidencyją pańską albo nowy na piersiach swoich piętna i orderu⁹⁵ gościniec.

⁵ Zygmunt: Niewielka z tego klejnotu dystynkcyja, a mnie się zda w proporcyci do polskiego kroju jako figa do nosa.

Waclaw: Jakożkolwiek, przecie się im to bardziej podoba zwyczajem mody z nowaliji anizeli zastarzały wiekami od nadziadów klejnot i prezent.

Zygmunt: Inaczej przecie o panach z panów rozumieć się godzi.

¹⁰ Waclaw: Uchowaj Boże, nie rozumiem, przeciwnie, wiemy dobrze, którzy są, ale też i to pewna, że się ich wielu wyrodziło i wyszło z dawnych panów a predecessorów⁹⁶ swoich, co się samo rozumieć ma i o inszych niższego stopnia i stanu ludziach. Tamci to, tamci bywali, którzy się w humorze i ograniczeniu pańskości, godności, powagi, posłuszeństwa i udzielnosci swojej kształtnie i należycie trzymali ani krokiem, ani słowem, ani czynieniem, ani samą na ostatek myślą i inklinacją nad miarę powołania swojego postępowali, skłonność do stopnia, świadczenie się do godności osób w cnotach będących szczyrze i nieobłudnie proporcjonując. Nie ukłonów, dygów i kortezyi⁹⁷ niskością, ale wysokością roztropnej ceny z ludźmi godnymi postępowali, takowych do konfidencyi szukali i przybierali, używając w pomoc usługi i całości publicznej. Tron na krzesła, <krzesła> na tron w wzajemnej ostrożności względowały tak dalece, że się w zobopólnej słuchania powadze i uczciwości nigdy przekonać nie mogły, do miary swojej, do miary pańskiej, dystynkcyjom i powołaniu dogadzając swobodnie, a nie ponie-
²⁵ wolnie.

Zygmunt: Toteż podobno dlatego panów dawnych bogami ziemskimi nazywali ludzie i senat w godności swojej nad zamiar górował.

Waclaw: Prawda, i od stanów niższych, i od królów w wielkiej bywał uczciwości, lubo nie bywały tak klarowne w używaniu tytuły, energija poszanowania w słowach bywała największa: „panie łaskawy, panie uczciwy, panie zacny”; obyczaj afektu i konfidencyi: „panie Jerzy, panie Stanisławie, panie Wojciechu”. Ukłon od głowy, a nie od pępka aż <do> samej ziemi miał się w mierze przystojnej. Wszystko poszanowanie w sercu, a nie w powierzchowności i pasowaniu aż do smrodu kałdona trzymało przyjemnie.

³⁵ Zygmunt: Tymi czasy, widzę, wszystko się to zrównało, co bywało w dystynkcyi, jako submisycja w akcji, tak w słowach poszanowania obyczaj przechodzi miarę swoją: JMć Dobrodziej biskup, JMć Dobrodziej wojewoda, JMć Dobrodziej podstarości ich, JMć Dobrodziej burmistrz, JejMć Dobro-

⁹⁵ orderu — prawdopodobnie aluzja do ustanowionego przez Augusta II w Tykocinie 1 XI 1705 r. Orderu Orła Białego.

⁹⁶ predecessorów — przodków

⁹⁷ kortezyi — dworactwa, nadszkakiwania

dzika w Kiernozi albo w Kusienicach wójtowa. Monsieur <szwiec>, Monseigneur doktor albo podły od pęchyrza galenus⁹⁸. Zgoła wszystko i we wszystkim nie do rzeczy, bez miary, jako toż samo króciusięńko do materyi czytam:

5 Książę JegoMość i z nim kucharz także,
Dorota JejMć i Królowa, wszakże
Pasztet nie placek, ani pod ogonem
Paludamentu⁹⁹ szynkwias będzie tronem.

OBYCZAJ SŁUŻBY DWORSKIEJ

<Wincenty:> Pewnie do dworu Michałka swojego wygotowałeś, panie Jacku?

10 <Jacek:> Tak jest, panie Wincenty.

<Wincenty:> Dalibóg, przypadnie, widzę, do manijery obyczajów pana swojego. Łeb mu jako pudło aż pod ostatni włos wydupileś, kanią¹⁰⁰ jakąś pohaną na bakier przykryłeś, zadek fałdami obłożyłeś i do połowy jako tarcicą szyroko przytaśmowałeś, w minie, w stapaniu, w obrocie, w hauście, jakby
15 tam już przez lat kilkanaście polerował się, modno ułożyłeś, zgoła galanto z niego dworaka przed eksperyjencyją wykształtowałeś.

Jacek: Bardzo kontent jestem, że ci się tak podobał, bo inaczej nie pomieściłby się w rejestrze.

Wincenty: Tak i ja rozumiem, bo jako przedtem, tak i teraz do fantazyi sobie
20 ludzi przybierają panowie.

Jacek: Podobno przedtem dobierali do ćwiczenia, do poloru, do wdzięczności rodziców, do własnej na potem i publicznej tudzież dzieci swoich przyjaźni, potrzeby i powagi, dając im z swojego wyśmienitego humoru i obyczajów modelusz życia przystojnego.

25 Wincenty: Wspominasz, co czytałeś w niedotartych drukach, a wielkością czasów zaległ<o>.

Jacek: Nie tak bardzo zaległo. O tych czasach mówię, kiedy dworzanie w asystencyi panów swoich koczami¹⁰¹ się wozili, a panowie dwory swoje na symetryją Rzeczpospolitej układali ozdobnie i nad zamiar kosztownie.

30 Wincenty: A to jako, proszę?

Jacek: Począwszy od marszałków i ceremoniji magistrów, prócz jurgieltowych przyjaciół, senatorów i konsylijarzów, tudzież oficyjerów wojskowych z rezydentami, wszystkie do ostatniego munija¹⁰², jakby to w Koronie albo w województwach było, wchodziły w rejestr i porządek dworów. Ci

⁹⁸ galenus — tu pogardliwa nazwa lekarstwa lub cyrulika

⁹⁹ paludamentu — kosztownego płaszcza

¹⁰⁰ kanią — skrzydłem, rondem u kapelusza, tu oznacza w ogóle kapelusze

¹⁰¹ koczami — koczami, tj. krytymi wozami węgierskimi

¹⁰² munija — tu: niedolegi

zaś, którzy je obejmowali, dla ozdób i przymiotów swoich, z senatem prawie i z panami swoimi paragonowali.

Wincenty: I owszem, słyszałem, że na sejmach, sejmikach i trybunałach prym bierali, a panowie własni pod ich laskami i prezydencją zasiadali, interesa publiczne i fortun swoich wzmagali, tym więcej w powadze presumując,
5 im wyżej sług w promocyjach swoich mieć i osadzić mogli.

Jacek: O niewysławiona wspaniałości! A młódź zaś jak się miała pomniejsza?

Wincenty: Tak właśnie jakby w szkole albo w nowicyjacie na próbie w usilnym
10 przelożonych dozorze, w surowości ćwiczenia, w ustawicznym względzie oka pańskiego naśladowali cnót, sposobności i obyczajów. W tych młodzieży emulacyja dysponowała subijekta, proporcjonalnie do zażywania, do promocyi i fortuny na potem. To jest, kogo nauka w dystynkcyi pokazała, zaraz do pióra, do potocznych i publicznych ekspedycyi sposobiono, kierując przez dalsze lata i eksperyjencją na wielkie w grodach i województwach stopnie. Kto jej nie miał, znalazł ćwiczenie według sposobności swojej,
15 w działach rycerskich, do oręża, do cyłu, do lance, do reguły wojennej, i zaraz brał stopień, na jaki go doskonałość przysposobiła. Nie drukowano terazniejszej sentencyi: *Exeat ex aula, qui volet esse pius*¹⁰³, ale i owszem, kogo do służby Boskiej modestyja i powołanie nakłoniły, znalazł i z tej
20 miary drogę swoją, pomoc, aplikacją i wysokie Kościoła stopnie. Zgoła wszystko ogółem, co się tu partykularnie podzielić może albo ma się in *ordine*¹⁰⁴ do sposobów życia chwalebne, miała młódź szlachecka u dworów panów swoich przeznacznych.

Jacek: O szczęśliwości rodziców i krwi naonczas szlacheckiej, kędy tak opieka
25 pańska cudze trzymała i zażywała dziatki.

Wincenty: Mogę mówić, że do rodziców spłodzić, do panów wychować należało. Oni bakalarzami i nauczycielami, oni manduktorami¹⁰⁵ i dobrodziejami, słowem, rzekę, ojcami, a nie panami bywali. Trudno wypowiedzieć bez zazdrości, jak to oni przed sobą szykowali, układali, w minę, w fantazyją, w wielorakie czynienie sposobili młódź szlachecką tak dalece, że ten
30 szyk prowadzić, przyprowadzić i odprowadzić, ów krydkę modno i należycie położyć, tamten rzecz głęboko i rzetelnie opisać, inszy wymówić i udać, wszyscy bez nagany należycie czynić, nie kosztując rodziców swoich ani w zwyczaj terazniejszy turbując, umieli i mogli. Nie wspominam zaś owej wspaniałej stołów symetryi, liczbą nad zamiar wielką i wieloraką dyskursów, osób godnością zagęszczonych, z których podawała się rzecz zawsze
35 młodym do nauki, do naśladowania i doskonałości wszelakich tak dalece, że nie więcej z tysiąca ksiąg, sejmików, sejmów i trybunałów wiadomości

¹⁰³ *Exeat ex aula, qui volet esse pius* — niech wyjdzie z sali (biesiadnej), kto chce być cnotliwy

¹⁰⁴ *in ordine* — w porządku

¹⁰⁵ *manduktorami* — przewodnikami, opiekunami

politycznych, jako od stołów pańskich, nabywać mogli. A cóż powiedzieć się może o anielskiej fraucymerów ozdobie, w których para ócz pani i przełożonej, jako obadwa luminarze, przez dozór i pozór przykładowo ustawicznie czuwały i świeciły, tak dalece, że kąt nie miał cienia, ustronie po ciemku, ogród faworu, noc mroku i niebezpiecznej na ucziwie komety, którą plagą nazywają zwyczajnie. Zawsze cnota i czynienie oku, oko temu obojgu przytomne bywały.

Jacek: O szczęśliwości czasów! Czemużeś dzieciom naszym ustąpiła? Z których tylko póty pociechy kawałek mamy, póki aplikacyi nie mają.

10 Wincenty: Tak jest, a nie inaczej. Dać syna albo córkę tymi czasy do dworu, jest jednoż, co i wypchnąć bez wiosła na morze, kędy szumców, wichrów, bałwanów niebezpiecznych bez miary. Pan wartogłów, lunatyk i fantastyk pohany, pani pijaczka, w słowach i czynieniu wszeteczna, w humorze hipokondryczka, jako Scylla i Charybdys, pewny szwank i zguba młodzieży
15 bywają, która jako przedtem słodkim szczęśliwości śladem brała cnót i doskonałości naukę, tak terazniejszym, obmierzłym obyczajem bierze sromotną obojga lekcycją.

Jacek: A jakoż ma bydź inaczej, mój kochany bracie, kiedy wszystko na kata poszło, jako humor w panach, tak i w młodzi pochop lada jaki. Przebieżmy
20 tylko króciusięńko terazniejszą dworów faciem¹⁰⁶, uważmy wzajemne zwierzchnościów i posłuszeństwa obyczaje, a ledwo nie lepiej zgodzić się na to, żeby dzieci nasze krów i stada w domu, trzymając się prostego ostrożności rodziców ćwiczenia aniżeli polorów dworskich, pilnowali. Dwór podobno królewski wykształtuje młodego? Gdzie panowie sami nadskakują
25 jak chłopcy, nadstawując się ledwo nie wszelakim służby okazjom albo kędy czyży rejestr bezpieczeństwa ustroniów i wygodu sekretnej asystuje prywatnie. Senatorski podobno? Kędy jako psia jucha krew szlachecka obmierzła, a puder lada szewca i knechty cudzoziemskiego nad zamiar pięknie, modno i politycznie przez kanał polski pachnie i obliguje. Kędy
30 sykofancyi¹⁰⁷, pseudopolityki, zdrady, sekretów na zgubę publiczną, chrońnienia się narodu swojego pełno. Języka polskiego obyczaj ustał, szlacheckie dzieci na kozłach, przy oddechu pohanego Olendra woźnicy jak maźnice¹⁰⁸ wieszają. Kędy nie masz nic cale do pozorów, do obyczajów, do doskonałości Polaków, narodu własnego. Hetmański podobno? Kędy przez sknyrstwo nad
35 dostojęństwo i powagę większe wszystkie usługi poprzemował żołnierz i w publicznej, poważnej rezydencyi nadstawia się powinnościom prywatny(m) i potocznym, szarżając się za nimi w pancerzu albo tygrowej suce¹⁰⁹,

¹⁰⁶ *faciem* — oblicze

¹⁰⁷ *sykofancyi* — obłudny, oszustwa, intryg

¹⁰⁸ *maźnica* — naczynie na maź lub dziegieć do smarowania kół

¹⁰⁹ *tygrowej suce* — tu chyba oznacza tygrysią lub prążkowaną na wzór tygrysa sukmanę lub pelerynę u sukmany

jako w barwie hajduczej. Panięcy podobno i tam inszych górnieszych w urzędach osób? Gdzie ustawiczna na kurwie poczta, do pana i od pana przejażdżka, odrapać się z odzieży, po członkach swawolnie okrzesać, utracić, przemarnować, zabić, przepić, zgwałcić i tam dalej, modna nad
 5 zamiar ćwiczenia pokojowych galantomija. Kędy posturę w ułożenie cudowne, minę w paliwiosków przyjemność, kibić w słomiany mendel, chód i obrót w złodziejski pozór, głowę w <I>arum farum¹¹⁰ przedziwne, wszystkie obyczaje w konfuzyją i obelgą przyjemna panom w naśladowanie sili i przerwania manijera. A cóż powiem o inszych, które hipokondryczna bez dochodu
 10 i intraty figuruje emulacyja. Kędy pokojowy na farbaniec¹¹¹, dworzanin na przysiewek służą, a stoły na<d> wioski dłuższe, zwierzyną nocnego pola i szczwania, dziczyną z najętej bukwie, kuropatwą kijowego rozjazdu, w słonym i gorszym łez ludzkich rosole i sosie zastawiają ogromnie. Co powiem na ostatek o wszystkich, kędy po te nieszczęśliwe czasy cale nie
 15 masz nic do enoty, do dobrych obyczajów, do ćwiczenia, do nauki i eksperyjencyi, do wysługi i promocyi, do przyzwoitego gęby szlacheckiej na usłudze pożywienia. Kędy (słowem, rzekę) pozał się Boże i zemścij powierzonej krwi szlacheckiej.

Wincenty: Ba, i prostej podciwego chłopa, którymi oni teraz najwięcej figurują ozdobę dworów swoich, na modelusz cudzoziemskiej służby proste
 20 ładując jak niedźwiedzie parobki.

Jacek: Dlaboga, spukam się od śmiechu, uważając tych to wytwornych musiów¹¹² miny, krój i obyczaje. Jak to oni pohani facowie¹¹³ spod peruk swoich jak spod ogonów kobylich wyglądają misternie, na pocieszna cudzoziemców komedyją łamią się i układają, panie swoje za ręce wodzą,
 25 na akcent zawiślańskich gbarów albo Niemców głuchych zażywając języka.

Wincenty: Ba, i często się z państwem swoim za panie bracie do stołów garnąc i sadowiąc, kędy nie usłyszysz słówka polskiego, lubo czasem krój polski zagęści, dla dyskursu politycznego i nauki młodzieży, tylko kolejny brzęk
 30 kieliszków a ulubione parle, parle.

Jacek: Dwory biskupów i wysokich prałatów jeszcze przecie trzymają regułę przystojnego młodzi ćwiczenia i zażywania.

Wincenty: Tak jest, ale i to pewna, że przez przyzwoite stanowi swojemu ułożenie z rzadka kogo z dworskich własnych na służbę Boską postrzygą.
 35 Jeżeli kędy, tedy tam najwięcej wołoskich czupryn, fałdów jak na albie, ułożenia do burdelu i swawoli.

¹¹⁰ *larum farum* — lary-fary, tere-fere, czyli niedorzeczność, bzdura, głupie wymysły

¹¹¹ *farbaniec* — wyraz nieznan

¹¹² *musiów* — z franc. *monsieur*

¹¹³ *facowie* — może słowo pokrewne znanym: *facet*, *facetus*, *fak*, oznaczających lekceważącą nazwę mężczyzny

Jacek: Ach dlaboga! nie bywało przedtem, gdzie dwory duchowne w skromności, w układności, w czystości, w ochędostwie trzymały się jako fraucymery.

Wincenty: A fraucymery jako?

⁵ Jacek: Jako chóry anielskie.

Wincenty: Po dyjable teraz, wymówić nie śmiem, dalibóg. Co dama, to ochmisz trzyni sudanna, co pokojowa, to dama, i ta, i ta mogłyby wdziwosłębić do łożnicy.

Jacek: Wina i okazyja złego z pań lada jakich.

¹⁰ Wincenty: Tak jest, za przykładem bierze się co żywo.

Jacek: Ba, i przez niedozór siła się złego dzieje. Panie teraz nie lubią się pilnować wielką liczbą białychgłów, dosyć jednej baby dla wygody sekretnej i pohanej jak buklada¹¹⁴ karlicy, tymi najdalsze drogi i publiki¹¹⁵ opędzać zwykły. Fraucymer zaś na ustroniu bez oka, bez przyzwoitej roboty, zabawy i wygody zostawiony, tuła się za inklinacyjami, amatorami i plejzarami serca swojego dobrowolnie tak dalece, że pani powróciwszy zastanie nieraz rzecz gotową do krzcin i do ślubu razem, z czego niebożęta rodzice korzystają mizernie, bo nie zawsze wszystko wliże w dom i w proporcycją z mężem.

²⁰ Wincenty: I owszem, nie wnidzie więcej nad obelgę domu i sromotę publiczną. Aleć i o pospolitym ludzi służyłych motłochu nic dobrego po te czasy powiedzieć się nie może.

Jacek: I owszem, wszystko ladaco i nie do rzeczy, sam tylko browar, tutuń, szuler, cudza komora, pańska szkoda, piętna po barwie, niekarna rozpusta

²⁵ i tam dalej, ta jest wszytka tej kanaliji życia manijera.

Wincenty: Dlatego też podobno proporcynuje¹¹⁶ do niej i galantomija, która się nie za nowaliją pokazuje widzieć, to jest: kiczka od buta, spodek na chyłu, parafarnaly in aprico¹¹⁷ na koźle. Z tego wszytkiego pocieszna <JejMci> w karycie do dyskursu i zabawy materyja.

³⁰ Jacek: Po dyjable pocieszna! Sromotna nad zamiar i paskudna, wozić się tak na cudo, na zgorzenie, wstyd i drwiny ludzkie w nieproporcyci ochędostwa słuźalego, które za dawnych panów wielką skarbców cenę przystojnie i poważnie nosiło na sobie od gatunku i srebra niepospolitych.

³⁵ Wincenty: Nie uważają oni teraz tego, i owszem, z gustem widzą, że sudanny góral ledwo niecała od krzyża pieczenią wędzi pociesznie na słońcu. Ani się ma do tego w powolności swojej przez dozór przelożony słuğa. Wszytka

¹¹⁴ buklada (bukład lub buklak) — skórzane naczynie do wody

¹¹⁵ publiki — zebrania, uroczystości

¹¹⁶ proporcynuje — stosuje się

¹¹⁷ kiczka — wyrażenie niejasne, może oznaczać łatę na bucie; spodek na chyłu — wyrażenie niejasne, może chodzi o wygięcie spodu wozu; parafarnaly — wyprawa panny młodej, sens niejasny; in aprico — w świetle słonecznym

rzecz na tym stoi, mieć ludzi siła, a mało na ludzi łożyć i, gdyby można, wiatr mleć i pytlować.

Jacek: Ledwo też nie tak żyją, sam tylko cybuch przedmuchiując smrodliwy w mizernej i nie zawsze pewnej grosza strawnego porcyi.

⁵ Wincenty: Ma ten motłoch zawsze sposoby z cudzego, grosz tygodniowy na kwadrans przepiwszy, misterną zdobyczą cały tydzień <ładuje>, a często się i spod żłobu podróznego pożywi, ogony i uszy świniom na porcyją do chrzaniu kastrując.

Jacek: Fe, dlaboga, na wstyd i sumnienie pańskie krwawić ślak i brać przekłństwo ludzi ubogich za sobą?

Wincenty: I owszem, oni takie akcyje w proporcycją niejakiej dworskości ludzi swoich układają swobodnie, ciesząc się jakoby najsubtelniejszą arlekina transakycją.

Jacek: Porw<a>niż dyjabłu z takimi dworów swoich obyczajami, ja dziecię ¹⁵ swoje wolę mieć przy sobie podciwie.

Wincenty: Nie zawadzi, choć się i na czas przejedzie, dobre wychowanie i błogosławieństwo rodzicielskie ma Bóg w każdym uszczyrbku i niebezpieczeństwie pod ręką łaskawie, jako o tym napisano:

Od inkaustu litery i sztychy,
²⁰ A od farb pozór biorą kopersztychy,
Ale z niecnoty nie weźmie nic człowiek,
Byle tylko był godzien Boskich powiek.

OBYCZAJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

— Kłaniam, Meia Dobrodziejko, i w dobrach WMé Pani kładę krydkę ²⁵ na znak rotmistrza mojego.

— Zmiłuj <się>, Mci Bracie, nie czyni tego. Jestem sierota pozostała mę-
ża w wojsku zasłużonego.

— Co było, a nie jest, nie piszemy w rejestr, Meia Dobrodziejko. A kędyż się żołnierz pożywi, jeżeli nie u wdowy, u sieroty.

³⁰ — Ach, dlaboga, pleć i stan takowe respektu potrzebują, dziatki komizeracyi¹¹⁸, ubogie poddaństwo protekcyi i żalu, a jakoż sierota bez tego nie zaginę?

— Do mnie czynić, co każą, do komendy respekta należą.

— A kędyż jest chorągiew?

³⁵ — W miasteczku na miejscu noclegu swojego.

— Mojać to tam parafija, za pół godziny z domu na nabożeństwo zjeżdżam, przecieć krótki marsz za pół mile?

— Jest go dosyć dla żołnierza i koni zrujnowanych.

¹¹⁸ komizeracyi — litości, współczucia

— A czym takim w pełni kraju własnego?

— Podjazdami dalekimi i ustawicznymi.

— To pewnie z generalnego obozu spod Zamościa pod Krzeszów?¹¹⁹

— Tak jest, Mcia Dobrodziejko, i tu, i dalej prawie całą ordynacją za
 5 nieprzyjacielem stratowaliśmy, zjeździwszy całe kulbaki i konie tak dalece,
 że nam już i strzemion nie stawa, dopieroż kości włócząc grzyszne ciało
 dyjabeł go wie kędy.

— Żal się Boże tak ogromnej fatygi WMćPaństwa, którą, widzę, nadgradza
 ciągnienie do proporcji imprez podjazdowych od miasteczka do miasteczka,
 10 ode wsi do wsi, od dworu do dworu, z ostatnią zgubą mizernych charłaków
 szlacheckich.

— Niech znają żołnierza krew przy całości swojej lejącego.

— Podobno się WMPan za nią i nie wymoczyłeś, nie żebyś miał krwie
 kropelkę uronić, bo i ten szram jak grobla pocieszna przez gębę nie znaczy
 15 potkania wojennego, chyba grzech za zbytek z cudzego.

— Dziękuję za dyskrecyją¹²⁰, Mcia Dobrodziejko, tak jest, jeszcze prawdy
 nie tykam, powiedzą poddani WMćPani, co umiem i co może żołnierz.

— O, wiem, dobrodziejku mój, i bardzo suplikuję, niech mnie ta nauka
 w ubogim kawałku mija, proście i wy, dziewczęta.

— Bardzo dobrze, niechaj z chorągwią kapitulują damy o respekt i dys-
 20 krecyją.

— Pozwalam, byle pretensja nad nocleg nie była ważniejsza albo nie-
 dyskretnym krojem o boty pacholkom, a o szarawary towarzystwu.

— I to, i to pomieścić się może, albo damy odproszą. Dać zaś koniecznie
 25 potrzeba: dwie miodu, cztery beczek piwa, dwadzieścia garcy gorzałki, tyleż
 korcy owsa, sześć flasz wina JMćPanu namiesnikowi w dyskrecyi za siano,
 słomę i sieczkę.

— Po dyjable dyskrecyja, a nie dosyć by ukłonu sierot białychgłów, których
 stan wszelkie respekta zaszczycać powinny.

— Ukłon za ukłon, wiatrem żołnierz żyć nie będzie, albo pretensyją, albo
 30 krydkę przyjąć należy.

— Mam ochronę hetmańską z przypisem własnej ręki: „pod sądem zalecam”.

— Winszujemy specyjału tak wielkiego i kłaniam WMćPani.

— Idź na złamanie szyi, niech cię łyzy ubogich ludzi zatopią i z twoim nie-
 35 podciwym znakiem.

Ba, juźci okrutne zamieszanie we wsi, kwik, bek, gdak, hałas, lament,
 gwałt, trzask, puk, grzmot, opresyja przebijają obłoki. Juź chłopstwo pora-
 nione, kobity pokrwawione i przestraszone, biegają jak szaleni, ręce załamując,

¹¹⁹ pod Krzeszów — prawdopodobnie chodzi o obóz hetmana Sieniawskiego w 1709 r.
 (Zob. J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w okresie wojny północnej*, Warszawa 1956, s. 335.)

¹²⁰ dyskrecyja — wzgląd, łaska

w knieje, w parowy uciekają, mróz, słoć z dzieckami nagimi cierpią i ledwo się nie zagubią. Już okna w chałupach na wylot przeglądają, piece trupem leżą, naczynia, sprzęty, szkła i fanty potłuczone i porabowane. Już szkapy po uszy z siana wyglądają, owsem i ziarnem przez ochwat mierzą się, pierze⁵ z drobiu jak śnieg po całej wsi latają, ogień w stodołach palą się, we wszystkim niekarny żołnierz pod niepodciwą komendą bryka i egzorbituje, ruszenie się za pół mile przez wszystkie wnętrzości ubóstwa ludzkiego traktowych i bokowych wiosek aż za trzy dni rokując. Już i JMé z drobiem dziatek swoich we dworze na zimnie bez drew i stróża w zęby jak w cymbały dzwoni, głód¹⁰ cierpi, śpizarkę wyszafowała, piwniczkę wyszynkowała na niepewną żołnierzka ludzkość i dyskrecyją, nastawując ucha, rychłoli jeden ze wsi, drugi do wsi, kotły albo bębny odezwią się nieszczęsnej. Już mój miły nad babami Herkules, jako bela opity namieśnik, zębami zgrzyta, na wąsy dmucha, jako papuś gębę odyma, władzą swoją bryka, ludziom przystępu, krzywdzie ucha, mizeryi¹⁵ serca, zbytкови wstrętu, skargom sprawiedliwości nie pozwala, depcząc rudera chudob mizernych ludzi tak pyszno i tryjumfalnie, jakby te były przez siłę i cnotę męstwa zburzenia Troi albo <Rzymu> pogańskiego. I na oko po sobie nieprzyjacielskie, na animadwersyją od zwierchności, na karę od Boga, na instynkt od sumnienia żadnej penitus nie mając ostrożności. Ale hala, hala,²⁰ mój miły bo(h)atyrze, na odwód proszę, nie tu dokazywać pole twoje, nie tu plac, ubogich chałupki, w których jak jaźwce mizerne siedzą, wywracać i krwawić albo z mizeryją ludzką pasować się okrutnie, dla której powołanie wasze krew lać i umierać rozkazuje koniecznie. Rozrucily nie zgluzowanym¹²¹ stylem i sztychem po całym świecie publiczną imienia i narodu waszego ignominiją¹²² prawdziwe w nienawiści cudzoziemskiej poczty i kartelusze. Rozebrały za pocieszną zabawę nieprzyjazne kraje paskudne akcyje. W nich serca słabość, w opresyjach siłę, w szyku wstyd, w posturze sromotę, w imprezach zawód, w liczbie płonny wiatr, w potędze i regule wojennej defekt, w posłuszeństwie swawolą, w swawoli zbytek, w władzach niedoskonałość, w słowach i w brawurze letkość, zgoła czczą albo lada jaką we wszystkim aparencyją. I pytam się³⁰ w zadumieniu, dlaczego tak paskudną trawić w sobie musimy obelgę? Krzywdą i opresyją łzami ubogich ludzi publiczne o nas pisze i rysuje historyje, ciężar sumnienia i duszy, głowy i oka swobodnie, a dopiero chwalebnie podnieść nie pozwala, trwoga z tych pochodząca serce zmieszała, że go zażywając nie-miłosiernie nigdy i nigdzie zażyć nie możemy walecznie. Pan Bóg bowiem najmniejszemu uciskowi ludzkiemu asystuje ogromnie, krzywdy mści się potężnie i wetuje, same lzy bez nadgrody chcąc mieć, na ostateczny sąd swój usilnie zbiera i zachowuje. Brykamy pyszno i rezolutnie wytwornymi szarży władzami i stopniami, imieniem „towarzysz” jako Annibalowym dmuchamy

¹²¹ nie zgluzowanym — nie zatartym

¹²² ignominiją — hańbą, niesławą

i sapamy, w pretensjach Bóg wie jak dawne, ledwo nie od Adama układamy zasługi, w respektach u białychgłów walecznych czynów, przewag, harców, potyczek i imprez swoich pocieszne, aż się boku pukać trzeba, sforcujemy renome, wszędzie i u każdego czei, poszanowania, bojaźni i dystynkcyi potrzebujemy, a oto każda baba, ustawicznie na chałupie swojej rachując krydki, mogłaby o nas prawdziwe sztychować annales¹²³. A oto pyszny generalstwa, pułkownictwa, rotmistrzostwa predykament, jedna bez kary licencyja i szarpanina, szacowny towarzystwa przywilej, sama wołoska czupryna albo przywiązanie hameliki swacie¹²⁴, stempel za pasem, cybuch za kołnierzem albo ruchawe morzysko¹²⁵ i gryzienie, szarawary pohane, haust bezmierny, brawura i grube znaczą obyczaje, sami zaś ogromnych znaków towarzysze jesteśmy poddanymi słabości serca, prędkiej trwodze, długim związkom, cnoście kopyta, słowem, jednej nie powetowanej konfuzyi i obeldze. Niech się nikt nie gniewa, do siebie mówię. Zniść uboga i najobfitsza konsystencyja¹²⁶ wymyślnych zbytków, wytwornych ciężarów, swywołnych egzorbitancyi nie wydoła, a kiedy się z niej słusznym prawem sprawić przychodzi w jakiej z mizernym nieprzyjacielem rezolucyi, tedy pewnie najdoskonalsza nie utrzyma komenda albo szyku reguła tak dalece, że i pamięć o sobie albo o tak wysokim imieniu towarzysz gdzie się z placu, ba, i z głowy podzieje, które imię po te czasy w zasługach publicznych, nie w czynieniu walecznym, nie w przymiotach sumnienia i serca, ale w czczym polorze rynsztunku, w stroju konia, w wytworze kroju i gatunku, jakby to na komplementa i do ślubu było, emuluje, więcej profitując w rejestrze i w szacunku swoim, im tego do pozoru swojego mieć może więcej na prywatną hetmana lub rotmistrza ozdobę i asystencyją, których²⁵ wyższe i niższe powołanie na samych tylko dyspozycyjach, kwaterach, hibernach, komisyjach, largicyjach¹²⁷, porcyjach i inszych dochodach wydaje się ogromnie i już całc nie pracowitym kampanijom, egzercytacyi¹²⁸ i zażywaniu żołnierza, pospolitej usłudze, ale prywatnym interesom, terminom, trybunałom, gospodarstwu należy i ulega niesłusznie, nieprzyzwoicie i sromotnie, mając³⁰ czas do profitu, nie mając do powinności. Widzieć się to wszystko w zachodzących nieszczęśliwie okolicznościach tak rzetelnie jako słońce południowe daje, a podobno słuszną za grzychy karą Boską inaczej widzieć nie pozwoli w ojczyźnie naszej. Upadła penitus przez ciężar prywatnych obligacyi i respektów w powołaniu swoim wyższym, w przyzwoitej independencyi¹²⁹ i rządzie,

¹²³ *annales* — roczniki, dzieje

¹²⁴ *przywiązanie hameliki swacie* — wyrażenie nieznanne

¹²⁵ *morzysko* — głód, czczość, ból brzucha

¹²⁶ *konsystencyja* — kwatery, miejsce postoju wojska

¹²⁷ *largicyjach (largicyja)* — datkach pieniężnych (nazwa jednego z obciążeń szlachty dla wojska)

¹²⁸ *egzercytacyi* — egzercycji, ćwiczenia

¹²⁹ *independencyi* — niepodległości

w pospolitej miłości, w cenie powagi, w humorze serca władza publiczna, niższa nie ma przykładu i pobudki, posłuszeństwo za rozkazem złe chodzi i postępuje, siła *nervum* swe utraciła domowa, gościnna ma wszystkiego zbytek, tym się wzmaga pospolite ubóstwo i niedostatek, w niedostatku wygląda
5 zupełna desperacyja, która dopiero doskonałą niewczesnego ratunku i jedno-
ności zwykła podawać naukę. Płakać <cię> ustawicznie i niejakołkolwiek na-
leży, dawna w władzach, w posłuszeństwach i akcyjach wojskowych szczę-
śliwości, jeżeli się miarę waszę z terażniejszymi bez nienawiści wziąć godzi.
Kędyżeś się podziała, wspaniałości rządu? Przez którą swobodna Rzeczy-
10 pospolitej facies ustawicznie wyglądać i zdobić się zdawała, mając wszystko
w cnocie i rzetelności serca wodzów swoich, co do całości, sławy i ozdoby na-
rodu własnego, kędy i kiedykolwiek należało, tak dalece, że ją nie bardziej
w królach jako w hetmanach postronna *aprehendowała*¹³⁰ potencyja, tamtych
za ozdobę, tych za fundament i podporę majestatów adorując. Kędyż leżysz,
15 przez pospolitą szkodę i żale niezłamane rządu i wojska potęgo, pod którą
najmocniejszy nieprzyjaciół padać i grube karki łamać koniecznie musiał?
Pod którą jako stalową tarczą wiara i kościoły święte niewzruszone stały,
pod którą wolność i swobody szlacheckie jako pod łagodnymi słońca darami
milusienko kwitnęły, pod którą ludzie wszystkich prac i pożytków swoich
20 zażywali spokojnie. Pod którą prawa, powaga i powinność wszelakie regularnie
chodziły. Pod którą trony i majestaty w zupełnych ozdobach i w wzajemnej
konfidencyi *reverenter*¹³¹ stały. Pod którą sławy imienia polskiego cały świat
do woli nasłuchać się i wydziwować nie wystarczył. Pod którą sam Bóg z pa-
tronami świętymi za nas i dla nas dokazywał cudownie. Pod którą (słowem,
25 rzekę) ni<c> przykrego, nic trudnego, nic niebezpiecznego, nic niedoskonałego
w pełnej obfitości i szczęśliwości wszystkiego bywało. Sprawiedliwość i powo-
łanie dokazywały same, które w ograniczeniu swoim trzymały się przystojnie.
Hetmańska moc i powaga, mieczem surowości swojej obostrzona, bywała
w strasznej *aprehensyi* i posłuszeństwie u żołnierza, a jako ten miał się zawsze
30 w ogromnej powinnościów swoich posturze, tak hetmani i insi wodzowie nie
mogli mieć inaczej całego serca i oka swego uprzejmie i prowizyjonalnie, tylko
w wojsku, nie żalując życia przy całości i rezolucyi jego tudzież uczynności
i datku przy proporcyi zasługi, respektu i promocyi, przy godności i cnocie,
ludzkości i chleba przy hojnym w pracach posiłku, zgoła samej dusze przy
35 całym i nie rozerwanym żadną potęgą i facyją wojsk swoich ciele. Nie bywało
żołdowych borgów, defektów wysłużone<j> należytości, nuży i ruiny aż do
ostatniego żołnierzów *fałatka*¹³², bo jako hetmani wszelakich ordynansów swoich
i dyspozycyi wielkie u żołnierza mieli bezpieczeństwo i skutek, zażywając go

¹³⁰ *aprehendowała* — poważała

¹³¹ *reverenter* — z uniżeniem

¹³² *fałatka* — tu: ostatniego kawałka

do woli i sławy narodu odważnie i skromnie, tak żołnierz wzajemnie w doskonałej wodzów swoich stymie wszelkie miewał ukontentowanie i satysfakcją należytości, a tak hetmani bez wojska, wojsko bez hetmanów nie bywało niesfornie, bo ci ciało jego na sobie, owo duszę ich w sobie miewali *competenter*¹³³,
 5 czym Rzeczpospolita żyjąc silno i swobodnie ani się niszcząc na bezrządne i prywatne wojskowych zdzierstwa i opresyje, posiłek z siebie dawała punktualny. I było słusznie komu, bo jako nie na pozór i splendor, ale na własne skrwawienie buławy siłiła się władza i przewaga hetmańska, tak wyższy predykamentem i niższy żołnierz za przykładem górnym, sercem ochotnym
 10 i <czynieniem> usilnym, a nie gębą i częzą brawurą dokazywali, konia od dobrego rzemienia, broni od cnoty, a nie od złotej suknie, od pracowitego gatunku, ochoty od ordynansu, serca i akcyi od błogosławieństwa Boskiego i wolności sumnienia zażywając przystojnie i w to się tylko usilnie fundując, co do porządne, utraconym po te czasy rycerstwa krojem i żelaza splendorem, szyku
 15 należało, czym i przez co dostatecznie wszędzie i zawsze czynili, bo im napakowany splendorami i ozdobami tabor nie przeszkadzał ani sromotnej z szyku i okazji czynił dywersyi. A jeżeli prawem publicznej usługi jaka towarzysza od wojska okazja i potrzeba do Rzeczpospolitej albo przed tron i gdzie indziej zażyła, tedy go lisia własnego rotmistrza szuba nie tak do k*(i)*bici
 20 i kształtu, jako do rewerencyi miejsca zdobyła. A częściej przyzwoitszym pozorem bywało, że własna postrzylana i skrwawiona, z widomymi ciała ranami i razami moc legacyi miała i za niemowne żołnierzysko i całe takowejże wysługi wojsko perorowała i r*(z)*ecz z dowodów skuteczną odbierała przez szacunek znacznego razami czynienia wojennego, które sam Pan Bóg zawsze cudownie
 25 akomondował, z reputacją wodzów i wojska ogromną, a z sławą i pożytkiem narodu, bo go też do każdej akcyi cnota, skromność, pobożność i szacowna intencja rycerstwa pobożnie wzywały, tudzież walecznego czynienia, obfitych w tryjumphach spolijałów i pola panem, autorem i protektorem, nic sobie chępliwie nie przyznawając, wyznawały, pomnażając ozdobę domów Jego
 30 świętych z tego wszytkiego, z czego przez krwawe działa swoje sami profitować mogli. Jakoż i nad zamiar profitowali zawsze i wiecznej po sobie pamięci zostawili wszytko. Dowodów prawdy kto szuka, otwórz dzieje polskie w swoich i cudzoziemskich drukach pełne, w których tak wiele nieprzyjaznych narodów pisze się dobrowolnie potęgą i rezolucją Polaków poniżonych, nadwerżonych
 35 i uskromnionych, szab*(ą)*, strachem, beluardem, kopią, szykiem, dzidą. Piorunem natarczywość, murem trop, żelazem sposobność pracy i niewczasów, cudem serce, honorem akcyje sarmackie (to jest dawnych Polaków) nazywając nieobludnie, którzy lubo potrzebnym po te czasy krojem i ogniem cudzoziemskim nie figurowali szyków swoich, przecież takowe za zabawę znosili i przewagę
 40 wagą przenosili tysiące nieprzyjacielskie na sta rezolutnych osób swoich, bio-

¹³³ *competenter* — we właściwy sposób

rąc i utrzymując cudownie, tudzież szerokie i dalekie panowania swojego pomykając granice, nie żadnych prywat własnych prócz sławy każdemu milej, ale promocyi chwały Boskiej, wiary świętej i całości publicznej usiłowaniem. Które że po te czasy ślepa i nie oglądająca się na najpierwszy wszytkiego początek zatarła manijera, cóż, nie muszę mówić, dzieje się pomyślnego i chwalebneho w ojczyźnie utrapionej? Spadła penitus wszytka aparencyja wojska z ogromnego służby komputu, porządku, munderunku i ochoty nieprzyjaciółom strasznej, zgryzła zaniedbana rdza zbroje, karaceny, pancerze i insze żelaza terażniejszej służby Jasiom jak sikorom bocianów gniazda nieprzyzwoite.

⁵ Szkoła zagęściła znaki oficyjerstwa, mądrzy, ale nie do komendy, bakałarze, rotmistrzostwa, nie wiem jakim prawem jurystowie, rząd wielki, we wszytkim nieporządek. Więc i poczty odmienni z ćwierciami układają knechtowie, bronią władnie trwoga, szablę letką jak piórko przypasuje moda, drugą niedbalstwo i niedozór do skórki węgorszej przyklija nieużytecznie, kopija ręki nie

¹⁰ ma, dziedę w drugą wkupować potrzeba, kurck panewki nie zna, sajdak z wiatrem igra, szkapa na ogień klęka, na huk wędzidla nie czuje, ogień mróz strawił, głód dragonije, lont z wiatrem igra na pocieszna bez liberyi komedyja, żołnierz czcze imię nosi, odwód prawa nie ma, na niego złe sumnienie woła, płacz i lament ludzki trąbi, krzywda w serce jak w tołumbas bije, komenda i posłuszeństwo nie ćwiczone bez porządku leci, za nimi wstyd i obelga i niebezpieczeństwo publiczne imienia następuje, którym teraz zabawne sceny, komedyja i opery dowcipna inwencyja cudzoziemska figuruje, na pocieszne intermedia i teatra niesubtelnym błazeństwem wyprowadzając minę, fantazyja, brawury, stąpanie, ułożenie, junakieryje, krój, akcyje i oręża nasze, przy nas samych

¹⁵ i z pomocą chichotając się ze wszytkiego do woli. Pozał się Boże łaskawej swojej w osobach naszych dyspozycyi, którą mając nad wiele narodów do wszytkiego dobrego lepszą nic w sobie dobrego mieć nie chcemy, nadstawując się umyślnie w akcyjach swoich na jedno nienawisnych cudzoziemców igrzysko. Żal i wstyd własny wydzierają pióro, które by nigdy nie skończyło pisać obyczajów naszych,

²⁰ gdyby się go zażyć godziło do wszytkich partykularnie okoliczności. Krótkim zatem generalnym terminem mówię, że jako w cnotach, tak i w obyczajach cale się nie mamy proporcjonalnie do oblicza ludzkiego z twarzy Boskiej przeformowanego. Co samo pokaże się i w kroju.

MAŁPA-CZŁOWIEK W KROJU

³⁵ W podziwieniu niejakim bydź by powinna <przeinaczona> na nieprzystojny wieku terażniejszego pozór twarz ludzka, bo jeżeli co trudnego bydź może na świecie, tedy to zdałoby <mi> się najbardziej mieć moc powaryjowania tak wybornego duszy rozumnej przymiotu, którą nie objęta najpierwszego autora wszechmocność na<d> podobieństwo pojęcia wyrobiła doskonale. Ale że tak

⁴⁰ wyśmienite naczynie dokończywszy i wypuściwszy spod ręki swojej oddał

na dyspozycją woli własnej naszej Stworzyciel, tedy jako się ta w okolicznościach i pasyjach natury swojej ma i szacuje na kształt ludzi szalonych i hipokondrycznych, tak też do proporcji zażywanie onego z podziwienia wychodzić musi. Najdoskonalszej bowiem rzeczy nigdy doskonale zażyć nie potrafi niedoskonałość człowieka, jako się to w potocznej wydaje zawsze eksperjencyi. Gdy tedy nie jest cudem circa activitatem własnej woli dobremu człowiekowi przerobić się lada jakim względem wewnętrznej dyspozycyi, a jakoż dziwować się należy, że się podobnym sposobem ma w pozorach i aparycjach ciała nieprzystojnie i nieprzyzwoicie. Jako zaś małpa chęcią i naśladowaniem rada się bierze do ubioru ludzkiego i przez zdradliwy stroju sposób wikła się i dostaje połowem w ręce ich z własności, z wolności i łożyska swojego leśnego, tak i człowiek według inklinacyi nieostrożnej do mody i krojów przeciwnych naturze, ułożeniu, miejscu i stopniowi swojemu narodów, naśladowując małpy, sidła się nieuważnie w kosztowne długi, w szacowne ekspensa, w słuszne cenzury i błazeństwa u ludzi, wychodząc z znacznych dziedzictw, fortun, z skarbów i własności domu i imienia swojego. Albo bierze na siebie postać i figurę onych komedyjonalnych błaznów i trefnisiów, którzy urodziwszy się w naturalnym kr(o)ju do sposobności we wszystkim przyrodzonej przerabiają się i układają w różne manijery i kroje obcych na pocieszną patrzącym zabawę. A jakoż się przebóg do woli i rozpuku nie śmiać, kiedy rzecz sama podaje <się> ogromnie do tego przez ucieszną nieproporcją kroju do kibici, kibici do stroju, stroju do osób, osób do gatunku, gatunku od intraty, intraty do kosztu, kosztu do stopnia, stopnia do kapitału i substancyi, substancyi do utraty i zażycia, zażycia do niewczesnego żalu i mizeryi dobrowolnej, zgoła wszystkiego nie do twarzy, sposobności i powołania. Obaczy się to obszerniej w następujących podziałach partykularnych, a naprzód w podziale kroju białogłowskiego.

KRÓJ_BIAŁOGŁOWSKI

Uchowaj Boże, nie chcę urazić nikogo ani wyzywam na wzgardę osoby swojej w przyjemnych nad zamiar respektach białogłowskich, bo przez wolność stanu mojego głęboko we wszystkich jestem sercem i okiem do miary powołania i sumnienia pozwolonym. A jako mi się tego obojga przez przywilej stuly nie zawiązała żona, tak wolne i bezpieczne w pleć tę powabną wpatrowanie się musi nie byź bez pożytku niniejszego, o której tu mówi się, prawdy. Nie ganię ich stroju do szlaku i wieku terażniejszego, bo jako mnie nie tak podło rzeczy politycznych wiadomość mieć chciała, tak też mierzyć się tym nie mogę, co ludziom znacnym w zażywaniu albo w taksie podobać się może. Niechaj krój krojem będzie bez odmiany, pozwalam, bo jest bardzo powabny, dostatni i poważny, i nad zamiar szacowny, do gatunku tylko i proporecji zażywających go mówić mi się zdawa. Żebym zaś przez bezpieczeństwo prawdy nie uraził kogo, biorę się z obserwancyją do nóg delikatnych, a póki granica pozwala,

uważam trzewik dratwy i kroju turobskiego¹ jako prośniak pohany, pończochę <z> jedwabiu czyli sztamentu² koziego niby tłumok sudanną, podwiązkę jej z ołowiem szlakowym, szlak koszuli w nici pracowitej <zaprasowanej> i ostrej, spodnicy duhat³ i podszewkę spod szczotki, róg na szyję złodziejom przyzwoity.

⁵ Widzę modny na wierzchu parter kilkadziesiąt szacownych łokci wymierzony, modno, dostatnie i sudanno na róg i szlak terażniejszy pofałdowany, pokawałcowany i urobiony. W nim wojewodziną albo inszą od krzesła i kondycyi damę uczcić by się godziło, ale że wierzchni zbytek, spodni niedostatek garnitury znaczą, tedy kogoś inszego od pysznej emulacyi, a nie od intraty strojnego

¹⁰ poznawam. Więc i za pozwoleniem pytam się, czy nie przystojniż do proporcyi miernej kondycyi szlachciance mieć się w kroju parteru senatorki bogatego, a w gatunku zdolności substancyi przyzwoitym, tudzież wszystko ochędostwo pod nim, jakby było na wierzchu, mieć bez nagany, aniżeli usklnić i ukłarować do oka, a do obmierzenia ukłajstrować od cyłu na podobieństwo trumny z wierz-

¹⁵ chu ozdobnej, wewnątrz smrodu i zgnilizny pełnej. Pytam znowu, gdzie są: karyta, cug, sługi i miejsce strojów przyzwoite? Mąż jako czeladniczyisko spod chóru i kruchty z tuzinku i z niepozoru swojego pocieszenie wygląda, a JejMé jako wojewodzina cył trzyma przed ołtarzem i sklni się niby w dalmatyce, ostatnia z kościoła, aby jej nie przyganiono, kiedy lektykę swoją pod

²⁰ biczem jako cepami bykowcowym dla niesfory w siłach i sierce bucefalów osiadać będzie. Pytam się jeszcze, kędy jest majątność, pałac i w nim skarbiec dla sforsowania tej dostatniej aparencyi i depozytu bezpiecznego? Facyjatę dym wskroś przejął, wewnątrz pluskwy zasmrodzili, czerw na wylot strawił, kiczka⁴ zaniedbana odkryła, garderoą jarzyna zawałiła, mąki jak pudru

²⁵ dostatek szafarnią naładował, zwierciadło mysz pod ścianę zawlekła, JegoMé na pańskie woła, JejMé z warząchą się uwija, a przecie garnitury, stroje i mody aż przez morza Paryż przysyła pod proporcją zażywania i sposobności, jakby pod kijankę Doroty delikatnego w gatunku i przywileju korporauła. Pytam się jeszcze, skąd przecie koszt i dochody na to? Maciek zrobi, Maciek

³⁰ zje, wół za granicę nie pociągnie, skiba do Gdańska nie wyprawi, gęba i potrzeba potoczna dosyć nie mają, dzieci zadkami połyskują, niedostatek w domu świta, a przecie w nim Musiu Mikiel przy kaganku kraje, deseń układa, do szlaku, jako stronę baranią, defekt materyi wyciąga, JejMé do miary coraz się nadstawia, JegoMé jak na ukropie gołym zadkiem siedzi niecierpliwy i bo-

³⁵ jaźliwy, aby znowu po przydatek do szlaku, na kliny albo falbany do kramu posyłać nie musiał, zostawiwszy na dwa łokcia ostatniego pół chłopca. Pytam

¹ *turobskiego* — Turobin, miasteczko w powiecie krasnostawskim. Ludność zajmowała się tam wyrobem kozuchów (zob. *Słownik geograficzny*, t. 12, s. 646). O trzewikach kroju turobskiego nie znalazłam nigdzie wzmianki.

² *sztamentu* — sztament, czyli stament, gatunek tkaniny wełnianej

³ *duhat* — może od duhy, pałaka wszytego w spódnice, aby się koliście układała

⁴ *kiczka* — tu: snopek słomy, którą przybija się do dachu

na ostatek, skąd nieuważne na siebie tyraństwo silić się w zgryźliwych myślach, trudnych sposobach i niedostatku na te tam wymyślne, nie zawsze cienkiego ciała aparencyje. I już pospolitą odpowiedź słyszę: Bo tak moda każe, tak i pani wojewodzina, kasztelanowa i tam insze od czoła damy modne stroją się i przystojnie udają. A tu serdecznie rozśmiać się muszę, o niepomiarkowana zdolnością i rozumem płci słabiuchnej emulacyjo! Na owe żaby, z końskiego kopyta podkowy pretensją pociesznie wychodząca! A kędyż róg do ufnala?⁵ Noga w sile i tuszy do żelaza? Sposobność i potrzeba zażycia jej tak ogromnie i baczno? Kędy (mówię wyraźniej) jest miara i proporcycja twoja do tej figury, którą panie i senatorki do fortuny, stopnia i potrzeby swojej, lubo by nie zawsze powinny, trzymać muszą czasami. Ma wojewodzina, kasztelanowa i tam insza od honorów dama dochodów, intrat, majątnościów i sposobów dostatkiem, z których lubo często niejeden klucz przez ręce kredytorów do kosztownych garderób otwiera, trzymać mogą różną mód i ozdób posturę. Mają wiarę kupców po sobie, mają w sposobności i przemyślach małżonków swoich ludzkość Paryża na modne prezenta i ofiary, prezenta na fakcyje i interesa, fakcyje na kosztowne bez kosztu aparencyje, mają i zażycia ich czas, miejsce i powołanie, to jest wolne publiki, kompanije, debosze, wizyty, emulacyje, akty i ozdobne przytomnościom królewskim asystencyje. Mają publiczne o sobie poczty, gazety, wiadomości i relacyje i tym się nadstawiać, zdobić i proporcjonować muszą dla sławy, powabności, adresu i pańskości swojej. Ale tobie odłogiem od wszystkiego będącej, co po tym zbytku, moja wojska upicka albo podczaszy-na derbska, w liczbie honoru swojego jedenasta? Za co, pytam się, w gatunek jednej sukni i stroju ma wchodzić śpiżarnia, browar, stodoła, folwark, ba, i cała majątnostka albo tak wielu zgryźliwych jako molów kredytorów, męża podciwego turbacyi, frasunków i zabiegów, dzieci i czeladki własnej <niedostatki> i krzywdy? Jeżeli dla szacunku znajomej godności i osoby, to zawód:

Bo i dudek pstry bywa, a w ozdobę przecie
I smak stołów nie wchodzi w bażanty w pasztecie.

30 Jeżeli dla naśladowania i emulacyi, to drwiny:

I głowacz nie jest główna ryba, choć to bywa,
Że przez siłę pod wodę z jesiotrami pływa.

Jeżeli dla oka i udania nie dotartej latami albo naturą nie domaglowanej urody, to nie do twarzy:

35 Bowiem wiara powszechna ludzi na tym stoi,
Że orłowi południe, noc sowie przystoi.

⁵ *ufnala* — hufnala, gwoździa do podkowy

Jeżeli dla odpustowej, kiermaszowej albo jarmarcznej publiki, to siła:

Bo w tym na swą porcyją nie prosi Franciszek,
A przy kramach z kozikiem rad ma rzezimiszek.

Jeżeli dla kościoła i parafiji własnej, to niepotrzebna:

5 Bo przy twojej splendorze świtnolitej szaty
Nie mogą się odprawić przedświtne roraty.

Jeżeli dla upodobania i pokomoszenia inklinacyi przyrodzonych własnego męża,
to się na to nie przyda:

10 Kto bowiem żabę kocha, rozumie, że pannę,
Z bogiń kocha piękniejszą nad insze Dyjannę.

Słowem, rzekę: nie masz żadnej doskonałej racyi, miernej i większej kondycyi szlachciance ciągnąć się do <proporcji i pań wielkich na szacowne> z mody terażniejszej w gatunku <kroje>, który po te czasy subtelnie obłudna cudzych kr<a>jów inwencyja taki podaje, że się go tylko na jedną sztukę zażywać go-
15 dzi, bo na pracę lice traci, na wywrót zażyć się nie pozwala, od szlaku sypie się na nić nieużyteczną, a na krój w kawalce pod modą idąc pamięć ceny gubi i ledwo się na potem pannie Katarzynie albo Teresie, córkom, na jadwiżkę⁶ przydać może, z rzadka kiedy wnuczęciu na czapeczkę od krzcilnice. Nie masz, mówię, racyi, kiedy nie masz i sposobności stroić się nad miarę, rzecz albowiem
20 nieprzyzwoita zwyczajem pospolitym obraca się na siebie zawsze oko dla cenzury, język dla obmowiska, ucho dla śmiechu i obelgi, rękę dla skazywania pociesznego palcami, substancyją i chudobę na stratę niepotrzebną. Nie masz racyi, kiedy nawet i same nabywanie rzeczy nieznamomej przez swoje nazwiska pocieszne nie przystoi, bez mankamentu nie bywa tak dalece, że kupiec przez
25 wstrzemięźliwość śmiechu nie raz krwią płwać musi, kłając język przy towarze swoim. Będzie to tam bowiem: „Musiu Mości panie, pokaż <mi> waszeć pater, materyją paruską, tylko niech będzie na niej reksen modny, a kolor amorat, potrzebny mi i pastor pod kamizelę, ba, i rohatyna w pasowym kolorze” i tam dalej. A cóż znowu do taksy pociesznego nie będzie! Oto ten pater, czyli
30 parter, dwóch łokci wszyrz nie ma, musi być wzdłuż na pół przerznięty. Z dziesięci łokci para sukien nie będzie, reksen, <czyli> deseń, nie w liliją idzie. Amorat, czyli amarant, kolor przykry i niezielony, toż się i z pastorem, czyli kastorem⁷, ba, i z ratyną⁸ pasową dzać będzie. Jeżeli tedy samo rzeczy nieprzyzwoicie nabywanie wychodzi na śmieszność u ludzi komedyją, a jakoż
35 zażywanie obejść się może bez cenzury i obmowiska?

⁶ *jadwiżkę* (albo *jadwiškę*) — rodzaj kaftana

⁷ *kastor* — tu: gruba tkanina wełniana

⁸ *ratyna* — tkanina wełniana z włosiem fryzowanym

A cóż powiem o słuźałych białogłowach, jako to ony z mizernej wysługi swojej ciągną się za <szlakiem> pań własnych i inszych, sforcując powierzchownę ozdobę przez zaniedbanie ochędotwa spodniego tak dalece, że jej czasem w cieplej izbie trudno pozwolić z sobą do zabawy czasu, chyba w gwałtownym
 5 katarze. Jeżeli pani pokaże się jak becicka, pewnie sługa sobie przyczyni obręczy, wydawając się jako kufa ogromnie i tak sztyroko, że się ludziom zdawa, iż ta dama zdobiąc tusz swoją nie bywa bez czopa.

Co powiem o inszych, które smrodliwym ojców i mężów swoich warsztatom albo szynkwasom asystują, a biorą na siebie nieprzyzwoitą tych, o których
 10 się powiedziało, proporcją już to rogów, już kamizol, już czubów i inszych strojów, zażywając do woli, bez różnicy, i w tym się zyskowi garca, wysłudze chłopów (Kaśka, daj piwa) nadstawiając ogromnie.

Mijam przez wzgardę publiczne burdele i lupanary, w których wszystko do kroju, do mody, do aparencyi i garnituru znajdziesz bez nagany, jakby
 15 to w zacnych i górnych fraucymerach.

Co powiem o starych szpeciągach⁹, które nie cierpiąc lat przy sobie mniej-szych, powolności urody i dywersy<i> córkami dorodnymi zapychają klasztory, zdobią ustronia i siebie oddzielając, górując się na oko gachów, zjazdów i debo-szów publicznych w kolorach, w gatunkach, w modach i krojach jakby grobowi
 20 przyzwoitych. Co powiem o wszystkich, które się w strojach swoich mają nie do natury, nie do tuszy, nie do fortuny, nie do twarzy, nie do lat, nie do stanu i potrzeby, ale do zbytku, do obmowiska i publicznego obmierzenia. Moda taka, odpowiadają, pozwalam, ale nie dla wszystkich, bo i Paryż, który ją popolitym nieszczęściem naszym kraje, podzielił na różnicę, akomodują<c>
 25 stopniom swoim krój, kolor, gatunek, do proporcji i kondycji każdego, <a od-dawszy je pod porządek> ostrzej niż pod nożyce. W tym i insze cudzoziemskie kraje trzymają się ostrożnie, a lubo sobie tanim kosztem, mając w domu ro-baka, jedwab, złoto i wszystkie należytości, sporządzają materyje, przecież
 30 ich nad proporcją, a do proporcji niedyskretnie nie zażywają, spychając raczej na pychę i kosztu niepomiarkowane kraju i narodu naszego. O zbytku nad siłę górujący! O wstydzie imienia polskiego! Gdzie wszystko współecznie do nagany, do zgorzenia i obrazy Boskiej widzimy. Żyje sowa ustroniem po-ciepnie¹⁰, gacek nocą, dudek sposobnością i insze zwierzęta podłością swoją
 35 dziła się od celniejszych, boć im P. Bóg dał piórka własne i nienaganne. A my, ludzie osobliwie w Polsce, nie cierpiemy dystynkcji rozumnej, pchając się pod jeden strychulec jako kąkol z pszenicą, lubo nas wola Boska stanem, kondycją i sposobnością pięknie i nad zamiar doskonale rozporządziła. Nie ma w kroju różnicy panna od mężatki, córka od matki, sługa od pani, burdel od fraucymeru, mydlarka od senatorki, lubo by na pani wszystko bydz powinno
 40 wydatniej od śmietany, nie tak na podstarościnej od serwatki, dopieroż w pracz-

⁹ szpeciągach — straszdyłach, brzydactwach

¹⁰ pociepnie — w mroku (od: pociepić, zaćmić, zaciemnić)

ce od wody albo na kurwie od mydła. Nie tak, nie tak bywało w czasach owych poważnych, staroświeckich matron i inszych od powabności, lat i urody szacownych białogłów, gdzie proporcja i dystynkcyja miała się za prawo niepoślednie, lubo czasy szczęśliwsze i żyźniejsze zbytkowi we wszystkim bez⁵ mozołu i turbacyi dopomagać mogły. Znać było panią od koloru i gatunku poważnych przystojności, od sztuki i kanaku szacowniejszych, od humoru i miejsca górniejszych. Służyło gatunkowi i kolorowi pomierne kroju, ale długo niewypracowane zażywanie, przystała gatunkowi ozdoba w aksamitach, w toletach, w altembasach¹¹, w złotogłowach i w inszych nieobłudnego warsztatu¹⁰ materyjach. Tymi się nie przez jeden imienia stopień z'obili sukcesorowie, nie wstydząc zażywania sukien z matek, z habek i tam dalej spadkiem za błogosławieństwo pozostałych. Znać było i urzędniczkę od mierności we wszystkim poważnej, szlachciankę od posażnego kanaku i łańcucha złotego, córki ich od ułożenia warkoczów pod wieniuszkiem w klejnocie nad zamiar przyjemnego. Znać było, mówię, wszystkie i wydatnie każdą białogłową od proporcji stroju do stanu, do kondycyi i stopnia każdego. Znać było i cnotę gatunka w zażywaniu, bo go czasy, gdy tak potrzeba kazała, pod modę i krój rektyfikowały, ale nie psowały, a jako niejako pracowita nad zamiar bywała, tak dyjament i złoto szacunek swój zawsze trzymały w każdą przerobienia²⁰ potrzebę idąc bez szkody i zawodu. Znać było i mieszczkę od kabata i kaptura w kolorze, do twarzy i stanu przystojnego. Znać było i słuzałe ich białogłowy od ki<t>lika¹², ściągaczki i więzi warkocza albo rańtucha przyzwoitej. Kurwa jeżeli się w cnotcie czasów i przystojności za cud zjawiała, to pewnie nie do pysznej emulacyi, ale do wstydu i sprośności swojej pozór stroju trzymała,²⁵ kuny kościelnej w ozdobie szyi, bykowca¹³ w kroju ogona szaty zażywając przyzwoicie. A tak gdy wszystko do powierzchownej ozdoby bywało w ograniczeniu sposobności swojej, tedy kosztownej i nagannej emulacyi nie bywało. Nie było i niedostatku na te czasy pospolitego, był zawsze krom potrzeby pieniądza i bez wykretów, matactw i turbacyi terażniejszych wchodził sam³⁰ łagodnie do szkatuły. Jako zaś kogo widziano, tak i pisano ani się zawodzono do śmiechu terażniejszego w dygach i ukłonach, gdzie rozumiejąc od szlaku wysoką białogłową wielbiemy i czciemy od szwajcy i sztychu urzędniczkę, wodząc się często za procesyją publicznie przez modnej polityki mankament z pospolitą kurwą pod pozorem stroju i miejsca niewiadomą.

35

KRÓJ MĘSKI ŚWIATOWY

Nie rozumiem prawdziwie, żeby któżkolwiek, poznawszy rzecz dyskursu niniejszego na sobie, rozgniewać się i w urazie statkować musiał, wprzód albowiem, niż ona przed oczy wynidzie, za pochopem mieniących się ustawicznie

¹¹ *toletach* — słowo nieznanne; *altembasach* (*altembas*) — tkanina o osnowie jedwabnej, a złotym wątku

¹² *kiilika* (*kiilik*) — stanika kobiecego lub spódnicy wełnianej

¹³ *bykowca* — biczka rzemiennego, korbacza

krojów naszych każdy przeinaczy się tak usilnie i rzyżwo, że od porzuconej przed kwartałem mody, jakoby wiekiem całym zdadzając się być oddalony, wszystko to, co tu o sobie samym prawdziwie przeczyta, nie sobie, ale raczej dziadom, pradziadom i naddziadom swoim należeć przyzna. Dlatego bez-
⁵ pieczeństw⟨a⟩ pozwolę piór⟨u⟩, a nie pytając się, jeżeli ciału naturalnego połogu polskiego, na napiętkach i nogach w kroju przyzwoitym podkowanych, pod głową w kapeluszu przystoi. Postępuję do tych, których na wstępie oka i obserwancyi stan wysoki i fortuna mieć chciała, a oraz w dyskretnym bezpie-
¹⁰ czeństwie pytam się, co też ubogi szlachcic, podstarości i inszy służyły pod szlak zdolności swojej na siebie wdzieje, kiedy panowie nic do szlaku godności, pańskości i dostojności swoich wiotche szyptuchy¹⁴, lada jakie pytle¹⁵, podle z nici i nazwiska lyczaki¹⁶, kitajki i insze pomierne gatunki tudzi⟨e⟩ż lisy, barany, popieliczki i bielistki¹⁷ w ozdobę strojów swoich przejęli i nad cenę podrożyli tak dalece, że zruciwszy całe dawny swój trakt do Polski cudzo-
¹⁵ ziemski transport nie nie nosi, co by powadze pańskiej i kondycyi dla ozdoby przystało. Nie dopytasz się teraz w sukniach owego wieczystego półgranacia, szkarlatu, fioletu ani w materyjach aksamitu, półpalcowego atlasu i adamaszku, zginęły i insze materyje od farby i gatunku uczciwie i prawcowicie przystojne. Nie znajdziesz bez trudności sobola i marmorka¹⁸, lada potoczny kosmek
²⁰ w cenę poszedł, materyjki cudowne imiona swoje w kramy i w ⟨takse⟩ powprowadzały, kupcy na błazeństwie jak na farynie¹⁹ zyskują, my lada jak swój pieniądz tracimy i nie dziwuję, że ten niedostatek potrzeby nasze opanował, bo niestateczny humor i w głowie wicher winę tego pociągnął na siebie, do którego przebiegły kupiec dobierając towaru taki przywozi i wydaje, jakiego
²⁵ błazeńska potrzebuje fantazyja, a on łatwiej odbycie mieć może. Aleć się ja z tego nie gorszę, bo uważając lada jaki w niestatku krój polski milej przyjmuję, że takowyż pod niego idzie gatunek, którego w wyborze swoim pozał by się Boże na terażniejsze nie bez szkody odmiany, gdzie suknia raz opnie zadek, jakby weń wrosła, tak pocieszenie i gładko, że cała jego i z podziałem fizognomija
³⁰ pokaże się jak na afront patrzącym, drugi raz kupa fałdów obłoży, że się zda tonąć jak w bałwanach na morzu, trzeci raz nie dopędzi kupra jak katanka góral-ska, ówdzie niedostatek, a tam zbytek bezmierny, i tam, i tu szlak niedoskona-
³⁵ łości pokazują nagannej. Toż samo z kołnierzem, z stanem i łapciami dziać się będzie do wymysłu pociesznego tak dalece, że krawcy nigdy się kroju nauczyć nie mogą, lubo na swój odrwisz²⁰ lepiej tak aniżeli kiedy na szlak skroić umieją. Nie gorszę się, mówię, że na krój niedoskonały takowyż dostaje się gatunek,

¹⁴ *wiotche szyptuchy* — szyptuch: tkanina z szychu, czyli z lamy fałszywej

¹⁵ *pytle* — tkanina zgrzebna

¹⁶ *lyczaki* — tkanina z włókien konopnych, służąca uboższym

¹⁷ *bielistki* — futro z brzuszaków wiewiórek popieliczek

¹⁸ *marmorka (marmurki)* — futra z czarnych lisów

¹⁹ *farynie* — tu: handel mąką

²⁰ *odrwisz* — odrwienie, oszukanie

<ale z tego każdy pogorszyć się musi, że wysokie w stopniach, w latach i powa-
 dze osoby pod niego bez skrupułu nadstawiać się mogą. Suknia bowiem w kroju
 swoim ma się zawsze i konformuje do> wewnętrznej dyspozycji człowieka
 według owej zastarzałej przymówki: *Est vesticias testis, quales <intrinsicus>*
⁵ *estis*²¹, co ja tak tłumaczę po polsku: Miałby się być sekretniej podobno pod
 predykamentem krzesłowej albo niższej godności wołoski na oszukanie tego
 i owego przemysł, aż go szyptuch i kubrak albo kozuch barani jaźwcem <opu-
 szony> wydawa. Podobno by i nieprzyjazne ojczyźnie swojej z nahajem pobrat-
 tymstwa wyjawić się nie mogło, aż go pytlowy czekmen²², półszalasi²³ kołpak
¹⁰ i czapka kozuchowa albo habiana²⁴ opończa na prezentę windują. Miałby się
 w sztukach subtelności i skrytości swoich interes cudzoziemski, praktyka
 francuska, fakcyja i potrzeba niemiecka, aż go podcięta sukienka i gęsta w plu-
 drach kieszeń do pojęcia wentyluje i przekłada. A pięknież tak panu wojewodzie
 i kasztelanowi, senatorom polskim albo inszej na urzędzie i godności osobie,
¹⁵ którzy się stopniem, tak wszelaką ozdoby jego przystojnością wszędzie i zawsze
 górować i figurować się powinni. Co mu, pytam się, po uprzywilejowanym
 w aksamicie krześle, kiedy go z krojem swoim różni i osiada jako nahaj i wo-
 łoszyn pohany, mając raczej sposobniej na krzyż nogi pod zadek. Co po wy-
 sokim głowy przywileju, kiedy ją nieprzystojnie trzyma wyglądając ucieszenie
²⁰ na majestat spod barana jako skopiec spod owce. Co po przyzwoitej purpurze,
 kiedy błazeńskie odzienie znaczy pod drwinami i szyderstwem człowieka.
 Co po godności, po fortunie i wysokiej powadze, kiedy się do oka i taksy ludz-
 kiej nisko trzyma, opuszywszy bielistką i wiotczą popieliczką do figury służki
 lub skrzypiciela²⁵ swojego. Niech twój modny dworzanin do mody terażniej-
²⁵ szej błazeńskiej zadkiem przed tobą i za tobą wierci, pozwalam, niechaj pla-
 strami irchowymi biodra sobie okłada, faldy łamie, grzbiet pytluje, zadek
 jak tarcicą taśmuje i w inwencyjach pociesznego kroju i gatunku zbytkuje.
 Tobie bławat dyktowny, sukna okazały gatunek, guz w dyjamencie, włos
 futra czarny, krój dostatni, strój otworzysty słusznie i poważnie należy, bo
³⁰ cię tak lada krawiec sztychem terażniejszej pospolitości ani podły służyła,
 ani szumny od szumu i wichru głowy bohater i galantom naśladować nie wy-
 doła, ani zaćmi w potocznej barwie splendoru pańskości i okazałości twojej.
 Niech się mieni, jako chce, terażniejsza lunatyka, a nie słoneczna w krojach i w fan-
 tazyjach progenies²⁶ ludzka i nie mając żadnej ubóstwa swojego miary, niechaj

²¹ *Est vesticias testis, quales intrinsicus estis* — strój jest świadkiem, kim jesteś wewnętrznie

²² *czekmen* — kontusz o tatarskim kroju

²³ *półszalasi* — słowo nieznane, może omyłka, zamiast *półszarlasi* od *półszarlacie*, *półszkarlat* — grube sukno czerwone

²⁴ *habiana* — z grubego sukna białego

²⁵ *skrzypiciela* — skrzypka

²⁶ *progenies* — potomstwo

ustawicznie sreberka swoje, porządki i aparencyjki łamie, w ogniu pali i kosztownie przerabia, tobie, mów, co chcesz, dawne dziadów i naddziadów ozdoby, zastarzałe skarbców relikwije i stateczna we wszystkim pańskości figura nad zamiar przystoi, których same w staroświeckim ułożeniu portrety, wymuszając niejakie z uważających zadumienie i rewerencyją, serca i oka do woli nasyć nie mogą. Tobie, mówię, przystoi, bo komuż bardziej, jeżeli nie Panu należy dyjament w pętlicy, złoto w przepasaniu, w szabli świtny kamień, w nawiązaniu nic od złota i jedwabiu przedniejsza, a nie terażniejszym pod <puklami> modeluszem, co szkapę pod ogon komośliwie²⁷ lechtać <powinien>.

¹⁰ Komu, mówię <przystoi strój we wszystkim poważny, jeżeli nie tym, których jako światowe bogi miejsce i powołanie zasadziło w senacie, których brak na wysokie miejsca, na jurysdykcyjnalne subselija²⁸, na poważne> i publiczne pomiarkował okazyje, <których> jako słońce <woła Boska na pospolitym> wysadziła widoku, a lubo to widujemy w baranie, <niechaj jasności> tytularnej

¹⁵ i przełożonej nie gor(s)zy, bo i ja gęby i gustu pańskiego w mięsie jego nie ganię, ale skórkę nie do twarzy kondemnuję²⁹. O, jak to bywało do ozdoby i pozoru przystojnie, kiedy owa uczciwa starość i powaga w dostatnich swoich pod sobolim jak chorągwie kolnirzem, ferezyjach i szubach, w nieugiętych szkarłatach, bławatach i aksamitach krzesła zasiadała, stoły i kompanije zagęszczala, akty publiczne zdobiła, rady dawała, wyroki pisała, majestatom, ślubom i pogrzebom asystowała, do miary i powagi strój, do stroju to oboje przyzwoicie akomodując tak dalece, że senat niejakie patryjarchów i proroków hierarchije, izby jurysdykcyjnalne i sejmowe, świętych mędrców majestat osiadać się zdawały. Nie terażniejszą (niech mi, albo raczej sami sobie

²⁵ wybaczą) aparencyją, która się raczej do podjazdowej z różnego zaciągu ekspedycyi w krojach i farbach swoich podawać nie tak poważnie jako sudanno zwykła. A co powiem o szlachcie, która także zruciwszy <szlak> <przystojności swojej przy> większym, coraz własnym i pospolitym ubóstwie <odmianę krojów> polubiła i zdziwia się nad sukniami swoimi <dopiero kastrując,> dopiero

³⁰ przyciągając do miary polcia świniego <łapek, wylotów> i wyłogów tak dalece, że wszystko ogółem ochędostwo <nie może mieć> nigdy annos discretionis³⁰, do kwartału zupełnego <w modzie> swojej nie statkując, a przecież ten zbytek wiele szkodzi <przy> uboższej szkatulce, bo kto ustawicznie chodzi za niedostatkiem <mody,> tak jak na poczty tracić musi na suknię. Dobrze i nad zamiar

³⁵ pożytecznie bywało przed laty, gdzie każda sztuka ochędostwa polskiego miała się wieczystym krojem i potem się pod szlak inszy przydała według owej do wyrozumnienia łaciny: a pamiętasz, kontuszu, quando feresia fuisti, nunc

²⁷ *komośliwie* — w sposób czyniący konia narowistym, rozhukanym

²⁸ *subselija* — sądy publiczne

²⁹ *kodemnuję* — potępiam, ganię

³⁰ *annos discretionis* — dojścia do pełnych lat

modo żupan eris, postea curta brevis³¹, z której znowu mogła być portka, ba, i czapka razem Antosiovi pańskiemu.

Co powiem o żołnierzu, który po te czasy w atlasowych portkach do pychy haruje, podjazduje i wojennie pracuje, ubramowawszy je, jak sznurówkę Doro-
 5 rota, galonem, czyli pasamonem³², gdzie by do <ł>ęku zadek mocno juchtem albo skórą jelenią na pracę i szargi obozowe obwarować należało, gdzie by nie w nich do pociesznej prezenty i oka ludzkiego, ale w ustawicznym broni ochę-
 dostwie i zażywaniu rękę prochem jak ukropem oparzoną mieć potrzeba. Co powiem o dworskich, którzy przez lubieżny gust, liżąc jak po sierci buhaje,
 10 tak naśladowują białogłowy w stroju, że ledwo ich szamerluków³³ na sobie nie noszą z tej własne, z tamtej nic, z owej cyrkie<ł> i kolor, ze wszystkich sub-
 telność gatunku niemęskiego zbierając i składając na suknie swoje pod włos upudrowany i okrzesaną w wąsie twarzyczki kompaturkę, do której często i sztynkierka³⁴ pod podróżne słońce na szyję, ba, i na ręce rękawiczki upiżmo-
 15 wane kwadrują. Co powiem o jurystach, instigatorach³⁵ i agentach, którzy także z rejestru crumenalium³⁵ jeden nad drugiego siłą się w naśladowaniu mód i krojów wymyślnych tak dalece, że w jednej sukni i ksiądz coś od rewerendy, i wdowa od kamizoli, i insza od spodnice, i żołnierz od wołoszczyzny, i dworzanin od pętlicy własnego poznać muszą koniecznie do proporecyi składnego
 20 <w cenie języka pieniądza, lubo> ten rejestr mixti fori³⁶ mógłby często pójść <pod areszt skromności> i potrzeby rozumnej.

Co powiem o studentach i <inspektorach, którzy> także extra limen³⁷ szkoły i skromności wychodzą pod kroje pocieszne i zbyteczne tak dalece, że na jeden raz żwawy profesor przetnie bikowi sidemnaście łokci szyptucha na zadku.

25 Co powiem o miejskich i cechowych osobach mijając tych, których ochędóžka za trinhousem nie wchodzi na zadek lubo zarażonym starym smrodem fałaty, pozbywszy dawno pierwszego sztychu swojego, prawnuka krawca potrzebują do reperacyi. Jak to oni, osobliwie od posługi młodzi, ciągną się za dratwą i sztychem na szlak przystojności nieswojej i uwijają w ogromnych
 30 fałdach za cychą³⁸ jako za chorągwią niepospolite towarzystwo.

Co powiem i o chłopie prościejszym, którego wymysłowi nie zawsze krokosz³⁹, ba, i szafraniec⁴⁰ dogodzą od szlaku zdolniejszego krawcowie. Już to

³¹ *quando feresia ... curta brevis* — kiedyś ferezyją byleś, teraz zaś żupanem będziesz, potem krótką kurtką

³² *pasamonem* — taśmą, lamówką

³³ *szamerluków* — szamerluk, strój kobiecy za Sasów

³⁴ *sztynkierka* — strojna suknia

³⁵ *instigatorach* — tu: prokurator królewski lub w ogóle dygnitarz

³⁵ *crumenalium* — pieniężnego

³⁶ *mixti fori* — mieszanej kompetencji

³⁷ *extra limen* — poza progiem

³⁸ *cyhą* — cechą, narzędziem do cechowania

³⁹ *krokosz* — nazwa tkaniny od farby z krokoszu, czyli szafranu krajowego

⁴⁰ *szafraniec* — tkanina barwy żółtej

kołnierz pod strąk ze lba spływając<y>, już łapcie na paznokcie smrodliwie zaniedbany, już lastkę⁴¹ na biodrze układając do przykory⁴².

Co powiem o wszystkich, których ustawiczna kroju odmiana na<d> stan, kondycją i lata układa do obmierzenia Bogu i ludziom przystojniejszym⁵ oraz w zbytku <prowadzi na wspaniały> i pyszny niedostatek. A przeczka dlaboga <kędy, pod którą> każdy mieć się uważnie, roztropnie i sprawiedliwie <powinien, nie> spuszczać się nagannie z wysokości swojej do <podłości, z podłości> nie górując na zbytek. O nikczemności czasów i <ludzi nieprzystojna! Toć> mnie przerażasz i trwożysz, aby w dalszym <wieków> naszych schyłku¹⁰ przez humor lada jaki i owszem, ustawicznie <gorszy> zwyczajem i nałogiem podłej trzody z trawnika do kloaki <postępującej> małpa moja, jakiegokolwiek zwierzątko <polityczne, sprofanowawszy> i rzuciwszy front inutilis opusculi⁴³, nie została świnia.

KRÓJ DUCHOWNY

15

Koniec A. M. D. G.

Życie w górnych ozdobach Chrystusowej wiary
I zbawienia naszego, o święte filary.
Życie w krajów wolności, nie przeszkadzam póty,
Póki za pierwszy dyskurs nie zmówię pokuty⁴⁴.

⁴¹ *lastkę* — *łatkę*

⁴² *do przykory* — do przekory

⁴³ *inutilis opusculi* — niepożytecznego dzieła

⁴⁴ Tekst się urywa.

ODMIANY TEKSTU

Oznaczenie rękopisów: kórnicki: *K*; kopia poznańska, czyli seminaryjna: *S*; dzikowski: *Dz*; drezdeński: *Dr*; fragmenty w „Monitorze”: *M*; rękopis łódzki: *L*

K. tyt.

Małpa człowiek w cnotach, obyczajach i kroju | *K brak* | *S* Małpa-człowiek w obyczajach i kroju. To jest na kształt ludzkiej, ale nie całe ludzka wieku terazniejszego manijera ludzka. Przez pewnego szlachcica polskiego na świat wystawiona. Roku Pańskiego 1715. | *Dz* Małpa-człowiek w cnotach, obyczajach i własnym ułożeniu, a nie w posturze człowieka, która, lubo jest od Boga, jednak przez zepsowanie natury i wewnętrznej aplikacji lub przez świat terazniejszej dyspozycji bezpiecznie do tej bestyi przyrównywa się na wstyd tych, którzy ją czyli też ona ich naśladuje, i oraz przejrząwszy się w sobie i poznawszy prawdę na poprawę onychże wydana przez domowego autora, staropolskiego szlachcica A. 1722. | *Dr* Małpa człowiek w cnotach, w obyczajach i w kroju. To jest na kształt ludzkiej, ale nie całe ludzka wieku terazniejszego manijera.

Po tytule w *S* jest „*Parenesis*”, które tu umieszczam:

Parenesis do Zoila.

Jeżeliś człowiek, żyćze jako człowiek,
Małpa niech żyje swoim obyczajem.
A na to pismo dobadź ślipia z powiek,
Jeżeli cię zgorzszy, popraw, odpisz wzajem.
Ale ci dawne przysłowie to życzy:
Krawiec w stół pięścią dochodzi nożycy.

Odpis ten ma wyraźny błąd „żyćze”, powinno być „żyjże” i tak jest w przedrukowanym przez J. A. Żaluskiego „*Parenesis*” w „*Bibliotheca poetarum Polonorum*”.

s. 163

w. 1—17 *Brak* w rękopisie łódzkim, uzupełniono na podstawie rękopisu kórnickiego || w. 3 ile | *K* ale, poprawiono zgodnie z *S*, *Dz*, *Dr* || w. 5 za pierwszą w ostatnią kartę | *S*, *Dr* za pierwszą do ostatniej karty | *Dz* od pierwszej aż do ostatniej karty; kartę, poprawka moja | *K* kartą; oka i uwagi pociągnąć | *Dz* pociągnąć oka, aplikować uwagę (*dopisano inną ręką nad tekstem*) || w. 7 raczysz | *Dz* musisz || w. 10 które | *S* któreć to; zwierzątko | *Dz* zwierciadło; ma | *S*, *Dz* mać; wprawdzie | *Dz* w przodzie || w. 11 ludzkiej | *Dz* ludzkich || w. 12 duszy | *Dz* dodaje: dlatego || w. 13 na jaką | *K* na jako | *Dz brak*; urazę | *Dz brak* || w. 14 niej | *Dr*, *Dz* nim; zażyłem | *Dr brak*; z | *Dr brak* || w. 15 i | *Dz brak* || w. 18 cnotach | *L* dodaje inną ręką: obyczajach i kroju. || w. 19 czasów-li | *S*, *Dz* czasów tych; czyli | *S* czylić || w. 20 piękną | *K* dodaje: i

s. 164

w. 2 pytam | *S* pytamy; przedtem | *Dz brak* || w. 3 Swojej | *S*, *Dz* twojej || w. 4 bywa | *Dz* jest; dzile | *S* stworzeniu; doskonalszym | *S* najdoskonalszym | *Dz* doskonałym || w. 5 będzie czas na inszym miejscu | *Dz* będzie dość na inszym miejscu czasu || w. 7 wlepił w człowieka, akomodując skład onej | *S*, *Dz brak*; <w> człowieka | *L* człowieka, poprawiono wg *K* || w. 10 kreatur |

Dr brak || w. 15 w miłości, w poszanowaniu, w bojaźni i w używaniu poddać musiały | *Dz* miłości, poszanowaniu i bojaźni ustąpić musiały i oraz poddać się; w miłości | *S brak* || w. 17 przez | *Dr brak* || w. 18 ludzką Boską, a Boską ludzką | *S* ludzko Boską, a Bosko ludzką || w. 20 twoje | *Dz* twego; albo raczej wiecznego | *Dz brak* || w. 26 życiem Boskim | *Dz* życia Boskiego || w. 28 państwach-li i | *K* państwach czyli | *Dr* państwach i | *S* państwach | *Dz* państwach-li; w zwierzchnościach | *Dz* zwierzchnościach || w. 29 w płci | *S* płci; w osobach | *S* osobach || w. 30 żyć | *Dr* lżej; wieków | *Dz brak* || w. 31 staroświeccy i | *Dz* staroświeccy || w. 32 pokoju w | *S* pokoju i w; w pokoju | *Dz brak* || w. 34 Dawcy | *K, S* dawnej, *Dz brak*

s. 165

w. 1 był | *Ł brak, uzupełnienie moje* || w. 3 cnoty | *K, S* cnót i | *Dr* cnoty i; pomnażał | *S* poznał; wszelakie | *Dz* we wszelakie || w. 6 owe | *Dr* one || w. 7 robaków i | *Dr* robaków || w. 8 niowa całą zasadziła aparencyją dla pożytecznej osiadającym je monarchom | *uzupełniono na podstawie K, w Ł strona dołem naddarta* || w. 9 osiadającym | *S* osiadującym | *Dz* zasiadającym; je | *Dz brak* || w. 11 jednak | *Dz brak*; chce | *Dz dodaje*: respektem || w. 14 wcześniej | *S* wiecznej || w. 16 pospolitego | *Ł* pospolitego, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 18 powołania | *S* postanowienia || w. 20 poniewierały | *S, Dz* poniewierali || w. 23 nic | *Dr, S* nie; niesłuszność | *S* niesłuszności; służącą | *S* służące | *Dr* służąca || w. 24 przysiąść | *S* przysadzać; cierpliwie | *Dr* niecierpliwie || w. 27 ustanowionej | *S brak, K* ustawiony | *Dz* wystawionych | *Dr* wstawiony || w. 28 tak | *K brak* || w. 29 Mojżesza | *Dz* Mojżeszowej w. 31 ramieniem | *Dz* kamieniem; zdesperowanych | *S, Dz, Dr* desperowanych

s. 166

w. 3 nie tylko | *S brak* || w. 4 posłuszeństwie | *Dr* posłuszeństwem || w. 8 o pomnożenie | *Dz* i pomnożenia || w. 9 cudownie usiłujących | *S, Dz* u służących || w. 10 niej rezolutnie | *S, Dz* nierezolutnie; o nią w ochronie | *S* o nieochronie | *Dz* onę w ochronie; swojego | *S* naszego || w. 12 Augustów | *Dz* Augustynów || w. 15 i świętej | *S* i inszych świętej; <życia i obyczajów królów. Ale tymi czasy, ach nieszcze> | *Ł nieczytelne, naddarty tekst, uzupełniono na podstawie K* || w. 17 nieodrodna | *Dz* niezrodna | *Dr* niedorodna || w. 19 w tym przykry | *Dz* w tym wszystkim przykry || w. 20 we wszystkim | *Dz brak*; bezbożne | *S* niezbożne; i | *Dr brak*; miejsce | *K* miejsca || w. 21 pobożności | *Dz brak*; bezbożność | *S* niezbożność || w. 22 wierze | *S* a w wierze | *Dr* w wierze; pozór i | *Dz* pokorze || w. 24 wewnętrzne | *S, Dz* zewnętrzne | *Dr* wewnętrzne; prywatnemu zdzierstwo i opresyja, całości | *Dr brak* || w. 26 nieoszaczowany | *S, Dz* nieoszaczowanej | *Dr* nieoszaczowanie || w. 27 dostojnej | *S* dostatni; szafunek | *Dr* frasunek; wszelakich | *Dz* wszelakiej || w. 28 nad wszelkie | *Dz* nad wszystkie

s. 167

w. 1 posiłek | *S, Dz* pożytek || w. 2 niejednej | *Dz* niejedną; prasy | *S, K* prasy | *Dz* pasyją | *Dr* pracy | *Ł* prasie, *poprawiono zgodnie z S, K* || w. 3 prawie | *Dz brak* || w. 4 a według | *Dz* nie według; królowie, według zaś tych P. Bóg dla ludzi | *K, Dz brak* || w. 5 poddaństwa | *Dz* państwa || w. 6 w wierze i | *S brak*; we wszystkim poddanych. Jako | *Dz* majestaty konserwuje || w. 8 dla | *K brak* || w. 9 we | *Ł* w, *poprawka moja*; obfitości | *Dz dodaje*: przedtem || w. 11 że ją w obadwa sposoby żyjąc i umierając | *S, Dz brak. Dz w miejscu luki ma*: zaś || w. 12 napełnili | *Dz* napełniona; poddaje | *K, Dz* podaje || w. 13 złego | *Dz dodaje*: zaś || w. 14 poddaństwa | *Dz* państwa || w. 15 tyraństwem | *K* tyraństwa; wikła | *S, Dz* wielkość; mata | *S, Dz* mała; <w> | *Ł, S, Dz brak, dodano zgodnie z K*; nierząd | *Dz* rząd || w. 16 sidli | *Ł* sidły, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz*; w | *Ł brak, dodano zgodnie z K, S, Dz, Dr* || w. 17 fortna | *Dr brak*; pospolitne | *S* pospolite | *Dz, K* pospolita; dobra | *S, Dr* dobro; szafunek | *K, Dr* dodaje: jednego || w. 20 niektóry | *S, Dz brak* || w. 25 żywych-li | *S* żywychże || w. 28 poddaństwa | *S, Dz* poddaństwu || w. 29 licz | *S, Dz, Dr* lecz || w. 30 najwyższej | *S* najwyższy | *Dz* najwyż-

sze; poddane | *S* poddawszy || w. 32 polach | *K* palach || w. 33 wysawszy | *Ł* wysawszy, *poprawiono ug Dz* || w. 34 zjadczy | *Dz* z jędzy || w. 37 zmierzwszy | *K, Dz, Ł* zmierzwszy, *poprawka moja*

s. 168

w. 3 zaważył | *Dz* zażywał || w. 9 odartych | *S* obdartych || w. 11 kiszki | *Dz* dodaje: i || w. 12 drop | *K, Dr, S, Dz* drab || w. 13 podroby | *S* pobrody || w. 14 ziewając | *S* zrówając | *Dz* zrywając || w. 16 panowaniu | *Dz* panowania || w. 22 przymusiła | *S* przymuszała; burzy | *K, Dr, S, Dz* nuży || w. 23 mieć | *Dz* bydź || w. 24 w niekarnych | *K, Dz* niekarny || w. 25 wszelką | *Dz* wielką || w. 26 w oborach | *Dz* oborach; w dobytках | *S, Dz* dobytках || w. 29 czymy | *Dz* bywa || w. 31 zabójca | *Ł* zbójca, *poprawiono ug K, Dr, S, Dz*

s. 169

w. 9 wielu | *S* wiela || w. 10 burdelu | *S, Dz* burdela || w. 13 nałogiem | *Dz* załogiem || w. 14 arendą | *S, Dz* arenda || w. 16 skwasiwszy | *Dz, Dr* skasiwszy || w. 21 wam | *Dr* was || w. 24 martwieć | *Dz* martwym || w. 25 ekliwe | *Dz* chciwe || w. 27 tyleż | *S* czy też | *Dz* tak też | *Ł* tyteż, *poprawiono zgodnie z K, Dr* || w. 31 już z tego | *S, Dz* z tego już || w. 33 pozornej | *Dz* porządnej || w. 35 wojny wchodzi | *Dr* w otchłań chodzi

s. 170

w. 1 w przemysły | *Dr* wszelakich, *Ł* w przemysły, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz* || w. 2 tyle | *S* tylko | *Dz* tylo || w. 14 w groby | *S, Dz* w grobie || w. 5 tyle łoż płynię | *S* płynię łoż tyle | *Dz* tyle łoż dawnych || w. 6 powiniących | *Dz* niewiniących || w. 9 w te | *S, Dz* wsze || w. 15 w was | *Dr* w nas || w. 16 ludzkich | *Ł* ludzkie, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 20 przydatku | *S, K* przypadku || w. 21 nadgrobek | *S* nagrodę || w. 23 dyjaboł sam wie kędy | *Dr* sam czart nie wie kędy || w. 24 i | *S, Dz* brak || w. 25 zawalona | *Ł* zawolana, *poprawiono zgodnie z K, Dz, Dr, S* ma: zawolana || w. 28 Mszy świętej | *S, Dz* Mszę świętą; świętej | *Ł* s. *rozwiązując skrót* || w. 29 i wyrażając | *Dz* brak || w. 34 swoje | *S* brak || w. 35 zażyć | *S* zażyją; nazad gotowi. Święte te monarchów zwyczaję i cnoty nie z pre | *Ł* brak, *dodano z K; te* | *Dr, Dz* to

s. 171

w. 1 podłości | *K* dodaje: stanu i; swojej | *Dr* brak || w. 2 pomnożeniu | *K, Dr* pomnożenie || w. 5 zasadziła | *Dz* zatarła || w. 6 majestatom | *Dr, Dz* majestatów || w. 10 mówi | *Dr, S* mówię; nazwiska | *Dz* nazwisk || w. 11 panegirystów | *S* panegiryków || w. 12 wiecznością | *Dz* wiecznie; mogły | *K, Dr* mogli || w. 13 popisował | *Dz* popisowały; był i | *S, Dz* brak || w. 14 mógł się nazywać | *Dz* zastawiając || w. 16 pobożność | *Dz* pobożności || w. 18 przez lata | *Dz* przeszła za || w. 19 doskonałością w życiu dobrze wypróbowane | *Dz* przez życie dobrze wyprowadzone preeminencyja; było potrzeba | *S, Dz* trzeba było || w. 22 przemagając | *Dr* przepomagając; interesikiem | *K* interesem || w. 24 na jeden dobra pospolitego | *Dz* dobra pospolitego na jeden || w. 25 ważą | *S* wiążą; to | *K* toć; nic dla pana, nic dla | *Dr, Dz, S* nie dla Pana, nie dla || w. 26 Pana partykularnie | *S* Pana lecz partykularnie || w. 27 pożytku | *Dz* postępku || w. 29 skuteczną, skuteczną | *Dr, Dz* brak; doskonałą, doskonałą | *Dr* brak; nieprzewrotną, nieprzewrotną | *Dr* brak || w. 30 nieinteresowną, nieinteresowną bo | *Dr* nieinteresowaną bo | *Ł, Dz, Dr* nieinteresowaną, *poprawiono zgodnie z K, S* || w. 34 niebezpieczeństw | *S, Dz* niebezpieczeństwa || w. 35 o | *Dz* ale || w. 36 obowiązkowi | *S* obowiązkiem; i | *Dz* jest; i uwagę | *S, Dz* uwagą; rozumowi korespondujące mieli, wiedząc dobrze | *S, Dz* brak

s. 172

w. 1 nabywali | *Dz* nabyli || w. 3 cnót i | *Dz* cnoty i | *Dr* cnoty; w | *S* brak || w. 5 wysokością wieków | *Dr* wysokością wielkością wieków || w. 6 senatem | *Dz* senatorem || w. 10 nomina | *K* imiona || w. 11 dawne | *Dz* dawnych || w. 12 Ostrogskich | *Dr* Ostrowskich || w. 13 chwalebnie | *Dz* brak || w. 14 munificencji | *S, Dz* magnificencji || w. 16 kosztowne | *S* kosztowne; dostatnie | *S* dostatne | *Dz* dostateczne || w. 17 amunicyje | *S, Dz* brak || w. 18 tam | *Dz* brak ||

w. 20 łoż | S też; cudowna i | Dz cudowna prawie i || w. 21 w | Dr brak || w. 24 w urzędach Dr urzędach || w. 25 wchodzą | Dz wchodzili || w. 26 substancje | Dz substancji || w. 28 z | S brak; stały | K stali || w. 29 wchodziła | S chodzili; próżna | Dr brak || w. 30 czystej | S szczerzej

s. 173

w. 1 czyni | S, Dz uczynki; przewagi | Dz powagi || w. 2 usługi | Dz usługę || w. 3 wchodziły w radę | S wchodziły wielki kosztem w radę | Dz wchodziły wielkim kosztem w radę, || w. 4 gorzkiego | Dr ludzkiego || w. 7 kołatały | S, Dz kołatali || w. 8 napełniała | K, Dr, Dz napełniła || w. 9 ozdoba | Dz ozdoba; a | Dr brak || w. 10 powołania | Dz panowania; kwatery | Dz kwarty || w. 11 dyspozycje | S dyspozycja || w. 14 dla | S brak; bezpieczeństwa | Dr niebezpieczeństwa || w. 15 powołaniu | Ł powołaniu, poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz || w. 17 przewrotom | S przewrotem || w. 21 nosiły | Dz, S, nosili; łaski | Ł łaski, poprawiono wg K; in iustitia | S iustilia | Dz iustitia || w. 22 na | Dz brak | Dr nad || w. 23 ani | S, Dz a nie || w. 25 a sumnienie | S i sumienia | Dz i sumnienia || w. 26 wszystkich | S świętych; a cnoty prawa następującym wiekom dawały | S, Dz brak || w. 27 aleć | Dr, Dz ale || w. 28 o was rozumieć | Dz owo zrozumieć || w. 29 i godności pretenduje | S potrzebuje godności | Dz i godności potrzebuje; pochwały | Dz chwały || w. 30 raczej | K raczy; siebie | Ł siebie, poprawiono zgodnie z K; na | K, Dr Dz w | S brak; wam | S, Dz brak || w. 32 ustach | S użytkach || w. 36 obłudnym i przewrotnym | Ł obłudny i przewrotny, poprawiono zgodnie z K, Dr, Dz, S

s. 174

w. 1 użytek | Dz pożytek || w. 5 uciemiężenia | S, Dz wymożenia || w. 9 najwyższej | Dz najpryncypalniejszej || w. 11 pańskiej | Dz pańskiej i; odwag i zdrowia | K zdrowia odwag || w. 12 na | Dr, Dz brak; naładują | S, Dz naładują || w. 13 ustawiczne | Dr, S ustawicznie; dygi | Ł dyki, poprawiono wg K || w. 14 ciągnące się | Dz brak || w. 15 miłościwy, inwokacje | S miłościwy panie! inwokacje || w. 16 zbawienna | Dz zbawienia || w. 18 ustom | K, Dr ustami || w. 24 niemają dolegliwość | Dr brak; uważający | Dr uważając || w. 26 mu | K, Dr brak || w. 31 a szlachcic | S o szlachcie || w. 32 przy nim | Dz prócz; czyli | S czy też; onegdajszego | Dz dodaje : więcej || w. 33 służebnej | K ślubnej || w. 35 mówić | Dz mówię; co | Ł brak, dodano zgodnie z Dz

s. 175

w. 4 meritorum odrobina | Dz mentor odrobiona || wychodzą | Dz wychodzące || w. 7 do króla | K, Dz od króla || w. 8 ledwo | Dz ledwie || w. 13 kończy | Dz dokończy || w. 17 i senatus | Dz na senatus; consultum | Dz consilium; to | K, Dr, Dz, S brak || w. 18 intrat i | Dz intraty; JejMci | Ł IMc, poprawiono zgodnie z K || w. 19 i konsztowny | K, S, Dr i kosztowny | Dz kosztowny; i dźwigają | Dz brak || w. 20 sprawa | S dodaje : potrzebuje || w. 23 je przez | Dr się przez | Dz je bez w. 24 akcjami | Dr zasługami || w. 25 respektom, szczęściu i faworom | S respektem szczęścia i faworem | Dz respektem szczęściu i faworem || w. 26 wysługują się | Dz, wysługują; podle | Ł podle, poprawiono wg K || w. 28 to humoru | S, Dz to honoru | K to humorowi | Dr do honoru || w. 29 i prawem | Dr a prawem || w. 30 konfidency, respektu, godności i jakiegokolwiek na ostatek | Dz konfidency godności respektu i jakiegokolwiek na ostateku || w. 32 doskonałości dawnych | Dz dawnej doskonałości

s. 176

w. 1 targ, dopieroż | Dr targ do | Dz targ a dopieroż || w. 5 w nas | Dr, Dz u nas || w. 6 należące najmniejszej | Dr należących, najpewniejszej || w. 8 owe ad genium | S owe od genium | Dz one od genium | Dr owe adagenium || w. 9 wyniosłe | Dz wyniosłej || w. 11 i | Dz brak; ekstrordynaryjne | Dr ordynaryjne || w. 12 wszystko | Ł wszystko | Dz brak, poprawiono wg K; samemu | S brak | Dz swojemu || w. 13 oto | S, Dz to || w. 14 i promień | K a promień; udzielenego | Dz dla udzielenia; światła, jaśnie oświeconym nie nazwiemy paskudy. Pójdzie | Dr świa-

tło, *dalej brak* || w. 15 nie nazwiemy | *Dz* nie nazwiemy | *L* nie nazwemy, *poprawiono wg K* || w. 18 siebie z cnót | *K* siebie cnót | *Dr* siebie cnoty || w. 20 i szacowano | *Dr brak* || w. 21 dumno | *Dr* jawno | *S, Dz* dawno || w. 22 antecessorów | *K, S, Dz* antecesor; jaśnie wielmożnego, jaśnie oświeconego | *S, Dz* wielmożnego i oświeconego || w. 23 buławy, pieczęci i laski | *K* buławy i pieczęci || w. 27 odważnie | *S brak* || w. 28 wszelkiej przyjaciela dzielił się i dogadzał potrzebie | *K* w wszelkiej przyjaciela dzielił się i dogadzał | *Dr* wielkiej przyjaciela dzielił się i dogadzał | *S, Dz brak* || w. 29 wiemy | *Dz* wiem; go tak wysoko utytułowały i oświeciły | *Dr* go tak wojsko utytułowało i oświeciło | *Dz* tak w wojsku utytułowały i oświecały || w. 33 obfite | *K* obficie || w. 35 ich | *Dr dodaje*: weksujesz || w. 36 w cudowne | *L, Dz* cudowne, *dodaje* w zgodnie z *K, S, Dr*; ich | *Dz* onych

s. 177

w. 1 łupisz | *Dz dodaje*: i; serca | *Dz dodaje*: piersi i || w. 7 na całe | *Dz* przez całe || w. 8 ledwo | *Dr, Dz* ledwie; tyle | *K, Dr, Dz* tylko; znajdzie się humoru | *Dr* znajdziesz honoru | *S* znajduje się humoru || w. 9 nadętym | *L*, nadęty *poprawiono wg K* || w. 10 hurkotania | *Dr* turkotania; niezdolnego | *Dz* niezdatnego | *Dr* niedułnego; aż za | *S* a za || w. 11 popędzi granicę | *Dz* popędzisz górę i granicę; dotchnie | *K, Dr* dotknie || w. 13 flak | *Dr* hak || w. 17 detumuit | *S* defumuit || w. 19 samej rzeczy, ale czemu powołania | *Dz* cnotie w powołaniu, ale || w. 21 honorom | *Dr, S* honorem || w. 23 figurę | *S* figury || w. 24 dyjaból | *Dr* czart || w. 25 przez niego | *K brak* || w. 26 czy małoż tymi czasy gada do ludzi panegiryków | *S, Dz brak*; panegirystów | *S* panegirysów | *Dz* panegiryzuje || w. 27 stolków | *L* stoków, *poprawiono wg K* || w. 28 nie w przyzwoite | *Dr* w nieprzyzwoite | *S, Dz* nieprzyzwoite; tu | *K* ta || w. 29 te | *L* tu, *poprawiono zgodnie z K*; sagus | *S* sagne | *Dz* sanguis || w. 30 żołądka | *L* załadku, *poprawiono wg K* || w. 31 z ojczyzny | *Dr brak* || w. 32 swoich | *Dz brak*

s. 178

w. 1 doi, skubie | *Dr* dość skubię | *S, Dz* doskubie || w. 5 równości | *Dz* wolności; taksuje | *S* łamie || w. 11 wstyd | *L* wstydy, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz*; i sromotę, albo krew braci przekłębem izraelskim | *Dr brak* || w. 13 dysensyje | *L, S* dysencyje, *poprawiono zgodnie z K, Dr, Dz* || w. 15 łowi | *S* zowi; pokoje | *S, Dz dodaje*: prywatne || w. 16 pobratymstwa | *K, Dr, S* pobratyństwa || w. 17 wyrabia i | *Dz* wyrabia; potędze | *S brak* || w. 18 i imaginacyjom | *S, Dz* imaginacją; kusej | *L* kuszy, *poprawiono zgodnie z K* | *Dr* kusu | *S* kusy || w. 19 poprawić | *K* przyprawić || w. 21 z zamieszania | *Dz* zamieszania || w. 22 ustawicznie | *S* ustawnie || w. 25 wielkością | *S* ciężkością | *Dz* z ciężkością || w. 26 do rzeczy coś | *Dz* jako do rzeczy podobieństwem coś || w. 27 najbliższym | *Dz* najpierwszym || w. 34 świtne | *S* świetne | *Dz* świętnym | *Dr* świtnie

s. 179

w. 4 świtni | *S* świetni | *Dz* świętni || w. 9 aby | *S* żeby || w. 13 sforcujecie | *S* sforcuje się || w. 14 humor | *Dr* honor || w. 15 niższych | *Dz* innych || w. 16 darmostojów | *Dz* darmostrojów || w. 18 się na raz | *K* na raz | *Dz* się nie raz; naraził | *S, Dz* nadstawił || w. 19 od draba | *Dz* od dragana; w bok | *Dr* w łeb || w. 21 przerzezał | *K* przemierzał || w. 26 kiwając | *L* kiwacąc, *poprawiono wg K* || w. 28 słabi | *S, Dz, Dr* słaby || w. 29 wasi | *S* wasze; zniszczyli drabi | *S* zniszczyły draby | *Dz* zniszczyli draby || w. 34 Kienszten | *Dr* Kecyštejn | *S* Kienszteju | *Dz* Kensztejn || w. 35 Ankony | *L, K, Dz* Ankowy, *poprawiono wg S*

s. 180

w. 2 stopnia | *Dr* okna || w. 6 domowy bój | *S, Dz* domowe Bóg || w. 8 zniżył | *K, S, Dr, Dz* zniszczył; zabił | *Dz* nabił || w. 9 albo | *Dz* ten zaś || w. 12 i według | *K* a według || w. 15 ubożuchnych | *K, S, Dr, Dz* ubożuchnym; łanem | *Dr* panem || w. 16 panem | *Dr* hetmanem || w. 20 ją krwią własną zapłacił mój | *Dz* mój krwią własną to zapłacił || w. 21 Albo żeby mi niecnotliwie przodu | *Dr* brak || w. 23 sierci | *Dr* śmierci || w. 24 śmierci | *Dr* sierci || w. 25

dorodne | *S, K, Dz* dorodnej; popłatał | *L* popłacał, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 26 przez gwałt | *S, Dz* gwałtem || w. 38 mi złego | *Dr* co złego || w. 39 tak że | *Dr* jak to || w. 40 przez nich | *Dz* przy nich

s. 181

w. 1 cnoty | *K* cnoty i | *Dr, Dz* cnót i || w. 2 a nie | *S* ani || w. 5 cnotliwych | *Dz* cnót; świętej | *K, Dr, S* świętej; inszym | *S* inszej || w. 6 i fortuny | *Dz* fortunę || w. 10 prostemu-niewinnemu | *Dz* brak; sercu | *Dr* dodaje: imiona podobne i akcje są || w. 11 Arymatyi | *Dz* Arymanti || w. 12 z animuszu | *Dz* animuszu || w. 14 Ale o tym niechaj tym czasem dosyć będzie | *K* brak || w. 15 a obaczmy | *K, Dr* i obaczmy; podający | *S* podobający || w. 16 i bydź | *S* i jaki bydź || w. 17 samo | *S, Dz* same; tu | *K, Dz* brak; najeżone | *Dr* naruszone || w. 18 do doskonałości | *S* doskonałości || w. 20 zacność | *K, Dr* znacność || w. 22 niesłusznie, tak jak szlachcic | *Dr* brak || w. 24 według | *Dr* wedle | *S* podług || w. 25 rozumienia | *Dz* dodaje: ludzkiego; akcjami do | *S* z akcjami bo || w. 27 stanów | *S* stanom || w. 29 albo | *Dz* brak; dźwigają i | *S* dźwigający || w. 31 równości starsi, a względem | *L* brak, *dodano zgodnie z K, Dr, S, Dz* || w. 32 tak i | *S* taki; na najwyższe miejsce | *K* najwyższe miejsce | *S* najwyższego | *Dz* brak

s. 182

w. 1 przybiór, ale ciałem | *Dr* ubiór, ale całem || w. 2 rozumiecie | *Dz* rozumieć || w. 3 naszej, widzę, że ją wzięła jako wiekiem niższa od dawnej Rzeczypospolitej | *Dz* brak | *Dr* naszej widzę, że ta wzięła jako wielce niższa od dawnej Rzeczypospolitej || w. 4 stany pomiarkowane | *S, Dz* stanu pomiarkowanie || w. 5 uproporcyjonowały | *Dz* uproporcyjonowało; rząd | *Dr* urząd; życie | *S, Dz* życia || w. 6 korespondujące | *Dz* korespondujący || w. 7 różni | *K* różnie || w. 8 czytam | *K* czytałem || w. 12 słuchajcie | *S* posłuchajcie || w. 15 vitae | *L* vita, *poprawiono zgodnie z K* || w. 19 z urodzenia | *Dz* urodzenia || w. 20 piąć i górować nie powinien. Emulacja w cnotliwych akcjach uczyni każdemu dystynkcyją w | *S, Dz* brak || w. 21 równości | *Dz* dodaje: najwyższa; pycha | *S* pychą || w. 24 jeśli | *S, Dz* jeżeli; dołu | *Dr* z dołu; parowu | *K* parowy | *Dr* prawa || w. 26 plwać pod | *Dr* pluwać w || w. 27 i sapaj | *Dz* sapaj || w. 28 humor | *Dr* honor || w. 31 znajduje. Pytam | *Dz* znajduje się. Pytam się; dlaczego się | *Dz* dlaczego || w. 32 po sobie patrzysz, z tablatury stąpasz | *S, Dz* brak; z tablatury | *Dr* tablatury z tablatury, *poprawionego wg K*.

s. 183

w. 1 w tobie | *S, Dz* brak || w. 2 i cnota | *S, Dz* cnota || w. 3 dosyć | *Dz* wiele || w. 4 przy | *K, Dr* psy || w. 5 zawsze | *Dz* brak; i głowy | *Dz* do głowy || w. 6 cukrowa, ma | *Dr* cukrowana || w. 8 swoich | *Dz* twoich; cnót i | *S* cnoty || w. 10 świadectwem | *K* świadectwa || w. 11 pewnie nie | *S* pewnie | *Dz* brak; dostało | *K* zostało || w. 12 swoich | *Dz* twoich || w. 13 syropijata | *K, Dz* serepiata || w. 14 i łopata | *Dz* łopata; nauczony | *Dr* uczoney || w. 15 człowieka | *Dr* brak; górować się | *Dz* górować || w. 16 mądry | *Dz* mądra || w. 17 dostatniejszy | *K, S, Dr* dostojniejszy || w. 18 cóż to | *S* cóż || w. 19 burdy i | *S* bardziej | *Dz* hardości i; ci | *Dr* dodaje: to || w. 20 i twoję fortunę wielbić i konsyderować. Panu Bogu | *Dz* brak; tę szczodroblivość | *Dz* te szczodroblivości || w. 22 że co | *S* że to; był dać | *K* by dać || w. 24 końca | *Dr* brak; w który przez | *Dr* w której przez | *S* który | *Dz* której || w. 25 wiecznego | *Dz* dodaje: życia || w. 26 wzgardy | *K, Dr, S, Dz* wzgardy i || w. 30 maliciosus | *K, Dz, S, Dr* malitiosus || w. 31 osobliwym | *Dr* osobliwszym || w. 32 równości | *Dz* wolności || w. 37 nie | *Dr* dodaje: które || w. 38 tylko | *Dz* brak

s. 184

w. 1 miarkować swoje czynienia | *Dz* swoje impeta miarkować || w. 2 porwać | *Dr* pracować; i uczynić | *Dz* a uczynić || w. 5 spuścisz z brawury | *S, Dr* puścisz z brawury | *Dz* puścisz z braury || w. 6 i dasz | *Dz* a dasz; pojedynku | *Dz* dodaje: zaś || w. 8 wydupiony | *Dr* wylupiony || w. 9 na hamelikę | *Dz* brak || w. 12 wszelakich pasyi | *Dz* brak; przyzwoite | *L* przyzwoita,

poprawiono wg K || w. 15 swojego | *Dz brak* || w. 18 skutki | *Dz* skutków || w. 19 a często ach! sromoto ludzka! aż do samego domu Bożego wyprowadzają | *Dr brak* || w. 21 niejednego | *Dz* na jednego; przez | *S* pod || w. 22 że czasem | *Dz* za czasem; kursowym | *S*, *Dz* kurzawiny; komżach | *Dz* zamkach i pałacach || w. 23 w przyjmowaniu | *S* i przyjmowaniu | *Dz* przejmowaniu | *L* i w przyjmowaniu, *dopisano*: i *nad* tekstem || w. 24 porcyi nie mając miary, bez miary zdrowie | *S*, *Dz brak*; łoży | *S*, *Dz* łożą || w. 25 obyczajów | *K* obyczajach || w. 27 za stopniami | *Dr*, *Dz* stopniami || w. 28 czas i | *S* czasy; dysponuje | *K* dyspensuje || w. 29 waga | *S* uwaga; ta | *S* tę || w. 30 gwintem | *S* gwichtem; szalono | *Dz* szalone | *Dr* szaloną || w. 31 do razu | *S* od razu; nikt | *S* nigdzie | *Dz* nigdy; kiedy | *Dr* na czym

s. 185

w. 1 posiłkiem | *S*, *Dz* pożytkiem; utrzymuje się | *Dz* utrzymuje; zawsze | *Dz* *dodaje*: pożytkiem; życiu | *Dr*, *Dz* życie || w. 2 nikczemnie | *Dz* mizernie || w. 4 znajdują | *Dr brak* || w. 5 głowy | *Dz* głową || w. 6 potrzebie | *Dz* w potrzebie; porcyja | *Dr* proporcycja || w. 8 zabaw i | *S* zabawy || w. 9 odwykli | *S* odwykły || w. 10 przeinaczyli | *K* przemienili; przyjaciół | *S* *dodaje*: i || w. 14 siła, tyleż | *Dz brak*; łożyć musi | *Dz* musi spendować || w. 15 za pijaństwem wszelka idzie niedyspozycyja, za niedyspozycyją błąd i niecnota | *Dz brak* || w. 17 ekspensami | *K* ekspensą || w. 19 niewczesny | *Dz* nieszczęśliwy || w. 23 i w tym | *S* w tym || w. 25 lwiej | *Dz* trwałej || w. 26 skórcie | *S*, *Dz* skórcie || w. 27 urodzenia | *K* przyrodzenia || w. 33 gdzie | *Dz* kiedy || w. 34 na pierwszy | *K*, *Dz* najpierwszy; na najmniejsze | *S*, *Dz* najmniejsze | *Dr* najmniejszy || w. 35 mi | *Dz brak* || w. 38 łożysz | *Dz* lozujesz; ci | *K* *brak*

s. 186

w. 4 Marsowa trąba, szyk miejsca, przemysłu i ostrożności, serca i rezolucyi | *S* Marsową trąbę, która szyki miesza, nadstawiasz. Przemysłu i ostrożności serca i rezolucyi; szyk | *Dr*, *S* szyki | *Dr* szyk i; przemysłu i | *Dz* przemysła, | w. 5 potrzebują | *S* potrzebuje; próżnej | *Dz* sprośnej || w. 6 zażyj | *S*, *Dz* zażyć; tołumbas | *S* jatumbas | *Dz* totumbas || w. 7 połów | *S* polu || w. 8 potrzebie | *L* potrzebnie, *poprawiono wg K* || w. 9 wielką | *S* wszelką | *Dz* wszelkiej || w. 10 szlachectwa | *Dr brak* || w. 11 będą | *S* będzie || w. 12 będzie potrzeba | *Dz* trzeba będzie || w. 13 swoich | *Dr*, *S*, *Dz* swojej || w. 14 ociekłej | *Dz* ociekłą || w. 15 i między fraucymer udatny z powabieniem serca | *S*, *Dz brak* || w. 17 potkają | *S*, *Dr* spotkają || w. 18 różny | *Dr* dobrej | *S*, *Dz* różnej; leci | *Dz* zmierza || w. 19 i zaraz | *S* zaraz || w. 20 szlachcica | *Dz* szlachectwa || w. 25 gotowości | *S*, *Dz brak* || w. 27 utraty | *Dz* potrzeby || w. 29 dopiero. Jakim sercem o nieprzyjaciela uderzysz się swojego, kiedyś | *Dz* dopieroż jakim na nieprzyjaciela uderzysz sercem, kiedy || w. 35 zwykła | *Dz* zwykło

s. 187

w. 2 ludzie | *S* *brak*; ludziom | *Dr* bowiem || w. 4 rodzi się | *S*, *Dz* pochodzi || w. 5 poznania, inakże | *K* *brak* || w. 11 bo | *S* co || w. 12 sprośny | *L* sproszny, *poprawiono wg K*, *S*, *Dr* | *Dz* *brak* || w. 15 Niesforne z samą rzeczą usta z myśliwą sfory nie są godne złąją | *Dz* miarkując się po sfornej głosem złąji || w. 18 fortelu i | *S* fortelnej || w. 19 to | *S* *brak* || w. 21 okrutnie | *Dr* *brak* || w. 22 niechaj | *K* niech, *Dz* *brak*; nie boleje drugi ani szwankuje | *Dz* niebo nie szwankuje || w. 23 oko-li, czyli | *K* oko czyli | *S* okoli czy | *Dz* oko czy; czy | *S* *brak* || w. 24 trafi | *S*, *Dz* potrafi || w. 26 uczciwie | *Dz* uczciwość; tracąc, a czasem i samo pokładając życie. Udać, obwinić | *Dz* *brak* || w. 27 a jakoż | *S* i jakoż | *Dr* o jakoż || w. 29 takiemu | *Dz* temu || w. 30 hamaleon | *S* hamulcon | *Dz* hetcon; w ustach | *Dz* *brak*; potrafię | *Dz* potrafić || w. 31 mózdzierz | *L* mozdzerzu; *poprawiono wg S*, *Dz* || w. 32 układne kortezyje | *S* układną kortezyją || w. 36 uznam | *Dz* uznawam || w. 37 słowa | *K* słowo || w. 38 jej | *Dr* tej

s. 188

w. 1 mówić | *K* wymówić || w. 2 tyczyć | *Dr*, *S*, *Dz* liczyć; dobrze | *K* *dodaje*: Rzeczpospolita i || w. 3 i fakcyjanci | *Dz* fakcyjanci || w. 6 dźwignąć się | *S* dźwignąć; nieczęsto | *Dz* nieprędko || w. 8 partykułka | *K* partykuła || w. 9 ludzi | *L* ludzie, *poprawiono wg K* || w. 13 może | *Dz*

ma, że || w. 14 obwarowało | S, Dz obserwowalo || w. 16 ta | K to; bardzo | Dr brak || w. 19 poznać | S poznać || w. 21 dobre | S dobrze; te | S, Dz to || w. 23 rozkaże | S, Dz każe || w. 27 tam | S, Dz brak || w. 28 powab | Dr powag | S pował || w. 29 lubieżna | K, Dr, S, Dz dodaje: języka || w. 30 wewnętrzna w | Dr wewnętrzną | Ł wewnętrza, *poprawiono wg K* || w. 31 mowy | Ł mamy, *błąd poprawiony zgodnie z K, Dr, S, Dz* || w. 33 też | K brak || w. 36 czynienie | Dz czynienia || w. 38 żupanik | K kawtanik

s. 189

w. 3 tym | Dz brak || w. 4 czynienie | Dz czynienia || w. 5 zażyjesz czynienia | Dz brak || w. 8 rość i | S rość | Dz brak; będziesz | S bądźcie; słuszniej | Dz skuteczniej || w. 9 pomieścisz | K pomieścić; a | S, Dz brak || w. 10 kędy | Dr, S kiedy || w. 11 ony | K, S oni; woląc raczej że cugłami albo potem chwalebnej i przyzwolonej pracy swojej trącić nieco | Dz brak; że | S za || w. 12 trącić | S tracić; aniżeli piżmem, czyli szczurzym ogonem, pachnąć będziesz | Dz lubo piżmem pachną | i szczurzym ogonem czoło niech każą; czyli | S albo; szczurzym | Ł szczurem, *poprawiono zgodnie z K, Dr, S* || w. 13 jest wielki człowieka defekt, bo przez nie | Dz brak || w. 14 nie tylko | S tylko || w. 15 go | Dz się || w. 16 pomażać | K poznawać || w. 18 dotyczące | S tysiączne się | Dz brak; stoją | S stają; podniesiesz | K pójdziesz || w. 19 zwłaniają ci | S zwolniąją | Dz zwolniąją ci || w. 20 I siła miłości w swojej zawiedzie cię operacyi, ogień przyrodzony kiedy zwietrzeje i zagaśnie | S, Dz Siła w miłości swojej zawiedzie i zagaśnie || w. 22 myje | Dz wyje || w. 23 harmophrodit | S harmofredyt i || w. 24 ex | Dz est; zażywają | Dr nazywają || w. 25 rozrywką. | Dz ma tu lukę, obejmującą w. 25, s. 189 do w. 16 s. 190. *Tekst ten przepisany został od miejsca odpowiadającego w. 8, s. 191 ze zmianami podanymi poniżej*; ani się czasem życia milego nasycić może, kto go ma na co zażywać i obracać. | Dz brak || w. 27 niepomysłnej Dz nieprzyzwoitej || w. 28 ani | Dz nie || w. 29 prowadzę | Dz prowadząc || w. 31 w wspólnej Dr, S, K wspólnej; czynienia | S czynieniem || w. 32 zacności | S zacność || w. 33 z eksperjencyi wszelakiej nabyta | S, Dz i eksperjencyi wszelakiej nabyła || w. 36 radzę | S radzie

s. 190

w. 2 wspieram | Dz rozpieram; rządy | Dr brak || w. 8 pracowicie | Dz prawdziwie; perfekeyjonowałem | S, Dz wyperfekeyjonowałem || w. 9 z pożytecznej | S z potocznej | Dz potocznej || w. 10 Aurelijuszowa | Dz brak || w. 11 Lawinija | Dz Jawina || w. 13 nauki i rozgarnienia : Dz i nauki || w. 15 i jaką miłości ich konkurencyi i postanowieniu korespondowały konsolacją w przyjemnym albo w nieszczęśliwym pożyciu | Dz nad których nie godniejszego mieć po sobie nie chciały, spisali prawem || w. 16 konsolacją | S konsulacją; w nieszczęśliwym | S nieszczęśliwym || w. 17 i pasyjom | S pasyjom; serca | Dz sercu || w. 19 cnot, do | Dz cnoty; dobrej | Dr dodaje: nauki || w. 21 szczególnie | Dz dołaje: jedynie i prawdziwie || w. 23 naraz | Dz nieraz; wszelka | Dz wszystko || w. 24 to | S brak || w. 30 obranie | S obrania || w. 32 prawa | S z prawa

s. 191

w. 2 błyskać | Ł błyskać, *poprawiono wg K*; szlacheckie powołanie | Dr szlachectwo i jego powołanie || w. 5 szlachectwa | Dz szlachcica || w. 6 prawie | S prawie; Bóg | S Pan Bóg || w. 7 nad którą nie godniejszego mieć po sobie nie chciał, opisali prawem | Dz okryśli i obwarowali prawem; po sobie | S sobie || w. 9 cnotcie powołaniem | Dz brak; tytułem | Dr sposobem || w. 16 ścisłych | S, Dz zaszyłych || w. 18 urodzenia | K przyrodzenia || w. 19 senator według powołania i przysięgi, król według | Dz brak; swojego | Dz dodaje: przestrzegając || w. 20 tu | S brak || w. 22 i | S brak; zakonnej | Dr duchownej; słuchał | Ł słuchał, *poprawiono wg K* || w. 23 pańskiego | Dz Boskiego || w. 24 i | Dz brak; własnemu | Dr swojemu || w. 25 S ma na marginesie tytułik: Podkomorzy || w. 28 egzekwowano | Dz brak; skibecce | Dr, S skibie | Dz skibeczce || w. 29 na | Dz brak || w. 30 ukrzywdzenie | Dz w ukrzywdzeniu; możniejszym | Dz mocniejszym || w. 32 i tekstu | S tekstu || w. 37 sama | Dz brak

s. 192

w. 1 *S* tytułik *marginosowy*: Sprawiedliwość || w. 2 publiczny | *S* publicznie; za morza | *K*, *Dz* z zamorza; w samej | *Dz* własnej || w. 3 dzieci | *Dr* brak || w. 7 o sławę | *Dz* własne || w. 8 tyczyć się cudzej | *Dr* tycząc | *S* tuczyć się cudzej | *Dz* tuczyć się z cudzej fortuny || w. 9 klótniami | *Dr* ukłonami || w. 13 rozsądził | *S* dodaje: i osądził || w. 14 *S* tytułik *marginosowy*: sejm || w. 18 w obserwancyi | *Dz* obserwancyi; wszelkiej | *Dz* wszelkich || w. 20 niebem | *Ł* niobem, *poprawiono wg K* || w. 21 i przekłętwa, obfite łyzy, ciężkie wzdychania | *Dr* brak || w. 25 i polutowania | *K*, *Dr*, *Dz* i politowania | *S* politowania; mając | *S* znając || w. 27 albo przez niepomiarkowaną chłostę i okrucieństwo | *S*, *Dz* brak || w. 30 jakby | *S* jaki; zesłany | *Dr* posłany; swoich | *Dz* swojej || w. 32 wzdrygające się | *Dz* wzdrygając się || w. 34 do | *S*, *Dz* brak

s. 193

w. 2 wchodzi | *Dz* weszło || w. 4 żyje | *K*, *Dr*, *S*, *Dz* zje || w. 6 *S* tytułik *marginosowy*: Contractates; galantomem | *Dr* galantem || w. 7 akcyi | *Dz* okazji || w. 8 urodzenia pańskiego | *Dz* pańskiego humoru || w. 10 baby | *Dz* dodaje: albo swoich poddanych || w. 14 wodzić | *S*, *Dz* brak || w. 15 tyczyć się | *S*, *Dz* tuczyć; łąz | *S* brak || w. 16 nakarmić | *S* karmić się. Leczyć || w. 18 podobać, świadczyć | *S* spodobać, świadczyć się | *Dz* spodobać, świadczyć || w. 19 możniejszego | *Dz* dodaje: stanu; niejaka | *S* nie jako | *Dz* nie jakie; wiekach | *S* czasach || w. 20 tymi | *Dr*, *Dz* dodaje: zaś || w. 22 obramować | *K* obarmować; otaksować | *Ł* ataksować, *poprawiono wg K* || w. 24 zbawienie, na | *S* zbawienia || w. 25 praw ojczystych, na pomnożenie powszechnej | *S*, *Dz* brak || w. 27 rządu | *Dr* sądu || w. 29 jej | *S* tej || w. 33 poselska | *Dr* polska

s. 194

w. 1 *Dz* ma inną budowę wiersza — 15-zgłoskową; sromoto | *Dr* sromota | *S* sromotna || w. 5 sprośnym | *Ł* sprośnym, *poprawka wg K*, *S*, *Dz*, | *Dr* sławnym || w. 8 który się świat wadził | *Ł* tekst uszkodzony, dodano według *K*; się | *S* cię || w. 9 nic nie stracił | *Ł* uszkodzony, uzupełniono z *K* || w. 14 Saksy | *S* sady || w. 18 gwarantki | *Dz* gwaranty || w. 20 uryjantki | *S*, *Dz* uryjanti || w. 22 a | *Dz* brak; się | *Dz* dodaje: to || w. 23 konszakt | *Dr* kontrakt || w. 25 się w | *S* w | *Dz* że || w. 27 się | *S* cię; wyikrzy | *Dz* wyiskrzy || w. 29 niech | *Ł* nie, *poprawiono zgodnie z K*, *Dr*, *S*, *Dz* || w. 31 którać | *S*, *Dz* utrać

s. 195

w. 8 cię | *Dr*, *S*, *Dz* się || w. 11 szlachcica | *Dz* tak chłopa; szlichcicem | *K*, *Ł* staicem *poprawka moja* | *S*, *Dz* szlachcica | *Dr* szlaicem || w. 13 sprawach | *Dz* sprawie || w. 16 a | *S* brak; oszaliwszy | *S* oszalałwszy || w. 18 szczęśliwszy | *S*, *Dz* szczęśliwy || w. 21 huku | *Dr* kuku || w. 30 takowy | *S* takowej | *Dz* jakowy || w. 33 Przez swawolą języka, Na szalbierstwo wojewody, Nieznacznie | *Ł* uszkodzenie, *poprawiono wg K* || w. 35 wymyka | *S* wysyka

s. 196

w. 3 tego | *Dz* jego || w. 10 też | brak | *Dz* ci || w. 16 całej | *Dz* twojej || w. 17 się | *S* cię || w. 20 trzecie | *Ł*, *S*, *Dz* trzecie, *poprawka wg Dr* | *K* brecie || w. 21 zawiesi | *Dz* powiesi || w. 23 a | *S* i || w. 25 z sobą | *Dz* sobą || w. 33 A za podły | *S* I za podłych | *Dz* I za podły

s. 197

w. 5 — s. 200, w. 39 nie przepisane w *Ł*, pozostawiona pusta karta. Uzupełniono na podstawie *K* || w. 10 mu ongi | *Dz* ty o nim || w. 14 nic | *S*, *Dr*, *Dz* dodaje: z || w. 15 dostatek | *K* dodatek, *poprawiono według S*, *Dz* || w. 20 dərbisz | *S* derwisz || w. 26 jelenim | *S* jelezim; naroku | *Dr* narodku || w. 29 widzimy | *Dz* dodaje: często; ustawicznymi | *Dz* ustawicznie zalanej || w. 32 nieszczęśliwi | *Dz* nieszczęśliwie || w. 34 widzimy | *Dz* widzieć

s. 198

w. 1 gdyby przyszło | *Dz* brak; gdyby | *S* dodaje: zaś || w. 3 takowyż | *Dr* taki; anatomizować | *K* anatomizowia, *poprawiono wg S* || w. 4 acz | *Dr* o toż || w. 5 swój | *Dz* dodaje: obró-

ciwszy || w. 7 cnota i korzyść, zgoła we | S cnotach korzyść, zgoła | Dz cnota i korzyść, zgoła; S *tytułik marginesowy*: Miasta i magistraty; obfitość | Dz brak || w. 8 w | K brak, *dodano zgodnie z S*; powchodzyli | S powchodzili || w. 9 bo i | S bo | Dz oko || w. 11 potężne | Dz brak || w. 13 sprośnym kołtunem jako chwastem | Dz próżnym kołtonem jako chrostem || w. 16 barany | K barana, *poprawiono zgodnie z S, Dr, Dz* || w. 19 kommeat | Dr, Dz komment || w. 20 wyższych | S wszystkich | Dz wszystkich || w. 22 w | S brak || w. 24 nieomylna | Dr omylna. S nieumyślna || w. 26 cnoty i | Dr cnoty | Dz niecnoty i || w. 27 szczęśliwość | Dz nieszczęśliwość; kiedy z nich cnoty i doskonałość obywateli wielka wyrugowała nieprawość | S, Dz brak || w. 28 kiedy w nich zaraźliwą dysydemtów religiją bezbożna zasadziła konniwencyja kiedy | Dr brak || w. 30 idolatr(ij)a | Dz idolatrie | K idolatra, *poprawiono wg S* || w. 31 wyszczekały K wyszczekali, *poprawiono wg S*

s. 199

w. 1 niepomiarkowane pijaństwo | S niepomiarkowanie pijaństwo || w. 3 opanowały | Dz opanowało || w. 4 podało | S poddało | Dz podeptało || w. 5 prawa | S *dodaje*: I || w. 9 garło | S *dodaje*: na || w. 10 rzemiosła | Dz rzemieślnika || w. 15 konfortuje | S konfurtuje | Dz konfrontuje; konkocyja, K konkocyja, *poprawka moja* || w. 18 dlatego | K, S, Dz *daczego*, *poprawka moja* || w. 19 Abrahama | Dz Abrama; składa | S składała || w. 20 ów | Dr, Dz on || w. 22 odpowiadasz | S powiadasz; pies | S *dodaje*: i || w. 23 skwierk | K skwiek, *poprawiono wg S* || w. 24 z sobą | S, Dz sobą || w. 28 gdybyć | S gdyby | Dz gdyby ci || w. 29 mierzysz | Dr brzydysz; ci | K brak, *dodano zgodnie z S*; roboty | Dz *dodaje*: ci

s. 200

w. 1 że | S brak; szwajcą | Dz szydłem; żadną miarą | Dz brak || w. 4 i powietrze od ciebie odraziła | Dr i powietrze odraziła | Dz od ciebie i powietrze oddała i odraziła || w. 6 narowu | Dz smrodu || w. 7 osobliwiej | Dz osobliwie; płuc | Dr, S *plujesz* | Dz *pluć*; wątroby | S, Dz *wątroba* || w. 10 w kruchcie | S w okrucie; na smentarzu | Dr na cmentarzu | S, Dz po cmentarzu; trupami | Dz *dodaje*: mizernie || w. 12 z głowy | Dr, Dz, S *ze łba*; czuprynę | S *czuprynkę* || w. 14 przemierzły | Dz obmierzyli || w. 15 na kwaterek niełożył, miałbyś być na szrod mięsa gdybyś | S, Dz brak; szrod | Dr szrot || w. 16 kwarty | S *kwartę* || w. 18 na zawsze | Dr brak; albo tam przypadkowej potrzebie | Dz *potrzebie* albo tam przypadkowej okazji || w. 19 gdybyś | Dz i gdybyś || w. 20 w pomiarkowaniu | S pomiarkowaniu; swego zażywał | Dz żył || w. 23 też | Dz że; swój | Dz brak || w. 25 padać się zwykło | Dz *podać się* zwykła || w. 27 szczęśliwości | S *szczęśliwość*; masz czemu | S *masz się* *cale* czemu | Dz *masz się* *czemu* *cale* || w. 36 nadała się | Dz *nadała* || w. 37 nie zgadnę | K *zgadnę*, *poprawiono wg K* | Dr niezgodne || w. 39 czoło | *Ł zaczyna się tekst po luce, ale brak poszczególnych słów wskutek uszkodzenia górnego brzegu strony*; porządek i wygodę pozastępował, respekta i funkcyje | *Ł brak*, *uzupełniono z K*; porządek | Dr brak; wygodę | Dz brak

s. 201

w. 1 w naukach swoich i naszych pomnaża się | *Ł brak*, *dodano wg K* || w. 2 parszystwu temu | Dz *parszywemu* gnojowi || w. 4 wrodzonego | *Ł urodzonego*, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz, Dr* || w. 5 sposobu | Dz *dobrego sposobu*; nic | S *nie* || w. 6 owo | Dz jedno; którą | Dz *które*; oprócz sumnienia, głęboka | Dz *sumnienia i głęboka* || w. 8 jako | S *jak*; niesłusznie | Dz *nieprzystojnie* || w. 9 jakich niewinnie | K *jako ich niewinnie* | Dz *jak niewinnych*; napełnia | Dz *pełne* || w. 10 warsztaty | K, Dr *dodaje*: wyjąwszy stąd subtelniejszą woli Boskiej dyspozycyją; często | *Ł często*, *poprawiono wg K* || w. 12 Sakson na pozór rozłożony zdrze nogi do góry | Dr brak || w. 21 na ukropie | S *za ukropie* || w. 23 nigdy | Dz *nigdzie* || w. 24 matacz | *Ł matasz*, *poprawiono wg K* || w. 25 miarach | Dz *miastach*; egzakecyjach | K *akcyjach* || w. 26 o uboższych | K *na uboższych*; i w | Dr, S *i* || w. 27 zasłaniają | K *zasłaniają i*; pohanych | K *kochanych* || w. 29 pójdźmy | S *idźmy* || w. 30 jakiego | S *jakiegoż* || w. 31 oracyje | S *racyje* || w. 31 rzecz | *Ł rzecz*, *poprawiono wg K*

s. 202

w. 1 wiedzieli panie Marcinie uczciwy | Dz uczciwy wiedzieli; się | Dz brak || w. 2 naszego | Dz dostali i || w. 3 naszego | K brak || w. 4 pomocnymi | Dz pomocni || w. 5 jakoż | Ł jakąż, *poprawiono zgodnie z K, Dr, Dz, S*; gorzałką | K, Dr, Dz, S *dodaje*: cycha, gorzałką skrzynka, gorzałką przywileje, gorzałką ... | Dz *zamiast* cycha *jest*: cech, w Dr cecha; porzeczodzi i | Dz porzeczodzi || w. 6 i | Dz brak || w. 7 tego | K owego || w. 9 obwieścić by | S obwieścić by | Dz obiesić by go || w. 10 sfalszowanie | S, Dz fałszowanie; zastawienie | Ł zostawienie, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 11 kłączaną | Dz krajczaną || w. 15 wszystkich | S brak || w. 16 karać | S *dodaje*: go; na siebie | Dz brak || w. 19 wlezie | Ł wlyzie || w. 20 drop | S, Dz drab | K drap; pohany | K kochany || w. 22 obrócić pożytek | Ł brak, *tekst uszkodzony, uzupełniono z K* || w. 23 zawiedziemy | Ł *uszkodzenie tekstu, uzupełniono z K* || w. 27 i w święto | Dz i święto | Dr i świętego || w. 28 nudność | S, Dz nudności; wysłuchać | Dz *dodaje*: nie pozwoli i || w. 29 niechże | Dz *dodaje*: jeno

s. 203

w. 1 ludziach i | Dz *dodaje*: wygodzie || w. 3 szparagi | Ł szpargi, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz*; na wąż | Dz wąż || w. 4 z nieochędostwa | Dz nieochędostwa || w. 5 piecze | S pieczą; żeby | S aby || w. 10 przetłumaczono | Dz wytłumaczono || w. 13 kto | S bo || w. 14 pytaj do Polski się | Dz w Polskę rozpytaj się || w. 15 spieszne | S spieszę || w. 19 spod | S pod || w. 24 przewóz | S przewieść; darski | Ł darki, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 27 za ramię | Dz na ramię || w. 28 porosłe okryły | Dz okryły przemiarzłe || w. 32 cale | Dr, S wcale || w. 36 strzępem | S chrzępem

s. 204

w. 9 a te fałaty | K, S, Dr ale fałaty | Dz a i te łaty || w. 11 skrzydlaste | S skrzydlate; trącąc | S, Dz trącą || w. 12 pryskają | S bryzgają || w. 15 garczkach | S garnkach || w. 18 sobie | S brak; smarują | Ł szmarują, *poprawiono zgodnie z S, Dz, Dr* || w. 21 takowegoż | S takowego || w. 23 kształt u | S kształty | Dz kształt i || w. 24 sprośnym | Dr straszny || w. 25 sam liściem | K lipciem || w. 27 drop | S, Dz drab; pohany | K kochany || w. 34 otarszy na | Dr ołtarzu to na | Dz otarlszy a na || w. 36 owsem | Ł owszem, *poprawiono zgodnie z K, Dr, S, Dr* || w. 37 ta o | S ta a | Dz też o || w. 38 naga | S, Dz nogą

s. 205

w. 4 powązką | Dz nadołkiem || w. 9 płynąc | S płyną; zewsząd | Dz zawsze || w. 10 czerwiem | Ł cerwiem, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* czerwcem || w. 16 podłogi | K, Dr połogi || w. 17 dajże się na | S daj się na | Dr dajże się ma na || Dz daj się tam na || w. 20 znośniejsze | Dr znaczniejsze || w. 29 wstaje | Dr wstanie

s. 206

w. 3 śpijże | Ł spiejże, *poprawiono wg K* || w. 7 i tak | S sto | Dz i to || w. 10 świta | Dr światą || w. 11 tłumokiem | Ł tłumakiem, *poprawiono wg K* || w. 14 białego | Dz karego || w. 15 śmierci | S śmierzdi || w. 17 i gdy | S, Dz a gdy || w. 19 tam | Dz brak || w. 20 na samym | S samym; pewniej | S pewny | Dz pewnie || w. 21 dla nieopatrzenia | Dz brak || w. 22 to | S ta || w. 23 miast i ludzi zagranicznych porządek od naszych polskich | S brak; porządek | Dz brak; taką | S tako || w. 24 ich | Dz brak || w. 27 kroju | S kraju || w. 30 bo słusnym | S, Dr posłusnym || w. 31 nikogo urażać | Dz urazić nikogo; za zabawę | S zabawę | Dz w zabawie || w. 32 i | S lub; swojego | Dz naszego || w. 37 miejskich | K brak; portretem | Dr protektorów || w. 38 Toby zaraz potrzeba i Zbawiciela na krzyżu albo na słupku w cierniowej koronie i w błazeńskim przy-malować odzieniu, bo też ad vivum łotr był taki, tacy byli i ci opryszkowie, co mu w szyderskiej posturze i ułożeniu ukłony swoje oddawali | Dz brak; zaraz potrzeba | Dr trzeba i zaraz

s. 207

w. 2 łotr | Ł lotr, *poprawiono wg K*; opryszkowie | Ł opryszczkowie, *poprawiono wg K* || w. 4 miałem | S śmiałem; względ i uwagę | S stąd | Dz względ || w. 5 naszego | Dz brak || w. 7 naj-

prawdziwszy | *K, Dr* najprawdziwszej || w. 11 szacowny | *Dz* szalony || w. 12 znużyła | *K* znużyło; charłowanie | *Dr* chartowanie | *Dz* harowanie || w. 13 i desperacją | *L tekst uszkodzony, uzupełnione z K* || w. 14 bezprawie | *K, Dr, S, Dz* i bezprawie || w. 18 zaraz | *Dr brak* || w. 21 tymi | *Dz* złymi || w. 22 niżeli | *S brak*; po te czasy | *Dz* teraz | *Dr* po ten czasy; pracował | *S brak* || w. 23 chłopek | *L* cłopek, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz*; za żart | *S brak* || w. 24 opędzając | *Dr* spędzając | *Dz* odpędzając || w. 25 zostawował | *S, Dz* zostawiał; bo do | *S* bolo || w. 26 różne | *Dz brak* || w. 28 Boskiej | *Dz* Bożej || w. 29 bywało | *Dr, Dz* było || w. 31 przedtem | *Dz brak* || w. 32 zawsze | *Dz* go || w. 33 albo | *Dz* i || w. 35 całe życie i powodzenie, w powodzeniu jednostajną | *Dz* jednostajną życiu i powodzeniu; powodzenie, w powodzeniu | *S* pochodzeniu

s. 208

w. 2 mozolne | *S* moralne || w. 4 łatwiuchnej | *Dz* łatwiuteńkiej || w. 5 i | *Dz brak* || w. 6 w regularnym argumencie | *S brak* || w. 8 przyszło sądzić | *K* przyszło co sądzić | *Dz* co przyszło sądzić || w. 9 kiedy | *Dz* gdzie; dziewosłębił | *L* wdziwosłębił, *poprawiono zgodnie z Dz* | *K brak*, w. 10 do woli | *Dz brak* || w. 11 prostocie | *Dz* w prostocie || w. 15 przysady | *S* posady | *Dz* przysady || w. 16 bezpiecznie | *S brak*; chłopek | *K* człowiek || w. 17 jako się już rzekło | *Dz brak* || w. 18 sam przez stymę | *Dr* rymie || w. 24 szelązek | *S* szeląg || w. 25 od złota | *Dz* złota || w. 26 pytam | *S* pytasz || w. 27 dającym, w takich | *Dz* dających takich || w. 28 pracowitym | *S* prawowitym || w. 29 trzymali się | *S, Dz* trzymali || w. 30 jednej | *K* jedynej | *S* jednych || w. 31 nie tracił szlaku od gumna | *Dr brak*; a | *L brak, tekst uszkodzony, dodano wg K* || w. 32 zaraz | *L brak, tekst uszkodzony, dodano wg K* || w. 35 sąsiadki | *Dz* sąsiedzi

s. 209

w. 1 próbowali | *Dz* próbowali || w. 2 życząc | *Dz* życzyli || w. 3 sobie, z | *Dz* sobie i z; zawsze | *Dz brak* || w. 6 zwady | *Dz* do zwady; jarmarkach | *Dz brak* || w. 7 gorzałczyńska dyjaboń, nie ipsymował w obcej żonie | *Dr brak*; ipsymował | *S* ipsinował; obcej | *S* opilej || w. 9 wszystkie | *Dr dodaje*: cudze apetytu; nad insze | *Dr* nad wszystkie insze || w. 11 zdrowsza, milsza | *Dz* zdrowsze, milsze || w. 13 jako | *S* jak || w. 15 w wierności | *Dr, Dz* wierności; lata | *S* łożę || w. 17 za to wszystko | *S* za wszystko || w. 22 nie dotartych | *Dr* nie dotartym | *Dz* nie dotartych || w. 24 a dlaczego | *Dr* od lat czego | *S, Dz* dlaczego było | *Dr, Dz* bywało || w. 25 nie masz w chłopie | *Dr* w chłopie || w. 27 wołoski | *S, Dz* włoski; po te | *Dz* pod te || w. 29 sposobów i wykrętów oszukania | *K, Dz* sposobów, wykrętów i oszukania || w. 33 wprowadzi | *K, S* uprowadzi | *Dr, Dz* wyprowadzi

s. 210

w. 2 własnej | *Dz* a własnej; żony | *S brak* || w. 4 podciwa | *S* prawdziwa || w. 5 dusza | *S* duszą || w. 6 cudzej nabycie | *S* cudzego nabycia | *Dz* cudze nabycie; żart i zabawa, krowa albo kobyła nałożnica. Zgoła wszystko życia | *S, Dz brak* || w. 7 łakoma | *S* a kuma || w. 9 tu | *S* to || w. 14 ja stąd | *Dr* już stąd | *Dz* i || w. 15 do doskonałości | *S* doskonałości || w. 16 po te | *Dz* pod te || w. 17 pożytek ... ekspektatywie | *L tekst uszkodzony*: pożytek ładziej ekspektatywie | *W innych rękopisach*: pożytek ekspektatywie || w. 20 z inszymi rzeczami pod niebem stworzonymi, z ich | *S, Dz brak*; w czasie | *S* czasie || w. 23 używaniu | *Dr* uważaniu || w. 24 swoimi z ziemi, podnosi | *S* swoimi płodności z ziemi | *Dz* podnosi swymi z ziemi || w. 26 zasiew | *K* zda się; szczyrej, cnotliwej i prawdziwej | *Dz* szczerą, cnotliwą i prawdziwą || w. 27 pracy gospodarskiej błogosławieństwo niebieskie | *S, Dz brak* || w. 28 humorach | *S* komorach || w. 29 i widzimy | *Dz* widzimy || w. 31 Boskiej | *Dz* Bożej; wzywającego | *S* używającego || w. 32 na żal | *K* nad żal || w. 34 jako | *S* jakoż; nieborak | *Dz dodaje*: turbuje || w. 35 z czasami | *S brak* || w. 37 ziemię | *K* zimie || w. 38 złe | *Dz* złe | *Dr* w żal

s. 211

w. 1 sprawi | *K, Dr, Dz* strawi | *S* straci || w. 4 w wygody, w honor i w zdrowie | *S* w wygody, w honory, w zdrowie | *Dz* wygody, honor i zdrowie | *Dr* i wygody, w honor i w zdrowie || w. 5

sobie | *K, Dr, Dz* sobą | *S* z sobą; wzdychacie, lamentujecie, płaczecie i | *Dz brak* || w. 6 winny odpowiadacie | *Dz brak*; dziatki lada jakie | *S* lada jakie || w. 8 ekspektatywy | *Dz* ekspektatywie; nie | *K* na || w. 10 sławy | *S* sławie; i ohydy | *Dz* ohydę || w. 11 kluby | *S* chluby || w. 13 sobie | *Dz brak* || w. 14 podłego | *Dz brak* || w. 16 kolacyjki | *K* kolacyi; na hultajskie | *Dz* i hultajskie; i debosze | *K* na dobosze || w. 18 dworskiego | *L* dworski, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 19 i wytrąbiony, po | *K* wytrąbiony, po | *Dz* i wytrąbiony, na || w. 21 publiczne | *Dz* publicznie | *Dr* publiczna; liczy | *K, Dr, S, Dz* leczy; i od kości | *Dz, S* od kości || w. 22 Tomuś | *S* Tomasz || w. 26 nieznośnej | *S brak* || w. 28 Basia | *K* Kasia || w. 30 i kradzieży | *Dz brak* || w. 31 reputacją | *L tekst uszkodzony, uzupełniono z K* || w. 32 zawiodła | *L* zawiodła, *poprawiono wg K*; wniwecz | *L* wniwecz, *poprawiono wg K* || w. 36 narzekajcie | *K* narzekacie || w. 37 szkodzicie | *Dz* szkodliwi

s. 212

w. 2 Boskiej nie mające się | *Dz* Bożej nie regulujące się || w. 4 najbardziej | *Dr brak* || w. 5 którymi | *K* którym || w. 6 natury | *Dz brak*; kaźń i | *K brak* | *Dr* kara i || w. 9 to, doskonałej | *K, Dr* to i doskonałej | *Dz* i doskonalej || w. 10 życia | *Dz dodaje*: twego || w. 12 częstując | *Dz* certując; Stanisławie młodszy | *K innym pismem poprawiono to na*: Mikołaju młodszy, *skreślono zaś*: Stanisławie | *Dz* Tomusiu czyli Mikołaju, młodzi || w. 13 swoim | *K, Dz brak* || w. 16 bynajmniej się nie mając i nie ładując. Bo cię też to pani matka z pobocznej | *S, Dz brak* || w. 17 zawiązała | *Dz* nie zawiązała; igrając | *Dr brak* || w. 18 wymoderowała | *S* wymordowała | *Dz* moderowała || w. 21 zbytek | *S* a zbytek; z swawoli i wszeteczeństwa wypuścić nie może | *Dz* swywoli i bezpieczeństwa wypuścić nie może wszeteczności; i wszeteczeństwa | *S* wszeteczeństwa || w. 22 mopsiu | *Dz* mopsiuniu; nie narzykam | *S* narzekam; rzyżwości | *Dr* trzeźwości || w. 24 maluchny | *K* miluchny; pohane | *K, S, Dz* kochane || w. 27 nauczyło | *Dz* nauczyła || w. 29 zatem | *Dr brak* || w. 30 że z | *S* z || w. 31 jak | *Dr brak*; powabne | *S* poważne; skaził | *Dz* stracił; nad | *K* i nad || w. 32 pomuszyła | *K* pomieszała | *Dr, Dz* poruszyła || w. 33 zwalkował | *L* zwalkował, *poprawiono wg K* || w. 34 rzyżwość | *S* i rzeżwość || w. 35 pani matka | *Dz* p. matusia || w. 37 w skrytości | *K, Dr, Dz* skrytości || w. 39 wprawowano | *K* wprawowanie | *Dz* wprawiono | *Dr* wprawioną; i pochop natury dotarł ostatka | *Dr* i sposób dotarł natury ostatka || w. 40 uważała | *Dz* widziała; pani matka | *Dz* p. matusia

s. 213

w. 2 flaszkę z gorzałką | *K* z flaszką gorzałkę | *Dz* flaszkę z gorzałczyną; kiedy | *S* kędy || w. 4 zagładała | *L* zagładał, *poprawiono zgodnie z K, Dr, S, Dz* || w. 5 dała się sromotnej | *Dr* dla się sromoty sromotnej || w. 6 sama | *Dz* samej || w. 7 nierównej | *S, Dr* niewinnej | *Dz* lada jakiej || w. 9 córeczek | *Dr* córek; a osobliwie | *Dz* osobliwie || w. 10 wstrętu | *Dr* strzec || w. 11 żyła | *Dz* potrzeba; kiedy | *S* gdzie; wsadzić | *L* wsadzi, *poprawiono zgodnie z S, Dr, Dz* | *K* wbijać; najlepiej | *Dz* potrzeba || w. 13 potrzeba | *Dz* trzpsba; tak | *Dz brak* || w. 14 surowszej; do szczęśliwszego | *S* surowej do szczęśliwego | *Dz* surowszej do szczęśliwego; pożycia | *K* życia; układać | *S* wkładać || w. 16 ostrożności | *K* skromności; skromności | *K* ostrożności || w. 17 pleci i | *S* płeciej | *Dr* i płeć || w. 18 pomiaru | *S* w miarze; miłości | *Dz* bojaźni || w. 19 uczycie | *S* użycie; albo | *Dz* i || w. 21 sąsiedzki | *K* w sąsiedzki; sąsiedzki | *Dz dodaje*: dorodnym || w. 23 Banaluki | *K* Bałuki | *Dr* Banasługi || w. 24 z Argenidy | *S* i z Argenidy | *Dr* i Argenidy | *Dz* Argenidy; i z inszej którykolwiek | *K* i z inszych którykolwiek | *Dz, Dr* i inszej którejkolwiek | *S* i z inszej którejkolwiek || w. 26 ipsymować | *Dr* przyjmować; podda | *S* poda || w. 29 godna wcześniej i dobrze | *Dz* godnie i wcześniej || w. 30 ją | *Dz* jej; nasięzrałem kadzić albo | *S* na się z rąłem kadzić albo | *Dr* nadzierzałem kadzie albo | *K, Dz brak*; w. 31 odpustach | *S* i odpustach; w. 26 wodzić | *Dz* wozić

s. 214

w. 1 pociechy swojej z postanowienia, życia | *Dz* postanowienia życia pociechy || w. 2 ćwiczyć | *L* czwiczycy, *poprawiono wg K*; perfekcyjonować | *S, Dz* i perfekcyjonować || w. 3 Bożej |

Dz Boskiej || w. 5 damy | *S*, *Dz* córeczki || w. 6 cnót i | *K* cnoty; do niej ma zawsze | *Dr* ma do niej zawsze | *Dz* do niej || w. 8 On | *K* to || w. 9 i ćwiczeniu | *Dz brak* | *L* i ćwiczeniu, *poprawiono wg K* || w. 10 był | *Dz brak*; w życiu | *Dz brak* || w. 12 kierował | *Dz* prowadził || w. 13 niepożytek | *S*, *Dz* pożytek; miarkował | *Dz* miarkując || w. 14 inszej | *Dz* w inszej || w. 16 żeś się | *Dr* żeś | *Dz* że się; dochował | *Dz* dochowała; dosyć | *K* *dodaje*: łaskawie || w. 17 i defektu | *Dr brak* || w. 18 dobrej | *Dz* dobrym; poddała | *S* podała || w. 19 rodzicielską | *Dr* Boską || w. 24 jakby go | *S* jakby | *Dz* jakoby go || w. 29 w nabożeństwie | *Dz* nabożeństwie; i w księgach | *K*, *Dr*, *Dz* i księgach | *S* w księgach || w. 30 zdrowia | *L* zdrowi, *poprawiono zgodnie z K*, *S*, *Dr*, *Dz* || w. 32 zawodzi | *Dz* rozwodzi || w. 35 tegoż | *S* zaraz tegoż || w. 36 po sukniach, ryszstunku i porządku | *Dz* suknie, ryszstunek i porządek; pokarbuja | *S* pogarbuja

s. 215

w. 1 masłoctwo | *Dz* matactwo || w. 2 obedrze | *Dz* złupi || w. 3 okazyja | *Dr* akcja || w. 4 ramy oprawi. Albo też z wojska sromotnie | *Dr brak*; sromotnie | *Dr* haniebnie || w. 5 w zasługach | *Dz* zasługi; z okazji | *S*, *Dz* w okazji || w. 8 na | *Dz* i na; rańtuchem | *K* fartuchem; zarzuci | *Dz* zarzuciwszy || w. 9 po te | *Dr* po ten | *Dz* pod te || w. 10 rodziców | *S*, *Dz* przedtem rodziców || w. 11 w honorach, w zasługach i respektach | *Dz* honorach, zasługach, respektach || w. 12 i z | *K*, *Dr*, *S*, *Dz* z || w. 13 osiadłości | *Dr* posiadłości || w. 14 w województwach i w całej | *S* i w województwach i w całej | *Dz* województwach i całej || w. 15 niepozorne | *K* nie na pozór | *Dr* nieporządne; trzymali | *S* trzymały; korzenili | *S* wkorzenili || w. 18 swoich *Dz brak* || w. 20 i prawa zażywali | *Dz* zażywali tudzież i prawa; imię narodu wślawili, obfitość błogosławieństwa Boskiego rozkrzewili. | *S*, *Dz brak* || w. 23 Bogarodzico | *K* Boga rodziło || w. 25 litery | *Dz* liter; szczęśliwej | *Dr brak* || w. 26 polskiej | *Dr brak*; w obyczaje | *S* i obyczaje || w. 28 sposobił | *S* sposobił go || w. 31 porze | *S* proszę | *Dz* próbie || w. 32 dragańskiemu wojskowy | *Dz* dragońskiemu wójtowi || w. 33 w okazjach | *S* okazjach | *Dz* w okazji; usługi | *Dz* usług || w. 34 wszakże cię nie po prostu | *K* płakać cię nie po prostu | *S* witać cię nie po prostu | *Dz* Aplikacja nie prosta z ciury || w. 35 potrzeba | *Dr brak*; szczery | *L*, *Dr* szczury, *poprawiono zgodnie z K*, *S* na szczery | *Dz* jako; pospolity | *Dz* ku pospolitemu || w. 36 pożytku *Dz* pożytkowi; aplikacja | *Dz* ochota

s. 216

w. 2 uprzejmość i rezolucyja, owa | *Dz* i uprzyjmość, rezolucyja; ochota | *Dz brak*; perfekcyja | *S* rezolucyja | *Dz brak* || w. 6 wykrocie | *S*, *Dr* wykrecie | *Dz* wykroju || w. 8 sodomiji | *S*, *Dr*, *Dz* Sodomy || w. 9 klejnot | *L* *brak*, *dodano zgodnie z K*, *Dr*, *S*, *Dz* wprowadziły | *Dr* obróciły; wprowadziły | *Dr* obróciły || w. 10 równość | *Dr* wolność || w. 12 naturze | *Dr* naturę | *Dz* natury || w. 14 i żywej posturze | *S* i w żywej posturze | *Dz* żywą posturą; i podjazdach | *Dz* podjazdach | *Dr* i odjazdów || w. 15 konserwacyi | *Dr*, *Dz* konwersacyi || w. 16 widzimy predykamencie | *Dr brak*; dobrze | *Dr brak* || w. 17 widzimy wszystko | *Dz* wszystko || w. 19 gdzież | *S*, *Dz* gdzie || w. 20 swoim | *Dr brak* || w. 21 regimentów | *Dz* regimentu || w. 22 i w tym | *Dr* i potym || w. 23 na nic | *S* na nic się || w. 27 swoją kuchnią na zawsze zagasić, letkości pod faworem letkości | *Dr brak* || w. 29 i sobie i nikomu | *Dz* ani sobie, ani komu || w. 30 pomniejszą kondycją | *K* pomniejsi kondycją | *S*, *Dz* pomniejszej kondycyi || w. 31 oto | *Dz* a to; brawurze | *Dz* brahurze || w. 34 ojczyzny | *Dz brak*; majorem się albo pułkownikiem bez szarży mianował | *Dr brak*; majorem się albo | *Dz* w potrzebie ojczyzny własnej majorem się uczynił || w. 35 pułkownikiem bez szarży mianował, z kurwą na ostatek, albo | *S*, *Dz brak*

s. 217

w. 1 modeluszu ćwiczenia | *Dz* modeluszu i ćwiczenia || w. 2 syna | *K* syny || w. 3 dziecko | *Dr* dzieciątko; P. Bóg | *S* Pana Boga | *Dz* P. Boga | *Dr* wymówiło Pan Bóg || tata | *L* tata, *poprawiono wg S*, *K*, *Dz*, *Dr* || w. 5 osiadać | *K* dosiadać || w. 6 zatem | *Dr* zaczynam; towarzysza | *K*, *Dz* towarzystwa || w. 7 osiemnasty | *L* ominasty *poprawka moja*, *K*, *Dr*, *Dz* ósmnasty | *S* osimnasty || w. 8 rodzicom | *K*, *Dr* rodziców || w. 9 edukacyjach swoich | *Dz* edukacyi || w. 12 tak i chłopi | *Dz* jako i chłopi || w. 13

ćwiczyli i trzymali | *L* ćwiczyci i trzymali, *poprawka wg K, S, Dr* | *Dz* trzymali ćwiczyli || w. 14 Boskiej | *Dz* Bożej; pomierną | *Dr, Dz* pomienioną || w. 15 handle | *L* hande, *poprawiono zgodnie z K, Dr, S, Dz* || w. 16 wielkich | *K* wszelkich || w. 18 czystemu | *Dr* częstemu || w. 19 dla cnoty | *Dz* dla prostej według Boga; i sposobności | *Dz* sposobności || w. 20 życie | *Dr* gdzie; kwiat | *Dz brak* || w. 21 świcowne wyprawy, za szczęśliwość życia i postanowienia | *Dr brak*; świcowne | *K* szacowne | *S* świetne | *Dz* świecące || w. 23 miłosny | *S* miłosierny; bo go | *S* Boga || w. 24 książka | *K* książeczka | *S* księga || w. 26 o tej | *S, Dz* o tym; samym | *L* samej, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz*; ukurzonego | *L* ukarzonego, *poprawiono wg K* | *S* ukorzonego; *Dz nieczytelne* || w. 27 przy miechu | *S* niemiecku || w. 31 sztafirować, oblizować | *K* szafirkować, oblizować | *Dr* szafirować, oblizować | *S, Dz* sztafirować i oblizować || w. 32 przedtem | *Dz brak* || w. 33 w ludziach | *L* i ludziac, *poprawiono zgodnie z K, Dr, S, Dz*; jak | *K* jako || w. 34 wytworną | *L* wysforną, *poprawiono wg K* || w. 35 i sposobność | *S* brak || w. 36 pomoc i towarzystwo życia | *S* pomocy towarzystwo życia | *Dz* pomocy towarzystwa życie || w. 38 serca | *Dr brak*

s. 218

w. 1 nie tak, nie tak, jako | *K* nie tak jako | *Dz* nie tak nie jako || w. 3 żeński | *Dr* małżeński; przeformował się | *S, Dz* przeformował || w. 4 stuła błogosławieństwu poświęcona | *S* stułę błogosławieństwu poświęconą || w. 5 łożnica | *S* łożnicę; łożnicę | *S* łożnię; stado | *Dr brak* | *Dz* stadło; małżeństwo | *K* małżeństwo | *S, Dz* małżeństwo | *Dr* miłżeństwo || w. 6 ukatowanie | *S, Dz* ukontentowanie | *Dr* ukalowanie; kochanie w kichanie | *S* kochanie w kochanie | *Dz brak*; potępieństwo | *S* potemteństwo | *Dz* potomstwo || w. 8 nie jest i byź nie ma | *Dz* nie ma byź || w. 9 z czystej | *L* szczystej, *poprawiono wg K* || w. 10 i impetów | *Dr, Dz* z impetów || w. 11 niewczesny | *Dz* nieszczęśny || w. 12 jest | *S* brak || w. 15 niesforę małżonków | *S* niesforne małżonków | *Dz* niesforność małżeństwa || w. 16 przez ustawiczne | *Dz* ustawiczne || w. 17 zaraza przeklęstwa odrazi | *Dz* zarazą, przeklęstwem obrazą || w. 18 wnioski | *Dr* wioski; i zażycia | *Dr* i z zażycia | *Dz* zażycia || w. 19 niewolniczy | *S* wolniejszy || w. 20 oprystwu | *K, Dz* opójstwu || w. 22 wymyślnej | *Dz* obrzydłej; szacownej | *S* szanownej || w. 23 nieprzełomanemu | *K, Dz* nieprzekonanemu || w. 25 swojego | *Dz brak*; gotuj się | *S* to gotuj się || w. 28 rywalowa | *Dz* rywalów || w. 30 swawolna emulacja | *S* swawoli na emulacją; emulacja | *L* omulacja, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 31 napojach | *K* napoju || w. 35 kędy kamień | *Dz* kamień || w. 36 kędy ręka | *Dz* ręka; rozruci | *K* zarzuci || w. 37 po te | *Dz* pod te || w. 38 cudzołózców | *S* cudzołóstwo | *Dr* cudzołóstwa || *Dz* cudzołozw; dlatego | *L, K, S, Dr, Dz* dlatego, *poprawka moja*

s. 219

w. 1 niejaka | *S, Dr* nie jako; życia | *Dr brak*; Boskich | *S* polskich || w. 3 Bożej | *Dr, Dz* Boskiej || w. 6 nieuszanowanie | *Dz brak*; w wzgardzie | *S, K* wzgardzie || w. 8 nieposłusznego | *Dr* nieposłuszeństwo || w. 11 zebrał | *K, Dz* żebrał || w. 12 pragnąły | *K, Dz* pragneli || w. 13 w własnym | *S* własnym || w. 15 żąda | *Dz* życzy || w. 17 dla siebie | *Dz brak* || w. 19 kasztelan | *Dr* kasztelan || w. 20 wojewodzie | *Dr* wojewoda; kasztelanowi | *Dz* kasztelanowicowi; obadwa | *S* oba || w. 21 piękni | *Dz* pięknie || w. 23 to tymi | *Dz* tymi || w. 26 O miłe łożnic | *S, Dz* Odchyl łożnicę || w. 30 postronną | *Dz* pieszczoną || w. 36 tej | *S, Dz* tym || w. 39 ma swe | *Dz* ma i

s. 220

w. 4 wygody | *K, Dr, Dz* wygodą || w. 5 siwem | *S* swym || w. 11 włos | *L* wąż, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 16 szteczi | *K, S, Dr, Dz* sztuki || w. 17 I tej | *Dz* I z tej || w. 19 godna | *S* godną || w. 22 urwać | *Dr* zażyć || w. 23 Wzdyc to nie Rodał, jest Rodzaju | *K* Wzdyc to nie Rozdział jest Rozdziału | *S* Wzdych nie Rodał, jest Rodzaju | *Dz* Wzdych nie jest Rodał i Rodzaju | *Dr* Wzdyc to nie Szodał jest rodzaju; Rodał | *L* Rodał, *poprawiono wg S* || w. 28

omamić | *L* omownie, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz* | *Dr* ma: obmówić || w. 29 młodszych | *S, Dz* młodych || w. 30 sztucznie | *S* skutecznie || w. 32 wisi | *S, D* więzi || w. 35 to zwykłej | *S* w zwykłej | *Dz* we zwykłej || w. 36 pracuje | *K, Dr, Dz* pracują

s. 221

w. 4 przez to | *S* bez to; nie ubędzie | *L* ubędzie, *poprawiono zgodnie z S, Dr, Dz* || w. 14 i od lochuka | *K* i od lohcika | *S, Dz* i pod lochuka || w. 17 choć | *L* brak, *dodano zgodnie z K, Dr, S, Dz*; szepce nie tak o tem | *L* czepce nie tak o tym, *poprawiono na podstawie K, Dr* | *Dz* łowić jest, nic potem | *S* ceber nie tak o tym || w. 19 łowić | *Dz* babrać; w takim | *S, Dz* włokiem || w. 20 z długim sakiem | *L* z tłuikiem, z lakiem, *poprawiono zgodnie z Dr* || w. 24 skutki tego | *S* skutków tegoż | *Dz* skutku tego || w. 25 nieszczęśliwe pochodzą i widzujemy, a często | *S, Dz* brak || w. 27 i obroty | *Dz* obroty || w. 28 grzędach | *L* grzędacz, *poprawiono wg K* || w. 29 wertepach | *Dz* brak || w. 30 humoru | *K, Dr* humorów | *Dz* brak || w. 31 albo | *K, Dz* ale || w. 33 na gębę | *S, Dr* po gębie | *Dz* za gębę || w. 34 z dziatek | *Dr, Dz* dziatek || w. 35 oczywiście ginie i marnieje. Cudze przysmaczki winny, nierządne | *Dr* brak; ginie | *Dz* gnije; winny | *S* winy; nierządne | *S* nierządne | *Dr* rządne || w. 36 i postęпки | *Dz* winny || w. 37 persekwitują | *K* egzekwują

s. 222

w. 7 *Z* bojaźnią | *S* *poprzedza ten fragment tytułikiem*: Opisanie duchownego stanu || w. 9 clementiam accessus | *S* klemencyam akessus; w zażyciu | *S* i zażyciu | *Dz* i życiu || w. 11 prowadzi | *Dz* prawdziwa || w. 12 należało | *S* należała || w. 14 i odpowiedzieć | *Dz, Dr* odpowiedzieć || w. 16 wiercie | *Dz* wybaczcie || w. 17 nic | *Dz* brak; nie miałem i | *Dz* umiałem a || w. 24 Chrystusowstwa Swojego | *S* Chrystusową swoją | *Dz* Chrystusa swojego | *Dz* Chrystusową || w. 25 na sobie nigdy niegodnego. | *Dz* brak || w. 28 przenajdroższą | *Dr* przenaświętszą | *Dz* najdroższą || w. 30 jako | *Dz* jaką; obligacyjo | *S* obligacyja | *Dz* obligacyja || w. 36 żyje | *S* życie; powołanie | *S; Dz* powołane || w. 38 w usilności | *Dz* usilności

s. 223

w. 2 tysiące | *K* tysiącezn || w. 3 wysławić | *S* wychować; święte | *S* *dodaje*: tępieją || w. 11 której | *Dr* których || w. 14 tworzeniu | *S, Dr* stworzeniu | *Dz* w administracyi; w pożywaniu i szafowaniu jego | *Dz* brak; szafowaniu | *Dr* szacowaniu || w. 16 i wiolencyją | *Dz* wiolencyją || w. 18 odstępował | *S* ustępował || w. 19 atrybutów | *Dz* artykułów || w. 20 prezentowaniu się | *Dz* prezentowaniu || w. 21 twórcy | *Dr, Dz* stwórcy || w. 23 fatygi | *Dz* i fatygi; same usiłowania | *Dz* samo usiłowanie | *Dr* usiłowanie || w. 25 skutki | *L* sztuki, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 27 szacunek | *S* szafunek || w. 30 i ułatwieniu sumnienia moc i łatwość, w pociągnienu | *L* brak, *dodano na podstawie K, Dr, S, Dz* || w. 32 Boskiej | *K, Dz* Bożej; poprawy | *S* prawdy || w. 35 ale | *Dz* *dodaje*: też || w. 38 uczynkach świętobliwych skrytość | *Dr* brak; przykład | *K* *dodaje*: modlitwy gorącość i skutek, posłuszeństwa prędkość

s. 224

w. 5 ważyli | *S* uczyli || w. 6 sumnienia | *Dr* brak || w. 8 zgniłe | *Dz* brak || w. 10 stanu | *Dz* *dodaje*: swojego; własnego | *Dr* swojego || w. 11 miało | *Dz* było || w. 14 rzeczy | *K* raczej; zmagali i czynili | *S* zmagaly i czynily || w. 16 gorzeli | *Dz* gorzały || w. 23 i przyjemniej | *Dz* brak || w. 24 zakonną | *Dr* zakonu || w. 25 zarazliwą | *Dr* zarliwą || w. 26 pracą | *S* pracami || w. 27 ostatni | *S* ostatnich || w. 28 niżeli | *Dz* aniżeli; zgoła nie | *S, Dz* *dodaje*: bardziej || w. 29 obłudnie | *S* obłudę || w. 32 wokacyi | *S* okazji || w. 34 bowiem | *S* brak || w. 35 naszego | *Dz* brak || w. 36 perfekcyjonowania | *K* perfekcyjonowania się; ludzkiego | *L* brak, *dodano na podstawie K, Dr, S, Dz* || w. 37 umiejętności i nauki pełnego | *Dz* godności i nauki || w. 38 wszystkich | *Dz* brak || w. 39 alamentarysty | *Dz* elementarysty; jako | *S* jaką

s. 225

w. 2 nader | *S* *dodaje*: dobrze; doskonale | *L*, *Dr* doskonale, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz* | w. 3 wszystko | *Dr* wszelkiego; dowodząc | *Dz* dochodząc || w. 5 liczył | *K, S, Dr, Dz* leczył || w. 6 liczyli | *K, S, Dr, Dz* leczyli || w. 9 żyjąc | *S* żyli || w. 12 nieuważny | *S* nieważny || w. 13 ile | *S* ale || w. 14 Nie to, nie to | *K, Dz* nie to; Boskiej | *Dz* Bożej; jakąś | *Dz* którąś || w. 15 bynajmniej | *K, S, Dr, Dz* najmniej || w. 18 dotykać się skrupułu | *Dz* skrupulem dotykać się || w. 21 Tej | *K, S, Dz* jej || w. 23 że powszedni | *Dr, Dz* powszechny || w. 24 powiadasz | *Dz* *dodaje*: po ludzku || w. 26 Boska | *Dz* Boża || w. 28 intencją | *Dz* tylko || w. 29 tłustym | *K* z tłustym || w. 31 penitus | *S* punitus || w. 32 przez | *Dr* *dodaje*: wszystkie || w. 33 o sobie | *Dz* osobę | *Dr* osobie || w. 35 Żebyś | *S* Żeby || w. 36 w swawoli, w żarłoczwie i wszeteczeństwie | *K* swawoli, żarłoczwie i wszeteczeństwie | *S* w swawolach żarłoczwie i wszeteczeństwie | *Dz* swywoli i żarłoczwie tudzież wszeteczeństwie

s. 226

w. 1 wywindował | *Dz* windykował; obfitość, albo żebyś według godności urodzenia | *Dr* *brak* | w. 2 poparł | *S* poprawił || w. 3 i biskupstwach | *Dz* biskupstwach || w. 5 bałamuciał | *L* kałamuciał, *poprawiono zgodnie z K, L, Dr, Dz*; najmniejszego | *S* najmniejszych || w. 6 kosztu | *S* kosztów; z daleka | *Dr* daleko || w. 7 nie karany | *K* *dodaje*: zostawał || w. 8 i trzymać się | *Dz* *brak*; Boska | *S, Dz* Boża || w. 10 Jego | *Dz* *brak* || w. 11 przyjmujesz | *L* przymujesz, *poprawiono wg K* || w. 12 bierziesz | *S, Dz* *brak* || w. 13 śmigąła | *Dz* smagała || w. 14 chlastała | *K* chłostała; wszystko | *S* wszystkie || w. 16 Nie tak, nie tak | *K* Nie tak || w. 18 miej | *S* *dodaje*: sobie || w. 20 jedną | *S* jeden || w. 21 i charakteru pluskotę, płamę, kurzawę, za kał i zarazę, a tak estymacja świętobliwego życia twójego będzie należytem respektem i ochroną świętego nader stanu i powołania twójego | *S, Dz* *brak* || w. 24 Boska | *Dz* Boża; wnidzie | *Dz* wchodzi || w. 26 ty jej | *S* jej tej | *Dz* jej też; na wieki | *Dz* *brak* || w. 31 Boskiej | *Dz* Bożej || w. 32 i prawem | *S* a prawem || w. 33 i przysady. A za cóż się dziwować i gorszyć mamy, że po te nieszczęśliwe czasy szczupłych w cnoty | *S, Dz* *brak* || w. 38 Bóg niepojętej | *S* Bóg w niepojętej | *Dr* głębokiej Bóg i niepojętej

s. 227

w. 1 poddał | *Dr* podał; tworzenia | *S, Dr* stworzenia || w. 2 szacowania | *K* szafowania; powołał | *S* *brak* || w. 3 tajemnic | *L* tajemnic, *poprawiono wg K* || w. 5 byłoby | *L* byłaby, *poprawka moja* || w. 8 onej | *Dz* *dodaje*: podziękowania || w. 10 różnej | *Dz* równej || w. 11 Boskiej | *Dz* Bożej; bo nie | *S* nie; i łaski | *Dz* łaski || w. 12 jest | *Dz* *brak* || w. 19 i do | *K* do | *Dz* *brak*; do modlitwy | *Dz* modlitwy || w. 20 naśladowania akcyi i pobożności | *Dz* nabożeństwa i akcyi, naśladowania w pobożności || w. 24 Nie masz cnoty skromności, bo nie masz łaski umartwienia w sobie inklinacyi, zmysłów i namiętności cielesnych | *L* *brak*, *uzupełniono na podstawie K*; nie masz cnoty | *Dz* nie cnoty; łaski | *Dz* cnoty || w. 25 zmysłów | *S* zamysłów; cielesnych. Nie masz cnoty czystości, bo nie masz łaski ostrożności | *S, Dz* *brak* || w. 29 i sposobności | *S, Dz* sposobności; miłości | *K* i miłości; Bóg zaraz po miłości | *K* Bóg dał zaraz i po miłości || w. 33 nieoszacowanego | *Dz* nieoszacowaną || w. 35 jemu | *Dr* temu || w. 36 dostatej | *K* dostojnej || w. 37 w reflektowaniu | *K, Dr* reflektowaniu || w. 40 nie masz cnot | *S, Dz* nie cnot || w. 42 heretyków | *Dz* i heretyków

s. 228

w. 1 pomnożenie | *Dr* *brak* || w. 4 świeckimi | *K* szwedzkimi || w. 8 gospodyni | *K* gospodyń; po domach | *Dz* w domach || w. 11 i cenzur | *S* cenzur || w. 14 dzwonkiem | *Dz* dzwonnikiem || w. 15 kapłańskich | *S* kapłańskiej; rekonylijaacy | *Dz* rekognicyi || w. 17 chliwu | *Dr* chleba || w. 20 nieudciwe | *K* uczciwe || w. 22 ułożenie | *S* ustrojenie | *Dr, Dz* ustrojenie || w. 23 roczny | *L* broczni, *poprawiono wg Dz* | *K, S* roczni || w. 25 poreliga | *S* pokręci || w. 26 szyję odkryje | *Dr* szyję okryje; co | *K, S, Dr, Dz* to || w. 28 Introib | *S, Dr, Dz* Introit; ministrantem się

Dz Ministrantem || w. 29 Pawła | *Dz* S. Pawła; ucinkach | *Ł* uczynkach, *poprawiono* zgodnie z *K*, *S*, *Dr*, *Dz* || w. 34 Dostojnej | *Dz* brak; Boskiej | *Dz* Bożej || w. 35 całe | *Ł* całe, *poprawiono* wg *K* || w. 37 tibiscum | *S*, *Dr* vobiscum

s. 229

w. 2 rankoru | *S* kandoru || w. 3 trwalszy | *S* twardszy; cichy | *K* lichey || w. 4 choć że dyskretnie | *Dr* brak || w. 6 i sławie | *Dz* honorze || w. 8 irregularitas | *S* regularitas || w. 9 okryje | *K* odkryje | *Dz* pokryje || w. 12 smacznie zjeść, dostatkiem wypić, miluchno pokonwersować | *S*, *Dz* brak || w. 15 dogodzenie | *Dz* na dogodzenie || w. 16 symoniją | *Ł* simona, *poprawiono* wg *S*, *Dz*, *Dr* | *K* Szymona || w. 21 wymyśla | *Dr* przemyśla | *Dz* i wymyśla; dowodzi | *Dz* brak || w. 22 honory | *S* honoru; lży | *Dz* brak || w. 27 podłą | *Dz* dodaje: prócz || w. 30 na zawsze | *Dr* brak; we wszystkim | *Dz* brak || w. 31 żalobny | *Dz* żaloszny || w. 33 który jarmark bez | *Dz* tudzież || w. 35 Abraham | *Dz* Abram

s. 230

w. 2 wysławić się | *Dz* w sławić | *S* wystawić się || w. 5 góralskiego i inszych | *S* i tam inszych || w. 6 wyśmiewać | *Dr* wyśpiewać || w. 7 i słowach | *S* brak || w. 9 na nią nie | *Ł* na nią *poprawka* moja | *K* na nie | *S* mu nie | *Dz* na nią | *Dr* na się || w. 13 czyli | *Dz* a || w. 16 całe | *Dz* brak || w. 20 i owo | *K*, *Dz* owo; od rzeczy | *Dz* do rzeczy; quo | *K*, *Dr* dodaje: vos estis luxus mundi || w. 23 Dzwinglijus ewanjelista | *Dz* brak || w. 32 spowiedzi owego | *K* spowiedzi onego | *S* spowiadającego || w. 33 i nałogach utwierdzenie. Ustąpiła miłość bliźniego | *S*, *Dz* brak || w. 35 w dzierstwach | *Ł* we dzierstwach, *poprawiono* wg *K*

s. 231

w. 1 dopomóc | *K* i dopomóc || w. 3 przez zbyteczne | *Dz* zbyteczne || w. 7 niełasce | *S*, *Dz* miłości; Boskiej | *Dz* brak; życia | *Dz* brak || w. 8 i opieszalej | *S* i opieszaly | *Dz* opieszaly || w. 12 nieszcześliwie | *K* brak || w. 13 odważnie i | *S* odważniej || w. 14 że | *S*, *Dz* brak; ginie, że poblądził za torem. Pożal się was Boże błędni | *Dr* brak || w. 15 swojej | *Dz* brak; parafijach | *S* dodaje: swoich || w. 16 postępkiem | *S* postępków; aniżeli | *Dz* niż; Boskiemu | *Dz* Bożemu || w. 17 źle i | *K* źle || w. 18 jest | *Ł* jesł, *poprawiono* wg *K* || w. 19 a że ksiądz pleban czyni | *Dz* zapewne i ten || w. 21 na plebaniją za | *S* brak | *Dz* plebański || w. 26 spod | *K* od || w. 30 nie pogani, summienia nie roztrzęsie, piekła dla bojaźni grzechu | *S*, *Dz* brak || w. 38 i umizga | *Dz* umizga || w. 39 wołosku | *K*, *Dz* włosku; prawi | *Dz* plecie; i obelgą | *S*, *Dz* obelgą

s. 232

w. 2 oczywiście i grubijańsko burczy | *Dz* oczywiście burczy grubiańsko || w. 3 Boskiej i | *Dz* Bożej || w. 5 nauki | *Dz* nauk || w. 6 łatwo | *Ł* łatwo, *poprawiono* wg *K* || w. 8 a co | *S* co | *Dz* a || w. 10 łagodnym i | *Dz* i łagodnym tudzież || w. 11 czeladki | *Dr*, *Dz* czeladzi || w. 18 mu | *S* brak || w. 19 straszliwie | *Ł* strasliwie, *poprawiono* wg *K* || w. 23 bramować | *K* bramował || w. 24 nagości i | *K* gości i | *Dz* nagości || w. 26 ciężej | *Dr* cieszy || w. 27 Boskiej | *Dz* Bożej || w. 29 skutki | *Dz*, *Dr* sztuki || w. 30 i na okoliczności | *S* i na ochylności | *Dz* brak || w. 31 złotoustym | *S* złocistym || w. 35 niesławy, ohydy i szubienice | *Dz* niesławy, obelgi, ohydy szubienicy

s. 233

w. 1 nie ustąpi | *Dz* ustąpi, daruje konfuzyi || w. 2 ulęże | *Dz* wleżą || w. 5 na zawsze | *Dz* zawsze || w. 6 poprowadzisz | *K* przyprowadzisz || w. 8 usilnie | *S*, *Dr* brak || w. 9 swojego twórcą Boga, ba, i samym Chrystusem | *Dz* swego jako sam Chrystus; twórcą | *S* stwórcą; to | *S* brak || w. 11 swoją | *Dz* brak || w. 16 kogo mówić należy | *Dz* kogo należy || w. 18 podłość swoją | *Dz* podłości swoje; loco | *K* brak | *Dz* loci w. 19 ma ją | *Dz*, *S* ma już || w. 20 wielki | *Dr* wielkiego; Opaliński | *Dr* Opalińskiego || w. 22 Prawdziwego | *K*, *Dr* z prawdziwego || w. 23 że prawdę | *S*, *K* za prawdę || w. 25 żyć przeciwko powołaniu, jeżeli nie apostare a vocatione? Co jest |

S, Dz brak || w. 28 Zbawiciela | Dz dodaje: swojego || w. 31 pospolitości | S ogólności || w. 32 dobrych | Dz których || w. 33 i wierzę | Dr brak; i zbawienie zawisło | Dz zawisła, tudzież i zbawienie; ich | Dz brak || w. 36 należytych | S brak; do | S od

s. 234

w. 1 kolegijach | K koligacyjach || w. 2 świtne | S święte | Dz świętne | Dr szoitne || w. 4 z siebie | Dz z sobą || w. 5 defecit | Dz deficit || w. 12 gdzież | S, Dr, Dz gdzie || w. 14 z wieczerzy | Dz wieczerzy || w. 25 Gorsząc, pasterzu, trzodę wkoło ciebie | K, S, Dr, Dz Śmiały parszywej trzody kozojebie || w. 27 dosyć | S dość || w. 28 Tyś | K ty || w. 29 biskupi | S bisky || w. 32 nie | S, Dz mi

s. 235

w. 1 czemu | K, S, Dr, Dz czemuż || w. 2 usilnym | K usilnej | S usilnym w | Dr uczynnej; czynieniu | S ćwiczeniu || w. 5 gdzieby | S gdyby | Dz gdy 'ci || w. 9 i | S iż | Dz tu || w. 10 ale | S albo || w. 11 czysto | S często || w. 19 oni | S, Dz owe || w. 23 ale | Dz a nie || w. 24 sodomija | L | sadamia, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 28 pozwolić | S przyzwolić || w. 32 zgodliwe | S, Dr zgodliwie || w. 33 wstydlive | S, Dr wsytliwie || w. 35 pod | S brak || w. 36 ścisłej | L scislej, *poprawiono wg K*; reguła | S reguły

s. 236

w. 9 solą | K samą || w. 12 obelgi i pogorszenia zaraźliwym | Dz obelgi przeraźliwym jako i pogorszenia zarazą; zaraźliwym | Dr zarliwym || w. 13 całość, nie na swawolą i rozpustę | Dz nagość nie na rozpustę || w. 15 wola i dyspozycja Boska | K wolą i dyspozycją Boską; Boska | Dr Boga || w. 16 i niedołęgi | Dz niedołęgi || w. 17 wewnętrznego | S, Dz wnętrznego; powierzchowne | Dz wierzchowne || w. 19 latach | S latach | Dr lajach || w. 20 gadzie | L gdzie, *poprawiono zgodnie z K, Dr, S, Dz* | S w gadzie || w. 22 wystrzegają | Dz brak; młodszej nie, starszej zwierzchności także | S młodzi nic, starsi że zwierzchności | Dz młodszej nie, starszej zaś zwierzchności także | Dr młodszej nie strasznej zwierzchności także || w. 26 tu | S ta || w. 27 zapraszam | K upraszam || w. 30 postępuje | S wstępuje | Dz ustępuje || w. 31 i przy | S, Dz przy; naszym | S, K, Dr, Dz naszych || w. 34 potrzeba | Dz trzeba; swojego | Dz brak | Dr naszego

s. 237

w. 1 różność | Dz różnych || w. 3 statku | S slaku | Dz szlaku || w. 5 przetworzy i przeformuje manijera, która znowu w następującym | Dr brak || w. 8 trudno | Dz snadno; się ma tłumaczyć za doskonałość ludzką, ale raczej mieć się | S, Dz brak || w. 9 każdym | L każdy, *poprawiono wg K* || w. 10 nie ma | S mi na; swojej | Dr swoich || w. 11 nic do rzeczy | S, Dr, Dz nie do rzeczy || w. 15 Stanisław | imienia pierwszego i drugiego rozmówcy brak we wszystkich rękopisach, *poprawka moja* || w. 16 jutro | Dr brak || w. 17 wszystkich | Dz i wszystkich || w. 19 i poznanie | S brak || w. 20 w archandyi | Dz między archandyją || w. 21 biega i wyjeżdża | Dz jeździ || w. 22 tedy | S brak; ja | Dr brak || w. 24 nabożeństwa | S na nabożeństwa || w. 25 i święte | Dz brak || w. 26 bo już | Dz bo się już || w. 29 bo już ciżba w kościele | Dz brak || w. 30 Mikołaj uzupełnienie moje || w. 31 wielkie | S wielkiego || w. 34 Stanisław | L Stan *rozwiązuję w pełną formę*

s. 238

w. 1 Mikołaj | L Mik *rozwiązuję w pełną formę* || w. 2 jego | Dr, Dz brak || w. 3 pańskiego | Dz dodaje: stanu || w. 9 z sług | K, S sług; Boskich | Dz Bożych || w. 10 wszystkich | S brak || w. 11 łajdosza | L lajdosza, *poprawiono zgodnie z S, K, Dr, Dz* || w. 12 takać | S tak; bojaźni | Dz bojaźń || w. 14 Go | L brak, *dodano zgodnie z K, S, Dr, Dz*; z taką chciwością | S, Dz brak || w. 15 nie czekali ani potykali. Cyl u nas wszystek oka | S, Dz brak || w. 16 nie pod figurami | Dz pod figurami nie przyjęli | Dr pod figurami || w. 17 Mikołaj: Takim sposobem nie masz wiary u nas katolików | Dr brak; sposobem | Dz dodaje: podobno || w. 28 milsza | Dr brak;

Panem | *Dz brak* || w. 29 prawie | *S brak* || w. 30 ale u panów nie jest. Oni jednako w rozpusty, w odpusty i czyściec | *Dz* ale jednakowo nie jest u panów i w odpusty, rozpusty i czyściec || w. 35 tu | *S* to || w. 36 ósma | *Dr brak*

s. 239

w. 4 na kolacyją | *S brak* || w. 8 fundatorom | *Dz* fundatorowi || w. 15 tu | *K* to; i z królem | *Dz brak* || w. 19 to to | *Dz* to się || w. 20 w kościele będą | *Dz* do kościoła zjadą || w. 26 prędkiem | *K* krótkim; fraktem | *Dz* taktem || w. 28 Mikołaj | *Dz brak*; na wchodzie | *Dz* a na wchodzie || w. 29 w cizbie | *Dr brak* || w. 30 takić | *S*, *Dz* takie | *Dr* takci; Polaków | *Dr* pałaców; obyczaj | *Dz* obyczaje; z rzadka kto idzie do kościoła bez interesu i okazji | *Dr brak* || w. 33 rozgadać | *Ł* rozgadzać, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 37 kształcie | *Ł* kształcie, *poprawiono zgodnie z K, Dz, Dr, S*; w kształcie, w modzie, w rzyżwości, w aparencyi | *S* w kształcie, w modzie i rzeżwości, w aparencyi | *Dz* kształcie i modzie, tudzież rzeżwości i aparencyi || w. 38 pociągnąć | *S, Dr* przyciągnąć; i otaksować. Zgoła grzyszyć i obrazić, nie chwalić i błagać P. Boga swojego. | *S, Dz brak*

s. 240

w. 2 to jutro | *S* to tu jutro; pilno | *S brak* | *Dr* dobrze || w. 6 Stanisław | *Ł, S, Dr, Dz brak, dodano zgodnie z K* || w. 7 Mikołaj | *S brak* || w. 10 miało | *Ł* mało, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 12 jedno | *K brak* || w. 17 przestawał | *S* zostawał || w. 20 czym | *Dz* w czym || w. 21 oświadczyć | *Ł brak, dodano zgodnie z S*; nie może | *K* może | *Dr, Dz* nie czuje || w. 22 Mikołaj | *Dr brak. Imię rozmówcy dodane dopiero po*: racyją; dalibóg | *Dz* prawdziwie w. 23 swoich | *S brak* || w. 24 I o tym | *Dz* o tym; do kapelanów swoich w takowy sposób | *Dz* w taki sposób do kapelanów || w. 25 miewają | *Dz* mają; też | *S* nie || w. 28 pań i panów | *K* pań i u panów | *Dr* Pana i u panów || w. 29 kędy | *K* kiedy || w. 39 przydzie | *Ł* przydzie, *poprawiono wg K* | *Dz brak*

s. 241

w. 1 Stanisław | *Dr brak*; zdrada zaś | *Ł* zdrad zaś, *poprawiono wg K* | *S* zdradziesz || w. 3 komunikancie | *Dr* sakramencie || w. 4 dlaboga | *Dr brak* || w. 8 takim | *S* jakim || w. 9 lepiej by | *K* lepiej || w. 12 też | *K* że || w. 15 blisko | *Dz* dla || w. 23 na swoje | *Dz* swoje; spowiednika | *Dz* *dodaje*: sumnienia || w. 24 mogło | *Dz* miało || w. 27 nie dziś przez obserwancyją przytomności Boskiej we wnętrznościach swoich. Stanisław: Bynajmniej | *Dr brak*; nie dziś | *Dz* nie czczą || w. 31 prawda | *Dz brak* || w. 32 utrzymować | *S* bronić

s. 242

w. 5 tyle | *Dz* tylko || w. 9 którego się | *K* którego || w. 12 dogadzamy i spowiadamy | *Dz* dogadzają i spowiadają || w. 14 w rok | *S brak*; w rok na Wielkanoc to z wielką biedą czyniemy. Insi z nabożeństwa | *Dr brak*; to | *Dz* i to || w. 17 górnego | *S* gorącego | *Dr* kornego || w. 19 też | *Dz* też i; Boskiej | *Dz* Bożej || w. 21 wziętym | *Dr* świętym || w. 27 swoje | *Dz brak* || w. 29 Mikołaj | *Dz* Stanisław || w. 31 Stanisław | *Dz* Mikołaj; bukiet | *Dz* bukiety || w. 32 w obecności | *Ł, S* obecności, *dodano*: w *zgodnie z K, Dz* || w. 33 takowi | *Ł* takowy, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 34 mają | *Dz* mogą; nad bolesną w zamtuzie z francuska poczesną | *S, Dz brak* || w. 38 swoje | *S* twoje

s. 243

w. 1 do księdza lezie | *Dz* depce || w. 2 nosa | *K brak*; podkówką | *S, Dz brak*; zarwał | *S* zerwał || w. 3 dalibóg | *Dz* zapewne || w. 5 odpuści, przystąpmy do księdza spowiadać się. Mikołaj. Pozał | *Dr brak* || w. 9 Stanisław: Pewnie ci w pokucie nie dogodził. Mikołaj: W skrupałach raczej. Stanisław: Z rozumnym penitentem nie ma do czynienia spowiednik. | *Dr brak* || w. 12 doskonałości w rezolwowaniu | *Dz* doskonałości w czynieniu seu rezolwowaniu || w. 14 Znać przywilej za jubilatwem chodzi. Stanisław: | *Dr brak* || w. 17 i ożywają | *Ł, K* ożywają, *poprawiono zgodnie z Dr* | *S* ja zaś obudwu | *Dz* Ja zaś obydwoch || w. 21 chory | *Dz* pacjent ||

w. 23 o więcej nie pyta. Stanisław: Sam się zabija, że się | S, Dz brak || w. 25 Mikołaj | S, Dz brak; ja | S a || w. 26 bywa to często | Dz bywało wszystko || w. 38 gorzałki | Dz gorzałczyny; tabaki się | K tabaki

s. 244

w. 1 rozumieć tego, co do ucha powiedzą. Stanisław: I owszem, wyjawić | S, Dz brak || w. 2 nieuważnym | L nieuważny, poprawiono zgodnie z K, Dr | S uważnym | Dz z uważnym || w. 5 poskładane | Dz pokładzone | Dr pokładane || w. 6 dalibóg | Dz, Dr brak || w. 8 Panu Bogu dzięki | Dz Bogu chwała i dzięki || w. 10 jeżeli | S czy || w. 12 poprawuje | S poprawie | Dz poprawienia || w. 14 największej | Dz brak; winy | S wiary || w. 25 wybrykuje | S wyfryzuje || w. 32 Introib | S Introit || w. 34 i tej | S a tej || w. 35 największa | S większa || w. 36 zawodzić | S zawodząc

s. 245

w. 1 tak | Dz tam; panów | Dz brak; panów | K dodaje: pań || w. 3 złaża | K zgraja || w. 5 ubiegając się | S, Dr ubiegają się | Dz ubiegają; cisną | K cisnąć | Dz cisną się || w. 6 sam | S brak || w. 7 ustawicznie | S ukontentowanie || w. 11 nic | S, Dr nie || w. 13 torbę | Dz torba || w. 14 osoby | S sposobi; czci | Dz cer; Boskiej | Dz Bożej || w. 17 dla | L, S ma, poprawiono zgodnie z K, Dr, Dz || w. 21 odprawował i | Dz obserwował || w. 25 chwały | S, K i chwały || w. 27 i w predykowaniu | S, Dz i predykowaniu | K i predykatorach || w. 28 swoim | Dz brak || w. 31 musiał | K miał || w. 34 we wszystkim | K, S we wszystkich | Dz we wszystkich | Dr ze wszystkich || w. 37 Mikołaj | S brak; słowo | Dz sławę || w. 38 nabożne | Dz nabożnie

s. 246

w. 1 najochotniej | S, Dz ochotniej || w. 4 Stanisław | S Mikołaj. *Aż do końca tego dyskursu omyłka w imionach rozmówców zostaje nie poprawiona w S*; toć to | S, Dz to co | Dr tak to || w. 5 porobiły | K porobili || w. 6 trzymały | Dz trzymali || w. 7 ale | Dz a te; bardzo | Dz brak || w. 13 we mlynie | S brak; Pater noster, Pater noster, Pater noster | Dz Pater noster || w. 14 Ojczy nasz, Ojczy nasz, Ojczy nasz | S, Dz Ojczy nasz, Ojczy nasz || w. 15 i córce | Dz córce; albo w burdelu, albo na folwarku, albo w browarze | Dz brak || w. 16 w honorze | S honorze || w. 21 to podobno | Dz to prawda, a podobno || w. 25 od dawających | K oddawającym || w. 29 z rzeczy | S rzeczy || w. 33 niepodciwy | Dz niepoczciwie || w. 34 to | S brak || w. 36 zabijają | K, Dr, Dz zabije || w. 37 naleje jedną i drugą lampę, pasiekę cudzą zrabuje | Dr brak || w. 41 pałające | Dz i pałające

s. 247

w. 1 ony | K onej | S oni | Dz one || w. 7 pacierzu | Dz pacierzem || w. 8 wieków | Dz czasów || w. 9 świętobliwej | K świętobliwych || w. 10 deski do deski | Dz deszczki do deszczki || w. 12 końca | K brak || w. 16 kiedy | Dz kiedy jej || w. 18 swojego | Dz brak || w. 21 teraz | Dz teraz zaś || w. 23 potykający | L i w innych rkpsach brak, dodatek mój || w. 25 mój | Dr brak || w. 26 potkanie | Dr kochanie || w. 28 widzęć | S widzę; że i z | Dz że z | Dr że i || w. 30 potykający | L poty w dalszym ciągu rozwiązują bez zaznaczenia tego; wszystko | S wszytek | Dz wszystkim || w. 32 i potrzebie | S brak; raczy | S raczysz || w. 35 mój serdeczny | Dr brak

s. 248

w. 1 swojego | Dr wolnego || w. 2 domu | Dr brak || w. 7 rozkażesz | K każesz || w. 8 zgoła | K zgoda || w. 10 walną | Dz wielką | Dr wolną || w. 11 krótkiego | Dz którego || w. 12 nie mam | Dz powtórzone drugi raz: nie mam, nie mam || w. 13 óngi | Dz onegdaj; ci | Dz brak || w. 15 i prędko | S, Dr, Dz prędko || w. 17 co | Dz cóż; grzechy | S długi; oplacać | L oplakać, poprawiono zgodnie z K, S, Dr | Dz oplakiwać || w. 20 dopiero | Dz dopieroś; miałeś | Dz miał || w. 23 nieborak | S nieszczęśny || w. 25 Panu | Dr dodaje: Odpod: || w. 26 z swoją | S i z swoją ||

w. 28 cię | Dz tu || w. 30 że za | Dz że jakby za || w. 31 przestronnym | S postronnym || w. 35 mówiły usta | Dr mówiło serce || w. 36 mówiły | S dodaje: że || w. 37 było zaś | S była że

s. 249

w. 4 wewnętrzną | Dz zewnętrzną || w. 10 ciesząc | Dr dodaje: go; ratując | Dr radując; sobą | K z sobą; potocznych | Dz jakich potocznych || w. 11 z własności i możności | S własności i możności | Dz z ułomności i niemocy || w. 23 w jedności | Dz jedności || w. 27 w słowach, w komplementach, w ofiarach, w ukłonach, w tytułach, w umizgach, w synceryzacyjach | K słowach, w komplementach, w ofiarach, ukłonach, w tytułach, umizgach, w synceryzacyjach | S w słowach, komplementach, w ofiarach, w umizgach, synceryzacyjach | Dz słowach komplementacyjach, ofiarach, ukłonach, tytułach, umizgach, synceryzacyjach | Dr i w słowach, w komplementach, w ofiarach, w ukłonach, i tytułach, w umizgach, w synceryzacyjach || w. 31 z dożywności | Dz i dożywności; deski | Dz deszczki || w. 32 kordilów | K kordyjałów | S kordylów || w. 34 braterstw | Ł braterstwo, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 35 najniższych | Dz i || w. 36 ma się do momentu i odmiany prędkiej, do oszukania | Dz do momentu od wiary prędkiej ma się do oszukania

s. 250

w. 1 jedyny | S brak || w. 4 że nie mam, niech nie żyję, jeżeli uczynić mogę | Dr nie mam, niech nie żyję, uczynić nie mogę || w. 10 nasycić | S nasycić się || w. 11 wymorzył | S wymorzył się; dołać | K dołać | S mu dodać || w. 12 serdeczny i mężny | S i mężny | Dz i serdeczny mężu || w. 13 uformowała | Dr informowała || w. 17 nie postrzegł | Dz i nie postrzegł || w. 18 serdecznie jedynie | Dr serdecznie | Dz brak || w. 19 owej | Dz innej || w. 22 obliuguje | Dr, K obliuguje || w. 23 wielkie | Dz wielka || w. 25 ci | Ł cię, *poprawka moja* || w. 27 w konwersacyi | Dz konwersacyi || w. 28 ale | Dr albo || w. 30 do serca | Dz brak; w społeczności | K i społeczności || w. 31 wyrabia | Dz z nią wyrabia; co | Dz brak || w. 33 łez | Dz bez || w. 35 niech | Dz niechaj; nie dam nic, mam | S nie dam nic, nie mam nic, mam | Dz nie mam nic, nie dam nic, mam || w. 36 swoje | Dz brak || w. 37 spuszcza | S opuszcza; możniejszych | K mocniejszych || w. 38 ludzkość i | S w ludzkości || w. 39 przytomności i | Dz brak || w. 41 wysługami | K usługami

s. 251

w. 2 gnoju | Ł noju, *poprawiono wg K* || w. 3 w pędrakach | Dz pędrakach; gadzie | Ł gdzie, *poprawiono wg K*; zimie | K, S, Dz zimnie, Dr ziemię || w. 7 przez wzgardę | S, Dz przez zadróść i wzgardę; zazdrość | Dz łakomstwo || w. 8 łakomstwo i okrucieństwo | Dz chciwość || w. 10 nikim | Ł niskim, *poprawiono wg K* || w. 11 zdradziecko | Dz bardzo zdradziecko || w. 20 niegdy | S nigdy || w. 25 z zwierzem | K zwierzem || w. 29 w rękopisie kórnickim wydarta karta — brak tekstu aż do s. 253, w. 10 || w. 39 w obec | Ł wobec, *poprawiono wg S*; i w zdradzie | S, Dr i zdradzie | Dz na zdradzie

s. 252

w. 2 sroże | Dz srogi | Dr sroki || w. 7 poddawszy w strasznej | Dr podlawszy w samej || w. 13 jeśli | S jeżeli; wiersz | Ł wierz, *poprawiono zgodnie z S, Dr* | Dz bierz; natrafisz | Dz nie trafisz || w. 33 uliczy | S, Dz uleczy || w. 34 skaliczy | S, Dz skaleczy

s. 253

w. 9 swoje | Dz twoje || w. 10 przeleje | Dz wyleje || w. 20 gadzina | Ł godzina, *poprawiono zgodnie z S, Dz, Dr* || w. 31 z błota | S, Dz błota || w. 37 jednoż | S, Dr jedność || w. 39 w łaźni | Dz ważny

s. 254

w. 2 Józef | Ł i w innych rękopisach brak, *dodatek mój* || w. 4 z oka | K, Dz oka || w. 11 znaczyście | K znaczysz || w. 12 i w intencji | Dz i intencji || w. 14 dalibóg | Dz prawdziwie ||

w. 19 na źrebcu | Dz na koniu albo źrebcu || w. 20 urodzie | K, S, Dr, Dz urodzeniu || w. 23 i wczesnego | K wczesnego || w. 25 twoich | K swoich; sobie | S brak || w. 27 podaje się | S, Dz podaje || w. 31 słuchać | Dr słuchać to || w. 36 tak | Ł ta, *poprawiono wg K*

s. 255

w. 6 nic do rzeczy | S, Dz nie do rzeczy; opije | Dr objie || w. 8 swojej | Dz mojej || w. 9 błaznie | S, Dz brak || w. 10 tara | K tacza || w. 11 sztafiruje | K sztafiruje się || w. 12 z godzinami | S z gadzinami; zorze | S zarze || w. 13 melancholizuje i od | Dz i melancholizuje od || w. 14 trębaczów, muzyki, moczywąsów, darmostojów | S, Dz brak || w. 15 na błazny | Dz błazny || w. 16 i różne | K i na różne; cudotwory | Ł cudotworcy, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz*; im | S nie || w. 17 piąć | S pisać || w. 21 pierś i | K piersi; wab | Ł wag, *poprawiono zgodnie z K, Dz* | S, Dr wał; rozkłada | Dz wykłada || w. 22 ustroniach | K stronach || w. 23 bryzuje | K fryzuje || w. 24 wszystka | K wszystka się || w. 27 otwiera | Dz nie odmawia i usilnie z utęsknieniem || w. 29 odjazd | S odjazdy || w. 30 szlocha | Ł, K, Dz slocha, *poprawka moja*; żałośnie | Dz i żałośnie || w. 32 gromadzi | K prowadzi || w. 34 serce wysilisz na raz, ogień przyrodzony sfatygujesz, a czymże go w małżeństwie kochać i kontentować będziesz, ile kiedy prawem przysięgi serce do tego przymusić będzie, bo | Dz własną się zabijasz ręką, zguby szukasz sama, na śmiertelny sztych żywot swój azardujesz i narażasz nie obserwując tego, iż || w. 35 sfatygujesz | K popsujesz | S brak; a czymże go w małżeństwie kochać i kontentować będziesz | S brak || w. 35 przymusić będzie | K przymusić potrzeba | S przymuszać będzie || w. 37 będzie | K, S, Dz brak

s. 256

w. 2 nie tak, nie bywało | K, Dr nie tak, nie tak bywało | S, Dz nie tak bywało; żony, mężów i postanowienia w łasce i woli Boskiej przezornie | Dz mężów i żony w łasce i woli Bożej przezornie postanowienie || w. 6 Boską | Dz Bożą || w. 7 cnotom i sposobności | K z cnotą i sposobność || w. 8 w sposób | K o sposób || w. 9 o to się | K brak; starali | K, S, Dr, Dz starały; przez wszelkie | Dz wszelkie || w. 11 obierano | Ł odbierano, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz* | Dr odbierano || w. 13 gwałtownej | K gwałtowne i | S brak || w. 17 znosiła | Dz zażywała || w. 18 importunów i czolobitności, a przecie nabywała przyjaciela | Dr brak; importunów i czolobitności | Dz czolobitności, importunów nie znała || w. 19 naszacować | K naszanoować; i naużywać | K naużywać | Dz i nazażywać; temu | Dz dlatego temu || w. 23 zupełnym | K zupełna || w. 22 o jak | Dz opak || w. 23 w inklinacjach i namiętnościach swoich | Dz za inklinacjami i namiętnościami || w. 26 lekkomyślnie i swawolnie | Dz brak || w. 28 zaślubi | K za ślub | Dz zaślubia || w. 29 rozumowi i uwadze | K rozum swej uwadze || w. 31 powinnam | Dz powinnam sobie || w. 35 czyli | Dz czyli też || w. 35 pochop | K pochop mu || w. 33 lubić | Dr kibić || w. 39 tak | Ł ta, *poprawiono wg K*; reputacyi | K i reputacyi; męża | Dz mężowi

s. 257

w. 2 upodobał | K upodobało | Dz podoba; jej | K i || w. 4 gust | S, Dz gustu; nasyciwszy K nachyliwszy || w. 8 sekundanci, adyjutanci | K sekundana, adyjutana || w. 9 wyżej | K więcej || w. 10 postępować | Dz następować || w. 12 *Wiersz ten ma różną formę graficzną. Zachowałam formę Ł, zgodną z S i Dr. Wiersz w K i Dz ma formę 13-zgl.* || w. 23 chłop łada jaki | S chłop jaki | Dz kiedy chłop jaki || w. 31 w zażycie | K za życie ||

s. 258

w. 3 zdarza rwać | S zdroża brać || w. 19 Kloryndzie | K którym gdzie | S Koryndzie || w. 22 i | Ł brak, *dodano zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 31 ma | S ta | Dz na || w. 34 kibić | K chybić

s. 259

w. 1 ni | S, Dz nie || w. 11 nie chcecie | Dz nie chce się || w. 15 chcą | S chcą || w. 18 skąd ci | S skądę || w. 20 łono | Ł lono, *poprawiono wg K* || w. 27 a to | K, S, Dz, Dr oto

s. 260

w. 11 z węzów | Dz węzów || w. 20 cholery | S kolery || w. 21 bicze | K lice || w. 29 w nałogach miary | K nałogach w miary

s. 261

w. 3 ich | Dz jak || w. 15 toć małpki | Dz toć z małpy || w. 19 z bestyjami | Dz bestyjami || w. 23 nie | Ł nieć, *poprawiono zgodnie z K* | S, Dz nie || w. 26 z ochłodą | S w ochłodzie || w. 31 rzędzie | K zrzędzie | Dr zgrzędzie || w. 33 bije | S biją || w. 37 ty, jak | S tak jak | Dr ty tak

s. 262

w. 2 i grzmiotów | S grzmiotów || w. 14 że | S, Dz brak || w. 15 nabyłeś | S nabrałeś || w. 17 twoję | S swoją || w. 19 wygodę | S, Dz wygodę uczynię; wartuję | K czytam | S, Dz wartują || w. 23 wygodzie | S w wygodzie || w. 24 Obaczę, moja panno, jeżeli mi tego potrzeba będzie. Teraz miej dobranoc. Dobranoc, moje serce jedyne. | Ł brak, *uzupełniono wg K, S, Dr, Dz* || w. 27 byłabyś | K byłaby | S byłaż | Dz byłażby | Dr byłabysz || w. 33 przezorność | Dr pozorność; święta | Dr świata || w. 34 pogląda | S dodaje: kiedy; dziateczki | Ł dziateczkim, *poprawiono wg K* || w. 36 jałowica | S, Dz brak; przemierzłym | K, S, Dr przemierzła | Dz przemierzłość

s. 263

w. 1 pohany | K kochany || w. 2 przeładować | Dz przeszladować | Dr brak || w. 9 ptaszątka | K, S, Dz ptaszęta || w. 10 używają | S zażywają || w. 11 podziału | Dz z podziału || w. 13 anielski | Ł anielskiej, *poprawiono wg K*; społeczeństwach | K społeczeństwie || w. 14 grobowi przykowane serce i obligacyjo | Dz i obligacyi przykowane serca || w. 15 małżeńskimi | Dz dodaje: przywoitymi || w. 17 panieńska | K, Dr panieństwa; kędy | S dodaje: jest || w. 18 wspólny raz w nieszczęściu i owszem, antagonizująca w cierpieniu wola | Dz w nieszczęściu i cierpieniu wspólny raz i owszem, antagonizująca wola || w. 19 mężowe | Ł mężowi, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz* | Dz mężowie || w. 22 zaraz i | Dz brak; martwiało | Dz brak; na niebezpieczny | S na bezpieczny | Dz i niebezpieczny || w. 23 pociechą | Dz pociechami; ukontentowaniem | S ukontentowanie || w. 26 żadnym | K i żadnym; powabnością | Dr pobożnością || w. 27 teraz | S, Dz brak; dziejach swoich | S dziele swoim || w. 28 mimiów | Dz ni-rafów; od Lacedemończyków osądzonych i w warownym więzieniu osadzonych | S, Dz brak || w. 32 w miłości | Dz, Dr miłości; oswobodziwszy | Dz oswobodzając || w. 34 wieczny | S wiecznym | Dr wielki; żeńskiej | K małżeńskiej; hieroglifik | S hieroglifiki || w. 35 panegiryki | S brak

s. 264

w. 1 zakończyła | Dz życie zakończyła || w. 2 swoim | Dr brak || w. 3 potyczce | Ł potyczcze, *poprawiono wg K* || w. 4 i domowych swoich | Dz domowych || w. 6 naturalny | S naturalnym || w. 7 żony | Ł żona, *poprawiono zgodnie z K, Dr, S, Dz*; Dijodorus Sicalus | Dz Dijodorus Sin-culus || w. 9 jakimkolwiek przypadkiem | Dz jakim sposobem || w. 11 osobliwszym | K osobliwym || w. 12 towarzystwo | K towarzystwie || w. 13 zażywała | K kochała || w. 14 o śmierć | S brak || w. 15 Oenone | S brak, *ale opuszczenie powstało prawdopodobnie dopiero w kopii poznańskiej* || w. 16 trojańskiego | K Trojanowskiego || w. 19 Kamina | K Kamma || w. 20 znaczniejsza | S znaczniejszych || w. 23 inklinacyjom | Ł inklinacją, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz*; upominkom | S upominków || w. 24 Synoryksa | K Sinoruta || w. 25 łatwiej | S łatwo || w. 26 długim namowom | Dz gdy po długich namowach || w. 27 w małżeństwo | S brak; zabójstwo | Dz zabójstwo męża || w. 28 nowożeństwa | S nabożeństwa; Synoryksem | K Sinorydem || w. 30 wiersz | Ł, Dr wierz, *poprawiono wg K*

s. 265

w. 4 nasze | Dr brak; po polsku | Dz brak; zmoę | S, Dz moę || w. 7 jeszcze | Dz sobie || w. 8 pókim | S póki mi się || w. 11 nie żyje | S, Dz żyje || w. 15 jak ją | S jak się || w. 18 wza-

jemnie życie obmierziłam | Dz wzajemniem życie obmierziła || w. 20 przykro | K gorzko | S brzydoko || w. 21 mając | Ł mają, *poprawiono zgodnie z K, Dr, Dz*; mając żywy duszę moją | S moją żywi duszę moja | Dz moją żywy duszę mając || w. 28 chcąc | Dz chcieć || w. 37 mogę | K zmozę

s. 266

w. 12 sowa | Dz słowa || w. 14 oblubieńczy | S oblubionej | Dz oblubienicy, łona | Ł, Dr lona, *poprawiono wg K, S, Dz* || w. 16 sposobne | S swobodne || w. 20 Niech zad na ścír w twój, nie na marcypany Poda w igrzysku tłum gości wybrany | Dz brak; zad na | K, Dr gad na | S zadna; twój | S swój || w. 22 a | Dz niech || w. 23 jaka | Dz zstąpi || w. 28 już | S, Dz, już | Dr już że; weź | Dz weź me || w. 29 a nie | Dz ani w. 32 toż samo | S toż same | Dz też same || w. 33 swojego, stallowe | Dz swego, Saulowe || w. 34 w rękach | Dz brak || w. 35 kędy | Dz kiedy || w. 36 podejmowali, wszystkie fortuny, całe królestwa i dostojęstwa | S, Dz brak; wszystkie | K i wszystkie; swoje | Dz brak

s. 267

w. 2 argiwskie | S argiajskie | Dz argijskie || w. 3 pobojuwiska | K bojowiska || w. 5 królestwa i monarchije. Ale cóż mi tu po tamtych | S, Dz brak || w. 6 co po dalszych i obcych przykładach | Dr brak || w. 8 zemsty | Dz brak || w. 9 kochać | S chcąc | Dz lubić; stadło | S stało || w. 11 a do | Dz aż do || w. 12 deski | Dz deszczki || w. 13 nie dogryzione | K nie dograżone || w. 14 naszych | K waszych || w. 16 napelnione, wszelkim potocznym chuciom i najmniejszym | Dr brak; chuciom | S chęciom || w. 17 profanacyjom | K profanującym; straszliwym | Dz strasznym; stały | Dr bywały || w. 18 swojemu | K brak || w. 19 kanonizować | Dr teraz kanonizować || w. 20 introib | S introit || w. 22 płodu | S płodem || w. 25 miłość pozorowi, wygoda profitowi, | Dz brak; profitowi | Ł uszkodzenie, *uzupełniono wg K* || w. 26 skromność | Ł uszkodzenie, *uzupełniono wg K* || w. 27 żart | S żal || w. 29 gacha | Ł gacho, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz* || w. 30 pocałowanie | Dr pozałowanie; niebezpieczne | S niepewne || w. 34 wypiera | Dz wypycha | Dr wyprawia; na łzy i żale pozór się sili, do twarzy, a nie do straty przybieża | S, Dz brak || w. 36 za wewnętrzną | K za wnątrzną | Dz zewnętrzna || w. 37 nuci | Dz huczy; sala grzmi zalotną | Dr sala grzechy grzmi żalotną

s. 268

w. 5 swojej | Dz brak || w. 8 a potem | Dz potem; podała | Ł i w innych rkpsach brak, *dodatek mój* || w. 9 i sromotnej | Dz sromotnej || w. 10 zostawili | S zostawiła || w. 11 układ wiersza taki jak w L, S, Dr, Dz, w K jest 6 + 6 zgl.; kara | Dr para || w. 15 co | K coć || w. 18 rzecz | Dz rzecz || w. 22 przecieć | S, Dr przecież || w. 24 na postrach i posłuszeństwo, twarz i usta same kajdany i | Dr brak || w. 26 do rządu, do surowości | Dz rządu, surowości || w. 29 tak | S jak || w. 31 dobrać | Dz brak || w. 37 i któreż | K któreż

s. 269

w. 1 owę | K brak || w. 4 ale za wewnętrznym kształtem i ułożeniem | S, Dz brak || w. 7 za posłuszeństwem | S brak || w. 8 nie to, miły | Dz nie miły; siebie | Dz się || w. 10 rząd | K, Dr rząd i powaga || w. 16 Salomona | K, Dr Salamona; niepojętej z dziejów relacy królów, rządców i panów zdością | Dz niepojęte z dziejów królów, rządców i panów zdością relacje || w. 18 nadal | Dz daleko || w. 20 wagi | S, Dr uwagi || w. 21 nim | S nimi || w. 22 szopie cielska | S kupie cielska | Dz szkapy cielsku || w. 23 użyje | Dz uczyje || w. 25 nad zamiar | K rad nad zamiar || w. 26 lubieżnie | Dz lubieżny || w. 27 odrażają | Dz odrzucają; go | K brak || w. 29 niewoli | Dz nagina || w. 31 w cnoty | Ł brak, *dodano zgodnie z K, S, Dr, Dz*; nieszczęśliwymi | S nieszczęsnymi || w. 33 nie wyperswadować | K, Dr a nie wyperswadować | S, Dz a nie perswadować || w. 34 przystrzyc | S, Dr przystrzedz | Dz przestrzedz

s. 270

w. 1 z pełności | Dz na zupełności || w. 2 w ozdobach, w osiadłościach, w majątnościach, w siłach, w wojskach. w ludziach, w państwach | Dz fortunach, ozdobach, osiadłościach, majątno-

ściach, siłach, wojskach, ludziach, państwach || w. 4 nienasycone | K, S, Dr, Dz nienasycone dla siebie || w. 6 z poszanowania | S, Dz poszanowania || w. 7 okrucieństwa | Dr posłuszeństwa || w. 10 zbojctwem | S z obiektem | Dz brak; torturujemy | S trujemy || w. 14 całych | Dr samych; ludzki | Dz ludzi || w. 24 z siebie | K brak; go | Dz brak || w. 25 porwała | Dz porwała się || w. 26 sługi | Dz służę || w. 28 był obligowany, pewnie by był tak okrutną na nie konfederacją | Dz obligowany, pewnie by był stał tak okrutną konfederacją, lecz On to wszystko || w. 29 wsporządził | K, Dz rozporządził | S sporządził || w. 35 okrucieństwo | Ł okrucieństwa, poprawiono wg K; poddaństwo | Dz brak; w poddaństwie | S i w poddaństwie || w. 36 ciężkość i utrapienie | S ciężkości utrapienia

s. 271

w. 1 panowania | S w panowaniu || w. 2 inszym | S inszych; nieobjętego | Dz nieobjętym || w. 6 której | K którego || w. 8 i informacji | Dz brak || w. 10 Salomonem | K Salamonem || w. 12 wszystkich | K wszelkich; w życiu | S w użyciu || w. 14 jej | Dz brak || w. 20 zeszło | Ł zesła, poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz; jednego | Ł, S jedno, poprawiono zgodnie z K, Dr, Dz || w. 23 potrzyć | S patrzyć || w. 27 Zygmunt | Ł brak, dodatek mój; ten pan wojewoda | M starosta || w. 28 Waclaw | Ł brak, uzupełnienie moje; unizony | Dz i unizony || w. 33 ma | Dz brak; i do osoby | Dz, M do ozdoby || w. 37 przechodzi je | K, Dr przechodzi

s. 272

w. 1 fałdów | Dz karku || w. 3 senator | M urzędnik || w. 5 unizył | S, M unizył się || w. 6 niejaki | S niejako || w. 7 tej pseudosubmisyj | Ł tej dosubmisy | poprawiono zgodnie z K, Dr, M | S tej to submisy | Dz tej submisy || w. 8 erroru | S w tym erorze | Dz w erorze || w. 10 interesu | S, K, Dr, Dz, M dodaje: mieć || w. 12 wiedział | S wiedzieć || w. 14 pilne potrzeby | K, S, Dz pilną potrzebę; podobną | M podaną || w. 19 mający | K nie mający; na nim | S, Dz nim || w. 20 jako muszę | Dz, M brak || w. 21 wielką | M wiele; za uczynność | Dz wdzięczność || w. 22 pozyskam | S pożytkiem || w. 26 albo | Dz alboż; będę | S będzie; wolnych | M brak || w. 27 tak właśnie jako wilk, kiedy wliwie w samolówkę. Zygmunt: Po dyjable by złowiono. Waclaw: | S, Dz brak || w. 31 kredytorskie | M kredytorów || w. 32 pewnie | S pewniej || w. 35 układności | S układność || w. 37 przed | Dz przez || w. 38 prawda, prawda, mój bracie kochany, | Dz prawda, mój bracie; widziałem to | Dz widziałem to ja | M widziałem

s. 273

w. 1 kawalcem | Dz kawalkiem || w. 2 ledwo | M brak || w. 4 czyli cyganów | M brak || w. 5 dzarkości | Dz darskości || w. 8 rozkazem | M rozumem || w. 10 prawa | Ł prawia, poprawiono wg K || w. 11 konspiracja | Dr brak || w. 12 wnętrzność | K, Dz, M wnętrzności || w. 13 bezbożne | M dodaje: serce; en pares, że jest w górze absolutum, sic volo, sic iubeo. | M brak || w. 16 powolnie | S, Dz powolne; niedźwiedzie cyganom, cyganie fartycznie błazeńskim obrywkom | M brak || w. 17 cyganie fartycznie | Dz cygany fartyczne || w. 20 dalibóg | Ł dali Bo, poprawiono zgodnie z K, S, Dz, Dr; twoje | Dz brak; sejmy | M brak || w. 22 zginają | K brak || w. 23 opowiedzieć | K odpowiedzieć || w. 24 jako złaja | S jak złaja | Dz jak złaja | M jako złaje || w. 26 ochotni | Dz brak || w. 32 servilis | S servili || w. 34 promptitudinem ... | M luka aż do s. 274, w. 9, do słów: Zygmunt: Inaczej przecie

s. 274

w. 1 ułożyło | S ułożenie || w. 2 sami | S samej || w. 4 swoich piętna i orderu | Dz brak || w. 5 w proporcji | Dz proporcja || w. 6 kroju | Dz stroju || w. 7 przecie | K przecież || w. 8 z nowaliji | K i nowaliji; nadziadów | Dr pradziadów || w. 12 a predecessorów | K i predecosorów ; S predecosorów | M a przodków || w. 14 pańskości, godności | K pańskiej godności || w. 15 słowem | Dz słówkiem || w. 16 powołania | S powstania || w. 20 postępowali | Dz postępując; przybierali | K przebierali || w. 21 krzesła | Ł krzesła, poprawiono wg K || w. 22 w wzajemnej |

K, S, Dz, Dr wzajemnej || w. 24 poniewolnie | *S, Dz, M* powolnie || w. 31 obyczaj afektu | *S* obyczaje | *Dz* obyczaju; konfidencyi | *M* poufałości; panie Stanisławie | *Dz brak* || w. 32 do samej | *Ł* po samej, *poprawiono wg S, Dz* || w. 33 poszanowanie | *S* poszanowaniu; w sercu, a nie w powierzchowności i pasowaniu | *S, Dz brak* || w. 34 i pasowaniu aż do smrodu kałdona | *M brak*; smrodu | *Dz śmierci* || w. 35 to | *S brak*; dystynkei | *Dz dystynkei swojej* || w. 37 *JMć* dobrodziej biskup | *M brak*; wojewoda | *M dodaje*: *JMć* dobrodziej kasztelan

s. 275

w. 1 Kiernozii | *M* Lisowie; szwiec | *Ł, K* świec, *poprawiono wg S* || w. 3 nie do rzeczy | *S, Dz, M* nic do rzeczy; jako toż | *S* jako też | *Dz* jako to | *Dr* jakoż to; do materyi | *Dz brak* || w. 4 JegoMość | *Dz* JejMc; kucharz | *Dz* księgarz || w. 7 szynkwias będzie tronem | *M* chłop będzie baronem || w. 9 Wincenty | *dodatek mój, we wszystkich rkpsach brak* || w. 10 Jacek | *dodatek mój, we wszystkich rkpsach brak* || w. 11 Wincenty | *dodatek mój, we wszystkich rkpsach brak* || w. 12 kanią | *S* gunią || w. 14 szyroko | *S, Dz* szeroką; w stąpieniu, w obrocie | *Dz* stąpieniu, obrocie; w hauście | *K brak* | *Dz* i hauście || w. 15 modno | *S brak* || w. 16 dworaka | *S* dworsko || w. 17 tak | *S brak*; inaczej | *K, S, Dz* *dodaje*: podobno; pomieściłby się | *Dr* pomieściłby się był || w. 22 tudzież | *Dz brak* || w. 23 im | *Dz brak* || w. 25 co czytałeś | *Dz* coś czytał || w. 26 zaległo | *Ł* zaległ, *poprawiono zgodnie z K, Dr*; zaległo | *S* zaległ | *Dz* zaległych || w. 28 koczami | *S* koleami || w. 33 munija | *S* munie | *Dz* numeru

s. 276

w. 2 paragonowali | *S* sparagonowali || w. 3 sejmach | *Dz brak*; sejmikach | *S* i sejmikach || w. 4 ich | *K brak* || w. 5 więcej | *S* wyżej || w. 8 jakby | *Dz* jak || w. 14 i województwach | *S* województwach || w. 15 miał | *S* znał || w. 16 do cylu | *S* co celu | *Dr* celu; do lance | *K brak* | *S* do tańca || w. 20 aplikacją | *S, Dz* i aplikacją; i wysokie | *Dz* wysokie || w. 21 ma | *K* mu || w. 22 do sposobów | *S brak* || w. 23 przezacnych | *Dz brak* || w. 24 na on | *K, Dz* na ów || w. 29 w fantazyją, w wielorakie | *Dz* fantazyją i wielorakie || w. 31 szyk prowadzić, przyprowadzić i odprowadzić, ów krydkę modno i należyście położyć, tamten | *S, Dz brak* || w. 32 rzetelnie | *Dz* wysoko || w. 37 wszelakich | *K* wszelakiej || w. 38 i trybunałów | *Dz* trybunałów

s. 277

w. 4 dalece | *Dz brak* || w. 5 niebezpiecznej na uczciwe komety, którą plagą nazywają zwyczajnie. | *S, Dz brak* || w. 8 naszym | *Dz* swoim || w. 9 mamy, póki aplikacyi nie mają. Wincenty: Tak | *S, Dz brak* || w. 11 szumców | *K, Dz, Dr* szumów || w. 12 bałwanów | *K brak* || w. 13 i czynieniu | *S* i w czynieniu || w. 21 zwierchnościów | *Dz, Dr* zwierchności || w. 22 żeby | *S* aby; ostrożności | *K* w ostrożności || w. 23 pilnowali | *S, Dr* pilnowały || w. 24 młodego | *Dz* którego młodego || w. 25 okazyjom | *Dz* obyczajom; albo kędy czyży rejestr bezpieczeństwa ustroniów i wygody | *Dz brak* || w. 26 ustroniów | *S* ustroniom || w. 27 prywatnie | *K* prywatnie || w. 33 masz | *S* ma; cale | *K, S* wcale; do obyczajów | *S* obyczajów | *Dz* od obyczaju || w. 36 prywatnym | *Ł* prywatny, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz, Dr* || w. 37 tygrowej | *S* w frygowej | *Dz* w tygrowej | *Dr* tyrowej

s. 278

w. 2 ustawiczna | *S brak* | *Dz* ustawicznie || w. 3 przejażdżka | *S, Dz* przewolnić; odrapać się z odzieży, po członkach swawolnie | *S, Dz brak* || w. 4 przepić | *S, Dz* przebić || w. 6 kibić | *Dz* i kibić || w. 7 larum farum | *K* tarymfarum | *S* łarumfarum | *Dz* terumferum | *Ł* tarumfarum, *poprawka moja* || w. 8 panom | *Dz, Dr* panów; sili | *S* siły || w. 9 które | *Dz* których; dochodu i | *S* dochodnej || w. 10 farbaniec | *S, Dr* farbanice | *Dz* tarabaniec || w. 11 nad | *Ł* na, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz* || w. 15 do dobrych | *Dz, Dr* dobrych; do nauki i eksperjencyi, do wysługi i promocyi, do przyzwoitego | *Dz* i nauki, eksperencyi i wysługi, promocyi i przyzwoitego || w. 23 miny | *Dz* mine; facowie | *K, S, Dz* focowie | *Dr* fazowie || w. 27 swoim za panie bracie do stołów garnąc | *S, Dz brak* || w. 28 i sadowiąc | *K* i sadowią | *Dz* się sadowiąc; pol-

skiego | *S* pańskiego || w. 29 młodzieży | *Dz brak* || w. 34 ułożenie | *K* ułożenia; własnych
Dz swoich; postrzygą | *Dz* podstrzyżą || w. 36 ułożenia | *Dz dodaje*: jak

s. 279

w. 2 w układności, w czystości | *Dz* układności, czystości; w ochędostwie | *S*, *Dz* i ochędostwie | *Dr* i w ochędostwie || w. 7 dama, i ta | *Dz* dama a i ta; mogłyby | *S* ma gdyby || w. 9 złego | *Dz* do złego || w. 12 dla wygody | *Dr* i do wygody || w. 14 przyzwoitej | *Dr dodaje*: nauki i || w. 15 zostawiony | *K* zostawiwszy || w. 17 nieraz | *Dr brak*; razem | *S brak* || w. 18 wszystko | *Dz brak*; i w proporcję | *K* z proporcją | *Dz* i proporcją || w. 23 i nie do rzeczy | *K* i nie do rzeczy | *Dz brak* || w. 27 nie za nowaliją | *Dz brak*; widzieć | *Dz brak*; od buta | *Dz* z buta; na chyłu | *Dz* nachyły || w. 29 JejMci | *Ł* JejMc, *poprawiono wg K* || w. 30 tak na cudo | *S*, *Dz* jak na cudo || w. 33 srebra | *Dz* sreber || w. 36 powolności | *K* powinności

s. 280

w. 2 pytlować | *Dz dodaje*: a tym ich karmić || w. 3 też | *S* nie też || w. 5 sposoby | *Dz* dla siebie sposób żyć; tygodniowy na kwadrans | *Dz* za kwadrans || w. 6 ładuje | *Ł* ledwie, *poprawiono zgodnie z K, Dr, S, Dz* || w. 9 fe | *S* te | *Dz* toć || w. 14 porwaniz | *Ł* porwonisz, *poprawiono wg K*; dziecię | *Dz* dzieci || w. 16 i na | *Dz* na; wychowanie | *S* uchowanie || w. 20 farb pozor | *Dz* pozor farb || w. 24 kłaniam | *S* kłaniam się; i w dobrach | *S* w dobrach || w. 26 się | *Ł brak*, *uzupełniono wg K* || w. 29 u sieroty | *Dz* i sieroty || w. 31 żalu | *K, Dr* załogi || w. 35 na miejscu | *Dr brak* || w. 36 mojać to | *S* mając to | *Dz* mając; z domu | *Dr brak* || w. 37 przecieć | *S, Dr, Dz* przecieź || w. 38 zrujnowanych | *Dz* zmizerowanych

s. 281

w. 1 a czym | *S* a w czym; w pełni kraju własnego | *Dz brak* || w. 2 dalekimi | *Dz* wielkimi || w. 3 Krzeszów | *K* Rzeszów || w. 5 całe | *S* całe || w. 6 stawa, dopieroż | *Dz* staje, a dopieroż || w. 10 mizernych | *Dz brak* || w. 18 bardzo suplikuję | *S, Dz* bardzo dobrze, suplikuję || w. 20 damy | *S, Dz brak* || w. 23 a o szarawary | *S, Dz* o szarawary || w. 25 za siano, słomę i sieczkę | *Dz* zaś siano, słoma i sieczka || w. 30 żyć | *Dz* bydź || w. 32 ochronę | *K* obronę; przypisem | *S, Dz* podpisem || w. 33 wielkiego | *S dodaje*: pani || w. 36 jużci | *S* już; kwik | *Dz* huk || w. 37 trzask | *S* trzaski || w. 38 załamując | *K* załamują

s. 282

w. 1 w parowy | *K* parowy || w. 3 szkła i fanty potłuczone i porabowane | *Dz* szkła potłuczone fanty porabowane || w. 5 palą się | *Dz* palą || w. 6 niekarny | *K* nie karany || w. 8 aż za | *K* aż przez | *S* aż na; dziatek | *Dz* dzieci; swoich | *Dr brak* || w. 10 piwniczkę | *S* piwnięc || w. 12 nieszczęsniej | *K* nieszczęsne || w. 13 opity | *S, Dz* opily || w. 16 mizernych | *Dz* ubogich || w. 17 zburzenia | *K* z zburzenia | *Dz* z zburzeniem | *Dr* i zburzenia; Rzymu | *Ł* Krymu, *poprawiono zgodnie z Dz* || w. 19 mając | *K* mają || w. 20 bohaterze | *Ł* boatyrze, *poprawiono wg S*; odwód | *S* dowód; nie tu dokazywać pole twoje | *S* nie tu pokazywać pole swoje | *Dz brak* || w. 21 jak jaźwce mizerne | *S* jak zawsze mizernie | *Dz* zawsze mizernie; wywracać i krwawić | *K* wywracając i krwawiąc || w. 26 paskudne | *K* i paskudne || w. 29 władzach | *Dz* władzy || w. 30 albo | *K* i || w. 31 zadumieniu | *S* zdumieniu || w. 37 ostateczny | *Dz* ostatni || w. 39 dmuchamy i sapamy | *K* dmuchami sapami

s. 283

w. 2 czynów przewag | *Dz brak* || w. 3 potyczek | *S* pożytek || w. 5 krydki | *Dz* kreski || w. 7 pułkownictwa | *K, S* pułkownikowstwa || w. 9 swacie | *Dz, Dr brak* || w. 10 bezmierny | *K* bez miary || w. 11 grube znaczą obyczaje | *Dz* zbugę znaczą || w. 12 wydarta karta w *K, brak tekstu od*: trwodze do s. 284, w. 24 do słowa: Świętymi; cnocie kopyta | *Dz brak* || w. 14 zniść uboga i | *Dz* że || w. 15 egzorbitancji | *Dz dodaje*: znieść || w. 17 tedy pewnie najdoskonalsza nie utrzyma komenda albo szyku reguła tak dalece, że i pamięć o sobie albo o tak wysokim imieniu towarzysz gdzieś się z placu, ba, i z głowy podzieje, które imię po te czasy | *Dz* po te czasy

imię towarzysz || w. 21 w stroju | S stroju || w. 24 rotmistrza | Dz rotmistrza swojego || w. 25 dyspozycjach | Dr dodaje: i inszych || w. 29 ulega | Dz dodaje: żołnierz || w. 31 nieszczęśliwie okolicznościach | Dz nieszczęśliwościach okoliczności || w. 32 słuszną | Dz słuszną; karą Boską | Dz kara Boska

s. 284

w. 1 w cenie | Dz cenie || w. 2 przykładu i pobudki | S przykładowej pobudki; za rozkazem S rozkazem || w. 3 nervum swe | Dz nervos w sobie; ma | Dz dodaje: w sobie || w. 4 pospolite | Dz pospolicie || w. 6 cię | Ł się, poprawiono zgodnie z Dz || w. 7 władzach | Dr ludziach; w posłuszeństwach | S, Dr posłuszeństwach || w. 8 waszę | Dz brak || w. 10 facies | Dz acies || w. 11 całości, sławy | Dz całości swojej || w. 12 nie bardziej w królach jako w hetmanach | Dz najbardziej w królach i hetmanach || w. 15 przez pospolitą | S, Dz pospolitą; potęgo | Dr potencyo || w. 16 padać | Dz poddać; grube karki | Dz karków hardość || w. 21 wzajemnej | S brak || w. 25 nie | Ł nić, poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz || w. 26 i powołanie | Dz powołanie || w. 27 ograniczeniu | S ograniczeniu się || w. 30 hetmani | Dz dodaje: jako || w. 31 inaczej | S brak || w. 33 proporcji zasługi, respektu i promocyi, przy godności i | Dr brak; i cnocie S cnocie || w. 34 samej | S całej || w. 35 ciele | S sile | Dz korpusie || w. 36 wysłużonej | Ł wysłużone y, poprawiono wg K, S, Dz; Dr. nuży | S nuż || w. 37 żołnierzów fałatka | S żołnierza | Dz żołnierzów charłaka || w. 38 i dyspozycyi | Dz brak; wielkie | K wszelkie; go do woli i sławy narodu odważnie i skromnie, tak | Dr brak

s. 285

w. 1 doskonałej | Dr doskonałych || w. 4 owo | Dz owi || w. 6 posiłek | S, Dz pożytek || w. 7 komu | Dz brak; jako nie na | S jako nic nie na || w. 8 przewaga | Dz powaga; predykamentem | Dz predykament || w. 9 ochotnym | Dz okrutnym; w. 10 czynieniem | S uczynieniem | Ł czynienie, poprawiono wg Dz; dokazywali | K, Dr dokazywały || w. 10 złotej | Dz, Dr złota || w. 12 od ordynansu | S ordynansu || w. 13 i w to | S w to || w. 14 i żelaza | S i z żelaza; szyku | Dz sztychu || w. 15 czynili | Dr czyniąc; bo im | S bo i im || w. 16 z szyku | Dz w szyku || w. 19 kibici | Ł kobici, poprawiono wg K || w. 21 z widomymi ciała | K że widomymi ciału || w. 22 niemowne żołnierzysko | Dz niewymowne żołnierstwo || w. 23 rzecz | Ł recz, poprawiono wg K || w. 26 akcy | S brak || w. 27 wzywały | K wzywała || w. 28 spoliła | Dr specjalistów; autorem | Dr brak; nie sobie | S nie sobie || w. 29 wyznawały | S wyznawali || w. 31 zawsze | S i zawsze || w. 35 szablą | Ł szablę, poprawiono wg S; kopią | K, S, Dz kopiją | Dr kopiji || w. 36 piorunem | Dr piórem; natarczywość, murem | Dz brak || w. 39 figurowali | S, Dz figurowały; takowe | S takie; przewagą | K, S przewagę | Dz powagą

s. 286

w. 9 bocianów | Dz bocianie | Dr bocianom || w. 10 znaki | S nauki || w. 13 moda | K modno || w. 15 dzidę | K brak; potrzeba | Dz trzeba; sajdak | Dz sahajdak || w. 17 lont z wiatrem igra | Dz brak || w. 18 odwód | Dz dowód || w. 19 bije | S bicie || w. 20 bez porządku | Dz w nogi po tebinkach; i obelga | K, Dr obelga; i niebezpieczeństwo | Dz niebezpieczeństwo || w. 21 którym | K których || w. 22 inwencyja | K intencyja || w. 23 i teatru | K teatru; błazeństwem | K błazeńskim || w. 25 i z pomocą | S z pomocą; ze wszystkiego | S brak; łaskawej | S łaskawy || w. 28 i wstyd | S, Dz wstyd || w. 31 tak i w obyczajach | K, Dr tak i obyczajach | Dz i obyczajach || w. 33 pokaże się | Dz, Dr pokazuje się; i w kroju | K w kroju || w. 35 być by | S być; przeznaczona | Ł przeznaczona, poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz || w. 37 mi | Ł my, poprawiono wg K | Dr mie || w. 39 nad | Ł na, poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz, M || w. 40 wyśmienite | doskonałe

s. 287

w. 2 szacuje | S szanuje || w. 3 zażywanie | S zażywania || w. 5 zawsze | S brak || w. 6 dobremu | Dr każdemu dobremu || w. 10 stroju | S kroju || w. 11 ich | Dz ludzkie || w. 12 krojów | S, K, Dz, M kroju || w. 13 swojemu narodów, naśladować małpy | S swojemu narodowi małpy | Dz swojemu, naśladować narodów małpy || w. 15 z znacznych dziedzictw | K znacz-

ných dziedzictw | *Dr* z naszych dziedzictwa || w. 16 skarbów i własności | *S* skarbowy własności | *Dz* skarbowy własności; domu | *K* domów; swojego | *Dr brak* || w. 18 kroju | *L*, *K*, *Dz* kraju, *poprawiono wg S* || w. 19 kroje | *K* stroje || w. 21 podaje się | *L* podaje, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz, M, Dr* || w. 24 utraty | *K* intraty; zażycia do niewczesnego | *S* nie do wczesnego || w. 25. obaczy się to | *S* obaczy się | *Dz* obaczy się tu || w. 26 partykularnych | *K brak* || w. 29 urażać | *Dz* uważać; osoby swojej | *S* osoby mojej | *M* osób || w. 32 i sumnienia pozwolonym. A jako mi się tego obojga | *Dr brak*; pozwolonym | *K* pozwolony || w. 34 mówi | *K* mowa || w. 36 mierzyć się tym nie mogę, co ludziom znacnym | *Dr brak* || w. 37 znacnym | *M brak*; w tak-sie | *K* taksie || w. 40 *M brak tekstu od słów*: Żebym zaś do s. 288, w. 5: Widzę

s. 288

w. 1 dratwy | *Dz* z haftu; prośniak | *Dz* bośniak || w. 2 z jedwabiu | *K*, *Dz*, *L* jedwabiu, *poprawiono wg S* || w. 3 zaprasowanej | *L* i inne *rkpsy* zapracowanej, *poprawka moja* || w. 7 i kondycy | *Dz brak* || w. 8 niedostatek | *Dz dodaje*: przeciwne || w. 10 przystojniż | *S* przysłonisz || w. 11 parteru | *S brak* || w. 12 a w gatunku | *Dz* w gatunku || w. 13 usklnić | *K brak* || w. 14 a do obmierzenia ukłajstrować od cyłu | *M brak*; ukłajstrować | *S* ukłajstrować się; od cyłu | *Dz* od czoła || w. 15 pytam | *S* pytam się; są | *S* jest || w. 16 cug | *M* cugi; i miejsce | *S* miejsce || w. 17 i z niepozoru | *S*, *Dz* i niepozoru; swojego | *M brak* || w. 18 cyl trzyma przed ołtarzem i sklni się niby w dalmatyce | *Dr brak* || w. 21 i w nim | *Dz brak* || w. 22 sforcowania | *M* scho-wania || w. 23 zasmrodzili | *K*, *S*, *Dz*, *M* zasmrodziły || w. 24 kiczka zaniedbana odkryła | *Dz brak*; odkryła | *S* odkryta; garderobą | *Dz*, *M* garderobę | *L* garderową, *poprawka moja* || w. 25 mysz pod ścianę zawlekła | *Dz* kurz i dym zaćmił || w. 27 pod proporcją zażywania i sposobności, jakby pod kijankę Doroty delikatnego w gatunku i przywileju korporału. | *M brak* || w. 28 Doroty | *Dz* do roboty || w. 29 jeszcze | *Dr* przecie; koszt | *Dz*, *Dr* koszty; dochody | *K* dowody || w. 31 dzieci zadkami połyskują | *M brak* || w. 34 gołym zadkiem | *M brak*; i bo-jaźliwy | *S* bojaźliwy

s. 289

w. 2 cienkiego | *M* subtelnego || w. 4 pani | *S*, *Dz brak*; czoła | *S* złota || w. 5 udają | *Dr* wy-dają || w. 9 baczno | *K*, *Dz* buczno | *S* obaczno | *Dr* huczno || w. 10 i senatorki | *K*, *Dr* sena-torki || w. 11 tam | *Dz brak* || w. 13 z których | *M brak* || w. 14 różną | *Dz* różnych || w. 16 fakcyjne i interesa | *S brak* || w. 17 czas | *Dz brak* || w. 18 wolne | *M* walne || w. 20 i relacje | *S* relacje || w. 21 adresu | *S brak* || w. 22 upicka | *M brak* || w. 23 swojego | *Dr brak*; w ga-tunek | *S* w gatunku | *Dz brak* || w. 24 wchodzić | *Dz* chodzić | *Dr* uchodzić || w. 25 molów | *S* mól || w. 26 turbacy | *M brak*; niedostatki | *L* niedostatkiej, *poprawiono zgodnie z K, S, Dz, Dr* || w. 31 i głowacz | *Dz* bo głowacz

s. 290

w. 4 niepotrzebna | *M* niepotrzeba || w. 7 przyrodzonych | *M* przyrodzonej || w. 8 na to nie | *Dz* na nic nie || w. 10 piękniejszą nad insze | *S* piękniejsze nad cudze || w. 11 rzekę | *Dr* mówię || w. 12 proporcji i pań wielkich na szacowne | *L brak*, *tekst uszkodzony*, *dodano wg K* || w. 13 kroje | *L brak*, *dodano zgodnie z K, S, Dz, M*; który | *S*, *Dz* które; subtelnie obłudna | *K* subtelnie obłudnie | *S* subtelną || w. 14 krajów | *L* krajów, *poprawiono zgodnie z K, S, Dr, Dz, M*; taki | *S* takie; go tylko na jedną sztukę zażywać godzi, bo na pracę lice traci, na wyrót zażyć się | *S*, *Dz brak* || w. 15 bo na | *K* co na; pozwala, od szlaku sypie się na nić nieużyteczną, a na krój w kawalce | *Dr brak* || w. 18 czapeczkę | *K* czapkę; od | *S*, *K*, *M* do || w. 19 mówię | *K brak* | *S* mówić || w. 23 nabywanie | *M* nazywanie; swoje | *S*, *Dz brak* || w. 24 nie przystoi | *Dz brak*; że | *S brak* || w. 25 kęsając język | *M* kęsając się w język || w. 26 swoim | *M opuszczony tekst aż do*: katarze, s. 291 w. 5; bowiem | *S brak*; mi | *L* my, *poprawiono wg K, Dz brak* || w. 27 paruską | *S*, *Dz* paryską; niech | *Dz* niechaj; reksen | *S* resen || w. 28 amorał | *S* amorał || w. 29 pociesznego | *Dz* pociesniejszego | *Dr brak* || w. 31 reksen | *S* resen; czyli | *L* cyli, *poprawiono wg K* || w. 32 amorał | *S* amorał; i z pastorem | *S*, *K* z pastorem || w. 33

ratyną | *K* rohatyną || w. 34 nieprzyzwoicie | *Dz* nieprzyzwoite || w. 35 zażywanie | *S* w zażywaniu

s. 291

w. 1 powiem | *Dr* mówić; ony | *S* oni || w. 2 szlakiem | *L* slakiem *poprawiono wg K*; własnych | *S* swoich || w. 6 tak sztyroko | *Dz* szeroka || w. 8 smrodliwym | *S* smrodliwych || w. 9 albo | *S* i || w. 10 to rogów | *K* do rogów; już czubów | *Dz* czubów || w. 11 i w tym się zyskowi garca, wysłudze chłopów (Kaśka, daj piwa) nadstawiając ogromnie | *M brak*; wysłudze chłopów | *Dz* w wysłudze chłopców || w. 13 publiczne | *K, S* publiczną; lupanary | *S* lunapary | *Dz brak* | *M* zamtuzy || w. 14 do aparencyi | *Dz* aparencyi || w. 15 górnych | *Dz* godnych || w. 16 szpeciągach | *Dr* specyjałach; mniejszych | *M* młodszych || w. 17 powolności | *K, Dr* powabności | *M* powabność; dywersyi | *L, S, Dz* dywersyją, *poprawiono zgodnie z K, Dr* | *M* różnicę twarzy || w. 18 i deboszów | *M brak* || w. 19 w gatunkach | *K, Dz* gatunkach || w. 20 które | *Dz* którzy || w. 24 naszym | *Dz brak*; akomodując | *L* akomodują, *poprawiono wg K* || w. 25 krój | *S, Dz* kroju; a oddawszy je pod porządek | *L* tekst uszkodzony, *uzupełniono wg K* || w. 26 porządek | *K, Dr, Dz, M* dodaje: i prawo || w. 28 złoto | *Dz brak* || w. 29 nad proporcją | *Dz* na porcyją; a do proporcji | *M brak* || w. 31 wspólnie | *K, M, Dr* wspólne | *S* społeczne || w. 32 do zgorzenia | *S* i zgorzenia | *K, Dr, Dz, M* zgorzenia; pociepnie | *S* paciepuje | *Dz* posepnie | *M* po ciemku || w. 34 i nienagannie | *Dz* nienaganne || w. 37 i sposobnością | *S brak*; i nad zamiar | *Dz brak* || w. 40 tak na | *S, M, jak* na | *K* tak od

s. 292

w. 1 albo na kurwie od mydła | *M brak*; albo | *S brak*; nie tak, nie tak | *S, Dz* nie tak || w. 4 zbytłowi | *S brak* | *Dz* zbytłów || w. 6 kanaku | *S* kanaków || w. 8 toletach | *S* fioletach | *Dz, M* brak || w. 9 altembasach | *S* astembasach; w złotogłowach | *Dz* złotogłowach; i w inszych | *Dz, Dr* i inszych || w. 10 materyjach | *Dz* materyjałach || w. 11 wstydząc | *Dz* wstydząc się || w. 12 we wszystkim | *S* wszystkim || w. 13 posażnego | *M* poważnego || w. 14 pod wieniuszkiem | *S* pod wieńcuszkiem | *Dz brak* || w. 15 od proporcji | *Dz* do proporcji || w. 16 do stanu, do kondycyi | *Dz* stanu, kondycyi; Znać było | *tekst opuszczony w M aż do w. 20*: Znać było i mieszczkę || w. 18 niejako | *K, Dr* nie jego | *Dz* ta; nad zamiar | *K, Dz* brak || w. 21 przystojnego | *Dz* przystojnym || w. 22 kitlika | *L* kiklika, *poprawiono wg Dr* | *S* kikuka; więzi | *M* pleć; przyzwoitej | *Dz* przyzwoitego; kurwa | *M* psotnica || w. 23 czasów | *K* czasach; za cud | *Dz brak*; nie | *S brak* || w. 24 pozór stroju trzymała, kuny kościelnej w ozdobie szyi, bykowca w kroju ogona szaty zażywając przyzwoicie. A gdy tak wszystko do powierzchownej ozdoby bywało w ograniczeniu sposobności swojej | *Dr brak* || w. 25 bykowca | *Dz* bykowiec || w. 27 sposobności | *Dz* sprośności || w. 28 na te czasy | *Dz* na ten czas; potrzeby | *S* potrzebny || w. 29 i bez | *Dz* bez || w. 31 i ukłonach, gdzie rozumiejąc od szlaku wysoką białogłową | *Dr brak* || w. 32 szwajcy i sztychu | *Dz* szynkwasu i czopa || w. 33 wodząc się często za procesyją publicznie przez modne polityki mankament z pospolitą kurwą pod pozorem stroju i miejsca niewiadomą | *M brak* || w. 38 przed oczy | *Dz* na oczy

s. 293

w. 2 oddalony | *S, Dz* oddalonym; oddalony. | *Na tym słowie kończy się tekst w rękopisie dziukowskim, gdzie połowę strony pozostawiono nie zapisaną* || w. 4 bezpieczeństwa | *L* bezpieczeństwu, *poprawiono wg S* || w. 5 pióru | *L* pióra, *poprawiono wg S*; ciału | *S* ciała || w. 7 postępując | *S* postępując || w. 8 chciała | *K, S* chciały; bezpieczeństwie | *Dr* niebezpieczeństwie || w. 10 nic | *K, S* nie || w. 11 pańskości | *Dr* pańskiej || w. 12 tudzież | *L* tudzież, *poprawiono wg K* || w. 13 popieliczki | *S* i popieliczki; przejęli | *S* przyjęli | *Dr* przyjęły || w. 19 sobola i | *S brak* || w. 20 takse | *L* łasze, *poprawiono zgodnie z S* | *Dr* taksze || w. 22 nie dziwuję | *Dr* dziwuję się | *M* nie dziwuję się || w. 23 i w głowie | *K* w głowie || w. 25 błazeńska | *M* dziwacka; łatwiej | *K, S, M* łatwiejsze; odbycie | *S* obyczaje || w. 26 niestatku | *S* niedostatku || w. 27 takowyz

pod | *S* takowy z pod | *M* takowy pod || w. 28 raz opnie zadek, jakby weń wrosła, tak pociesznie i gładko, że cała jego i z podziałem fizognomija pokaże się jak na afront patrzącym | *M* ile z tyłu raz opięta tak gładko i pociesznie, jakby tam wrosła || w. 30 drugi | *S* a drugi; kupa fałdów obłoży, że się zda tonąć jak w bałwanach na morzu | *M* fałdami obłożona, jakby w bałwanach morskich tonął || w. 32 bezmierny | *S*, *M* niezmierny; tu szlak | *M* tu wszędzie szlak || w. 33 pokazują | *K*, *S* pokazując; z stanem | *S* stanem || w. 35 skroić | *S* skrócić

s. 294

w. 1 ale z tego każdy pogorszyć się musi, że wysokie w stopniach, w latach i powadze osoby pod niego bez skrupułu nadstawiać się mogą. Suknia bowiem w kroju swoim ma się zawsze i konformuje do | *L* tekst uszkodzony, naddarty brzeg karty, uzupełnione na podstawie *K* || w. 3 i konformuje do wewnętrznej dyspozycji | *M* do wewnętrznego ułożenia || w. 4 intrinsecus | *L* vitrinsecus, poprawiono zgodnie z *K*, *Dr*, *M* | *S*: itus || w. 5 co ja tak tłumaczę po polsku | *M* brak tekstu do w. 13 do słów: a pięknieź || w. 6 tego i owego | *S* brak || w. 7 kubrak | *S* kubraczek; opuszony | *L* opuszczony, poprawiono zgodnie z *K*, *S* || w. 12 podcięta | *S* podcięła | *Dr* podjęta || w. 13 tak panu wojewodzie i kasztelanowi, senatorom polskim, albo inszej | *S* jak panu wojewodzie i kasztelanowi, senatorom polskim, albo inszej | *M* tak senatorowi albo innej jakiej || w. 16 figurować | *K* figurować się || w. 18 pohany | *M* brak; pod zadek | *M* pod się założyć; wysokim | *S* wszystkim || w. 20 co po przyzwoitej | *M* opuszczony tekst aż do w. 24, do słowa: swojego || w. 22 po fortunie | *K* fortunie; taksy | *S* tuszy || w. 23 wiotchą | *S* brak || w. 25 błazeńskiej | *M* dziwackiej; zadkiem | *M* piętą; niechaj plastrami irchowymi biodra sobie okłada, fałdy łamie, grzbiet pytluje, zadek jak tarcicą taśmuje i inwencyjach pocieszego kroju | *M* niech on sobie biodra przegina, grzbiet łamie, opięto się trzyma albo fałdami odyma i w inwencyjach kroju || w. 23 tobie bławat | *M* tekst opuszczony aż do s. 295, w. 6, do słów nie mogą || w. 32 zaćmi | *S* zaci || w. 33 jako | *S* jaka; słoneczna | *K* dodaje: słowach; w fantazyjach | *K*, *S* fantazyjach

s. 295

w. 1 i aparencyjki | *S* aparencyjki || w. 2 i naddziadów | *S* brak || w. 4 staroświeckim | *S* dodaje: pańskości || w. 5 nasycić | *K*, *Dr* nasycić się || w. 6 mówię | *M* brak; jeżeli nie temu | *M* brak; panu | *L* temu, poprawiono zgodnie z *K*, *S* || w. 8 pod puklami modeluszem ... kondemnuję | *M* modeluszem, łskniąca się gdzieniedzie z figlami na paskach błyskotka, jak na rządziku czerkieskim tu pukiel, tu nic || w. 9 puklami | *L* pulkami, poprawiono zgodnie z *K*, *S*; powinien | *L* uszkodzenie tekstu, dodano z *K* || w. 10 przystoi strój we wszystkim poważny jeżeli nie tym, których jako światowe bogi miejsce i powołanie zasadziło w senacie, których brak na wysokie miejsca, na jurysdykcyjnalne subselija, na poważne | *L* uszkodzenie tekstu, uzupełniono na podstawie *K* || w. 13 których | *L* uszkodzenie, uzupełniono z *K*; wola Boska na pospolitym | *L* uszkodzenie, uzupełniono z *K* || w. 14 niechaj jasności | *L* uszkodzenie, uzupełniono z *K* || w. 15 gorzy | *L* gorzy, poprawiono wg *K* || w. 16 ale | *K* albo || w. 20 akty | *S* akcje || w. 21 oboje | *S* obicie || w. 23 jurysdykcyjnalne | *M* sądowe; świętych mędrców majestat | *M* eforów jakoby spartańskich albo areopagitów ateńskich poważne zgromadzenia || w. 26 farbách | *S* w farbách || w. 27 a co powiem o szlachcie, która także zruciwszy szlak | *S* brak; co | *K*, *Dr*, *M* cóż; szlak | *M* strój; szlak przystojności swojej, przy | *L* tekst uszkodzony, uzupełniono z *K* || w. 28 odmianę | *L* tekst uszkodzony, dodano z *K*; krojów | *L* tekst uszkodzony, poprawiono zgodnie z *S* || w. 29 dopiero kastrując | *L* brak, dodano z *K* || w. 30 półcia świniego | *M* dziwackiej mody czy fantazyi; lapek, wylotów | *L* tekst uszkodzony, uzupełniono wg *K* || w. 31 nie może mieć | *L* uszkodzenie, uzupełniono wg *K* || w. 32 w modzie | *L* uszkodzenie, uzupełniono wg *K* || w. 33 przy | *L* uszkodzenie, uzupełniono wg *K*; szkatulce | *S* szkatule; niedostatkiem | *S*, *K*, *M* niestatkiem || w. 34 mody | *L* uszkodzenie, uzupełniono wg *K* || w. 37 a pamiętasz | *M* pamiętasz; nunc | *M*, *Dr* iam

s. 296

w. 1 z której znowu mogła bydź portka, ba, i czapka razem Antosiewi pańskiemu. | *M brak* ||
 w. 4 ubramowawszy je, jak | *S ubrawszy się jak* | *Dr ubramowawszy się tak* || w. 5 łęku | *L, Dr*
 jęku, *poprawiono zgodnie z K, S* || w. 11 własne | *S wełnę*; cyrkiel | *L cyrkier* || w. 13 kompaturkę | *S kompaturę* || w. 17 tak dalece | *Dr brak* || w. 18 wdowa | *Dr dama*; i insza | *K koniec tekstu* || w. 20 w cenie języka pieniądza, lubo | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S* || w. 21 pod areszt skromności | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S* || w. 22 inspektorach, którzy | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S* || w. 25 mijając | *S nizając* || w. 26 zarażonym | *S zarażone* || w. 31 i o chłopie :
 S o chłopie

s. 297

w. 1 spływający | *L spływającej, poprawiono wg S* || w. 3 powiem | *M dodaje*: na ostatek; nad |
L na, poprawiono wg S || w. 5 prowadzi na wspaniały | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S* || w. 6
 kędy, pod którą | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S* || w. 7 powinien, nie | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S*;
 podłości, z podłości | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S* || w. 8 ludzi nieprzy-
 stojna! Toć | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S* || w. 9 wieków | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S* ||
 w. 10 gorszy | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S* || w. 11 kloaki | *M karmnika*; postępującej |
L uszkodzenie, uzupełniono wg S || w. 12 polityczne, sprofanowawszy | *L uszkodzenie, uzupełniono wg S*;
 i rzuciwszy front inutilis opusculi nie została świnią | *M dzieło, zapomniawszy*
 czoła, nie wzięła szczecistego postawę kwiczoła. *Na tym kończy się tekst w M* || w. 15 koniec
 A. M. D. G. | *Dr ma ten werset po w. 19*

DANUTA MANIEWSKA

ZAGADKI ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI JĘDRZEJA KITOWICZA

W ŚWIETLE LISTÓW Z BIBLIOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU
I DOKUMENTÓW ARCHIWALNYCH

Zaledwie dwa ogólnikowe zdania obejmuje wyjątkowo zwięzłe *curriculum vitae* rzucone mimochodem przez samego Kitowicza na wstępie do *Historii Polski*. Nic więc dziwnego, że w miarę rosnącej popularności spuścizny rękopiśmiennej pisarza usiłowano wypełniać je konkretniejszymi danymi. Były to zarówno fakty zaczerpnięte z ustnej relacji krewnych zmarłego pamiętnikarza, rzekomo wiarogodne, w istocie zaś ustalające nie potwierdzoną dokumentami, nie rozwianą jeszcze dotąd definitywnie legendarną osnowę pewnych partii biografii, jak i szczegóły narzucające się z nielicznych — powiązanych w sposób bardziej widoczny z życiem autora — urywków *Historii Polski*, zwanej obiegowo *Pamiętnikami*, a także *Opisu obyczajów*.

Również z krótkich notatek osobistych, testamentu, wyjątków korespondencji wydobywano z wolna przeżycia konfederata barskiego, plebana z Rzeczcicy, twórcy dzieła o obyczajach polskich. Niestety dociekania te, ujawniane częstokroć bezkrytycznie, błędnie, w oparciu o wąskie podstawy źródłowe, budzą obecnie poważne zastrzeżenia i w sumie trudno je uznać za ostateczne. Do tego rodzaju prac należy także „Wstęp” Mieczysława Janika w tomiku 88 Biblioteki Narodowej (a więc w imprezie pretendującej w zasadzie do miana popularno-naukowej) otwarty stwierdzeniem: „O życiu Jędrzeja Kitowicza wiemy stosunkowo niewiele, bo zaledwie tyle, ile sam o sobie napisał w pamiętnikach historycznych i obyczajowych swojego czasu, w testamencie i w nielicznych ocalałych listach”¹.

Zdanie to, z roku 1925, zamykające jakoby jeden etap zgłębiania (powierzchnowego!) życiorysu Kitowicza, dzięki nowym badaniom zainicjowanym przed przeszło dziesięć laty przez Romana Pollaka „Wstępem” do pełnego

¹ M. Janik, „Wstęp” do wyd.: J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowaniem Augusta III*, Kraków 1925, Biblioteka Narodowa, S. I, nr 88, s. III.

wydania tekstu *Opisu* w BN² zdezaktualizowało się poważnie, a jako wynik ślepego zawierzenia poprzednikom (K. Sienkiewiczowi, T. Kilińskiemu, W. Zawadzkiemu, S. Krzemińskiemu) w zakresie materiałów biograficznych stanowi legitymację małej docieklivosti Janika w tym względzie, mimo wychwycenia przez niego z tekstu utworów paru nie dostrzeganych uprzednio szczegółów autobiograficznych. I dopiero nowsze zainteresowania — wzmiankowana edycja w BN z 1951 roku oraz ukazujące się co jakiś czas w okresie ostatniego dziesięciolecia artykuły — zasłużyły (niemal wszystkie) na określenia: wiarogodne, odkrywcze. One to szczęśliwym zaanonsowaniem kilku dokumentów przysłyły w sukurs ustaleniom biograficznym, wyjaśniły pewne nieścisłości, między niektóre zdania wysuniętych hipotez pozwoliły wpisywać sukcesywnie bezsporne daty i fakty i tym samym rozwiewać fałszywie spreparowane „zagadki”³.

Nowe kitowicziana, wymienione we „Wstępie” R. Pollaka oraz w następujących po nim artykułach, uprzytomniły wyraźniej sens i konieczność podjęcia systematycznych, idących w kilku kierunkach poszukiwań archiwalnych, a przeprowadzenie nawet tylko znikomej ich części potwierdziło nader obiecujące perspektywy i wyłoniło dość duże możliwości opracowania szczegółowszego studium biograficznego, które w konsekwencji poprzez powiązanie materiału źródłowego z utrwalonymi szczegółami pamiętnikarskimi, wspomnieniowymi, ułatwi znacznie właściwą, odpowiadającą w pełni wymogom współczesnej nauki interpretację obu dzieł, co z kolei pozwoli na ustalenie odpowiedniej dla nich rangi w piśmiennictwie XVIII wieku.

*

² R. Pollak, „Wstęp” do wyd.: J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wydanie drugie, zmienione, tekst po raz pierwszy wydany w całości, Wrocław 1951, Biblioteka Narodowa, S. I, nr 88; por. R. Pollak, *Kitowicz i jego „Opis obyczajów”*, „Spr. PAU”, 1950, nr 3. — Autorka wyraża pełne wdzięczności podziękowanie Profesorowi Romanowi Pollakowi za patronowanie badaniom nad Kitowiczem, zapoczątkowanym pracą magisterską o pisarzu wykonaną w Seminarium Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Poznańskiego w 1951 r. Jednocześnie składa podziękowanie francuskim Ministerstwu: Spraw Zagranicznych oraz Szkolnictwa, których stypendium umożliwiło wyjazd do Francji w 1957 roku i przy okazji dotarcie do kitowiczianów w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Na specjalne wyróżnienie zasługuje życzliwość kustosa tejże Biblioteki, p. Wandy Borkowskiej. Słowa wdzięczności należą się ponadto Dyrekcjom: Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archidiecezjalnego w Poznaniu i Diecezjalnego we Włocławku za przychylnie udostępnianie zbiorów.

³ R. Pollak, *Kitowicziana*, „Pamiętnik Literacki”, R. XLIII, 1952, z. 1—2, i odbitka. — T. Mikulski, *Do historii i źródeł Kitowicza*, „Pamiętnik Literacki”, R. XLIV, 1953, z. 3—4; przedr. (ze zmianami w tekście i przypisach) *Z historii i źródeł Kitowicza* w książce: *Ze studiów nad Oświeceniem. Zagadnienia i fakty*, Warszawa 1956. — J. Kozłowska-Studnicka, *Zapiski Jędrzeja Kitowicza na archiwaliach konfederackich 1770—1771*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 1955, z. 5. — W. Rudź, *Memoriał Jędrzeja Kitowicza do Komisji Cywilno-Wojskowej w Łęczycy*, „Ziemia Łęczycka”, R. VII, 1959, nr 11. — W. Dąbrowski, *Kitowicziana rzeczywiste*, „Pamiętnik Literacki”, R. LI, 1960, z. 4.

Przedstawione poniżej wyniki bezpośredniego wykorzystania listów Kitowicza w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz liczne dokumenty odkryte podczas kwerendy obracać się będą w obrębie *calendarium* niemal dla wszystkich lat: od grudnia 1728 do kwietnia 1804 roku. Zabieg ten poświadczy raz jeszcze żenujący prymitywizm we wczesnych badaniach, sprostuje niektóre błędne ustalenia, wytyczy drogę dalszemu kompletowaniu materiałów źródłowych i dopełni garścią nie znanych dotąd faktów treść owych lakonicznych zdań wspomnianego „żywota własnego”: [...] czyniąc zadość czytelnikowi memu, donoszę mu, iż jestem rodowity Polak. Prosto ze szkół udawszy się w dworską służbę, a potem do konfederacji krajowej, a na koniec do duchownego stanu, niemal całe życie na publice strawiwszy i zawsze między ludźmi najpierwszymi w kraju mieszczący się, wszystko, com w tych pamiętnikach napisał, albom oczami własnymi na to patrzył, albo z ust bardzo wiarygodnych nieodwłocznie słyszał, a w wielu okolicznościach samem się znajdował [...]”⁴.

Rękopisy pamiętnikarza, zdeponowane w Paryżu, wzbudzały słuszne zainteresowanie badaczy. Nielatwo dostępne, przeglądane były przypadkowo⁵. Szczególniejszą uwagę zwracano na plik listów, omówiony krótką, niestety — jak to się później wyjaśni — nie we wszystkich stwierdzeniach dokładną notą Jana Karola Sienkiewicza. W *Skarbcu historii polskiej* z 1839 roku czytamy: „Szczupły ten urywek korespondencji, która zapewne ciąglą i rozległą być musiała, gdy w czterech latach i do jednej tylko osoby 130 listów liczymy, wyrwaną została od zatracenia przez szanownego A.G., z którego rąk przyjaznych przeszły do naszych. Wywdzięczym się mu najlepiej, gdy je drukiem ogłosim, co też później nastąpi”⁶. W przytoczonym kryptonimie dopatrywano się — najzupełniej niewłaściwie — nazwiska Antoniego Goreckiego, przyjaciela Sienkiewicza⁷; tymczasem łatwiejsze rozwiązanie tego monogramu tkwi w samym rękopisie. Oznacza on niewątpliwie Ambrożego Grabowskiego, którego ręką wpisany „Wstęp” do zestawu zachowanej korespondencji zasługuje na zacytowanie, stanowi bowiem — mimo swych skromnych rozmiarów — pierwszą (1831 rok!), a nie drukowaną, znaną tylko pośrednio pozycję bibliografii Kitowicza. Obok uwag o nadawcy oraz komentarzy listów zawiera kilka ogniw mogących dopełnić „bibliofilski film” o rękopisach (dla *Opisu obyczajów* zrealizowany i przedstawiony już przez T. Mikulskiego; dla tzw. *Pamiętników*

⁴ J. Kitowicz, *Pamiętniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta*. Wyd. A. Kaczurba, t. 1, Lwów 1882, Biblioteka Uniwersalna Arcydzieł Polskich i Obcych, s. V—VI.

⁵ Niestety i tym razem zbyt krótki okres pobytu w Paryżu nie zezwolił na pełne uzyskanie obszernych rękopisów; wypisy podane w niniejszym artykule ograniczają się w zasadzie do najważniejszych zagadnień związanych z biografią.

⁶ J. K. Sienkiewicz, *Skarbiec historii polskiej*, t. 1, Paryż 1839, s. 17.

⁷ T. Mikulski, *op. cit.* (wersja pierwsza artykułu): „Pamiętnik Literacki”, s. 42; por. też niżej przyp. 12.

najprawdopodobniej w trakcie wyczerpującego ujęcia⁸). Oto słowa księgarza krakowskiego, przekopiowane z nielicznymi skrótami:

Zbiór niniejszych listów raczej by dziennikiem zdarzeń ciekawych nazwać należało. Pisarz ich, ks[ia]dz Jędrzej Kitowicz, zebrał i pomieścił w nich wiele szczegółów dotyczących się dziejów narodowych w czasie pamiętnej konfederacji barskiej, które acz niekiedy drobne, zawsze przecież dla piszących kiedyś dzieje ważnymi być mogą, którzy za przekazanie ich od zapomnienia wdzięcznymi mu będą.

Ks[ia]dz Kitowicz był człowiek niepospolitych zdolności, jak z samego pięknego sposobu wysłowienia się w tychże listach widzieć to można. Długim zapewne ocieraniem się o dwory panów oglądzony, zręcznie umiał chwycić za wszelką sposobność podkadzenia swym mecenasom [...]

Bawił ciągle w Warszawie (choć się niekiedy oddalał) i zdaje się, że miał przystęp do znakomitszych osób, od których czerpiąc różne wiadomości, nimi listownie mecenasów swych zasilał. W późniejszym już (jak sądzę) wieku obrał sobie stan duchowny, ale w tym zawodzie doznawał jakichś przeszkód, skoro dla niego o dyspensę do Rzymu udawać się musiano [...]. Służył także i w konfederacji, jak o tym wzmiankuje w liście nr 99⁹. Prócz tego trudnił się załatwianiem interesów ekonomicznych, co pokazują zdawania sprawy z rachunków wsi Krzci-kowic [...]. Dowcipu jego piękne niekiedy w tych listach rozlane są płody, jak np. nr 14, gdzie wykazuje prawdziwość systematu Kopernika [...]¹⁰. Lecz i w innych listach żartów lekkich dosyć by się wynalazło, a obok nowin krajowych domieszcza niekiedy i ważne zagraniczne.

Przy tych listach, które od spalenia razem z stosem niepotrzebnych papierów uratowałem, żadna nie ocalała koperta z nazwiskiem, do kogo by pisane były. Tylko dopisany tytuł na niektórych listach u spodu [...] posłużył mi, że w kalendarzykach ówczesnych politycznych nazwisk tych dochodzić mogłem.

Pisałem w Krakowie, w m[iesiącu] kwietniu 1831.

Ambroży Grabowski
księgarz krak[owski]

⁸ T. Mikulski, *op. cit.* — Sporo ważkich szczegółów przydatnych do odtworzenia losu autografu *Pamiętników* i jego kopii w artykule R. Pollaka, *Kitowicziana*. — Zapowiedź opracowania historyczno-pamiętnikarskich trudów Kitowicza przynosi „Biuletyn Polonistyczny”, R. 1, 1958, z. 2, s. 75. Tu wymienione prace podjęte przez P. Matuszewską: 1. *J. Kitowicz jako pamiętnikarz*; 2. przygotowanie do wydania tekstu *Pamiętnika*. Potwierdzenie ich kontynuacji w „Biuletynie”, R. 3, 1960, z. 7, s. 39, 54. W maszynopisie złożonym do druku w Państwowym Instytucie Wydawniczym znajduje się nowe opracowanie bibliografii Kitowicza, uzupełniające dawną redakcję w *Historii literatury polskiej* G. Korbuta (wyd. 2, t. 2, Warszawa 1929), a przygotowywane pod auspicjami Instytutu Badań Literackich PAN. Warto tutaj odnotować z niego wiadomość o rękopisie *Pamiętników* w Bibliotece PAN w Krakowie, odnalezionym przez S. Pignonia.

⁹ W liście do Michała Lipskiego, przesyłanym z Grabicy (w powiecie piotrkowskim) pisze: „[...] nie będę szczenił pióra w opisowaniu, co się nam w tych zakątkach Polski słyszeć zdarza, nie przymuszając nigdy Łaskawego Czytelnika koniecznie do wiary temu wszystkiemu, co napiszę. Lubom był konfederatem, pozwalam jednak przynajmniej *in fide humana* na *liberum exercitium*” (Biblioteka Polska w Paryżu [= BPPar], rkps 50, s. 367).

¹⁰ Grabowski ma na myśli fragment nowin z dnia 28 lutego 1773 r.: „*Non praejudicando quidquam* Moskalom, posesyją swoją w Piotrkowie wysiadującym, Prusacy w przeszły tydzień zaciągnęli kordon ponad rzeką Wolborską od lasku do Pilicy. Wkrótce spodziewamy się w tym kącie soli pruskiej, a z Polską nie mamy gdzie uciekać. Niechże teraz kto chce kontradykuje zdaniu Kopernika, że się ziemią obraca, ja dowodzę doświadczeniem, że to mniemanie jest prawdziwe, kiedy, nie ruszając się z miejsca, z środka kraju przymknęłam się do granicy”. (BPPar, rkps 50, list 14, s. 68).

Złożony podpis nie kończy wiadomości; ciągną się one dalej:

Po ks[iędzu] Kitowiczu pozostały także i inne rękopisma. Łukasz Gołębiowski, sekretarz Tow[arzystwa] Przyj[aciół] Nauk Warszawsk[iego] w trzech dziełach swoich wydanych w roku 1830 pod tytułami 1^o *Ubiory polskie*, 2^{do} *Dwory w Polsce*, 3^{tio} *Ludy polskie* [...] bardzo często powołuje się na rękopisma ks[iędza] Kitowicza w Bibliotece Puławskiej znajdujące się.

Tenże ks[iędz] Kitowicz był pijarem i w bibliotece tego zgromadzenia znajdują się w Warszawie różne po nim rękopisma (*relata refero*).

Z tych jedno, obejmujące różne dzieje polskie, zaczawszy od konfederacji barskiej aż do zupełnego rozbioru Polski, przekopiowane zapewne z autografu, mam właśnie pod ręką, pożyczone mi przez jednego pana. Jest to księga *in 4^o* przeszło 80 arkuszy objętości. Mieści się w niej bardzo wiele ciekawych szczegółów o różnych znakomitszych Polakach z czasów ostatnich bytu Polski, a mianowicie o królu Stanisławie Poniatowskim, którego często chwali, a częściej jeszcze gani.

Gdy zaś w tej kopii postrzegam pisma noszące datę r. 1797, a nawet o śmierci Stanisława Poniatowskiego w Petersburgu, r. 1798 nastąpionej, przeto jeżeli te pisma jego są ręki, ks[iędz] Kitowicz dożyłby do końca wieku XVIII.

I jeszcze jako dopełnienie „Wstępu” rezultat rozszyfrowania nazwisk, wpisany także ręką Grabowskiego na wstępnej stronie rękopisu:

Listy ks[iędza] Jędrzeja Kitowicza do ks[iędza] Michała Lipskiego, opata lubieńskiego, pisarza wielkiego koron[nego], oraz do ks[ięcia] Antoniego Radziwiłła, kanonika wileńskiego, referendarza duchownego koron[nego]. Pisane od r. 1771 do r. 1776 [...].

Sprostował go J. K. Sienkiewicz uwagą oznaczoną kryptonimem K. S.:

Myli się tu Graboski [s] — Kitowicz do Radziwiłła wcale nie pisywał. Tylko do Michała Lipskiego, wszystkie tu zawarte listy, który to Lipski od 1773 z pisarstwa awansował na referendarstwo koronne¹¹.

Przy końcu rękopisu (na s. 469) znajduje się nie zauważana dotychczas wzmianka o innych adresatach listów, o czym dokładnie poniżej.

Ukazanie tej pozycji, wzbogacającej w ilość bibliografię pisarza, a wiedzę o nim w fakty (inna sprawa, iż w zakresie biografii z pewnymi zastrzeżeniami), pozwala ustalić parę drobiazgów i tym samym skorygować dwie supozycje zawarte w pierwszej wersji szkicu T. Mikulskiego *Do historii i źródeł Kitowicza*. Otóż kryptonimem A. G. obdarujemy bez wahania Ambrożego Grabowskiego¹², jednocześnie jednak po usunięciu znaku zapytania w tej sprawie stawiamy inny: jakimi drogami rękopis dotarł do rąk Grabowskiego, a następnie do biblioteki paryskiej? Również informacje zawarte w tymże „Wstępie”

¹¹ Podobizna fotograficzna tej strony w książce T. Mikulskiego *Ze studiów*, po s. 144.

¹² Uczynił to zresztą już sam T. Mikulski w wydaniu książkowym szkicu, wyłączając całkowicie uprzednio wysuniętą hipotezę (por. s. 333 i tamże przyp. 7), i w zamian podał: „kryptonim A.G. należy niewątpliwie — jak to rozpoznajemy dopiero z listami Kitowicza w rękę — do Ambrożego Grabowskiego...” (*Ze studiów nad Oświeceniem*, s. 114). Spostrzegamy także rozszerzenie wywodów na temat lektury Gołębiowskiego. W latach 1953—1956 rozporządził Mikulski mikrofilmem rękopisu nr 50 i w oparciu o niego zapowiedział osobne studium biograficzne (*Ze studiów*, s. 115); realizację tego zadania przekreśliła śmierć.

zmuszają do ponownego prześledzenia lektury *Opisu obyczajów* dokonanej przez Łukasza Gołębiowskiego: z rękopisu biblioteki puławskiej czy biblioteki pijarów na Żoliborzu?

Porównanie wieści przekazanych przez Grabowskiego i Sienkiewicza nasuwa nieodparte stwierdzenie zależności artykułu *Skarbca* od „Wstępu” wpisanego do zespołu listów w Krakowie w 1831 roku. Zależność tę podkreślić trzeba dobitnie, by w późniejszych szkicach biograficznych rozszyfrować wreszcie z łatwością podstawę błędnych, głęboko zakorzenionych konstatacji, choćby na przykład ślad części owego „*relata refero*” (odnosi się chyba do obu członów zdania?): „[...] tenże ks. Kitowicz był pijarem” (podkr. D.M.) — rozwiany dopiero ostatecznie w 1953 roku odnotowaniem dokumentu archiwalnego o pobytku pamiętnikarza w warszawskim seminarium księży misjonarzy¹³.

A *Skarbiec* Sienkiewiczowski eksploatowano w badaniach często i prócz wykorzystywania informacji ze „Wstępu” kontentowano się umieszczonymi tu kilkoma zdaniami wyrwanymi z korpusu licznych listów, ponieważ obietnica wydania ich w całości nie została zrealizowana¹⁴. Do rękopisu spokojnie spo-

¹³ T. Mikulski, *op. cit.* („Pamiętnik Literacki”, s. 72); chochlik drukarski zdeformował podaną w tym dokumencie po raz pierwszy konkretną datę urodzenia Kitowicza przedstawieniem cyfr roku 1728 na 1782! — K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 16, 18, mówi, iż Kitowicz był zakonikiem i przebywał w seminarium pijarskim. Artykuł z 1910 r. w *Podręcznej encyklopedii kościelnej* Z. Chełmickiego, napisany prawdopodobnie przez G. Tołwińskiego (krypt. T.), informuje: „zamknął się w celi pijarskiej”, następnie „dzięki zabiegom bpa Ostrowskiego [...] otrzymał sekularyzację”.

¹⁴ Przy okazji dwie nie rejestrowane w zestawach bibliografii Kitowicza pozycje; brak ich również w nowej redakcji bibliografii literatury polskiej wg G. Korbuta (por. przyp. 8): a) Ślad zainteresowania *Skarbce*m odnajdujemy w poznańskim „Tygodniku Literackim” A. Woykowskiego (t. 2, nr 20 z 12 sierpnia 1839, dział „Przegląd pism”, s. 158—159, oraz nr 21 z 19 sierpnia, s. 167, w anonimowej recenzji zbiorczej). Tu uwagi o „Wstępie” J. K. Sienkiewicza dotyczącym pism Kitowicza wraz z całym niemal jego przedrukiem, a także na tle porównawczym ustalenie autorstwa drukowanych uprzednio w tymże „Tygodniku” (t. 1:1838; t. 2:1839) fragmentów *Pamiętników* jako „Wyjątków z rękopisu dotąd drukiem nie ogłoszonego” (bez podania autora). W recenzji wysunięto poważny zarzut pod adresem Sienkiewicza, mianowicie iż nie wziął pod uwagę tych ogłoszonych wyjątków, i jako dopełnienie luki umieszczono zestawienie kilku partii raptularza z odpowiednimi przedrukowanymi częściami *Historii Polski*, ustalając jednocześnie ich autorstwo. W odniesieniu do biografii uwaga: „Z dalszego ciągu pamiętników pokazuje się, że był [Kitowicz — dop. D.M.] rodem z Warszawy, gdzie rodzice jego mieli dom własny” („Tygodnik Literacki”, t. 2, nr 21, s. 167). O autorach recenzji dowiadujemy się dzięki rozłamowi w redakcji „Tygodnika” i spowodowanemu tym listowi Jędrzeja Moraczewskiego z krytyką dotychczasowej linii pisma (t. 3, nr 4 z dnia 27 stycznia 1840 r., dział „Krytyka”, s. 31—32), w którym to liście między innymi mowa o recenzji napisanej przez A.P. i J.Ł.” (tj. Antoniego Poplińskiego i Józefa Łukaszewicza; por. Z. Kosidowski, *Z okresu złotego kultury Poznania*. „Tygodnik Literacki”, 1838—1845, Poznań 1938, Bibl. Kroniki Miasta Poznania, nr 8, s. 142; por. też J. Kozłowska-Studnicka, *Archiwum Zarembów w zbiorze rękopisów kórnickich*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 1955, z. 5, s. 217, przyp. 20). Już wcześniej, w 1836 r., *Pamiętnikami* zainteresowała się Bibiana Moraczewska (wiadomość odnotował T. Mikulski, *Ze studiów*, s. 96, przyp.). — b) Wymieniony J. Łukaszewicz wyko-

czywającego w Bibliotece paryskiej zaglądał wprawdzie w 1914 roku Władysław Konopczyński, lecz fakt ten zdekonspirował tylko marginesową wzmianką, i to dopiero po 35 latach!¹⁵

Ostatnie publikowane dociekania na temat tak wiele obiecującej korespondencji oparto na opisie zamieszczonym w *Katalogu rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu*. Notatka oceniona złudnie przez T. Mikulskiego jako „precyzyjna” (pokr. D.M.) podaje: „Ks. Jędrzej Kitowicz. Listy do W. Michała Lipskiego, opata lubieńskiego, pisarza W. Ks. L. z lat 1771—1776. Oryginały i kopie współczesne, sztuk 64 [podkr. D.M.], ułożone chronologicznie, zaopatrzone indeksem nazwisk (rkps 50, stron 518 [pokr. D.M.], opr. w płskr.)”¹⁶. Z powyższych danych wrocławski uczoney wyciągnął następujący wniosek: „Jest to niewątpliwie zbiór Sienkiewicza [...], który jednak od r. 1839 zdołał zmaleć ze 130 do 64 listów”¹⁷.

Otóż orientacyjne, nawet tylko powierzchowne zetknięcie z pokaźnym plikiem listów opatrzonych metryczką rękopisu 50 z miejsca usuwa podejrzenie o uszczupleniu ich ilości. Zresztą sam zapis katalogu z uwagą: stron 518 oprawnych w półskórek — w odniesieniu do 64 [!] listów, z których pojedynczy musiałby zamykać się w objętości przeciętnie 7 [!] stronic, nasuwał optymistyczne przypuszczenie. Nawet tak ruchliwego nowinkarza, jakim okazuje się Kitowicz w niektórych częściach swych *Pamiętników*, trudno było posądzać o aż tak tasiemcową korespondencję! Dokładne, oparte na autopsji wyjaśnienie niegroźnego na szczęście w swych skutkach nieporozumienia rysuje się następująco. Cały zestaw listów adresowanych w większości do Michała Lipskiego opatrzone przy porządkowaniu numeracją poszczególnych dokumentów — przy czym jako podstawę ich ułożenia przyjęto w zasadzie ciąg chronologiczny. List datowany w Bogusławicach 17 kwietnia 1774, oznaczony najpierw kolejno przypadającym numerem 62, mający za adresata Brodzyńskiego, przerzucony został następnie (jeszcze przed sporządzeniem odrębnej numeracji stron i przed ujęciem pliku w oprawę) na koniec korespondencji skierowanej do opata lubieńskiego (s. 497). Proceder ten utrwalił się w dwóch adnotacjach Grabowskiego. Jednej na s. 237: „List nr 62 — należący do korespondencji ks[iędza]

rzyszał *Pamiętniki* w *Obrazie historyczno-statystycznym miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 2, Poznań 1838, w rozdziale 14, obejmującym „Kronikę” miasta. Fragment wpisany pod rokiem 1769 (s. 397—414) podaje „krótką wiadomość o życiu Morawskiego, wyjętą z ówczesnego rękopismu” (bez wymienienia nazwiska autora). Inne partie „Kroniki” dotyczące XVIII w. powołują się również na „rękopism współczesny”.

¹⁵ W. Konopczyński, *Szkoda, że to nie powieść*, „Tygodnik Powszechny”, VII, 1951, nr 51/52.

¹⁶ *Katalog rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu*, t. 1, oprac. Cz. Chowaniec, Kraków 1939, s. 42—43.

¹⁷ T. Mikulski, *op. cit.* („Pamiętnik Literacki”, s. 43). To mylne przypuszczenie nie doczekało się sprostowania w wydaniu książkowym artykułu, mimo że tymczasem autor dotarł do rękopisu (por. przyp. 12).

Kitowicza z Brodzyńskim”. Drugiej na s. 469, brzmiącej: „Następuje kilka listów ks[ie]dza Kitowicza do przyjaciół w tonie poufalszym i inne pisma, jako to: *Dysertacja* [...], *Nowiny warszawskie bez roku*, *List do Snowadzkiego*, [*List*] *do Ks[ie]dza Ildefonsa*, [*List*] *do Brodzyńskiego*”. W tym miejscu znalazły się właśnie wyżej wymienione dokumenty: część oznaczona numerami 128—131, część bez numeracji¹⁸ i wśród nich ów — wprowadzający tyle zamieszania — list z 17 kwietnia 1774, zaopatrzony już uprzednio „feralną” liczbą 62, rozmiarów dość dużych, rzucających się szczególnie w oczy. Osoba sporządzająca notatkę do *Katalogu* z 1939 roku ograniczyła swe czynności do zajrzenia na kartę tytułową — dla wydobycia danych opisowych — a potem wyłącznie do końcowych partii zespołu — dla określenia ilości stron oraz dokumentów. I tu, przekornym zrządzeniem losu, ręka jej utknęła po prostu na przerzuconym dokumencie z cyfrą 62 i do liczby tej — już tylko mechanicznie — dodane zostały dalsze, nie opatrzone numeracją porządkową pisma, a mianowicie dwie luźne kartki mniejszego formatu jako dokument 63 i następnie pismo do Brodzyńskiego (z datą późniejszą: 6 września 1776 roku) jako dokument 64. Tak więc przedstawiają się zawiłe obrachunki listów, zachowanych bez uszczerbku w swym pierwotnym zestawie¹⁹.

Prezentację zbioru paryskiego rozpocząć wypadnie od wiadomości pisanych w Warszawie 28 kwietnia 1763 roku do Snowadzkiego (nazwisko to w inwokacji: „Mnie Wielce M[iloś]ci[wy] Panie Snowadzki i Kochany Dobrodzieju”²⁰). Zważywszy przytaczane różne daty ramowe korespondencji (Grabowski: 1771—1776; C. Chowaniec: tak samo; K. Sienkiewicz: „w czterech latach”; W. Konopczyński: 1770—1774) oraz wymienianie wyłącznie jednego adresata, Lipskiego, zarówno nazwisko podane w nagłówku, jak też data roczna, 1763, są miłą niespodzianką. List jako odpowiedź na nowiny w nie

¹⁸ *Dysertacja warszawska o pokoju zawartym niespodzianie między Moskwą i Portą* [...] 1774: nr 128; *Nowiny warszawskie* (w adnotacji Grabowskiego mylnie „bez roku”, noszą wyraźną datę: „de die 30 8-bris” — ręką Kitowicza; innym pismem dodano rok: 1771): nr 129; list z nagłówkiem: „Mnie Wielce M[iloś]ci[wy] Panie i sercem kochany Bracie”, należący niewątpliwie do korespondencji rodzinnej Lipskiego, opatrzone ręką Kitowicza jedynie uwagą: „ad praesens rescrip[sit] die 10 [lub 16 — dop. D.M.] Martii 1762 w Warszawie”: nr 130; list do Snowadzkiego, datowany 28 kwietnia 1763 r. w Warszawie: nr 131; list do księdza Idelfonsa z 24 października 1771: bez numeru; listy do Brodzyńskiego: nie numerowane.

¹⁹ Podobnie niecisłe są dane *Katalogu* w notatce o rękopisie 49 pt. *Zbiór pism różnych z lat 1767—1776 do zdarzeń konfederacji barskiej*. Odnotowano bowiem, iż znajdują się tu dwa dokumenty pisane ręką Kitowicza (nr 44, 52, por. *Katalog rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu*, s. 42). Tymczasem dokumentów-autografów jest więcej i niektóre z nich opatrzone są komentarzem pisarza. — Przy okazji podajemy, iż tekst dokumentu nr 43 pt. *Nowiny różne z 27 lutego 1774 r.*, o którym T. Mikulski, *op. cit.*, s. 43 (115) pisze: „może dużego znaczenia biograficznego, może tylko materiał do pamiętników”, dotyczy wyłącznie wiadomości politycznych.

²⁰ BPPar., rkps 50, list 131.

uchwyconym piśmie od owego Snowadzkiego zawiera wyraźne aluzje do grabowania oddziałów pruskich na ziemi wielkopolskiej w wyniku akcji mającej na celu wydobywanie odszkodowania za straty poniesione w wojnie siedmioletniej, i to pod pretekstem — aby poprzestać choćby tylko na słowach samego Kitowicza zawartych w *Pamiętnikach* — „szukania zbiegłych poddanych pruskich i dania protekcyi uciemżonym od panów swoich poddanym Niemcom, w krajach polskich osiadłym”²¹. Stąd też sformułowanie następującego fragmentu listu:

Choćby był Kraj Wielkopolski uwolniony od tych uprzykrzonych gości, to prędzej się WMPan nie spodziewaj JW Pana, jak około Ś[więtego] Jana, bo stąd nie wyjedziemy aż na Świątki do Skierniewic, oczekując za pieniędzmi, które ma nam przysłać JW JMPan Kasztelan Poznański²² od JMPana Rynarzewskiego, bo bez pieniędzy wyjechać trudno, nie mając koni za co kupić. Ale jeżeli ci goście nie ustąpią z kraju, to zapewne się Pan głębiej nie przybliży, jak do Chocza, a mnie może wyprawuje do Lubienia.

„JW Pan” to bez wątpienia Michał Lipski, proboszcz-infulat kolegiaty chockiej, od 1752 r. opat komendatoryjny lubińskiego klasztoru benedyktynów, współcześnie również pisarz wielki koronny. Pełnienie u niego przez nadawcę listu funkcji sekretarza tłumaczy w sposób oczywisty wieści o projektowanym przyjeździe do Chocza i Lubienia²³ oraz zorientowanie w należnościach oczekiwanych od wspomnianego dzierżawcy Wonieścia (majątku Lipskiego w Kościańskim), Józefa Rynarzewskiego, z którym proces wypłynię w początkach 1768 roku²⁴. Z kolei omawiane wieści pozwalają przypuszczać, iż ten właśnie pobyt dworu pisarza koronnego w Warszawie ułatwił Kitowiczowi sporządzenie informacji do *Pamiętników* o radzie senatorskiej, odprawianej „[...] w średnich dniach miesiąca marca nie na zamku, jak bywały poprzednicze, ale w pałacu królewskim [...]”, a w konfrontacji z datą dzienną dokumentu (28 IV) przekaz pamiętnikarski o wyjeździe króla ze stolicy do Saksonii „na Poznań dnia

²¹ J. Kitowicz, *Pamiętniki*, wyd. A. Kaczurba, s. 84; por. też: *Historia Polski*. Opracowanie zbiorowe pod red. T. Manteuffla, t. 2, cz. 2, pod red. H. Łowmiańskiego, Warszawa 1955, s. 756.

²² Józef Mielżyński, mianowany 21 marca 1763 r. (por. J. Błę[szczyń]ski, *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych (świeckich) z XVIII wieku*, w: S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. 3, Warszawa 1872, s. 38), odnotowany imieniem przez Kitowicza w akcesji listu, przejętego przez konfederatów, pisanego 25 stycznia 1771 r. przez Ponińskiego do „Pana Kasztelana Poznańskiego” (rkps Bibl. Kórnickiej, Archiwum Zarembów; por. J. Kozłowska-Studnicka, *Zapiski*, s. 228).

²³ Chocz lub Chodecz, w powiecie kaliskim, siedziba rodziny Lipskich herbu Grabie (zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880, s. 602—603). — Lubień, obecnie Lubiń, w powiecie kościańskim (por. S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1916, s. 401).

²⁴ Dokument sprawy w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu (= WAPP), Księgi grodzkie, Kościan (= Ks. gr. Koś.), Relacje, ks. 203, k. 38 i in.; por. przyp. 55.

25 kwietnia roku 1763 o godzinie 6 z rana” [podkr. D.M.] kwalifikuje się do rzędu bezsprzecznie wiarogodnych²⁵.

Nazwisko Lipskiego, ponoć pierwszego zwierzchnika Kitowiczowego, przywodzi na pamięć kilka pytań nieodpartych, dręczących w sposób szczególnie z tej racji, iż penetrują pośrednio najbardziej zagadkowy okres żywota pamiętnikarza, ogólnie zaś dadzą się ująć następująco: od kiedy, jakimi drogami i za czym pośrednictwem dotarł młody Kitowicz do swego protektora i dobroczyńcy? Czy byłaby to pierwsza służba dworska, do której udał się „prosto ze szkół”? Od próby rozpatrzenia tych pytań — z konieczności, przy obecnym stanie badań, tylko marginesowego — trudno się uchylić; dlatego też kilka sugestii.

Najpierw konkrety. Wychwycone dotychczas dane źródłowe zacieśniają początek znajomości dopiero wokół 1759 roku; pod nim w maju w księgach metrykalnych parafii Ludomy w powiecie obornickim odnotowany został jako ojciec chrzestny sekretarz Michała Lipskiego — „generosus Andreas Kitowicz”. Funkcję tę spełniał niezawodnie w zastępstwie swego zwierzchnika, asystował bowiem z Anną z Żolkowskich Kossowską przy chrzcie z wody Stanisława Józefa, syna urodzonych Franciszka Prus Woropańskiego i Mariany z domu Żolkowskiej, ceremonię zaś dopełniono 14 lipca 1763 roku w kościele ludomskim przy oficjalnym udziale rodziców chrzestnych: Michała Lipskiego i Seweryny z Lipskich Mielżyńskiej starościны radziejowskiej²⁶. Ludomy, należące do rodziny Lipskich, w *Pamiętnikach* doczekały się uwiecznienia — szczególnie nieobojętny — właśnie pod rokiem 1763, co wskazywałoby albo na pobyt osobisty tamże pisarza, albo na przejęcie relacji od samego Lipskiego lub ewentualnie od kogoś z jego otoczenia²⁷. Dzień 10 czerwca 1759 roku zapi-

²⁵ J. Kitowicz, *Pamiętniki*, wyd. A. Kaczurba, s. 69, 71.

²⁶ Wiadomość ogólną o dokumencie zdeponowanym w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu podał R. Pollak, „Wstęp”, s. XIII, przyp. 2. — W pierwszym przypadku obrzędu dopełniał kapelan Michała Lipskiego, Stanisław Szeliga Potocki, w drugim Tomasz Chanczewski, proboszcz ludomski. Tenże proboszcz poprzedniego dnia, tj. 13 lipca 1763 r., chrzczył Ignacego Cypriana, syna „parentum nobilium”: Jakuba, ekonoma ludomskiego i Brygidy z Cińskich; rodzicami chrzestnymi byli: również Michał Lipski oraz „magnifica ac generosa domina” Anna z Bnińskich Radolińska, podkomorzyna wschowska. (Dokument w księgach metrykalnych parafii Ludomy, archiwum jw.)

²⁷ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 1, Poznań 1879, s. 141, pisze: „[...] 1758 r. w majątku swoim Ludomach w Poznańskim” zmarł Prokop Lipski, starosta śremski. J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych... w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1858, s. 289, podaje przy opisie Kościoła Wszystkich Świętych w Ludomach: „Prokop Lipski, ówczesny dziedzic miejscowości, przystawił w XVIII wieku do niego kaplicę św. Jana Chrzciciela i za pozwoleniem Benedykta XIV papieża zaprowadził do niej bractwo św. Jana”. Odnośny fragment *Pamiętników* dotyczący miejscowości Lubomy wiąże się z postępowaniem rotmistrza Paczkowskiego, działającego na rzecz Prus we wspomnianej już powyżej akcji: „Jeden tylko jeszcze przypadek o Paczkowskim kładę: w dobrach Ludomy zwanych, 4 mil za Poznaniem leżących, od lat kilkunastu przed Paczkowskim osiadł jeden Niemiec z Brandenburgii. Temu, zadłużonemu na karczynie, pan [Lipski? — dop. D.M.] wziął krowę, którą

sał się w *calendarium* sekretarza objęciem za przywilejem Michała Lipskiego wójtostwa Wieszkowa, wsi klasztoru benedyktynów wchodzącej w skład uposażenia opata komendatoryjnego²⁸. Trzecim świadectwem zespalającym jawnie te dwie postaci są słowa pamiętnikarza w *Historii Polski*, będące zamknięciem opisu trybunału warszawskiego 1759 roku: „Prezydentem tego trybunału był Michał Lipski, prałat wspaniały i od wszystkich poważany, który hojnością swoją ten trybunał ubogi utrzymywał, dając niemal dzień w dzień obiady i stoły publiczne; chyba wtenczas nie, gdy go czasem marszałek albo kto z pacjentów w tej ludzkości zastąpił”²⁹.

Powstaje przeto pytanie, czy rok 1759 uważać należy za *terminus a quo* sekretarzowania? Czy poprzedzało je pełnienie mniej odpowiedzialnych funkcji na dworze „prałata wspaniałego” lub też u kogoś innego? Dociekania w tych sprawach były tak nikle, iż przed obraniem jakiegoś bliżej określonego (oby w efekcie owocnego!) kierunku kwerendy archiwalnej lata poprzednie objęte być mogą chwilowo jedynie serią daleko idących różnorodnych przypuszczeń.

Wiadomo, iż „chronologię” swą pamiętnikarz *in spe* zaczął notować od 1743, a więc w 15 roku życia. Przekazy w *Historii Polski* z tegoż roku i lat następnych obfitują w przeważającej mierze w wiadomości z terenu Warszawy. Pytamy: utrwalone z autopsji czy też na podstawie wyciągów z gazet, a partie anegdotyczne zasłyszane „z ust bardzo wiarogodnych”? Możliwe, iż właśnie w tych latach jakąś poważniejszą rolę odgrywał ojciec, nie znany dotychczasowym badaczom ani z imienia, ani z pochodzenia. Mógł on poprzez służbę u któregoś z „Panów na Choczu” lub innego z możliwych wciągać syna w arkana zajęć dworskich, a w związku z tym wspólnie przedsiębrane wyprawy do Warszawy dostarczały młodemu podróżnikowi naocznych wiadomości z tego terenu i one to wyłącznie wydawały się godne zainteresowania, następnie utrwalenia, co tłumaczyłoby z kolei fakt, iż pierwsze karty *Historii Polski* skąpo reprezentują rodzinne wielkopolskie strony, a przekazują np. relację pojedynku wojewody lubelskiego Tarły z 1744 r. i poprzedzającego te wypadki balu u Biełlińskiego. Podobnie pod latami 1746, 1749, 1750 zastanawiają nowiny warszawskie. I jeszcze dalej idące podejrzenie: może ojciec z zamilowania lub tylko z obowiązku prowadził notatki pamiętnikarskie, które znalazły oddźwięk w *Historii Polski* tym bardziej, iż znane partie raptularza Andrzejewego nie obejmują daty ją otwierającej, zaczynają się bowiem dopiero od 1750 roku (ojciec zmarł w 1749!)?

potem wilecy zjedli. Jak wziął Paczkowski rachować od tej krowy pacht i przychowek, a od przychowku znowu przychowek i pacht, wyrachował punktualnie przez te lata, przez które krowa po zabranu żyła, cztery tysiące pięćset osiemdziesiąt złotych polskich, z osobliwszej łaski nie rachując mięsa i skóry przez wilka zjedzonej”. (*Pamiętniki*, s. 85—86.) W raptularzu brak jakichkolwiek wzmianek o tym zdarzeniu.

²⁸ R. Pollak, „Wstęp”, s. XIII; por. też A. Jeziński, *Klasztor benedyktynów w Lubiniu*, Poznań 1915, s. 47.

²⁹ *Pamiętniki*, s. 46, mylnie pod rokiem 1757.

Oczywiście są to przypuszczenia wymagające poparcia danymi źródłowymi i w dodatku nieliczne z możliwych. Skierowując bowiem domysły w całkowicie odwrotnym kierunku, mniemać można, iż zajęcia ojca nie zaważyły absolutnie na zainteresowaniach kroczącego już gdzieś od 1743 roku własnymi drogami młodzieńca.

Zarysowują się także inne przypuszczenia, mianowicie rola relacji już to ojca (aby nie odbiegać zbyt od poprzedniej koncepcji), już to innych znanych młodemu Andrzejowi osób mających kontakt z wyżej postawionymi osobistościami. Dla kontynuacji tego rodzaju dociekania w pierwszym rzędzie nieobojętny winien pozostawać fakt dwukrotnego odnotowania nazwiska Kitowicz w niedużej miejscowości pobliskiej Gostyniowi, w Dolsku³⁰, gdzie mieściła się rezydencja Teodora Czartoryskiego, w 1731 opata benedyktynów lubińskich, w roku następnym mianowanego biskupem poznańskim. Wydaje się, iż w oparciu o liczne szczegóły o tym dostojniku w *Opisie obyczajów* bliżej należałoby przebadać ewentualną współpracę z nim ojca lub nawet syna, a w każdym razie uchwycić podstawę choćby jakiegos nieoficjalnego dostępu do biskupiego dworu i tym samym odsłonić źródło przekazu, mówiącego, iż Teodor Czartoryski „mieszkał w Dolsku, miasteczku siedym mil odległym od Ciążenia, o jednym dworzanie, który zawiadował ludźmi i końmi, o dwóch lokajach, o dwóch hajdukach, o jednym strzelcu, o jednym kucharzu z kuchcią, o jednym cugu koni. [...] Gdy [...] miał być w Warszawie na sejm lub na inną jaką publickę przydłuższej rezydencji potrzebującą, na trzy niedziele przed swoim wyjazdem kazał ruszyć dworowi, który traktem prostym z Ciążenia wygodnie, w karetach pańskich paradnych, wolnym krokiem ciągnął do Warszawy, a [...] [sam — dop. D.M.] innym traktem swoim szczupłym ekwipażem, bo tylko jedną karetą i jednym kuchennym wozem, pospieszał rączego albo czasem pędził pocztą”³¹. Podobnie z *Pamiętników* — nawet bez specjalnego zgłębiania życiorysu Czartoryskiego — wyłuskać można informacje mające jakiś związek z jego poczynaniami, np. z udziałem w sejmach 1740, 1746, 1748 roku³². Nie wykluczone, iż opis koronacji cudownego obrazu w kościele dominikańskim w Łucku na Wołyniu w 1749 roku zawdzięczać należy bezpośrednio udziałowi pisarza w tej uroczystości przy okazji pobytu tamże Czartoryskiego w gronie „innych biskupów łacińskich”; tak samo zdanie o sekcie karaimów: „Nie dostało mi się nigdzie więcej ich [tj. karaimów —

³⁰ Chrzt w Wawrzyńcu, syna Józefa i Rozalii Kitowiczów, w roku 1771 (wiadomość podał R. Pollak, „Wstęp”, s. IX, przyp. 2). Zapis księgi metrykalnej (parafii Dolsk, rkps w Arch. Archidiecezjalnym w Poznaniu) odnotowuje miejscowość, w której odbywała się ceremonia: Błazejewo. Helena Kitowiczowa, żona kucharza z Dolska, była tamże w 1828 r. matką chrzestną (R. Pollak, *Kitowicziana*, s. 613—614).

³¹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów*, wyd. R. Pollak, s. 426—427.

³² O Czartoryskim zob. T. Żychliński, *Złota księga*, R. 8, Poznań 1886, s. 54—59; W. Konopczyński, *Czartoryski Teodor Kazimierz*, „Polski słownik biograficzny”, t. 4, Kraków 1938,

dop. D.M.] widzieć, tylko w jednym Łucku, gdzie może ich być na 80 gospodarza”³³. Otwarcie nazwisko rezydenta dolskiego pada przy wiadomościach o publicznym pogrzebie luterskim w Warszawie w 1750 roku i wynikających z niego konsekwencji, kiedy „królowa [...] jako żarliwa katoliczka i święta pani tak mocno nalegała na Czartoryskiego, biskupa poznańskiego [...], że musiał złożyć z oficjalstwa warszawskiego Grzegorzewskiego, który na wspomnianą eksportację dał konsens”³⁴. Specjalną życzliwość okazywał Czartoryski miasteczku w ziemi gostyńskiej, Krobi (odbudowa po pożarze, przywileje dla cechów rzemieślniczych³⁵, konsekracja fary w 1767 r.). Bliższe zainteresowanie tymi faktami wyłoniło frapujące notatki historyczne księży krobskich Piotra Gubańskiego i Wojciecha Wolnicza (u tego ostatniego wiadomość o konsekracji fary przez Czartoryskiego i o zgonie matki biskupa), których lektura wykrywa daleko idące analogie z niektórymi przekazami *Pamiętników* Kitowicza, mianowicie w charakterze ujęcia, tematyce (pożary, zjawiska atmosferyczne, *curiosa*, czasem naiwne, dnia bieżącego). Analogie te zmuszają do wciągnięcia obydwu nazwisk do kręgu ewentualnych znajomości pamiętnikarza³⁶.

Potwierdzenie w oparciu o archiwalia lub rozwianie wyłonionych supozycji przy jednoczesnym ustalaniu osób pozostających w bliskim otoczeniu biskupa, z którymi Kitowicz lub ktoś z jego rodziny mógł się kontaktować — oto najbliższe zadanie badawcze. Odkryje ono może istotne powody wyraźnej, jawnie wypowiedzianej życzliwości w raptularzu przy odnotowaniu śmierci Czartoryskiego w roku 1767: „Był to pan miły, wesoły, przystępny, ludzki, spokojność życia nad wszystko lubiący, wszystkim dobry i przyjemny”³⁷.

Kto wie, czy w wyniku tych prac szperackich gniazdo rodzinne pamiętnikarza nie wypadnie przesunąć z ziemi leszczyńskiej, w której ostatnio lokalizował je R. Pollak, do ziemi gostyńskiej (powiązania z Dolskiem, Krobią) lub kaliskiej (z racji powiązań z Lipskim)?

A jako zamknięcie powyższych marginesowych rozważań wywołanych nazwiskiem infulata chockiego, kilka szczegółów uprzytamniających jego zajęcia w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. O ile dowierzać nikłym danym, składającym się na życiorys tego dygnitarza — mniej więcej rówieśnika Kitowiczowego — po skończeniu kolegium jezuitów w Kaliszu okres od 1742

³³ *Pamiętniki*, s. 16; *Opis obyczajów*, wyd. jw., s. 5.

³⁴ *Pamiętniki*, s. 18.

³⁵ P. Szulc, *Z życia płócienników krobskich w XVIII wieku*, „Kronika Gostyńska. Czasopismo regionalne”, S. V, 1933, nr 10, s. 167 (wiadomość o podpisaniu statutu cechowego w Dolsku 3 stycznia 1759 r.).

³⁶ W. Stachowski, *Notatki proboszcza kościoła Św. Ducha w Krobi z XVIII wieku*, „Kronika Gostyńska”, t. VIII, 1937, nr 11; Włast, *Żale proboszcza krobkiego z połowy XVIII wieku*, tamże, nr 12.

³⁷ J. K. Sienkiewicz, *Skarbiec*, s. 65—66.

do początków 1746 r. spędzał on w Rzymie. Byłyby to więc lata wykluczające możliwość bezpośredniego kontaktu i tym samym wspólne wyjazdy do stolicy. Są to jednak znowu tylko przypuszczenia, gdyż fakty podane w jednym większym zarysie biograficznym wymagają rewizji i znacznego rozszerzenia³⁸. Zresztą konieczność zaplanowania wśród rozlicznych badań źródłowych związanych z przyszłym studium biograficznym pamiętnikarza precyzyjnego odtworzenia losów osób skoliigaconych z infułatem, i to gdzieś od połowy XVII wieku, nie podlega dyskusji. Po powrocie z zagranicy zamieszkał przyszły referendarz koronny w Choczu i tu przygotowywał się do przyjęcia święceń kapłańskich. W 1750 wysłany został przez kapitułę gnieźnieńską jako wiceprezydent na trybunał koronny. O trybunale tym *Pamiętniki* notują: „Nic osobliwszego [...] widzieć się nie dało prócz okazałości marszałka [Janusza księcia Sanguszki — dop. D.M.]³⁹.”

Ów rok 1750 mógł stanowić jakąś datę przelomową, godną zapamiętania, skoro pamiętnikarz w notatce pod rokiem 1779 o rychłym ociepleniu wspomina: „podobna wiosna *videatur* 1750”!⁴⁰ Czyżby rok ten zaciągnął Kitowicza w szeregi dworzan późniejszego opatâ komendatoryjnego i ze służby tej wyniknęło odprawienie jubileuszu kościelnego w Kaliszu „die 25 ad 29 Septembris” roku następnego?⁴¹ Hipoteza odwrotna: Może dopiero pobyt w Kaliszu w 1751 zapoczątkował współpracę z Lipskim, otwierającą drogę do dalszej kariery? Gdzie obracał się wcześniej ten szczególnie oddany plenipotent? Kto ułatwił mu start w służbie dworskiej?

Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż od odpowiedzi nawet na niektóre tylko ze spiętrzonych tu wokół Lipskiego i Czartoryskiego na pozór chaotycznych pytań oraz wątpliwości zależeć będzie w dużej mierze dalsze śledzenie

³⁸ J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, t. 2, Gniezno 1883, s. 474—475, pomija np. wiadomość o ukończeniu szkół w Kaliszu zawartą w wykorzystanej dla innych ustaleń pozycji: *Pamiętniki księdza Pstrokońskiego, kanonika katedralnego gnieźnieńskiego*. Wyd. E. Raczyński, Wrocław 1844, „Obrazy Polaków i Polski w XVIII wieku...”, t. 19. Z *Pamiętników* tych wydedukować można datę urodzenia Michała: ok. 1721 roku. — O błędach w informacjach Korytkowskiego świadczyć może wiadomość (w tomie 3, na stronie 344, pod hasłem: „Pstrokoński Balcer”) zniekształcająca całkowicie ważne szczegóły żywota Kitowicza: „Przed śmiercią [Pstrokoński — dop. D.M.] wyjednał u Stolicy Apostolskiej, arcybiskupa i kapituł koadiutorią kanonii [...] kaliskiej dla Andrzeja Kitowicza, późniejszego kantora malborskiego [zamiast woborskiego; podkr. D.M.] i proboszcza łączyckiego [zamiast rzeczyckiego; podkr. D.M.], autora *Opisu obyczajów* [...] i *Pamiętników* [...], zmarłego roku 1804”.

³⁹ *Pamiętniki*, s. 24.

⁴⁰ *Raptularz*, wyd. J. K. Sienkiewicz w *Skarbcu*, t. 1, s. 72.

⁴¹ *Ibid.*, s. 21. O początku tego jubileuszu na terenie Poznania zob. J. Łukasiewicz, *Obraz*, s. 386 (Kronika, 1751): „Dnia 16 maja zaczął się jubileusz wielki, nadany Wielkiejpolsee przez Benedykta XIV; trwał miesiąc 6. Procesyje chodziły do tych kościołów: do Tumu, Fary, Jezuitów, Franciszkanów. Niezmierne mnóstwo ludu cisnęło się nań do Poznania z najodleglejszych okolic Wielkiejpolsee”. (Cytat bez podania źródła.)

losów młodego Andrzeja, biegnące wstecz aż po samą datę urodzenia, do grudnia 1728 roku, wyświetlające ostatecznie rolę pierwszych jego protektorów, przebieg nauki, miejsce urodzenia, a przede wszystkim zajęcia rodziców i tym samym środowisko, z którego pochodził⁴².

Dla rozstrzygnięcia przedstawionych niejasności i przypuszczeń przydatne okazały się może szczegóły usiłujące rozwikłać osobę adresata interesującego nas w tej chwili listu pamiętnikarza z 1763 roku, szczegóły osiągnięte z konieczności — wobec zawodzenia źródeł drukowanych i braku odpowiednich publikacji o charakterze genealogiczno-heraldycznym — poprzez kwerendę archiwalną⁴³.

Dokument z 9 maja 1750, umieszczony w zespole dotyczącym przywilejów i spraw procesowych klasztoru w Lubiniu, wspomina małżonków Jana i Mariannę Snowackich (taki zapis nazwiska), zawierających kontrakt dzierżawy na beneficjum lubińskie; drugi, datowany 22 maja tegoż roku, wymienia *Inwentarz plebanii lubińskiej spisany, panom Snowackim, małżonkom, podany*; trzeci, z 1751, dotyczy sporu o toż beneficjum⁴⁴. Jan Snowacki, niewątpliwie identyczny z wyżej podanym, rezygnuje w roku 1760 z sołectwa Żelazno, wsi opactwa lubińskiego, nadanego jemu i synowi Adamowi w 1754 przez Michała Lipskiego⁴⁵. Uprzytomnić sobie trzeba niedużą, bo tylko 3-kilometrową odległość między Żelaznem a Wieszkowem, w którym Kitowicz jako wójt z pewnością często przebywał, by bardziej oczywiste stały się następujące wywody: Czy Jan Snowacki (Snowadzki) byłby adresatem listu? Chyba tak. Prawdopodobnie to on, określony jako „administrator dóbr Mrowino, i małżonka jego Marianna zapisani zostali jako rodzice Karola Lenarta, urodzonego w 1741 roku,

⁴² Jak dziwnie przebiegać mogła kariera Kitowicza, niech posłuży przykład losów znanego XVIII-wiecznego malarza Tadeusza Kuntzego, który za młodu był kuchcikiem u biskupa krakowskiego, Załuskiego, a następnie wysłany został przez niego na studia do Rzymu (por. M. Loret, *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*, Rzym 1930, s. 283).

⁴³ Ponadto niezmiernie cenna okazała się kartoteka prof. dra Włodzimierza Dworzaczka. Za udzielenie z niej informacji autorka wyraża serdeczną wdzięczność. — Uwzględniane w artykule dane z tego zakresu wydawać się mogą zbyt drobiazgowo; z uwagi jednak na pierwsze próby wciągania niektórych postaci do kręgu znajomych Kitowicza i archiwalny charakter informacji, niejednokrotnie przypadkowo odkrytych, przytaczanie ich wydaje się usprawiedliwione.

⁴⁴ WAPP, zespół Lubią — Benedyktyni, teczka oznaczona niemieckim napisem: Register über verschiedene Privilegien und Prozessachen, za lata 1181—1759 [w większości odpisy], sygn. C 38, dok. 47, 48, 55.

⁴⁵ WAPP, Ks. gr. Koś., Inskrypcje, ks. 328, k. 168. Adam Snowadzki wspomniany w r. 1786 jako dożywotni posiadiciel sołectwa wsi Żelazno (tamże, ks. 335, k. 46v.), a żona jego, Bibianna z Glińskich, córka zmarłego Gabriela i Anny Biernackiej, odnotowana w 1791 (tamże, ks. 337, k. 27). (Informacje W. Dworzaczka.) W tychże księgach kościańskich (Relacje ks. 213, k. 103) oblatowany w r. 1780 przywilej na objęcie dwóch stajni, nadany Janowi i Adamowi Snowadzkiemu w dniu 6 listopada 1763 r. w Lubiniu.

chrzczonego w Cerekwicy w 1742⁴⁶. Tu uwagę zwraca inny zapis w księgach grodzkich kościańskich, jeden z pierwszych w serii odnotowanych przez R. Pollaka znalezisk archiwalnych, datowany 15 lutego 1771 roku. Figuruje w nim — z tytułu przejmowania wójtostwa wsi Wieszkowo od gotującego się do stanu duchownego pamiętnikarza — Karol Snowadzki i żona Marianna z domu Wilga (imię żeńskie powtarzałyby się w tej rodzinie)⁴⁷. Wymieniony Karol jest może właśnie synem Jana? Jako innego (młodszego?) syna tegoż Jana odnotować można z większym prawdopodobieństwem księdza Józefa Snowadzkiego, benedyktyna lubińskiego, który do zakonu wstąpił w 1763 roku w wieku lat 18 (imię chrzestne Andrzej), a święcenia kapłańskie przyjmował w katedrze poznańskiej w 1770⁴⁸.

Dalsze wertowanie archiwaliów urealni niewątpliwie naszkicowany krąg osób, określi jeszcze wyraźniej ich pozycję społeczną, zależność od Lipskiego i uwypukli kontakty utrzymywane z jego sekretarzem. Dotychczasowym cennym stwierdzeniem — dla ewentualnego wysnuwania analogii w nie zamkniętej dyskusji nad pochodzeniem pisarza — wydaje się fakt, iż mimo kilkakrotnego odnotowania w aktach „generosi” faktyczne szlachectwo rodziny Snowadzkich było wątpliwe⁴⁹.

Z listu wynikają już następujące konkretne powiązania nadawcy z adresem-Snowadzkiem. Jedne na gruncie spraw finansowych, poświadczone koń-

⁴⁶ *Liber baptisatorum*, Cerekwica, 5 VIII 1742. (Informacja W. Dworzaczka.) Mrowino, Cerekwica — miejscowości w pow. poznańskim.

⁴⁷ Dokument w Inskrypcjach kościańskich (WAPP, ks. 331, k. 60v). Por. R. Pollak, „Wstęp”, s. XVI. — Karol Snowadzki odnotowany w 1768 jako ekonom Wonieścia w Relacjach kościańskich, ks. 203, k. 386.

⁴⁸ To większe prawdopodobieństwo wynika z zamieszczonego w księdze święceń szczegółu o ojcu: „Josephus Joannis” (zob. *Elenchus Ordinatorum... per Vladislaum Joannem Wierusz z Walknowy Walknowski... suffraganum Posnaniensem expletorum 1769—1778*, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, rkps ASO 11, k. 9v). — Dokument ślubów zakonnych w *Professiones fratrum monasterii Lubinensis...*, k. 151 (zob. przyp. 61), podaje pochodzenie z diecezji poznańskiej. Józef Snowadzki wymieniony jako „hospes et vicarius”, a w 1779 — rezydent w Starym Gostyniu w powiecie krotkim (gdzie zarząd parafii za wolą wojewody kaliskiego Mikołaja Przedpełkowicza od XIV w. objęli zakonnicy lubińscy) (L. Sobkowski, L. Krotoski, *Stary Gostyń. Monografia wsi wielkopolskiej...*, Poznań 1938, Prace Towarzystwa Miłośników Historii w Poznaniu, nr 2, s. 67).

⁴⁹ W spisie duchownych klasztoru lubińskiego z 1799 roku (WAPP, zespół Lubiń—Benedyktyni, Dissoluta X: Sprawy wewnętrzne klasztoru, dokument 58) wciągnięty jako celariusz z adnotacją: „nie-szlachcic” (podkr. D.M.). Data i miejsce urodzenia tamże podane: 16 maja 1773 w Wieszkowie (podkr. D.M.). — Akt w *Professiones fratrum monasterii Lubinensis...* (por. przyp. 61), k. 169, odnotowuje: imię świeckie Jan Nepomucen, pochodzenie z diecezji poznańskiej, profesja 26. V. 1793 w 19 roku życia. — Księga święceń (*Acta ordinationum sacramentorum... per Ludovicum Josephum de Mathy... peractarum*, Arch. Archidiecezjalne w Poznaniu, rkps ASO 12) przy święceniach (subdiakoniat 3 IV 1796, diakonat 21 V 1796, prezbiterat 23 XII 1797, k. 110 [r. i v.], 130) podaje imię ojca: Karol. A więc bezsprzecznie identyczny z wyżej omawianym.

cowym fragmentem listu: „Miewając tyle wiadomości, nigdy też nie miał od WMPana o sukcesach mego gospodarstwa. Proszę, chciej mi WMPan uczynić tę łaskę, a donieść mi, czyli tam zastanę jaką sumkę, bo mi wiedzieć o tym, nim z Warszawy wyjadę, mocno potrzeba”. Wspomniane „gospodarstwo” — to najprawdopodobniej dochód z wójtostwa wsi Wieszkowa, a troska o „sumkę” to odbicie niezbyt dużego zasobu majątkowego.

Inne powiązania sprowadzają się do zażyłości z rodziną adresata; niezaprzeczalnym dowodem *postscriptum*: „Jejm[os]ci Dobr[odziejce] WMPana moję zapisuję submisyją. Jejm[os]ć Pannę Julią serdecznie ściskam, a proszę bardzo, żeby mi miarę przysłała, bobym się gniewał, i jakbym był drugi raz w Lubieniu, tobym nogę urznał miasto miary”. Poufały ton pozdrowień zniewala do śledzenia — w miarę wylaniających się możliwości — losów tejże panny Julii (Snowadzkiej, siostry Adama, Karola, Andrzeja-Józefa?), o której z zamiarem sprawienia prezentu w postaci warszawskiego trzewiczka pamiętał w stolicy wśród rozlicznych zajęć i atrakcji 35-letni Jędrzej. Tą drogą słowa na pozór suchej relacji z *Opisu obyczajów* umieszczone po drobniagowych szczegółach modnych bucików damskich wyrabianych przez słynnych szewców w Warszawie: „w prezentach nawet przedślubnych niepoślednie trzymał miejsce warszawski trzewik”, „kawalerowie dla dam wprowadzali takie trzewiki tuzinami i kopami” — skojarzą się może z bardziej osobistymi przeżyciami pamiętnikarza? A z rozdziału o strojach białogłowskich zdanie: „Nad czołem na wierszchu głowy przypinały [panny ówczesne — dop. D.M.] kwiaty ogrodowe, rozmaryn, lewkoniją, gwoździem, tulipan” — znajdzie imienną inspiratorkę?⁵⁰ Wreszcie wyliczanie powodów wstąpienia do stanu duchownego uwzględni między innymi i tę znajomość z mieszkanką lubińską?

List do Snowadzkiego pozwala w pewnym stopniu zobrazować kontakty z Lubiniem; inne dokumenty ześrodkowują je wokół zgromadzenia benedyktynów, co z uwagi na służbę u opata komendatoryjnego jest oczywiście zrozumiałe. Nieobce były sekretarzowi sprawy i kłopoty natury gospodarczej, administracyjnej tego ważnego na terenie Wielkopolski ośrodka, a ściślej mówiąc, w oparciu o dane źródłowe, burzliwe wypadki wiążące się z długotrwałym, ciągnącym się gdzieś od 1736 roku zatargiem z dziedzicem sąsiedniego Daleszyna, cześnikiem Wawrzyńcem Będorskim, o Stary Gostyń i posiadłości graniczne. Urzędowo wmieszany był w nie „generosus Andreas Kitowicz”, widniejący jako plenipotent Lipskiego w dokumencie z wizji spornych gruntów w 1762 roku⁵¹. Incydenty ulegały zaostrzeniu i doprowadziły w czerwcu 1772 roku do zamordowania przez ludzi Będorskiego ekonomy klasztornego Jana Ochęckiego (Okęckiego), a w kwietniu 1773 roku — zakonnika Feliksa Stemp-

⁵⁰ *Opis obyczajów*, s. 504, 514.

⁵¹ WAPP, zespół Lubiń—Benedyktyni, sygn. C. 25. Por. przyp. 52.

czyńskiego (Stępczyńskiego). Cześnik w obawie przed karą wniósł w 1773 r. przed sąd sejmowy skargę przeciwko klasztorowi⁵².

Dopiero po zestawieniu tych wszystkich faktów łatwo podać komentarz słów kreślonych do Lipskiego po upływie lat 11 od czasu wizji starogostyńskiej przez noszącego obecnie suknię duchowną Kitowicza, a zachowanych w rękopisie paryskim:

Nowina o nieszczęściu klasztoru lubieńskiego w tym momencie odebrana tak mię pomieściła, że prawdziwie gwałtem utrzymuję atencją do tego, co piszę. Ojciec tych hultajów jest w Warszawie, stara się, aby sprawa jego z klasztorem mogła być sądzona na sejmie z racji, że w nią wchodzi jakoweś królewskie przywileje, na fundamencie których ma nadzieję odebrać księżom Stary Gostyń. Tę relacją mam od JWPana Białobrzewskiego, patrona asesorskiego, który ma moją siostrzenicę za sobą. Nawiedzając ich, zastałem tam JWPana Będorskiego, ale mnie on tak jak jestem przestrojonego nie poznał, czy się udał, że nie poznał⁵³.

I w wielu innych przypadkach konfrontacja ustaleń biograficznych zdobytych na podstawie archiwaliów z odpowiednimi partiami korespondencji, *Opisu obyczajów*, tzw. *Pamiętników* czy też raptularza obustronnie wyjaśnia zawarte przekazy. Nie podlega dyskusji odbicie powiązań z klasztorem lubińskim w dość obszernym, poświęconym benedyktynom fragmencie *Opisu* i w rozrzuconych gęsto po tym dziele wzmiankach z życia wsi wielkopolskiej, a w *Pamiętnikach* szczególnej wagi nabierają wszelkie nowiny o współczesnych wypadkach w tymże regionie, między innymi wydarzenie z wojny siedmioletniej:

Rosyjanie, prowadząc wojnę z Prusakami, przebywali często w Polsce, już to ciągnąc z Prus do Szląska, już w różnych potrzebach wojennych czyniąc sprawunki i przysposabiając prowianty i furaze. Przy takich zabawach udybanych Rosyjan pod Gostyniem w Wielkiej Polsce obozem do 5000 wynoszącym, pod klasztorem księży filipinów stojących, Prusacy, zniechęca wtargnąwszy do Polski, pobili i rozprószyli, atakując z armat i ręcznej broni przez godzin 4 i 2 kwadransy, a potem spędzonych z placu goniąc o półtory mili, to jest aż za wieś Lubień zwaną, skąd się wrócili do Szląska, ale popsuwszy wprzód Rosyjanom magazyny w Kobylinie,

⁵² Szerzej o przebiegu zatargu, choć nie zawsze zgodnie z danymi w dokumentach WAPP (zespół Lubień—Benedyktyni, sygn. C 25, Acta des Benedictiner Konvents zu Lubin contra Laurentius Będorski; tu odpisy z ksiąg grodzkich i ziemskich, 1750—1784); J. Łukasiewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych... w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 2, Poznań 1859, s. 26 nn.; E. Callier, *Klasztor OO. Benedyktynów w Lubiniu Wielkopolskim. Szkic geograficzno-historyczny*, w książce: *Szkice geograficzno-historyczne*, S. II, Poznań 1888, s. 34—35; L. Sobkowski, *O benedyktynach lubińskich w Starym Gostyniu*, Poznań 1912, s. 28—29; A. Jezierski, *op. cit.*, s. 48—49; L. Krotoski, *Wawrzyniec Będorski w Daleszynie r. 1772*, „Kronika Gostyńska. Ilustrowane Pismo Regionalne”, t. 5 (1933), z. 10; L. Sobkowski, L. Krotoski, *op. cit.*

⁵³ List 23 datowany w Krzcikowicach 13 maja 1773 r. (BPPar., rkps 50). — Pawła Skarbka-Białobrzzeskiego, męża siostrzenicy (z domu Makowskiej), wspomina w oparciu o pamiątki rodzinne M. Morełowski, *W sprawie pochodzenia Jędrzeja Kitowicza*, „Pamiętnik Literacki”, R. XLIV, 1953, z. 3—4.

w Gostyniu, w Poznaniu, Sęszewie. Od mąk wysypowanych na powietrze białły się dachy i ulice, tak jak w zimie od śniegu, choć się to działo *ultimis septembris* roku 1761⁵⁴.

Pogłębienie materiałowe poszczególnych rozdziałów biografii pomnoży z pewnością tego rodzaju konfrontacje i określi jednocześnie genezę spisanych wydarzeń.

Pogłębieniu ulegnie niewątpliwie i naszkicowany tu zaledwie okres służby u Lipskiego, ciągnący się aż do wybuchu konfederacji barskiej na terenie Wielkopolski. Jeszcze w początkach roku 1768 pełnił Kitowicz swe zwykle obowiązki sekretarskie, uczestnicząc w przesłuchaniu wspomnianego już Józefa Rynarzewskiego zaskarżonego o niespłacanie dzierżawy Wonieścia. W lutym tegoż roku złożył jako plenipotent w tej sprawie podpis w kościańskich księgach grodzkich⁵⁵. Przełom lat 1768/1769 zastał pamiętnikarza w szeregach barszczan. Co zadecydowało o takim pociągnięciu? Postawa samego Lipskiego? Znajomości z kaliskimi organizatorami ruchu: Antonim Sieraszewskim, rejentem ziemskim, z Kiedrzyńskim, szlachcicem z tegoż województwa, lub z przyszłym marszałkiem, Ignacym Malczewskim, według *Pamiętników* „człowiekiem chudym i szczupłej kompleksyi”? Czy też zetknięcie osobiste z rotmistrzem Józefem Gogolewskim, „kawalerem młodym, urodziwym i serca dobrego”?⁵⁶ To ostatnie pytanie nasunęło się w trakcie wertowania militariów klasztornych, w których widnieją dowody wywiązywania się ojców benedyktynów z obowiązku płacenia łanowego, dostarczania zbroi, trębaczy oraz „pachołków [...] z wszystkim moderunkiem”, a jedno z pokwitowań — datowane 21 października 1768 r. — nosi podpis tegoż rotmistrza⁵⁷.

Jak wiadomo, od marca 1770 do sierpnia 1771 roku przypada urzędowanie pamiętnikarza w kancelarii generała Józefa Zaremby⁵⁸. Bezsprzecznie w tym to okresie nawiązała się bliższa znajomość z biskupem kujawskim Antonim Ostrowskim (rezydującym w Wolborzu położonym niedaleko posiadłości Zarembów Rozprzy i Kisiel), znajomość wyciskająca poważne piętno na dalszych losach rotmistrza Andrzeja.

Kalendarzyk ostatnich miesięcy przed przywdzianiem sukni duchownej, tj. od czerwca do 1 października 1771 roku, następnie okresu tuż po opuszczeniu

⁵⁴ *Pamiętniki*, s. 56. — Mniej dokładna informacja w raptularzu brzmi: „Prusacy pobili Moskalów na 5 tysięcy pod Gostyniem, pod klasztorem filipińskim, gdzie trwał atak przez godzin 4 i 3 kwadransę z armat i ręcznej strzelby, i tymże Moskałom popsuli magazyny w Kobylinie, Gostyniu, Poznaniu, Sęszewie [s.] *ultimis Septembris*” (J. K. Sienkiewicz, *Skarbiec*, s. 30—31). Ówczesna prasa berlińska — wykorzystana przez E. Klinowskiego, *Potyczka pod Gostyniem* (15 IX 1761), „Kronika Gostyńska. Czasopismo regionalne”, t. 6, 1934, nr 9 — mówi o ilości 5000 wozów i o zniszczeniu składnic w Kobylinie, Poznaniu, Sęszewie.

⁵⁵ WAPP, Relacje, t. 203, k. 38 i nn.

⁵⁶ *Pamiętnik*, s. 149—150.

⁵⁷ WAPP, zespół Lubiń—Benedyktyni, sygn. Dissoluta VIII: Militaria, dok. 18, 20—23.

⁵⁸ J. Kozłowska-Studnicka, *Zapiski*.

seminarium w dniu 20 lipca 1772 zestawiała — na podstawie przekazów źródłowych wraz z obszernym ich omówieniem — J. Kozłowska-Studnicka⁵⁹. Dopelnienie, drobne sprostowania, a także kontynuacja tego kalendarzyka wyłaniają się z listów Biblioteki Polskiej. Najpierw niezmiernie interesujące szczegółły korespondencji kresłonej podczas krótkotrwałego, niespełna rocznego pobytu za furta klasztorną warszawskiego seminarium misjonarzy, okresu zamkniętego w zapisie *Catalogus sacerdotum et clericorum* związłymi formułami: „Susceptus 1 Oct. 1771” — „Abiit pro vacationibus 20 Julii 1772 nec rediit”. Dnia 24 października 1771 roku, a więc w trzy tygodnie od oficjalnie zanotowanej daty wstąpienia, pisze Kitowicz obszerny list do niejakiego księdza Ildefonsa i przy okazji prosi o „oddanie [...] należytego ukłonu”: „W. JMci Księdzu Przeorowi Dobrodziejowi najosobliwszemu, JMci Księdzu Proboszczowi Starogostyńskiemu Dobrodziejowi, JMci Księdzu Proboszczowi Siemowskiemu Dobr[odziejowi], JMci Księdzu Justowi Dobrodziejowi, JMci Księdzu Gerardowi Dobrodziejowi, JMci Księdzu Niegolewskiemu Dobrodziejowi, JMci Księdzu Tymienieckiemu Dob[rodziejowi], JMci Księdzu Piątkowskiemu, JMci Księdzu Izydorowi”⁶⁰.

Źródła drukowane i w tym wypadku w minimalnym tylko stopniu mogły być podstawą rozszyfrowania całej plejady osób duchownych; dopiero sięgnięcie do zasobów archiwalnych pozwoliło uchwycić skrzętnie ukryte dane i — co najważniejsze — z miejsca usytuować adresata w klasztorze lubińskim. Oto „wizytówki” dopelnione głównie dzięki zachowanej rękopiśmiennej księdze *Professiones fratrum monasterii Lubinensis*⁶¹ drobiazgami na pozór mało istotnymi (nie wiadomo jednak, jakie niespodzianki odkryje dalsze kroczenie śladami kleryka Andrzeja; może któraś ze wspomnianych osób pochodziła ze stron rodzinnych pamiętnikarza, znanych dotychczas tylko z określenia „dioecesis Posnaniensis”, a to z kolei nasuwałoby podejrzenie o ewentualnym jej pośrednictwie przy wstępowaniu na dwór Lipskiego?): Funkcję przeora w interesującym nas okresie pełnił ksiądz Celestyn Szweynert (Szwaynert)⁶², przybyły z Leszna, profes lubiński z sierpnia 1747 roku. W akcie ślubowania podane jego imię świeckie: Józef oraz wiek: 19 lat⁶³. Godność proboszcza w Starym Gostyniu piastował od roku 1770 ksiądz Bonifacy Soszycki ze Stęszewa (diecezja poznańska). Profesję składał jako 20-letni braciszek w czerwcu 1742 roku. Imię świeckie: Mateusz⁶⁴. Proboszczem w Siemiowie był Emilian Dzieciolowski, występujący w innym zachowanym liście Kitowicza, pisanym do Brodzyń-

⁵⁹ *Ibid.*, s. 231—232.

⁶⁰ BPPar., rkps 50, s. 487.

⁶¹ Za lata 1589—1815, WAPP, zespół Lubią—Benedyktyni, sygn. C 32.

⁶² Ustalono na podstawie księgi *Professiones*, k. 155 (r. i v.).

⁶³ Akt profesji tamże, k. 138 v., 139.

⁶⁴ *Professiones*, k. 135. Zob. też: L. Sobkowski, L. Krotoski, *Stary Gostyń*, s. 60—61, oraz L. Sobkowski, *O benedyktynach lubińskich*, s. 30.

skiego w Bogusławicach 17 kwietnia 1774 roku, jako „ksiądz Emilian, proboszcz siemowski”. Brzmienie jego imienia chrzestnego: Antoni. Do klasztoru wstąpił w 34 roku życia, przed styczniem 1757 (jest to data profesji, a nowicjat trwał jeden rok). Przybył z diecezji poznańskiej⁶⁵. Ksiądz Just Baczyński, rodem z Poznania, w klasztorze znajdował się już przed rokiem 1758 (profesja 15 stycznia 1758, w 19 roku życia; imiona świeckie: Wojciech-Stanisław)⁶⁶. Ksiądz Gerard — to bez wątpienia późniejszy przeor Różycki (Rużycki), kaznodzieja, autor mów pogrzebowych z okazji śmierci opatów lubińskich, wydanych w latach osiemdziesiątych w drukarni kaliskiej. Pochodził z miasteczka Brodnicy w diecezji poznańskiej. Profesję składał 20 stycznia 1760, w 23 roku życia; odnotowane przy tej okazji jego imię chrzestne: Tomasz⁶⁷. Kolejne nazwisko: Niegolewski — dopełniamy następującymi danymi: imię zakonne Joannes Nepomucenus przyjęte w dniu profesji 1 lipca 1764 roku w miejsce świeckich Józefa Bernarda; pochodził z Kąsina, „dóbr ojcowskich”. Był synem Jana, łowczego poznańskiego. W późniejszych latach doszedł do godności opata klasztoru Św. Krzyża na Łysej Górze⁶⁸. Ksiądz Leonard Tymieniecki może również poszczycić się pochodzeniem z *paterna bona*, a mianowicie ze Strachanowa w archidiecezji gnieźnieńskiej. Osiemnastoletni Dominik (imię świeckie) złożył śluby zakonne w lutym 1765 roku⁶⁹. I jeszcze tylko dwie wizytówki: Odo Piątkowski, 38-letni profes lubiński z 1775 roku, to przybyły z Tymawy w diecezji kujawskiej Piotr Michał⁷⁰. Ksiądz Izydor, urodzony w Kąkolewie w diecezji poznańskiej, śluby składał 20 czerwca 1751 roku w wieku 25 lat. Nazwisko jego oraz imiona świeckie: Krajczyński (Krayczyński)

⁶⁵ BPPar., rkps 50, list 62. Akt profesji w *Professiones*, k. 146 (r. i v.). — Siemowo — wieś klasztoru lubińskiego w powiecie krobkim, położona w odległości 9 km od Gostynia.

⁶⁶ *Professiones*, k. 148. W dokumentach z 1773 odnotowany jako kustosz klasztoru (WAPP, zespół Lubiń-Benedyktyni, Dissoluta IX: Pełnomocnictwa, dok. 26, 27).

⁶⁷ *Professiones*, k. 149. — Wiadomość o mowach G. Różyckiego u K. Estreichera, *Bibliografia polska*, t. 26, Kraków 1915, s. 432—433: *Dwie żalobne pochwały dwóch ... lubińskich opatów, komendatariusza i klaustralnego ...*, Kalisz 1780. (Wspomnianym w tytule opatem komendatoryjnym, zmarłym w roku 1780, był Michał Lipski.)

⁶⁸ Wymieniają go: 1. F. S. Bagieński, *Kazanie o ratunku umarłych z okoliczności pogrzebnych obrządków ... Magdaleny z Niegolewskich Skalański*, Poznań [1771], s. 55. (Tu także: *Porządek albo rozkrzewienie prześwieitnego domu Grzymałów z Niegolewa Niegolewskich*, uwzględniający Józefa-Bernarda.) 2. *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. Oprac. S. Uruski przy współudziale A.A. Kosińskiego. Uzup. A. Włodarski, t. 12, Warszawa 1915, s. 86. — Akt ślubów zakonnych w *Professiones*, k. 151. — Informacja o godności opata zaczerpnięta z dedykacji utworów przytoczonych przez K. Estreichera: J. K. Toryani, *Decisiones canonicae de qualitate ordinandorum ... propositae anno Domini 1775*, Kraków, Druk. Uniwersytecka (*Bibliografia polska*, t. 31, s. 256); *Regimen generale congregationis Benedictinae ... in Monasterio Calvo-Montano S. Crucis, a. D. 1797*, b. m. dr. (*ibid.*, t. 26, s. 159).

⁶⁹ *Professiones*, k. 152.

⁷⁰ *Ibid.*, k. 145 v.

Jan Bogusław⁷¹. Nie we wszystkich wypadkach można określić funkcję, jaką współcześnie księży ci pełnili; w każdym razie kolejność ich wymienienia w pozdrowieniu łączy się prawie dokładnie ze starszeństwem pobytu w klasztorze, a więc według wszelkiego prawdopodobieństwa niejako z osiągniętymi stopniami w hierarchii zakonnej.

A adresat? Jest nim Ildefons Konopka, syn Władysława, pochodzący z diecezji poznańskiej. Do zakonu lubińskiego wstąpił mając lat 18 (profesja 24 stycznia 1762). Porzucił imiona: Antoni Fabian Sebastian. Co łączyło seminarzystę misjonarskiego z młodszym o jakieś 16 lat zakonnikiem, o którym wiadomo, że w naukowej karierze doszedł do profesury teologii w klasztorze tyńskim (funkcję tę pełnił z pewnością w 1775 roku) i kilkakrotnie uczestniczył w publicznych dysputach z zakresu swej specjalności?⁷² Pośredniej odpowiedzi udziela główny tekst listu:

Przewielebny w Bogu Mci Księżę Idelfonsie i Kochany Dobrodzieju

Nie znając życia duchownego trybu, rozumiałem, że tak będę rządził czasami mymi, jak na świecie. Dlatego i do WMPana Dobrodzieja, i do wielu przyjaciół obiecałem się zaraz nadgłosić z Seminarium, skoro do niego wniknę. Aż ja widzę, że się omyliłem na swoim zdaniu, bo teraz znajduję się pod rządem czasu i starszych wola. Skąd i WMPan Dobrodziej i wszyscy dobrzy Przyjaciele moi darować mi raczyli moją niesłowność, jako nie z mojej przyczyny pochodzącą, którą ile możności nadgradzam niniejszą odezwą [...] ⁷³.

Nie mam WMPanu Dobrodziejowi co o sobie pisać, ponieważ jakem wszedł do Seminarium, żadnej nie mam odmiany, tylko zawsze jestem w Seminarium. Zabawy moje zwyczajnie jak w Seminarium, obiady i kolacje jak w Seminarium, rekreacje albo rozrywki jak w Seminarium, spoczynek jak w Seminarium, wesół jestem, jak tylko pozwala Seminarium. Krótko pisząc, co tylko WMPan o mnie pomyśleć możesz, to wszystko pachnie Seminarium. Nic mię nie martwi odmiana życia. Widzę, że się do wszystkiego można przyzwyczaić. Szczególnie mię wątpliwym czyni *facilitas* dyspensy, którą JWJM Ksiądz Kanclerz i Biskup referował do Rzymu, pominąwszy Nuncjaturę, znać *ad meos casus impotentem*. Lubo mi jeszcze daleko do pacierzy, atoli kupiłem sobie już brewiarz, który powoli przeglądając, natrafiłem na to miejsce pisma, o któreśmy się kłócili w Starym Gostyniu, więc *in sufficientiorum comprobationem* mojej asercji, że

⁷¹ *Ibid.*, k. 143. — Odnowienie ślubów 21 czerwca 1801 (*ibid.*, k. 175). Wciągnięty do spisu duchownych Lubinia w 1799 (WAPP, zespół Lubią—Benedyktyni, Dissoluta X, jw., por. przyp. 49) z uwagami: „nie-szlacheic; urodzony 16 kwietnia 1726 w Kąkolewie”.

⁷² Wiadomość z *Bibliografii polskiej* K. Estreichera (t. 20, s. 32), gdzie w tytułach dysput podano udział Konopki (1775, 1778, 1779, 1780). Dokument ślubów zakonnych w *Professiones*, k. 149 v. Imię ojca wydobyte z księgi święceń kapłańskich katedry poznańskiej (Arch. Archidiecezj. w Poznaniu, jw., por. przyp. 48, k. 2; „Ildephonsus Vladislai” przyjmował prezbiterat w dniu 17 marca 1769). Dzięki informacji Profesora Dworzaczka podajemy miejsce chrztu Antoniego (Ildefonsa): Świerczyn k. Kościana (1744 r.). W 1757 r. do klasztoru w Lubiniu wstąpił 18-letni Jan Konopka (starszy brat Ildefonsa?) z diecezji poznańskiej i przybrał imię zakonne Majolus (*Professiones*, k. 147 v.). Również jako profesor teologii w Tyńcu brał udział w dysputach, niejednokrotnie wspólnie z Ildefonsem (zob. Estreicher, *l. c.*).

⁷³ W tym miejscu znajdują się przytoczone na s. 350 pozdrowienia dla księży lubińskich, ponadto wzmianka o „JWPanu Czabańskim”, którego Kitowicz nazywa „przyjacielem swoim”. Nie wykluczone, iż jest to służący u proboszcza starogostyńskiego Antoni Cabański i zatargach z Wawrzyńcem Będorskim raniony postrzałem (por. K. Krotoski, *Wawrzyniec Będorski*, s. 152, przypis, oraz WAPP, zespół Lubią—Benedyktyni, C 25, dok. 69 z 1774 r.).

nie Amalecyta Saula, ale sam Saul własną ręką zabił siebie, kładę tu WMPanu z pomienionego brewiarza wyjęte teksta. [...]

Wiem, że WMPan Dobr[odziej] trzymasz przeciwną sentencją [...]. [...] nie mam jej czym bronić. Ja się nie uczę tylko meratki⁷⁴ i dogmatyki, lecz podczas rekreacji dysputuję ze wszystkich sciencyj, choć ich nie rozumiem. Biada mi, żem się nie uczył dialektyki, a do Seminarium jużem po niej przybył. Jeżeli WPan Dob[rodziej] możesz temu poradzić, poradź i kochaj mię tak statecznie, jak ja Go kocham. O *respons* proszę mocno. [...]

P.S. Zachwalony Calmet znajduje się tu w bibliotekach, alem go nie widział, tylkom słyszał, że to ma być wielkie *opus in folio*, tomów kilkanaście. Racz mi WMPan opisać, jaki jest tamten, któregoś widział u JMPana Gurzyńskiego, bobył go rad nabył, jeżeli może być umieszczony w moich bagażach⁷⁵.

Powiązanie prośby nadawcy o pomoc naukową z danymi urealnijającymi postać adresata wyjaśnia w pewnym sensie wzajemny stosunek tych dwóch osób. Poza tym prośba ta jako szczerą autoopinią, odkrywającą jawnie braki w zakresie programu seminarium, a między wierszami w zakresie wiedzy ogólnej, stanowi potwierdzenie skromnego wykształcenia autora *Historii Polski*, przyznającego się już gdzie indziej do ukończenia szkół „na retoryce trzy lata słuchanej”. Wysunięte stąd jeszcze dalej idące wnioski nie powinny wszakże umniejszać literackich zasług pisarza, wręcz przeciwnie, winny one wzbudzać należyte uznanie dla jego warsztatu pisarskiego, kompletowanego wiadomościami zdobywanymi najwyraźniej drogą obserwacji i samokształcenia. Gorliwość dopełnienia luk i zarazem chęć ich ukrycia, godna wyjątkowego podziwu — odbita zwłaszcza w zdaniu: „[...] podczas rekreacyj dysputuję ze wszystkich sciencyj, choć ich nie rozumiem” — wpłynęły niewątpliwie na przychyłne świadectwo wystawione we wspomnianym spisie kleryków: „Vir mori(g)eratus, obligationum Seminarii fidelis observator. Capacitatis (!) et applicationis non modicae”.

List stanowi dalsze potwierdzenie długotrwałego i poważniejszego zżycia z klasztorem benedyktynów, szczególnie wzmianka o dysputach w Starym Gostyniu, a także napomknięcie o bibliotece pana Gurzyńskiego (Gorzeńskiego?), którym jest może instygator sądowy ziemi wschowskiej, Andrzej, kwitujący klasztorowi zapłacenie kary we wrześniu 1776 roku?⁷⁶

Na próżno jednak szukalibyśmy w pierwszych wiadomościach seminaryjnych oddźwięku choćby nikłego powołania i poświęcenia się służbie bożej. Brak jakichkolwiek aluzji w tym kierunku, a w to miejsce otwarcie i szczerze

⁷⁴ Przedmiot nauki: liturgia — od nazwiska Kajetana Marii Merati (1668—1744), włoskiego teatyna, profesora filozofii i teologii, autora dzieł liturgicznych, uważanego za wyrocznię w tych kwestiach (por. *Podręczna encyklopedia kościelna* pod red. Z. Chełmickiego, t. 25—26, Warszawa 1911, s. 7).

⁷⁵ Ze słyszenia lub już z bezpośredniego zetknięcia z książką powstała notatka w *Opisie*: „[...] mąż wielce nauką sławny, Kalmet, w państwie cesarskim żyjący, z dobranymi pomocnikami nie przestaje wydawać w największej obszerności tomowych ksiąg, miejsca przytrodne *Pisma Bożego* objaśniających [...]” (wyd. R. Pollak, s. 149—150).

⁷⁶ WAPP, zespół Lubiń—Benedyktyni, sygn. C 24, dok. 91.

wypowiedziana krytyka atmosfery klasztornej oraz przebijająca nuta rezygnacji, jakby pogodzenia się z losem, w liście skierowanym do osób duchownych zastanawiają szczególnie. Czyżby odmiana stanu wynikała rzeczywiście w głównej mierze z chłodnych obrachunków życiowych konfederata barskiego, po części z jakichś ważnych motywów natury politycznej i za namową byłego warszawskiego seminarzysty misjonarskiego, Antoniego Ostrowskiego? Może zasilek nadzwyczajny, uwydatniony w urzędowym zapisie, płynął z kasy tego biskupa? W świetle zestawu listów do Lipskiego przypuszczenia te nabierają cech wszelkiego prawdopodobieństwa. Co więcej, wydaje się, iż opuszczenie seminarium po stosunkowo niedługim pobycie było zależne również od decyzji drugiego możnego protektora Kitowiczowego.

Pierwszy list do infulata chockiego, kreślony z za furty klasztornej w cztery dni po „nadgłoszeniu” do księdza Ildefonsa — to znaczy 28 października — reguluje zaległe obowiązki sekretarstwa, zawiadamiając o wysłaniu papierów dotyczących folwarku krzcikowskiego⁷⁷ poprzez Wrocław do Wschowy, i przy okazji załatwiania urzędowej sprawy przedstawia deklarację seminarzysty: „Korespondować z JW Panem Dobrodziejem *mutuatim* nie przestanę, lubo wcześniej przepraszam, że korespondencje moje czcze będą publicznych wiadomości, bo w Seminarium mało rozmowy, a zatem i nowin mało”⁷⁸. Potwierdzeniem i rozszerzeniem usprawiedliwień *passus* listu kreślonego 16 lutego 1772 r., przekazanego Lipskiemu nie zwykłą, urzędową drogą, lecz „zdarzoną do Krzcikowic okazyją”: „Rad bym ja się przysłużył JW WMPanu Dobrodziejowi punktualną tygodniową korespondencją, ale w tej pustyni będąc, nie znajduję tak pewnych wiadomości, których bym Panu przynajmniej za podobieństwo do prawdy, jeżeli nie za szczerą prawdę mógł komunikować, a pisząc *ob via quaqu[a]*, musiałbym pisać same bajki, o jakie zwyczajnie nie trudno po zgromadzeniach, osobliwie między młodymi subiektami. Choć się też zdarzy czasem jaka okoliczność wiarygodna, to donosić onę niebezpieczno dla rewizji poczty, z której i terazniejszy list Pański odebrałem otworzony. Szukać zaś umyślnych okazji nie mam zawsze sposobności, bo na pokojach nie bywam”⁷⁹. Uwaga o rewizji dotyczy w tym wypadku najpewniej przegłą-

⁷⁷ Folwark dzierzawiony przez Lipskiego od Ostrowskiego, położony tuż przy pałacu woliborskim. O nim w listach późniejszych, m. in. w wiadomościach z 1775 roku (cytowanych poniżej na s. 364) i z 27 maja 1772: „JW JW Pan Zaremba, marszałek konfederacji wielkopolskiej, die 25 praesentis stanął tu na Bielinie o godzinie 12 w nocy pod konwojem pułkownika Drewicza. Byłem u niego dnia wczorajszego i prosiłem o wyrobienie liberatacji na Krzcikowice, które, jak mam stamtąd wiadomości częste, mocno skubie komenda stojąca w Piotrkowie. Nie wymówił się od tej dla JW Pana przysługi ani też nie obiecał, jak to bywa zwyczajnie na pierwszym wstępie, kiedy kto wątpi, czy wskóra, czy nie wskóra”. (BPPar., rkps 50, list 5.)

⁷⁸ List 1.

⁷⁹ List 3. W zakończeniu po zwrocie: „Zostawam [...] JW WMPana Dobrodzieja najniższym sługą i podnóżkiem” podpis — najprawdopodobniej przez samego nadawcę — starannie zamazany.

dania pism przez przełożonych zgromadzenia; w późniejszej korespondencji podobna obawa odnosić się będzie do władz państwowych.

Mimo przeszkód wypływających z reguły zakonnej i trudności w zdobywaniu nowin każdy niemal list przemycy jakieś wydarzenie polityczne, często kilkakrotnie odtwarzane z nieukrywaną pasją. Listy te — np. z 13 maja, 8 lipca — zasługują wraz całym zestawem korespondencji paryskiej na opublikowanie jako uzupełnienie *Historii Polski*, tym bardziej iż od 1768 do 1779 następuje w niej i w raptularzu luka. Postulat wydania spotęgowany jest jeszcze charakterem wieści, w przeważającej mierze nieoficjalnych, zgodnie z oświadczeniem z 8 lipca: „Wiadomości, które publiczna głosi gazeta, nie cytuję, bo rozumiem, że JWPan trzyma. Korespondencyją publiczną jeżeli nie trzyma, proszę mię przestrzec, bobym ja suplementował i miałbym większą obfitość w pisaniu, na której gdy czasem zbywa, trzeba porzucić pióro”⁸⁰.

Oprócz tych interesujących konspiracyjnych wynurzeń natury politycznej, które w późniejszej korespondencji z Lipskim nabiorą jeszcze większego rozmachu, uwagę przyciągają wieści o charakterze prywatnym, obracające się przede wszystkim wokół perypetii przed uzyskaniem święceń kapłańskich. Oto odnośny fragment częściowo przytaczanego już powyżej listu z 16 lutego:

Ja do tego czasu nie mam żadnego święcenia, nawet ani tonsury, *ob carentiam* dyspensy, o którą JWJKs[iaźdz] Pasterz mój dopiero dnia onegdajszego powtórnie do Rzymu pisał, ponieważ pierwsze *petitum* odesłane było do niego *sine effectu*, a to z przyczyny, że do niego *suum non opposuit iudicium de capacitate subiecti*. Nie wiem, jak mię tam teraz zarekomendował, to zaś wiem dobrze, że u niego jestem jak nieznajomy, ponieważ nie zdarzyła mi się dotąd żadna okazyja, przez którą mógłby sądzić o mnie, czy co umiem, czy nie umiem. A JMKs[iaźdz] Rep-towski, jego sekretarz, pytał mię się po dwa razy, jeżeli się czuję być zdolnym do stanu duchownego, skąd wnoszę sobie, że w słabym u tego dworu zostaję porozumieniu. Jakoż i w samej rzeczy, jeżeli tak, jak chce JWJKs[iaźdz] Biskup, powinien być każdy zabierający się do święcenia doskonałym, to ja i jednej cząstki takowej doskonałości w sobie nie widzę. Nie spodziewam się prętszej rezolucyi z Rzymu, jak około Wielkiej Nocy.

Wszyscy — bez wyjątku — dotychczasowi biografowie powtarzali całkowicie bezkrytycznie nazwisko Ostrowskiego jako osoby starającej się o dyspensę; żaden z badaczy nie podejrzewał interwencji autorytatywnego zwierzchnika Kitowicza — to znaczy z racji miejsca pochodzenia lub ewentualnie z racji pobytu w seminarium warszawskim — rządcy diecezji poznańskiej. Uważne odczytanie zacytowanego fragmentu w połączeniu z wiadomościami przesłanymi księdzu Ildefonsowi unaocznia konieczność odrzucenia jeszcze jednej głęboko zakorzonionej pomyłki w badaniach i wyłania konkretne dane dla przedstawienia właściwego sygnatariusza petycji do Rzymu (z pominięciem nuncjatury?): ówczesnego biskupa poznańskiego, zarazem kanclerza wielkiego koronnego, Jędrzeja Stanisława Młodziejowskiego. Sprostowanie ważne, dla

⁸⁰ List 7.

dalszych poszukiwań archiwalnych w Watykanie⁸¹ i w kraju nieobojętne! Pobieżnemu przeglądaniu zespołu korespondencji przez Sienkiewicza „zawdzięczamy” przeoczenie określenia „JWJMKsiądz Kanclerz i Biskup” (Ostrowskiego w listach z tego okresu tytułuje Kitowicz zgodnie z rzeczywistością biskupem kujawskim) oraz niezauważenie obawy: „nie wiem, jak mię teraz zarekomendował, to zaś wiem, że u niego jestem jak nieznajomy”. I w końcu argument ostateczny — przekreślający jakiekolwiek wątpliwości — sekretarstwo Młodziejowskiego, „JWJWPasterza”, sprawował wspomniany przez nadawcę ksiądz Andrzej Reptowski, kanonik katedry poznańskiej (nobilitowany w 1775 roku, co odnotowujemy z uwagi na przydatność w późniejszych rozważaniach)⁸². Dwukrotna jego indagacja podyktowana była przepisami zgromadzenia misjonarskiego, traktującymi w osobnych punktach słuchaczy seminarium gotujących się do pełnienia funkcji księży świeckich⁸³. W takim bowiem charakterze, a nie jako kandydat do przyobleczenia habitu, przebywał Kitowicz w Warszawie (program tej instytucji odtworzył w *Opisie*). Przeszkody do uzyskania święceń w dalszym ciągu pozostają w sferze domysłów. Udział w konfederacji barskiej, której zdecydowanym przeciwnikiem był Młodziejowski? Lub w oparciu o paragrafy prawa kanonicznego jedno z następujących zastrzeżeń: braki w zakresie wykształcenia („irregularitas ex defectu scientiae”), nieprawe pochodzenie („defectus natalium”)⁸⁴, ułomność cielesna (defectus corporis)? Za pierwszym punktem obok znanego przyznania się do ukończenia szkół tylko „na retoryce trzy lata słuchanej” oraz zwierzeń o kłopotach naukowych przekazanych księdzu Ildefonsowi — przemawiałby fragment powyżej cytowanego listu do Lipskiego wspominający świadectwo „de capacitate subiecti” i zawierający zdanie „nie zdarzyła mi się dotąd żadna okazyja, przez którą [Młodziejowski — dop. D.M.] mógłby sądzić o mnie, czy co umiem, czy nie umiem”. Rzeczywistą przeszkodę wypunktuje dopiero odszukanie kopii przynajmniej jednej z dwu petycji lub też odkrycie odpowiedzi, a to dzięki nowemu zadaniu powstałemu w wyniku definitywnego odrzucenia nazwiska Ostrowskiego: tropieniu archiwaliów po Młodziejowskim.

Zakończenie listu zaskakuje znowuż wyznaniem o niedoskonałości; nie wiadomo, czy przypisać ją pokorze, czy też poważniejszej przyczynie, uparcie broniącej się przed ujawnieniem?

⁸¹ Por. R. Pollak, „Wstęp”, s. XVII.

⁸² A. Prażmowski, *Mowa na obchód Pamiątki Andrzeja Reptowskiego...*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, t. IV, Warszawa 1807. — Dokument nobilitacji w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (= AGAD), Metryka Koronna, Księgi Kanclerskie, t. 4, s. 185—188.

⁸³ Por. *Stan księży misyjnarzów co do ich instytutu, liczby dóbr i funkcij w Polsce*, b. m. r. dr. [w. XVIII].

⁸⁴ Przypuszczenie o urodzeniu poza legalnym związkiem małżeńskim wysunął A. Zajaczkowski, *O pochodzeniu Kitowicza*, „Pamiętnik Literacki”, R. XLIII, 1952, s. 3—4; polemizował z nim T. Mikulski, *op. cit.* (zob. przyp. 3).

Podobnie powodów opuszczenia seminarium w żaden sposób nie można chwilowo konkretnie sprecyzować. To, co udało się wyłuskać z zespołu paryskiego, nie daje wyczerpującej odpowiedzi; nie wyklucza wszelako — jak już zaznaczono — wiązania przyczyny przerwy w edukacji z Ostrowskim. Odnotowanie na tym miejscu przesłanek nasuwających takie przypuszczenie, będących zarazem ilustracją letnich miesięcy 1772 roku, wydaje się nieodzowne. Otóż w zakończeniu listu do Lipskiego z 27 maja widnieje prośba: „Czy mi JWPan pozwoli przejechać się do Krzcikowic na wakacje, jakom suplikował w przeszłym liście [...]”⁸⁵, a w piśmie do tegoż z 2 lipca obok doniesień politycznych ponowienie prośby związanej z planami wakacyjnymi: „Zakończą się nasze szkoły *die 12 praesentis*, po których, kiedy koniecznie rozkaz Pański, zawinę się szczerze około poszukania i kupienia dwóch beczek wina [...]. Jeślibym wyjechał do Krzcikowic na wakacje za pozwoleniem JMWWMPana Dobrodzieja (za co nieskończenie i jak najgłębsze u nóg Pańskich składam dzięki), to się przed wyjazdem *immediate* nadgłoszę JWPanu. *Interim* może jeszcze JWPan ze dwa razy napisać mi, jeżeli będzie miał do tamtego miejsca jakie dyspozycje, bo ja się stąd nie ruszę, chyba *ultimis praesentis*”⁸⁶.

Ostatnim pismem z seminarium jest list z nowinami politycznymi datowany 8 lipca (spis księży i kleryków podaje dzień odejścia: 20 tegoż miesiąca). W okresie ferii seminarzysta kontaktuje się z Zarembą i Ostrowskim, czego pierwszym dowodem wzmianka w piśmie biskupa kujawskiego do generała z 5 września: „Czyni mi wzmiankę JMé Ks. Kitowicz, prozelita WMPana Kochanego Dobrodzieja, że na jeden list nie miałeś ode mnie responsu”⁸⁷.

Z Krzcikowic, zaplanowanego miejsca pobytu wakacyjnego, udaje się pamiętnikarz pod koniec września do Sokolnik, miejscowości w Sieradzkim, wchodzącej w skład starostwa dzierżawionego przez Zarembę od księcia Antoniego Sułkowskiego. Tutaj kreśli następujące słowa do Lipskiego:

Zaraz drugiego dnia po odjeździe JWWWMPana Dobrodzieja stanąłem tu, w Sokolnikach właśnie, tak w czas, jak łyżka po obiedzie. Nim się zaczął justyfikować z tego bolesnego wypadku, obracam wprzód pióro na powinszowanie JWWWMPanu Dobrodziejowi Patrona Ś[więtego] [...]. Te serdeczne afekta u nóg Pańskich złożywszy, wracam się do żalu mego, który będzie mi przez połowę zmniejszony, jeżeli od JWMPana i Dobrodzieja będzie cierpliwie wysłuchany.

Od powrotu swojego z Warszawy JWPan Generał [Zaremba — dopisek D.M.] zapewniał mi, że pojedzie do Sokolnik. Ja, nie mający swojego ekwipażu, a nie chcący w czasie żniwa uszczerbiać krzcikowskich sprzężai, chwyciłem się ochotnie okazji [...]. [...] a po staremu tak się stało: Bo JWPan Generał i nowe co dzień z Warszawy i z Warszawą wpadając interesa, na końcu końca uznał się być nielätwym wcale tego miesiąca jachania do Sokolnik, od Warsza-

⁸⁵ List 5. Poprzednie „nowiny”, datowane w Warszawie 13 maja 1772 r., nie zawierają prośby o pozwolenie przyjazdu do Krzcikowic; były to jeden z dowodów niekompletnego zestawu listów paryskich.

⁸⁶ List 6.

⁸⁷ Cyt. za J. Kozłowską-Studnicką, *Zapiski*, s. 235—236.

wy odleglejszych. Dopiero ja, wyprosiwszy sobie podwodę, przybiegłem tu niewczesny, pomieszany i zakłócony z mojego nieszczęścia przyczynami. Jedno mi tylko w nagrodę utraconego pozostało dobro: list JWWMPana Dobrodzieja, na znak łaski na tym miejscu zostawiony [...].

W dalszych wywodach żale prywatne mieszają się z poważniejszymi, wywołanymi niechybnie pierwszym rozbiorem Polski:

Oprócz obowiązku, który mię sercem a osobą ile możności do JWWMPana Dobrodzieja zbliżać powinien, miałem i funkcją prezentować JWWMPanu Dobrodziejowi od JW Pana Generała parę koni do cugu. Nie żałuję, choć mię ta ominęła, gdyż musiałbym być koniecznie, chcąc się przysłużyć jednemu Panu, drugiego sobie dysobligować. Jest tego racya, że się tak dobrze stało.

Miałem i list do JW Pana od JW Pana Generała, który, lubo mniej potrzebny, tu inkluduję. Ten list wzmiankuje mię JWMPanu Dobr[odziejowi] za powiadacza wszystkich sekretów mnie komunikowanych, które, nim ten list Pana dojdzie, może będą znajome i szpitalom; wypisuję je na drugiej karcie [...]. Jeżeli się nie doczekamy restytucyi dawnych czasów, lepiej obrócić myśl *ad privata*, aby z nich śladem przodków sławnych zbudować sobie domową po śmierci sławę i wdzięczność u potomności krwią złączoną. Dalibóg, to jest prawda. Nie kładę temu listowi daty, aby ta kogo próżno o nieludzkość nie obmawiała.

W zakończeniu uwaga dla naszych rozważań najbardziej istotna:

Spodziewam się znajdować w Krzcikowicach zaraz po ś[więtym] Michale. Należałoby się już zabierać do Seminarium, ale mam jedno zlecenie od JW Ks[iędza] Biskupa Kujawskiego, które mię zatrzyma i które w czasie doniosę JW Panu [podkr. D. M.]⁸⁸.

Jakiego rodzaju mogło być owo — dla nas na obecnym etapie badań tajemnicze — zlecenie? Natury gospodarczej, czy też jakaś inna ważna misja, od której uzależniony był wyjazd warszawski? Co opóźniało powrót do seminarium, przewidziany niewątpliwie już na pierwsze dni października? Przyjrzyjmy się dwom następnym śladom. Pierwszy — pismo Lipskiego do Zaremby z Chocza z 12 października, oznajmiające: „Dowiaduję się o odebranych dwóch koniach gniadych, które dla mnie zdadne być mają; obliguję listem osobnym JMci księdza Kitowicza, aby te w przyjacielskiej cenie [...] stargowawszy zapłacił, drugie dwa [...] podałem aby kupił, zasyłam zlecenie temuż JMci księdzu Kitowiczowi”⁸⁹. O trzy dni późniejszą datą (15 października) opatrzony jest drugi ślad: list Kitowicza do referendarza, wysłany z Krzcikowie z wiadomością: „Z niepomysłnej podróży mojej sokolnickiej [podkr. D.M.] stanąwszy tu na dniu wczorajszym, zgłaszam się JWWMPanu Dobrodziejowi

⁸⁸ List nie datowany, umieszczony niewłaściwie jako pierwszy w zestawie korespondencji (przed omówionym powyżej z 28 października 1771), nosi adnotację Grabowskiego: „1772. List ten pisany w wrześniu przed św. Michałem”. Przesunięcie na rok 1772 jest słuszne. Wskazuje na to zawarta w tym piśmie „nowina polityczna”: „Że podział Polski zapewne już jest w Petersburgu podpisany, donosi o tym JW Pan Psarski, rezydent w Petersburgu polski”.

⁸⁹ Cyt. za J. Kozłowską-Studnicką, *Zapiski*, s. 236. O poleceniu tym wspomina także Kitowicz w liście do Lipskiego z 15 października, omawianym poniżej.

z moją submisją i z doniesieniem, że się teraz zatrudnię rachunkami krzci-kowskimi [...]"⁹⁰.

Gotowość zajęcia się rozliczeniami z folwarku Lipskiego, niepomysłna podróż do Sokolnik — tak udało się osaczyć zagadkę Kitowiczową. Lecz jakie jest rozwiązanie ostateczne? Jak należy interpretować określenie „niepomysłna”? Czy kryje się za nim (*horribile dictu!*) niezalutnienie kupna koni dla Lipskiego, czy też — w nawiązaniu do listu wrześnieowego — wspomnienie spóźnionego przyjazdu do tej miejscowości i niezastanie „dobrodzieja”? Czy też — idąc dalej w przypuszczeniach — definitywne rozstrzygnięcie spraw związanych ze „zleceniem” od Ostrowskiego? Może protektor ten nie zamierzał kontynuować finansowania kosztów nauki i tym samym zmusił do służby w administrowaniu obszernych majątków? Jak tłumaczyć wieści zawarte w liście Kitowicza pisanym 11 sierpnia 1773 roku do Brodzyńskiego, sekretarza referendarza koronnego: „Interes mój u JWP. Waniewskiego przypominam łaskawej pamięci WMPana Dobr[odzieja], bo Seminarium po ś[więtym] Mateuszu następuje, w którym jeszcze [podkr. D.M.] trzeba przed kapłaństwem posiedzieć, a i tam bez pieniędzy niewygodnie”⁹¹ I ewentualnie trzecia możliwość — powód ukryty za komplikacjami z dyspensą, o których wiadomość przekazano do Sokolnik?

Podsumowanie niejasności stwarza węzeł gordyjski, a rozsąplanie jego wydaje się możliwe dopiero po przeszperaniu pomijanych, nie tkniętych jeszcze archiwaliów.

Wspólne z okresu lubińskiego drogi referendarza i Kitowicza rozdzieliła najpierw konfederacja barska, następnie seminarium warszawskie, a potem niezwykle absorbujące funkcje służbowe u nowego chlebowadcy. Kontakt jednak nie został zerwany i listy z różnych miejscowości: Warszawy, Łodzi, Bogusławic, Wolborza i innych pomniejszych zakątków, wchodzących w skład licznych, rozrzuconych po całej niemal Polsce dóbr biskupich, ścięły również sporo podróżującego Lipskiego. W dalszym ciągu główną ich treść stanowiły nowiny polityczne — wynik, jak się zdaje, samorzutnie podjętej przez nadawcę roli informatora, dopełniającego niejako wieści innych „urzędowych” korespondentów Lipskiego. Wskazywałoby na to następujące oświadczenie pamiętnikarza w liście z 13 maja 1773 roku: „Jeszczem od JWPana Dobrodzieja nie odebrał responsu na żaden list z Warszawy pisany. Tego się inaczej nie napieram, tylko dla własnej satysfakcyi JW[ielmożnego] Pana Dobrodzieja, abym wiedział, czy JWP. Nagłowski, regentowicz, punktualnie, co tydzień, komunikuje WMPPułkownikowi Chłapowskiemu, a WMPPułkownik JWPanu diariuszu sejmowego”⁹². W innym zaś miejscu: „Piszę cokolwiek i z dziejów

⁹⁰ List 8.

⁹¹ List bez numeru (s. 493).

⁹² List 23.

warszawskich, *constanter* suplikują JW Pana o informacją, jakiej obszerności miewa Pan wiadome wyżej wymienione nowiny, żebym ja za JWP. Nagłowskim jak za panią matką pacierza nie powtarzał. Nie chodzi mi o mnie, ale o Pana, aby sobie nad nowinami skądinąd wiadomymi nie nudził”⁹³.

Postać regentowicza Nagłowskiego doczekała się ostatnio obszernego omówienia, dzięki czemu rozszyfrowanie jej nie wylania wątpliwości. Jest to Antoni Felicjan, syn regenta kościańskiego, konfederat barski z oddziałów Sieraszewskiego, korespondent nie tylko Lipskiego, lecz także — od 1774 — księcia Franciszka Sułkowskiego⁹⁴. Informatora drugiego identyfikujemy z Ludwikiem Chłapowskim, dziedzicem Czerwonej Wsi pod Kościanem, w latach 1765—1773 pułkownikiem wojsk koronnych, od 1774 generałem majorem⁹⁵.

Trzecią osobą z dworu pisarza w. koronnego wciągniętą w wymianę doniesień politycznych był wspomniany tutaj kilkakrotnie Brodzyński; do niego w sierpniu 1773 r. pisze Kitowicz ze Smardzewic: „Już dawno upraszałem łaski WMPana Dobrodzieja, abys mi raczył donieść wołą JW Pana Naszego [M. Lipskiego — dop. D.M.], czy mam jemu przesłać papiery drukowane, jako to deklaracje trzech potencyj, odpowiedzi na nie i tym podobne duże pliki, czyli też, jakom zaczął, składać je u JWP. Porębskiego i czekać z nimi sposobnej do przesłania okazji, unikając ekspensy pocztowej”⁹⁶. Brodzyński, jak to wynika z zachowanych w zespole paryskim listów, był sekretarzem Lipskiego (bezpośrednim następcą Kitowicza?); najbardziej szczegółowe określenie tej postaci — w adresie wiadomości z 6 października 1776 z Wolborza — brzmi: „Monsieur de Brodzyński, Secrétaire de Son Excellence Monseigneur Grand Référéndaire de la Couronne, par Breslau à Lissa”⁹⁷. Imię jego, na próżno poszukiwane w wieściach poprzednika, wydobywamy z wykorzystywanej już

⁹³ Ibid.

⁹⁴ E. Aleksandrowska; *Materiały do życia i twórczości Antoniego Felicjana Nagłowskiego*, „Archiwum Literackie, t. V: Miscellanea z doby Oświecenia”, Wrocław 1960. Autorka cytuje — w oparciu o mikrofilm listów Kitowicza, będący w posiadaniu T. Mikulskiego (por. przyp. 12) — inne fragmenty wymienające nazwisko Nagłowskiego, których tu nie powtarzamy.

⁹⁵ WAPP, Ks. gr. Koś., Inskrypcje, ks. 330, k. 36 v.; ks. 332, k. 28. (Wiadomość W. Dworzaczka.) — Por. też: T. Żychliński, *Zapiski*, R. 6, Poznań 1884, s. 103.

⁹⁶ List bez numeru (s. 493). — Smardzewice — miejscowość w ziemi opoczyńskiej. — Wspomniany Porębski to najprawdopodobniej dzierżawca lub ekonom z Krzcikowic. Kitowicz często donosi Lipskiemu o „wysłuchiwanii” od niego rachunków.

⁹⁷ List (BPPar., rkps 50, s. 505 i nn.) zawiera głównie sprawy natury gospodarczej: „Nie śmiem fatygować samego JWMci Księdza Referendarza W[ielkiego] Koronnego — pisze Kitowicz — więc WMPana proszę, abys mię chciał z łaski swojej najpierwszą pocztą uwiadomić, po czemu płaci *ad praesens* kamień wełny w Lesznie i czyby nie przyjął JWJWP[an] Referendarz Dobr[odziej] wełny tutejszej na skład do siebie do sprzedania, która u nas tylko płaci kamień po zł[otych] pol[skich] 28. Mamy tej kamieni 88, gatunek nie jest najpodlejszy, będzie taka jak chocka. Z publicznych dziejów małą porcją terażniejszej poczty mieszczę w liście do WMPana [...]”.

w niniejszym artykule teczki akt dotyczących zatargu klasztoru lubińskiego z Będorskim. Wśród nich na dokumencie z grudnia 1774 roku uwieczniony został w charakterze pełnomocnika Michała Lipskiego „urodzony Jacek Brodziński”, niezaprzeczalnie identyczny z wymienionym⁹⁸.

W tym miejscu raz jeszcze jawi się konieczność opracowania na podstawie archiwaliów działalności Michała Lipskiego, organizacji jego dworu, by na tym tle uwydatnić długoletnie kontakty z nim pamiętnikarza.

Jednym z zagadnień wchodzących w skład tego postulatu jest rola korespondencji Kitowicza, w całej pełni zasługującej na miano pisanej gazety ówczesnych wydarzeń politycznych. Przebija to nawet wyraźnie w zastępowaniu stereotypowego nagłówka listowego tytułem „Wiadomości z Warszawy” lub „Nowiny z Warszawy”; niekiedy znów po wiadomościach prywatnych, tuż po podpisie, widnieją „Nowiny polityczne”. Przesyłane informacje zdobywane były rozmaitymi sposobami. Dla przykładu dwa wynurzenia: „Tej minuty od pewnego przyjaciela, na dworze biskupim zostającego, odbieram bilet w interesach ekonomicznych, w którym na *postscriptum* donosi mi, że się do Warszawy wkrótce Króla JMci spodziewają...”⁹⁹ „Ostarzałe cokolwiek, a zatem może już JWPanu wiadome, ale rąk moich pierwszy raz doszły kopie listów[...] Księ[cia] Prymasa do Króla JMci i Księ[cia] Biskupa Krakowskiego do Ojca Świętego pisanych przesyłam, tylko jedną noc u mnie przenocowane, *alias* do najpierwszej poczty”¹⁰⁰. Nierzadko były to nowiny tajne i dlatego zrozumiałe jest ostrzeżenie: „[...] ja też nie piszę inaczej, tylko pod sekretem, i proszę nikomu nie powiadać, tylko pod sekretem”¹⁰¹.

Obawą przed przychyceniem podyktowane zostało sygnowanie przesyłek inicjałami „X.J.K.” lub określeniem „znajomy sługa i podnózek”, a czasami opuszczanie miejscowości, skąd były przekazywane. Z praktyką taką zetknął się pamiętnikarz w czasie urzędowania w kancelarii sztabu konfederacji; wielokrotnie przez jego ręce przechodziły tajne wiadomości z podpisami, które sam rozszyfrowywał (np. „Sługa wiadomy”)¹⁰². Obawy okazały się zresztą realne, skoro w liście z 7 maja 1774 czytamy: „Mam porozumienie na wolborskiego pocztmajstra, że ten przez ciekawość nowin domyślił się otwierać listów moich, ale że tego dowodzić trudno, więc nie chcę twierdzić”¹⁰³. Pod koniec czerwca 1776 roku jeszcze jedno poważniejsze ostrzeżenie: „Uszczypliwymi wyrażeniami do żywego przejęta od gazeciarza zagranicznego francuskiego Rada Warszawska Nieustająca, mianowicie w osobach prezesa i marszałka swoich, zabierała się już nieraz do zrewidowania biura warszawskiej poczty

⁹⁸ WAPP, zespół Lubiń—Benedyktyni, sygn. C 25, dok. 69, por. przyp. 52.

⁹⁹ List 10 (z 20 października 1772, pisany w Łaznowie).

¹⁰⁰ List 15 (z 7 marca 1773 z Bogusławic).

¹⁰¹ List 8.

¹⁰² J. Kozłowska-Studnicka, *op. cit.*, s. 229.

¹⁰³ List 66.

[...]. [...] z tym wszystkim, aby się kiedy nie odważył Książę pomieniony na otwarcie i rewidowanie listów, umyśliłem pocztę moją adresować na Wrocław, bo lubo ta nie jest publiczna, tylko między dwiema osobami, i nie jest nikogo urażająca, ale że pisze czasem rzeczy niepewne, przeciwne lub partykularne, przeto znajomy autor musiałby się za nią wstydzić, czego sobie nie życzy”¹⁰⁴.

Korespondencja wychodząca spod ręki autora *Opisu obyczajów* zawiera oczywiście sporo przejawów życia kulturalnego. Oto godna zainteresowania teatrologów notatka z Warszawy z 16 maja 1773 r., stanowiąca dopełnienie przekazu *Pamiętników* umieszczonego pod 1782 r., a będącego podsumowaniem artystycznych zasług Kajetana Sołtyka: „Książę JWBiskup Krakowski w dobrym zdrowiu i humorze znajduje się w Krakowie, gdzie rezydować zamysła. Daje w niedzielę i we czwartki publiczne opery, a co trzeci dzień nad rzeką Wisłą dla pospółstwa amfiteatra z tańcami, podczas których sam z dystyngowanymi osobami zażywa dywertymetu po wodzie na batach”¹⁰⁵. Relację tę uzupełnia pismo datowane w Wolborzu 23 maja: „Com pisał o Ks-ciu Biskupie Krakowskim, to wszystko prawda. Dostałem nawet opery jego drukowanej w polskim języku, granej na honor ś[więtego] Stanisława, którego historiją z Bolesławem reprezentuje”¹⁰⁶.

Historyk sztuki zaglądający do listów wykorzysta następującą informację z 2 sierpnia 1776: „Najjaśniejszy Pan w przeszłym tygodniu znajdował się pół godziny w Kosiennicach [s.] dla przypatrzenia się pałacowi, który tam dla niego buduje JWPan Placidi, architekt JWJMcI Księdza Biskupa Kujawskiego”¹⁰⁷. A z „*Nowin de die 26 Octobris 1775*” z Warszawy wynotuje dla swego użytku: „Most pod Warszawą zupełnie dokończony, już po nim jeżdżą i chodzą, nie masz w nim dziury, ale z czasem będzie, choć nie potrzeba. Ten most, zbudowany na łodziach, piękną czyni aluzją do herbu swego fundatora, JW Pana Ponińskiego, podskarbiego w[ielkiego] koronnego, który się pieczętuje Łodzią. Azaliż ten most będzie trwały jak ten herb?”¹⁰⁸

¹⁰⁴ List 117.

¹⁰⁵ List 24. Odnośny przekaz w *Pamiętnikach* (wyd. A. Kaczurba, t. 2, s. 6) brzmi: „W Krakowie uformował wielki dwór, począł dawać publiczne obiady, bale, amfiteatra dla pospółstwa, opery, na których grana była historia św. Stanisława z królem Bolesławem”.

¹⁰⁶ List 25. — W konfrontacji z rzeczywistością waga tych szczegółów z krakowskich widowisk teatralnych nieco maleje, ponieważ działalność Sołtyka ograniczyła się do krótkotrwałego okresu od powrotu jego z Kaługi w kwietniu 1773, gdzieś do początków 1774 roku. Zdaniem Kitowicza „Nieza długo tego wszystkiego [...] imieniem cesarskim od komendanta w Krakowie stojącego zakazano” (*Pamiętniki*, t. 2, s. 6), a według ustaleń historyków przyczyną było całkowite odsunięcie się biskupa od spraw publicznych z powodu choroby (por. K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk, 1715—1788*, Kraków 1906, s. 199).

¹⁰⁷ List 122. — Kozienice — miasteczko w Radomskim. — Franciszek Placidi w tym czasie przebudowywał pałac biskupów wolborskich (zob. S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 236—237).

¹⁰⁸ List 103. — Widok mostu reprodukowany u W. Sternera, *Mosty Warszawy*, Warszawa 1960, s. 41. Przetwał on tylko do 4 listopada 1794, zniszczony na rozkaz generała Wawrzeckiego.

Wreszcie historyk literatury odczyta z zainteresowaniem wrażenia z przyjęcia wydanego po konsekracji na koadiutora księdza Rybińskiego w Wolborzu w maju 1774 roku: „Znajdowała się też tu JWPani Mostowska, wojewodzina mazowiecka, z matką swoją, kasztelanową czyli wojewodziną, jakąś z domu, Hilzenową, która nam, jak Drużbacka druga, bardzo piękne wiersze polskie w różnych materyjach prawila”¹⁰⁹. I — by powiększyć nie zamkniętą jeszcze listę ewentualnych wzorów dla *Historii Polski i Opisu Obyczajów* — zapyta, czy pamiętnikarz znalazł dzieło Jana Augusta Hilzena, wojewody mińskiego, męża wspomnianej tu Konstancji Platerówny, wojewodzianki inflanckiej — boć o niej bez wątpienia mowa — pod tytułem *Inflanty w dawnych swych i wielorakich aż do wieku naszego dziejach i rewolucjach*, wydanej w Wilnie, w 1750 roku?

Tenże historyk literatury odnajdzie w liście z 5 kwietnia 1776 r. wiadomość o autorze broszury *O sukcesji tronu w Polsce*, Sewerynie Rzewuskim: „W Wielki Czwartek przejeżdżał przez Wolborz do Koniecpola, do WP. Czapskiego, wojewody malborskiego, WPan Rzewuski, hetman polny koronny, skąd dalej ma zwiedzić Księż[cia] Biskupa Krakowskiego”¹¹⁰.

Natomiast uśmiechem pobłażania skwituje czytelnik korespondencji przyczynek do pośmiertnej działalności autora popularnych kalendarzy: „Sławny za życia swojego matematyk Duńczewski, którego dusza daleko teraz doskonałej poznaje obroty niebieskie, a zatem pewniej, niż na tym świecie będąc nieprzeźroczystym ciałem obłożoną, prognostykować powinna, pokazał się pewnemu bardzo pobożnemu zakonnikowi z reguły ś[więtego] Franciszka, który, gdy w trakcie różnych dyskursów o tym padole płaczu spytał się go, czy też zniesiony zakon jezuicki powstanie? — odpowiedział: chyba wtenczas, jak go trąba archanielska wzbudzi — i wtym zniknął”¹¹¹.

Kolejny aspekt listów to odbicie przyziemnych zajęć, urzędowych obowiązków codziennego dnia korespondenta, prawej ręki właściciela i administratora kościelnych latyfundiów. Zaprawę do tego rodzaju służby zdobył pamiętnikarz niewątpliwie głównie w czasie sekretarstwa u Lipskiego. Nikłą po tej funkcji pozostałością jest troska o Krzwickowice. Jak wspomniano, folwark dzierżawiony był przez chockiego dygnitarza od Ostrowskiego, dlatego też rola piszącego sprowadzała się niekiedy do wystąpień pośrednika, nie zawsze

¹⁰⁹ List 72. — Anna Róza (Rozalia) Mostowska, żona Pawła Michała, od 1766 wojewody mazowieckiego (wspomnianego przez Kitowicza w cytowanym liście). Dane według: *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. Oprac. S. Uruski, t. 5, Warszawa 1908, s. 144, oraz t. 11, wyd. 1914 s. 299. K. Estreicher w *Bibliografii polskiej*, t. 22, Kraków 1908, s. 593, notuje wydany ok. 1774 r. półarkuszowy skrypt: *Komisja do rozszkolenia sprawy sukcesorów (Anny Rozalii z Hilzenów Mostowskiej, w-wdżiny Mazowieckiej z mężem). Projekt do prawa*.

¹¹⁰ List 110.

¹¹¹ List 85 (z 25 października 1774).

łatwych, wymagających taktu i usprawiedliwień, jak to przedstawia doniesienie z 20 października 1772 roku: „Musiałem pisać do JW Pana i Dobrodzieja o dzierżawę Krzcowic *favore* JW Biskupa Kujawskiego, bom był kilka razy o to napastowany, a trudno było się wymówić”¹¹².

List z 11 czerwca 1775 roku z Wolborza ukazuje większej miary komplikacje, a jednocześnie zawiera jeszcze jeden dowód dużej życzliwości dla dawnego zwierzchnika:

„Już się podobno nie odmieni rozgraniczenie Krzcowic od dóbr biskupich, kiedy JW JW Ks[ia]dz Biskup Kujawski (o czym dopiero wiem) na przeszłym *immediate* sejmie wyrobił sobie komisją do rozgraniczenia się nie tylko z Krzcowicami, ale ze wszystkimi po wszystkich kluczach sąsiedzkimi dobrami. Tej komisji superarbitrem będzie JW Pan Kasztelan Połaniecki, komisarzy nie wiem [...]. A że żadna wieś sąsiedzka nie pali tak Biskupa, jak Krzcowice w samym środku dóbr biskupich i na samym froncie pałacu wystawiona, za czym trzeba się spodziewać, że tę wieś faworem komisji sejmowej będzie chciał jak najbardziej zniszczyć przez odebranie gruntów i młyna, dlatego, nie czekając, aż JW Pan Dobr[odziej] może dla sposobniejszego pokonania krótko przed komisją będzie awizowany, zawczasu starał się o przyzwoite dla siebie obrony”¹¹³.

Słowa te wskazują jawnie, iż stosunek do Ostrowskiego daleki był od szczerzego oddania. Zresztą nakładane obowiązki przerastały częstokroć siły pracownika i w korespondencji raz po raz przebija niezadowolony. Formalną już skargę odczytujemy w piśmie z kwietnia 1774 roku do Brodzyńskiego: „Sytuacją moją opisałem w liście JW Panu [zapewne M. Lipskiemu — dop. D.M.], za którą wstydzę się poniekąd muszę, bo mi się nie trzeba było tak daleko zapuszczać w interesu biskupie, a już teraz rzucać ich trudno bez narażenia sobie łaski potrzebnej”¹¹⁴.

Brak całości zestawu korespondencji do Lipskiego nie pozwala w tej chwili na całkowicie pewne omówienie „sytuacji” adresata. Wydaje się jednak, że położenie wyjaśni poniekąd fragment listu do generałowej Zarembiny pisany w Bogusławicach 16 maja 1774 roku: „Rad bym z duszy uściskał nogi JW Pani Dobrodziejki, ale przybycie dziś spodziewane JMci Pana Cześnika Piotrkowskiego do zakończenia sprawy z JWP. Wildą zatrudnia mię w tym pragnieniu i odjachać od tej sprawy nie dozwolą”. Zaabsorbowanie tą samą czynnością potwierdza też autor w dwa dni później: „Przy zatrudnieniu moim, które mam z WJWPanem Cześnikiem Piotrkowskim Dobrodziejem, ledwo znajduję sposobność te kilka liter wyrazić”¹¹⁵. O licznych i trudnych zajęciach świadczy inny list do Zarembiny — z Bogusławic, datowany 27 września 1774 roku — w którym Kitowicz, „niezmierną robotą zagarniony”, donosi: „Wedle żadnego budynku nie ma takiej dużej zaspły śniegu, jaka jest wedle mnie zaspły papie-

¹¹² List 10.

¹¹³ List 98.

¹¹⁴ List 62 (s. 497).

¹¹⁵ Biblioteka Kórnicka, Archiwum Zarembów. — Wiadomość ogólną o listach zawdzięczamy R. Pollakowi („Wstęp”).

rów na stole”¹¹⁶. Koniec roku kalendarzowego potęgował przygotowywanie sprawozdań i rozrachunków, toteż treść pisma z 20 grudnia sprowadza się do tłumaczenia: „JMWKs[ia]dz] Biskup Kujawski po kilka razy pisał, że tu zjedzie na święta i że mam go tu czekać z rachunkami. Z tej przyczyny niemal pewny byłem sposobności, uwinąwszy się z rachunkami, na który dzień przed święty upaść do nóg JWWMPani Dobrodziejce. Aż teraz, odmieniwszy pierwsze ułożenie, pisze, że nie może z Warszawy wyjechać, gdzie i ja spodziewam się co moment rozkazu jachania do niego z rachunkami [...]”¹¹⁷.

Wszystkie te szczere wyrzucenia o sporej ilości zajęć i częstych podróżach cenne dla ustalania chronologii poczynań pisarskich!

Zmianę, wynikającą między innymi z objęcia przez Ostrowskiego prymasostwa (nominacja 19 kwietnia 1777) przynosi przełom lat 1777/1778. Nagrodzenie trudów i niejednokrotnie przykrości nastąpiło w formie konkretnej. Kitowicz, tytułowany kantorem wolsborskim, wydzierżawia od prymasa, będącego jednocześnie opatem komendatoryjnym cysterskiego klasztoru w Łądzie, „wsie Sługocin, Wola, Kowalewo, Wierzbno i Koszuty nazwane, [w wo]jewództwie kaliskim powiecie konińskim leżące, ze wszystkimi poddanym[i] [na] gruncie będącymi *et cum profugis ubiq[ue] reperibilibus*, ich robocizną, czyns[zami], daninami, powinnościami, polami, rolami, zasiewami ozimymi i jarymi [oraz] pastwiskami, stawami, młynami, browarem, gorzelnią, domami, karcz[m]ą z wolnym przybieraniem za arendarzów i szynkarzów dysydentów [...], z propinacją w tej cenie trunków, jak się w okolicy sąsiedztwa znajdują [...] ze wszystkimi dóbr tych pożytkami i należytościami [...]”¹¹⁸. Termin dzierżawny rozbity został wyraźnie na dwie części: pierwsza obejmuje półrocze od 20 grudnia 1777 („jako *a termino* skończonej eksdywizji opactwa”) do 24 czerwca 1778 za opłatą 8 tysięcy złotych; druga — okres od czerwca 1778 do 1787 za „sumę za rok umówioną dwudziestu ty[sięcy] złotych polskich”. Transakcja taka, zawarowana kontraktem podpisanym w siedzibie prymasowskiej w Skierniewicach 28 stycznia 1778 roku (dokument sygnował także Antoni Koziętulski, starosta będziński, „*ad hunc casum* umocowany plenipotent”), była wynikiem podporządkowania zwykle stosowanemu przez Ostrowskiego procederowi — na który specjalne pozwolenie wyjednał dla siebie w Stolicy Apostolskiej — puszczenia dóbr w dzierżawę na okres dziewięcioletni (1778—1787)¹¹⁹.

¹¹⁶ Rkps jw.

¹¹⁷ Rkps jw.

¹¹⁸ Oryginał dokumentu, nieco zdefektowany, spisany ręką samego Kitowicza, w WAPP, Księgi grodzkie, Konin (= Ks. gr. Kon.), Relacje, ks. 24 (obecnie Gr 145), k. 332—333. — Za wskazanie niektórych z poniżej omawianych dokumentów archiwum poznańskiego autorka składa serdeczne podziękowanie Drowi Jerzemu Wiśniewskiemu.

¹¹⁹ J. Topolski, *Rozwój latyfundiów arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1955, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Historii i Nauk

Wiadomość o powiązaniu z cystersami w Łądzie przedostała się już przed kilkunastu laty do drukowanej, niestety przez kitowiczologów nie zauważonej monografii tego zgromadzenia. W niej — w związku z omawianiem podziału majątku klasztoru w 1777 roku i ustalaniem zgodnie z konkordatem dochodów na rzecz opata komendatoryjnego i klaustralnego — uwaga: „Przy tym opatem komendatoryjnym mianowano Andrzeja Kitowicza, prepozyta rzeczycheńskiego”¹²⁰. Żałować należy, iż za pośrednictwem tego śladu — mimo jego nieścisłości, ponieważ Kitowicz nie był opatem komendatoryjnym, tylko dzierżawcą dóbr od pełniące tę funkcję Ostrowskiego — nie dotarto do kopii odnośnego dokumentu (na nią — niestety w mylnie oznaczonych przypisach — powołuje się autor monografii), a dzięki niej do oryginału kontraktu arendy. Tu bowiem, na ostatniej stronicy, mieści się ogniwo wprowadzające pewien niepokój do dyskusji nad przynależnością stanową autora *Opisu*, mianowicie przy podpisie „in rubra cera expressa” pieczęć (zob. reprodukcję po s. 368). Zaznaczamy: pewien niepokój, ponieważ zatarty rysunek na tarczy sprawia, iż do momentu uchwycenia czytelniejszego odbicia (wyraźniejszy element to ręka z mieczem umieszczona nad klejnotem) zadowolić się trzeba komentarzem złożonym z trzech pytań: Herb będący świadectwem faktycznego szlachectwa? Wynikiem nobilitacji uzyskanej analogicznie do awansu Reptowskiego, sekretarza Młodziejowskiego?¹²¹ A być może tylko pieczęć „służbowa”?

Z dość licznych przesłanek, między innymi z listów do referendarza, wyłania się stwierdzenie, iż sekretarz Lipskiego i Ostrowskiego nie posiadał właściwie stałego miejsca zamieszkania; toteż za pierwszą korzyść wynikającą z kontraktu gotowi jesteśmy uznać pewnego rodzaju stabilizację: osiedlenie w Koszutach, położonych w odległości paru kilometrów od łądzkich zabudowań klasztoru. Na związanie z tą miejscowością wskazywałoby częste jej występowanie w urzędowych pismach, np. w zaświadczeniu na dzierżawę łąk (stanowiących w przyszłości powód zatargu) wystawionym przez pamiętnikarza opatowi łądzkiemu, Lubstowskiemu, 28 sierpnia 1778 r. Także metryczka oblatowania pozwu z 10 września 1780 r., wystosowanego przez łowczego wschowskiego, Ignacego Lipskiego, do Kitowicza jako komisarza zmarłego (8 stycznia) Michała Lipskiego o stawienie na przesłuchanie sądowe w sprawie

Společnych, *Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, nr 40, s. 21; tenże, *Położenie i walka klasowa chłopów w XVIII w. w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Warszawa 1956, s. 58.

¹²⁰ M. Kamiński, *Dawne opactwo zakonu cysterskiego w Łądzie nad Wartą. Zarys dziejów i zabytki sztuki*, Łądz 1936, s. 84.

¹²¹ Motywacja uszlachcenia Reptowskiego brzmi: „[...] zważając więc tak na prośby za nim [tj. Reptowskim — dop. D.M.] wniesione, jako mając wzgląd na [...] jego zdadności, której już doskonale dał dowody przez użytecznie i chwalebnie sprawowaną funkcją sekretarską u dzisiejszego Przewielebnego Biskupa Poznańskiego, kanclerza Naszego Wielkiego Koronnego [...]” (AGAD, *Metryka Koronna*, zob. przyp. 82, ks. 41, s. 186).

Szymona Molskiego, podaje, iż pismo doręczono „in curia bonorum Koszuty”¹²². Pobyt tutaj potwierdza również oblatowanie przez Kitowicza dokumentów z okresu dzierżawy w grodzie kościańskim za pośrednictwem wysłanników „de villa Koszuty”. Znaleziska te zbijają utarte twierdzenie o przejściu ze służby u Ostrowskiego wprost na probostwo w Rzeczycy (łączono je zwykle z rokiem 1779) i wyznaczają w życiorysie pamiętnikarza niejako drugi (po lubińskim) okres wielkopolski.

Tu właśnie, w Koszutach, po długiej przerwie rozpoczyna się kontynuacja *Historii Polski*, otwarta notatkami z 1779 roku. Uderza w nich obok bardzo oficjalnych, czerpanych głównie z gazet wiadomości spora ilość zapisków o „aurze” — odbicie z jednej strony zamknięcia na wsi, z drugiej — nowych zadań i obowiązków pisarza-hreczkosieja. Niemniej odczytując te w gruncie rzeczy mało interesujące partie *Pamiętników*, na przykład pod rokiem 1779:

Dnia 24 *Novembris* pierwszy śnieg upadł dosyć gruby, ale mokry; 24 lepszy od pierwszego, stopniałego, i po tym drugim śniegu, 26 przymrozek krzepki z wiatrem południowym; około godziny 9 z rana opadł się śnieg pierzasty, po którym trwał przymrozek do wieczora; 27 wilgocią pochmurna śnieg zaczął niszczyć; 28 z rana mały przymrozek, wieczór deszcz duży; dalej deszcze wielkie jak na wiosnę; od 3 *X-bris ad 5* toż samo, 6 *ejusdem* padał śnieg gęsty, płaciasty [...]¹²³

— poniekąd serdecznie pamiętnikarzowi... współczujemy! Zaiste godna pożałowania posucha na wiadomości z szerokiego świata ciśnie pod pióro uwiecznienie przejawów meteorologicznych niemal całego roku 1780. Przeczytać je jednak warto, by między stopniami mrozów, opadami śniegu i deszczu wyłowić na przykład ni stąd ni z owąd umieszczone w opisie powodzi zdanie: „Pod Koninem woda była wyżej mostów”, którego utrwalenie staje się zrozumiałe dopiero w świetle świeżo ujawnionego miejsca zamieszkania. Podobnie kłopoty Kitowicza-gospodarza usprawiedliwią odczytanie pod tymże rokiem przekazu z miesiąca maja o następującej treści: „Wody na rolach stoją, rzeki mało co opadły; to, co się z początku posiało, przez w wodzie do połowy zagonów pływa, reszty siał nie można, bo nie można na rolę wjechać”¹²⁴. Jedna z czterech „kondycyj na stronę JMci Księdza Kantora Wolborskiego” wyrażonych w akcie dzierżawy to zażywanie „podług potrzeby fur poddanych pod zboża i inne gruntowe produkta do miast: Torunia, Leszna, Poznania i innych w równej z tymi odległościami”. Wynikiem wypraw do tychże miast dla załatwiania handlowych transakcji wydają się inne notatki pod tymże rokiem 1780: jedna o powodzi w Poznaniu, który „cały był oblany wodą, lubo w samym mieście nie było wody, tylko na Środce, Waliszewie, Rybakach i aż do samych bram

¹²² WAPP, Ks. gr. Kon., Relacje, ks. 30 (1782, II semestr), k. 1337, oraz ks. 26 (1780), k. 681.

¹²³ *Pamiętniki*, wyd. A. Kaczurba, t. 2, s. 3.

¹²⁴ *Ibid.*, s. 5.

miejskich; od Waliszewa nad mostem była 2 cale wysoka”; druga o szlachcicu Bentowskim, „o jednej nodze zdrowej i o szczudle na koniu jeżdżący[m], który złapawszy mieszczanina toruńskiego, dłużnika swego, z którym na ratuszu przegrał sprawę, na moście toruńskim za łeb, skoczył z nim w Wisłę i płynąc na koniu, Niemca za łeb trzymał, a coraz pytał się go, jeśli mu pieniądze odda”¹²⁵.

Dystrakcję swoistego rodzaju stanowiły wynikające z administracji obszernej *panis bene merentium* sprawy sądowe. W 1780 roku złożono na ręce Łukasza Bnińskiego, starosty sokolnickiego, właściciela Grąblina, pozew; powodem wystąpienia Kitowicza o zbiegłych ze Sługocina „pracowitych” Róży i Jana¹²⁶.

Rok 1781 zaznacza się w *Pamiętnikach* całkowicie pustą kartą. Tłumaczą ją i jednocześnie w pewnym sensie dopełniają nie znane dotąd zapiski archiwalne. Pozwólmy przemówić im bezpośrednio:

AKT KOMISYI Z MŁYNARZEM KOSZUCK[IM]

Działo się w Koszutach dnia ósmego czerwca roku Pańskiego 1781-go.

Za rekwizycją J. O. Antoniego Ostrowskiego, prymasa Kor[ony] Pol[skiej] i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], opata komendataryjnego lędzkiego, zjechawszy na dniu dzisiejszym do Koszut, egzaminowałem skargi Jana Betkowskiego, młynarza koszuckiego, tak *in scripto*, jako też ustnie przeciwko W[ielebnemu] JMci Ks[iędzu] Kitowiczowi, kantorowi woborskiemu, zanesione. Po którym egzaminie stron obydwóch jako też poddaństwa ścisłym wypyтaniu pokazało się:

1^{mo}. WJKs[iędz] Kantor nadał młynarzowi rolę większą, jak była przedtem od innych młynarzów posiadana. Wyrugował prawda JMé Ks[iędz] Kantor młynarza i karczmarza z ról dawnych, które były w pańskim folwarku w pośrodku, ale na to miejsce nadał obiema inne role na ustroniu, kilkunastą prętami wszerej i wzdłuż większe. Żądał JMé Ks[iędz] Kantor od młynarza Betkowskiego stu złotych wtenczas, gdy chciał mieć więcej roli nad tę, którą mu nadał, przywłaszczając sobie wycinki nowe od tegoż młynarza bez pozwolenia dworu poczynione. Nie mając młynarz od tego rewizyi, o którą się przez zuchwałość u JMci Ks[iędza] Kitowicza nie starał, nie może mówić, że ma mało albo wiele roli.

2^{do}. Że wymiaru półrocznego JMé Ks[iędz] Kitowicz od młynarza nie chciał przyjąć tudzież czynszu półrocznego i za pół wieprza, to jest prawda. Spytany o przyczynę, dlaczego, odpowiedział, iż natenczas nie potrzebował zboża, a potem chciał tym sposobem przestrzec młynarza, iż go nie chce cierpieć jako nieposłusznego obowiązkom przywileju i kłopotliwego.

3^{cie}. Pokazał JMé Ks[iędz] Kantor dyspartyment mlewa, na miesiące podzielony dla dobrego porządku, podług którego dyspartymentu dwa miesiące szło mlewo dworskie do młyna grobelnego, a trzeci miesiąc do młyna koszuckiego. Ten zaś młynarz koszucki, kiedy przyszedł jego miesiąc, to nie chciał przyjmować mlewa wszystkiego pańskiego, a czeladniczego wcale. Ludzi z mlewem pańskim odganiał do grobelnego młyna, a od ludzi służących miarkę wybierał albo też nie zmielone zatrzymywał, aż jego miesiąc minął. O co gdy był kilka razy od JMci

¹²⁵ *Ibid.*, s. 4, 5.

¹²⁶ WAPP, Ks. gr. Kon., Relacje, ks. 26 (1780), k. 689.



Pieczęć (w powiększeniu) przy podpisie J. Kitowicza na kontrakcie dzierżawnym na łądzkie opactwo komendatoryjne z 1778 r.

Księdza Kantora napomniany, udał się na skargę do J.O. Książęcia JMci Prymasa. a potem do WJMci Pana Suheckiego, chorążego sieradzkiego, komisarza¹²⁷.

4^{to}. Przyznaje WJMć Ks[iądz] Kantor, że na okupnictwo tego młyna wziął od Jana Betkowskiego tysiąc złotych, ale w punktach przedugodnych z tymże młynarzem, do których się odwołał, wymówił sobie, iż tylko siedemset złotych odda do skarbu książęcego, a trzysta weźmie sobie za pargamin, za pieczęć, za stempel i za fatygę do Warszawy po przywilej. Co kiedy się stało z umowy strony, młynarz niesłusznie JMci Ks[iądz]a Kan[to]ra tym punktem chciał wprawić w złą suspicyją przed J.O. Książęciem JMcią Prymasem. Reszta tego punktu jak[o] *ad factum non deducta* i samą intencją JMci Ks[iądz]a Kanto[ra] posądzająca *praeter mittetur*.

5^{to}. Ma w przywileju młynarz, aby wszelkie ciężary żołnierskie podejmował równo z innymi poddanymi. JMci Ks[iądz] Kan[tor] dla dobrego porządku ustanowił dyspozycją, aby każdy kmieć dwa razy, raz po raz, a chałupnik raz jeden prz[...].wał i odwoził żołnierza. A że młynarz koszucki posiada [więcej] niż kmiecią rolę, więc nie powinien się skarżyć, że mu ławnik dwa razy, raz po raz, stawia żołnierza lub fory po niego nakazuje. Ten punkt obwinia młynarza, że się sprzeciwia przywilejowi.

6^{to}. Ten punkt ze wszech miar pokazał się fałszywy. Przeciwn[ie] zas dowiódł JMć Ks[iądz] Kantor, że wiele razy miał jako dolegliwo[ść] od wspomnianego młynarza, karciał go tylko słowami, albo te[ż], posyłając mu egzekucją, do powinności przymuszał, jako [czy]nił. gdy młynarz surowca dworskiego przez cały tydzień zemleć nie chciał, a przecię go nie bił ani łapać kazał, tylko naznaczył, aby każdemu człeku — było ich zaś czterech — dał po pół złotku i po jednym śledziu, którą egzekucją tenże młynarz po szydersku zbył; położywszy przed nimi bochenek ch[le]ba, rzekł: „macie, jedzcie, bo znać nie macie co jeść u swego pan[a]” Gdy mu zaś za półzłotki i śledzie sobie zaznaczone chcieli brać fanty, obryknął się na nich słowami nieuczciwymi i przyznawszy sobie na pomoc parobka swego, groźbą i hałasem wygnał ich z domu.

7^{to}. Posłał JMć Ks[iądz] Kantor włodarza do tegoż młynarza, przestrzegając go, aby się mlewem nie dokładał, ponieważ zamysła st[aw] spuścić, *et subsequenter* posłał ludzi, którzy wodę spuścili. A że opuszczenie stawu zawsze, kiedy się dworowi będzie podobało, jest w przywileju ostrzeżone, więc młynarz skarżący się na ten punkt skarży się na swój własny przywilej i jemu się sprzeciwia.

8^{to}. Ponieważ młynarz Betkowski pod punktem szóstym swojego memoriału nadmieniał uciemiężenie i bicie nieznośne poddaństwa przez JMci Ks[iądz]a Kantora, więc miałem zlecenie od J.O. Ks[iążęc]a JMci Prymasa uczynić indagacją pilną w tej okoliczności. Czyniłem ją, lecz żaden poddany nie skarżył się na JMci Ks[iądz]a Kantora, owszem wyznali, że od niego nie mają żadnej krzywdy. Na koniec czyniłem indagacją o liście pisanym za tym młynarzem od W[ielmożnego] JMci Pana Suheckiego, chorążego sieradzkiego, do W[ielebnego] JMci Ks[iądz]a Kantora, jeżeli to prawda — jak młynarz udawał przed WJMćPanem Chorążym, dużo o to przeciwko WJmu Ks[iądz]u Kantorowi zażalonym, co też było Ks[iążęc]iu JMci *pro motivo* zażycia mię do tej Komisji — że WJMć Ks[iądz] Kantor pomieniony list podarł i nogami podeptał. Pokazało się, że młynarz z tym listem sam do WJMci Ks[iądz]a Kantora nie przyszedł, tylko go przez małego jakiegoś chłopczyńkę przysłał, który chodząc długo za JMćKsiędzem Kantorem, po dziedzicu się przechodzącym, sprawił ciekawość JMci Księdzu Kantorowi spytania się, skąd jest i czego chce. Chłopiec, podając list JMci Ks[iądz]u Kantorowi, odpowiedział: „Oto sam ma WPan list od młynarza koszuckiego”. „Jako? — rzekł WJMć Ksiądz Kantor — młynarz do mnie pisze? albo to jemu daleko przyjeść do mnie? nie listy pisać?” W tym chłopca uderzył w głowę i chłopiec uciekł przez płot, przy którym się to działo. JMć Ksiądz Kantor list upuszczony od chłopca podniósł i przeczytał, nie czyniąc z nim żadnego grubijaństwa.

¹²⁷ O Józefie Suheckim zob. J. Topolski, *Położenie i walka klasowa chłopów*.

Po takowej indagacyi za fałsze i zuchwałość oczywistą uznałem tego młynarza godnego kary, lecz zębym się nie zdał *rigidus* egzekutor, nie kazałem go karać. Owszem, wymusiłem słowo na WJMćKsiędzu Kantorze, iż o te przewinienia, byle na nowe nie zasłużył, karać go nie będzie. Którą czynność moją, na gruncie w Koszutach osobiście wypełnioną, ręką moją podpisuję i pieczęcią stwierdzam.

Dat[um] ut supra.

Melchior Gurowski
z danej mnie dyspozycyi JOKsiąże[cia] JMć Prymasa
zesłany pełnomocny komisarz
*m[anu] pr[opria]*¹²⁸

W oficjalnym, urzędowym ujęciu epilog konfliktu ujawnia się „dyspozycją J.O.Ks[iążę]cia JMci Prymasa do ewakuowania młyna koszuckiego 1781” z następującą motywacją:

Za słuszną i potrzebną w opactwie moim lędzkim uznając odmianę stawu koszuckiego na łąki przez zupełne osuszenie onegoż, daję dypozycją JMKs[iądz]u Jędrzejowi Kitowiczowi, kantorowi wolborskiemu, dzierżawcy memu tegoż opactwa, aby Jana Betkowskiego młynarza z pomienionego młyna spłacił, reperacyjną, jeżeli się jakowa pokaże, onemuż bonifikował i wspomniony młyn, tym sposobem ewakuowany, ku innemu użytkowi obrócił.

Dat[um] w Skierniewicach, d[ie] 28 Junii 1781 anno.

Antoni Ostrowski Arcybiskup
Prymas O.L.¹²⁹

Dokumenty powyższe wprowadzają nowy problem do biografii, problem stosunku Kitowicza-dzierżawcy do poddanych. W przyszłości, w oparciu o nie wydobyte jeszcze materiały, doczeka się on właściwej interpretacji. Z góry, na usprawiedliwienie pewnych pociągnięć autora rozdziału o stanie chłopskim, odnotować trzeba, iż sytuacja jego nie była łatwa, gdyż — jak wiadomo — poczynania Ostrowskiego, zwłaszcza po objęciu prymasostwa, nie zapisały się godnie w dziejach walk klasowych na obszarze podległych mu kościelnych latyfundiów.

Pod znakiem klótni i swarów przebiegały letnie miesiące 1781 roku. Dnia 13 czerwca wnosi Kitowicz, „ecclesiarum Collegiatae Volborien[is] primicerius, parochialium Rzeczycen[sium] praepositus, Kovaleviens[is] commendarius, bonorum Abbatiae Commendatariae Landen[is ...] administrator et tenuarius principalis”, skargę przeciwko Lubstowskiemu, opatowi klaustralnemu, o nierespektowanie wyznaczonej granicy między posiadłościami klasztoru a łąkami należącymi do uposażenia opata komendatoryjnego¹³⁰. *Notabene* w dokumencie tym figuruje z nieznanym dotychczas w ogóle tytułem komendarza kowalewskiego (a więc dożywotniego wikariusza w pobliskim Koszutom

¹²⁸ WAPP, Ks. gr. Kon., Relacje, ks. 33 (1785—1786), k. 101—102.

¹²⁹ *Ibid.*, k. 104.

¹³⁰ *Ibid.*, k. 79.

Kowalewie) i po raz pierwszy — w uchwyconych archiwaliach poznańskich — z godnością rzeczywistego proboszcza.

Z licznych pod różnymi datami rozrzuconych w księgach grodzkich konińskich pozwów i relacji okazuje się, iż powodem tego wystąpienia były między innymi zatargi poddanych opactwa klaustralnego z kmieciami obszarów podległych opactwu komendatoryjnemu. Szczególną swarliwością odznaczał się mieszkańcy miasteczka Łądku (4 km od klasztoru), którzy w 1778 roku zapoczątkowali całą serię napastliwych wystąpień na poddanych Kowalewa i pobliskich wsi. Do poważniejszych spięć — opisanych w *Manifestie*, złożonym w sierpniu 1781 roku przez Kitowicza oraz Józefa Topolskiego, ekonoma prymasa, na ręce opata Lubstowskiego przeciwko niemu, „jego klasztorowi tudzież poddanym i mieszczanom landkowskim” — dochodziło kilkakrotnie, głównie zaś w latach 1779 i 1780 w dniu 15 sierpnia (Wniebowzięcie NMP), kiedy z procesją wyruszano z Kowalewa do położonego na drugiej stronie Warty Zagórowa. Przeprowadzaniu przez rzekę tradycyjnie towarzyszyły słowne obelgi poddanych klasztoru i obrzucanie kamieniami. W dniu świętego Józefa 1781 roku doszło do rękoczynów, a w wyniku ich do ciężkich ran¹³¹. Świadkiem niejednej z tych scen był niewątpliwie autor *Opisu obyczajów*, toteż szkoda wielka, iż rozdział „O obyczajach chłopskich” urwany został po kilkunastu zdaniach. W nim bez wątpienia niejedna z krwawych bójek, utrwalona w urzędowej, suchej relacji, doczekałaby się pełnego ekspresji odtworzenia!

Rozpatrywania zatargów i związanej z nimi wizji spornych terenów dotyczy niezawodnie następujące pismo Ignacego Malczewskiego, kaliskiego pisarza grodzkiego, datowane 21 września roku następnego, doręczone „Wielmożnemu Księdzu Kitowiczowi, Kantorowi Wolborskiemu” w Woli Prymasowskiej:

Wielmożny Mci Dobrodzieju

Czas determinowany zjazdu sądu naszego do Woli Prymasowskiej gdy niedokończenie dotąd ciągnący się sprawy kryminalnej być niemożny uskuteczniiony, przewidziałem wcześniej przeto, lubo nie miałem żadnej od WWPana Dobr[odzieja] odezwy, wraz z Wielmożnym Surrogatorem na dzień osiemnasty października blisko przyszły odroczyliśmy. To zaś odroczenie w ręce JMksiędza Prokuratora Kon[wentu] Łędzkiego oddany w księgach grodzkich konińskich oblatowany być ma¹³².

Do naszkicowanych kłopotów natury administracyjnej, wiążących się niekiedy z incydentami kryminalnymi, dochodziły obowiązki finansowe, wypłacanie ustalonych rat dzierżawnych. Drobny ślad rozliczeń zachował się w archiwum rodziny Ostrowskich, gdzie spadkobiercy i egzekutorzy testamentu zmarłego purpurata zgromadzili różnorodne dokumenty i papiery. Tu w zestawieniu rat pozycji odnoszących się do dóbr arcybiskupstwa gnieź-

¹³¹ Ibid., ks. 28 (1781), k. 643, 644, 669—670; ks. 30 (1782), k. 1153, 1154, 1155 (niektóre dokumenty z własnoręcznymi dopiskami Kitowicza).

¹³² Ibid., ks. 30, k. 1237, 1332 nn.

nieńskiego oraz rachunków dworu prymasa figuruje kilkakrotnie nazwisko dzierżawcy koszuckiego, a niektóre rozliczenia opatrzone są jego własnoręcznymi adnotacjami¹³³. Świadectwem rozbudowywania dzierżawionych nieruchomości jest uwaga w *Informacji podanej WJP[anu] Maleszewskiemu, marszałkowi* z Koszut dnia 24 października 1782 roku: „Z rozkazu JOKs[iążęcia] IMci zatrzymał przy sobie ratę ś[więt]ojańską na fabrykę JKs[iądz] Kitowicz 5400”¹³⁴.

Śmierć Ostrowskiego w 1784 nie rozwiązała niewygasłej umowy skierniewickiej z 1778 roku; potwierdził ją następca na łódzkim opactwie komendatoryjnym, biskup chełmski Maciej Grzegorz Garnysz, w Warszawie 6 października 1784 roku słowami: „Niniejszy kontrakt w wszystkich swoich częściach, klauzulach i obowiązkach apróbuję i do czasu w nim zamieszczonego dotrzymam k[siędzu] Kitowiczowi przyrzekam”¹³⁵. Garnysz, współpracownik Ostrowskiego, dzięki któremu postępował w godnościach kościelnych, znany był pamiętnikarzowi osobiście; mówi o tym fragment listu do Lipskiego z Wolborza z 23 czerwca 1774 roku: „Jak najpokorniej dziękuję JWWMPanu Dobrodziejowi, żeś mię raczył odezwą swoją, do Biskupa Chełmskiego uczynioną, wyświadczyć, żeś wiernie doniósł JWWMP Dobr[odziejowi] zlecony od Niego ukłon, o którym ten Prałat miał porozumienie, żeś go zapomniał”¹³⁶. Jako jego pełnomocnik składa Kitowicz w 1785 roku podpis na proteście klasztoru łódzkiego przeciwko Józefowi Kašinowskiemu, właścicielowi Piotrowic, o przywłaszczenie miejscowości w pobliżu Koszut: Młodziejewa i Marcewa. W dokumentach tej sprawy jedno nazwisko zasługuje na odnotowanie — Franciszek Konopka, gnieźnieński komornik ziemski — i to z zapytaniem, czy wiąże je w jakiś sposób z adresatem listu Kitowiczowego z pierwszych dni pobytu w seminarium warszawskim?¹³⁷

Wydobycie na jaw okresu łódzko-koszuckiego sprawia, iż lektura *Opisu obyczajów* i *Pamiętników* wzbogaca się o bezsporny klucz tłumaczący zamieszczone realia z tegoż terenu. Wiarogodności nabierają opisy detali stroju cystersów, którzy — według Kitowiczowego przekazu (*notabene* z miejsca kojarzącego się z okresem lubińskim) — „głowy golą jak benedyktyni [podkr. D.M.], wąską dokoła zostawując opaskę [...]”, i szczegóły topograficzne o Łądzie, wskazujące, iż „Jest to opactwo cystersów, które, z klasztorem opasane w pół

¹³³ AGAD, Archiwum Ostrowskich z Ujazdu, teka 75 (Acta manualia [...] Tomasza Ostrowskiego [...] zajmujące w sobie papiery dotyczące się obrachunków z Sucheckim, Maleszewskim, Kozietulskim); teka 87 (Sumariusz papierów wszelkich [...] śp. JO Ks[iążęcia] Prymasa Ostrowskiego dotyczących się); teka 87 (Książki rachunkowe z dóbr i potoczne domowe).

¹³⁴ *Ibid.*, teka 88.

¹³⁵ WAPP, Ks. gr. Kon., Relacje, ks. 33 (1785—1786), k. 81 v.; aprobacja umieszczona na kopii umowy dzierżawnej z r. 1771, przytoczonej tu w całości (k. 80—81).

¹³⁶ BPPar., rkps 50, list 77.

¹³⁷ WAPP, Ks. gr. Kon., Relacje, ks. 33, k. 272—297, 300.

kręgu murem o jednej bramie, podpływa rzeka Warta, wzdłuż dziedzińca brzegi przykryte, rokitną zarosłe i bagniste mająca”¹³⁸.

Większość podanych tu urzędowych pism oblatowano w grodzie kościańskim w księdze za lata 1785—1786, co wypływało z dobiegającego końca terminu dzierżawy. I teraz dopiero — z konieczności — większe zainteresowanie skierował pleban rzeczycki ku prawnie i nominalnie należnemu mu probostwu w ziemi rawskiej. Upřednio przebywał tu rzadko, a w działalności duszpasterskiej wyręczany był — jak to dowodnie unaoczniają wpisy ksiąg metrykalnych — przez komendarza, księdza Wojciecha Przybyłowicza¹³⁹. Dopiero lata 1786 i 1787 dzielił sprawiedliwiej między Rzeczycę (pokwitowanie z 1786) a Koszuty. W każdym razie w tej ostatniej miejscowości dnia 21 lipca 1787 roku, zamykającego okres dzierżawny, komornik Bonawentura Gozdawa Małowieski wypisywał zaświadczenie:

Niżej wyrażony zeznaję, iż JMKsiądz Jędrzej Kitowicz, kantor woborski, dzierżawca opactwa komendataryjnego łądzkiego, wychodząc z posesyi tegoż opactwa, oddał zupełnie i na gruncie zostawił wszystkie sprzęty dworskie, folwarczne i gospodarskie tudzież bydło rogate, trzodę nierogatą, owce, konie, drób, czyli ptastwo folwarczne według opisu inwentarza podanego tych dóbr *anni 1778-vi*, z którego to inwentarza przeze mnie w pełniłości swojej odebrano, tegoż JMci Księdza Kitowicza kwituję¹⁴⁰.

Do argumentów przemawiających za ostatecznymi przenosinami na probostwo w tym okresie zaliczyć można by i udzielenie pożyczki pieniężnej Janowi Turzańskiemu na zakup sołectwa rzeczyckiego w roku następnym¹⁴¹. Także *Historia Polski*, która w świetle najnowszych znalezisk biograficznych staje się coraz wyraźniejszym odbiciem drogi życiowej autora, dostarcza argumentu w postaci wiadomości z 1777 r. (spisanych w 1788) o „lubowieckim rawianinie [podkr. D.M.], komendancie kawalerji narodowej”¹⁴².

W ten sposób kalendarzyk życia podciągnięty został do przełomowej daty, przywodzącej z miejsca na pamięć zwierzenie pamiętnikarza: „[...] przez większą połowę życia mego, rozmaite z miejsca na miejsce odprawując przenosiny, nie miałem czasu robić pod sznur i cyrkuł peryjodów. Ledwo mię stać było na to, żem przypadek wydarzony krótko a węzłowato zanotował na kawałkach papieru, chowając w jednym złożeniu, a dopiero w roku 1788, zaś 60 wieku mego, zacząłem je w jedną książkę zbierać [...]”¹⁴³. Wynurzenie nabiera rumieńców dzięki kwerendzie archiwalnej, która wyjaśnia, iż porządkowanie pism nastąpiło po odrzuceniu poważnych obowiązków dzierżawy ziem

¹³⁸ *Opis obyczajów*, wyd. R. Pollak, s. 156; *Pamiętniki*, wyd. A. Kaczurba, t. 1, s. 183.

¹³⁹ W. Dąbrowski, *op. cit.*

¹⁴⁰ WAPP, Ks. gr. Kon., Relacje, ks. 34 (1787), k. 835.

¹⁴¹ Por. testament Kitowicza ogłoszony przez K. W. Wójcickiego w artykule *Jędrzej Kitowicz*, „Biblioteka Warszawska”, 1853, t. I (og. zb. t. 49), s. 63 i nn.

¹⁴² *Pamiętniki*, t. 2, s. 36.

¹⁴³ *Ibid.*, t. 1, s. XVI—XVII.

w Konińskim. Dzięki materiałom źródłowym nikt nie zakwestionuje słów testamentu: „[...] wszystko, co po mnie zostaje, nie z duchownego chleba nabyte jest, lecz z świeckiego starania, z którym nabytkiem wszedłem do probostwa rzeczywecznego, wielce spustoszonego, na którego reparacjąłożyłem wszystkie jego dochody i do nich przyłożyłem z mojej własnej kieszeni kilka tysięcy”¹⁴⁴.

Z relikwów „pokitowiczowych” na plebanii przy kościele Św. Katarzyny w Rzeczyca należałoby się zająć w pierwszym rzędzie osiemnastowiecznym, nieznanego pędzla, portretem kanonika, według tradycji miejscowej ludności przedstawiającym księdza Kitowicza¹⁴⁵. Mimo dużego podniszczenia uda się może przeprowadzić paralelę z jedynym znanym dotychczas wizerunkiem pamiętnikarza? To ostatnie miejsce zamieszkania autora *Opisu obyczajów* zasługuje zresztą na tablicę pamiętkową, która ostatecznie przekreśli pretensje do prawa powiązań z nim innej miejscowości o tejże nazwie (położonej w powiecie inowrocławskim), pretensje wprowadzające zagadkę i zamieszanie nawet do kultu pisarza!¹⁴⁶

Do omówienia pozostawałaby jeszcze nie wykorzystywana dotąd w badaniach grupa materiałów dotyczących samego wyświęcenia byłego seminarzysty misjonarskiego na kapłana. Już orientacyjna penetracja w tym zapomnianym kierunku wykrywa nie bez znaczenia dokumenty. Wiadomo, iż kleryk Andrzej opuścił seminarium w dniu 20 lipca 1772 roku bez żadnych święceń, nawet bez tonsury (notatka katalogu „Necdum tonsuratus”). Dopiero 17 września 1777 roku — to znaczy tuż przed okresem stabilizacji w Koszutach — uzyskuje na własną prośbę podpisane w pałacu woliborskim przez Józefa Rybińskiego, następcę Ostrowskiego na biskupstwie kujawskim, *Dimissoriales ad omnes ordines*, czyli świadectwo zezwalające na przyjęcie święceń niższych i wyższych poza diecezją włocławską¹⁴⁷. Przez odnotowanie aktualnego stopnia petenta: „primae tonsurae clericus” pozwolenie uprzytamnia dwa niezbite fakty. Po pierwsze, przyjęcie tonsury — znaku przenoszącego laika ze stanu świeckie-

¹⁴⁴ „Biblioteka Warszawska” (zob. przyp. 141), s. 64/65.

¹⁴⁵ Portret rozmiarów 55×69 cm, olejno malowany na płótnie. Wiadomość podał W. Kieszkowski, *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny*, t. 2, cz. 6: *Województwo łódzkie*, t. 1, z. 1: *Powiat rawsko-mazowiecki*. Warszawa 1939, s. 159. Potwierdzenie w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, t. 2: *Województwo łódzkie*, z. 9: *Powiat rawsko-mazowiecki*. Na podstawie inwentarza ogłoszonego drukiem przez W. Kieszkowskiego. oprac. B. Kopydłowski, Warszawa 1953, s. 18.

¹⁴⁶ Zob. M. Borucki, *Ziemia kujawska pod względem historycznym, jeograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym*, Włocławek 1882, s. 347

¹⁴⁷ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Akta biskupów kujawsko-pomorskich, sygn. 62 (Acta curialia sub auspiciis [...] Josephi Rybiński episcopi Vladislaviensis [...] ab anno 1777 ad annum 1779 exclusive collecta), s. 16

go do duchownego — po 20 lipca 1772, a przed 17 września 1777 roku. Po drugie, dokonanie tej ceremonii na terenie diecezji włocławskiej i jednocześnie do niej włączenie. Wniosek z dymisorii nieskomplikowany: śledzenie święceń właściwych po dacie wystawienia dokumentu i poza wzmiankowaną diecezją. Dochodzenie dysponuje jeszcze innymi poszlakami. Dnia 30 października 1780 roku biskup Ludwik Józef de Mathy konsekrował w katedrze gnieźnieńskiej kielich będący własnością Andrzeja Kitowicza, kantora woliborskiego¹⁴⁸. Z czerwca roku następnego posiadamy wiadomość o tytule „komendarza kowalewskiego”. Archiwalia kościelne kryją dane dopełniające okresy między tymi czterema granicznymi datami: 20 VII 1772—17 IX 1777; 30 X 1780—VI 1781. Wolno sądzić, iż wyjaśnią one między innymi, czy poświęcenie kielicha związane było ze subdiakonatem (przy którym wręczano ten przedmiot, choć niekoniecznie poświęcony), czy też z funkcjami duszpasterskimi wikariatu w Kowalewie. Nie te jednak perspektywy zachęcają do zrealizowania kwerendy. Główna podnieta — to rysujące się możliwości rozwiązania za jej pomocą jednej z pierwszych w *calendarium* pisarza zagadek. Niekiedy bowiem w zapiskach ksiąg święceń figuruje imię ojca ordynanda, a niekiedy nawet miejscowość pochodzenia!

*

Fragmentaryczne wykorzystanie korespondencji paryskiej, orientacyjne przetarcie archiwaliów oraz częściowa, daleka od wyczerpania interpretacja nowych kitowiczianów prowadzą do wniosków optymistycznych. Upoważniają zarazem do wytyczenia — obok postulowanych powyżej szczegółowszych problemów badawczych — konkretnych etapów wyznaczających drogę zainteresowań życiem i twórczością pisarza. Pierwszy etap — to wydanie w całości korespondencji z Biblioteki Polskiej w Paryżu wraz z listami do generałowej Zarembiny ze zbiorów kórnickich (zazębiające się daty) oraz innymi pojedynczymi pismami składającymi się na swego rodzaju autobiografię. Szeroko zakrojony komentarz, który z konieczności oprzeć się musi o kontynuację kwerendy archiwalnej, wyłoni z wszelką pewnością dalsze dokumenty, kwalifikujące się do uzupełnienia coraz to bardziej pęczniącego *dossier* Kitowicza. Kwerenda w niejednym wypadku potwierdzi, w innym poszerzy krąg rozlicznych znajomości pamiętnikarza i wytłumaczy między innymi umieszczenie w *Opisie obyczajów* chociażby takich nazwisk, jak: Bońkowski — miecznik poznański, Kryski — szlachcic z ziemi wieluńskiej, Andrzej Mokronowski — wojewoda mazowiecki, Konarscy, Pacowie, Oskierkowie, Pocięjowie. Jednocześnie zadaniem poszukiwań archiwalnych będzie wyczerpujące ustalenie powiązań i kontaktów między Lipskimi, Zarembami, Sułkowskimi, Ostrowskim, dotychczas tu i ówdzie zaledwie naszkicowanych.

¹⁴⁸ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, rkps ASO 12 (zob. przyp. 49), s. 131.

Na tym to tle wyłonią się pierwsze z nimi spotkania Kitowicza-pośrednika, współpraca oraz wpływy ideowe i intelektualne. Po tych etapach badań oczekiwane należy wyczerpującego studium biograficznego¹⁴⁹, podstawy do wyjaśniania genezy zamieszczonych w obu dziełach informacji i do oddzielenia partii zasłyszanych „z ust bardzo wiarogodnych” od tych, na które autor „oczami własnymi patrzył”. W ten sposób po odsłonięciu tajników warsztatu pisarskiego prace cytowane wielokrotnie przez specjalistów różnorodnych dziedzin jako wiarogodne dokumenty epoki nabiorą jeszcze większej wartości, a teksty oczekujące cierpliwie na pełne naukowe wydanie zaopatrzone zostaną w obszerny wyczerpujący komentarz. Wysiłki przedstawiające przykłady i pobudki, jakie pamiętnikarzem kierowały przy podejmowaniu pracy pisarskiej (wskazać tu należy chociażby na kontakty znanych Kitowiczowi osób z Naruszewiczem), pozwolą wreszcie rozpatrywać w sposób realny jego pozycjonowanie literackie na tle ówczesnej historiografii¹⁵⁰.

Poszczególne zaś przedsięwzięcia stopić się winny ostatecznie w opracowanie monografii, na którą autor *Opisu obyczajów za panowania Augusta III* w pełni zasługuje, mimo że ... przed próbami dociekań historycznoliterackich, głównie zaś biograficznych, bronił się w pierwszych słowach wstępu do *Pamiętników*: „Pospolicie niemal każdy zaczynający czytać jaką książkę ciekawym jest wiedzieć autora, a to dlatego, żeby z charakteru jego mógł sądzić o dziele. Lecz ta próba nie jest koniecznie pewna”.

¹⁴⁹ Autorka niniejszego artykułu studium takie przygotowuje, a wyniki poszukiwań z ostatnich miesięcy przedstawiła na sesji poświęconej Kitowiczowi, zorganizowanej w dniu 19 maja 1962 r. przez Komisję Filologiczną Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (m. in. dalsze dokumenty związane z okresem lubińskim, potwierdzające bliższą znajomość z rodziną Snowadzkich, ponadto inne konkrety świadczące o służbie u Michała Lipskiego już w roku 1751, także szczegóły nominacji na kanonikat kaliski).

¹⁵⁰ Duża zbieżność rysuje się między *Opisem obyczajów* a programem *Historii politycznej państw starożytnych, od pewnego towarzystwa napisanej*. Prospekt tego dzieła, w którym znać rękę Naruszewicza, ukazał się w Warszawie w 1771 r. (zob. Estreicher, t. 18, s. 217), a więc w okresie pobytu Kitowicza w seminarium misjonarskim. Jak podaje K. Chodynicki (*Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta*, Warszawa 1915, Prace Historyczno-Literackie, nr 5, s. 29—30), „Program jest tu [tj. w prospekcie — dop. D.M.] zakreszony bardzo szeroko, i gdyby był wykonany, mielibyśmy dzieło poważne, obejmujące całokształt życia. Za punkt wyjścia autorowie wzięli trzy stany społeczeństwa: polityczny, obywatelski, zakonny; właściwie zaś mamy tutaj trzy rodzaje historii: polityczny, społeczeństwa, religii i kultu. Pierwszy dział miał obejmować rządy, monarchów, sejmy, instytucje sądowe, wojskowe, skarb, podatki, rządy cywilne, gospodarkę kraju, cła, podatki; na treść części drugiej miało się złożyć życie wewnętrzne krajów: małżeństwa, wychowanie, nauki, rozrywki, zabawy, kunszty, biesiady, czeladź domowa, mieszkania, powozy, obyczaje; zakresu działu trzeciego autorowie nie umieli dokładnie wyszczególnić, mieli zaś na myśli uroczystości, święta, różne obrządki przy urodzeniach, zaślubinach, pogrzebach, wyroki wieszczbiarskie, prognostyki, godności i przywileje duchowieństwa” (wszystkie podkreślenia D.M.).